

Ewa Młynarczyk

Nie święci garnki lepią
Obraz rzemiosła
utrwalony
w polskiej frazeologii



Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Pedagogicznego
Kraków

Nie święci garnki lepią
Obraz rzemiosła
utrwalony
w polskiej frazeologii

Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie
Prace Monograficzne nr 662

E w a M ł y n a r c z y k

Nie święci garnki lepią
Obraz rzemiosła
utrwalony
w polskiej frazeologii

Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Pedagogicznego
Kraków 2013

Recenzenci

prof. dr hab. Alicja Nowakowska

prof. zw. dr hab. Anna Tyrpa

© Copyright by Ewa Młynarczyk & Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2013

redaktor Marta Łukaszczyk
projekt okładki Jadwiga Burek

fotografia na okładce: stock © Ints Vikmanis

ISSN 0239-6025

ISBN 978-83-7271-819-8

Wydawnictwo Naukowe UP
Redakcja/Dział Promocji
30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2
tel./faks 12 662-63-83, tel. 12 662-67-56
e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl

Zapraszamy na stronę internetową:
<http://www.wydawnictwoup.pl>

druk i oprawa
Zespół Poligraficzny UP, zam. 40/13

Moim Najbliższym

Wstęp

Rzemieślnikami miasta/ rzeczypospolite stoją, przysłowie zanotowane przez Grzegorza Knapskiego w pierwszej połowie XVII wieku, dobitnie oddaje rolę, jaką w rozwoju miast i państw odgrywało rzemiosło – „pierwotna forma produkcji przemysłowej, opierająca się na ręcznej technice wytwarzania; [...] w okresie feudalizmu [...] miernik stopnia rozwoju gospodarczego kraju” [EHGP II 233].

Rzemieślnicy, stanowiący w miastach podstawową warstwę samodzielnych producentów [Bardach i in. 1976: 55], działający również na wsiach, byli dostawcami wyrobów używanych w przeciętnym gospodarstwie domowym, m.in. produktów i surowców spożywczych, ubiorów, materiałów potrzebnych do ich wykonania, narzędzi oraz rozmaitych naczyń. Zajmowali się także usługami, m.in.: budową domów, naprawianiem narzędzi i urządzeń, czyszczeniem kominów, goleniem i stryżeniem ludzi. Ich produkty i usługi zaspokajały nie tylko podstawowe potrzeby – wykonywali również ozdoby, produkowali i naprawiali broń, zajmowali się elementami zdobniczymi wyposażenia wnętrz itp.

Doniosła rola drobnej wytwórczości oraz usług w codziennym życiu miejskich i wiejskich społeczności znalazła swoje wyraźne odzwierciedlenie w języku, nie tylko w nazwach poszczególnych rzemiosł lub osób je wykonujących, w nazwach narzędzi, czynności czy miejsc pracy¹, lecz również w utrwalonych połączeniach wyrazowych zyskujących poprzez metaforyzację lub metonimizację znaczenie przenośne pozwalające konceptualizować sądy na temat różnych aspektów życia społecznego i indywidualnego w powiązaniu ze zrozumiałymi dzięki swej konkretności realiami, dobrze znanymi niegdyś przeciętnemu użytkownikowi języka². Paremie, których podstawę motywacyjną stanowią realia rzemieślnicze, są istotną częścią zasobu leksykalnego wielu języków świata³.

¹ Słownictwo rzemieślnicze było przedmiotem wielu opracowań językoznawczych [m.in. Kobylińska 2002, 2013: 123–134; Kurdyła 2003; Pihan-Kijasowa 2010; Przybylska 1984a, b; Święcicka 1984, 1986; Wiśniewska 1975: 109–112, 2003a, b, 2004a, b; Zajda 1999, 2010; Żurawska-Chaszczewska 2007, 2010; Młynarczyk 2008a, b, 2010b, 2011b].

² Z tego powodu pojęcie ‘rzemiosło’ jest uznawane za jeden z podstawowych konceptów kulturowych, zob. Степанов 1997; Даниленко 2007. Twórcy *Polsko-rosyjskiego tezaury konstant kulturowych* umieścili parę pojęciową ‘praca-rzemiosło’ wśród wartości proklamowanych przez człowieka [Lukszyn, Zmarzer 2007].

³ Niektóre paremie o rzemieślniczej proveniencji stały się przedmiotem językoznawczych opracowań o charakterze porównawczym. Niemieckim frazeologizmom z komponentami w po-

Na dużą wartość kulturową połączeń słownych związanych genetycznie z rzemiosłem zwrócił uwagę wybitny polski frazeograf Antoni Krasnowolski, który w opracowaniu *Przeñośnie mowy potocznej* (w części zatytułowanej *Życie praktyczne i duchowe*) jeden z rozdziałów poświęcił omówieniu frazeologizmów mających u swych źródeł realia rękodzielniczej wytwórczości, m.in. szewstwa, krawiectwa, młynarstwa, ciesielstwa [PMP: 19–35].

Nieswobodne połączenia wyrazowe o genezie rzemieślniczej, jako ważną i wyrazistą składową tematyczną polskiego zasobu leksykalnego, omawia również w dziele *Przysłowia polskie* Jan Stanisław Bystron, który we wstępnej części rozdziału poświęconego temu zagadnieniu pisze: „Rzecz prosta, że dość dużo przysłówi powstało w związku z rękodziełem; techniczne zabiegi nasunąć mogą łatwo porównania z techniką życia (jeśli się tak wyrazić można), a nadto sami rzemieślnicy są wybornym tematem charakterystycznych obserwacji” [Bystron 1933: 106]⁴.

Opisu wielu przysłów i frazeologizmów o proveniencji rzemieślniczej dokonał również Julian Krzyżanowski w dwutomowym zbiorze *Mądrej głowie dość dwie słowie*⁵.

Mimo iż wyodrębnianie frazeologizmów i przysłów genetycznie związanych z rzemiosłem wydaje się oczywiste, nie zostały one do tej pory całościowo opracowane. Najwięcej miejsca temu zagadnieniu w polskim językoznawstwie poświęcił Włodzimierz Wysoczański, który wykazał, że wśród frazeologizmów porównawczych z kilku języków (polskiego, czeskiego, rosyjskiego, serbskiego i chorwackiego) z komponentem w postaci nazw zawodów i zajęć, najwyrazistszą grupę jednostek stanowią te, których komponentami są nazwy tradycyjnych zawodów rzemieślniczych. Ich analiza daje możliwość odtworzenia wielu składników stereotypowego obrazu osób zajmujących się rzemiosłem, m.in. kowala, szewca, tkacza [Wysoczański 2005a: 445–448].

staci nazw dwóch rzemieślniczych zawodów – *szewca* i *krawca* (niem. *Schuster*, *Schneider*) oraz ich rosyjskim ekwiwalentem (z ros. *сапожник*, *портной*) poświęcił swój artykuł L. Riazanowski [Riazanowski 2004]. Czeskie i ukraińskie paremie motywowane realiami rzemieślniczymi były obiektem bliższej obserwacji L. Danilenko [Даниленко 2007]. Komparatystyczny charakter mają również prace W. Wysoczańskiego, który ukazuje stereotypowe sądy zawarte we frazeologizmach porównawczych na materiale polskim, czeskim, rosyjskim, serbskim i chorwackim [Wysoczański 2005a, 2005b: 269–283].

⁴ Podobnie widzi tę część zasobu frazeologicznego L. Danilenko, pisząc o czeskich i ukraińskich paremiach o proveniencji rzemieślniczej: „Оскільки ремесло протягом століть було невід’ємною частиною життя простої людини, це не могло не позначитися на пареміях” [Даниленко 2007: 190].

⁵ Struktura tego dzieła, będącego właściwie zbiorem naukowych refleksji na temat źródeł powstania rozmaitych przysłów i frazeologizmów, powoduje, że opis jednostek bliskich genetycznie znajduje się w różnych miejscach obu tomów. Objasnienia J. Krzyżanowskiego dotyczące poszczególnych przysłów i frazeologizmów o genezie rzemieślniczej zostały przywołane w odpowiednim miejscu części materiałowej ze skrótem MG.

Językowy obraz rzemiosła jako jednej ze sfer działalności zawodowej człowieka W. Wysoczański omawia również w monografii poświęconej wyrażeniom zleksykalizowanym. Analiza frazeologizmów z komponentami nazywającymi rozmaite elementy rzeczywistości związane z wytwórczością rękodzielniczą pozwoliła na ukazanie wielu aspektów pracy rzemieślniczej odzwierciedlonych w ustabilizowanych porównawczych połączeniach wyrazowych kilku wybranych języków [Wysoczański 2005b: 269–283].

W pracach poświęconych dziejom polszczyzny zwraca się często uwagę na recesywność frazeologizmów mających związek ze światem przyrody, a powiększanie się zasobu tych, które powstały pod wpływem nowoczesnej techniki i urbanizacji [Bajerowa 1980: 50; Tambor 1991: 66; Nowakowska 2006: 57]. Przy takim przeciwstawieniu (natura – technologia) nie można pominąć dziedziny życia stojącej u zarania cywilizacji, a w ostatnich kilkudziesięciu latach ulegającej ogromnym przeobrażeniom, w wyniku których rzemiosło zostało w znacznej mierze zastąpione produkcją przemysłową, a usługi prowadzone są przez wyspecjalizowane firmy. Zasób frazeologizmów i przysłów genetycznie związanych z rzemiosłem wyraźnie się kurczy, a zmiany cywilizacyjne sprawiają, że coraz więcej użytkowników polszczyzny nie rozumie ich pierwotnego znaczenia. Nie jest to zjawisko nowe. Już J.S. Bystron w 1933 roku zapisał w swym dziele spostrzeżenie, które współcześnie brzmi szczególnie prawdziwie: „Swoją drogą i tak w niejednym wypadku straciliśmy już poczucie, że taki czy inny zwrot bierze początek w świecie rzemiosła” [Bystron 1933: 106].

Wobec nieuchronnych zmian pilnym zadaniem badawczym, wpisującym się w szersze zagadnienie relacji między językiem a kulturą, staje się ukazanie miejsca frazeologii motywowanej realiami rzemieślniczymi w zasobie leksykalnym polszczyzny, przypomnienie tego, co zostało utrwalone w nieswobodnych połączeniach wyrazowych, a więc w tej części zasobu leksykalnego każdego języka, która w sposób szczególny odzwierciedla różne aspekty rzeczywistości i sądy o niej, przekonania, system wartości i sposoby myślenia. Tak wyznaczony cel ogólny wymaga realizacji szczegółowych zadań badawczych, takich jak:

- utworzenie korpusu ustabilizowanych połączeń wyrazowych z komponentem z pola semantycznego ‘rzemiosło’; ustalenie, jakie dziedziny rzemiosła i w jakim stopniu znalazły odzwierciedlenie w polskiej frazeologii,
 - charakterystyka tych połączeń wyrazowych jako nośników treści kulturowych i utrwalonej w nich wizji rzeczywistości wedle metodologii określanej mianem językowego obrazu świata (JOS),
 - opis tendencji rozwojowych w zasobie frazeologii rzemieślniczej.
- Realizacji wymienionych zadań jest poświęcona niniejsza publikacja.

W tym miejscu składam serdeczne podziękowania Pani Profesor dr hab. Alicji Nowakowskiej oraz Pani Profesor dr hab. Annie Tyrpie za wnikliwe recenzje mojej pracy oraz wszelkie uwagi i sugestie, które pozwoliły mi uniknąć wielu błędów i usterek, a także nadać rozprawie ostateczny kształt.

Wyrazy wdzięczności składam również Panu Profesorowi dr. hab. Stanisławowi Koziarze za zachętę do pracy nad frazeologią rzemieślniczą, życzliwą mobilizację oraz wszelką pomoc. Dziękuję także Koleżankom i Kolegom z Katedry Lingwistyki Kulturowej i Komunikacji Społecznej oraz Katedry Języka Polskiego Uniwersytetu Pedagogicznego za wsparcie, a także za atmosferę przyjaźni i życzliwości.

I. Historyczne tło rozwoju frazeologii rzemieślniczej

Odtworzenie JOS poszczególnych dziedzin rzemiosł łączy się z koniecznością opisu niektórych realiów związanych z ich specyfiką i rozwojem. Dziejom rzemiosła, roli tej dziedziny wytwórczości w rozwoju gospodarczym miast i wsi, a także specyfice poszczególnych specjalności rzemieślniczych poświęcono wiele miejsca w obszernej literaturze z zakresu historii kultury materialnej. W niniejszej pracy, mającej na celu odtworzenie obrazu tej dziedziny wytwórczości „zakrzepłego”¹ w nieswobodnych połączeniach wyrazowych, konieczne będzie przywoływanie niektórych pojęć oraz opis realiów związanych z uprawianiem rzemiosła. Do realizacji tego celu przydatne będą głównie prace o charakterze syntetycznym i encyklopedycznym z kilku zakresów: historii narodu i państwa polskiego [Bardach i in. 1976; Ihnatowicz i in. 2005; ES], dziejów kultury materialnej [EHGP; HKMP], obyczajowości i etnografii [Kuchowicz 1975; Biernacka i in. 1976, 1981; Bystron 1994; Chwalba 2008; Ogrodowska 2001], a także przekrojowe dzieła charakteryzujące poszczególne specjalności rzemieślnicze w ujęciu diachronicznym. Osobne monografie zyskały duże dziedziny wytwórczości, będące od lat obiektem badań etnograficzno-historycznych, m.in. młynarstwo [Baranowski 1977; Adamczewski 2005], kowalstwo [Jasiewicz 1963], włókiennictwo [Kamińska, Turnau 1966], złotnictwo [Samek 1993], rzemiosła skórnicze [Turnau 1983]. Wiadomości na temat mniej znanych rzemiosł można znaleźć w opracowaniach syntetycznych i encyklopedycznych. Przydatne okazały się również podręczniki lub poradniki pisane z myślą o adeptach danego rzemiosła [Heurich 1871; Kaczkowska 2008; Karpowski 1929; Szyller 1960; Zastawniak 1946]. Cennym uzupełnieniem naukowych opracowań są publikacje o charakterze pamiętnikarskim, ukazujące działalność rzemieślników z perspektywy przeciętnego mieszkańca wsi czy miasta, bogate w szczegóły związane z dawną obyczajowością².

¹ Określenie Renaty Grzegorzczukowej użyte w definicji JOS: „Językowy obraz świata chciałabym rozumieć jako strukturę pojęciową utrwaloną (zakrzepłą) w systemie danego języka, a więc w jego właściwościach gramatycznych i leksykalnych (znaczeniach wyrazów i ich łączliwości), realizującą się, jak wszystko w języku, za pomocą tekstów (wypowiedzi)” [Grzegorzczukowa 2004: 41].

² Barwne opisy działalności wiejskich rzemieślników przynoszą przede wszystkim *Pamiętniki włościanina* autorstwa Jana Słomki, wieloletniego wójta Dzikowa, małej wsi będącej obecnie

Zagadnienia szczegółowe będą omawiane w miarę potrzeby w kolejnych rozdziałach pracy, w tym miejscu konieczne jest natomiast uporządkowanie kilku podstawowych pojęć i faktów, pozwalających uściślić zakres materiałowy pracy, scharakteryzować podstawowe społeczne i historyczne aspekty omawianej dziedziny.

Uściśleniu pojęć *rzemiosło* i *rzemieślnik* może służyć definicja, której fragmenty były cytowane we *Wstępie* niniejszego opracowania:

Mianem rzemiosła określamy działalność gospodarczą prowadzoną w niewielkich warsztatach przez ich właścicieli, posiadających w zasadzie odpowiednie kwalifikacje zawodowe (mistrzostwo), oraz zazwyczaj kilku pomocników (czeladników i uczniów); jest to pierwotna forma produkcji przemysłowej, opierająca się na ręcznej technice wytwarzania; jako produkt społecznego podziału pracy rzemiosło w okresie feudalizmu stanowiło miernik stopnia rozwoju gospodarczego kraju [EHGP II 233].

Rzemieślnikami są zatem osoby prowadzące opisany wyżej rodzaj działalności³, różny od zajęć rolniczych⁴ i niewykonywany w ramach przemysłu, rozumianego jako: „produkcja na dużą skalę, w której wydobywanie bogactw naturalnych bądź ich przetwarzanie prowadzone jest przy zastosowaniu podziału pracy i powszechnym użyciu maszyn” [EHGP I 144].

Przekształcanie wytwórczości z produkcji rzemieślniczej w przemysłową następowało stopniowo i nierównomiernie. Najwcześniej dokonało się w górnictwie i hutnictwie, w niektórych dziedzinach natomiast wytwórczość długo miała charakter rękodzielniczy. Etapem przejściowym był przemysł manufakturowy [EHGP I 144–151; HKMP IV 138–139].

Liczba zajęć określaných jako rzemieślnicze zmieniała się w ciągu wieków, ponieważ rozwój wytwórczości, technologiczne usprawnienia oraz zwiększone zapotrzebowanie na rozmaite wyroby wiązały się z coraz większą specjalizacją powodującą rozpad jednej dziedziny rzemiosła na kilka mniejszych, o zawężonym zakresie prac. Wyodrębnianie się poszczególnych specjalności nie było równomierne:

Najpierw zaczęli stopniowo wyodrębniać się z masy rolników kowale i hutnicy, potem rzemieślnicy wykonujący bardziej skomplikowane, trudniejsze prace: bednarze, ślusarze, węglarze wypalający węgiel drzewny itp., wreszcie rzemieślnicy spożywczy: piekarze, piwowarzy i inni [Mączak i in. 1954: 16].

częścią Tarnobrzega. Publikacja ta, wydana po raz pierwszy w 1912 r., od początku była chętnie czytana i analizowana przez badaczy różnych dziedzin (historyków, etnografów i kulturoznawców, językoznawców), doczekała się wielu wznowień (ostatnie w 2008 r.), również obcojęzycznych. Prof. Stanisław Pigoń nazwał Jana Słomkę „chłopskim Kitowiczem” [Słomka 2008: 5].

³ Por. definicję hasła *rzemieślnik* w SJPD ‘człowiek uprawiający rzemiosło, prowadzący warsztat (stolarski, krawiecki itp.)’.

⁴ Rzemiosło wyodrębniło się stopniowo spośród zajęć rolniczych. Początkowo rzemieślnicy wytwarzali wyroby na zamówienie bezpośrednich konsumentów (członków rodziny, sąsiadów), z biegiem czasu zaczęli osiadać wokół grodów, sprzedawać swoje towary na targach oraz zakładać warsztaty w rozwijających się miastach [Mączak i in. 1954: 13–15; EHGP II 233].

W wyniku specjalizacji z rzemiosła metalurgicznego wyodrębniło się m.in. kowalstwo i złotnictwo, z rzemiosła skórniczego – m.in. garbarstwo, szewstwo, kuśnierstwo, rymarstwo; z rzemiosła drzewnego – m.in. bednarstwo, stolarstwo, tokarstwo, kołodziejstwo. Branżowe pokrewieństwo łączy także inne dziedziny rzemiosł: spożywcze (młynarstwo, piekarstwo, piwowarstwo), ceramiczne i szklarskie (garncarstwo i szklarstwo), budowlane (ciesielstwo, kamieniarstwo, murarstwo), włókiennicze (tkactwo, sukiennictwo, przędzalnictwo) [HKMP II 233–236].

Dalszy rozwój gospodarczy i udoskonalanie technik produkcyjnych przyniosły pogłębienie specjalności, np. wśród rzemiosł metalurgicznych obok kowalstwa i złotnictwa zaczęły odrębnie działać: blacharstwo, gwoździarstwo, konwisarstwo, kotlarstwo, miecznictwo, nożownictwo, ostrożnictwo, płatnerstwo, szlifierstwo, ślusarstwo [tamże]. Rzemiosła skórnicze podzieliły się m.in. na kaletnictwo, miechownictwo, paśnictwo, a w ramach garbarstwa wyodrębniły się czerwonoskórnicstwo i białoskórnicstwo, z którego wydzieliło się z kolei kordybanictwo [Bystron 1994: 245]. Stopień specjalizacji rzemiosł uzależniony był od wielu czynników, przede wszystkim od liczby mieszkańców danej miejscowości oraz od lokalnego zapotrzebowania na określony typ wyrobów [Bogucka, Samsonowicz 1986: 428–438].

Istotą rzemiosła, w myśl przytoczonej wyżej definicji, jest zarówno wytwórczość, jak i naprawa rozmaitych produktów. Pewną odrębnością charakteryzują się rzemiosła usługowe, skupione na tym drugim rodzaju działalności. Ich specyfikę stanowi wykonywanie rozmaitych prac niezbędnych do funkcjonowania przeciętnego gospodarstwa domowego, wymagających jednak specjalistycznego sprzętu lub specyficznych umiejętności. Działalność taką prowadzą m.in. kominiarze czyszczący kominy, szklarze wprawiający szyby, a kiedyś prowadzili ją także druciarze naprawiający garnki czy szlifierze ostrzący noże [Ihnatowicz i in. 2005: 519]. Rzemiosłem usługowym jest również fryzjerstwo, a kiedyś było balwierstwo zajmujące się goleniem i strzyżeniem ludzi oraz niektórymi usługami medycznymi⁵.

Rzemieślnicy miejscy gromadzili się w cechach – organizacjach korporacyjnych, starających się zapewnić swoim członkom wyłączność wykonywania rzemiosła w mieście i zdobycie uprzywilejowanej pozycji na lokalnym rynku [Bardach i in. 1976: 55]. Cechy spełniały nie tylko gospodarcze funkcje. Równie ważne były:

funkcje religijne (wspólne uczestnictwa w nabożeństwach i ceremoniach kościelnych, opieka nad ołtarzami, kaplicami itp.), kulturalne (zebrania cechowe połączone ze wspólnymi biesiadami, przestrzeganie form zachowania się itp.), wojskowe (obrona wyznaczonych obiektów fortyfikacji miejskich) oraz samopomocy (opieka nad chorymi, pomoc, np. wdowom czy sierotom po mistrzach z pobieranych od członków składek) [EHGP I 83]⁶.

⁵ Balwierze i prowadzący podobną działalność cyrulicy tworzyli własne cechy rzemieślnicze, podobnie jak teraz fryzjerzy.

⁶ H. Samsonowicz twierdzi wręcz, że potrzeba stworzenia wspólnot społecznych była co najmniej równorzędną (wobec przesłanek gospodarczych) przyczyną powstania tych korporacji [Samsonowicz 1984: 585].

We wszystkich miastach pracowało sporo rzemieślników nienależących do cechów, którzy prowadzili swoją działalność mimo protestów mistrzów cechowych i ustawowych zakazów, a nawet drastycznych prób likwidacji [Bogucka, Samsonowicz 1986: 435]. Rzemieślnicy pozacechowi, nazywani *partaczami*, *szturarzami*, *przeszkodnikami* [Młynarczyk 2008b], to zazwyczaj osoby, które po odbyciu czeladniczej praktyki, nie mając szans na wyzwolenie na majstrów, uprawiali swe rzemiosło, wędrując po ludzkich siedliskach [Baranowski 1986: 96].

Między rzemieślnikami, zwłaszcza w większych miastach, istniały duże różnice majątkowe, z którymi związana była ich pozycja społeczna. W XVI i XVII wieku, w okresie rozkwitu miast, najwyżej w hierarchii stali kuśnierze i złotnicy, produkujący wyroby dla bogatej klienteli. Duże zróżnicowanie występowało również między rzemieślnikami tej samej specjalności, np. wśród szewców bogatszą grupę stanowili safianicy, a wśród krawców – ci, którzy szyli odzież z drogiego materiału [EHGP II 238].

Z upływem czasu cechy, powstałe w XIII–XV w. jako organizacje chroniące swoich członków i przyspieszające rozkwit produkcji, stawały się stopniowo skostniałymi strukturami hamującymi rozwój sił wytwórczych i postęp technologiczny. W XIX wieku cechy straciły na znaczeniu, ale w zmienionym kształcie i z ograniczonymi uprawnieniami działały nadal, również w XX wieku, obok innych form samorządności gospodarczej – izb rzemieślniczych [EHGP II 236–247]. Obecnie w większości miast rzemieślnicy różnych branż skupieni są w utworzonym centralnie w 1948 r. Cechu Rzemiosł Różnych⁷.

Rzemieślnicy uprawiali swoją działalność także na wsiach, popierani i zatrudniani przez dwory szlacheckie [EHGP II 240; HKMP IV 94]. Sytuacja rzemiosła wiejskiego była jednak inna niż w mieście. W wielu dziedzinach chłopci dążyli do samowystarczalności i używając prostych narzędzi, przygotowywali własnoręcznie produkty żywnościowe (m.in. mąkę i kaszę za pomocą żaren), wykonywali we własnym zakresie rozmaite naczynia i sprzęty, tkali także płótno, szyli ubrania, robili powrozy, koszyki i prymitywne meble [HKMP IV 93–104; Baranowski 1969: 34]. Rzemiosło było uprawiane w rozmaitych formach organizacyjnych:

Samozaopatrzeniowy charakter gospodarki naturalnej występujący w wielu jeszcze wsiach na terenach Polski w 2 połowie XIX w. powodował, że szereg czynności typu rzemieślniczego, szczególnie usługowego, wykonywanych było na potrzeby gospodarstwa rolnego lub domowego w ramach własnego zespołu produkcyjnego, jaki stanowiła tradycyjna rodzina [...]. Obok tego rodzaju działalności rękodzielniczej [...] istnieli rzemieślnicy, którzy odpłatnie, za ekwiwalent w naturze lub gotówce świadczyli pewne usługi mieszkańcom wsi [...]. Wśród tych uznanych przez społeczność wiejską fachowców przeważająca część traktowała swe zajęcia rzemieślnicze jako dodatkowe, uprawiane równoległe z gospodarstwem rolnym lub na jego marginesie [...]. Poza tą grupą istnieli

⁷ Por. źródło internetowe: <http://www.crr.pl/> [wejście 12.12.2012].

jeszcze rzemieślnicy opierający swą egzystencję wyłącznie na zarobkach pochodzących z rzemiosła [Biernacka i in. 1976: 248]⁸.

W takich realiach oddzielenie rzemiosła wykonywanego jako zawód od czynności rękodzielniczych wykonywanych w ramach gospodarstwa domowego jest bardzo trudne. W literaturze przedmiotu (z zakresu socjologii zawodu) przyjmuje się określone warunki zawodowości, są to przede wszystkim:

- a) system czynności wewnętrznie spójny, oparty na określonej wiedzy i umiejętnościach, skierowany na wytworzenie pewnego przedmiotu czy usług zaspokajających potrzeby (szeroko pojęte);
- b) czynności czy prace wykonywane przez pracownika systematycznie lub trwale [...];
- c) wykonywanie tych czynności jest podstawą ekonomicznego bytu pracownika, utrzymania dla niego i ewentualnie dla jego rodziny [...];
- d) [...] czynności te i związane z nimi konsekwencje społeczne są podstawą prestiżu i pozycji społecznej pracownika [Szczepański 1965: 16].

Przyjmuje się, że „gdy wspomniane warunki nie są spełniane, rzemiosło ma charakter zajęcia” [Zambrzycka-Kunachowicz 1974: 89]⁹. Rozdzielenie rękodzielniczej wytwórczości wykonywanej jako zawód lub jako zajęcie w odniesieniu do niektórych specjalności, jak tkactwo¹⁰, piekarnictwo, krawiectwo czy piwowarstwo, nie jest możliwe. Stosunkowo łatwo natomiast przeprowadzić ten podział w specjalnościach, które dość szybko podlegały profesjonalizacji ze względu na specyficzne umiejętności i konieczność używania drogich narzędzi, jak np. w kowalstwie czy młynarstwie¹¹.

Niektóre zawody, choć niezwykle popularne, nie były dość wyraziste, zarówno w mieście, jak i na wsi, ponieważ często łączono kilka różnych zajęć. Tak było m.in. w przypadku piwowarstwa, które wiele osób o różnych zawodach traktowało jako

⁸ Modele funkcjonowania warsztatów rzemieślniczych na wsiach są zróżnicowane ze względu na stałość lub sezonowość prac, krąg odbiorców i rodzaj narzędzi (ręcznych lub mechanicznych) [Zambrzycka-Kunachowicz 1974: 89–141].

⁹ Podobnie traktowane są inne zajęcia pozarolnicze, m.in. rybołówstwo, flisactwo, pasterstwo. Omawiając specyfikę ich uprawiania na wsi, K. Zawistowicz-Adamska stwierdza: „Ogólnie rzecz biorąc, pojęcie «zawodu» na wsi zazwyczaj nie jest dość wyraźnie uświadamiane, tak jak na przykład zawód szofera czy mechanika. W każdym jednak razie zarówno w zawodach rękodzielniczych i rzemieślniczych, jak i w zawodzie rybackim, pasterskim, wreszcie flisackim, za fachowców uważani są ci, dla których wykonywane zajęcia, wymagające określonych kwalifikacji, jest podstawowym źródłem utrzymania” [Zawistowicz-Adamska 1965: 347].

¹⁰ Umiejętność tkania na polskiej wsi była powszechna (podobnie jak umiejętność pieczenia chleba): „Tkaniny własnej produkcji prawie całkowicie pokrywały potrzeby odzieżowe oraz inne potrzeby (płachty i pokrycia pościelowe, derki na konie, chodniki itp.) [...] nie traktowano tkactwa jako zawodu, choć niektóre tkaczki doprowadziły to rękodzieło do wysokiego kunsztu i zasłynęły w swym środowisku jako prawdziwe artystki” [Zawistowicz-Adamska 1965: 333].

¹¹ Wśród zawodów wymagających odpowiedniego warsztatu pracy wymienia się także kołodziei, cieśli i wysoko kwalifikowanych stolarzy [Zawistowicz-Adamska 1965: 332].

dotatkowe źródło dochodu. Irena Turnau podaje, że w XVIII-wiecznej Warszawie liczącej około 25 000 mieszkańców piwo szynkowało 96 ludzi „o najrozmaitszych zawodach: od cyrulików i felcerów, złotników i muzykantów do krawców, stolarzy, siodlarzy i innych majstrów cechowych, żołnierzy i pachołków, furmanów i wdów” [Turnau 1967: 119].

Zawodową formą działalności usługowej i wytwórczej, rozwiniętą szczególnie na wsiach w końcu XIX i na początku XX wieku, była produkcja o charakterze nakładczym [Biernacka i in. 1976: 261, 269], zwana *nakładem* lub *chałupnictwem* [EHGP I 92]. System nakładczy polegał na wytwarzaniu niektórych wyrobów lub półfabrykatów przez wiejskich rzemieślników w ich domach (najczęściej przy współudziale rodzin) i za pomocą ich narzędzi, z surowców dostarczonych przez nakładcę – właściciela warsztatu lub kupca – zajmującego się dalszą przeróbką i sprzedażą. Taki sposób organizacji pracy, bardzo opłacalny dla nakładcy, był szczególnie rozpowszechniony w włókiennictwie, przy produkcji przędzy i gotowych tkanin [HKMP IV 135–137], ale stosowano go również w innych dziedzinach wytwórczości, m.in. w koszykarstwie, cholewkarstwie, hafciarstwie, guzikarstwie. Zazwyczaj system nakładczy był skoncentrowany na jakimś terenie, co przyczyniło się do powstania wyspecjalizowanych ośrodków produkcji rzemieślniczej, m.in. sukiennictwa w Wielkopolsce¹², sitarstwa w okolicy Biłgoraja, stolarstwa w Kalwarii Zebrzydowskiej [EHGP I 92]. W niektórych dziedzinach chałupnictwo utrzymało się również w XX wieku [tamże].

Najliczniejszą grupę wśród wiejskich rzemieślników stanowili kowale, wytwarzający i naprawiający narzędzia (lub ich metalowe elementy) oraz wykonujący usługi niezbędne w pracy na roli, a jednocześnie takie, których chłopci nie mogli wykonać sami ze względu na specjalistyczny sprzęt i drogi materiał [HKMP IV 95–96]. Wysoką, niezależną pozycję mieli młynarze, mieszkający przeważnie na uboczu wsi i prowadzący własne, stosunkowo bogate, gospodarstwo rolne [Baranowski 1977: 55]. Liczną grupę stanowili rzemieślnicy wiejscy zajmujący się obróbką drewna (kołodzieje, cieśle), szewcy i garnarze. Nie było na wsiach większego zapotrzebowania na usługi branży spożywczej: rzeźników, piekarzy, kaszarzy, olejarzy. Sytuację rzemieślników z perspektywy mieszkańca wsi opisuje J. Słomka:

Rzemiosłami dawniej zajmowali się ci, co gruntu swojego nie mieli albo mieli mało. Rzemieślnik wsiowy, jak zarobił na dzień 50 grajcarów do reńskiego, to uważał to za dobry zarobek. Rzemieślnik jednak był zwyczajnie obrotniejszy, niż rolnik, bo miał ciągle styczność z różnymi ludźmi. [...] Na ogół bardziej rozwinięte były rzemiosła po miasteczkach, gdzie prócz wymienionych rzemieślników, spotykanych na wsi, byli jeszcze stolarze, ślusarze, murarze, blacharze, powroźnicy, piekarze, rzeźnicy, ale wszyscy oni zaspokajali potrzeby najwięcej albo nawet wyłącznie ludności miasteczkowej, albo też dworów i ple-

¹² W XVIII wieku w Wielkopolsce zatrudnionych w systemie nakładczym było ok. 15 000 rzemieślników o różnych specjalnościach: prądkci, gręplarze, farbiarze, postrzygacze, przędzalnicy. Produkowano tam ok. 70% tkanin wełnianych z całej Rzeczypospolitej [HKMP IV 136].

banii i nie znali także lepszych robót. Rzemiosłami tymi zajmowali się katolicy i żydzi, a rzeźnictwem i piekarstwem wyłącznie żydzi [Słomka 2008: 70].

Społeczna i materialna pozycja rzemieślników, zwłaszcza miejskich, zmieniały się z biegiem czasu pod wpływem różnorodnych czynników. Zasadnicze przeobrażenia przyniosło przekształcenie gospodarki z feudalnej na kapitalistyczną: część rzemieślników, których produkcja została wyparta przez wielki przemysł, zasilła szeregi klasy robotniczej, część natomiast zdołała utrzymać, a nawet rozwinąć swoją działalność. Tak się stało przede wszystkim w przypadku rzemiosł, w których produkcja tylko częściowo dawała się unowocześnić, jak m.in. zegarmistrzostwo, złotnictwo, jubilerstwo, kuśnierstwo oraz dziedziny trudniące się luksusowymi lub zindywidualizowanymi towarami, np. wyrobem zabytkowej broni, instrumentów muzycznych czy stylowych mebli [Ihnatowicz i in. 2005: 506–509, 518–519]. Swoją działalność w małych warsztatach prowadziła też część rzemieślników w tradycyjny sposób wykonująca swój zawód, utrzymując przez długi czas renomowane warsztaty. Niektóre dziedziny wytwórczości zachowały prawie wyłącznie rzemieślniczy charakter aż do wybuchu I wojny światowej, np. szewstwo. Znaczącą rolę odgrywały także rzemiosła usługowe, spożywcze i papiernicze [EHGP II 245].

Niższą pozycję w tej hierarchii zajmowali zwykle w XIX wieku blacharze, szcztokarze, szklarze, kowale, kołodzieje, kominiarze. Wyjąwszy renomowane zakłady, dość niskie miejsca zajmowali krawcy, kapelusznicy, często oni właśnie podejmowali się za wynagrodzeniem akordowym pracy dla fabryk i w ten właśnie sposób tracili samodzielność [tamże: 519].

Najniższą pozycję zajmowali domokrażni rzemieślnicy, zajmujący się drobnymi naprawami: szlifierze, druciarze, często niemający nie tylko własnego warsztatu, ale nawet stałego miejsca zamieszkania [tamże].

W dwudziestoleciu międzywojennym w rozwoju rzemiosła występują dwie zasadnicze tendencje: „przechodzenie w znacznym stopniu warsztatów rzemieślniczych z produkcji na usługi oraz zanikanie niektórych gałęzi wytwórczości” [Biernacka i in. 1976: 271]. Przejście do działalności usługowej dotyczyło głównie kowalstwa, stopniowe zanikanie – dziedzin, których wyroby zaczęto zastępować produkcją fabryczną – garncarstwa, bednarstwa, stolarstwa. Ciesielstwo natomiast, na skutek przeobrażeń w budownictwie, zaczęło ustępować na rzecz murarstwa [tamże].

Bezpośrednio po II wojnie światowej, podobnie jak w okresie wojny, w związku z dużymi zniszczeniami i brakiem podstawowych artykułów, wzrasta zapotrzebowanie na wyroby i usługi rzemieślnicze, co powoduje odrodzenie się wielu rzemiosł. W okresie późniejszym jednak rozwój przemysłu, tworzenie placówek spółdzielczych i państwowych, polityka państwa w stosunku do własności prywatnej powoduje duże zmiany w strukturze działalności rzemieślniczej:

Obciążenia podatkowe zmuszały rzemieślników do likwidowania warsztatów z powodu ich nieopłacalności bądź do przechodzenia ze stanowiska rzemieślnika na pozycję rolnika trudniącego się rzemiosłem ubocznie. Wszystkie te czynniki wpływają na zmiany profilu rzemiosła i przejście w dużym stopniu z działalności wytwórczej na usługową. Działalność produkcyjna organizowana jest natomiast w ramach spółdzielni [tamże: 274].

W czasach współczesnych postęp cywilizacyjny, rozwój przemysłu i nowych technologii, zmiany polityczne i gospodarcze spowodowały zanik niektórych rzemiosł i zmianę profilu uprawiania innych (np. kowalstwo artystyczne). Zmienił się także sposób funkcjonowania rzemiosła w sferze publicznej – znikły prawie zupełnie tradycyjne, małe warsztaty, w których istniała możliwość obserwacji procesu wytwarzania rękodzielniczych wyrobów. Osoby zrzeszone w cechach rzemieślniczych, podkreślając często różnymi elementami (m.in. strojem) ciągłość tradycji, prowadzą nowoczesne przedsiębiorstwa. Różne formy dawnej wytwórczości są natomiast uprawiane i przypomniane w ramach działalności mającej na celu ochronę dziedzictwa narodowego [Skuza 2006].

Ten z konieczności uproszczony opis wybranych aspektów uprawiania rzemiosł, mający za zadanie prezentację, w niezbędnym wymiarze, pozajęzykowego tła dla powstania i kształtowania się nieswobodnych połączeń wyrazowych genetycznie związanych z rzemiosłem, będzie rozwijany w ramach podrozdziałów poświęconych JOS poszczególnych specjalności.

W tym miejscu należy jednak uściślić, że w niniejszym opracowaniu, chcąc odtworzyć wszystkie składniki JOS odzwierciedlone w połączeniach wyrazowych, biorę pod uwagę przede wszystkim jednostki, które dotyczą zawodowego uprawiania rzemiosła, ale uwzględniłam też takie, które oddają istotne cechy rękodzielniczej wytwórczości i usług, wykonywanych zarówno jako zawód, jak i zajęcie.

II. Metodologiczne podstawy opisu

W niniejszym opracowaniu przedmiot opisu stanowi frazeologia rzemieślnicza [FRZ] rozumiana jako zespół względnie ustabilizowanych połączeń wyrazowych zawierających w swym składzie leksemy z pola semantycznego 'rzemiosło'. Takie nazywanie obiektu zainteresowań badawczych stanowi nawiązanie do jednego ze współczesnych nurtów badań frazeologicznych¹, jakim jest analiza połączeń słownych, których komponenty należą do wspólnego zakresu semantycznego [Lewicki 2007: 13]. Nurt ten reprezentują m.in. prace o frazeologii somatycznej w gwarach polskich Anny Krawczyk-Tyrpy [Krawczyk-Tyrpa 1987], o frazeologii roślinnej Alicji Nowakowskiej [Nowakowska 2005], o gwarowej frazeologii animalistycznej Macieja Raka [Rak 2007], o staropolskiej frazeologii somatycznej Ewy Jędrzejko [Jędrzejko 2001] czy Jerzego Tredera o frazeologizmach z nazwami ptaków lub z innymi, znaczeniowo bliskimi komponentami [Treder 2005]².

Analizy genetycznie różnorodnych obszarów polskiej frazeologii ukazują zależności między znaczeniem globalnym związków wyrazowych a znaczeniem tworzących je komponentów, dają również podstawę opisu utrwalonej w nich wizji świata i szeroko rozumianych relacji między językiem a kulturą. Kluczowe dla tych badań pojęcie *językowego obrazu świata* [JOS], w językoznawstwie polskim obecne jest od ponad 30 lat³. Koncepcja JOS⁴, mająca rodowód głównie w niemieckiej myśli lingwistycznej Wilhelma von Humboldta i Leona Weisgerbera [Anusiewicz 2004], a także w etnolingwistyce amerykańskiej Edwarda Sapira i Benjamin Whorfa [Siemieński

¹ Współczesne kierunki badań frazeologicznych omawiane są m.in. w pracach: Jędrzejko 2000; Pajdzińska 2004a; Lewicki 2007; Chlebda 2001a, 2007.

² W nurt ten wpisuje się również praca W. Dynaka o przysłowiach mających swe źródło w realiach łowieckich [Dynak 1993, 2012: 80–104].

³ Po raz pierwszy w językoznawstwie polskim pojęcie to zdefiniował Walery Pisarek [EWJP 143].

⁴ Prezentację koncepcji JOS przynoszą m.in. prace: Anusiewicz 1995; Bartmiński 2001, 2004, 2009; Tokarski 1993; Grzegorzczkova 2004, 2001: 162–169, 2009, 2011. Rodowód i historię badań JOS omówili m.in.: J. Bartmiński [2001, 2009], J. Anusiewicz [1995, 2004], T. Siemieński [1991], A. Tyrpa [Krawczyk-Tyrpa 1987: 12–22]. Koncepcja JOS jest intensywnie rozwijana od kilkunastu lat w krajach słowiańskich, zwłaszcza w Rosji, gdzie funkcjonują terminy „model świata” i „naiwny obraz świata” [zob. m.in. Apresjan 1994; Мокиенко 2000, 2007].

1991; Buchowski 1993; Anusiewicz 1995: 17–22], została ukształtowana w środowisku lubelskim w związku z pracami nad *Słownikiem symboli i stereotypów ludowych* [Bartmiński 1988a, b; Bartmiński, Tokarski 1986; SSiSL], stając się następnie:

przedmiotem żywych zainteresowań językoznawców polskich, zwłaszcza tych skupionych w kręgu wrocławsko-lubelskiego – a właściwie ogólnopolskiego – konwersatorium „Język a kultura”. Wypracowana w tym środowisku koncepcja „językowego obrazu świata” wzbudza rosnące zainteresowanie badaczy literatury pięknej, pedagogów, filozofów języka; trafiła ona także do programów szkolnych [Bartmiński 2009: 7].

Zainteresowanie to zaowocowało publikacją licznych prac indywidualnych i zbiorowych poświęconych zarówno teoretycznym refleksjom na temat problematyki JOS, jak i praktycznym zastosowaniom tego pojęcia⁵. O rozpowszechnieniu badań JOS pisze Wojciech Chlebda:

Pojęcie **językowego obrazu świata** (JOS) zapuściło w naszej świadomości filologicznej tak głębokie już korzenie, że stało się pojęciem wręcz obiegowym, do którego odwołujemy się dziś niemal odruchowo i nieuchronnie, gdy tylko zaczynamy mówić o stronie semantycznej języka naturalnego [Chlebda 2000a: 163].

Przegląd dotychczasowych badań pokazuje jednak znaczne rozbieżności w sposobie rozumienia i stosowania pojęcia JOS, w związku z czym podejmowane są próby jego doprecyzowania, zwłaszcza w perspektywie badań porównawczych [Bartmiński 2009: 11–21; Bartmiński, Chlebda 2008; Chlebda 2010c; Grzegorzczkowska 2009, 2011]. W tomie *Językowe podstawy obrazu świata* czyni to J. Bartmiński, pisząc:

Czym jest językowy obraz świata? Przyjmuję, że najogólniej mówiąc, jest zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy „utrwalone”, czyli mające oparcie w samej materii języka, a więc w gramatyce, słownictwie, w kliszowanych tekstach (np. przysłowia), ale także sądy presuponowane, tj. implikowane przez formy językowe, utrwalone na poziomie społecznej wiedzy, przekonań, mitów i rytuałów [Bartmiński 2009: 12].

Choć elementy JOS mogą ujawniać się na wszystkich poziomach języka, najwyraźniejszym jego budulcem jest poziom leksykalno-semantyczny, dlatego też na nim skupia swoją uwagę większość badaczy [Bartmiński 2009: 13; Chlebda 2000a: 165; Młacek 2007; Tokarski 1993, 1998: 10]. Szczególną rolę w badaniach JOS pełnią frazeologizmy, których właściwości semantyczne pozwalają odtworzyć utrwalone

⁵ Sztandarowe prace z zakresu badań JOS były publikowane przede wszystkim w ramach tzw. czerwonej serii, w czasopiśmie „Etnolingwistyka” oraz w serii „Język a Kultura”. Na szczególną uwagę zasługują także prace A. Wierzbickiej ukazujące związek języka z mechanizmami myślenia i sposobami konceptualizacji różnych elementów rzeczywistości [Wierzbicka 1999]. Omówienie problematyki poruszanej w pracach poświęconych JOS wraz z wyszczególnieniem obiektów świata, których językowy obraz analizowano, zamieścił J. Bartmiński w pracach o charakterze syntetycznym [Bartmiński 2001, 2009]. Tam też znajduje się szczegółowa bibliografia.

w języku sądy o świecie i kulturowo uwarunkowaną interpretację rzeczywistości [Lewicki, Pajdzińska 1993: 321; Pajdzińska 2004a: 37–38, 2010; Jędrzejko 2000]. Podobne możliwości dają przysłowia, utrwalające, w przekonaniu większości etnografów, filologów i antropologów [Hołówka 1986: 125–143] potoczną, naiwną i „zdroworozsądkową” wizję świata, stąd znaczną część wszystkich prac z zakresu JOS zajmują analizy grup frazeologizmów i przysłów wydzielonych ze względu na podobieństwo znaczeniowe ich komponentów lub zakres, do którego się odnoszą, co daje podstawy do wysnuwania wniosków na temat sposobu postrzegania przez językową społeczność rozmaitych fragmentów rzeczywistości⁶.

Ze względu na fakt, że „wiele połączeń idiomatycznych może być [...] traktowanych jako dokument życia w bardziej lub mniej odległych epokach” [Lewicki, Pajdzińska 1993: 314] ustabilizowane związki wyrazowe stanowią w wielu pracach materiał do opisu utrwalonych w języku treści historycznokulturowych, sądów o dawnych realiach, stosunkach społecznych, relacjach międzyludzkich, hierarchii wartości, zwyczajach itp.⁷ [m.in. Jędrzejko 2002a, b, 2007a, b, 2009; Nowakowska 2007; Pajdzińska 1988b; Jawór 2008; Piela 2009b; Piotrowicz 2004]. O tym, że stałe połączenia wyrazowe są raczej ilustracją przeszłości niż terażniejszości, pisze Bartmiński, m.in. w pracy poświęconej rekonstrukcji autoportretu Polaka w oparciu o dane językowe: „Frazeologizmy i przysłowia, których przydatność w badaniach JOS jest niekwestionowana, odbijają raczej doświadczenia minionej przeszłości, zawierają pewne charakterystyki «zakrzeple» (by użyć formuły R. Grzegorzczukowej), nie zaś aktualnie dominujące” [Bartmiński 2001: 35].

Charakteryzując współczesne badania frazeologiczne, E. Jędrzejko wpisuje je w szerokie tło „kulturowo-kognitywnych” badań językoznawczych, których podstawową kategorią pojęciową i interpretacyjną jest JOS, a główną cechą – wieloaspektowość i metodologiczne zróżnicowanie:

Kulturowo zorientowane językoznawstwo także – podobnie jak strukturalizm – nie tworzy jednolitej „szkoły” czy teorii; wyrasta zresztą z różnych źródeł. Natomiast akcentuje – inaczej niż strukturalizm – przede wszystkim to, co związane z ludzkim doświadczeniem „bycia-w-świecie”, z utrwalanym przez historię i kulturę subiektywnym wymiarem języka i językowej aktywności mówiących, zacierając tym samym płynne i umowne granice między synchronią a diachronią. Posiłkuje się więc historią, sięga do doświadczeń etnografii i też szeroko rozumianej antropologii kulturowej [...]. Sięga także do psychologii poznania, do socjologicznych teorii stereotypu, pośrednio do filozofii i pragmatyki języka potocznego [Jędrzejko 2000: 116].

⁶ Materiałową i tematyczną różnorodność badań JOS we frazeologii i paremiologii ukazuje m.in. zbiorowa praca *Frazeologia a językowe obrazy świata przelomu wieków* [Chlebda (red.) 2007]. Bibliografię prac poświęconych rekonstrukcji JOS na podstawie przysłów i frazeologizmów zawierają również opracowania: Bartmiński 2001, 2009; Bąba 2003, 2008.

⁷ Badaniom JOS w aspekcie historycznojęzykowym został poświęcony tom *Przeszłość w językowym obrazie świata* [Pajdzińska, Krzyżanowski (red.) 1999].

W ten właśnie nurt badawczy pragnę wpisać niniejsze opracowanie, frazeologia rzemieślnicza bowiem dzięki swej wyrazistej obrazowości i na ogół wciąż jeszcze czytelnej motywacji jest nośnikiem bogatych treści historycznokulturowych, do których odczytania niezbędna jest jednak często wiedza z zakresu etnografii, historii oraz szeroko rozumianej kultury materialnej. Połączenie tego rodzaju wiedzy ze znajomością znaczeń wszystkich, nieraz archaicznych, komponentów analizowanych połączeń wyrazowych oraz procesów metaforyzacji i metonimizacji pozwoli na odtworzenie utrwalonego w nich obrazu rzemieślniczej rzeczywistości.

Przyjęcie kulturowej perspektywy opisu wymaga od autora włączenia w obszar badań jak najszerszego spektrum względnie stabilnych połączeń wyrazowych, których znaczenie genetyczne może pomóc w rekonstruowaniu wybranego fragmentu językowego obrazu rzeczywistości. W teoretycznej refleksji nad specyfiką i miejscem zasobu frazeologicznego w całokształcie działań mownych wymienia się, w zależności od przyjętej koncepcji, kilka lub kilkanaście kryteriów wyróżniających frazeologizmy spośród innych jednostek języka⁸. Oprócz wielowyznaczności jako podstawowej cechy odróżniającej frazeologizmy od leksemów [Bogusławski 1994: 125], są to m.in. odtwarzalność w mowie, stałość składu leksykalnego, powtarzalność, metaforyczność, całościowość znaczeniowa, globalność nominacyjna, idiomatyczność, obrazowość, ekspresywność, rozpowszechnienie społeczne [Chlebda 1991: 9].

Wydaje się, że w badaniach JOS szczególnie istotnymi cechami frazeologizmów są:

- rozpowszechnienie w języku (stabilizacja) łączące się z odtwarzalnością, pozwalające traktować dane połączenie wyrazowe jako nośnik względnie stałych treści i przekonań;

- ekspresywność, dzięki której nieswobodne połączenia wyrazowe stanowią przejaw sądów o świecie, przyjętego punktu widzenia i hierarchii wartości⁹;

- obrazowość związana z motywacją ustabilizowanego połączenia wyrazowego;
- asumaryczność znaczeniowa, rozumiana za A.M. Lewickim jako „brak symetrii między planem treści a planem wyrażania nie dający się opisać za pomocą reguł kategoryalnych”¹⁰ [Lewicki 1974: 151].

Należy przy tym zastrzec, że jak pisze A. Pajdzińska:

⁸ Fundamentalna dla badań frazeologicznych problematyka kryteriów wyodrębnienia obiektów językowych uznawanych za frazeologizmy, a tym samym wyznaczenia zakresu frazeologii, była podejmowana i rozpatrywana przez wielu badaczy [m.in. Bogusławski 1976, 1978, 1994: 115–136; Chlebda 1991, 1993; Lewicki 1987, 2003]. Główne koncepcje z tego zakresu w sposób syntetyczny zostały przedstawione również w pracy A. Nowakowskiej [2005: 19–56].

⁹ Ekspresywność jako kategoryalna właściwość frazeologizmów, zob. Мокиєнко 1989: 210–214.

¹⁰ Między obrazowością a asumarycznością istnieje relacja pewnego rodzaju odwrotności: w miarę zacierania się obrazowości wzrasta asumaryczność, rozumiana jako nierozkładalność znaczenia [Nowakowska 2005: 25].

nieregularność semantyczna (termin ten jest chyba lepszy niż niesumaryczność) jest czymś innym niż brak motywacji – to, że znaczenie połączenia nie jest regularnie wyrowadzane, przewidywalne na podstawie znaczeń jego części składowych, nie oznacza jeszcze, że nie ma związku między znaczeniem komponentów a znaczeniem całości [Pajdzińska 1988a: 67].

Związki między znaczeniem komponentów a globalnym znaczeniem frazeologizmów wykazuje analiza wybranych grup jednostek. W odniesieniu do somatyzmów uczyniła to A. Tyrpa, wydzielając na materiale gwarowym grupy połączeń wyrazowych, w których strukturze semantycznej ujawniają się różne typy semów (topograficzne, anatomiczne, funkcyjne) [Krawczyk-Tyrpa 1987].

Właściwe odczytanie wszystkich elementów motywujących znaczenie związku frazeologicznego daje możliwość ukazania sposobów konceptualizacji pojęć oraz ujmowania różnych zjawisk rzeczywistości przez językową społeczność. Zagadnienie to A. Pajdzińska rozwinęła w wielu pracach [m.in. Pajdzińska 1982, 1988a, 1996, 2001, 2010], rozszerzając je o aspekty wynikające z przyjęcia kognitywnego punktu widzenia.

Wiązanie zjawisk językowych z ogólniejszymi procesami poznawczymi w wymiarze indywidualnym i społecznym, zależnymi od historii i kultury danej zbiorowości, od jej konceptualizacji świata, stwarza szansę nie tylko na lepsze zrozumienie wielu kwestii z zakresu semantyki złożonych jednostek leksykalnych, lecz również na dostrzeżenie ich roli w kształtowaniu językowego obrazu świata, a pośrednio – sposobów ludzkiego myślenia i działania [Pajdzińska 2001: 18].

Obiektem bliższego oglądu w niniejszym opracowaniu będą jednostki o różnorodnym statusie: frazeologizmy (wyrażenia, zwroty, frazy), spełniające najpełniej wymienione wyżej kryteria, a także ustabilizowane konstrukcje porównawcze, traktowane jako kategoria pograniczna między frazeologią stałą a łączliwą [Skorupka 1969: 222] lub jako szczególny typ połączeń frazeologicznych (frazemów), gdzie „członem dominującym jest [...] wyraz porównywany” [Lewicki, Pajdzińska 1993: 311]. Pod względem semantycznym związki porównawcze są opisywane jako te, których istotną cechą jest hiperboliczność, „pełnią najczęściej funkcję wykładników stopnia intensywności cechy” [tamże; Janus 1981; Buttler 1982]. Wiele z nich zawiera treści obrazowe.

Ze stanowiska semantyki za obrazowe uważa się te porównania, w których między komponentami stojącymi z lewej i prawej strony koniunktora zachowany jest związek semantyczny. Nośnik porównania jest wówczas obrazem, a więc stereotypowym nosicielem cechy wyrażonej (implicitnie bądź eksplicytnie) w określniku. Porównania obrazowe odzwierciedlają dziejową tradycję narodu, jego kulturę materialną i duchową, ponadto otaczającą przyrodę, warunki geograficzne itd. [Wysoczański 2005b: 44].

Dzięki tym semantycznym właściwościom frazeologizmy porównawcze są bogatymi nośnikami składników obrazu rzeczywistości pozajęzykowej w wielu obszarach tematycznych i jako takie stanowią istotną część materiału frazeologicznego w pracach mających na celu rekonstrukcję JOS [zob. m.in. Nowakowska 2005: 37, 46–56; Wysoczański 2005a, 2005b; Krawczyk-Tyrpa 1987; Rak 2007].

Większość zebranego materiału stanowią autonomiczne składniowo i treściowo połączenia wyrazowe: przysłowia, powiedzenia i uprzysłowione fragmenty pieśni. Przynależność przysłów do frazeologii jest jedną z kwestii spornych, rozstrzyganą w zależności od przyjętych wyróżników frazeologiczności [Młacek 2005]. O odrębności paremii wobec frazeologizmów świadczy przede wszystkim ich samodzielność syntaktyczna, gdyż są one „minimalnymi tekstami utrwalonymi w społecznym zasobie tekstów i formuł tekstowych” [Lewicki, Pajdzińska 1993: 307], samowystarczalność komunikacyjna [Grochowski 1982: 34]¹¹ oraz funkcja, jaką pełnią w językowych działaniach:

Paremie są utylitarne, są używane w celu osiągnięcia jakiegoś niejęzykowego celu. Natomiast na przykład idiomy pełnią funkcję jedynie desygnacji, referencji językowej. Przysłowia odczuwane są jako odindywidualizowane elementy komunikacji, gdyż mają charakter cytatu i to w dodatku autorytarne [Szpila 2003: 99].

Za włączeniem przysłów w ramy frazeologii przemawia ich wielowyrazowość, ustabilizowanie w języku, stałość składu leksykalnego, znaczenie globalne oraz związana z nim odtwarzalność [Bralewski 2005: 23; Chlebda 1991: 25¹²; Skorupka 1969: 221; Szpila 2003: 99]. Ważną rolę pełni również obrazowość przysłów [Nowakowska 2005: 40], uznawana za jedną z konstytutywnych cech tych połączeń słownych [NKP I: VIII]¹³, łącząca się z procesami metaforyzacji i metonimizacji [Szpila 2005]. W pracy mającej na celu odtworzenie JOS zasadniczą rolę odgrywa fakt, że przysłowia są spetryfikowanymi połączeniami wyrazowymi powstałymi na bazie ludzkich

¹¹ M. Grochowski podkreśla, że istotną cechą przysłów jest jednozdaniowość – „przysłowie wyraża jeden sąd logiczny, a więc sąd, którego odniesienie do rzeczywistości pozwala na przypisanie mu wartości prawdy lub fałszu” [Grochowski 1982: 34].

¹² W ujęciu W. Chlebdy, twórcy teorii frazematyki [Chlebda 1993: 328], przysłowia obok licznych innych jednostek są elementami języka spełniającymi, traktowany jako jedyny, wymóg odtwarzalności. Badacz zaproponował dla wszystkich tego typu jednostek termin „frazem”, a następnie „reprodukt” [Chlebda 2005: 160–163], pozostający w opozycji do terminu „produkt językowy” oznaczającego „proces i efekt konfigurowania reproduktów (jednowyrazowych i wielowyrazowych) w akcie tworzenia wypowiedzi” [Chlebda 2010b: 140].

¹³ Istota przysłów, ich złożoność jako tworów granicznego „między zjawiskami językowymi a literackimi” [NKP I: VIII] były wielokrotnie rozważane [zob. m.in. Krzyżanowski 1965: 334–341; NKP I: XX–XXXV; Eder 2008; Szpila 2003]. D. Bralewski wymienia cztery najważniejsze kryteria prowerbialności uznawane przez francuskich badaczy za wyróżnik przysłów: globalność znaczenia, autonomia składniowa, autonomia dyskursywna (treść zrozumiała bez kontekstu – jest to jednak kryterium najbardziej dyskusyjne), charakter prawdy ogólnej czy uniwersalnej, anonimowość [Bralewski 2005: 21–22].

doświadczeń, dzięki czemu stanowią istotny wykładnik sposobów postrzegania rzeczywistości przez daną społeczność językową, tym samym ją charakteryzując [Szpila 2003: 48–55].

Łączenie frazeologizmów i przysłów w badaniach prowadzonych na materiale historycznym ma swoje uzasadnienie również w płynności granic między różnymi typami połączeń słownych, wynikającej m.in. z procesów derywacyjnych, takich jak powstawanie derywatów syntaktycznych w wyniku przekształcenia przysłów w zwroty lub wyrażenia, np. przysłowie rejestrowane w słownikach w kilku wariantach, m.in. *Każdy na swój młyn wodę obraca* [NKP III 733]; *Każdy wodę na swój kamień puszcza* [SFJP I 316]; *Każdy młynarz na swoje koło wodę prowadzi* [tamże]; *Każdy na swe koło wodę ciągnie* [NKP III 733], derywowanych od nich zwrotów: *na swój młyn/ swoje koło wodę obracać/ ciągnąć* [tamże; SFKr 53, 139]; *łać/ pędzić/ kierować/ obracać wodę na czyj młyn* [SFJP I 452]; *coś jest wodą na czyjś młyn* [SFZP 624] oraz wyrażeń *woda na młyn* [SFWP 395]; *woda na koło* [SFJP I 336]¹⁴. Przy dużej wariantowości leksykalnej i syntaktycznej jednostki te są nośnikami jednego ze składników JOS: wyobrażenia korzyści osiąganego przez młynarza dzięki zwiększonej sile wody poruszającej koło młyńskie.

W dalszym ciągu pracy w stosunku do wszystkich typów połączeń słownych stanowiących przedmiot opisu będę się posługiwać terminem *jednostka frazeologiczna* [dalej JF]¹⁵ rozumiejąc go za A. Nowakowską, jako „stosunkowo stabilne, odtwarzalne połączenie wyrazów, charakteryzujące się obrazowością, asumarycznością semantyczną i ekspresywnością” [Nowakowska 2005: 23]. Podobne stanowisko – szerokiego traktowania frazeologii w pracach nurtu kulturowego przyjmują również inni badacze [zob. m.in. Krawczyk-Tyrpa 1987; Jędrzejko 2007a; Koziara 2001, 2007; M. Rak 2007].

¹⁴ Przykładem tym posługuje się A.M. Lewicki, omawiając zagadnienie derywacji frazeologicznej [Lewicki 1999: 162]. Lewicki wywodzi wyrażenie *woda na czyj młyn* bezpośrednio z przysłowia. Innego zdania jest S. Bąba, twierdząc, iż „zwrot *łać wodę na czyjś młyn* pochodzi od przysłowia, a wyrażenie *woda na młyn* – ze zwrotu. Wyrażenie jest jednostką ekspansywną, zwrot – jednostką recesywną, której nie dokumentują cytatami współczesne polskie słowniki” [Bąba 2002: 22]. Wzajemne wpływy derywacyjne między przysłowiami i frazeologizmami, jako jedno ze zjawisk pogranicznych między paremiologią a frazeologią, omawia J. Młacek, posługując się przykładami z języka słowackiego (*Mal’ovat’ čerta na stenu – Nemaľ’uj čerta na stenu*) [Młacek 2005: 9].

¹⁵ Termin *jednostka frazeologiczna* (*frazeologičeskaja edinica, frazeologická jednotka*) jest stosowany szczególnie chętnie w rosyjskim i całym wschodniosłowiańskim językoznawstwie [Макиенко 1989; Młacek 2005: 9; Nowakowska 2005: 22].

III. Zakres, zasady ekscerpcji i porządkowania materiału

Materiał poddany analizie w niniejszym opracowaniu zebrałam na podstawie słowników frazeograficznych i paremiograficznych, chcąc przedmiotem opisu uczynić jednostki mające status względnie ustabilizowanych związków wyrazowych. Zasadniczy korpus JF ekscerpowałam z *Nowej księgi przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* pod red. J. Krzyżanowskiego [NKP]. Bogactwo i różnorodność multiwerbizmów i ich wariantów zarejestrowanych w tym zbiorze, ekscerpty z bardziej i mniej znanych zbiorów paremiologicznych, słowników ogólnych oraz z literatury pięknej, a także indeks i system odsyłaczy niezwykle ułatwiają gromadzenie materiału historycznego udokumentowanego już od XVI wieku. Ustalenie jednak na tej podstawie korpusu JF zawierających komponenty z jednego pola semantycznego łączy się z przyjęciem zasad selekcji materiału nie zawsze zgodnych z rozwiązaniami przyjętymi w tym względzie przez redakcję¹. Dotyczy to przede wszystkim umieszczanych w NKP pod jednym hasłem (inwariantem) różnych znaczeniowo, choć podobnych formalnie JF. Przykładem niech będzie hasło *trzymać w ryzach* [NKP III 117], pod którym zamieszczono cztery wiązki wariantów zróżnicowanych w zależności od wymiennego komponentu werbalnego, nie biorąc pod uwagę różnic w ich globalnym znaczeniu. Tymczasem trzy z nich, z czasownikami *wprawić/ wstawić/ wziąć* kogoś, coś *w ryzę/ w rzyzy*, mają tożsame znaczenie ‘podać dyscyplinie’ z aspektem ingresywizacji (początku czynności) i kauzatywizacji (‘spowodować, żeby coś lub ktoś był poddany dyscyplinie’), natomiast czwarta wiązka wariantów, z czasownikiem *trzymać* (*trzymać kogo w rzyzie/ ryzach*) oznacza trwanie tego stanu *rzeczy* (aspekt kontynuacji), stanowi więc w stosunku do nich odrębny frazeologizm.

Inny przykład: pod hasłem *goli bez mydła/ bez brzytwy/ na sucho* [NKP I 696] zgromadzono połączenia wyrazowe w trzech wiązkach wariantywnych, zróżnicowanych na podstawie członu nominalnego, ze wspólnym objaśnieniem: ‘oszukać, okpić, ukarać’. Tymczasem objaśnienie wymienionych zwrotów w *Słowniku języka polskiego* S.B. Lindego [SL] prowadzi do wniosku, że są to trzy zwroty o różnych zna-

¹ Krytyczną analizę haseł gwarowych zamieszczonych w NKP przedstawił J. Treder [Treder 2005: 19–42].

zeniach: *golić bez mydła* ‘ogolić’ [SL II 86]; *golić bez brzytwy* ‘oszukać’ [SL I 188] i *golić na sucho* ‘męczyć, nudzić’². W niniejszym opracowaniu za podstawę odróżnienia JF od wariantu przyjmuję tożsamość znaczeniową³, czego konsekwencją w odniesieniu do cytowanych wyżej połączeń wyrazowych będzie przyjęcie w przypadku pierwszego z omówionych haseł wariantów: (*wprawić/ wstawić/ wziąć kogoś/ coś w ryzę/ w rzyzy* oraz *trzymać kogoś/ coś w ryzie/ w ryzach* i trzech odrębnych jednostek w przypadku drugiego).

Zdarzają się również sytuacje odwrotne. Dwa odrębne hasła *bicz na kogo kręcić* [NKP I 83] i *sam na siebie bicz/ powróż kręci* [NKP I 84] są realizacją JF *ukręcić/ kręcić na siebie/ na kogoś bat/ bicz* [SFzP 584]. Taką właśnie postać przyjmuję w niniejszej pracy.

Mimo licznych niekonsekwencji i usterek NKP wciąż pozostaje najbogatszym i najobszerniejszym zbiorem paremio- i frazeograficznym o charakterze diachronicznym z niezwykle bogatą dokumentacją tekstową i licznymi odwołaniami słownikowymi⁴.

Uzupełnieniem materiału zebranego z NKP są moje własne ekscerpcje ze słownika S.B. Lindego [SL], ze *Słownika języka polskiego*, tzw. warszawskiego, J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego [SW], z dzieł Antoniego Krasnowolskiego [SFKr i PMP]⁵, ze *Słownika frazeologicznego języka polskiego* pod redakcją S. Skorupki [SFJP], a także z niektórych opracowań etnograficznych. Współczesny stan frazeologii rzemieślniczej ustaliłam na podstawie dzieł frazeograficznych wydanych na przełomie XX i XXI wieku: *Słownika frazeologicznego współczesnej polszczyzny* S. Bąby i J. Liberka [SFWP], *Wielkiego słownika frazeologicznego PWN z przysłowiami* pod red. A. Kłosińskiej, E. Sobol i A. Stankiewicz [SFzP], *Wielkiego słownika fraze-*

² S.B. Linde zamieszcza egzemplifikację z *Jovialitates albo Żarty i fraszki...* Potockiego: „Na sucho mię goli, kto ze mną przy stole siedzi bez żartu” i wyjaśnia: „męczy mnie, nudzi” [SL II 86].

³ Problem wariantowości związków frazeologicznych był wielokrotnie omawiany w literaturze przedmiotu. Tożsamość znaczeniową przyjmuje się za podstawowe kryterium ustalania wariantów frazeologicznych, pozostałe kryteria, m.in. tożsamość (lub podobieństwo) obrazowania, stałość składu leksykalnego oraz nacechowania stylistycznego, są już dyskusyjne. Zarówno w doborze kryteriów rozróżnienia wariantów i synonimów frazeologicznych, jak i w ich szczegółowej interpretacji istnieją spore rozbieżności [por. m.in. Kozarzewska 1969; Giuľumanc 1977; Lewicki 1982; Buttler 1982; Jawór 2008: 95–117; Pajdzińska 2011; Piela 2003, 2006].

⁴ Podobną opinię wyraża J. Treder, który pod artykułem wykazującym błędy i niekonsekwencje w zbieraniu i prezentowaniu materiałów gwarowych zamieścił (20 lat po pierwszym wydaniu) komentarz: „po wielu latach częstego korzystania z NKP dodać muszę, że i tak doskonale rozwiązano pogrupowanie ogromnego materiału i powiązanie określonych jednostek odsyłaczami, a także określenie znaczeń” [Treder 2005: 42].

⁵ O znaczeniu słownika A. Krasnowolskiego w polskiej frazeografii, zob. Bąba, Źmuda-Trzebiatowski 1999.

ologicznego języka polskiego P. Müldnera-Nieckowskiego [SMN]⁶, a także *Wielkiego słownika frazeologicznego* R. Lebdy [WSFL]⁷.

Materiał zgromadzony z wymienionych źródeł jest zróżnicowany pod względem frekwencyjnym: obok jednostek odnotowanych we wszystkich ekscerpowanych zbiorach są również zarejestrowane tylko w jednym z nich. Nie brałam jednak pod uwagę połączeń wyrazowych, poświadczonych w NKP jednokrotnie, wyłącznie w tekście literackim, np. cytat z *Potopu* Sienkiewicza: *na pytel ślub daje*, rejestrowany w NKP jako odrębny wariant zwrotu *żyć na wiarę* [NKP III 976].

Zebrany materiał jest niejednorodny chronologicznie. Obejmuje jednostki zapisane w najstarszych polskich tekstach, jak i te, które zostały odnotowane w następnych stuleciach, aż po początek XXI wieku. W analizie przyjmuję jednak, zgodnie z założeniami kognitywizmu, panchroniczną perspektywę czasową [Pajdzińska 2001: 15–16], dającą możliwość ukazania poznawczego aspektu języka. Jak pisze P. Łozowski w tomie *Przeszłość w językowym obrazie świata*:

Panchronia to myślenie o języku w kategoriach poznawczych, relatywnych i podmiotowych projekcji językowych. To, co w języku jest panchroniczne, bierze się stąd, że język występuje jako **poznawczy instrument kategoryzacyjny**. Innymi słowy, **panchronia to diachronia plus poznanie**, zmiana językowa osadzona w kontekście ewolucji ludzkiego rozumienia, wiecznie nieostre kategorie jako wypadkowa napięć poznawczych [Łozowski 1999: 40].

Analiza całego zasobu stałych połączeń wyrazowych o podobnej motywacji związanej z określoną sferą doświadczeń człowieka pozwala uchwycić swoistość i regularność w konceptualizacji sądów i postrzeganiu rzeczywistości, a zarazem pomaga ukazać zmiany w sposobie opisywania świata przez użytkowników polszczyzny, zwrócić uwagę na ślady dawnej kultury materialnej odzwierciedlone w języku.

Podstawę ekscerpcji materiału stanowiło dla mnie kryterium tematyczne – elementem rozstrzygającym o przynależności związku wyrazowego do badanego zasobu było istnienie w jego składzie komponentu leksykalnego kojarzonego z pracą rzemieślniczą (w skrócie: komponentu rzemieślniczego, KRZ), którym może być:

⁶ Niektóre zastosowane w tym słowniku rozwiązania leksykograficzne są dyskusyjne, m.in. oryginalny (w stosunku do tradycji językoznawczej) podział frazeologizmów, rejestracja kolokacji i połączeń syntagmatycznych jako frazeologizmów, a także form błędnych, rozchwianych oraz rozbudowany i niejasny system kwalifikatorów, preparowanie dokumentacji tekstowej [Ignatowicz-Skowrońska 2003; Kubicka 2009]. Mimo różnych zastrzeżeń słownik ten zyskał znaczące miejsce we współczesnej frazeografii polskiej jako obszerny zbiór frazeologizmów i przysłów, korzystałam więc z tego zbioru, ale nie wzięłam pod uwagę połączeń z komponentem rzemieślniczym, które wzbudzały wątpliwości, np. *duży/ straszny/ ciężki młyn* [SMN 404] – jest to raczej swobodne połączenie przymiotników z wyrazem *młyn* w znaczeniu przenośnym, nie spełnia zatem warunku wielowyzworności.

⁷ Krytyczne omówienie współczesnego stanu polskiej frazeografii i paremiografii, zob. m.in. Chlebeda 2003a; Ignatowicz-Skowrońska 2004a; Dziamska-Lenart 2009, 2010; Żmigrodzki 2009: 193–198].

– nazwa zawodu rzemieślniczego lub wyraz, najczęściej przymiotnik, od niego derywowany (np. *kowal, kowalski, młynarz, młynarski, młynarka* oraz hiperonimy *rzemieślnik i rzemiosło*);

– wyraz nazywający element rzeczywistości związany z pracą rzemieślniczą, np. nazwy miejsc: *kuźnia, piekarnia, młyn*, nazwy elementów ich wyposażenia – *pytel, miech kowalski*, nazwy narzędzi: *kowadło, kopyto*, nazwy czynności: *szycie, pieczenie chleba*, nazwy surowców: *skóra, żelazo* lub efektów pracy, czyli wyrobów: *buty, garnki, mąka, chleb* itp.

Dokonując selekcji materiału frazeologicznego, brałam pod uwagę jednostki oddające specyfikę pracy rękodzielniczej w danej dziedzinie, uprawianej przede wszystkim zawodowo, ale również na własne potrzeby, starając się je oddzielić od jednostek ilustrujących zajęcia przeciętnego człowieka prowadzącego gospodarstwo domowe, np. spośród JF z komponentem *szyc*: wzięłam pod uwagę zwroty *szyc/ uszyć buty* komuś [SFWP 53] i *coś jest szyte grubymi nićmi* [SFzP 132], zrezygnowałam natomiast z przysłowia *zaszyj dziurkę, póki mała* [NKP I 548]; z komponentem *siekiera* uwzględniłam zwrot *robić siekierą* [SFJP II 113] ‘zajmować się robotą ciesielską’, ale nie frazeologizm *siekierę można powiesić* [SFzP 474] ‘o ciężkim, dusznym powietrzu’ lub przysłowie *Byle siekiera w rękę, to głód nie dokuczy* [NKP I 187] obrazujące przydatność tego narzędzia w różnych sytuacjach życiowych, np. w zdobywaniu pożywienia.

Spośród JF zawierających komponenty w postaci nazwy surowca wzięłam pod uwagę te, które ilustrują istotną dla rękodziela cechę, m.in. istnienie fałszywych, niepełnowartościowych surowców, np. *Nie wszystko złoto, co się świeci* [SFzP 694], występowanie różnic w wartości kruszców, np. *Podlejsze srebro od złota, nad złoto zaś droższa cnota* [NKP III 293].

Najwięcej problemów stwarzały JF z komponentami nazywającymi wyroby rzemieślnicze, czyli przedmioty codziennego użytku: ubranie, buty, pieczywo, garnki. Jednostki te tworzą niezwykle obszerny zbiór, którego uwzględnienie spowodowałoby całkowite rozmycie granic omawianego zasobu frazeologii tematycznej. Staralam się brać pod uwagę JF ilustrujące cechy przedmiotów wiążące się z ich wytwarzaniem i ostatecznym wyglądem. Przykładowo: z komponentem *garnek* uwzględniłam jednostki zawierające obraz charakterystycznych elementów wyglądu podstawowych wyrobów garncarskich, np. zaokrąglony uchwyt, ze względu na kształt zwany metaforycznie *uchem* – *Baba bez brzucha, jak garnek bez ucha* [NKP I 30]; *I małe garnki mają uszka* [NKP I 602] i formy zdobnictwa – *malowane garnki* [tamże]. Przysłowie *Drutowany garnczek to zawsze już skorupa* [tamże] zawiera natomiast składnik językowego obrazu druciarstwa – rzemiosła zajmującego się reperacją glinianych naczyń domowych. Pozostałe, liczne JF z komponentem *garnek*, wiążące się m.in. z użytkowaniem wyrobów zostały odrzucone, np. *Bez garnka nie robi zupy kucharka* [NKP I 601].

Negatywna selekcja objęła również jednostki zawierające obraz innej ludzkiej działalności, a dość luźno związane z pracą rzemieślniczą. Zgodnie z tym założeniem nie uwzględniłam JF nawiązujących w swej obrazowości do uprawy roślin lub

hodowli zwierząt, wzięłam natomiast pod uwagę frazeologizmy będące językowym świadectwem realiów związanych z przeróbką surowców (np. międlenie lnu, wyrób wędlin).

W korpusie omawianych jednostek znalazły się również takie, których obrazowość związana jest z zupełnie inną dziedziną, ale zawierają jakiś składnik semantyczny JOS jednej ze specjalności rzemieślniczych, np. zwrot *na wołowej skórze by nie spisał* [SFzP 480] znalazł się wśród JF dotyczących garbarstwa jako językowe świadectwo pracy garbarzy, którzy odpowiednio wyprawiali skórę zwierząt, z której następnie robiono pergamin. Zwrot *kosiorem zapisać w kominie* [NKP II 940] przypomina natomiast o narzędziu służącym do wygarniania węgla z pieca chlebowego, zwanym *kosiorem* (in. *ożogiem* lub *kociubą*), oraz cesze jego wyglądu – czarnym, osmalonym kolorze – takim, jak w kominie.

Kierując się potrzebą odtworzenia składników językowego obrazu rzemiosła, odrzuciłam jednostki zawierające komponent rzemieślniczy, ale w przenośnym znaczeniu, np. *młynek, młyniec* ‘pozycja gimnastyczna, rodzaj ruchu’ w zwrocie *kręcić młynka, młyńca* [SFJP I 452], a także takie, które nie mają źródeł w rzemieślniczej rzeczywistości, np. *Co ma piernik do wiatraka?* [SFzP 353].

Jednostki z komponentami odnoszącymi się do realiów kilku rzemiosł, np. *kierat* – nazwa urządzenia wykorzystywanego w młynarstwie, w tractwie i gorzelnictwie oraz w cięższych pracach gospodarskich (również w górnictwie) lub *szydło* – nazwa narzędzia używanego w szewstwie, ale też w krawiectwie i rymarstwie, zostaną omówione w ramach jednej specjalności, np. *kierat* przy młynarstwie, a *szydło* przy szewstwie.

W ramach frazeologii rzemieślniczej uwzględniłam JF, które nie zawierają komponentu rzemieślniczego w rozumieniu przedstawionym wyżej, ale w swej obrazowości nawiązują do sytuacji dotyczącej w jakiś sposób wytwórczości lub usług. Przykładem może być rejestrowane we współczesnych słownikach przysłowie *Gdzie cienko/krótko, tam się rwie* [SFzP 457], w swej obrazowości nawiązujące do przędzenia nici, podobnie jak jednostki z komponentami rzemieślniczymi *prząść i nić: cienko prząść* [SFzP 405]; *Gdzie nić zła, tam się rwie* [NKP II 587]; *Niech się jedna nić przerwie, to się wszystko popsuje* [tamże].

W grupie JF bez wyraźnego komponentu rzemieślniczego znalazły się również takie, których komponentami są nazwy własne (lub ich derywaty). Przykładem niech będzie wyrażenie *koń ze Skotnik* cytowane w NKP [III 211] za Aleksandrem Darowskim [PPoN 186], który powołując się na *Notatki z podróży archeologicznej* J. Łepkowskiego, wyjaśnia, że określenie to stosowano wobec starego, przeznaczonego na zabicie konia, ponieważ w Skotnikach, podkrakowskiej wsi, mieszkali garbarze kupujący zazwyczaj takie zwierzęta na skórę [tamże]. Wyjaśnienia te pozwalają zatem odczytać w cytowanym wyrażeniu istotny składnik językowego obrazu garbarstwa – jednej z bardziej znanych gałęzi rzemiosła skórniczego. Podobne „geograficzne” treści niosą przysłowia: *Krakowski trzewik, poznańska panna, wiślicka zemła, przemyskie piwo* [NKP II 188]; *W Czersku na złym piwsku* [NKP I 369] i inne.

W każdej z omówionych kategorii JF istnieje sporo wątpliwości i kwestii dyskusyjnych, ale ostateczna decyzja przy zakreślaniu granic materiałowych musi być w pewnym stopniu arbitralna.

Po uwzględnieniu powyższych zasad i rozstrzygnięciu wątpliwości, materiał, który zamierzam poddać opracowaniu, można ująć w trzy grupy:

– korpus tematycznie mocny (korpus I stopnia) – obejmujący jednostki frazeologiczne z eksplicytnie wyrażonym KRZ w postaci nazwy zawodu rzemieślniczego lub przymiotnika derywowanego od tej nazwy; ogółem korpus ten liczy 390 jednostek, z czego najwięcej – 69, z komponentami *szewc*, *szewski*, trochę mniej – 57 z komponentami *kowal*, *kowalski*, *kowalicha* 47 z hiperonimami *rzemieślnik* i *rzemiosło*, 43 – z *młynarz*, *młynarski*, *młynarka*;

– korpus tematycznie słabszy (korpus II stopnia) z KRZ oznaczającym element rzeczywistości związany z pracą rękodzielniczą (np. nazwy narzędzi, czynności, miejsc), liczy 817 JF, z czego najwięcej dotyczy młynarstwa (115) oraz przędzalnictwa i tkactwa (106);

– korpus najsłabszy tematycznie (korpus III stopnia) – bez KRZ, jednak z odniesieniem do realiów rzemieślniczych – 21.

Pełny zestaw analizowanych JF został umieszczony w indeksie, ułożonym tematycznie (według specjalności rzemieślniczych), z podziałem na 3 korpusy i ze wskazaniem komponentu, na podstawie którego dane połączenie wyrazowe zostało zakwalifikowane do zasobu frazeologii rzemieślniczej.

Zdaję sobie sprawę z faktu, że w wyniku istnienia wspólnego europejskiego dziedzictwa kulturowego (m.in. frazeologizmów pochodzenia biblijnego i mitologicznego oraz kalk międzynarodowych), wspólnoty doświadczeń wielu narodów, zapożyczeń i wzajemnych wpływów językowych [Maćkiewicz 1993: 525–529] w omawianej grupie frazeologizmów, podobnie jak w pozostałych elementach składowych polszczyzny, sporą część stanowią internacjonalizmy i związki wyrazowe mające źródło w innojęzycznych odpowiednikach, np. *być/ znaleźć się/ znajdować się między młotem a/ i kowadłem* (m.in. ros. *между молотом а наковальной*; niem. *zwischen Amboss und Hammer*⁸); *Szewc bez butów chodzi* (m.in. ros. *Портной вез кафтана, сапожник без сапогов*; niem. *Der Schuster trägt immer die schlechtesten Schuhe*; ang. *It is a case of a cobbler without shoes*⁹); *Dziesięć razy mierz, a raz utnij* (ros. *Семь раз отмерь один раз отрежь*¹⁰); *Każdy w swym rzemiosle biegły* (łac. *Unusquisque in arte sua sapiens*); *Rzemiosło ma złote dno* (niem. *Handwerk hat goldenen Boden*)¹¹. Utrwalenie

⁸ Obcojęzyczne odpowiedniki tego frazeologizmu podają przykładowo za J. Maćkiewicz, która przytacza ich znacznie więcej [Maćkiewicz 1993: 526].

⁹ Rozwój przysłowia *Szewc bez butów chodzi* (oraz jednostek synonimicznych) był przedmiotem mojego opisu w odrębnym artykule, w którym przytaczam te i inne jego odpowiedniki poświadczane w wielu językach europejskich [Młynarczyk 2011c].

¹⁰ Przykład podają za: Kotova 2005: 195.

¹¹ Obcojęzyczne źródła dwóch ostatnich jednostek podają za NKP.

tych i innych jednostek w polszczyźnie uprawnia do traktowania ich jako elementów naszego języka, pozwalających odtworzyć znane użytkownikom realia, sposób interpretacji świata wynikający z ich doświadczeń poznawczych [Nowakowska 2005: 89]¹².

Zasadniczym, porządkującym podziałem zebranego materiału – mającym wpływ na układ niniejszego opracowania – jest podział tematyczny, według specjalności rzemieślniczych, do których odnosi się pierwotne (genetyczne) znaczenie poszczególnych JF. Biorąc pod uwagę znaczenie poszczególnych komponentów oraz informacje etnograficzne i historyczne na temat dawnych sposobów uprawiania rękodzieła, podzieliłam zebrane JF na 36 grup, odzwierciedlających realia poszczególnych specjalności rzemieślniczych. Każda z nich została omówiona w osobnej części w ramach jednego z podrozdziałów poświęconych 8 dziedzinom, które znalazły odzwierciedlenie w polskiej frazeologii: rzemiosła spożywcze, drzewne, skórnice, włókiennicze, metalurgiczne, budowlane, ceramiczne i szklarskie oraz rzemiosła usługowe¹³.

W ramach poszczególnych części składniki JOS prezentuję w kategoriach wydzielonych na podstawie wspólnych powtarzalnych cech, obrazujących wynikające z materiału aspekty kojarzone z wykonywaniem pracy rękodzielniczej. Są to: WYKONAWCA, ZAWODOWE CZYNNOŚCI, MIEJSCE PRACY, NARZĘDZIA I URZĄDZENIA, SUROWCE I MATERIAŁY, OBIEKTY PRACY I WYROBY, CZAS PRACY, PATRON, MIEJSCOWOŚCI.

Spora rozbieżność w liczbie JF składających się na JOS poszczególnych rzemiosł, a w ich ramach – na poszczególne kategorie, była czynnikiem porządkującym: kolejność rozdziałów i ich części uzależniona jest od stopnia rozbudowania JOS poszczególnych dziedzin i specjalności rzemieślniczych. Opis wąskich specjalności opisują jednak (bez względu na liczbę jednostek) tuż pod opisem szerszych specjalności, z których zostały wydzielone (krupiarstwo pod młynarstwem, a piekarnictwo pod dekarstwem, tractwo pod ciesielstwem). Kategorie omawiam w podobnej kolejności bez względu na liczbę składających się na nie jednostek.

Wyłom w tym układzie stanowią: podrozdział poświęcony rzemiosłom usługowym (jako zbiór dość różnorodnych specjalności) oraz, usytuowany jako ostatni, podrozdział o charakterze hiperonimicznym poświęcony analizie JF z komponentami: *rzemiosło*, *rzemieślnik*, *warsztat*, *majster* itp., w którym, ze względu na specyfikę materiału, zostały wydzielone nieco inne kategorie.

Przy każdej cytowanej JF podaję skrót słownika, z którego została wynotowana, przyjmując postać inwariantu i definicję znaczeniową za tym słownikiem¹⁴. Wprowa-

¹² Problemy z oddzieleniem tego, co w odzwierciedlonym we frazeologii obrazie świata wspólne, międzynarodowe, europejskie lub słowiańskie (nie tylko narodowe) omawia m.in. W.M. Mokijenko [2007: 49–66].

¹³ Nazwy poszczególnych dziedzin pochodzą z opracowań z zakresu historii kultury materialnej [EHGP, HKMP i innych].

¹⁴ Nie podaję innych lokalizacji, mimo iż JF może być rejestrowana w wielu słownikach, ponieważ przy odtwarzaniu JOS w perspektywie panchronicznej chodzi przede wszystkim o obecność pewnego sposobu obrazowania w połączeniach wyrazowych.

dzam jednak ujednolicenia w technicznych rozwiązaniach: warianty leksykalne rozdzielam za pomocą znaku /, elementy fakultatywne podaję w nawiasie. W przypadku braku słownikowej definicji znaczeniowej tworzę własną definicję na podstawie kontekstów udokumentowanych w zbiorach leksykograficznych oraz innych informacji, np. jednostek podawanych jako synonimiczne. W razie potrzeby przytaczam egzemplifikację tekstową i kwalifikatory za odpowiednimi słownikami.

Jeśli JF została zarejestrowana w NKP, podaję lokalizację z tego zbioru, mimo iż była ona notowana również w słownikach historycznych [SL, SW, Ad], wskazując przy tym ewentualne rozbieżności. Lokalizację w leksykonach historycznych zaznaczam przy własnych ekscerptach, nieuwzględnionych w NKP.

Przy połączeniach wyrazowych podaję dokładną lokalizację według wzoru: [NKP I 711] lub [SFWP 211], gdzie cyfra rzymska oznacza numer tomu, a cyfra arabska – stronę, natomiast przy objaśnianiu haseł jednowyrazowych rejestrowanych w słownikach alfabetycznie, podaję tylko skrót słownika.

Kwestie wariantywności analizowanych JF omawiam wyłącznie w takim zakresie, w jakim ma ona wpływ na rekonstrukcję JOS.

IV. Językowy obraz poszczególnych specjalności rzemieślniczych

1. Rzemiosła spożywcze

W pierwszej grupie zostaną omówione JF, których znaczenie genetyczne stanowi językowe odzwierciedlenie realiów związanych ze specjalnościami dostarczającymi produktów spożywczych. Są to 3 duże rzemiosła – młynarstwo, piekarnictwo i piwowarstwo, oraz 2 mniejsze specjalności – krupiarstwo wydzielone z młynarstwa i piernikarstwo jako wąska specjalność piekarnicza.

1.1. Młynarstwo

Młynarstwo to dziedzina rzemiosła odgrywająca kluczową rolę w cyklu produkcyjnym służącym przygotowaniu produktów zbożowych, które przez długie wieki stanowiły na ziemiach polskich jeden z podstawowych składników pożywienia¹. Z jęczmienia, prosa, żyta, a także owsa sporządzano kasze i mąki będące niezbędnym surowcem w przygotowaniu różnego rodzaju pieczywa, głównie chleba. Ze zbóż przyrządzano także sód potrzebny przy wyrobie piwa [HKMP II 247]. Do przerobu ziarna zbóż na mąkę, kaszę i inne produkty spożywcze używano początkowo prymitywnych żaren lub młynów kieratowych. Rozwój zawodowego młynarstwa nastąpił wraz z zastosowaniem urządzeń wykorzystujących naturalne źródła energii – wodę i wiatr.

[W Polsce] zbożowe młyny wodne pojawiały się od XII w., rozpowszechnić się jednak zaczęły w XIII wieku wraz z rozwojem kolonizacji na prawie niemieckim [...] w Wielkopolsce od przełomu XIII i XIV wieku budowano wiatraki, które jednak w innych dzielnicach [zwłaszcza w Małopolsce] rozpowszechniły się znacznie później [EHGP I 563–564].

¹ O zwyczajach żywieniowych Polaków, zob. m.in. HKMP III 301, IV 329.

Dalszy rozwój młynarstwa połączony był z usprawnianiem cyklu produkcyjnego i unowocześnianiem urządzeń. Od XIX wieku rozpoczął się proces przekształcania tej dziedziny gospodarki w przemysł fabryczny [EHGP I 564].

Duża rola, jaką ta dziedzina rzemiosła pełniła w życiu społecznym na ziemiach polskich, znalazła odzwierciedlenie w rozbudowanym obrazie młynarstwa w polskiej frazeologii². W zgromadzonym materiale znalazło się 43 JF z nazwą *młynarz*, derywowanym od niej rzeczownikiem *młynarka* lub z przymiotnikiem *młynarski*, a także 115 JF z komponentami nazywającymi realia związane z tym rzemiosłem. Są one nośnikami znaczeń budujących JOŚ w 7 kategoriach: WYKONAWCA, ZAWODOWE CZYNNOŚCI, MIEJSCE PRACY, NARZĘDZIA I URZĄDZENIA, OBIEKTY PRACY I WYROBY, CZAS PRACY oraz MIEJSCOWOŚCI.

Wykonawca

Młynarze byli zwykle jednymi z najzamożniejszych członków wiejskiej społeczności³, w której cieszyli się dużym szacunkiem i autorytetem ze względu na sporą wiedzę fachową i wysoki status majątkowy [Baranowski 1977: 55]. Oprócz dochodów z młyna czerpali oni często korzyści z innych form działalności, m.in. ze sprzedaży ryb hodowanych w stawach przymlynych [Dembińska 1973: 241], z wytwórni kasz i olejów, z wyrobu słodu do piwa, a także z gospodarstwa, mającego przeważnie hodowlany charakter, ponieważ obfitość pożywienia w postaci różnego rodzaju odpadów z przerobu zboża pozwalała na utrzymanie większego niż u przeciętnego mieszkańca wsi żywego inwentarza [Baranowski 1977: 62–63]. Przekonanie o dobrobycie zwierząt pozostających pod opieką młynarskiej rodziny jest najbardziej wyra-

² O znaczącej roli młynów w życiu wiejskich społeczności, związanej z nimi kulturze oraz o przysłowia obrazujących realia młynarskie pisze J. Krzyżanowski: „Przysłowia pochodzenia młyńskiego czy młynarskiego, bardzo bogate a w postaci tej samej spotykane w całej Europie, reprezentują drobną tylko część folkloru wyrosłego na gruncie dziejów młyna, który od wieków był swoistą instytucją w życiu wiejskim, znaczeniem nieustępującą kościołowi, dworowi czy karczmie, instytucją o charakterze nie tylko użytkowo-produkcyjnym, ale również społecznym, do młyna bowiem zjeżdżali się interesanci z całej nieraz okolicy, by – oczekując na zmielenie zboża – czas spędzać na wymianie zdań, na pogawędce, na plotkach sąsiedzkich, słowem na pewnego rodzaju zajęciach umysłowych stanowiących podłoże folkloru” [Krzyżanowski 1965: 267].

³ Wśród osób trudniących się młynarstwem istniało duże zróżnicowanie majątkowe uzależnione od tego, kto był właścicielem młyna. Najliczniejszą grupę w wiekach XVI–XVIII stanowili młynarze użytkujący młyny będące własnością pana feudalnego i oddający mu część dochodu [Baranowski 1977: 52–53]. Materiał frazeologiczny nie odzwierciedla tych różnic. Nie znalazł też w nim odbicia niższy status majątkowy dzierżawców lub właścicieli wiatraków (w stosunku do młynarzy „wodnych”), o którym mowa w tekstach folklorystycznych, np. „We młynie szlachecki dobytek/ a na wiatraku to jeno ubytek/ U pana młynarza święte obrazy/ a po wiatraku kulawy diabeł łązi/ We wiatraku cienkie jadło/ we młynie gorzałka i sadło/ U panów młynarzy konie jak smoki/ a u wiatraczników tylko wołowe boki” [tamże].

zistym składnikiem stereotypowego obrazu młynarza w świetle zgromadzonych JF⁴. Sąd ten był konceptualizowany przede wszystkim w wyrażeniach porównawczych o żartobliwym charakterze *syty jak młynarska kura* [NKP III 367]; *tyje jak młynarska świnia* [NKP III 555]; *delikatny jak młynarski pies* [NKP I 419], a także w priamełach ilustrujących społeczne wyobrażenia dobrobytu *Babusina wnuczka, młynarska suczka, ekonomski koń (mają wygody)*, w innym wariantcie: *dobrze się mają* [NKP I 33]; *Diabeł nie chciał być kucharzem, furmanem i mamką, ale chciał być młynarskim wieprzem, urzędniczym koniem i księżką kucharką* [NKP I 427]; *Młynarska świnia, księżka gospodynia, ekonomski koń – to jedno* [NKP II 510]. W wariantach ostatniego z wymienionych przysłów precyzuje się, na czym polega podobieństwo między tymi, dość odległymi, referentami *Wieprz młynarski, koń ekonomski i księżka gospodyni nigdy nie są chude / dobrze się mają*; *Młynarska krowa, dziewczka popowa i ekonomska kobyła nigdy głodna nie była*. Ta sama stereotypowa cecha leży u podstaw połączeń, których ironiczny charakter każe odczytywać znaczenie przeciwstawne do wyrażonego powierzchniowo *majóm głód, jak młynarzowa gowidź* [NKP I 666]; *mizerny jak koń młynarski* [NKP II 495]; *głodny jak młynarska kura* [NKP I 632]. Cytowane w opracowaniach etnograficznych przysłowie *Młynarskie wieprze rozkurzem się tuczą* [Wesołowska 1969: 201] ilustruje powszechne przekonanie, że hodowla zwierząt w gospodarstwie młynarza obywatła się małym kosztem, *rozkurzem* nazywano bowiem ubytek mąki powstały w wyniku parowania zboża, który, odpowiednio liczony, był składnikiem zapłaty za przemiał, na czym, wedle stereotypowego sądu, zyskiwał młynarz [Adamczewski 2005: 123]⁵. Przekonanie o lepszych warunkach materialnych rodziny młynarza wyrażają również frazeologizmy porównawcze *tlusta jak młynarka* [Baranowski 1977: 116]; *wystroiła się jak młynarka* [tamże]; *suknia/ kiecka jak u młynarki* [tamże].

Ironyczną ilustracją stereotypowego sądu o dostatnim życiu osoby mającej bezpośredni dostęp do podstawowego składnika pożywienia, jakim były produkty pochodzące z przemiału zboża, jest zwrot stosowany w odniesieniu do człowieka tęgiego *ma młynarskie suchoty* (w innych wariantach: *chlebowe/ kuchenne*) [NKP III 347].

W kontekście przytoczonych JF jasne staje się znaczenie paremii *Kobyła ze młyna nie godzi się do gazdy* [NKP II 90], w której presupozycją jest przekonanie o zasadniczej różnicy między dostatnim i wygodnym życiem młynarskich zwierząt a ciężką pracą u gospodarza, zwanego *gazdą*. Sam młynarz, zajęty doglądaniem młyna, w świetle przysłów nie mógł być dobrym gospodarzem: *Młynarze rzadko są dobrzy gospodarze* [NKP II 511]; *Z muzyki i młynarza to nie będzie gospodarza* [NKP I 711]. Inne przysłowie wyraża jednak sąd, że dochód z pracy w młynie stanowił wystarczające źródło utrzymania *Kto w młynie pracuje, ten z młyna żyje* [Wesołowska 1969: 200].

⁴ Na te aspekty stereotypu młynarza w polskich przysłowiać zwracał uwagę J.S. Bystroń [Bystroń 1933: 109].

⁵ H. Wesołowska definiuje *rozkurz* jako ‘część ziarna potracana klientom przez młynarzy na rozchód’ [2–3%] [Wesołowska 1969: 279].

Korzystanie z usług młynarza wiązało się z wynagrodzeniem za przemiał mąki, zazwyczaj przyjmującym formę tzw. *miary*, czyli części ziarna⁶ przywiezionego na przemiał. Wysokość zapłaty obliczano na podstawie ilości zboża dostarczonego do młyna, które dawniej mierzono (nie ważono). Stosowano przy tym dość skomplikowane zabiegi, wprowadzające sporo niejasności na niekorzyść klientów, jak m.in. potrząsanie miarką, ugniatanie ziarna, delikatne sypanie mąki. W takich realiach ma źródło pojawiający się w folklorze motyw młynarza oszukującego „na mierze”⁷ i pokutującego za to po śmierci [Baranowski 1969: 32; 1977: 124]. Opisana forma zapłaty jest składnikiem obrazowości kilku JF. Jedną z nich ilustruje przekonanie, że rolnik uprawiający zboże musi część zbiorów przeznaczyć dla młynarza *Ziarnko do ziarnka dla młynarza miarka* [Wesołowska 1969: 200], czym przyczynia się do wygodnego i dostatniego życia jego rodziny: *Młynarecka w łóżku leży, a miarecka na nią bieży* [tamże]. Miara jako zapłata będąca niezbędnym elementem korzystania z usług młynarza odzwierciedlona została również w przysłowiu *Odpust bez ofiary a młyn bez miary nie lubią czekać* [NKP II 685]. Do zapłaty w naturze nawiązuje także ironiczne przysłowie *Młynarze i piekarze nie kradną, sami im ludzie znoszą* [NKP II 511]⁸.

W niektórych przysłowiach występuje element zazdrości, jaką żywili ubożsi mieszkańcy wsi do lepiej sytuowanego młynarza. Zazdrozczono mu wygodnego życia, przejawiającego się m.in. w tym, że nie musiał używać własnej siły do uruchamiania urządzeń w młynie, gdyż robiła to niejako za niego woda *Tracznemu i młynarzowi sama woda pieniądze niesie* [NKP II 511]; *Taki sobie młynarz dobry, jak i wojewoda: wojewodzie robią ludzie, młynarzowi woda* [NKP II 511]. Drugie z cytowanych przysłów to fragment jednej z wielu piosenek ludowych, w których występuje motyw wygodnego życia młynarza i jego rodziny, np.

O nie ma to jak młynarzom
bo na słońce nie wychodzą
tylko sobie siedzą w chłodzie
kazom robić na sie wodzie

[Baranowski 1977: 114].

⁶ Zwyczajowa stawka wynosiła 10% dostarczonego do przemiału ziarna [Adamczewski 2005: 123].

⁷ O atmosferze podejrzliwości w czasie mielenia zboża pisze J. Słomka w *Pamiętnikach włościanina*: „Młynarze byli najczęściej posądzani, że nie oddają rzetelnie wszystkiej mąki i otrąb właścicielowi, lecz część ubierają i przywłaszczają sobie. Więc gospodarz, który zawiózł zboże do młyna, siedział tam i zabawiał niby młynarza rozmową, a uważał, żeby mu tenże zboża czy mąki nie ukradł. Ale i tak nie upilnował, bo gdy był np. na górze, gdzie zboże szło pod kamień, młynarz mógł kraść na dole, gdzie mąka leciała. Więc gospodarz brał często do młyna także chłopaka (tłumacząc się przed młynarzem, że chłopak ciekawy, chce zobaczyć, jak się mąka miele), żeby pilnować zboża na górze i na dole. Naturalnie i to nic pomogło, bo młynarz, jak chciał zboża czy mąki ukradnąć, to znalazł sobie na to sposób i ukradł. Zresztą byli też młynarze religijni i sumienni, a od nieuczciwych rychło odbijali się ludzie” [Słomka 2008: 67].

⁸ W NKP dokonano zmiany interpunkcyjnej w stosunku do zapisu u S. Adalberga: *Młynarze i piekarze nie kradną sami, im ludzie znoszą* [Ad 315].

W literaturze etnograficznej podkreśla się, że młynarstwo było w dawnych realiach wiejskich łączone z magią. J. Adamczewski w książce o znamienym tytule *Młynarstwo magiczne* opisuje źródła takich przekonań: „Młynarz, posiadając niewyobrażalną dla prostego chłopca wiedzę fachową, umożliwiającą w pewnym sensie panowanie nad groźnymi żywiołami, jawił się społeczności wioskowej jako nośnik lub pomocnik mocy tajemnych, pozostający w bliższych kontaktach z siłami nadzwyczajnymi” [Adamczewski 2005: 174].

Jednym z przejawów magicznych mocy młynarza miała być umiejętność karania złodziei młynarskiego dobytku. W opracowaniach etnograficznych przytacza się wiele opowieści o zemście młynarza nad osobami, które ośmieliły się przywłaszczyć jego własność. Czary młynarza mogły sprowadzić na kogoś chorobę, a nawet doprowadzić do śmierci [Baranowski 1977: 122; Adamczewski 2005: 164]. Pogłosem tych wierzeń jest powiedzenie *Kto ukradnie młynarzowi powróż, sprowadzi sobie szczury* [NKP II 510].

Zdecydowanie rzadziej we frazeologii odzwierciedlenie znajdowały trudniejsze aspekty młynarskiej profesji. Młynarz miał liczne zajęcia i powinności, musiał znać się nie tylko na młynarstwie, ale także na ciesielce, hodowli ryb, konstrukcji budynków, spiętrzaniu wody itp. [Baranowski 1977: 54]. Jego podstawowym obowiązkiem było nieustanne doglądanie przyrządów w młynie, które często ulegały zużyciu lub awarii, co ilustruje powiedzenie *Młynowi i pannie młodej zawsze coś brakuje, bo młyn trzeba ustawnie naprawiać, a pannie młodej do stroju* [NKP II 510]. Nadzór młynarza w uzyskiwaniu właściwej jakości produktu końcowego została zilustrowana przysłowiem *Nie miał w walce⁹, lecz młynarza palce* [NKP II 496] opartym na sugestywnym obrazie młynarza sprawdzającego palcami miąższość mąki. Zmęczenie spowodowane prawie nieustannym doglądaniem pracy urządzeń młynarskich powodowało, że młynarz zasypiał w młynie, w każdych warunkach, co obrazuje zwrot porównawczy *śpi jak młynarz na worku* [NKP III 278]. Nie przeszkadzał mu hałas towarzyszący mieleniu zboża, przeciwnie – budził się, kiedy zapadała cisza, która mogła oznaczać awarię *Młynarzowi przerwie się spanie, gdy mu młyn stanie* [NKP II 511]. Przekonanie, że młynarz musiał mieć bardzo dobry słuch, aby uchem uchwycić usterki w pracy urządzeń, ilustruje cytowane w opracowaniach etnograficznych porównanie *czujny jak uszy młynarskie* [Wesołowska 1969: 200]. Odpowiedni słuch był nawet, obok uzdolnień technicznych i sprawności fizycznej, jednym z warunków, jakie stawiano kandydatom do zawodu młynarskiego [Wilke 1997: 21].

Inne przysłowie *Poznać młynarza po obtartych uszach* [Adamczewski 2005: 170] odnosiło się do osób prowadzących młyn wietrzny, w których przed puszczeniem w ruch skrzydeł młynarz musiał sprawdzić, czy w ich pobliżu nie ma człowieka lub zwierzęcia. Robił to, wyglądając przez małe, okrągłe okienka, obcierając sobie przy tym uszy. Cytujący to przysłowie J. Adamczewski widzi także inną możliwość in-

⁹ Komponent ten odnosi się prawdopodobnie do metalowych młelników walcowych, jakie zastąpiły kamienie młyńskie [Wesołowska 1969: 280].

terpretacji: „owo wyglądanie przez okno potraktowane zostało w przysłowiu bardzo sarkastycznie, jako wyczekiwanie – wyglądanie sporadycznie zjeżdżających do wiatraków gospodarzy ze zbożem na przemiał” [Adamczewski 2005: 170].

Najbardziej utrwalonym we frazeologii uciążliwym aspektem pracy w młynie jest unoszący się w powietrzu pył mączny pokrywający sprzęty i pracujących tam ludzi *Młynarz nie umączony – rzadka rzecz* [NKP II 510]; *Kto miele we młynie, umącz się* [NKP II 509]; *Kto koło mąki chodzi, ten powalać się musi* [NKP II 429]; *Mokry strzelec, suchy rybak, czarny młynarz a biały kominiarz to wszystko diabła warte* [NKP III 113]. Wyobrażenie przykrytego białym pyłem młynarza stanowi prawdopodobnie również podstawę porównania w wyrażeniu *podobny jak pudel do młynarza* [NKP II 985]. Kожарzenie białego koloru z rzemiosłem młynarskim było tak silne, że stało się niejako znakiem rozpoznawczym tego zawodu, o czym przekonuje zwyczaj towarzyszący przyjęciu czeladnika do cechu, opisany przez H. Wesołowską: „Tradycyjną formą przyjęcia ucznia było uderzenie go workiem po mące i oświadczenie: «tera żeś młynorz, boś biały»” [Wesołowska 1969: 167].

Jedno z przysłów, zanotowane przez S. Wallisa na Śląsku, ukazuje młynarza jako osobę ulegającą, podobnie jak inni rzemieślnicy, nałogowi pijaństwa *Gdyby młynarz był wiedział, jak dobrze woda smakuje, toby młyn był miał* ‘nie byłby go przepił’ [PnGŚ 44].

Zawodowe czynności

Podstawową czynnością wykonywaną w młynie jest mielenie zboża, czyli przerób ziaren na mąkę lub kaszę lub inne produkty spożywcze. Jest to dla rolnika zwieńczenie ciężkiej pracy przy uprawie zbóż, nagroda w postaci pozyskania surowca niezbędnego do przygotowania potraw. Z tych powodów czynność mielenia kojarzyła się z dobrobytem, ze sprzyjającymi człowiekowi okolicznościami, co obrazuje przysłowie *Gdzie się miele, tam się dobrze dzieje* [NKP II 495] oraz frazeologizm *miele się komu* [NKP II 496], który Linde objaśnia „powodzi mu się, szczęści mu się” [SL III 131]. W takim kontekście nie dziwią życzenia *Przyjmijcie mało za wiele, aż się wam więcej namiele* [NKP II 379]. Przeciwnie, brak powodzenia życiowego, wyraża powiedzenie *już się nie swoja miele* [NKP II 496] ‘zaczyna się źle powodzić, brakuje szczęścia’. Przysłowie *Jak sie z mojigo nie miele, niech sie i do wody sypie* [NKP II 495] jest natomiast ilustracją ludzkiej zawiści i obojętności wobec spraw innych.

W mieleniu zboża niezwykle istotnym miernikiem jakości mąki była jej miękkość, która zależała m.in. od odstępu między żarnami.

W zależności od ustawienia kamieni między sobą wyróżnia się mielenie razowe i pyłtłowe. Pierwsze polega na tym, że ziarno tylko raz ulega rozdrobnieniu na cząstki [...]. Natomiast mielenie pyłtłowe [...] polega na kilkakrotnym przepuszczeniu ziarna przez kamienie mocno zbliżone do siebie i odpowiednie sita [Adamczewski 2005: 110–111].

Odstęp między żarnami mógł zmienić się samoczynnie, a wtedy ktoś, komu nie dopisało szczęście, dostawał skrupione zboże zamiast drobno zmielonej i spytlowanej mąki. Obraz zróżnicowanych jakościowo efektów pracy młynarskich urządzeń posłużył jako ilustracja przekonania o wpływie niezależnych od człowieka okoliczności na jego życiowe powodzenie w przysłowiu *Jednemu się zmiele, drugiemu się skrupi* [NKP II 495]¹⁰ ‘jeden ma szczęście, a inny pecha’. W ciągu dziejów polszczyzny w tym wielokrotnie cytowanym w literaturze pięknej i notowanym w słownikach połączeniu wyrazowym zaszły dwie zasadnicze zmiany: składniowa i semantyczna. Pierwsza z nich polegała na zastąpieniu celownikowej formy członów nominalnych formą przymikową (*na* + rzeczownik lub inny wyraz występujący w jego funkcji), druga – na zmianie znaczenia: zamiast ‘zmiennego powodzenia życiowego’ – ‘niesłuszne obciążanie kogoś negatywnymi skutkami wydarzeń dotyczących innej osoby’. W dokumentacji NKP występują przykłady użycia połączeń wyrazowych z rekcją przymikową i zmienionym znaczeniem osobno z oboma członami werbalnymi *Niech się to na tobie skrupi* [tamże]; *To się na mnie zmiele* [tamże]. Pierwsze użycie dwuczłonowego przysłowia w postaci przymikowej i w innym znaczeniu zostało udokumentowane we fragmencie *Pana Tadeusza* A. Mickiewicza, który włożył w usta starego Maćka słowa:

A głupi! a głupi!

A głupi wy! Na kim się mleło, na was skrupi

[PT, ks. VII, w. 503–504].

Użycie to przyczyniło się zapewne do rozpowszechnienia omawianej JF, która współcześnie jest notowana w postaci *Na jednym się mleło, na drugim się skrupi* [SFzP 251], w znaczeniu ‘jeden nabroił, a ktoś drugi za to odpowiada’. Podobne znaczenie wykształciło się również w czasowniku *skrupić się*¹¹.

Mielenie zboża wiązało się z prawie nieustannym, jednostajnym ruchem urządzeń młynnych, przede wszystkim żaren poruszanych kołem (zob. niżej). Skojarzenia tej czynności z pracą narządów mowy w czasie mówienia (ruch połączony z wydawaniem dźwięków) legły u podstaw frazeologizmów porównawczych z komponentem *mleć*¹²/*namleć* i nazwami części ciała ludzkiego biorących udział w wydawaniu głosu, a w większości JF również z rzeczownikami nazywającymi młyn i elementy jego wyposażenia *miele językiem* (*jak we młynie*) [NKP I 870, 871]; *miele językiem jak wia-*

¹⁰ Pochodzenie przysłowia omawia J. Krzyżanowski [MG II: 362].

¹¹ W dawnej polszczyźnie możliwe było użycie w znaczeniu przenośnym również czasownika *zemleć* [*na mnie się zmleło*, NKP II 496]. Współcześnie taką wartość semantyczną ma tylko czas. *skrupić się* [ndk. *skrupiać się*] zachowujący rekcję przymikową i kontynuujący znaczenie ‘o niesłusznej karze, o złych skutkach czegoś: spaść (spadać) na kogoś’. Czasownik *skrupić się* był omawiany kilkakrotnie w literaturze językoznawczej [Majewska-Grzegorzczakowa 1956: 135; Młynarczyk 2011a: 185–186; Piela 2007: 45–46].

¹² Czasowniki *mleć* i *pytlować* są przykładem jednostek leksykalnych nazywających mówienie i charakteryzujących tę czynność pod względem tempa [Pajdzińska 1991: 54]

trakiem/ jak w żarnach/ jak pytel [tamże]; *gęba mu jak wiatrak miele* [NKP I 614]¹³. W wariantach człon werbalny zastępowany jest czasownikiem *młynkować* ‘sortować i czyścić omłócone ziarno za pomocą młynka – maszyny’ [SJPSz], a człon nominalny – nacechowanymi ekspresywnie synonimami rzeczownika *język*: *mleć językiem/ posp. jęzorem/ ozorem* [SFzP 153]; *namleć językiem/ posp. ozorem*¹⁴.

Podobną wartość semantyczną mają zwroty z czasownikiem *pytlować* o prymarnym znaczeniu ‘przepuszczać mąkę przez pytel’ – *pytluje jak we młynie* [NKP II 1165]; *pytlować językiem/ jęzorem/ ozorem* [SFzP 153] ‘mówić dużo, szybko, bez zastanowienia; paplać, trajkotać, gadać’. W wyniku kondensacji znaczeniowej wykształciło się wtórne znaczenie czasownika *pytlować* ‘mówić szybko’¹⁵, aktualizowane m.in. w powiedzeniu stosowanym w odniesieniu do gadułów i plotkarzy *Woda jest, będziemy pytlować* [NKP III 737].

Inny składnik semantyczny związany z czynnością mielenia ‘mieszanie, zmienianie czegoś’, stał się elementem motywującym znaczenie we frazeologizmie *już się to z nim miele* [NKP II 496] ‘ważą się jego losy’ oraz w przysłowiu *Boskie młyny po mału mielą, ale dobrze* [NKP I 147].

Miejsce pracy

Młynarze prowadzili swą działalność w specjalnie do tego przeznaczonych budynkach – młynach. Najstarsze młyny na ziemiach polskich to młyny wodne, budowane przy rzece, której nurt napędzał koło, wprowadzające z kolei w ruch kamienie młyńskie rozcierające ziarna [Dembińska 1973: 92–96]. Upowszechnione później niż młyny wodne wiatraki¹⁶ budowano na nieosłoniętych naturalnych wzniesieniach, gdzie silne ruchy powietrza dostarczały niezbędnej dla ich pracy energii. Miały one jednak mniejsze znaczenie gospodarcze niż młyny wodne, ponieważ nie były tak wydajne, a ich efektywność w większym stopniu zależała od warunków atmosferycznych [Adamczewski 2005: 17, 28, 31]. Urządzenia do mielenia mąki mogły być napędzane również siłą zwierząt (wołów, koni) za pomocą kieratu. Młynów tych jednak, mimo niewątpliwych zalet (niezależność od warunków meteorologicznych), nie budowa-

¹³ Podobne skojarzenia z ruchem i jednostajnym dźwiękiem wywoływał kołowrotek – przyrząd, którym posługiwała się prządka, co zostało utrwalone we frazeologizmie *miele językiem jak na kołowrotku* [NKP II 870] (zob. *Przędzalnictwo i tkactwo*).

¹⁴ Dwie JF wykorzystują dodatkowo metaforyczne znaczenie czasownika *mleć* ‘kręcić, obracać’ – *miele językiem jak cielę ogonem* [NKP I 870]; *pyskiem miele jak cielę* [NKP II 1161]. Znaczenie ‘mówić dużo i szybko, zazwyczaj niepotrzebnie’ jest natomiast aktualizowane we współcześnie używanym frazeologizmie *mleć (w kółko) jakieś sprawy/ problemy itp.* [SFzP] ‘wielokrotnie coś omawiać, rozpatrywać, nie dochodząc do żadnych wniosków’.

¹⁵ Jest to często przywoływany przykład tzw. derywacji odfrzeologicznej [Pajdzińska 1994: 34; Piela 2007: 45; Młynarczyk 2011a: 182–183].

¹⁶ Pierwsze młyny wodne powstały w końcu XII wieku na Śląsku, umiejętność ich stawiania przyszła do nas z zachodniej Europy [Dembińska 1973: 92–96]. Wiatraki na ziemiach polskich zaczęto budować na Pomorzu ok. XIV wieku [tamże: 130].

no zbyt często ze względu na niską wydajność i wysokie koszty utrzymania zwierząt [Wesołowska1969: 89].

Zdecydowanie najmocniej w polskiej frazeologii został utrwalony obraz młyna wodnego, budowanego nad brzegami rzek i strumieni. Położenie młyna obok wody jako niezbędny warunek funkcjonowania urządzeń młynarskich jest powtarzalnym w wielu JF składnikiem obrazu świata *Podług wody młyn* [NKP III 736]; *Co po młynie, jak w nim woda nie płynie?* [NKP II 509]; *Póty młyn miele, póki wody staje* [NKP II 510]; *Czas płynie jak woda na młynie* [NKP I 357]. Presupozycja, że obok młyna był staw, w którym zazwyczaj hodowano ryby, leży u podstaw przysłowia w formie krótkiego dialogu¹⁷ ilustrującego zachowanie ludzi nie mających własnego zdania *Młynarzu, są tu ryby? – Są, panie mój. – Wieręć nie wiem, by były. – Wieręć nie wiem, mój panie* [NKP III 107]. Linde wyjaśnia sens przysłowia, cytując podobną wymianę zdań *A bialo? bialo; a czarno? czarno!* [SL VI 304]. Obraz tego samego składnika rzeczywistości (woda obok młyna) zawiera kaszubskie powiedzenie *Żabè młènarzowi wódę wèpiłè* [NKP II 511], w którym być może dodatkowo wykorzystano żartobliwie wieloznaczność rzeczownika *żaba*, w słownictwie młynarskim nazywającego jeden z elementów wyposażenia młyna umożliwiający łatwiejsze i równomierne zsypywanie się zmielonej mąki do kosza [Adamczewski 2005: 111]¹⁸.

Zakładanie młyna bez wody uznawano za przejaw głupoty, co obrazuje przysłowie *Piwo z sieczki warzy, młyn bez wody zakłada* [NKP II 948], jak objaśniają autorzy SW [IV 214] „robotą próżną, błazeńska”. W wielu paremiach została utrwalona zależność pracy młyna od poziomu wody w rzece *Próżnuje młynarz, skoro woda zbieży* [NKP II 511]; *Póty młyn miele, póki wody staje* [NKP II 510]; *Miel, kiedy dostatnia woda* [NKP II 496]; *Jaka woda, taki młyn* [NKP III 732]; *Żynie wode na dwa młyny* [NKP III 740]; *Małej wody na moc młynów nie można gnać* [PnGŚ 76]¹⁹. Problemy stwarzał także nadmiar wody w rzece w czasie powodzi, co ilustruje powiedzenie *Jak nasz młynek skacze* [w domyśle: na wodzie], *to cała wieś płacze* [NKP II 509]. Przekonanie o tym, że energia płynącej wody jest główną siłą napędową urządzeń młynarskich, było również konceptualizowane żartobliwie w obrazie wiodącego wygodne życie młynarza, którego „wyręcza” woda, jak w cytowanym wyżej uprzysłowionym fragmencie piosenki ludowej *Taki sobie młynarz dobry, jak i wojewoda: wojewodzie robią ludzie, młynarzowi woda* [NKP II 511]. Ten sam motyw pojawia się również

¹⁷ Przysłowia dialogowe, stanowiące według J. Krzyżanowskiego streszczenie sytuacji anegdotycznej, cieszyły się popularnością do XVIII wieku [Krzyżanowski 1980: 48; Szpila 2003: 74]. Cytowane przysłowie o młynarzu i panu zostało odnotowane już przez S. Rysińskiego.

¹⁸ *Żabkami* nazywano także elementy mocowania płacht na skrzydłach wiatraka [Adamczewski 2005: 41].

¹⁹ Zależność pracy młyna, a więc także dochodów młynarza, od poziomu wody w rzece została również w zagadce z okolic Andrychowa: „Jak ma wodo, pije wino. Nie ma wody, pije wodo” [Wilke 1997: 24].

w innych tekstach folklorystycznych, m.in. w przytoczonej w jednym z opracowań etnograficznych śpiewce z Iwonicza:

Młynarzu, młynarzu/ woda na cię robi,
kieby nie ta woda/ wyciągnąłbyś nogi.
Młynarzu, młynarzu/ puść wodę na koło,
bedzie ci się mełło,/ aż będzie wesoło
[Wilke 2007: 24].

Budowa młyna łączyła się z koniecznością spiętrzania wody. W tym celu budowano tamy na rzece, tworzono sztuczne zbiorniki, wykorzystywano spadek terenu lub puszczano wodę pod odpowiednim nachyleniem w specjalnie przygotowywanych stawach dwupoziomowych [Dembińska 1973: 133]. Obraz młyna napędzanego siłą wody, która musiała być odpowiednio skierowana na koło młyńskie obracające żarna był podstawą motywacyjną połączeń wyrazowych, poświadczonych w polszczyźnie w różnych postaciach składniowych: przysłów *Każdy na swój młyn wodę obraca* [NKP III 733]; *Każdy wodę na swój kamień puszcza* [SFJP I 316]; *Każdy młynarz na swoje koło wodę prowadzi* [tamże]; *Każdy na swe koło wodę ciągnie* [NKP III 733], derywowanych od nich zwrotów: *lać/ pędzić/ kierować/ obracać wodę na czyj/ na swój młyn/ koło* [SFKr 53, 139; SFJP I 452; NKP III 733]; *coś jest wodą na czyjś młyn* [SFzP 624] oraz wyrażen *woda na młyn* [SFWP 395] i *woda na koło* [SFJP I 336]²⁰. Duża wariantywność omawianych JF, licznie poświadczone użycia literackie i słownikowe notacje świadczą o tym, że jest to jeden z najmocniej utrwalonych w polszczyźnie metaforycznych obrazów związanych z pracą rzemieślniczą. Leksemy wymieniane w ramach członu nominalnego są nośnikami treści uzupełniających JOS o składniki związane z wyposażeniem młyna wodnego: *kamień* – *Każdy wodę na swój kamień puszcza* i *koło* – *Każdy młynarz na swoje koło wodę prowadzi*. Leksemy podlegające wymianie w obrębie członów werbalnych (*lać/ kierować/ puszczać/ wodę na młyn/ koło*) przypominają natomiast fakt, że nurt wody musiał być specjalnie regulowany, naprowadzany tak, by wykorzystać jego siłę w największym stopniu. Spiętrzanie wody w rzece znacznie podnosiło wydajność młyna i przynosiło efekty w postaci zwiększonych dochodów jego właściciela. Stąd semantyczny element korzyści, czynników sprzyjających komuś, na którym zasadza się pokrewieństwo²¹ omawianych frazeologizmów, zachowane mimo dużej wariantywności leksykalnej i składniowej.

²⁰ Z licznych postaci omawianych JF wybrałam najbardziej reprezentacyjne składniowo i leksykalnie, w obliczeniach uwzględniłam 6 jednostek (zob. indeks).

²¹ Między poszczególnymi jednostkami istnieją drobne różnice semantyczne. S Bąba uważa, że relacja między znaczeniem zwrotu ('działać na czyjś korzyść') a znaczeniem wyrażenia ('czynnik sprzyjający czyimś planom, zamiarom; coś co komuś odpowiada, dogadza, jest mu na rękę') zawiera się w formule: 'działanie' – 'rezultat działania', wyrażenie jest więc derywatem mutacyjnym od zwrotu [Bąba 2002: 21].

Rozszerzony wariant omawianej JF zanotowany na Śląsku przez S. Wallisa zawiera sugestywny obraz przetwarzania zboża w gotowe pożywienie *To woda na młyn, co to miele mąkę, z której placki upieką się w piekle* [PnGŚ 116] ‘jakiś wydarzenie może przynieść złe skutki’.

Uprzysłowiony cytat ze *Zwierciadła* Mikołaja Reja przechowuje pamięć o jednym z typów młyna wodnego – *korzeczniku*, nazwanym tak od charakterystycznych elementów konstrukcyjnych koła²² – korytek do czerpania wody, zwanych *korcami* lub *korczynami* [Wesołowska 1969: 276]; *Nie może być szczebietliwy, by zawsze miał być prawdziwy, co jako korzecznik miele, nie przestanie do niedziele* [NKP III 375].

Obok JF utrwalających obraz młyna wodnego, w historii polszczyzny odnotowano również takie, które są językowym świadectwem pracy młyna napędzanego siłą wiatru i wydającego przy tym rozmaite odgłosy: *trajkocze jak wiatrak* [NKP III 528]; *gęba mu jak wiatrak miele* [NKP I 614]; *miele językiem jak wiatrakiem* [NKP I 871]. Presupozycja, że wiatr był koniecznym czynnikiem działania takiego młyna, jest zawarta we frazeologizmie *klóć się o wiatr jak młynarz z ogrodnikiem* [NKP III 65]. Różne rodzaje energii wykorzystywanej w młynie obrazuje przysłowie *Woda młynem, wiatr śmigami, a złą babą diabeł obraca* [NKP I 43], w którym komponent *śmigi* nazywa charakterystyczny element młynów wietrznych – czteroramienne skrzydła poruszane siłą wiatru i wprawiające w ruch obrotowy koło, a następnie całe urządzenie do przemiału mąki. Duże rozmiary skrzydeł wiatraka stanowiły cechę motywacyjną ironicznego zwrotu obrazującego czynność niemożliwą do wykonania: *wpaść mimochodem po śmigę do wiatraka* [NKP II 769]. Skojarzenie skrzydeł wiatraka, odstających od bryły budynku, z ludzkimi rękami stało się natomiast podstawą porównania *machać/ wywijać ramionami jak wiatrak* [SFJP II 541].

Porównawczy frazeologizm *przystroił się jak wiatrak w płócienny łachman* [NKP III 331] przypomina o stosowanym w wielu miejscowościach na Litwie zwyczaju zaciągania płótnem śmig wiatraka zamiast bardziej popularnego obijania ich listewkami [tamże; Adamczewski 2005: 107].

Obraz wiatraka obracającego się na wietrze nawet wtedy, kiedy nie było takiej potrzeby, stanowił podstawę metaforycznego przeciwstawienia człowieka mądrego i milczącego człowiekowi głupiemu, ale gadatliwemu, w uprzysłowionym cytacie z *Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych: Klejnot rozumu w cichym siedzi sklepie, młyn wietrzny, chociaż nie ma co mleć, trzepie* [NKP III 81]. S.B. Linde w wyjaśnieniu tego cytatu podaje równie obrazowe porównanie *Beczka próżna szumi, pełna milczy* [SL III 139]. Podobne skojarzenie z „pustym” gadulstwem zostało wykorzystane w wyrażeniu zanotowanym jako przestarzałe w SFJP [II 541] *wiatrak salonowy* ‘o kimś dużo mówiącym, zwłaszcza posługującym się formułami grzecznościowymi’.

²² W przeciwieństwie do wcześniej rozpowszechnionych na terenach polskich młynów z kołem podsiębiernym, poruszonym wodą od dołu, korzeczniki miały koła nasiębiernie, napędzane wodą spadającą z góry, ze skrzyń umieszczonych na jego obwodzie [Baranowski 1977: 19; Adamczewski 2005: 11].

Współcześnie nazwa młyna wietrznego utrwalona jest najmocniej we frazeologizmach, których obrazowość nie wiąże się z realiami rzemiosła młynarskiego: w internacjonalizmie o literackiej proveniencji, mającym postać zwrotu *walczyć z wiatrakami* [SFzP 598]²³ lub wyrażenia *walka z wiatrakami* [SFzP 599] ‘walka z urojonymi przeciwnikami’, ‘beznadziejna walka z czymś, czego nie da się pokonać’, a także w powiedzeniu oddającym brak związku między jakimiś sprawami *Co ma piernik do wiatraka!* [NKP II 822].

Obraz dwóch młynów zawiera żartobliwe powiedzenie ilustrujące nadmierną gadatliwość kobiet *Jak jedna baba stanęła między wiatrakiem a wodnym młynem i zaczęła gadać – wiatrak ustał, młynowi wody zabrakło, a baba jeszcze gadała* [NKP I 37].

Trzeci typ młynów (napędzany siłą zwierząt) znalazł językowe odzwierciedlenie we frazeologizmach z komponentem *kierat*²⁴, nazwą urządzenia wykorzystywanego w większych gospodarstwach chłopskich także przy innych pracach rolniczych, w górnictwie, a także w miastach przy produkcji słodu na potrzeby browarnictwa [Baranowski 1977: 31]. Wyrażenie porównawcze *jak w kieracie* [NKP II 60] odnosiło się przede wszystkim do hałasu, jaki towarzyszył pracy tak nazwanego urządzenia, o czym świadczy postać hasła wraz z wyjaśnieniem w słowniku Knapskiego *jak w kieracie/ we młynie/ w karczmie trzask/ grzmot* [KnAd 194]. Frazeologizmy przechowują pamięć o najczęściej wykorzystywanych do pracy w kieracie zwierzętach – koniach *Koniowi pole, kierat a pług nie bardzo folgują radzi* [NKP II 126]; *chodzić (jak koń) w kieracie* [SFzP 165]²⁵. Frazeologizm ten, w krótszej postaci – *chodzić jak w kieracie* [NKP I 281], został zanotowany m.in. przez S. Adalberga z objaśnieniem: „dostał zawrotu głowy” [Ad 60] świadczącym o tym, że dawniej zwrot ten odnosił się raczej do fizycznych dolegliwości. Linde natomiast jeden z cytatów – „Sprawami świeckim tak się upletli, iż zawsze, by w kieracie chodził” wyjaśnia „głowa się im zawraca” [SL II 351]. Kontekst wskazuje, że nie chodzi o fizyczne doznania, a raczej o „mieszanie się” poglądów. Współcześnie zwrot *chodzić jak (koń) w kieracie* oznacza ‘pracować bez odpoczynku’ [SFzP 165], podobne metaforyczne znaczenie wykształciło się również w rzeczowniku *kierat* ‘praca bez odpoczynku, monotennie powtarzana’ [SWJP], używanym często w wyrażeniu *kierat domowy* [SMN 298] lub w zwrocie *być (jak) w kieracie* [tamże]. Podstawą porównania i metaforyzacji w cytowanych jednostkach był obraz ciężko pracujących zwierząt monotennie przemieszczających się po obwodzie koła.

²³ M. Cervantes, którego bohater, Don Kichot, stał się symbolem idealistycznej walki z urojonym przeciwnikiem lub takim, którego nie można pokonać, umieścił akcję swojej powieści na wyżynie geograficznej La Mancha, regionie o charakterze rolniczym, znanym z uprawy zbóż, o suchym klimacie, w którym najlepiej sprawdzały się wietrzne młyny [Adamczewski 2005: 5].

²⁴ JF z komponentem *kierat* omawiam w tym miejscu, a nie w ramach kategorii NARZĘDZIA I URZĄDZENIA, ponieważ zawierają one składniki JOS jednego z typów młyna, a nie samego urządzenia. O tym, że rzeczownik *kierat* był używany jako nazwa miejsca, świadczy cytowany wyżej szereg synonimiczny: *jak w kieracie/ we młynie/ w karczmie trzask/ grzmot* [KnAd 294].

²⁵ W SMN podano jako wariantywne również inne nazwy zwierząt: *chodzić jak (koń/ osioł/ muł/ bydłę) w kieracie* [SMN 298].

Z każdym rodzajem młyna kojarzono jedną cechę – hałas, w sposób wyraźny konceptualizowaną w porównawczych połączeniach wyrazowych, w których człon werbalny nazywa rodzaj dźwięku wydawanego przez młynarskie urządzenia *trajkoce jak pytel/ jak wiatrak (we młynie)* [NKP III 528]; *tarkoce mu we łbie jak w młynie* [NKP III 528]; *huczy jako we czterech młynach przed Gody* [NKP I 789]. Element semantyczny ‘głośno’ stał się także podstawą porównania w wyrażeniu *jak we młynie* [NKP II 509], co podkreślają słownikowe objaśnienia, np. „pełno hałasu, stuku” [SW]. Paremie motywowane tymi samymi konotacjami odnoszą się do rozmaitych ludzkich postaw i zachowań, np. wygodne usprawiedliwienie niepodjęcia działań przez osoby leniwe *Dla grzmotu do młyna nie iść* (Linde dodaje: *wymówka leniwych*) [SL V 621] czy przeszkoda w rozmowie *W młynie dwa razy się mówi* [NKP II 510]. Do nieustannego hałasu odnosi się żartobliwe powiedzenie o człowieku nadmiernie wrażliwym *Nie może zasnąć w młynie, bo mu komar brzęczy nad uchem* [NKP III 276], inne do młynarza, który budzi się pod wpływem ciszy *Młynarzowi przerwie się spanie, gdy mu młyn stanie* [NKP II 511]. Należące do rzadkości okresy ciszy w młynie, np. z powodu zamarznięcia wody, były na tyle charakterystyczne, że stały się zjawiskiem porównywanym do czasu spokoju, m.in. do wielkiego postu rozpoczynającego się po Popielcu poprzedzonym zapustami, których ostatnie trzy dni nazywano *mięsopustem* [SW]²⁶: *Mięsopusty nie zapusty: cicho, chudo po popielcu jak we młynie przy marzielcu* [NKP II 470], gdzie komponent *marzielec* oznacza ‘tęgi mróz powodujący oblodzenie koła młyńskiego’ [NKP IV 209].

Hałas i nieustanny ruch urządzeń młynarskich, krzątanina młynarza, a także przemieszczanie się ludzi przywożących zboże i odbierających mąkę, sprawiały, że młyn kojarzył się z dużym zamieszaniem, stąd przenośne znaczenie rzeczownika *młyn*, zazwyczaj używanego w połączeniu z przymiotnikami intensyfikującymi *duży/ straszny/ ciężki*, także *diabelski młyn* ‘zamęt, chaos, hałas, tłok’ [SMN 404]. Podobne konotacje, związane jednak raczej z młynkiem – urządzeniem do oczyszczania zboża, legły u podstaw zwrotu *mieć młynek w głowie* [NKP I 649] oznaczającego ‘mieć bzika’ [NKP] lub ‘mieć zamęt w głowie’ [SFJP].

Mielenie zboża w młynie wiązało się z odpowiednią organizacją pracy. Ziarno, odpowiednio wysuszone i oczyszczone, przywozili i wnosili do młyna sami rolnicy. Obowiązywała zasada, że każdy otrzymuje mąkę ze swego ziarna [Adamczewski 2005: 108], czego językowym świadectwem są przysłowia: *Jakie kto zboże do młyna zawiezie, taką też mąkę do domu powiezie* [NKP III 844]; *Tyle młyn zmiele, ile do młyna przywiozą* [NKP II 509]. Rytmiczność i czasowe następstwo prac polowych

²⁶ SW podaje 3 definicje wyrazu *mięsopust* ‘czas między Bożym Narodzeniem a Popielcem, karnawał’, *mięsopust* albo *mięsopusty* ‘ostatnie trzy dni przed wielkim postem, ostatki, zapusty’, *przen.* ‘uczta, biesiada, hulanka’ [zob. też Ogrodowska 2001: 265; Bystróż 1994: 46–47]. Oba wyrazy – *zapusty* i *mięsopust* – używano zatem na nazwanie czasu zabawy, biesiadowania łączącego się z hałasem [Grabka 2012: 46–47]. Początek przysłowia, oparty na ich przeciwstawieniu, ma zatem charakter żartobliwy.

powodowały, że do młyna przyjeżdżało równocześnie wielu rolników. Starania, by ograniczyć czas oczekiwania w kolejce, zostały odzwierciedlone w przysłowiach: *Do kościoła późno, a do młyna wczas, to prędko powróci* [NKP II 155]; *Kto pierwszej do młyna zajędzie, temu pierwszej zmielą* [NKP II 509]. Przysłowie *W karczmie, w łaźni, w młynie i w kościele nie znać pana* (w wariacie: *bogacza*) [NKP II 29], zanotowane już przez S. Rysińskiego, wskazuje, że wszyscy przywożący zboże do młyna, bez względu na status społeczny i majątkowy, byli zmuszeni czekać na swoją mąkę.

Jedno z przysłów przechowuje pamięć o tym, że zboże do młyna przywożono konno *Na starym do młyna* (w wariacie rozszerzonym: *Na starym do młyna, na starym ze młyna*) [NKP III 310].

Narzędzia i urządzenia

Nie wszyscy ludzie uprawiający zboże oddawali je na przemiał do młyna, często przygotowywali mąkę sami, posługując się w tym celu najstarszym i najprostszym urządzeniem służącym do rozdrabniania ziaren – *żarnami*. Było to połączenie dwóch kamieni, z których dolny, tzw. *leżak* lub *spodek*, pozostawał nieruchomy, a górny, zwany *biegunem*, wprawiany w ruch, rozcierał ziarna [Adamczewski 2005: 87]. Znaczenie ręcznych żaren malało wraz z rozwojem mechanicznego młynarstwa, ale w mniejszych gospodarstwach wiejskich przetrwały one nawet do połowy XX wieku [Demińska, 1973: 56; Baranowski 1977: 16]. W świetle frazeologii przyczyniała się do tego wysoka cena przemiału zboża w młynie, co ilustruje przysłowie *Komu droga miarka, temu młynkiem żarnka* [NKP III 935] będąca uprzysłowionym fragmentem pieśni ludowej, stanowiącej w całości pochwałą żaren jako urządzenia niezależniającego chłopca od młynarzy-usługodawców dbających o swoje zyski. W innym dwuwiersiu tej piosenki (cytowanym również w NKP jako przysłowie) wyrażone zostało przekonanie, że prowadząc małe gospodarstwo, można zrezygnować z drogich usług młynarskich *Gdy nie masz kucharza, nie trza ci młynarza* [NKP II 240]. Obie JF są w pełni zrozumiałe w kontekście całej piosenki, którą warto za O. Kolbergiem zacytować w całości, gdyż jest ona nie tylko pochwałą żaren, ale wręcz etnograficznym opisem ich wyglądu, funkcji, sposobu użytkowania oraz wyrazem przekonania (zapewne wymuszonego sytuacją) o zaletach tego urządzenia w stosunku do młynów mechanicznych:

Komu droga miarka,/ Temu młynkiem żarnka.
Chociaż grubo miele,/ To zatka gardziele.
I miele od święta,/ Bośmy nie panięta.
Gdy nie masz kucharza,/ Nie trza ci młynarza.
Mrozu się nie boi,/ Bo se w sieni stoi.
Nie trzeba mu wody / Z rzeki dla ochłody.
A choć wiatr nie wieje,/ To młyn nie zgłupieje.
Jedna ręka sypie,/ A druga obraca,

A ziarno wsypane/ W mąkę się obraca.
A im brzuch głodniejszy/ Tem kamień wartkniejszy.
Jak się zmęczą matki,/ Pomogą im dziatki.
Ojciec się dołoży,/ kiedy go głód morzy.
Gdzie młynek chyrkota/ W tym domu ochota,
Ale gdzie ustaje,/ Tam bieda nastaje.
Po trosze trza sypać,/ Bobyś nie mógł dychać,
Jak się nie chce kruszyć,/ Trzeba ziarno suszyć;
Jeżeli nie domiela,/ To spuszcza z kamienia.
Ziarnko co wyleci,/ Nie pójdzie do śmieci;
Kury wybierają/ Bo na to czekają.
Żarna ten smaruje (by nie piszczwały)/ Co na słuch choruje;
Lecz kto patrzy zysku,/ Nie boi się pisku,
Nawet się raduje, Że mu młyn wteruje (wtoruje).
Nie wstyd dla biedaka/ Chwycić się mielaka.
On cię poratuje,/ Młynarz zbankretuje.
W czasie zaś napaści,/ Dobry młynek w garści;
Zbroni od złodzieja/ I nieprzyjaciela.
Więc się żarn trzymamy,/ Co po ojcach mamy.
[Kolb 6: 199].

Używanie żaren w domowych gospodarstwach odzwierciedlone jest także w powiedzeniu *Kiedy wrzesień przyniósł jesień, to i zboże młóćq; jedni sobie trą na żarnach, drudzy na targ włóćq* [NKP III 779].

Obok wszystkich zalet domowy wyrób mąki miał jedną zasadniczą wadę – nie można było uzyskać produktów dobrej jakości, o czym przypomina przysłowie *Dwa twarde kamienie nie mielą miałko* [NKP II 12].

We frazeologizmach z komponentem *żarna* zostały utrwalone konotacje podobne do tych, które związane są z młynem i mieleniem: ruch połączony z wydawaniem dźwięków *miele językiem jak w żarnach* [NKP I 871], a także hałas *huczy gdyby żarna* [NKP I 789]. Jedno z wyrażeń porównawczych odnosi się do okrągłego kształtu i wielkości tego urządzenia *ma dupę jak żarna* [NKP I 505].

Żarna to właściwie prototyp młynów mechanicznych, w których kamienie trące wprawiała w ruch siła wiatru lub wody, a nie siła ludzkich mięśni [Wesołowska 1969: 35]. Kamień żarnowy, „zmieniający” zboże w mąkę i inne produkty niezbędne w przygotowaniu pożywienia, był – jak pisze Baranowski, „pewnego rodzaju symbolem obfitości”: „Umieszczano go więc u bramy wjazdowej do zamku [np. w Niedzicy] lub klasztoru [np. na Karczówce²⁷], w bramach niektórych kamienic mieszczańskich, na gankach dworów szlacheckich itp.” [Baranowski 1977: 119].

Dla przeciętnego obserwatora kamienie żarnowe miały dwie charakterystyczne cechy – duże rozmiary i ponadprzeciętny ciężar, cechy stanowiące podstawę motywa-

²⁷ Klasztor ten znajduje się na terenie Kielc, od 1957 r. opiekę nad nim sprawują księża i bracia pallotyni, źródło internetowe: <http://www.karczowka.com/index.php/klasztor>

cyjną we frazeologizmach porównawczych: *wielki jak kamień młyński* [SFJP I 315]; *ciężki jak kamień młyński* [NKP I 325] oraz w uprzyśłowionym fragmencie pieśni ludowej *Ciężki, ciężki kamień młyński, jeszcze cięższy stan małżeński* [NKP II 381]. Niemożność podniesienia i udźwignięcia kamienia młyńskiego jest presuponowaną cechą przedstawioną jako zaleta (ochrona przed kradzieżą) w jednym z połączeń wyrazowych *Tylko młyńskie kamienie i gorące żelazo są od złodzieja bezpieczne* [NKP III 891]. Cecha trwałości i twardości żaren legła natomiast u podstaw śląskiego przysłowia *Kamień młyński wodą płynie, stan małżeński nie zaginie* [PnGŚ 58]. Postrzeganie młyńskich kamieni jako szczególnie ciężkich i wielkich sprawiło, że wiele JF z rzeczownikiem *kamień* występowało w dawnej polszczyźnie w wariantach z przymiotnikiem *młyński* służącym intensyfikacji cechy ciężkości. I tak cytowane wyżej wyrażenie porównawcze *ciężki jak kamień młyński* [NKP I 325] współcześnie ma swój krótszy odpowiednik *ciężki jak kamień* [SFJP]. Podobnie: *jakby mu kamień młyński spadł z piersi* [NKP II 16] i *kamień spadł z piersi/ serca i in.* [tamże].

Kilka konstrukcji frazeologicznych zróżnicowanych leksykalnie i składniowo powstało w polszczyźnie na kanwie biblizmu *kamień młyński u szyi*²⁸, za pomocą którego w kilku miejscach Ewangelii

Chrystus poucza o niebezpieczeństwie i zgubnych skutkach postawy gorszącej [...] podkreśleniu podlega przede wszystkim cecha ciężkości, jaką odznacza się kamień młyński, przez co obrazowo nakreślona przez Chrystusa wizja kary nabierała szczególnej wyrazistości i wzbudzać musiała zrozumiałe przerażenie [Koziaara 2001: 80].

Słownikowe notacje wskazują na dużą wariantywność omawianego frazeologizmu. Jako postać hasłową przyjmuje się zazwyczaj postać z członem nominalnym oznaczającym – zgodnie z duchem Biblii – ‘dotkliwą karę, której lepiej się poddać, niż popełnić czyn niegodny’ *lepiej kamień sobie u szyi uwiązać* (w wariantach: *kamień młyński*) [NKP II 17]. Inne JF z wyrażeniem *kamień młyński u szyi* łączy element semantyczny ‘ciężar psychiczny, ktoś lub coś, co przeszkadza, ciąży, jest niewygodne; duży problem’: *być komuś/ stać się dla kogoś kamieniem (młyńskim) u szyi* [SFzP 157]; *kamień młyński u szyi* [SFJP II 292]²⁹; *kamień młyński* [SFzP 157]. Konotacje psychicznego obciążenia stanowią podstawę motywacyjną również w innych frazeologizmach z tym wyrażeniem: *kamień młyński na sercu* [SFKr 53], ‘wyrzut sumienia’

²⁸ Tę postać jako wyjściową (najbliższą tekstowi źródłowemu) przyjmuje S. Koziaara, omawiając warianty translacyjne tego biblizmu oraz jego dzieje w polszczyźnie ogólnej [Koziaara 2001: 79–82].

²⁹ W. Chlebda proponuje rozróżnienie trzech znaczeń współcześnie funkcjonujących frazeologizmów z wyrażeniem *kamień młyński u szyi* i przyporządkowanych im postaci: *lepiej* (komuś) *kamień młyński u szyi powiesić*, *niż----* książk. publ. ‘lepiej poddać się surowej karze, niż popełnić czyn niegodny’, *ktoś/ coś jest/ wisi komuś kamieniem młyńskim u szyi* pot. ‘ktoś, coś jest dla kogoś ciężarem, niedogodą, kłopotem, *ktoś ma kamień młyński u szyi* pot. ‘ktoś ma z kimś/ czymś problem znacznie utrudniający egzystencję’ [Chlebda 1997a: 54].

kamień młyński na głowie [tamże] ‘wielki kłopot’; *ciężyc kamieniem młyńskim* [SW II 1015] ‘powodować wielkie troski’.

Kamienie młyńskie przygotowywano do rozgniataania ziaren przez odpowiednie wygładzanie, a następnie nacinanie powierzchni trącej [Baranowski 1977: 80]. Powtarzaną regularnie czynność, zwaną *nakuciem kamieni*, wykonywali sami właściciele młynów lub wędrowni specjaliści [Adamczewski 2005: 88–91]. Wspomina o nich Kolberg [Kolb 6: 199], pisząc, że zazwyczaj nakuwaniem kamieni młyńskich trudnili się górale, którzy na odchodnym mówili: *Niech ta Pan Jezus i Matka Najświętsza, i wszyscy święci pomogą, bo mogą, i niech ziarna na żarna dają, bo mają* [NKP I 861].

Odpowiednio przygotowane i ułożone kamienie żarnowe były poruszane za pośrednictwem urządzeń transmisyjnych przez mechanizm napędowy młyna, jakim było koło młyńskie, wprawiane w ruch siłą wody lub wiatru [Wesołowska 1969: 74]. Odzwierciedleniem znaczącej roli tego elementu konstrukcyjnego w funkcjonowaniu całego młyna są przysłowia *Jakie koło, taki młyn* [PnGŚ 54]; *Szumi koło, gdy ma wodę* [NKP II 510], a także inne, w których nazwa tego urządzenia synekdochicznie oznacza ‘młyn’ (występuje nawet jako wariant leksykalny komponentu *młyn*), jak np. w cytowanych wyżej JF: *łać/ pędzić/ kierować/ obracać wodę na czyj/swój młyn/koło* [NKP III 733; SFJP I 452]; *Młynarzowi przerwie się spanie, gdy mu młyn/ koło stanie* [NKP II 511]. Wielkość koła młyńskiego i jego siła została przeciwstawiona hiperbolicznie w jednym z przysłów małym rozmiarom i słabości muchy *Mucha młyńskiego nie zatrzyma koła* [NKP II 548].

Innym odzwierciedlonym we frazeologii urządzeniem stanowiącym wyposażenie młyna jest pytel, czyli „rękaw uszyty z rzadko utkanego materiału wełnianego, w którym wskutek wstrząsania następował odsiew drobniejszej mąki od otrąb” [Baranowski 1977: 40]. Produkty pochodzące z takiego przemiału nazywane są do dziś wyrażeniami *mąka pytłowa* ‘gatunek mąki kilkakrotnie mielonej i przesiewanej przez pytel’ i *chleb pytłowy* ‘chleb z mąki pytłowej’ [SJPD]. W przysłowiu cytowanym jako *gminne* przez A.M. Fredrę *Młyn się spalił, pytel został* [NKP II 510] pytel jako jeden z najmniejszych elementów wyposażenia młyna na zasadzie paradoksu przeciwstawiono całemu budynkowi.

Mimo niewielkich rozmiarów pytel był niezwykle ważnym elementem wyposażenia młyna, gdyż od jego działania zależała jakość mąki – efektu końcowego całego procesu mielenia zboża. Dzięki temu zapewne był obiektem uważnej obserwacji, czego językowym przejawem są liczne JF z komponentem *pytel* utrwalające rozmaite skojarzenia z tym urządzeniem. Widok sypiącej się mąki kojarzył się z obfitością *sypie się jak z pytla* [NKP III 366], natomiast szybkie poruszanie się pytla – z prędkim uzyskiwaniem efektów jakiejś pracy, nie zawsze jednak należytej jakości: *przez pytel coś przepuścić* [SFKr 98] ‘szybko zrobić’; (*robić co*) *na pytel* [SFJP I 788] ‘robić szybko i niedbale, byle jak’. Jako gęste sito pozwalające uzyskać najlepszą (najbardziej miałką) mąkę, oddzieloną od otrąb, pytel przywodził na myśl analogię z krytyką, oddzielającą to, co najlepsze od tego, co gorsze lub błędne. Konotacje te stały się zapewne

elementem motywacyjnym zwrotu *przepuścić (dzieło) przez pytel* (np. *krytyki*) [SFJP I 788].

Najbardziej utrwalonymi w języku cechami pytła były jednak te, które legły u podstaw wielopłaszczyznowego porównania tego urządzenia do głównego narządu mowy człowieka – języka: szybki i jednostajny ruch, wydawanie dźwięków oraz podłużny kształt. Porównanie to było realizowane w historii polszczyzny w wielu JF [Krzyżanowski 1965: 267]: *język jak pytel* [NKP I 871]; *miele językiem jak pytel* [tamże]; *gęba lata jak pytel we młynie* [NKP I 613]; *mieć gębę jak młynarski pytel* [SFJP I 452]; *trajkocze jak pytel* [NKP III 528]. Skojarzenie sypiącej się z pytła mąki ze słowami „wysypującymi” się z ust mówiącego było zapewne cechą motywacyjną wyrażenia *słowo jak z pytła* [NKP III 240]. Utrwalone w porównawczych frazeologizmach podobieństwo było źródłem metaforycznego znaczenia zwrotu *puścić język na pytel* [SFJP I 788] ‘rozpuścić język, rozgadać’.

Podobne jak pytel skojarzenia wyzawało inne urządzenie młynarskie – żelazna sztaba tkwiąca w górnym kamieniu młyńskim, umożliwiająca jego obrotowe ruchy dzięki połączeniu z pionową osią wrzeczona [Wesołowska 1969: 278]³⁰. Nazwa tego urządzenia – *paprzyca* została użyta w jednym z frazeologizmów porównawczych *ma język jak paprzyca* [NKP I 869] ‘mówi za dużo’. Ten sam element semantyczny był podłożem metaforyzacji w samym rzeczowniku *paprzyca*, który, jak poświadcza SW [IV 49], używano w znaczeniu ‘trajkot, świegot, gaduła’ (przykład użycia: „ma ta starom paprzyce w doma”).

Obiekty pracy i wyroby

Głównym produktem wytwarzanym w młynach była mąka otrzymywana z przemiału pszenicy i żyta. Z innych zbóż – jęczmienia, gryki, prosa, owsa i kukurydzy otrzymywano kasze, które jednak częściej przygotowywano w warunkach domowych [Baranowski 1977: 94; Adamczewski 2005: 108³¹]. W młynach wyrabiano także sól (głównie jęczmienny) wykorzystywany w piwowarstwie [Dembińska 1973: 230–233], szrot (lub śrutę) – grubo zmielone ziarno dla zwierząt, a także produkt uboczny – otręby [Baranowski 1977: 118].

Ilość i jakość zmielonej mąki zależały w głównej mierze od dostarczonego do młyna zboża, co ilustrują przysłowia *Jakie kto zboże do młyna zawiezie, taką też mąkę do domu powiezie* [NKP III 844]; *Tyle młyn zmieie, ile do młyna przywiozą* [NKP II 509]; *Kto więcej nasypie, ten też i więcej zmieie* [NKP II 496]. Zboże powinno być

³⁰ SW definiuje również inne znaczenie wyrazu *paprzyca* ‘otwór w kamieniu żarnowym, do którego sypie się ziarno’, wydaje się jednak, że w porównaniu *język jak paprzyca* aktualizuje się pierwsze ze znaczeń, które w SW sformułowano jako ‘poziome żelazo pod kamieniem młyńskim, w którym obraca się wrzeczono; pionowy żelazny czop, stanowiący oś kamienia, biegun w młynie” będące podstawą skojarzeń z ruchami języka w czasie mówienia.

³¹ Wyrobem kasz zajmowała się także odrębna dziedzina rzemiosła [Adamczewski 2005: 108]; por. podrozdział *Krupiarstwo*.

czyste, bez zanieczyszczeń w postaci chwastów *Próżna rzecz mleć mąkę z kąkolu* [NKP II 53].

Ważnym czynnikiem był stan urządzeń młynarskich *Dobry młyn wszystko zmiele* [NKP II 509] oraz wysoki stopień profesjonalizmu młynarza *Dobry młynarz wszystko zmiele* [Baranowski 1977: 118]. Jeśli jednak plony były niewielkie, nie zawsze otrzymywano pożądaną efekt *Choć młyn miele, ale mąki niewiele* [NKP II 509]; *W Dorohuczcy woda huczy, młyn miele, chleba niewiele* [NKP I 473].

W wyniku procesu mielenia zboża powstawały także odpady, zwane *otrębami* ‘uboczny produkt przemysłu młynarskiego składający się z łusek nasion, części ziarna znajdujących się tuż pod łuską oraz zarodków ziarna’ [SWJP 704]. We współczesnych badaniach dietetycznych podkreśla się wysoką wartość odżywczą otrąb, przez naszych przodków były one jednak wyraźnie negatywnie wartościowane, traktowano je przede wszystkim jako gorszy jakościowo i estetycznie produkt uboczny uzyskiwania mąki. Taki osąd znalazł swoje odzwierciedlenie w JF *Śmierć wszystko zmiecie i zęby zmiele na otręby* [NKP III 459]; *Dziennikarskie młyny mielą dla dziennikarzy mąkę, a dla nas otręby* [NKP I 535]; *spytłował go na drobne otręby* [NKP II 1165]; *Mazury kpów pytlują na otręby* [NKP II 419].

Negatywnie wartościowanym wyrobem młynarskim, mimo walorów użytkowych, był również produkt nazywany *szrotem*, inaczej *śrutą*, czyli grubo zmielone ziarno przeznaczone do karmienia zwierząt [Baranowski 1977: 118]. Utrwalony w wielu tekstach literackich i słownikowych notacjach zwrot *na szrot puścić/ wydać* [NKP III 411] w znaczeniu ‘zaniedbać, rozpuścić’ obrazował lekceważący stosunek naszych przodków do produktów gorszej jakości. J. Krzyżanowski objaśnia genezę tego frazeologizmu, przytaczając przy tym cytat z M. Reja („barzoś na szrot puścił mowę”):

by szrot, [...] w przeciwieństwie do miałkiej mąki półprodukt gruby i ordynarny, otrzymać, trzeba było kamienie w żarnach ręcznych czy młynie odpowiednio nastawić i puścić. Nazwa tej czynności przeniesiona na procesy psychiczne, których wynikiem były uczynki czy słowa grube, ordynarne, nieprzemysłane, niedbałe, dała zwroty w rodzaju omawianego: „Język na szrot puścić” [MG II 321].

Jak pokazują użycia przytoczone przez J. Krzyżanowskiego, frazeologizm *na szrot puścić/ wydać* w dawnej polszczyźnie dotyczył nie tylko sposobu wypowiedziania się, ale też niewłaściwej postawy moralnej (u Rysińskiego: *puścić cnotę, sumienie, wstyd na szrot*), a także różnych zaniedbań [tamże; Krzyżanowski 1965: 267].

Czas pracy

Informacje o czasie, kiedy miele się zboże, najlepiej przekazują przysłowia kalendarzowe: *Na świętego Jana Krzyciela (24.06.) ostatek żyta na chleb mielą* [NKP I 827]; *W święto Wawrzyńca (10.08.) śpieszą do młynca* [NKP III 625]; *Który się owies nie wysypie na święty Wawrzyniec, nie pójdzie już na młyniec* [NKP III 624].

Cytowane wyżej przysłowie *Kiedy wrzesień przyniósł jesień, to i zboże młóć; jedni sobie trą na żarnach, drudzy na targ włóczą* [NKP III 779] mówi o okresie późniejszym jako czasie odpowiednim do młócenia zboża, kiedy należało podjąć decyzję, czy zemleć je na własny użytek, czy spieniężyć na targu.

Intensyfikacja prac w młynie następowała przed Godami, czyli świętami Bożego Narodzenia, na które należało przygotować dużą ilość pożywienia: *huczy jako we czterech młynach przed Gody* [NKP I 789]; *on temu rad, jak kieby mu na Gody zemleł* [NKP III 7].

Przysłowia przechowały również pamięć o przerwach w pracy młyna wodnego spowodowanych czynnikami meteorologicznymi. Przymusowe przestoje następowały z powodu braku wody: *Próżnuje młynarz, skoro woda zbieży* [NKP II 511], m.in. w okresie suszy, jaka może panować w początkowych dniach sierpnia: *Na świętego Prokopa (4.08.) wyschnie młynarzowi przykopa* [NKP II 1084] lub w czasie zamarznięcia wody w rzece: *cicho jak we młynie przy marzielcu* [NKP I 310]; *Mięsopusty nie zapusty: cicho, chudo po popielcu jak we młynie przy marzielcu* [NKP II 470].

Miejscowości

Znaczna koncentracja młynów, zwłaszcza wiatraków, występowała w okolicy dużych miast, które stanowiły znakomity rynek zbytu na produkty pochodzące z przemiału zboża. Pod koniec XVIII wieku dużo młynów wybudowano na przedmieściach Warszawy [Baranowski 1977: 35], o czym informuje paremia *Na Woli wiatraków/ wszystkiego do woli* [NKP III 753]. Szeroko znane były młyny w podwarszawskim Marymoncie, słynące z produkcji bardzo dobrej jakościowo mąki [Baranowski 1977: 35]³². Znalazło to odzwierciedlenie w wyrażeniu *elegancik z marymonckiej mąki* [NKP II 396] odnoszącym się do człowieka przesadnie delikatnego, rozpieszczonego. Zostało ono spopularyzowane (w wariacie z komponentem *delikacik*) przez A. Mickiewicza w *Panu Tadeuszu*, gdzie Maciej Dobrzyński, zwany Konewką, mówi o Soplicy:

A jak dmie się, phu, phu, phu, jak nos drze do góry!

Pamiętacie, prosiłem na córki wesele

Poję, nie chce pić, mówi: 'Nie piję tak wiele
jak wy szlachta; wy szlachta ciągniecie jak bąki'

Ot magnat! Delikacik z marymonckiej mąki"

[PT, ks. VII, w. 420–425].

³² Młyny marymonckie zbudowane pod koniec XVIII wieku były to nieznanne wcześniej w środkowej Polsce (ale znane na Pomorzu) tzw. *holendry*, czyli wiatraki „o nieruchomych, przeważnie murowanych ścianach, postawionych na rzucie koła, rzadziej na rzucie wieloboku, oraz ruchomym dachu [...]”. Cała ludność Warszawy udawała się na wycieczki, aby podziwiać takie nie spotykane poprzednio budowle” [Baranowski 1977: 43–45].

Inne wyrażenie oparte na podobnych skojarzeniach – *marymontczyk z razowej mąki* (wariantywnie: *z jęczmiennych otrąb*) [NKP II 396] zawierało ironiczny osąd parweniuszy zapominających o swoim pochodzeniu, osąd konceptualizowany za pomocą kontrastu między najlepszą jakościowo mąką (kojarzoną z nazwą własną) i gorszych jakościowo produktów młynarskich.

Przysłowie *Łęczycanie piskorze, Kujawiacy młynarze, Dobrzyńniacy jazgarki* [NKP II 345] przedstawia mieszkańców jednego z regionów Polski jako osoby znane z zajmowania się młynarstwem.

Paremie z innymi nazwami miejscowymi mają już dziś nie do końca jasną motywację. Przysłowie *W Dorohuczycy woda huczy, młyn miele, chleba niewiele* [NKP I 473] to, jak pisze J. Krzyżanowski, przymówka do złych plonów w Dorohuczycy nad Wieprzem, natomiast wyrażenie porównawcze *zarobił jak Boczarzski na młynie w Lublinie* [NKP II 320] odnosi się do bliżej nieznanego, zapewne nieudanej, inwestycji.

W NKP odnotowano również inne powiedzenia z komponentem *młynarz* o niejasnej motywacji: *Mamuleńku, był tu młynarz, dopiru był – już go ni mas* [NKP II 510] oraz zarejestrowany przez J. Ondrusza żartobliwy zwrot używany, jak podają redaktorzy NKP, gdy gospodyni zaczyni zbyt rzadkie ciasto: *Utopić młynorza* [NKP II 511].

1.2. Krupiarstwo

Krupiarstwo to dziedzina rękodzieła zajmująca się wyrobem kasz, jednego z produktów uzyskiwanych ze zbóż, ważnego składnika pożywienia na polskich, zwłaszcza chłopskich, stołach. „Do najprostszych składników pożywienia zaliczyć można produkty z jęczmienia, prosa, żyta, a także owsa – kasze tłuczone rozgotowywane na bryję czy przygotowywane na sypko” [HKMP II 247].

O popularności kaszy na polskich stołach świadczą liczne JF z leksemem *kasza* jako nazwą potrawy, np. *kaszę z kim jeść* [NKP II 38] ‘utrzymywać dobre stosunki’; *Kasza z mlekiem to nie bieda* [NKP II 38]; *Kasza hreczana sama siebie chwali* [NKP II 37]; *Dobra kasza na wodzie, bo po brzuchu nie bodzie* [NKP II 37]; *Kasza w niedzielę, kasza w poniedziałek; my do szkoły, kasza za nami; my do domu, kasza za nami* [NKP II 37] ‘zawsze jedno i to samo’³³.

Znaczną część zapotrzebowania na kasze, zwłaszcza na wsi, zaspokajano poprzez domowy wyrób, który jednak nie wystarczał dla dużych ośrodków miejskich, dlatego kaszarstwem zajmowali się również młynarze, traktując je jako dodatkowe źródło dochodu.

W tym celu uruchamiano oddzielne koła młyńskie, często nawet stawiano specjalne pomieszczenia obok młyna lub na przeciwległym brzegu rzeki. Nazywano je

³³ Cytowane JF są jednymi z wielu obrazujących zróżnicowanie pożywienia w zależności od statusu majątkowego i społecznego (stoły pańskie i stoły chłopskie/ chudopacholskie) [Jędrzejko 2007b].

kaszarniami [Baranowski 1977: 46–47], a na terenach Śląska Cieszyńskiego *krupiar-niami*, *krupskimi młynami* lub *krupniokami*. Młynki, w których znajdowała się stępa lub żarna do produkcji kaszy jaglanej, zwane były *jagłokami* [Wesołowska 1969: 118].

Niektórzy rzemieślnicy wyspecjalizowali się wyłącznie w wyrobie i sprzedaży kasz. Ich działalność w XVIII i XIX wieku na terenie Mazowsza tak charakteryzuje jeden ze znawców historii kultury materialnej wsi, B. Baranowski:

Kaszarze uprawiali znaczną ilość gryki w swoich gospodarstwach, oprócz tego skupowali ziarno w sąsiednich wsiach. W młynach wodnych [...] przerabiali grykę na kaszę i mąkę. Już we własnej chałupie dokonywali różnych zabiegów mających na celu oczyszczenie i rozsegregowanie kaszy na odpowiednie gatunki. Następnie załadowana w specjalne worki była wywożona na dalekie targi i jarmarki. Kaszarze objeżdżali także dwory i wsie, wędrowali również do miast, w których zajmowali się domokrężną sprzedażą [Baranowski 1969: 36].

Realia związane z wyrobem kasz są podłożem motywacyjnym 8 JF, w tym 2 z korpusu tematycznie mocnego (kategoria WYKONAWCA). 5 JF zawiera w swym składzie nazwę podstawowego narzędzia służącego do wyrobu kasz (kategoria NARZĘDZIA I URZĄDZENIA), a jedno z przysłów z komponentem *kasza* należy do kategorii OBIEKTY PRACY I WYROBY.

Wykonawca

W polszczyźnie funkcjonowało kilka nazw zawodu osób trudniących się opisaną wyżej działalnością. użytą w przytoczonym wyżej opracowaniu nazwę *kaszarz* rejestruje SL jako rzadko używaną. Bardziej znane są nazwy *krupiarz* i *krupnik*, występujące również jako komponenty przysłów. W definicji słownikowej pierwszej z nich S.B. Linde przytacza także inne synonimiczne określenia, nieutrwalone jednak w polszczyźnie, ‘żarnarz, stępkarz, który jagły albo krupy czyni, w stępach otłuka i w żarnach miele, który krupy sprzedaje’ [SL].

NKP zarejestrowała tylko dwie JF z eksplicytnie wyrażoną nazwą zawodu. Obie ilustrują fakt, że wytwórcy i sprzedawcy kasz prowadzili swą działalność w miastach. Uprzysłowiony fragment piosenki przypomina o jednej z warszawskich ulic zamieszkałych przez krupników *Na Mostowej ulicy mieszkają krupnicy* [NKP III 617], zaś przysłowie *Gdzie burmistrzem szynkarz, rajcą miasta piekarz, rzeźnik i krupiarz ławnikami, tam nędza między mieszczanami* [NKP I 215] ilustruje fakt, że krupiarze wraz z innymi rzemieślnikami byli postrzegani jako członkowie miejskich społeczności. Ironiczny charakter paremii świadczy o tym, że nie ceniono ich wysoko.

Narzędzia i urządzenia

Kasze wyrabiano za pomocą prostych urządzeń – stęp, żaren lub ręcznych młynków. Najstarszym i najprostszym sposobem uzyskiwania kaszy była obróbka ziarna przy pomocy stępy ręcznej, nożnej lub mechanicznej [Wesołowska 1969: 119].

[Stępa to] prymitywne urządzenie do rozgniataania, rozdrabniania lub ubijania za pomocą drewnianego pała, zwanego stęporem (lub młotem, walidłem, ubijakiem), uderzającego w wydrążenie w drewnianej kłodzie, zwane stepornią, początkowo o napędzie ręcznym lub nożnym, potem także wodnym [EHGP II 343].

Kilka JF przechowuje pamięć o tym urządzeniu, wykorzystywanym nie tylko przy wyrobie kasz, ale także przy tłoczeniu olejów i folowaniu sukna [Baranowski 1977: 47-49]. Pożądaný efekt pracy w postaci rozgniecionych ziaren zbóż lub ubitego sukna uzyskiwało się przez ich wielokrotne uderzenia stęporem. Czynność tłuczenia czy też ubijania, najbardziej utrwalaony składnik rzeczywistości związany ze stępą, została odzwierciedlona w połączeniach wyrazowych żartobliwie ukazujących bezowocne próby radzenia sobie z osobami o trudnym charakterze, nazbyt żywotnymi lub hardymi: *Nie poradzi z nim, choćby go na stępie thukł* [NKP III 321]; *Baby i w stępie nie dotłuce* [NKP I 34]; *Tak hardy, że go i sam diabeł w stępie nie ubije* [NKP I 779]. Obraz jednostajnego ruchu wykonywanego przy ubijaniu czegoś w stępie stanowi podstawę porównawczego zwrotu *chodził jako stępa* [NKP I 283]. Niejasna jest natomiast motywacja innego porównania *nosi się jak dureń ze stępą* [NKP II 614]. Być może wyrażeniu ośmieszającego sądu służy tu wyłącznie absurdalność sytuacji.

Obiekty pracy i wyroby

Gatunki kasz, uzależnione od rodzaju zboża, a także od grubości i innych cech, znalazły odzwierciedlenie w licznych, zróżnicowanych regionalnie nazwach, m.in. *kasza gryczana*, *tatańczana*, in. *tatarka* ‘kasza z gryki’, *kasza perłowa* ‘kasza jęczmienia’. Hiperonimiczna nazwa *krupy* nie obejmowała kaszy z prosa nazywanej *jaglami* lub *kaszą jaglaną* [SL].

Niektóre z wymienionych wyżej nazw (*krupy*, *jagły*, *kasza*) stały się komponentami JF zarejestrowanych w NKP, jednak w zdecydowanej większości frazeologizmy te ilustrują postrzeganie kasz jako pożywienia, a nie wytworu czynności rękodzielniczych: *Jak jagły, tak jagły, aże się przejadły* [NKP I 815]; *Jagły, chłopski zając* [NKP I 815]; *gorący jak jagłana kasza* [NKP I 704]; *krupy liczy do garnka* [NKP II 217]; *Lepsze krupy uwrzałe, niżli co wreją* [NKP II 218] (por. również cytowane wyżej JF z komponentem *kasza*).

Tylko jedna z paremii ukazuje kaszę jako wyrób, gdyż przypomina o konieczności użycia w tym celu dobrej jakości zboża *Z plewy kaszy nie robi* [NKP II 954].

1.3. Piekarnictwo

Pieczyno, a zwłaszcza chleb, stanowi od dawna jeden z najważniejszych składników pożywienia większości polskiego społeczeństwa.

Podstawowym składnikiem pożywienia pozostawały produkty zbożowe. Spożywano, podobnie jak w okresie wcześniejszym, głównie chleb z mąki razowej, rzadziej pytlowanej. Duże znaczenie miał też wypiek różnego rodzaju placków, podplomyków itp. Chleb pszenny spotykało się tylko w najzamożniejszych domach. Do okolicznościowych okazji ograniczony był domowy wypiek kołaczy, strucli, bułek, babek itp. [HKMP III: 301].

Pieczyno odgrywało również ważną rolę w niektórych obrzędach, np. weselnych (kołacz), zapustnych (chrust, pączki, pampuchy) czy wielkanocnych (babki, mazurki)³⁴.

Duże znaczenie chleba w polskiej kulturze zostało odzwierciedlone w bogactwie JF z komponentem *chleb*, z których część wyraźnie ilustruje traktowanie tego pieczywa jako najważniejszego składnika pożywienia, m.in. *Chleb i woda, nie ma głoda* [NKP I 246]; *Chleb i woda, ludzka wygoda* [tamże]; *Chleb każdego trzyma* [tamże]; *Chleb się nie przeje* [NKP I 247]; *Kto chleb jada, ten mocny* [NKP I 251]; *Bez chleba i zwierzyna nie smakuje* [NKP I 245].

W chłopskich i szlacheckich domach chleb wypiekano w domu, zajęcie to było domeną kobiet. Ten aspekt rzeczywistości również został utrwalony w polskiej frazeologii *W każdej chałupie inaczej chleb piekóm* [NKP I 235]; *Kiedy baba chleb piecze, to się ledwie nie wściecze* [NKP I 38]. Do domowego wypieku odnosi się zapewne znane do dziś powiedzenie *z niejednego pieca chleb jeść/ jadać* [SFzP 351] 'mieć duże doświadczenie życiowe'.

Kupowanie chleba uważano w szlacheckich domach za kosztowny zbytek: *Koń, piwo, chleb kupne uboży dom; a jak dostatek stracisz, ze wzgardą się pobracisz* [NKP II 129]; *Chleb, piwo i świeca zdobią szlachcica* [Ad 51]. Jak wyjaśnia Z. Gloger, „u porządnego szlachcica powinien być chleb domowy smaczny, piwo domowe dobre na stole i oświetlenie nie łuczycem, ale świecami, które także w dobrych gospodarstwach robiono w domu” [ES I 234].

Duże zapotrzebowanie na chleb i wyroby piekarnicze w miastach spowodowało ok. XIII wieku rozwój zawodowego piekarnictwa [EHGP II 42]. W przywilejach lokacyjnych miast wyznaczano w rynku, obok innych urządzeń handlowych (np. jatek rzeźniczych), miejsca sprzedaży chleba, należące do zrzeszonych w cechach rzemieślniczych mistrzów piekarskich [HKMP II 194]. Wobec wzrastających potrzeb rosła liczba piekarzy, nawet w małych miastach, wprowadzano również tzw. wolnice, czyli targi, na których mogły sprzedaż prowadzić osoby nienależące do cechu [EHGP II 42; Małecki 1963: 91, 208]. Rozwój zawodowego piekarstwa nie zlikwidował jednak tradycji domowego wypieku chleba i ciast.

W zebranym materiale 10 JF należy do korpusu tematycznie mocnego – 8 JF z komponentem *piekarz* i 2 JF z komponentem *piekarnia*. Spośród bogatej frazeologii ilustrującej realia związane z wyrobem pieczywa (m.in. *chleb* i *piec*) wyodrębniłam 75 takich, które pozwalają odtworzyć obraz przygotowywania i pieczenia wyrobów

³⁴ Symboliczny wymiar miał również chleb w różnych postaciach towarzyszący obchodom świąt i uroczystości [Chwalba (red.) 2008: 274].

piekarniczych, wyglądu i zróżnicowania gotowych wypieków, a także miejscowości słynących z rzemiosła piekarskiego. Analizowane JF są zatem nośnikami składników JOS w 7 kategoriach: WYKONAWCA, ZAWODOWE CZYNNOŚCI, MIEJSCE PRACY, NARZĘDZIA I URZĄDZENIA, SUROWCE I MATERIAŁY, OBIEKTY PRACY I WYROBY, MIEJSCOWOŚCI.

Wykonawca

W świetle frazeologii piekarz kojarzył się z podstawowym wyrobem piekarniczym – chlebem *Najlepszemu piekarzowi czasem chleb się nie uda* [NKP II 864] i był postrzegany jako osoba tęga, o czym świadczy frazeologizm porównawczy *mo nogi jak piekorz* [NKP II 630] ‘grube’.

Kolejne przysłowie sytuuje piekarza pośród innych rzemieślników branży spożywczej, jako członków miejskiej społeczności, pełniących niekiedy ważne funkcje w radach miejskich, ale w tej roli niecenionych zbyt wysoko *Gdzie burmistrzem szynkarz³⁵, rajcą miasta piekarz, rzeźnik i krupiarz ławnikami, tam nędza między mieszczanami* [NKP I 215]. Prowadzenie działalności łączyło się czasem z koniecznością pozyskiwania przychylności władz, o czym świadczy przysłowie zanotowane już przez S. Rysińskiego *Staroście z chlewka, wojewodzie z piekarni* [NKP III 306], jak wyjaśnia Linde „tak temu dać, jak tamtemu, i ten bierze, i tamten” [SL I 244].

Przysłowie *Młynarze i piekarze nie kradną, sami im ludzie znoszą* [NKP II 511], zrozumiałe w odniesieniu do młynarza, któremu klienci przywozili zboże do młyna, pozostawiając część w formie zapłaty za przemiał, jest niejasne w odniesieniu do realiów rzemiosła piekarniczego. Sugerowane w paremii podobieństwo między tymi dwoma zawodami może wskazywać, iż piekarze również przyjmowali zapłatę „w naturze”, np. w postaci mąki.

Zwrot *wyzno sie na tym jak piekorz na hawiyrni* [‘kopalni’] ‘nie zna się na czymś’ [NKP III 911] (zarejestrowany w NKP jako jeden z wielu wariantów JF *zna się na tym jak świnia na pieprzu*) jest obrazową ilustracją przekonania, że specjalista w jednej dziedzinie nie zna realiów innej.

Zawodowe czynności

Praca piekarza w piekarni nie została w sposób bezpośredni odzwierciedlona w polskiej frazeologii. Możemy jedynie na podstawie kilkunastu JF odtworzyć proces wyrobu pieczywa, głównie chleba, którego wypiek w zasadniczym zakresie przebiegał podobnie zarówno w warunkach domowych, jak i w dużych zakładach piekarskich.

Początkowy etap polegał na przygotowaniu ciasta i odpowiednim zarobieniu, czyli wymieszaniu składników, o czym świadczy żartobliwe powiedzenie przypisywane ludziom leniwym *Pódź, chlebiczku, zjém cie, a nie zarobiem cie* [NKP I 257]. Aby

³⁵ *Szynkarz* i *karczmarz* jako nazwy zawodów związanych z handlem, a nie rzemiosłem, nie zostały uwzględnione w niniejszym opracowaniu.

proces fermentacji przebiegał prawidłowo, ciasto powinno być utrzymane w odpowiedniej temperaturze. Przypomina o tym paremia *Nie bydzie z tego zimnego ciasta podarzony chlyb* [NKP I 307].

Po wyrośnięciu ciasto wkładano do rozgrzanego pieca. Ważny był odpowiedni moment rozpoczęcia pieczenia, przetrzymywanie bowiem przygotowanego ciasta łączyło się z możliwością nieodpowiedniej jakości produktu końcowego. Ten właśnie aspekt rzeczywistości posłużył jako metafora do wyrażenia opinii na temat odpowiedniego momentu do zmiany stanu cywilnego przez kobiety *Najwyższy czas iść z tym chleby do pieca* [NKP I 255] ‘dziewczynie czas już iść za mąż’.

Metaforyczny obraz ciasta wkładanego do nienagrzanego pieca posłużył natomiast jako ilustracja znaczenia ‘nierozsądne postępowanie, niewłaściwe inwestowanie środków’ w JF w *zimny piec chleb sadzać* [NKP II 861]. W. Potocki, zamieszczając to połączenie wyrazowe w *Moraliach* jako odpowiednik łac. *In frigidum furnum mittere panes*, wyjaśnia jego znaczenie poprzez podanie przykładów kilku nierozsądnych zachowań ludzkich, do których można je stosować, zwłaszcza nieodpowiedniego inwestowania środków w coś, co nie ma przyszłości [Pot. Mor. I 358–359]³⁶.

Dwa charakterystyczne momenty wypieku chleba: włożenie ciasta do pieca, kończące etap przygotowań i jednocześnie rozpoczynające proces pieczenia, oraz wyłożenie z pieca, kończące ten proces, będące jego zwieńczeniem, stały się podstawą metaforycznego wyrażania początku i końca jakiejś znaczącej czynności we frazeologizmach *wsadzić chleb do pieca* [SMN 112] ‘zacząć coś ważnego’; *wysadzić chleb z pieca* [SMN 112] ‘zakończyć coś ważnego’. Z etapem końcowym kojarzy się uzyskanie nowego produktu, stąd wyrażenie *prosto z pieca* [SMN 522] oznacza nie tylko wyroby świeżo upieczone, ale też żartobliwie ‘coś nowego, świeżego, właśnie wykonanego, wyprodukowanego’.

Miejsce pracy

Nazwa miejsca pracy piekarza – *piekarnia* – jest komponentem współcześnie używanego powiedzenia (*To*) *nie piekarnia* rejestrowanej w SFzP [352] z objaśnieniem ‘nie ma pośpiechu, nie ma potrzeby się śpieszyć’. Motywacją znaczeniową tej popularnej we współczesnej polszczyźnie frazy jest zapewne swoisty rygor czasowy, jakiego muszą przestrzegać osoby pracujące w piekarni, zmuszone do szybkiego wykonywania poszczególnych czynności, aby dostosować przygotowanie ciasta do rozgrzewania pieca piekarskiego. Na taką interpretację wskazywałaby rozszerzona postać, znana również w polszczyźnie potocznej (*To*) *nie piekarnia, nie pali się* (zaślyszane).

³⁶ Jednym z przykładów takich zachowań jest według W. Potockiego wydawanie pieniędzy na naukę dzieci niebyt zdolnych: „I ów swoje w zimny piec sadza bochny z dzieże,/ Z trzosa pieniądze chłopcu na szkoły, choć wie, że/ Nie ma zmysłu do nauk, chce go księdzem upiec./ Choć mógł lepszy z chłopaka kmieć, z zamsika być kupiec/ Chce, gdzie mu założyła natura wrzeciądze,/ U szalonej fortuny dostać za pieniądze” [Pot. Mor. I 359].

Druga JF z komponentem *piekarnia* nie wzbogaca w żaden sposób obrazu miejsca tak nazwanego, jest natomiast ilustracją społecznych relacji *Staroście z chlewką, wojewodzie z piekarni* [NKP III 306].

Narzędzia i urządzenia

Przy wypieku chleba potrzebne były przede wszystkim: naczynie do wyrobu ciasta, piec piekarski oraz narzędzia do wygarniania węgla z pieca. Podstawowym atrybutem osoby piekącej chleb była dzieża „drewniane, dłubane lub klepkowe naczynie, niekiedy zaopatrzone w nóżki oraz pokrywę, służące do wyrobu zakwasu, a następnie rozczyniania i wyrastania ciasta chlebowego. Naczynie otaczane szacunkiem, przekazywane z pokolenia na pokolenie” [Barowicz 2006: 18].

W polskiej frazeologii obraz dzieży został odzwierciedlony w kilkunastu połączeniach wyrazowych. Część z nich obrazuje skojarzenia wyglądu tego naczynia z obłymi kształtami przy stosunkowo niewielkiej wysokości. Z tego powodu wyrażenia: *baba jak dzieża* [NKP I 30] i ironiczne *wyniosła jak dzieża* [NKP III 803] były używane w stosunku do kobiet niskich i tęgich.

To, że dzieża mogła mieć również pokrywę (wieko), ilustruje przysłowie będące określeniem małżonków niedobrych wiekiem *Stara dzieża nowe wieko* [NKP I 543].

Funkcję dzieży jako naczynia niezbędnego do przygotowania ciasta na chleb obrazują JF *Nie z kozdy dzizy dobry chlib* [NKP I 543]; *dałby i ciasto z dzieżą* [NKP I 403], jak wyjaśnia Linde „zbyt dobry, dałby i koszulę z siebie” [SL I 291]; *Kto duższy* [‘większy’] *z dzieżą bierze drugiemu ciasto* [SL I 290] ‘ważniejszy wykorzystuje swą przewagę’; *Małym kwasem nakwasi całą dzieżę* [NKP II 262].

Obraz podstawowego elementu wyposażenia piekarni – pieca, do którego wkładano przygotowane ciasto, został utrwalony w kilku JF, m.in. w cytowanych wyżej frazeologizmach *wsadzić chleb do pieca* [SMN 112]; *wysadzić chleb z pieca* [tamże], a także *prosto z pieca* [SMN 522]; *Najwyższy czas iść z tym chlebym do pieca* [NKP I 255] i *w zimny piec chleb sadzać* [NKP II 861]. Obraz leżącego w ciepłym piecu chleba przywołał na myśl wygodne życie, stąd przysłowie *Chleb, gdy długo w piecu siedzi, to się odsiedzi* [NKP I 246] oznacza ‘dobrobyt ludzi psuje’. Nieudany wypiek mógł być traktowany jako kara Boża: *Komu Bóg źle chce, to mu się chleb w piecu spali* [NKP I 171]

Dwie JF ilustrują kojarzenie pieca z gotowym wyrobem – chlebem: *z niejednego pieca chleb jeść/ jadać* [SFzP 351]; *z jednego pieca chleb jadałi* [NKP II 861].

Na etapie pieczenia chleba w piecu piekarskim potrzebne były odpowiedniej wielkości narzędzia do utrzymania porządku i wygarniania węgla. Jedno z nich nazywano *pomiotłem* – ‘rodzaj miotły na długim kiju do czyszczenia pieca piekarskiego’ [SJPd]. Używanie pomiotła jako narzędzia, którym omiatano piec chlebowy, starając się dotrzeć do wszystkich kątów, kojarzyło się z pogardliwym traktowaniem kogoś, o czym świadczy połączenie wyrazowe zanotowane przez G. Knapskiego: *Za pomio-*

tło ja u niego, pociera mną kąty [KnAd 864], cytowane i objaśnione przez S.B. Lindego: „pogardza mną, do ostatnich posług używa” [SL IV 324]. Skojarzenia te były podstawą metaforyzacji w JF *być pomiotłem/ w pomiotle* [NKP II 1015].

Traktowanie kogoś lub czegoś z pogardą było na tyle silnie kojarzone z pomiotłem, że również sama nazwa tego narzędzia zyskała przenośne znaczenie ‘człowiek pomiatany, lekceważony przez kogo; popychadło; rzecz pomiatana, igraszka’ [SJPD]³⁷.

Innym potrzebnym narzędziem przy wypieku chleba był podłużny kij z poprzeczką drewnianą na końcu, rodzaj pogrzebacza, którym wygarniano żarzące się węgle z pieca chlebowego, nazywany zróżnicowanymi regionalnie leksemami: *ożóg, kosior, kociuba*³⁸ [SJPD].

Narzędzie to kojarzone było z piecem, o czym przypomina paremia *Kto w piecu lega, ten drugiego ożogiem maca* [NKP II 860]. Znaczenie tej jednostki wyjaśnia jedna z egzemplifikacji tekstowych: *W starej przypowieści: kto w piecu lega, ten drugiego ożogiem maca, to jest: kto sam zły, mniema, by wszyscy byli źli* [tamże].

Wyrażenie *wysoki jak ożóg* [NKP III 806] przechowuje pamięć o wielkości tego narzędzia – musiał być on odpowiednio długi, by sięgnąć do najdalszych miejsc w piecu piekarskim. U podstaw metafory w żartobliwym zwrocie *kosiosem zapisać w kominie* [NKP II 940] ‘wykonać rzecz niemożliwą’ leży natomiast inna cecha wyglądu kijka do wygarniania węgla – czarny, osmolony kolor, identyczny z tym, jaki jest w kominie (inny wariant tej JF *napisać węglem w kominie*).

W świetle frazeologii narzędzie służące do czyszczenia pieca piekarskiego było kojarzone wyłącznie z kobietami, co przypomina o dawnym podziale prac na damskie i męskie: *Nie leż babie w drogę, kiedy placki piecze, bo cię żgnie ożogiem, aż z ciebie pociecze* [NKP I 38]³⁹.

Surowce i materiały

Niezbędnym składnikiem pieczywa była mąka uzyskiwana ze zboża. Tę zależność ilustrują przysłowia *Trudno piec chleb, gdzie mąki nie będzie* [NKP I 258]; *Jest*

³⁷ Taką wartość semantyczną ma leksem *pomiotło* w innych JF *Pomiotło się przywlekło, pochwalon nie rzekło* [NKP II 1015]; *Gospodyni – domowe pomiotło* [NKP I 713]; *[Leci] Loce jak diobli pomiotło* [NKP II 280] oraz w powiedzeniu *Ładna dzieucha! Ta jak pomietła* [Ad 120]. W NKP zmieniono formę tego powiedzenia, pomijając wykrzyknik: *Ładna dziewucha ta jak pomietła* [NKP I 542]. Ta nieuzasadniona zmiana wprowadziła niejasność.

³⁸ Nazwa ta stała się komponentem JF w ironiczny sposób ukazującej możliwość użycia nazywanego tak narzędzia jako broni: *na armaty z kociubą iść* [NKP I 27]. Podobne obrazowanie zawiera przysłowie *Straszny ożóg w dłoni, gdy kto swego broni* [NKP III 361].

³⁹ Skojarzenia kobiet z wyglądającym niebezpiecznie narzędziem spowodowały, iż uważano ten przedmiot za atrybut czarownicy: *I we dnie mądre baby jeżdżą na ożogu* [NKP I 37]; *Lepsza ufność Panu Bogu niżli baba na ożogu* [NKP I 174]. Ożóg kojarzono również z diabłem, któremu narzędzie to – wedle ludowych wierzeń – było potrzebne przy doglądaniu ognia piekielnego: *Używa jak diabeł ożogiem po piekle* [NKP III 607]; *Wywija jak diabeł ożogiem po piekle* [NKP III 808].

łką, będzie mąka, jest mąka, będzie chleb [NKP II 339]; *Chleb upiecze bez mąki i ma-
sło zrobi bez śmietany* [NKP I 248] ‘oszust’.

Od mąki jako głównego składnika zależała jakość chleba⁴⁰, o czym przypominają przysłowia *Jaka mąka, taki chleb* [NKP II 429]; *Z tej mąki chleba nie będzie* [SFzP 236]. Wyrabianie podobnych wypieków z mąki jednego typu dało podstawę metaforycznego sposobu wyrażania podobieństwa między ludźmi *być z jednej/ z tej samej mąki* [SFzP 236] ‘być takim samym, tyle samo wartym (najczęściej: tak samo mało wartym), co ktoś inny’.

Następnym ważnym składnikiem potrzebnym do wypieku chleba był zakwas (nazywany również *kwasem*), czego językowym świadectwem jest priamel *Dzwon bez serca, zegar bez kół, róża bez ciernia, chleb bez kwasu, człowiek bez kłopotów – nic nie waży* [NKP I 550]. O tym, że zakwas stanowił niewielki ilościowo, ale mający istotny wpływ na jakość całego ciasta, składnik, przypomina przysłowie o proveniencji biblijnej *Małym kwasem nakwasi całą dzieżę* [NKP II 262]. Drugim możliwym sposobem spulchnienia ciasta było dodanie drożdży, które jednak przez długie lata uważano za szkodliwe dla zdrowia [HKMP IV 107]. Dzięki fermentacji drożdży ciasto zwiększało swą objętość, co obrazują JF *rosnąć jak na drożdżach* [SFzP 82]; *Jemu i bez drożdży ciasto rośnie* [NKP I 487]⁴¹.

Niezbędnym składnikiem ciasta chlebowego jest woda, co zostało utrwalone tylko w jednym przysłowiu kalendarzowym. Ukazuje ono zależność między pogodą w okresie dojrzewania zbóż a ilością wody potrzebnej do wypieku chleba *Kiedy Piotr i Paweł deszczem częstują, piekarz dwakroć więcej wody potrzebuje* [NKP II 937]. Przysłowie to było zapowiedzią obfitych zbiorów zbóż, ponieważ uroczystość apostołów św. Piotra i Pawła, obchodzona 29 czerwca, przypadała w okresie, kiedy kończy się już przednówek, a zaczyna czas intensywnej pracy związanej z dojrzewaniem traw i zbóż. Jak wyjaśnia etnograf, Urszula Janicka-Krzywda, święci Piotr i Paweł byli w związku z tym

opiekunami urodzaju, orędownikami rolników i pasterzy, a ich święto porą wróżb dotyczących pogody i wzrostu roślin. Tak więc, gdy dzień św.św. Piotra i Pawła był pogodny, przepowiadano niekorzystną dla rolników suszę, gdy padało – spodziewano się obfitych plonów, zwłaszcza zbóż. Burza w dniu świętych Apostołów zapowiadała obfite zbiory i dobre żniwa [Janicka-Krzywda 2002].

Obiekty pracy i wyroby

O dużym urozmaiceniu wyrobów piekarskich świadczą specjalności, które w większych miastach wyodrębniły się z cechu piekarskiego. Ich nazwy zawierają w swej strukturze wskazówkę, jaki gatunek pieczywa wypiekali: *babiarze* (<-*baba*,

⁴⁰ Nie biorę pod uwagę licznych przysłów kalendarzowych ilustrujących, oczywistą w realiach wiejskich, zależność między uprawą zboża a jakością i dostatkami pieczywa.

⁴¹ Pozostałe JF z komponentem *drożdże* dotyczą wyrobu alkoholu.

babka), *kreplarze* (<-*krepel* ‘ciastko smażone’ SL), *miodownicy* (ciasta z miodem), *obwarzannicy* (<- *obwarzanek*, in. *obarzanek* ‘ciasto wałkowate złożone w krążek, obgotowane, a potem upieczone’ SW), *opłatnicy* (<-*opłatek* ‘gatunek ciasta przasnego, cienko na formy wylewanego i pieczonego’ SW), *pampusznicy* (<-*pampuch* ‘rodzaj pączków z mąki pszennej’ SW), *piernikarze* (<-*piernik*), *tatarczusznicy* (<-*tatarczuch* ‘chleb z tatarski’ SW), *cukiernicy* (wyroby z cukru), *pasztetnicy* (<-*paszet* ‘wykwintna potrawa z ciasta lub z rozdrobnionego mięsa zapiekanego w cieście SXVI⁴²). Osobną grupę stanowili producenci sucharów [EHGP II 42].

Wyroby piekarskie, zwłaszcza te bardziej luksusowe, były uważane za pożywne i zdrowe, o czym przekonuje JF *Lepiej dać piekarzowi niż doktorowi* [NKP II 864]. Inne przysłowie ilustruje natomiast postrzeganie pieczywa jako mniej wartościowego niż mięso i wyroby wędliniarskie przyrządzane przez rzeźnika *Zna i głupi, czemu rzeźnik lepszy od piekarza* [NKP III 132].

Podstawowym wyrobem piekarniczym, zarazem zwykłym i powszednim, często pieczonym w domu, pozostał jednak chleb⁴³. Z tym właśnie produktem kojarzony jest zawód piekarza *Najlepszemu piekarzowi czasem chleb się nie uda* [NKP II 864].

Kilka JF utrwaliło społeczne przekonania o wyglądzie i jakości chleba. O tym, czy był udany, świadczył m.in. wygląd bochenka, a zwłaszcza charakterystycznej skórki powstającej w wyniku pieczenia *Jaki bochen, taka skórka, jak matka, taka córka* [SFzP 49]. Zbyt odstająca skórka była przedmiotem ironicznej krytyki *Chleb, co myszy pod skórką łążą* [NKP I 245].

O tym, że wyroby piekarnicze były zróżnicowane pod względem wartości, świadczy JF *Tegoż pieczywa chlebem oddać* [NKP I 258] ‘odpłacić tą samą monetą, wet za wet’. Waloryzacja przejawia się również w wielu innych JF. Najbardziej ceniony w ich świetle był tzw. *biały chleb* ‘z pszennej mąki’⁴⁴ [SFJP I 132]: *Chlebuś biały doskonały, czarny niecnota, choć będzie, sposobniejsza po nim robota* [NKP I 248]. Paremie ilustrują fakt, że biały chleb, jako towar luksusowy, był dla niektórych niedostępny lub dostępny tylko sporadycznie: *śmieje się jak Rusin do białego chleba* [NKP III 102]; *w nowinę mu biały chleb* [NKP I 259], a jako lepsze pożywienie powinien być szczególnie szanowany *Szkoda psu białego chleba* [NKP I 258].

Biały chleb przeciwstawiano żytniemu, z mąki razowej, którego nazwa *czarny chleb* [SMN 111] zyskała w polszczyźnie metaforyczne znaczenie ‘trudne, przykre,

⁴² *Pasztetnik* to synonim cukiernika, por. definicję oraz egzemplifikację tekstową (z Petrycego) w SL: *pasztetnik* ‘co pasztety robi, cukiernik, marcypannik’. *Pasztetniki, co torty rozmaite i marcepany robią*.

⁴³ Obraz chleba, postrzeganego w kulturze ludowej nie tylko jako pożywienie, ale także jako symbol [Kubiak 1981], jest w polskiej frazeologii bardzo rozbudowany [Długosz 2001; Jędrzejko 2007b: 20–21]. Ten bogaty i niezwykle interesujący zasób frazeologizmów wymaga odrębnego opracowania.

⁴⁴ Na wsi białe pieczywo długo uważano za „pańskie”, pozwalano sobie na jego wypiek bądź kupno tylko sporadycznie. Zmiany zaszły całkiem niedawno, w XX wieku, w wyniku zastosowania nowych technologii i produkcji chleba w dużych zakładach piekarskich [Kowalski 2000: 29].

smutne, biedne życie; kiepska strawa', świadczące o traktowaniu tego wypieku jako gorszego, prymitywnego, spożywanego z konieczności przez ludzi o niskim statusie materialnym⁴⁵. Wyrażenie *czarny chleb* występuje również jako symbol biednych, oddalonych od miejskich centrów ludzkich siedlisk *Czarny chleb, cienkie piwo, bardzo długie mile* [NKP I 249].

Inne gatunki chleba, np. z mąki owsianej, jęczmiennej lub z różnymi dodatkami⁴⁶, znalazły swe odzwierciedlenie we frazeologii, również w aspekcie aksjologicznym – jako gorsze, choć potrzebne, niezbędne do życia, zwłaszcza wobec braku wyboru *Dobry chleb i z owsa, jak innego nie ma* [NKP I 249]; *Dobry chleb i z otrębami, ale trzeba go gryźć zębami* [NKP I 249]; *Dobry chleb i z ości, jak się kto wypości*⁴⁷ [tamże]; *Jęczmienny chleb nie głód, zgrzebna koszula nie nagota* [NKP I 251]; *Chłop stokłosny chleb tak smaczno je jak piernik toruński* [NKP I 263]⁴⁸; *Choćby chleb był rżany* ['żytni']⁴⁹, *byle leżany* [NKP I 248].

Chleb postrzegano jako jedzenie powszednie, zwykłe, niewyszukane, ale zaspokajające podstawowe potrzeby żywieniowe człowieka, co ilustruje m.in. jednostka, w której brak codziennego dostępu do tego artykułu żywnościowego jest synonimem biedy, niedostatku *Tam chleb tylko w niedzielę jeść można* [NKP I 258].

Traktowanie chleba jako zwykłego pożywienia jest szczególnie wyraźnie konceptualizowane w JF, w których chleb jest przeciwstawiany innym wyrobom [Jędrzejko 2007b: 20–21] – rzadko pieczonym w domu⁵⁰ [HKMP III 301], raczej oferowanym przez zawodowych piekarzy, a więc trudniej dostępnym, kupowanym na jarmarkach lub odpustach [Baranowski 1969: 47]. W takich zazwyczaj kontekstach w polskiej frazeologii zostały utrwalone nazwy kilku gatunków pieczywa. Jedną z nich jest *bułka/ buła* lub *żemła*: *Kto ma chleb, szuka bułki* [NKP I 253]; *Jest chleb, na cóż mi buły?* [NKP I 251]; *Lepszy własny chleb niż pożyczona bułka* [NKP I 254]; *Chleb stracił, a bułki nie znalazł* [NKP I 253]; *rozśmiał się by Mazur na żemłę* [NKP II 419]. Kilka JF motywowanych jest małą objętością bułki w stosunku do dużych zazwyczaj bochnów chleba *Kiedy się chlebem nie naje, to bułką nie nasyci* [NKP I 251]; *Dobra i bułka przy chlebie* [SFJP I 120]; *Pomocna bułka chlebowi* [NKP I 257] 'nawet najmniejszy może

⁴⁵ Takie przekonania stoją w sprzeczności z zaleceniami współczesnej diety, w której podkreśla się wysokie wartości odżywcze pieczywa z pełnego przemiału [Barowicz 2006: 15].

⁴⁶ W okresach niedostatku, wobec braku podstawowych surowców, chleby pieczono z różnymi dodatkami, np. otrąb, plew, a nawet perzu, słomy, startych szyszek czy zmielonego drzewa [Kowalski 2000: 38–39].

⁴⁷ Prawdopodobnie chodzi o nazywane *ościami* ostre pozostałości z nasion zbóż i chwastów, jakie często zanieczyszczały grubo zmieloną mąkę [HKMP IV 86].

⁴⁸ *Chlebem stokłosnym* nazywano chleb z dodatkiem ziaren stokłosy, rodzaju trawy, rosnącej w zbożu [SL].

⁴⁹ Por. jeden z cytatów przytaczanych w dokumentacji hasła *reż* w SL: „Reż, to jest żyto (zboże) każdemu znajome, od którego rżany chleb zową”.

⁵⁰ S.B. Linde przy wyrażeniu *chleb domowy* podaje jako antonimy *kołaczce, ciasto* [SL].

się przydać'. Przekonanie, że świeżo upieczone bułki są bardzo atrakcyjnym towarem, jest współcześnie konceptualizowane za pomocą frazeologizmu: *coś sprzedaje się/ idzie/ rozchodzi się/ poszło itp. jak ciepłe/ świeże bułeczki* [SFzP 144] 'o towarze: coś rozchodzi się, rozeszło się szybko, ma, miało wielki zbył, coś jest poszukiwane przez nabywców'.

W wielu innych JF komponentami są nazwy luksusowych wyrobów piekarniczych, różnicowanych ze względu na kształt i surowce, z których powstały: *kołacz* 'podługowata duża bułka, z pszennej albo żytniej mąki z serem i cukrem po wierzchu osypana, często podawana na weselach; placek okrągły z serem, robiony na Wielkanoc; każdy wyrób piekarski z mąki pszennej' [SW], *kukielka* 'bochenek [...] podługowaty chleba, kołacz, mianowicie z pszennej mąki' [SW], *obwarzanek* 'wyrób z ciasta uformowanego w wałek i zwiniętego w kółko, przed pieczeniem parzony (warzony); każde ciasto tego kształtu' [SJPD], *placek* 'cienkie, płaskie ciasto pieczone' lub 'podługowaty chleb pieczony w popiele lub na blasze' [SW]. W większości paremii komponenty te, podobnie jak *bułka/ buła* symbolizują wyjątkowość, odświętny smak przeciwstawiany zwyczajności i powszedniości chleba: *Dobry chleb, gdy kołacza nie masz* [NKP I 249]; *Kto ma chleb, niech nie szuka kołaczów* [NKP I 253]; *Kto ze mną chleba jeść nie chce, ja z nim i kołaczów nie będę* [tamże]; *Zjadłszy kołacz do chleba* [NKP II 103]; *Kołacza pragnij, lecz chleba nie porzucaj* [tamże]; *Chleb zgubisz, a kukielki nie znajdziesz* [NKP I 253] lub *Tu chleb, a podle obwarzanki pieką* [NKP I 258]; *Kto szuka placków, chleb straci* [NKP I 253].

Wysoką ocenę kołacza jako luksusowego pieczywa obrazują także paremie *Jak kołacz jest rzadko, to lepiej smakuje* [NKP II 103]; *Chowaj się na kołacz* [tamże] 'nie objadaj się za szybko'; *Kółące muszą być, choć chleba ni ma* [tamże]; *Dobry i owsiany placek, jak nie ma kołacza* [tamże].

Niektóre z wymienionych gatunków pieczywa można było kupić za stałą, niewysoką cenę, co wiązało się z ich niewielkimi rozmiarami. Realia te ilustruje powiedzenie *to jak bułka za grosz* [NKP I 744], z wymiennymi komponentami: *obwarzanek i kukielka*.

Miejscowości

Zawodowe piekarnictwo rozwijało się przede wszystkim w dużych miastach, ale także w mniejszych ośrodkach miejskich. Zdarzało się, iż jakieś wypieki zyskały szczególnie dobrą opinię w bliskiej i dalszej okolicy, czego językowym świadectwem są paremie z nazwami miejscowości kojarzonych z pewnym typem pieczywa: *Krakowski trzewik, poznańska panna, wislicka żemła, przemyskie piwo* [NKP II 188]; *Do Różanki po obwarzanki, do Brzostownicy po rękawicy, do Indury po kury*⁵¹ [NKP III 96]; *W Żurawicy jest chleb na policy, w Łani jest chleb na kopani, w Ogorzelewie*

⁵¹ Miejscowości w okolicy Grodna [NKP III 96].

jest go niewiele⁵² [NKP III 969]. W dwóch ostatnich paremiach na dobór składników miał zapewne wpływ rym.

Jedno z powiedzeń zawiera informację o charakterystycznym wyglądzie bułek wypiekanych w Miechowie, miejscowości niedaleko Krakowa: *nie świeci się przez ciebie jak przez miechowską kukielkę* [NKP II 447]. Wyjaśnienie tej paremii, dziś już zupełnie niezrozumiałej, zamieszcza A. Darowski w swojej książce: „Podłużne tameczne (miechowskie) bułki, zwane kukielkami i przeźrótkami dla swej dziurkowatości; stąd przysłowie miechowskie: Nie świeci przez ciebie jak przez miechowską kukielkę, zamiast powiedzenia: nie zaślaniaj światła, boś nie przezroczyły” [PPoN 159].

Inne powiedzenie „geograficzne” *Zwiahelskie kozuchy, tuczyńskie warnecki, ostrogskie spodki* [NKP III 921] zawiera głównie informacje o miejscowościach słynących z wyrobów kuśnierskich (zob. *Kuśnierstwo*), ale nazwa jednej z nich, Tuczyn, odnosi się do miejsca znanego z wypieku „placków hreczanych z serem, zwanych warneckami” [PPoN 204].

1.4. Piernikarstwo

Piernikarstwo, inaczej kichlarstwo, to jedna ze specjalności wyodrębnionych z szeroko rozumianego piekarnictwa [EHGP II 69]. Wyroby tego działu rzemiosła – pierniki, czyli ciastka pieczone z miodem i pieprzem – nie są artykułami pierwszej potrzeby, należą do towarów luksusowych. Frazeologia odzwierciedla postrzeganie pierników jako pożywienia ekskluzywnego, wyjątkowego w stosunku do innych traktowanych jako proste, m.in. kaszy *Jaki dziwy – kasza z piernikiem* [NKP I 548]. Przekonanie o wysokich walorach wyrobów piernikarskich, którym trudno się oprzeć, legło u podstaw paremii: *I piernikiem go nie zwabisz* [NKP III 609]; *Dziecko pierniczkiem, człowieka krzyżykiem do piekła zaprowadzisz* [NKP I 529].

Piernikarstwo rozwinęło się wyłącznie w wielkich ośrodkach miejskich, gdzie było zapotrzebowanie na produkty luksusowe. Od wieku XVI zaczęło ono wyraźnie wzrastać [HKMP III 301]. Największy rozwój piernikarstwa nastąpił w XVII i XVIII wieku.

W polskiej frazeologii ten dział rzemiosła został odzwierciedlony w 8 JF, z których zaledwie jedna zawiera nazwę zawodu – *piernikarz*, a pozostałe mają w swym składzie komponent *piernik*. Są one nośnikami pojedynczych składników JOS w 3 kategoriach: WYKONAWCA, OBIEKTY PRACY I WYROBY, MIEJSCOWOŚCI.

Wykonawca

Jedyna odnotowana w źródłach słownikowych JF z nazwą zawodu *piernikarz* nie daje podstaw do odtworzenia językowego obrazu osoby, która go wykonywała, ukazuje jedynie ironiczny i lekceważący stosunek innych do przedstawicieli tej spe-

⁵² Miejscowości w powiecie wrocławskim [NKP III 969].

cialności rzemieślniczej *Jak je synek piernikorzém, musi skokać jak mu kożóm* [NKP III 505].

Obiekty pracy i wyroby

Zanotowane przez frazeografów wyrażenia porównawcze odzwierciedlają jedną z cech wyglądu wyrobów piernikarskich, zwłaszcza tych wypiekanych w Toruniu – czerwony kolor: *czerwony jak toruński piernik* [NKP III 524]; *cegła jak toruński piernik* [tamże]. Drugie z wyrażeń S. Adalberg objaśnia *czerwona cegła, dobrze wypalona, wyborna* [Ad 49].

Językowym świadectwem ozdabiania pierników, m.in. przez robienie rozmaitych otworów, jest przysłowie *Jaki piernik, taká dziurka, jaká matka, taká córka* [NKP II 406].

Miejscowości

Piernikarstwo rozwijało się w kilku miastach: Gdańsku, Krakowie, Przemyślu, Wrocławiu, jednak miastem najbardziej znanym z wyrobu pierników był, i jest do tej pory, Toruń.

Produkcja piernika toruńskiego była przeznaczona na sprzedaż na jarmarkach Bydgoszczy, Gdańska, Inowrocławia, Kłajpedy, Królewca, Poznania i Tylży oraz dla statków wiślanych. W XIX w. [...] największymi zakładami piernikarskimi były [...] toruńskie firmy: Gustaw Wesse, Herman Thomas i Jan Ruchniewicz (działały do 1945 r.), eksportujące swoje wyroby m.in. do Anglii, Francji, Bułgarii, Turcji, a nawet do Afryki, Chin i Japonii [EHGP II 69].

Ocena piernika toruńskiego jako towaru najwyższej jakości znalazła swoje odzwierciedlenie w ustabilizowanych połączeniach wyrazowych, w których nazwy rozmaitych wyrobów kojarzone są z nazwami miejscowości znanych z ich produkcji na najwyższym poziomie (podobnie jak, żartobliwie ukazana, atrakcyjność kobiet kojarzona z Krakowem) *Panna krakowska, polityka lwowska, trzewik gdański, piernik toruński* [NKP II 188]; *Gdańska gorzałka, toruński piernik, krakowska panna, warszawski trzewik* [NKP I 607]. Warianty drugiego z cytowanych przysłów, zanotowane w SW i SFJP, mają rozszerzenie będące wyrażonym wprost sądem *Gdańska gorzałka, toruński piernik, krakowska panna, warszawski trzewik – najlepsze rzeczy w Polsce* [SW IV 155]/ *najlepsze w Polsce* [SFJP I 670].

Połączenie *piernik toruński* stało się komponentem dwóch cytowanych wyżej JF niosących informację o ich wyglądzie: *czerwony jak toruński piernik* [NKP III 524]; *cegła jak toruński piernik* [tamże].

Przymiotnik odmiejscowy *toruński* służy hiperbolizacji w wariantcie jednej z cytowanych wyżej JF *Jego i na toruński piernik nie zwabi* [tamże].

W paremii *Chłop stokołsny chleb tak smaczno je jak piernik toruński* [NKP I 263] nazwa słodkiego wyrobu z Torunia synekdochicznie oznacza luksusowe jedzenie nie-

doceniane przez ludzi ubogich, skupionych na zaspokajaniu podstawowych potrzeb żywieniowych prostymi, a nawet prymitywnymi wyrobami, reprezentowanymi przez komponent *chleb stokłosny* – wypiekany w czasie niedostatku [zob. *Piekarnictwo*] z ziaren stokłosy, rodzaju trawy, rosnącej w zbożu.

1.5. Piwowarstwo

Przez długie lata na terenach polskich piwo, niskoalkoholowy napój, uzyskiwany w wyniku fermentacji ziarna zbóż, było podstawowym napojem dla wszystkich warstw społecznych, stosowanym nie tylko jako napitek, ale także jako produkt spożywczy, z którego przygotowywano potrawy, m.in. polewki jedzone z grzankami [Kuchowicz 1967: 133; EHGP I 474; II 71]⁵³. Pisząc o powszechności używania tego napoju, Z. Gloger przytacza słowa J. Długosza o zwyczajach Polaków:

wino rzadko tu używane, a uprawa winnic nieznaną. Ma jednak kraj polski napój warzony z chmielu i wody, po polsku piwem zwany; a gdy nic nadeń lepszego do pokrzepienia ciała, jest nie tylko rozkoszą mieszkańców, lecz i cudzoziemców wyborynym smakiem, więcej niż w innych krajach zachwyca [ES IV 29].

Popularność piwa w polskich domach, również jako poczęstunku, którym przyjmowano gości, znalazła swoje odzwierciedlenie we frazeologii, m.in. *Szklanka piwa a kęs chleba, więcej człeku nie trzeba* [Ad 406]; *Sześć rzeczy powinien mieć szlachcic w domu dla gościa: kapłon tłusty, piwo dobre, chleb chędogi, ocet mocny i gorzałkę przednią* [NKP I 719]; *Jak gościa przywita, zaraz na stole piwo, akwawita*⁵⁴ [NKP I 729].

Piwo na własny użytek przygotowywano najczęściej indywidualnie w przeciętnym gospodarstwie domowym⁵⁵, także w dworach szlacheckich. Kupowanie tego napoju uznawano nawet za kosztowny zbytek zubożający domowy budżet, co ilustruje przysłowie *Koń, piwo, chleb kupne uboży dom; a jak dostatek stracisz, ze wzgardą się pobracisz* [NKP II 129].

⁵³ Popularność piwa wiązała się z powszechnym przekonaniem o szkodliwości zwykłej wody dla ludzkiego organizmu [HKMP IV 86]. Sposobów przyrządzania i podawania piwa było dużo, m.in. polewka z grzankami, tzw. *gamratka* (ulubiona potrawa króla Zygmunta I) lub piwo grzane z żółtkiem [ES IV 30]. Utrwalony we frazeologii obraz piwa i innych trunków oraz zwyczajów związanych z ich spożywaniem omawia E. Jędrzejko jako składnik obrazu polskiej kultury biesiadnej [Jędrzejko 2007a; 2007b: 30–31].

⁵⁴ *Akwawita* ‘wódka przepędzona, korzenna gorzałka’ [SL].

⁵⁵ Jak pisze Z. Gloger, „pracowite i skrzętne polskie gosposie w każdym domu przygotowywały wyśmienite, jasne, lekkie, szumujące piwo «szlacheckie»”. Zaprzestano tego zajęcia dopiero w XIX wieku, choć „lud wiejski na Mazowszu i Żmudzi zachował dłużej zwyczaj warzenia piwa w domu, o ile zdołał ukryć tę czynność przed władzą akcyzną” [ES IV 31].

Zapotrzebowanie na piwny napój, zwłaszcza w miastach, było jednak tak duże, że produkcja domowa nie wystarczała. Już w XIII w. wyodrębniła się zatem osobna gałąź wytwórczości – piwowarstwo, inaczej browarnictwo, zajmujące się wyrobem piwa na szerszą skalę [EHGP II 71]. „Piwowarstwo było ważną gałęzią przemysłu krajowego, który przez konsumpcję pszenicy i jęczmienia wspierał znakomicie rolnictwo i musiał być zyskownym, skoro ile razy chodziło o podniesienie podupadłych miast, zawsze pozwalano im swobodnego piwowarstwa” [ES IV 30].

Sprzedaż piwa w karczmach, będąca źródłem dużych dochodów, odbywała się na podstawie specjalnych przywilejów [HKMP II 186–194].

Realia związane z warzeniem piwa stały się podłożem motywacyjnym 51 JF (3 z korpusu tematycznie mocnego). Pozwalają one rekonstruować językowy obraz tej dziedziny wytwórczości w 7 kategoriach: WYKONAWCA, ZAWODOWE CZYNNOŚCI, MIEJSCE PRACY, SUROWCE I MATERIAŁY, OBIEKTY PRACY I WYROBY, CZAS PRACY, MIEJSCOWOŚCI.

Wykonawca

Nazwa zawodu – *piwowar*, której struktura wskazuje wyraźnie rodzaj zajęcia wykonywanego przez osobę tak nazwaną (‘ten, co warzy piwo’) została utrwalona tylko w trzech JF. W jednej z nich zawarto obraz najprostszymi marketingowymi zabiegami producentów piw starających się, wobec dużej konkurencji⁵⁶, o zbyt swoich wyrobów *Każdy piwowar swoje piwo chwali* [NKP II 949]. Inna JF ilustruje przekonanie, że nawet bardzo dobry fachowiec może niekiedy wyprodukować wyrób nie najlepszej jakości *Najlepszemu piwowarowi czasem piwo się nie uda* [tamże].

Wyrażenie porównawcze *spasły/ tłusty jak piwowar niemiecki* [NKP II 604] jest natomiast ilustracją stereotypowego sądu o wyglądzie osób zajmujących się wyrobem piwa, zwłaszcza osób narodowości niemieckiej.

Zawodowe czynności

W polskiej frazeologii proces wyrabiania piwa został utrwalony głównie w JF z czasownikiem *warzyć* (i prefiksalnym derywatem *nawarzyć*). Jedna z nich zawiera przekonanie o dobrobycie panującym u tych, którzy wyrabiają piwo *Gdzie się piwo warzy, tam się dobrze darzy* [NKP II 945], inna natomiast ukazuje, że nieraz trzeba było dokonać trudnego wyboru między różnymi produktami otrzymywanymi ze zboża *Gdzie piwo warzą, tam się chleb nie upiecze* [tamże] – wybór ten był uzasadniany względami zdrowotnymi, jak wyjaśnia szerszy kontekst z XVIII-wiecznego *Compendium medicum*: „Zbytne picie różnych trunków, a osobliwie gorzałki, apetyt oddalają, według przysłowia: gdzie piwo warzą, tam się chleb nie upiecze” [tamże].

⁵⁶ W miastach wiele osób zajmowało się piwowarstwem, traktując to zajęcie jako dodatkowe źródło dochodu [Turnau 1967: 119].

Paremia ta jest również interpretowana jako wyraz przekonania, że nic dobrego się nie uzyska, postępując źle, czego przykładem jest nadużywanie trunków [Jędrzejko 2007a: 255].

Podstawę motywacyjną kilku JF stanowią sytuacje związane raczej z indywidualnym wyrobem piwa, gdyż czynność warzenia postrzegana jest w nich przez jej skutki – spożywanie napoju niejako niezależnie od jego jakości i smaku, ponieważ każdy dysponował takim produktem, jaki sam wytworzył. Ten właśnie aspekt rzeczywistości służy ilustrowaniu przekonania, że każda ludzka czynność i zachowanie mają swoje konsekwencje, często negatywne, we frazeologizmie znanym w dawnej [NKP II 946] i współczesnej polszczyźnie *nawarzyć (sobie/ komuś) piwa* [SFzP 273] ‘zrobić coś nieopatrznie, ze swoją lub czyjąś szkodą, narobić zamieszania, kłopotu’ oraz w innym – *złe piwo warzyć* (w wariantcie: *kwaśne*) [NKP II 946] ‘powodować niesnaski między ludźmi’. Jednostki o podobnym typie obrazowania mówią o ponoszeniu negatywnych skutków swojego lub cudzego postępowania: *pić/ wypić piwo, którego się nawarzyło/ które ktoś nawarzył* [SFzP 273] ‘ponosić, ponieść przykre konsekwencje własnego lub czyjegoś postępowania’; *Jakie kto warzy, takie pije piwo* [SFKr 134]; *Nawarzył z ochotą, ale wypił z przymusem* [NKP III 623].

Indywidualne warzenie piwa zostało znacznie ograniczone w XVIII wieku, kiedy zmuszano chłopów do picia piwa dworskiego [Baranowski 1971: 122]. Piwowarstwo zostało zmonopolizowane przez właścicieli ziemskich mających prawo propinacji, czyli produkowania, sprowadzania, a także sprzedaży napojów alkoholowych [HKMP IV 86; PMP 76]. „Wykorzystując uprzywilejowaną pozycję, dwór produkował własne piwo, nie obciążone podatkami i gatunkowo gorsze (a przez to tańsze) i od XVII w. narzucał chłopom, samodzielnie dotąd warzącym piwo na własny użytek, obowiązek spożywania piwa dworskiego” [EHGP II 72].

W niektórych źródłach historycznych (np. w suplikach) można spotkać skargi chłopów na zmuszanie ich do picia kwaśnych, cuchnących nienadających się do konsumpcji piw [Kuchowicz 1967: 141]. W takich właśnie realiach A. Krasnowolski widzi genezę frazeologizmu *nawarzyć komu piwa* ‘narobić kłopotu’, cytuje przy tym fragment *Satyr* K. Opalińskiego:

„Gdzie wolny szynk piw bywał, zwłaszcza w księżych dobrach, /Teraz i to odjęto, i pić każą piwo, / Któremby same trzeba djabły truć w piekle”. Cóż dziwnego, że chłopci życzyli panu, żeby sam swe piwo wypijał, a może zbuntowawszy się, nawet go do tego zmuszali. Cóż dziwnego, że „nawarzyć komu piwa” znaczy: narobić komu kłopotu? Wszak warzenie piwa przez pana było rzeczywiście dla poddanych klęską [PMP 76].

Relacje społeczne są również źródłem przysłowia *Czego panowie nawarzą, tym się poddani poparzą* [NKP II 781], metaforycznie obrazującego przekonanie, że gdy osoby o wyższym statusie majątkowym i społecznym się kłóć, konsekwencje tego ponoszą ich podwładni. Wyjaśniając cytowaną paremię, S.B. Linde ilustruje ją w inny jeszcze sposób „panowie za łby chodzą, a poddanym włosy trzeszczą” [SL III 302].

Przysłowie to odnosiło się zatem do różnych sytuacji sprawiających kłopot poddanym, czasownik *nawarzyć* wskazuje, że mogło również dotyczyć wyrobu piwa, ale tylko jeden z wariantów zarejestrowanych w NKP [II 781] zawiera nazwę wyrobu: *Gdy panowie piwa nawarzą, to się nim chłopci poparzą*.

Przygotowywanie piwa, zwane *warzeniem*, obejmowało kilka etapów, niektóre z nich zostały zobrazowane w nieswobodnych połączeniach wyrazowych.

Pierwszą czynnością w procesie warzenia był wyrób słoðu, polegający na kilkudniowym moczeniu ziarna zbożowego w korytach aż do rozpoczęcia kiełkowania, kiedy to znaczna część zawartej w ziarnach mączki przechodzi w cukier. Następnie ziarno suszono w osobnych ogrzewanych pomieszczeniach, na półkach drewnianych albo na plecionkach z gałązek zwanych lasami; w ten sposób wstrzymywano dalszy proces kiełkowania. [...] Po rozdrobieniu słoðu mieszano otrzymany zeń śrut w kadziach z gorącą wodą na zacier. [...] Rozczyn wodny rozpuszczalnych składników słoðu, zwany brzeczka gotowano w kotłach (panwiach) – wielkich naczyniach wykonanych z miedzi. [...] Na tym etapie dodawano do waru istotny składnik piwa – chmiel. [...] Gotowe piwo przechowywano i transportowano w drewnianych beczkach [HKMP II 186–188].

Najbardziej utrwalonym we frazeologii etapem cyklu produkcyjnego piwa było przechodzenie procesu fermentacyjnego, powodującego, że tzw. młode piwo (lub inny alkohol) staje się dojrzałym, zdatnym do picia napojem. Towarzyszące tej przemianie zjawiska (szumy, bulgotanie, burzenie się napoju) oraz ich nieuchronność stały się podstawą metaforycznego obrazu młodości człowieka, jako okresu, w którym musi on znaleźć ujście dla nadmiaru energii i temperamentu, dostarczyć sobie wielu wrażeń, aby później, jako człowiek dorosły, wieść spokojne życie, co współcześnie wyrażane jest przysłowiem *Młodość musi się wyszumieć* [SMN 403]. Wariantami tekstowymi tego multiwerbizmu zgromadzonymi w NKP [II 501] jest kilkadziesiąt przykładów (od M. Reja z 1545 r. do 1. połowy XX wieku). Większość z nich można sprowadzić do formuły (*młode*) *piwo/ piwko/ winko wyszumi się/ ustoi/ wystoi/ burzy się/ szumi* [tamże]. Skład leksykalny tych JF, jednoznacznie wskazujący, że ich źródłem jest leksyka piwowarska, już na przełomie XIX i XX wieku zmienił się, dostosowując niejako postać formalną do metaforycznego znaczenia, wymianie bowiem uległ główny człon nominalny (*piwo => młodość*) – *Młodość wyszumi się; Młodość musi się wyszumieć; Młody szumi, niechże się wyszumi* [tamże]. Tym samym przysłowie straciło swą obrazowość, a stało się raczej wyrażonym wprost sądem, jednak z metaforycznym znaczeniem czasownika *wyszumieć się*⁵⁷.

Podobne znaczenie niesie inna JF, również oparta na analogii między dojrzewaniem trunku a dojrzewaniem człowieka *Piwo młode czop wysadza* [NKP II 948]. Objaśnienie S.B. Lindego „młody niecierpliwy władzy nad sobą” [SL I 381] wskazuje na nieco inny aspekt dojrzewania – dążenie do samodzielności – zilustrowane tu

⁵⁷ O kształtowaniu się metaforycznego znaczenia czasownika *wyszumieć się*, zob. Młynarczyk 2011a.

obrazem zamkniętego w beczce trunku, którego fermentacja („dojrzewanie”) może spowodować odblokowanie zamknięcia w postaci czopu. Podobny metaforyczny obraz legł u źródeł motywacji paremii *Uchyl czopu, wnet będzie po piwie* [NKP II 948] odnotowanej m.in. w SL [I 381] z objaśnieniem „niech nie będzie karności, wszystko pójdzie wniwecz”⁵⁸.

O tym, że etap dojrzewania (młodości) nieuchronnie zmierza do etapu dojrzałości (starości) przypomina powiedzenie *Młode piwo dojdzie starego* [NKP II 946].

Inny proces związany z przygotowaniem piwa, właściwe warzenie, czyli gotowanie słodu z wodą zostało odzwierciedlone we frazeologii pośrednio – poprzez obraz pary unoszącej się nad kotłami, kojarzonej z tworzeniem się chmur. Takie konotacje stały się podłożem motywacyjnym powiedzenia *Na Łysicy piwo robią* [NKP II 357] używanego w sytuacji, „kiedy obłoki na Łysicy stroją się w różne kształty” [Kolb 60: 214]⁵⁹. Podobieństwo unoszenia się pary z wielkich kadzi piwnych i parowania wilgotnego lasu w górach było podstawą motywacyjną powiedzenia *Niedźwiedzie piwo warzą* [NKP II 601], cytowanego przez A. Fredrę: *Z gór kurzyło się wkoło, na co zwykli mawiać, że niedźwiedzie piwo warzą* [tamże].

Z warzeniem piwa związany był przesąd, którego istotę werbalizuje przysłowie *Nie mień octu, piwo warząc* [NKP II 947], będące świadectwem wiary w magiczną moc języka⁶⁰, wyraża bowiem przekonanie, że wypowiedzenie słowa *ocet/ kwas* w czasie warzenia piwa spowoduje jego zepsucie. Dobitnie sytuację tę przedstawia wariant zapisany w Ad [405] – *Kiedy piwo robisz, nie wspominaj octu*.

Miejsce pracy

Miejsce wyrobu piwa nazywane było *browarem*⁶¹ lub *mielcuchem*.

W miastach średniowiecznych browary były usytuowane wraz ze słodowniami [‘miejscem przygotowywania słodu ze zboża’] w tyle siedlisk mieszczańskich w pobliżu głównych ulic [...] z czasem, ze względu na niebezpieczeństwo pożaru i uciążliwe wyziewy, usuwano je na boczne ulice, a zwłaszcza na przedmieścia [EHGP II 71].

Pomieszczenia do warzenia piwa lub osobne budynki do tego przeznaczone stanowiły także ważny element zabudowań dworskich⁶². Często w browarach znajdowa-

⁵⁸ W NKP cytowana JF została umieszczona jako wariant innej *W odetkanej butli skwaśnieje piwo* [II 948], opatrzonej wskazówką pragmatyczną *Tak mówiono, zachęcając gościa do wypicia napoczętej butelki*. Postać tego przysłowia oraz objaśnienia w SL, powtórzone w Ad i SW wskazują jednak, że są to dwie różne JF.

⁵⁹ W NKP zinterpretowano to powiedzenie nieco inaczej: *gdy się chmury zbierają na deszcz* [NKP II 357].

⁶⁰ Przysłowie to jako przykład tabu językowego omawia A. Engelking obok innych magicznych formuł [Engelking 1991: 159].

⁶¹ Często w browarze znajdowały się również urządzenia do produkcji gorzałki. *Browar i gorzelnia* to nazwy używane zazwyczaj zamiennie [HKMP III 199].

⁶² Były to nieraz budynki bardzo prymitywne: proste, kryte jedynie snopkami [Kuchowicz 1961: 46].

ły się osobne kotły do produkcji gorzałki [EHGP I 71; HKMP II 198, IV 87]. Łączenie w jednym miejscu warzenia piwa z jego wyszynkiem powodowało, że *browarem* nazywano również karczmę (szynkownię), w której spożywano trunki [SL].

We frazeologii nazwa *browar* została utrwalona głównie w tym drugim znaczeniu – ‘miejsce, gdzie pije się piwo i inne alkohole, zazwyczaj w większym towarzystwie, co powoduje hałas i zamieszanie’, stąd wyrażenie porównawcze *jak w browarze* [NKP I 201] ‘hałas, zamieszanie’. Dokumentacja zamieszczona w NKP [z *Pocztu herbów...* W. Potockiego] pozwala uściślić, na czym polega uciążliwość takiego miejsca: *jakbym też wszedł do browaru, pełno gomonu*⁶³, *pełno krzyku, wrzasku, swaru* [tamże].

Większość JF zawiera komponent *browar* w znaczeniu ‘karczma’ metonimicznie oznaczający nadużywanie alkoholu: *w browarze przesiaduje* [NKP I 201]; *W browarze się urodził, w karczmie go ochrzczono* [tamże]; *Kto w karczmie służy, temu w browarze płacą* [NKP II 29].

Jedyną JF odnoszącą się do browaru jako miejsca, w którym warzono trunki, jest zwrot porównawczy *kurzy mu się z głowy jak z browaru* [Ad 140] zawierający obraz pary unoszącej się nad gorącym piwem (por. omówione wyżej JF: *Na Łysicy piwo robią i Niedźwiedzie piwo warzą*).

Kilka JF zawiera składniki językowego obrazu charakterystycznych elementów wyposażenia warzelnii piwa – naczyń przeznaczonych do gotowania siodu z wodą [HKMP II 188], zwanych *kadziami*, *kotłami*, *konwiami* lub *panwiami*. We frazeologii odzwierciedlenie znalazł fakt, że napój znajdujący się w tych pojemnikach nie był jeszcze końcowym produktem, ale można było go już próbować, co stało się podstawą metaforycznego obrazowania w przysłowiach *Panny w znowie, piwa z kadzi podczas skosztować nie wadzi* [NKP II 814]; *Póki piwo na kadzi, pić go nie zawadzi* [NKP II 948]. Wysoka wartość konwi została zilustrowana natomiast w JF *Miejska przyjaźń: konwie na piwo a różna na pieczeniu nie bronić* [NKP II 442], przypominająca o zwyczaju wynajmowania konwi (i rożen) od bogatszych mieszczan przez ubogich mieszkańców, których nie było stać na drogie naczynia [HKMP II 188].

Frazeologia utrzymała też obraz piwa przechowywanego w beczkach z otworem zatykanym drewnianą stożkową zatyczką, zwaną *czopem* [SL], co dało podstawę motywacyjną cytowanych wyżej JF: *Piwo młode czop wysadza* [NKP II 948]; *Uchyl czopu, wnet będzie po piwie* [tamże], a także innych, w których komponent *czop* służył metonimicznej ilustracji pijaństwa: *czopem się często żegnał* [NKP I 389] ‘upijał się’; *czopowy brat* [NKP I 389] ‘towarzysz do picia’.

Surowce i materiały

Warunkiem dobrej jakości wyrobu był odpowiedni dobór składników: zboża w postaci siodu, wody oraz chmielu lub innych dodatków. Niezwykle ważnym w świetle frazeologii składnikiem piwa było odpowiedniej jakości zboże, co zostało

⁶³ *Gomon* ‘burda, poswarek, zatargi, kłopot’ [SL].

utrwalone w JF *piwo z sieczki/ z doszków*⁶⁴ [NKP II 948], odnotowanej w SW [IV 214] w rozszerzonej postaci *piwo z sieczki warzy, młyn bez wody zakłada* z objaśnieniem „robotą próżna, błazeńska”.

Przysłowie kalendarzowe *Kto sieje jęczmień na Urbana* (16.04. i 25.05.), *będzie pił piwo ze dzbana* [NKP III 597] przypomina o konieczności zadbania we właściwym czasie o odpowiednie plony zboża⁶⁵, aby móc uzyskać dużą ilość piwnego napitku.

Zboże w postaci słoju rozcieńczonego wodą stanowiło zaczyn piwa, jego esencję, zwaną *brzeczka, brzęczka* [SL I 181]⁶⁶, *zakwasem* lub *octem*. Była to początkowa postać napoju, od której jednak w znacznym stopniu zależała jakość końcowego wyrobu, co dało podstawę motywacyjną przysłowia *znać piwo po occie* [NKP II 949], o znaczeniu metaforycznym odnoszonym do człowieka, jak wyjaśnia S.B. Linde: „poznać łatwo w starości, jaki kto był w młodości” [SL III 431]. W wariantach tego mocno utrwalonego w dawnej polszczyźnie przysłowia w ramach członu nominalnego następuje wymiana synonimów o znaczeniu ‘zaczyn, esencja napoju’: *Znać piwo po zakwasie/ po zadatku/ po zakwasności/ po drożdżach; Z brzeczki piwo poznać* [SL VI 795; NKP II 949].

Esencję piwną czasem wypijano, nie czekając na gotowy wyrób, czego świadectwem jest powiedzenie *Dobra Matiaszowi rzeczka, dla panów wino, dla woźniców brzeczka* [NKP II 361].

Kolejnym surowcem, postrzeganym we frazeologii jako konieczny, ale niewystarczający składnik piwa, była woda⁶⁷ *Z samej wody nie nawarzysz piwa* [NKP II 948]; *Jak z samej wody nie nawarzysz piwa, tak z lichej paszy lichy gnój bywa* [NKP II 827].

Najwyraźniej we frazeologii została jednak odzwierciedlona nieodzowność innego składnika piwa – chmielu, choć z punktu widzenia całego procesu warzenia stanowił on jedynie dodatek stosowany celem podniesienia walorów smakowych i za-

⁶⁴ W NKP [IV 181] wyjaśniono komponent *doszki* jako ‘resztki słomy, sieczka’. SGP [VI 173] hasło *doszek, doszka* objaśnia definicją ‘snopek słomy do poszywania dachu’, zaś hasło *doszki* – ‘dach kryty słomą’. Każde z tych znaczeń daje podstawę do ironicznego sądu w cytowanym wyżej powiedzeniu: ten, kto robił piwo ze słomy (zamiast ze zboża), robił głupstwo.

⁶⁵ Z jęczmienia produkowano piwo codziennego użytku, lepsze gatunki były wyrabiane z pszenicy, możliwe było również mieszanie zbóż [HKMP II 192, III 199; ES IV 30]

⁶⁶ *Brzeczka (brzęczka)* nazywano także esencje innych napoi alkoholowych, była więc *brzeczka winna*, zwana *moszczem* oraz *brzeczka miodowa – syta* [SL].

⁶⁷ Woda używana w piwowarstwie musiała być odpowiedniej jakości: „Zawarte w niej składniki mineralne mają ogromny wpływ na właściwości smakowe piwa [...]. Niektóre marki (np. piwo pilzneńskie, budziejowickie, monachijskie czy też paleale z Burton) swą sławę zawdzięczają walorom wody używanej do ich wyrobu” [Dryja 2009: 188]. W dużych browarach miejskich wykazywano szczególne starania o odpowiednią jakościowo wodę, która miała być składnikiem piwnego napoju [HKMP II 188].

bezpieczenia przed zepsuciem⁶⁸ [HKMP III 199; Dryja 2009: 188] *Piwo bez chmielu, masło bez soli, koń bez ogona, kobieta bez cnoty – jednakową mają wartość* [NKP II 947]. Od odpowiedniej ilości chmielu zależał smak trunku *Chmielu w piwie, a rozumu w głowie gdy za mało – źle, gdy za wiele – niedobrze* [NKP I 276]. Językowym przejawem postrzegania chmielu jako koniecznego składnika piwa są również JF, w których nazwa tej rośliny synekdochicznie oznacza cały napój *Chmiel pijany czyni pany* [NKP I 276]; *Nie lubi chmiel za stołem cicho siedzieć* [NKP I 276]; *O chmielu, chmielu, czynisz głupich wielu* [NKP I 276]. Relacje semantyczne w cytowanych paremiach są złożone. G. Szpila, opisując działanie synekdochy i metonimii w przysłowiach, posłużył się przykładem jednej z nich (*Nie lubi chmiel za stołem cicho siedzieć*), widząc całą siatkę relacji: partonimiczną „chmiel-piwo”, synekdochiczną „piwo-alkohol”, metonimiczną „stół jako część domu, baru, pubu itp.” oraz synekdochiczną „odwróconej frazy «siedzieć cicho» - «siedzieć głośno»” [Szpila 2005: 134]. Dwie pierwsze relacje współistnieją również w pozostałych cytowanych paremiach.

Obiekty pracy i wyroby

O tym, co jest produktem pracy piwowara, przypomina sama nazwa zawodu rzemieślniczego (‘ten, który piwo warzy’), a także cytowane wyżej przysłowia jednoznacznie kojarzące ten zawód z obiektem jego starań *Każdy piwowar swoje piwo chwali* [NKP II 949]; *Najlepszemu piwowarowi czasem piwo się nie uda* [tamże]. Utrwalone w drugiej z przytoczonych JF przekonanie, że warzenie piwa nie zawsze dało pożądaną efekt, zostało odzwierciedlone i niejako skonkretyzowane w kilku JF z komponentem *zle/ kwaśne piwo*⁶⁹ jako nazwa nieudanego produktu kojarzona z przykrymi skutkami czyjegoś postępowania lub nieprzyjemnymi sytuacjami, np. *zle/ kwaśne piwo warzyć* [NKP II 946] ‘powodować niesnaski, doprowadzać do niezgody między ludźmi’, *zaprosić kogo na kwaśne piwo* [NKP II 948] ‘udzielić komu napomnienia’. Nie ceniono również piwa zbyt rozwodnionego, słabego, które nazywano *cienkim piwem*. Wyrażenie to, wraz z drugim nazywającym również produkt gorszej jakości (*czarny chleb*) i innym, określającym dużą odległość (*bardzo długie mile*), stanowiło metonimiczny sposób opisu biednych oddalonych od dużych centrów, okolic: *Czarny chleb, cienkie piwo, bardzo długie mile* [NKP I 249].

Wyrób słabego piwa, zwanego także *cienkuszem* lub *tašbirem*⁷⁰ [HKMP III 199], został opisany w przytoczonym w SL fragmencie XVIII-wiecznego poradnika J. Klu-

⁶⁸ W tych celach stosowano również inne rośliny, zioła i przyprawy, m.in. jałowiec, lebiodę, liście konopi oraz ziele, zwane *bagnem* [Kuchowicz 1967: 138].

⁶⁹ Badacze historii materialnej zwracają uwagę na niski stan techniki i fatalne warunki higieniczne, w jakich produkowano piwo, co wpływało niekorzystnie na jego jakość. Często dochodziło nawet do zatrucia [Kuchowicz 1961: 46–41, 1967: 137].

⁷⁰ Ten zapożyczony z niemieckiego wyraz występował w polszczyźnie w kilku postaciach, co odzwierciedlają słownikowe notacje: *tašbir, tyžbir, tyžbier, tažbir, tažbier, teszbir* [SL V 656], *tazbir, tazbierok* [NKP IV 250], *tažbir, tyžbier* [PSDP 503, 516].

ka: „Spuściwszy ze słodzin dobre piwo, może się na też słodziny nalać wrzącej wody i przepuściwszy osobno z chmielem przygotować; tak będzie cienkusz, zdatny dla czeladzi” [SL I 302].

Negatywne wartościowanie tak przygotowanego napoju stało się podstawą motywacyjną JF *dobry tobie cienkusz* [NKP I 318], zamieszczonej przez S. Adalberga z objaśnieniem „takiemu takie, nie wartes lepszego” [Ad 68]. Praktyka kilkakrotnego zalewania słoðu była szeroko stosowana w piwowarstwie – przy ustalaniu miar i cen „rozdzielniano pierwszy war dający właściwe piwo oraz drugi war, zwany *langwelle* (co znaczy ‘długo warzony’); sporządzano go z już przerobionego słoðu” [HKMP II 191]. Nieuczciwi wytwórcy piw zalewali słoð nawet po raz trzeci⁷¹, skąd prawdopodobnie wzięło się powiedzenie (*To*) *nie przelewki* [SFzP 412] ‘sprawa poważna, nie można jej bagatelizować’. W NKP [II 1103] hasło to opatrzone komentarzem „Prawdopodobnie *przelewki* są zapomnianym terminem browarnianym”. W innej publikacji J. Krzyżanowski pisze jednak, że *przelewki*, wyraz nieużywany współcześnie poza cytowaną JF⁷², można odnieść do różnych produktów spożywczych przygotowywanych przez przelewanie lub cedzenie, m.in. kisielu, rodzaju galarety, którą kilkakrotnie należało przepłukać, co dało podstawę frazeologizmowi *dziesiąta woda po kisielu* ‘o dalekim pokrewieństwie’ [MG II 231]. Wydaje się jednak, że *przelewki* kojarzono przede wszystkim z piwowarstwem, o czym świadczy postać *Piwo nie przelewki* zanotowana przez S. Adalberga, a mająca również poświadczenia w literaturze pięknej [NKP II 1103].

W jednym z przysłów odzwierciedlenie znalazł inny sposób zwiększania objętości piwa przy równoczesnym obniżeniu jego wartości – rozcieńczenie gotowego napoju wodą. Zabieg ten, stosowany często przez karczmarzy, którzy w ten sposób uzyskiwali większą ilość sprzedawanego trunku, określa się metaforycznie czasownikiem *chrzcic* dzięki skojarzeniom z polewaniem wodą – czynności towarzyszącej temu obrzędowi. Realia te dały podstawę motywacyjną paremii *Chrzci ksiądz dziecko, a Żyd piwo i gorzałkę* [NKP I 293]⁷³.

Do frazeologii związanej z piwowarstwem należy również przysłowie z komponentem *słodziny* nazywającym pozostałość po gotowanym w kadziach słoðzie zbożowym, odpady wykorzystywane do karmienia zwierząt [Baranowski 1971: 124] – *Czart z babą piwo warzył i słodzin się odrzekł* [NKP I 40]. Stanowi ono potwierdzenie

⁷¹ Była to jedna z oszukańczych praktyk przy produkcji piwa. Często ponawiane i coraz bardziej szczegółowe przepisy władz miejskich wskazują na rozmaite sposoby nielegalnych metod pomnażania zysków: mieszanie różnych gatunków zbóż, używanie tańszego zboża zamiast droższego – pszenicy itp. [HKMP II 192].

⁷² S.B. Linde zamieszcza hasło *przelewek*, cytując przy tym G. Knapkiego *Przelewek, przekwintowanie, zbytek, przesada*, a następnie podaje połączenie wyrazowe *Nie przelewki to* z objaśnieniem *nie żarty, nie przepiecze się to* [SL].

⁷³ Przenośne znaczenie czasownika *chrzcic* ‘fałszować płyny, rozcieńczając je wodą, rozładniać’ utrwaliło się we współczesnej polszczyźnie potocznej [SPP].

stereotypowego przekonania o sprycie kobiety, zdolnej nawet przechytryć diabła⁷⁴ (w NKP cytowaną JF zamieszczono jako wariant przysłowia *Na wspótce z babą to i diabeł źle wyszedł*).

Czas pracy

Przysłowia kalendarzowe przypominają, że należało czuwać nad terminowością prac związanych z przygotowaniem piwa *O święty Jan (24.06.) kwas w piwo, robak w mięso, diabeł w babę wstępuje* [NKP I 829]; *Na Wniebowstąpienie⁷⁵ Pan Bóg w niebo, robak w mięso, kwas w piwo, a diabeł w babę* [NKP III 727]. Oba wymienione w przysłowia terminy dotyczą podobnego okresu – przełomu wiosny i lata.

Miejscowości

W każdym regionie Polski były miejscowości słynące z wyrobu dobrego piwa, które eksportowano do innych miast mimo dodatkowych podatków, jakimi obciążona była sprzedaż tzw. piwa przywoźnego [EHGP II 72]. Według Z. Glogera za najlepsze w środkowej części kraju uważano piwo piotrkowskie, na Mazowszu – wareckie [ES IV 30]. Inne źródła wspominają o piwach wrocławskim i świdnickim na Śląsku, gdańskim, elbląskim i toruńskim na północy Polski, krakowskim i proszowickim w Małopolsce [HKMP II 192; EHGP II 72]. W polskiej frazeologii utrwalone zostały nazwy dwóch miejscowości znanych z produkcji piwa: *Przemysł – Krakowski trzewik, poznańska panna, wiślicka ziemia, przemyskie piwo* [NKP II 188] i *Czersk – W Czersku na złym piwsku* [NKP I 369]. Druga z przytoczonych JF to fragment wiersza z XVII wieku (odpowiedź na pytanie *Mazurowie mili, gdzieście się popili?*). S. Adalberg zamieścił (za A. Darowskim) ten cytat z wyjaśnieniem: „wyrażenie to musiało powstać po zupełnym upadku Czerska, który słynął niegdyś wybornym piwem” [Ad 79]. Według J. Krzyżanowskiego interpretacja ta jest błędna, gdyż to mazowieckie miasto podupadło dopiero po najeździe szwedzkim (wiersz pochodzi ze zbioru drukowanego w latach 1612–1615), a dobre piwo produkowano tam nawet jeszcze później (chwalił je nawet W. Potocki). Dla autora *Mądrej głowy dość dwie słowie* powiedzenie to, jak cały wierszyk, jest jednym z wielu przejawów złośliwości wobec mieszkańców Mazowsza, przejawiającej się m.in. w ironicznych tekstach folklorystycznych [MG I 111–112].

Inne nazwy miejscowe we frazeologizmach związanych z piwownictwem są świadectwem faktu, że do Polski sprowadzano również piwa spoza granic Polski⁷⁶ *Niech cię piwo angielskie ruszy* [NKP II 947]; *W Amsterdamie, gdzie kwaśne piwo robią* [NKP I 18].

⁷⁴ Jest to motyw mocno utrwalony w folklorze [Krzyżanowski 1965: 72].

⁷⁵ Wniebowstąpienie Pańskie jest świętem ruchomym, obchodzonym 40 dni po Wielkanocy.

⁷⁶ W XVIII wieku bardzo modne były piwa zagraniczne, szczególnie angielskie, piwa krajowe uważano nawet za trunek pospółstwa [Bystroń 1994: 473].

1.6. Rzeźnictwo / masarstwo

Rzeźnictwo, inaczej masarstwo, to rzemiosło usługowe, które czerpie dochody z dostarczania innym mięsa i jego przetworów, uzyskanych z uboju zwierząt. Spożycie mięsa w dawnych społecznościach było uzależnione głównie od statusu materialnego osób: na stołach zamożnych zjawiało się ono często, nawet codziennie (z wyjątkiem okresu postów), ubożsi jedli je rzadko [HKMP II 262, III 302]. W wiekach średnich często sprzedawano mięso w karczmach, dużą rolę odgrywało także łowiectwo, dostarczające chętnie spożywaną dziczyznę, mimo to zapotrzebowanie na artykuły mięsne, szczególnie w miastach, stale wzrastało. Zawodowe rzeźnictwo rozwinęło się mocno w okresie lokacji miast na prawie niemieckim:

w dokumentach lokacyjnych znaleźć można nadania wójtom uprawnień do zakładania jatek oraz określenie udziału wójtów w czynszu płaconym właścicielowi miasta przez dzierżawców jatek. Posiadanie jatki oznaczało dla rzeźników możliwość zakupu surowca: bydła i trzody, bezpośrednio od producentów, prawo do wyłącznego uboju oraz sprzedaży detalicznej mięsa [HKMP II 194].

Rozbudowa miast i wzrost liczby ludności spowodowały, że rzeźnictwo stało się w polskich miastach średniowiecznych jednym z najbardziej rozpowszechnionych zawodów, którego przedstawiciele najwcześniej, bo już w XIII w. (w Toruniu i w Kaliszu), utworzyli cechy rzemieślnicze, starając się bronić swoich interesów i ograniczać konkurencję. Stale zwiększające się zapotrzebowanie na mięso sprawiło jednak, że ubojem zwierząt, również w wiekach późniejszych, zajmowali się także rzeźnicy wiejscy i inni nienależący do cechu [EHGP II 248].

W polskiej frazeologii rzemiosło rzeźnicze znalazło odzwierciedlenie w 40 JF, z czego połowa należy do korpusu tematycznie mocnego – zawiera nazwę zawodową *rzeźnik* lub *masarz* (często wymiennie). Na podstawie zgromadzonych połączeń wyrazowych można zrekonstruować JOS w 4 kategoriach: WYKONAWCA, ZAWODOWE CZYNNOŚCI, MIEJSCE PRACY oraz OBIEKTY PRACY I WYROBY.

Wykonawca

Na nazwanie zawodu osoby zajmującej się sprzedażą mięsa i jego przetworów funkcjonują w polszczyźnie dwa rzeczowniki: *rzeźnik*, etymologicznie nawiązujący do zawodowej czynności, jaką był ubój zwierząt (derywat od psł. **rězati*, pol. *rzezać* ‘ciąć, rznąć’, SEBor) i *masarz* ‘rzeźnik wyrabiający wędliny’ (zapożyczenie z czeskiego *masař* ‘rzeźnik, kat’, od psł. **měso*, tamże), który z kolei zawiera odniesienie do obiektu pracy – mięsa. Do etymologii pierwszej z wymienionych nazw nawiązuje żartobliwe określenie rzeźmieszka kradnącego cudze mieszki, czyli woreczki na pieniądze – *rzeźnik, co mieszki rzeże* [NKP III 132].

W świetle jednego z przysłów rzeźnicy, jako przedstawiciele miejskich społeczności, piastowali niekiedy ważne urzędy, nie cieszyli się jednak szacunkiem, podob-

nie jak inni rzemieślnicy z branży spożywczej, czego świadectwem jest przysłowie *Gdzie burmistrzem szynkarz, rajcą miasta piekarz, rzeźnik i krupiarz ławnikami, tam nędza między mieszczanami* [NKP I 215].

Stereotypową cechą osób zajmujących się ubojem i sprzedażą mięsa, mających łatwy dostęp do wysokokalorycznych potraw, była otyłość, co stało się podstawą wyrażenia porównawczego *gruby/ tłusty jak rzeźnik* [NKP I 749].

W pozostałych JF z nazwą zawodową rzeźnik był postrzegany przez pryzmat zawodowych czynności.

Zawodowe czynności

Rzeźnicy zajmowali się skupywaniem zwierząt oraz ich ubojem, sprzedażą mięsa, a także własnoręcznie wykonanych wyrobów wędliniarskich. W kilku polskich przysłowiach został utrwalony etap pozyskiwania zwierząt na ubój, w domu lub na targu: *Wiedzą rzeźnicy o dobrej jałowicy* [NKP I 823]; *Po tłuste cielę i do domu trafią, a chudego i na targu nie kupią* [NKP I 314]; *Nie chcę ja pisarza ani studenta, wołę ja masarza, co wozi cielęta* (w wariantach: *rzeźnika*) [NKP II 942]. O tym, że ubój zwierząt odbywał się czasem bezpośrednio w gospodarstwach, w których je hodowano, przypomina żartobliwe gwarowe powiedzenie stosowane w sytuacjach, gdy ktoś oczekiwany długo nie wraca *Woda wre, kura pre, świnia kwiczy, a masorza ni ma* [NKP III 737].

Kojarzenie rzeźnika z ubojem leży również u podstaw JF z komponentami w postaci nazw konkretnych gatunków zwierząt hodowlanych przeznaczonych na rzeź: *patrzy jak krowa na rzeźnika*, w wariantach: *wół/ koza/ owca/ byk* [NKP II 832]; *jak koza do rzeźnika idzie* [NKP I 805]; *spaśny* ['upasiony, tłusty'] *jak byk na masorza* [NKP II 828]; *Każde cielę znajdzie rzeźnika* [NKP I 313]; *Wołu do rzeźnika, a krowę do byka* [NKP III 764]; *Tego wołu do rzeźnika, którego krowa zbije* [NKP III 760]; *Nierada by koza do rzeźnika, ale musi* [NKP III 508]. Informacja o zwierzętach przeznaczonych na rzeź zawarta jest również w JF z komponentem *jatka* (zob. niżej): *Więcej cieląt w jatkach bywa niż starych wołów* [NKP I 314] oraz *W jatce wszystkie krowy są woły* [NKP I 835] – powiedzeniu przypominającym, że mięso pochodzące od krów nazywane jest *wołowym*.

Obraz przeznaczonych do zabicia zwierząt, niemających na ten fakt żadnego wpływu, stał się podstawą sugestywnej metafory oznaczającej ludzi potulnych, przyjmujących wszystko z rezygnacją: *prowadzony na rzeź (baran)/ prowadzona na rzeź (owieczka)* [SFJP II 84]; *dać się jak baran prowadzić na rzeź* [tamże]. Inny element rzeczywistości – wiązanie zwierząt przed ubojem – wywoływało również skojarzenia z podobnym postępowaniem wobec ludzi, co znalazło wyraz w porównaniu *powiązać kogo jak bydło na rzeź* [tamże].

Kolejny etap pracy rzeźniczej – wieszanie zabitego zwierzęcia na drążkach lub hakach, aby podzielić tuszę na części [HKMP II 196] – znalazł odzwierciedlenie w przysłowiu *Na jednym haku rzeźnik dziesięciu wieprzów wiesza* [NKP III 132].

Przekonanie o korzyściach czerpanych z ubocznej działalności rzeźników, jaką była sprzedaż skór pozostałych po zabiciu i oprawieniu zwierząt, stało się podłożem motywacyjnym jednego z wielu wariantów przysłowia o przedwczesnym dzieleniu zysków – *Jeszcze skóra na baranie, a już rzeźnik pije na nią* (w wariacie: *masarz*) [NKP III 214].

Miejsce pracy

Z pracą rzeźnika wiąże się miejsce uboju zwierząt i sprzedaży mięsa. Początkowo „ubój zwierząt rzeźnych odbywał się poza miastem, nad ciekami wodnymi, a w wielkich miastach w rzeźni należącej do uposażenia wójta miejskiego” [HKMP II 195]. Rozrost miast spowodował budowę miejskich rzeźni, nadal jednak uboju dokonywano w jatkach, w których można było od razu wystawić mięso na sprzedaż [HKMP IV 94] lub w domach obok stajni dla bydła [EHGP II 248].

W polskiej frazeologii został utrwalony obraz jatki mięsnej⁷⁷ kojarzącej się ze zwierzętami przeznaczonymi na rzeź. Presupozycja, że jatka jest miejscem, gdzie dokonuje się uboju zwierząt, jest zawarta w przysłowiach: *W jatce wszystkie krowy są woły* [NKP I 835]; *Więcej cieląt w jatkach bywa niż starych wołów* [NKP I 314]; *Ptaszku, leć do klatki albo do jatki* [NKP II 1150] ‘pozorny wybór’.

Najwyraźniej odzwierciedlonym we frazeologii składnikiem rzeczywistości związanej z miejscem sprzedaży mięsa jest otoczenie jatek, wokół których gromadziło się dużo psów polujących na mięsne odpadki: *chodzi jak pies po jatkach* [NKP I 280]; *zagłąda jak pies do jatki* [NKP III 817]; *przywykła jak suczka do jatek* [NKP II 1140]; *włóczą się jako psi od jatki do jatki* [NKP III 720]; *znarowił się jak pies do jatki* [NKP III 916].

O atmosferze panującej w budkach z mięsem świadczy zwrot *wadzą się jako w jatkach* [NKP III 611] wpisujący się w utrwalone we frazeologii stereotypowe wyobrażenia placów i lokali handlowych jako miejsc kłótni, gwaru i plotek: *wadzą się jak baby na treacie; jak przekupka się swarzy; bajesz by baba na treacie; jak na targu* ‘hałas, zamieszanie’ [Młynarczyk 2008c: 295].

Niemiełe skojarzenia z miejscem uboju zwierząt i sprzedaży mięsa sprawiły, że powiedzenie *trafimy się u jatek* [NKP I 835] było traktowane jako pogróżka ‘jeszcze się spotkamy’. Konotacje nagłej śmierci i upływu krwi legły natomiast u podstaw metaforyzacji wyrażenia *mięsna jatka*, stanowiącego składnik bardzo mocno utrwalonego w polszczyźnie, zanotowanego już w XVI wieku, frazeologizmu *wydać na mięsne jatki* [NKP I 835] ‘przeznaczyć na krwawy bój’ używanego zazwyczaj w odniesieniu do sytuacji, w której dochodzi do dużych uszkodzeń ciała, np. żołnierzy w czasie

⁷⁷ Rzeczownik *jatka* miał w dawnej polszczyźnie znacznie szerszy zakres, nazywał bowiem budkę handlową do prowadzenia sprzedaży różnych artykułów. Były więc jatki maślane, garncarskie, solne, szewskie, śledziowe itp., jednak w polszczyźnie na dłużej pozostało wyłącznie połączenie wyrazowe *jatka mięsna*. W wyniku kondensacji znaczeniowej również sam rzeczownik *jatka* zaczął oznaczać punkt sprzedaży mięsa [Buttler 1978: 61; Młynarczyk 2010a: 92].

ciężkiej walki lub uczestników bójki. Podobne konotacje zawierają również inne JF: *krwawa jatka* ‘bitwa, rzeź’ [SFJP I 306]; *uczynić/ urządzić jatkę/ jatki z kogo* [SFJP I 306] ‘posiekać, pokaleczyć kogo; pozabijać mnóstwo ludzi’.

W dwóch JF (a właściwie ich wariantach leksykalnych) zostały utrwalone dawne nazwy rzeźni, czyli miejsca uboju zwierząt: *rzeźnica – wietrzy jak pies koło rzeźnicy* [NKP III 685] oraz *szlachtuz*⁷⁸ – *Więcej cieląt na szlachtuzie jako krów, więcej młodych na cmentarzu jako starych* [NKP I 314].

Jedynym elementem wyposażenia miejsca uboju zwierząt odzwierciedlonym we frazeologii są haki, na których wieszano zabite zwierzęta: *Na jednym haku rzeźnik dziesięciu wieprzów wiesz* [NKP III 132].

Obiekty pracy i wyroby

Rzeźnicy byli dostarczycielami mięsa przeznaczonego do dalszej obróbki oraz wyrobów wędliniarskich, które nadawały się do bezpośredniego spożycia, takich jak szynka i kielbasa. Produkty te, dostępne raczej dla bogatszych warstw ludności [HKMP III 302], były uważane za lepsze, bardziej treściwe i pożywne niż pieczywo. Taki stereotypowy osąd został odzwierciedlony we frazeologizmie *Zna i głupi, czemu rzeźnik lepszy od piekarza* [NKP III 132], zrozumiałym na tle innych, obrazujących żywieniowe zwyczaje Polaków *Kaszka fraszka, jarzyna perzyna, chleb trawa, mięso potrawa* [NKP II 468]; *Kto mięso ma, o grzankę nie dba* [NKP II 469]; *Złe mięso bez chleba, dziewczka bez posagu* [NKP II 470]. Przekonanie o dużej wartości odżywczej mięsnych potraw, mających dobry wpływ na zdrowie człowieka, znalazło swe odzwierciedlenie w JF *Lepiej posłać po rzeźnika niż po doktora* [NKP III 132] (w wariantach: *Lepszy dać masorzowi niż do doktorowi*).

Zróźnicowanie cenowe produktów oferowanych przez rzeźników ilustruje przysłowie *W lecie zwykli murarze rzeźników pytać: macie cielęcą ćwiartkę? w zimie zaś: macie to płucka?* [NKP II 551], zestawiające na zasadzie kontrastu drogie mięso cielęce jedzone przez murarzy w okresie zwiększonego zapotrzebowania na ich pracę i tanie podroby zwierzęce – kupowane przez nich w czasie, gdy musiały im wystarczyć małe zarobki. Taki sposób dopasowywania potrzeb do własnych zasobów materialnych stosowało wielu ludzi: „w odżywianiu uboższych warstw ludności, w którym mięso odgrywało niewielką rolę, pewne znaczenie miało spożycie tanich podrobów zwierzęcych, które jadano z kaszą, kapustą, grochem, w zawiesistych zupach” [HKMP III: 302].

O tym, że bardzo cenione było mięso cielęce, informuje pośrednio również cytowane wyżej przysłowie *Więcej cieląt w jatkach bywa niż starych wołów* [NKP I 314]. Niska, wręcz pogardliwa ocena wartości mięsa z kóz, będących na wsiach symbolem

⁷⁸ Oba rzeczowniki rejestruje SL. W opracowaniach historycznych [HKMP II 195] i w słownikach [m.in. SL] wymienia się w tym znaczeniu również nazwę *kutlof*, która jednak nie stała się komponentem żadnej JF.

biedy⁷⁹, znalazła natomiast odzwierciedlenie w powiedzeniu *Bodajbyś był lepiej kozie łopatki przedawał* [NKP II 173]. Według H. Goldsteina złożenie to skierowano „przeciw Janowi Wittowi, który będąc synem rzeźnika z Kamieńca Podolskiego doszedł w zawodzie wojskowym do godności generała” [NKP II 173].

Aspekt wartościowania odnosił się również do wyrobów wędliniarskich, co przypomina przysłowie *Pewniejsza kielbasa w rynce niżli szynka u rzeźnika* [NKP II 58], zanotowane w Ad, również w postaci *Lepsza w rynce kielbasa, niż w rynce szynka*. W obu formach wykorzystano grę słów: „rynka oznacza tu najpierw rękę, a potem rynkę, czyli naczynie kuchenne” [NKP II 58].

Kojarzenie rzeźnika z obiektem jego pracy legło u podstaw przysłowia *Szewc do skóry, a rzeźnik do mięsa* [NKP III 394], mającego źródło w anegdocie o szewcu Kilińskim i jego przyjacielu Sierakowskim, starszym cechu rzeźników warszawskich, „który całując w rękę hrabinę Krasińską, miał rzec: «Mój kolega szewc całuje rękę przez skórę, ja zaś, rzeźnik, biorę się do mięsa» i prosił o zdjęcie rękawiczki” [tamże].

2. Rzemiosła włókiennicze i odzieżowe

Kolejna grupa rzemiosł, których obraz został odzwierciedlony w zgromadzonych JF, to specjalności zajmujące się głównie przygotowywaniem odzieży: wyrobem płótna (przędzalnictwo i tkactwo) lub szyciem gotowych ubrań (krawiectwo). Osobna część została poświęcona powroźnictwu, specjalności wyodrębnionej z włókiennictwa, której obiektem pracy były m.in. powrozy, plecionki, łapcie.

2.1. Przędzalnictwo i tkactwo

Wyrób tkanin potrzebnych do szycia ubrań był dziedziną wytwórczości realizowaną w warunkach domowych lub w ramach działalności zawodowej, przekształcaną stopniowo w produkcję manufakturową, by następnie stać się jedną z ważniejszych gałęzi przemysłu, nazywaną *włókiennictwem* [Kamińska, Turnau (red.) 1966]. W zależności od rodzaju użytego surowca wyróżnia się w jego ramach *sukiennictwo* (wyrób tkanin wełnianych) i *płóciennictwo* (wyrób tkanin z włókna lnianego, konopnego i bawełny) [EHGP II 79–81, 348–349]. Ze względu na rodzaj prac stanowiących etap w długotrwałym procesie powstawania tkanin wyodrębniło się tkactwo, czyli wyrabianie sukna lub płótna przez odpowiedni splot nici, oraz przędzalnictwo, czyli wyrób przędzy z wełny lub lnu, konopi lub bawełny [EHGP II 163, 407].

Umiejętność tkania na ziemiach polskich znano już w neolicie [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 22]. Zawodowe tkactwo zaczęło się kształtować w XIII wieku, obok

⁷⁹ Świadczą o tym m.in. przysłowia: *Koza – krowa bydnych ludzi* [NKP II 175]; *Koza nie bydło, dziewczka nie czeladź* [tamże].

innych specjalności włókienniczych, ale nie zawsze, zwłaszcza w warunkach wiejskich, było ono wyodrębnione z innych prac przy wyrobie sukna lub płótna. Nastąpiło to dopiero w ramach systemu nakładczego [EHGP II 407].

Przędzalnictwo, zajęcie wykonywane wyłącznie przez kobiety „na ziemiach polskich do początków XIX wieku [...] stanowiło uboczne zajęcie w gospodarstwach rolnych, tylko zaś dla nielicznych podstawowe źródło utrzymania” [EHGP II 164]⁸⁰. Przędzę lnianą i konopną dostarczano do miasta w formie półfabrykatu tkackiego, tylko bawełnę jako surowiec do wyrobu barchanów przędzono w warsztacie tkackim [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 159]. W XIX i XX wieku rozwinęła się fabryczna produkcja przędzy [EHGP II 164].

Sukiennictwo na ziemiach polskich znane było już od średniowiecza, rozwijało się początkowo na wsi i w klasztorach (zwłaszcza cysterskich, a także w domach beginek), ale później stało się głównie rzemiosłem miejskim, zorganizowanym w cechach [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 54–61, 111–120]. W XVIII w. pojawiają się pierwsze manufaktury, a w XIX – rozpoczęła się produkcja przemysłowa [EHGP II 348].

Płóciennictwo na terenach polskich rozwijało się głównie jako rzemiosło domowe.

Początki zawodowej produkcji tkanin lnianych i konopnych przypadają na naszych ziemiach dopiero na schyłek XIII wieku i na wiek XIV, a wiążą się nierozzerwalnie z procesem urbanizacji kraju. Jednakże płóciennictwo domowe lub na pół zawodowe płóciennictwo wiejskie zdołało utrzymać swoją żywotność jeszcze przez kilka stuleci [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 155].

Do XVIII wieku płóciennictwo było rzemiosłem bardzo rozproszonym, zaopatrującym przede wszystkim rynki lokalne. Wielu rzemieślników pracowało na potrzeby dworu [HKMP III 181]. W XVIII powstały liczne manufaktury, a w XIX wieku nastąpił rozwój płóciennictwa fabrycznego, choć w wielu gospodarstwach chłopskich jeszcze w połowie XX wieku wyrabiano na własny użytek płótno z lnu [EHGP II 80-81].

Ścisły związek włókiennictwa z codziennym życiem miał zapewne wpływ na ukształtowanie się wielu połączeń wyrazowych (łącznie 121), których obrazowość związana jest z tym rodzajem wytwórczości. Do korpusu tematycznie mocnego należy 10 JF, 5 z komponentem *przędka* i tyle samo z komponentem *tkacz*⁸¹. Zgromadzone w tym podrozdziale JF są nośnikami składników JOS w 7 kategoriach: WYKONAWCA, ZAWODOWE CZYNNOŚCI, SUROWCE I MATERIAŁY, NARZĘDZIA I URZĄDZENIA, OBIEKTY PRACY I WYROBY, CZAS PRACY, MIEJSCOWOŚCI.

⁸⁰ J. Słomka wspomina, że tkactwo należało na wsi do najważniejszych rzemiosł. „Robota koło przędziwa była wielka i nie kończyła się nigdy, a należała głównie do kobiet” [Słomka 2008: 58].

⁸¹ Językowy obraz przędzalnictwa i tkactwa omawiam wspólnie ze względu na to, że te obie bliskie sobie specjalności mają wiele zazębiających się płaszczyzn, a frazeologia odzwierciedla postrzeganie prac przy wyrobie płótna jako pewnej całości.

Wykonawca

W procesie powstawania tkanin uczestniczyli przedstawiciele kilku specjalności rzemieślniczych, m.in. sukiennicy, płóciennicy, tkacze, prądki, gręplarze, czesacze wełny, folusznicy. Liczba specjalistów zajmujących się obróbką tkanin zależała od wielkości warsztatu. Zdarzało się (zwłaszcza w rzemiośle wiejskim), że wszystkie prace lub większość z nich wykonywał tkacz. W większych warsztatach prace rozdzielano między różnych rzemieślników [EHGP II 407]. Istniały także różnice w zakresie i organizacji pracy sukienników i płócienników:

Tkacz sukiennik zaopatrywał się w surowiec sam, bezpośrednio u producenta lub u przekupnia wełny i cały proces produkcji skupiał się w jednym warsztacie, gdzie poszczególne czynności były najpewniej odpowiednio dzielone między tkacza i jego pomocników [...]. W płóciennictwie tkacz zajmował się jedynie tkaniem i ewentualnie farbowaniem tkaniny [HKMP II 121, 123]⁸².

Spośród wszystkich specjalności włókienniczych we frazeologii utrwalone zostały tylko dwie nazwy *tkacz* i *prądka*, obie powstałe od czasowników nazywających zawodowe czynności: *tkacz* <-*tkać* 'przetykając wątkiem osnowę, robić tkaninę' [SW], *prądka* <-*prząść* 'robić przędzę, snuć nić z czegoś' [SW].

Tkactwo to specjalność rzemieślnicza związana zarówno z wyrobem płótna, jak i sukna, co podkreślają słownikowe definicje: *tkacz* 'rzemieślnik, który zajmuje się tkaniem sukna, płótna, który robi tkaniny' [SL], 'rzemieślnik od tkania, np. płótna' [SW]. W opracowaniach historycznych podkreśla się jednak, że nazwę *tkacz* w wiekach XVI–XVII odnoszono wyłącznie do płócienników⁸³ [EHGP II 407]. We frazeologii *tkacz* kojarzony jest właśnie z wyrobem płótna *Lepsze zrobi płótno dobry tkacz na złym warsztacie niżeli zły na dobrym* [NKP III 516]. Konceptualizowana w tym przysłowiu wysoka ocena zawodowych umiejętności rzemieślnika przekładała się na zaufanie klientów i wyższe zarobki. Jak wspomina J. Słomka: „Tkaczy w każdej niemal wsi, zwłaszcza po wsiach lasowskich, było wówczas po kilku; wiozło się przędzę do tego, któremu się ufało, że wyrabia płótno dobrze, wcześniej i rzetelnie” [Słomka 2008: 58].

Inna JF jest świadectwem postrzegania zawodu tkacza przez pryzmat jego zawodowych zajęć, żartobliwie ukazując pracę przy krosnach jako wygodną i wykonywaną bez wysiłku *Nie masz ci to jako tkaczom, gdy on siedzi, nogi skaczą* [NKP III 516]. Powiedzenie *Taki z niego tkacz, jak z rabina tracz* [tamże] służy ekspresywnemu wyrażeniu niskiej oceny zawodowych umiejętności rzemieślnika. Motywacją przysłowia

⁸² Podobieństwo tych dwóch specjalności rzemieślniczych odzwierciedla także nazewnictwo łacińskie. Łac. *textor* oznacza początkowo sukiennika, ale w XV i XVI w. „uciera się zwyczaj nazywania tkaczy-sukienników określeniami *pannifex*, *lanetextor* itp., a z kolei *textor* staje się synonimem płóciennika” [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 155–156].

⁸³ Osoby trudniące się wyrobem i handlem sukna nazywano *sukiennikami* [SW]. Nazwa ta jednak nie stała się komponentem żadnej JF zarejestrowanej w eksperpowanych słownikach.

Lepiej być przy tkaczu jak przy rębaczu [tamże] jest przekonanie, że praca tkacza nie wymaga tak dużej tężyzny fizycznej, jak u osoby rąbiącej drzewo, stąd cytowane przysłowie oznacza, jak pisze J.S. Bystron 'lepiej mieć ze słabszym do czynienia' [Bystron 1933: 108].

Ironiczny stosunek do rzemieślniczych specjalności wyraża JF *Będzie krawiec nad krawca, będzie tkacz nad tkacze* [NKP II 194].

Obraz tkacza w polskiej frazeologii nie jest rozbudowany, dużo większe odzwierciedlenie znalazła inna specjalność związana z wyrobem płótna – przędzalnictwo, praca wykonywana wyłącznie przez kobiety [Zawistowicz-Adamska 1965: 333; Kamińska, Turnau (red.) 1966: 70], czego językowym świadectwem jest m.in. wyłącznie żeńska postać nazwy zawodu. W systemie nakładczym prządki należały do pomocniczych pracowników najemnych u sukienników oraz płócienników (podobnie jak gręplarze i gręplarki), zajmowały się przędzeniem, czyli wyrobem nici, zwanej *przędzą*, z wełny lub z włókna. Kobiety łączyły to zajęcie (na własne potrzeby lub w systemie chałupniczym) z innymi obowiązkami, tkwały również płótna na własny użytek w domu [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 113; HKMP II 121].

Istotę pracy prządki – tworzenie nici z pasemek włókna – ilustruje przysłowie *Póty prządka nić ciągnie, póki ma przędziwo* [NKP II 1099].

W świetle frazeologii umiejętność przędzenia, jako wielka zaleta kobiet, stanowiła kryterium, wedle którego oceniano żony *Która żona kądziel przędzie, tej dziatki i mąż w koszulach chodzić będzie* [NKP III 956] lub kandydatki na żony *Która źle przędzie, męża mieć nie będzie* [NKP II 1099]. Z przędzeniem łączono także zapobiegliwość kobiet – *Dobrej prządce nie braknie koszuli* [NKP II 1099]. Tajniki tej umiejętności przekazywano z pokolenia na pokolenie *Dawniej matka gospodyni nauczała prząść, dziś z córkami próby czyni, żeby ładnie siąść* [NKP II 405]. Fakt, że przędły kobiety w każdym wieku, ilustruje powiedzenie oznaczające niechętną zgodę na coś – *Niech już i tak będzie, jak stara baba naprzędzie* [NKP I 225]. Do przędzenia jako zajęcia kobiet nawiązuje metaforyka przysłowia *Trzeba tam po wątek, gdzie dużo dziewczątek* [NKP III 628].

Stereotypowe postrzeganie przędzenia jako zajęcia kobiet⁸⁴ zostało utrwalone szczególnie silnie w JF z komponentem *kądziel*, nazywającym podstawowy atrybut prządki – włókno lub wełna przymocowane do specjalnie przygotowanego kijka, tzw. *przędzicy*. Prządka pobierała pasemka surowca z kądzieli i skręcała nić [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 168]. Zwrot *prząść kądziel* [SFZP 163] użyty w stosunku do mężczyzny jest krytycznym osądem jego zniewieściałości. Rzeczownik *kądziel* sy-

⁸⁴ Językowe świadectwa postrzegania różnic między kobietami a mężczyznami w wyglądzie, odzieży i przypisywanych im kulturowo zajęciach, w tym pracy prządki jako pracy wykonywanej wyłącznie przez kobiety, omawia A. Krawczyk-Tyrpa [Krawczyk-Tyrpa 1999]. W ujęciu antropologicznym przędzenie jako zajęcie typowo kobiece było wpisane w rytm dnia, łączyło się z rannym wstawaniem i ewokowało głębokie symboliczne znaczenia związane m.in. z płodnością [Brzozowska-Krajka 1994: 76–77].

nekdochicznie oznacza ‘przędzenie’ w JF *Niewieścia rzecz kądziel* [NKP II 52]; *Chłop do cepów, baba do kądzieli* [NKP I 260]; *Nie przystoi mężowi kądziel, a białogłowie miecz* [NKP II 52]; *Koń chłopu, kądziel babie, łąka bydłu, a chrap żabie* [NKP II 127]. Dalszym stopniem metaforyzacji rzeczownika *kądziel* jest znaczenie ‘kobieta, płeć żeńska’, w którym jest on przeciwstawiany mieczowi – symbolowi mężczyzny – uczestników wojen *Złe gospodarstwo, gdzie kądziel przewodzi nad mieczem* [NKP II 52]; *Gdzie kądziel rządzi, tam rozum błądzi* [NKP III 120]. Symbolika ta przetrwała do czasów współczesnych w wyrażeniach określających rodzaj pokrewieństwa *krewny/ przodek itp. po kądzieli* [SFzP 163] ‘krewny, przodek ze strony matki’, w NKP: *po mieczu i po kądzieli* [NKP II 449] ‘ze strony ojca i ze strony matki’. Konceptualizowanie pochodzenia społecznego poprzez obraz kądzieli jako powszechnie używanego narzędzia jest obecne również w zwrocie *pochodzi z chłopski kóńdziele* [NKP II 974].

Przędzenie było pracą wykonywaną najczęściej wspólnie przez kilka kobiet, które w tym celu zbierały się w długie zimowe wieczory w jednym z domostw [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 70]. Do tego zwyczaju odnosi się jedno z przysłów kalendaryzowych *Od świanty Katarzyny schodzo sie z kondzielamy dziewczyny* [NKP II 45]⁸⁵. Panującą w czasie tych spotkań atmosferę plotek i opowieści oddają JF: *Baby sobie troje niewidy pod kądzielą bają* ‘opowiadać niestworzone rzeczy, zmyślać’ [NKP II 621]⁸⁶; *plecie jak baba pod kądzielą* [NKP II 952]; *przyszła do nas z kądzielą* [NKP II 52] ‘przyszła na plotki’.

Zawodowe czynności

Powstawanie sukna i płótna to długotrwały proces, składający się z wielu specjalistycznych czynności i zabiegów, przeprowadzanych w trzech etapach: obróbka surowca, przędzenie, tkanie oraz apretura, czyli czynności wykończalnicze [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 127–130, 163–174].

We frazeologii najmocniej został utrwalony etap przędzenia, czynności składającej się z dwóch faz: „Wyciągając lewą ręką pasemka czesanych włókien lnianych lub konopnych, prządka zwilżała je śliną i następnie skręcała w palcach. Z kolei sprzędzoną nitkę zaczepiała o wrzeciono i puszczała ruchem wirowym prawą ręką w dół” [tamże: 168–169].

Istotę przędzenia – uzyskiwanie nici poprzez jej wyciąganie z pasemek włókna – ilustruje synonimiczny do czasownika *prząść* zwrot *ciągnąc nić/ nitkę* [SMN 443]. Taki sposób obrazowania pracy prządki jest również obecny w cytowanym wyżej przysłowiu *Póty prządka nić ciągnie, póki ma przędziwo* [NKP II 1099].

⁸⁵ Istniała nawet odrębna nazwa na takie spotkanie – *prządki* ‘kolejne przędzenie w domach sąsiadów; wieczorne zebranie prządek’ [SW].

⁸⁶ Hasło *niewid* S. Adalberg wyjaśnia jako ‘rzecz niewidziana, niezwykła, niebываła na świecie, dziwo’. Zwrot *Troje niewidów prawić, pleść, bająć* itd. to według paremiologa ‘opowiadać niestworzone rzeczy’ [Ad 339].

Snucie długiej nitki, jej powstawanie z bezkształtnej masy włókna lub włóczki, prawie nieustanne przesuwanie się, a następnie powolne zmierzanie do końca, kojarzyło się z przemijaniem czasu. Konotacje te odzwierciedlają multiwerbizmy z komponentem *prząść* konceptualizujące różne pojęcia i sądy związane z ludzkim życiem, obrazujące „metaforyczny sens przerabiania włókna na nici – nić życia, pomyślność” [Brzozowska-Krajka 1994: 77], m.in. *dobrych nici nie przędzie* [NKP II 1099] ‘złe się prowadzi’; *próżno tę nić przędą* [NKP II 588] ‘próżno roją nadzieję’; *Jak prządl, tak miał* [NKP II 1099] ‘jaka praca, taka płaca’. Spośród JF z podobnym sposobem obrazowania najmocniej utrwalił się w polszczyźnie zwrot *cienko prząść* [SFzP 405] ‘być w ciężkiej sytuacji materialnej’ lub ‘być bardzo chorym’, którego motywację stanowią konotacje słabości i niepewności przetrwania, odnoszone zarówno do cienko przędzonej nici, jak i do życia pozbawionego stabilnych materialnych podstaw bytu lub odpowiedniego zdrowia. Cytowany zwrot jest składnikiem trzech innych JF. Dwie z nich ukonkretniają sytuacje, z powodu których można znaleźć się w gorszym położeniu: [Kto] *Gdo nie szanuje, cienko przędzie* [NKP III 372]; *Każdy cienko nitki przędzie, kiedy mu kto na kark wsiedzie* [NKP I 317], inna stanowi połączenie dwóch zwrotów o bliskim znaczeniu *Łatwiej cienko śpiewać*⁸⁷, *niżli cienko prząść* [NKP II 1099]. Niejasną motywację ma przysłowie *Niech pies przędzie, a koszula będzie* [tamże].

Obraz przędzenia cienkiej nici, która łatwo może ulec przerwaniu, skojarzony z trudną sytuacją materialną człowieka legł również u podstaw przysłowia *Gdzie cienko, tam się rwie* [NKP III 103] ‘biednemu nigdy się nie wiedzie’, współcześnie używanego również z wymiennym komponentem *krótko*, w znaczeniu ‘o przedsięwzięciu, które nie udaje się z powodu braku środków’ [SFzP 457]. Znalezienie się w trudnej sytuacji może być spowodowane nieodpowiedniej jakości elementami (jak zła nić w tkaninie), co ilustruje JF: *Gdzie nić zła, tam się rwie* [NKP II 587]. Możliwość zepsucia całej tkaniny przez zerwanie choćby jednej nici posłużyła metaforycznej ilustracji przekonania, że każdy element ma wpływ na funkcjonowanie całości *Niech się jedna nić przerwie, to się wszystko popsuje* [NKP II 587].

Obraz jednego z etapów przygotowywania przędzy – motanie gotowej nici na motowidle odzwierciedlają JF: *Nie motaj przędzy na cudzym motowidle* [NKP II 1111]; *Jaka przędza, taki motacz, jakie drzewo, taki potaż*⁸⁸ [tamże].

Zasadniczy etap powstawania tkanin, przetykanie nitek osnowy wątkiem – tkanie, został odzwierciedlony we frazeologii pośrednio, tylko w dwóch, ale bardzo mocno utwalonych w polszczyźnie, zwrotach. Jeden z nich – występujący współcześnie

⁸⁷ *Cienko śpiewać* ‘być w trudnych warunkach materialnych, w ciężkiej sytuacji, odczuwać niedostatek, biedę’, ‘tracić pewność siebie; potulnieć, pokornieć’, ‘zmniejszać swoje wymagania; łagodnieć, pokornieć’ [SFzP 45].

⁸⁸ W SW leksem *motacz* zdefiniowano jako rzeczownik osobowy ‘ten, co nawija na motowidło’. Wydaje się jednak, że w tym przypadku oznacza on ‘motek, nawinięte nici’, dzięki czemu obie części przysłowia realizowałyby podobną relację semantyczną między komponentami nominalnymi: ‘surowiec’ – ‘wytwór’ (przędza – motek z niej utworzony, drzewo – potaż, czyli proszek z niego uzyskiwany, węgiel potasu, SJPD). Postać wyrazu jest zapewne zmieniona dla celów stylistycznych.

w postaciach wariantywnych *skupiać/ trzymać w (swoich) rękach/ w (swoim) ręku (wszystkie) nici czegoś* [SFzP 276] zawiera prawdopodobnie obraz skomplikowanej czynności, jaką było przygotowanie osnowy:

Do snucia osnowy używano prymitywnego, drewnianego snowadła oraz odpowiedniej deszczuleczki, przez której oczka przewlekano nici ze wszystkich szpul umieszczonych w grotownicy (stojaku-szybaku). Wszystkie nitki związane razem zaczepiano o jeden ze zrębów górnej listwy snowadła, dokonując przy tym odpowiedniej „przebieyki”, a następnie puszczano w ruch snowadło [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 172].

Umiejętność trzymania wszystkich nici w ręku, pozwalająca kontrolować właściwy przebieg przygotowań do tkania płótna lub sukna, zyskała metaforyczne znaczenie ‘kierować czymś, mieć decydujący wpływ na bieg wydarzeń, panować nad sytuacją’ [SFzP 276].

Inny, wielokrotnie udokumentowany w polszczyźnie frazeologizm *wiązać koniec z końcem* [SFWP 292] ‘z trudem się utrzymywać, żyć bardzo skromnie’ według A. Krasnowolskiego jest motywowany sytuacją, w której tkacz „związuje koniec jednej nici z końcem drugiej, aby otrzymać nić ciągłą i nieprzerwaną” [PMP 25]. Powszeczność takich sytuacji w życiu przeciętnego człowieka sprzyjała zapewne utrwaleniu się cytowanego frazeologizmu w polszczyźnie, współcześnie rejestrowanego w postaciach *nie móc związać końca z końcem; ledwie/ ledwo/ z trudem wiązać/ móc związać koniec z końcem* [SFzP 177] ‘żyć bardzo skromnie, mieć bardzo mało pieniędzy na utrzymanie, z trudem się utrzymywać’.

Odzwierciedlenie we frazeologii znalazły również inne czynności związane z wyrobem tkanin, m.in. zabiegi przeprowadzane w ramach wstępnej obróbki surowca – moczenie lnu i konopi w celu oddzielenia włókna od drewnianych części rośliny, które ulegały w wodzie rozkładowi⁸⁹.

Moczenie przeprowadzano [...] w wodzie stojącej (sadzawki, stawy i jeziora) lub bieżącej (strumienie i rzeki), w której układano odpowiednie sterty słomy. [...] Za moczydło wybierano z reguły miejsca niezbyt głębokie, ledwie przykrywające słomę, tuż przy brzegu. Im moczydło było płytsze, tym szybciej się nagrzewało, a proces rozkładu części zdrewniałych łodygi postępował szybciej [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 163–164].

Do opisanych realiów odnosi się JF *zapali mu konopie w moczydłe* [NKP II 115] realizująca znaczenie ‘nic złego mu nie zrobi’ poprzez obraz działań nieskutecznych, jakim byłaby próba wzniesienia ognia w wodzie.

Określenie właściwego momentu, w którym należało wyjąć lnianą lub konopną słomę z wody, wymagało doświadczenia oraz wiedzy [Kamińska, Turnau (red.) 1966:

⁸⁹ Była to jedna z metod tzw. roszenia, poddawania słomy procesowi fermentacyjnemu, dzięki którym łatwiej dało się oddzielić włókna od innych części rośliny. Druga metoda roszenia, stosowana częściej na wschodnich terenach Rzeczypospolitej, to ślanie lnianej lub konopnej słomy na wykoszonych łąkach, ścierniskach, pastwiskach lub ugorach [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 164].

163–164]. Niewłaściwe postępowanie w tym względzie oceniano negatywnie, co ilustruje przysłowie *Zła to gospodyni, która lnu z wody nie wyczyni* [NKP I 713], znane także w wersji rozszerzonej, w której wskazany jest czas wykonania tej czynności *Na Matkę Boską Siewną zła to gospodyni, która lnu z wody nie wyczyni* (zob. niżej) [NKP II 415].

W celu uzyskania włókna wymoczoną słomę należało wysuszyć, a następnie pozbawić tzw. paździerzy, czyli zdrewniałych części roślin. Czynność tę, zwaną *międleniem*, wykonywano za pomocą prostego narzędzia – cierlicy (zob. niżej). W przysłowiu wyjaśniającym pochodzenie nazwy jednego z miesięcy znalazł się obraz wykonywanej właśnie wtedy pracy *Październik, bo październ baba z lnu cierlicą bierze* [NKP II 839].

W dwóch JF znajdujemy odniesienie do czynności wykończalniczych sukna⁹⁰. Jedną z nich jest stępowanie, które wykonywano w ramach tzw. folowania. W specjalnych foluszach „poddawano sukna oczyszczaniu z tłuszczów używanych do przędzenia i kleju tkackiego, następnie zaś spilśniano je za pomocą gorącej wody i ugniatania stęporami” [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 129]. Kurczenie się surowego sukna w wyniku stępowania posłużyło jako obrazowe porównanie do sytuacji z zupełnie innej dziedziny życia – hucznie zapowiadanych posagów, które okazują się w rzeczywistości sporo mniejsze *Jak stępowane sukno bywa na nadragi, tak zrazu huczqą, potem kurczą się posagi* [NKP II 1024].

Inne przysłowie *Toż sukno w inszej farbie* [NKP III 351] ‘treść ta sama, tylko inne pozory’ odwołuje się natomiast w swej metaforyce do zabiegu farbowania, któremu poddawano sukno w ramach czynności wykończalniczych. Do tych realiów odnosi się również paremia *Czerwiec się czerwieni – będzie dość w kieszeni* [NKP I 369], ilustrująca przekonanie, że wartość tkanin (a więc i spodziewane zyski) znacznie podnosi farbowanie na kolor czerwony za pomocą naturalnego barwnika otrzymanego z owada, którego nazwa, *czerwiec polski* [HKMP II 119], została przeniesiona na nazwę miesiąca [SEBor].

Surowce i materiały

W JF *Z pajęczyny nic nie uprzedzisz* [NKP II 770] utrwalone zostało przekonanie, że do wyrobu nici potrzebny jest odpowiedni surowiec. Tworzywo, z którego wyrabiano przędzę, nazywane było *przędziwem* [SW] – *Póty prządka nić ciągnie, póki ma przędziwo* [NKP II 1099]. Za luksusowy surowiec uważano jedwab *Jak się człowiek czym zniechyci, to ani z jedwobiu nici nie ukryci* [NKP III 916].

⁹⁰ Wykończanie sukna, czyli tzw. apretura, obejmowała wiele zabiegów. Oprócz utrwalonych we frazeologii folowania i farbowania, rozciąganie sukna na ramach, czesanie, postrzyganie i prasowanie. W większych ośrodkach wykształciły się osobne grupy rzemieślników zajmujących się wykonywaniem poszczególnych czynności [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 127–129].

Narzędzia i urządzenia

Na każdym etapie wyrobu tkanin wykorzystywano inne narzędzia, nie wszystkie znalazły jednak swe odzwierciedlenie w nieswobodnych połączeniach wyrazowych. Najliczniej reprezentowane są nazwy narzędzi związanych z pracą prądkki, szczególnie zaś często występuje omawiany już wyżej komponent *kądziel* ‘pęk lnu, konopi albo wełny przygotowanej do przędzenia, umocowany na specjalnym pręcie, patyku, deseczce czy kołowrotku’ [SJPD]. Wygląd kądzieli (pęk nici) stał się podstawą obrazowania w przysłowiu *Obrus na nici rozebrany na kądziel może być obrócony* [NKP II 675]. W innych paremiach wiedzą presuponowaną jest możliwość przemieszczania się z kądzielą wynikająca z prostoty i stosunkowo małych wymiarów tego narzędzia: *Od świanty Katarzyny schodzo sie z kondzielamy dziewczyny* [NKP II 45]; *przyszła do nas z kądzielą* [NKP II 52]. Umieszczenie kądzieli nad głowami prądek jest ilustrowane wyrażeniem przyimkowym *pod kądzielą*, będącym komponentem JF: *plecie jak baba pod kądzielą* [NKP II 952]; *Baby sobie troje niewidy pod kądzielą bają* [NKP II 621]. Jak pisano wyżej, kądziel jako niezbędny atrybut prądek stała się symbolem pracy typowo kobiecej, a w konsekwencji symbolem kobiet, co utrwalają JF omówione w kategorii WYKONAWCA.

W dwóch JF komponentem jest rzeczownik *przędzica*, nazwa elementu kądzieli – kawałka drewna, do którego przymocowywano przędziwo⁹¹ [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 70, 168]. W jednym z przysłów kalendarzowych stanowiącym zapowiedź obfitych zbiorów lnu, mowa jest o przędzicy jako o narzędziu potrzebnym do jego obróbki *Jasny dzień podczas gromnice lnu przyczynia na przędzicę* [NKP II 412]. W innej paremii przędzica symbolizuje domowe prace zestawione z zajęciami wojskowymi, symbolizowanymi przez *prochownicę* ‘puszka, róg do podręcznego przechowywania prochu’ [SJPD] – *Niżbym siedzieć miała pod przędzicą, wolim się dorabiać prochownicą* [NKP II 1083].

Kolejne narzędzie używane w czasie przędzenia nici nosi nazwę *wrzeciono*, jest to ‘szpindel, wałek drewniany, ku jednemu końcowi coraz cieńszy, służący przy przędzeniu do kręcenia włókien i nawijania na nie nici’ [SW]. Przydatność wrzeciona do przędzenia nici oraz możliwości zastąpienia go innymi, prostymi przedmiotami ukazują przysłowia ilustrujące przekonanie o przychylności losu wobec niektórych, zwłaszcza bogatych, ludzi i braku szczęścia u innych *Bogatemu i na drzazdze się przędzie, a biednemu i na wrzecionie nie chce* [NKP I 125]; *Jednemu trzaseczka przędzie, drugiemu i wrzeciono nie będzie* [NKP II 1099]. Z wrzecionem kojarzono również szybki, obrotowy ruch, co zostało utrwalone w zwrotach porównawczych *kręci jak baba wrzecionem* [NKP II 202]; *kręci się jak wrzeciono* [NKP II 204]. O tym, że narzędzia tego używały wyłącznie kobiety, świadczy wyrażenie przyimkowe *po wrzecionie* [SW VII 729] oznaczające metaforycznie (podobnie jak *po kądzieli*) ‘z linii żeńskiej’.

⁹¹ Przędzica była zawsze używana przy przędzeniu lnu, natomiast wełnę zgrzebną przędzono również bez przędzicy, rulon wełny trzymając w dłoni [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 70].

Narzędziem podnoszącym wydajność pracy w przędzalnictwie był kołowrotek, urządzenie mechaniczne, wprowadzone na ziemiach polskich w połowie XVI wieku, służyło do wytwarzania przędzy za pomocą kółka poruszanego początkowo ręcznie, a później przez napęd nożny przyspieszający proces przędzenia dzięki temu, że prządka mogła skręcać pasemka włókien obydwoma rękami [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 170; HKMP III 180]. Charakterystyczne aspekty pracy tego urządzenia – szybkie obracanie się kółka połączone z towarzyszącymi temu ruchowi równomiernymi dźwiękami⁹² – wywoływały skojarzenia z szybkim i głośnym mówieniem, odzwierciedlone w JF: *miele językiem jak na kołowrotku* [NKP I 870]; *gada jak kołowrotek* [NKP I 587]; *gęba jej lata jak kołowrotek* [PnGŚ 46]; *na kołowratku trzepiesz, bracie* [NKP II 107]. Szybkie obroty kółka kołowrotka stały się również podłożem obrazowania w wyrażeniach porównawczych *kręci się jak w kołowrotku* [NKP II 204]; *kreńci mu się w głowie jak w kołowrocie* [NKP I 660]. W jednej z paremii zanotowanej przez S. Wallisa występuje komponent *kołowrót* jako nazwa narzędzia, przy którym płynie szybko czas⁹³ *Przy robocie czas upływa jak przy kołowrocie* [PnGŚ 102].

Charakterystycznym narzędziem związanym z przygotowywaniem tkanin jest motowidło, na które zwijano nici po ich uprzedzeniu [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 73]. Frazeologizmy porównawcze odzwierciedlają owalny kształt tego przyrządu *Świecie, świecie, tyś kulaty jako motowidło* [NKP III 477] oraz jego ogólny wygląd *szykowny jak motowidło* [NKP III 424]. Nawijanie nici na motowidło, a tym samym dodawanie sobie „urobku” dawało podstawę skojarzeniom z zyskiem czy innymi korzyściami osiąganymi przez człowieka. Konotacje te stały się podłożem obrazowania w przysłowiach *Każdy wije na swoje motowidło* [NKP II 526] ‘ciągnie swoje zyski’; *Nie motaj przędzy na cudzym motowidle* [NKP II 1111] ‘nie szukaj cudzych zysków’. W kilku JF występują obok siebie dwa komponenty nazywające powszechnie znane narzędzia: *motowidło* i *szydło* (zob. *Szewstwo*), używane w przeciętnym gospodarstwie domowym, co ilustruje przysłowie *Dobry chłop: ma igły, szydła, motowidła* [NKP I 267]. Z językowego punktu widzenia ważną rolę odgrywa rym łączący obie

⁹² Dźwięki towarzyszące pracy kołowrotka były dość męczące. Świadczy o tym m.in. fakt, jaki miał miejsce w XVII wieku w Belgii – uzależniono dotacje dla klasztoru Beginek od wyrzeczenia się przez siostry kołowrotka jako urządzenia niszczącego nerwy przez wydawanie piekielnego hałasu [Seweryn i in. 1954: 91].

⁹³ Prawdopodobnie tu również chodzi o kołowrotek do przędzenia, choć *kołowrotem* i *kołowrotkiem* nazywano różne narzędzia. SW podaje kilka znaczeń leksemu *kołowrotek*, m.in. ‘przyrząd do przędzenia, kółko, kądziel’, kołowrotek do nici ‘zwijadło, wijadło’, kołowrotek garncarski ‘koło garncarskie’, w ludwisarni ‘korbka zakładana do głowy wrzeczona wzorowego, przy pomocy której obraca się ono podczas roboty wzoru armatniego’ [SW] i kilka znaczeń leksemu *kołowrót*, m.in. ‘kołowrotek, przyrząd do przędzenia, kółko’, ‘krzyż poziomy obracający się, na słupku w miejscu, którędy przechodzić a nie przejeżdżać można, tumikiet’, ‘rodzaj wrót podwójnych od pała, których połowy zawieszono u słupa stojącego w środku drogi’, *fiz.* ‘machina prosta, składająca się z koła osadzonego na wale poziomym, którego końce, opatrzone czopami, spoczywają w panewkach; ciężar albo inny opór przyczepiany jest do sznura, nawijającego się na wał, siła zaś działa na obwód koła albo za pośrednictwem korby lub kilku prętów osadzonych na wale, albo za pośrednictwem pustych walców ze stopniami, po których wstępując konie, sprowadzają obrót całego przyrządu [SW].

nazwy, co sprzyjało ich użyciu w przysłowiaach, które jako krótkie teksty literackie przybierają często postać zrymowaną [Szpila 2003: 32–34]. Paremie z przeciwstawionymi sobie komponentami *szydło* i *motowidło* służą konceptualizacji sądu o niemożności porozumienia się *Baba o szydle, dziad o motowidle* [SMN 55]; *Ja o szydle, on o motowidle* [NKP III 421]. W innej JF narzędzia te ukazane zostały jako pasujące do siebie, uzupełniające się *Znalazło szydło motowidło* [NKP III 422] ‘znajdzie swój swego’, a w innej – jako równowartościowe *Niech będą szydła za motowidła* [NKP III 422] ‘wet za wet’.

W zgromadzonym materiale frazeologicznym komponentami są również nazwy dwóch podobnych do siebie narzędzi związanych z wstępną obróbką lnu i konopi – *międlicy* i *cierlicy*:

Międlica i cierlica to rodzaj drewnianych nożyc złożonych z dwóch części: dolnej – przeważnie z jednym, dwoma lub czterema wyciętymi szparami zwanymi także rowkami, oraz górnej – z taką samą ilością mieczy albo ostrzy. Miecze, uderzając w słomę rozłożoną poprzecznie, trafiały w wycięcia w dolnej części, łamiąc drewnik [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 164].

Praca za pomocą opisanych narzędzi miała na celu oczyszczenie włókna ze zdrewniałych części. Zmiędlony na międlicy len pociera się cierlicą, pozbawiając go paździerzcy [Seweryn i in. 1954: 86]. Obraz rozwartych „nożyc” cierlicy w połączeniu z wydawaniem odgłosów przy uderzaniu roślin stał się podstawą motywacyjną frazeologizmu porównawczego *ma pysk jak cierlica* [NKP II 1160]⁹⁴ używanego w stosunku do człowieka gadatliwego, pyskatego⁹⁵. Podobne konotacje zawiera zwrot [*szczeka*] *sceká jak międlica* [NKP III 376].

Niezbędność cierlicy do obróbki włókien lnianych ilustruje przysłowie stanowiące zapowiedź obfitych plonów lnu poprzez obraz dodatkowych narzędzi, w które należy się z tego powodu zaopatrzyć *Skoro słońce w Gromniczkę, sprawiaj drugą cierliczkę* [NKP II 412 I]. Czynności wykonywane głównie przez kobiety za pomocą cierlicy zostały zobrazowane również w cytowanym wyżej przysłowiu *Październik, bo październik baba z lnu cierlicą bierze* [NKP II 839].

Urządzeniem używanym bezpośrednio do wyrobu tkanin było krosno, warsztat tkacki, na którym rozpinano nić, zwaną *osnową*, przeplatana następnie inną, nazywa-

⁹⁴ Inny aspekt pracy związanej z używaniem cierlicy wykorzystał W. Orkan w porównaniu użytym w stosunku do kłócących się kobiet *Trzeszczycie jak stare cierlice*. Drewniane narzędzie, jakim była cierlica, rozsychało się, co powodowało wydawanie nieprzyjemnych dźwięków w czasie uderzania lnu lub konopi [przykład wraz z objaśnieniem, prof. dr hab. J. Kobylińska].

⁹⁵ O. Kolberg przy wyjaśnieniu nazwy *cierlica* („tak zwana od tarcia z łoskotem”) przytacza anegdotę: „Dwie swarliwe baby kłóciły się na podwórzu, a jedna drugą chciała przegadać. Widząc wreszcie jedna z nich, że języczkiem swym sąsiadce nie podoła, biegnie co tchu na górę swego domu podczas wrzaskliwego tejże kłapania, a wysunawszy przez dymnicę (otwór na dachu) swą cierlicę, pocznie nią trzaskać z całych sił, co tem głośniejsz brzmiało, że lnu wcale przy niej nie było, wołając: «Poczekaj, poczekaj, jędo, kiedy moja gęba nie może, to cię moja cierlica przeschczeka»” [Kolb 9: 98].

ną *wątkiem* [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 79]. Wśród zgromadzonych JF znalazła się tylko jedna, w której komponentem jest nazwa *krosna*, w postaci zdrobniałej *krosieńca*⁹⁶ – *Kto ma krosieńca, to ma ususeńca* [NKP II 207] ‘kto ma krosna, ma dużo pracy nudnej i niezdrowej, suszącej’ [SW].

Krosna nazywano także *warsztatem*, na co wskazuje przysłowie *Lepsze zrobi płótno dobry tkacz na złym warsztacie niżeli zły na dobrym* [NKP III 516]. Obraz pracy tkacza naciskającego podnóżki w krosnach⁹⁷ i tym samym uruchamiającego cały proces tkania [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 79] legł u podstaw żartobliwej paremii *Nie masz ci to jako tkaczom, gdy on siedzi, nogi skaczą* [NKP III 516].

Nazwa jednego z elementów wyposażenia warsztatu tkackiego – *cewki* ‘szpulki do zwijania nici’ [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 172] – została użyta metonimicznie jako ‘rzemiosło tkackie’ w paremii obrazującej zainteresowania młodego człowieka *Rośnie dło cywki, a nie dło dziywki* [NKP III 70] ‘interesuje się rzemiosłem, tkactwem, a nie dziewczynami’.

Obiekty pracy i wyroby

Rzemiosła włókiennicze zajmują się wyrobem tkanin sukiennych lub płóciennych. We frazeologii jako efekt pracy tkaczy postrzegane jest płótno *Lepsze zrobi płótno dobry tkacz na złym warsztacie niżeli zły na dobrym* [NKP III 516]. Inna JF przypomina jednak o tym, że swój udział w powstawaniu tkaniny ma również prządka *Jaka prządka, takie płótno* [NKP II 967]. Przysłowie to zarazem wskazuje jeden z warunków dobrej jakości wyrobów włókienniczych, jakim były umiejętności zawodowe osób pracujących na efekt końcowy. Inna JF ukazuje natomiast bezpośrednią zależność między surowcem a gotowym produktem *Jaka przędza, takie płótno* [NKP II 967]⁹⁸.

Wygląd płótna i jego wartość oceniano na podstawie gęstości splotu⁹⁹, co ilustrują JF *płótno jak rzeszótka*¹⁰⁰ [NKP II 967]; *To je rządki płótno, jedna nić się drugij*

⁹⁶ Taka forma została odnotowana wyłącznie w cytowanym przysłowiu, udokumentowanym jedynie w SW. Drugi człon nominalny *ususeniec* nie jest rejestrowany w żadnym słowniku.

⁹⁷ Krosno podnóżkowe, poziome, zastępujące używane wcześniej prymitywne krosno pionowe, stanowiło duże usprawnienie pracy tkacza. Jego upowszechnienie na ziemiach polskich nastąpiło jeszcze w wiekach średnich [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 79].

⁹⁸ W NKP przysłowie *Jaka prządka, takie płótno* zostało zamieszczone jako jeden z wariantów hasła *Jaka przędza, takie płótno* [NKP II 967]. Inaczej jest u S. Adalberga, gdzie te JF są umieszczone pod różnymi hasłami PRZĄDKA i PRZĘDZA. Sądzę, że ze względu na istotną różnicę znaczeń obu JF należy je traktować oddzielnie.

⁹⁹ Wymagania co do odpowiedniej jakości płótna opisuje J. Słomka: „Przy oddawaniu przędziwa prosiło się go [tkacza] zawsze, żeby płótno było jak najszersze (szerokość wynosiła więcej niż łokieć), z brzegami równymi i dobrze ubite; gdy było dobrze zrobione, to woda przez nie nie przeciekała” [Słomka 2008: 58–59].

¹⁰⁰ *Rzeszotko*, zdr. od *rzeszoto* ‘rodzaj sita z dużymi otworami; krata do sortowania, przesiewania czego (zwykle ziarna)’ [SJPd].

nie dowoła [tamże]. Cechą pożądaną była również odpowiednia grubość płótna – w świetle przysłowia *Cenci płótno i cenci kochanié prędko się rwią* [tamże].

Nazwa innego wyrobu włókienniczego, tkaniny z wełny – *sukno* stała się komponentem dwóch JF. Przysłowie *Toż sukno w inszej farbie* [NKP III 351] oznaczające ‘treść ta sama, tylko inne pozory’ ilustruje fakt, że tkaninę tę wyrabiano w różnych kolorach. Drugie z nich przypomina o tym, że sukno jest materiałem przeznaczonym do szycia odzieży *Jak stępowane sukno bywa na nadragi¹⁰¹, tak zrazu huczą, potem kurczą się posagi* [NKP II 1024].

Obraz wyrobów rzemieślniczych zawierają także JF, w których dla metaforycznego wyrażenia opozycji ‘dobro, piękno, wysoka wartość’ – ‘zło, brzydota, niska wartość’ przeciwstawia się luksusowe, delikatne materiały (nazywane komponentami: *jedwab, atlas, karmazyn*) prostym tkaninom (*pakłak, zgrzebnina*), uprzedzonym z grubej przędzy lub z włókien pozostających po wyczesaniu lnu albo konopi¹⁰²: *Natkałem się w swym życiu i jedwabiów, i zgrzebniny* [NKP III 516] ‘doznałem dobrego i złego’; *Cierpliwość i czas zmieniają pakłak w atlas* [NKP I 322] ‘nawet najtrudniejszą sprawę można zmienić’; *Wszak karmazyn w małej cenie, gdy w pakłaku złe sumienie* [NKP II 33]; *Postaw z bławatu, a wątek pacześny* [NKP III 628] ‘duża różnica cenowa między składnikami’.

W kilku JF został odzwierciedlony obraz ubocznego produktu tkackiego – krótkich włókien pozostałych po czesaniu lnu lub konopi, zwanych *zgrzebiem¹⁰³/ kłakami/ pakułami* lub *paczesiami* [SJPD]. JF, w których wymienione leksemy są komponentami, ukazują, że w kłębkach tych włókien można się było łatwo uwikłać: *wplątał się jak kokosz/ kot w zgrzebie* [NKP II 950]; *umotał się jak kot w zgrzebiach* [NKP III 589], cechowała je słabość *chodzi by na pakułach* [NKP I 277] ‘wlecze nogi za sobą’ i brzydota *włosy jak pakule* [NKP III 726]. Ta ostatnia cecha stała się podstawą metaforycznego znaczenia rzeczownika *klak* (zwykle w l.mn.) ‘o sierści, włosach, szczególnie zmierzwionych, pozlepianych’ [SJPD jako pogardliwe]. Frazeologia odzwierciedla negatywne wartościowanie wycesków lnu lub konopi jako produktu ubocznego,

¹⁰¹ *Nadragi* ‘spodnie męskie’ [SW].

¹⁰² Wykorzystywanie różnego rodzaju płócien w przeciętnym gospodarstwie domowym wspomina J. Słomka: „Płótno było trojakiego gatunku. Najprzedsze było cienkie, lniane lub konopne, z najlepszego włókna, używane na odświętne koszule, kamiziele czyli płótnianki, fartuchy czyli spódnice, zapaski, chusteczki na głowę, ochtuski czyli duże chustki. Średnie nazywało się «pacześne», wyrabiane ze średniego włókna lnianego i konopnego, razem zmieszanego, używane zaś było najwięcej na koszule dla sług, podszewki do kamiziel, spodnie dla gospodarzy itp. Najpośledniejsze było zgrzebne, z włókna lnianego i konopnego pośledniego, tj. pozostającego przy czesaniu włókna na szrotce. Z takiego włókna nie dały się już uprząść nici cienkie i równe, więc i płótno było grube, używane najwięcej na kamiziele i portki do roboty, przeważnie dla sług, na nadołki, czyli nadstawki do koszul, najczęściej dla dziewczek, czasem i dla gospodyń (górną część takiej koszuli była z lepszego płótna), na płachty, worki itp.” [Słomka 2008: 59].

¹⁰³ *Zgrzebie* ‘krótkie włókna, pozostające przy czesaniu przędzy między zębami szrotki, wyczeski lnu, konopi, pakule, paklepie’; por. też przymiotnik *zgrzebny* ‘paklepnny, parciany’ płótna worowe, czyli zgrzebne [...] płótno zgrzebne, grube, konopne [SW].

nieużytecznego: coś (*jest*) niewarte/ *nie jest warte funta kłaków* [SFzP 282]¹⁰⁴ ‘coś jest oceniane jako bezwartościowe, liche, nienadające się do niczego’; *Z chłyłka i kłaka nic nigdy nie będzie* [NKP I 276]; *Taki to doktor jak z kłaków batog* [NKP I 464]. Inne JF ukazują ich przydatność jako materiału do wypychania czegoś: *Saskie lale pakułami wypchane* [NKP III 138]; *wypchaj się pakułami* [NKP III 804] (synonimicznie do *każ się wypchać trocinami/ sianem*).

Wyrobem włókienniczym była również przędza, czyli nić skrecona z włókna przez prządkę, służąca jako materiał przeznaczony do dalszej obróbki. Na różne rodzaje przędzy, w zależności od użytego surowca, wskazują kolokacje rejestrowane w słownikach: *przędza lniana, bawełniana, konopna /konopiana, jedwabna, wełniana, nylonowa, zgrzebna, czesankowa* [SW, SJPD, SWJP]. Pożądaną cechą przędzy była jednolita objętość nici, co zostało ironicznie przedstawione w paremii *Równa przędza: jedna nitka jak włos, druga jak kłos* [NKP II 1111]. Grubość przędzy zależała nie tylko od umiejętności prządky, ale również od przeznaczenia nici, ponieważ inaczej przędzono przędzę na osnowę, nić idącą wzdłuż tkaniny, a inaczej na wątek – nić idącą w poprzek.

Pierwsza w ogromnej większości przypadków charakteryzuje się znaczną cienkością i równomiernością grubości. [...] Przędza wątkowa, z reguły miękka, o niewielkiej ilości skrętów i większej nierównomierności, jest przeważnie grubsza aniżeli osnowowa [...]. Charakter i przeznaczenie użytkowe tkaniny decydowało również o kierunku skrętu nadawanego przędzy. [...] Zróżnicowany kierunek skrętu (w osnowie – w prawo, w wątku – w lewo) stosowano przy produkcji tkanin przeznaczonych do folowania [Kamińska, Turnau (red.) 1966: 73].

Zróżnicowanie przędzy w zależności od jej przeznaczenia stało się podstawą motywacyjną przysłowia *Nie z jednej przędze bywa osnowa i wątek* [NKP II 1111]. Inna JF ilustruje związek jakości uprzedzonej wełny z właściwościami nici używanej do wyrobu tkaniny *Z słabej przędzy lichy wątek* [tamże].

Mocne odzwierciedlenie w języku znalazł obraz dwóch wymienionych wyżej elementów – osnowy i wątku, których połączenie poprzez odpowiedni splot tworzyło tkaninę [Seweryn i in. 1954: 94]. Współistnienie i współzależność dwóch nici, z których jedna, podłużna (*osnowa*, in. *postawa*, SW), jest równomiernie rozciągnięta na warsztacie tkackim, a druga (*wątek*) nawinięta na szpulę (*cewkę*) przeplata tamtą poprzecznie, to wyrazisty w swej konkretności obraz dający podstawę różnym konotacjom utrwalonym we frazeologii, m.in. konieczności dopasowania różnych elementów, wyrażonej w jednym z przysłów poprzez zaprzeczenie *Postawa nie zgodzi się z wątkiem* [NKP III 628]. Uzupełnianie się nici tworzących razem całość obrazuje kaszubska paremia *To je jeho wątk é pòstawa* [tamże]. Inna JF podkreśla różną wartość składników, niewspółmierną do ich funkcji (osnowa jest ramą, a wątek „tylko” wypełnieniem) *Droższy wątek niż postawa* [tamże].

¹⁰⁴ W jednym z wariantów w NKP *pakuł* [NKP III 621].

Postrzeżenie osnowy jako pewnej podstawy, ramy tkaniny, którą wypełniał (a więc ostatecznie tworzył) wątek stało się elementem motywacyjnym silnie utrwalonego w polszczyźnie przysłowia służącego wyrażeniu wartościującego sądu na temat czyjeś postępowania, w którym więcej jest pozorów niż prawdziwego działania, lub na temat czyjejś wypowiedzi, w której jest więcej słów, niż treści *Postawy dosyć, wątku mało* [tamże]. Znaczenie tej JF oddaje związek wyrazowy przytoczony jako synonimiczny w SL [IV 389] *Więcej puku, niż huku*, a także cytowany w innym miejscu przykład z Ł. Górnickiego *Wywód ten niezły, ale zda mi się, iż więcej w nim postawy niż wątku* [SL VI 230]. Metafora wątku jako elementu wypełniającego ramę, zasadniczej treści czegoś, używana w odniesieniu do działań językowych, legła u podstaw połączeń wyrazowych, których znaczenie genetyczne obrazuje trud wykonywania tkaniny jako splotu pojedynczych nici, które często się rwały, gubiły lub płątały¹⁰⁵: *zgubić/ gubić/ stracić/ tracić wątek* [SFzP 688] ‘zapomnieć, zapominać o tym, co się myślało lub zamierzało powiedzieć; także: przestać, przestawać rozumieć czytany lub wygłaszany tekst’, *wątek się rwie/ urywa/ wikła* [SMN 860] ‘historia, opowieść o czymś jest nieciągła, urywa się, zmienia bieg’; *osnuć coś na wątku* jakims, czegoś [tamże] ‘zbudować opowieść na podstawie jakiejś historii’. Obok cytowanych połączeń w słownikach odnotowano również inne, w których także można upatrywać rękodzielniczej proveniencji: *wątek przerywa się/ przewija się/ snuje się/ wyczerpuje się; wątki łączą się/ mieszają/ przeplatają się/ wiążą się; rozwijać/ snuć/ łapać wątek* [SFJP II 515, SMN 861]¹⁰⁶.

W samym rzeczowniku *wątek* wykształciły się metaforyczne znaczenia ‘treść jakiegoś wywodu; myśl, tworzywo, przedmiot’ [SWJP] oraz w węższym zakresie ‘rozwijający się w czasie szereg zdarzeń fabularnych w utworze epickim lub dramatycznym, powiązanych wewnętrznie jednością przedstawionej postaci’ [tamże]. Znaczenie ‘treść, myśl’ jest obecne również w przysłowiu *I najmądrszemu czasem urwie się wątku* [NKP II 422].

Należy dodać, że metaforyczne znaczenia związane z działaniami językowymi wykształcił także rzeczownik *osnowa* [Pajdzińska 1994: 38] ‘ciąg, pasmo, kolej, szereg, rząd’ (*osnowa dni/ myśli*), ‘treść, wątek, tło, plan, poet. kanwa; materia, tekst, brzmienie, zawartość’ (*osnowa poematu/ mowy*) [SW] ‘temat, sytuacja przedstawiona w utworach literackich’ [SWJP].

Obraz wyrobu włókienniczego, stanowiącego składnik tkaniny, zawierają także JF z komponentem *nić* lub *nitka*. O tym, że *nicia* nazywany jest efekt czynności przędzenia, przypomina zwrot *ciągnąć nić/ nitkę* ‘prząść’ [SMN 443]. Ten sam obraz zawiera się w zwrocie porównawczym *snuć się jak nić* [SFJP II 159]. Dużą rolę, jaką odgrywa każda nitka w czasie wyrobu tkaniny, obrazują przysłowia *Niech się jedna nić przerwie, to się wszystko popsuje* [NKP II 587]; *Gdzie nić zła, tam się rwie* [tamże].

¹⁰⁵ Pisząc o derywacji frazeologicznej, A. Pajdzińska stwierdza: „seria zwrotów zawierających wyraz *wątek* [...] może być przykładem tak częstej w języku irradiacji metaforycznej” [Pajdzińska 1994: 38].

¹⁰⁶ Inne połączenia świadczą o całkowitej leksykalizacji znaczenia metaforycznego, m.in. *wątek naszkicować/ przetwarzać* [SFJP II 515].

Zwijanie nici w kłębek, z którego wygodnie i łatwo jest ciągnąć nitkę, stało się podstawą obrazowania zwrotu: *coś idzie jak z kłębka* [NKP II 83] ‘łatwo, gładko’ oraz przysłowia *Jak jest nić na kłębku, to się snuje* [NKP II 587]. Powszechna znajomość realiów związanych z używaniem nici zwiniętych w kłębek przyczyniła się zapewne do utrwalenia w polszczyźnie mitologizmu *po nitce do kłębka* [tamże], *dojść/ trafić itp. po nitce do kłębka* [SFzP 285] ‘wykryć, wyjaśnić coś przez cierpliwe śledzenie szczegółów jakiejś sprawy’¹⁰⁷.

Czas pracy

Czas prac związanych z obróbką lnu oraz z przędzeniem włókien został odzwierciedlony przede wszystkim w tzw. przysłowiaach kalendarzowych.

Jako czas, w którym należało ostatecznie zakończyć moczenie lnu w wodzie, wskazywano święto Matki Boskiej Siewnej, jak w polskiej tradycji ludowej nazywa się święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny obchodzone 8 września *Na Matkę Boską Siewną zła to gospodyni, która lnu z wody nie wyczyni* [NKP II 415]. Oczyszczanie lnu ze zdrewniałych części, wykonywane jesienią, na trwale związało się z nazwą jednego z jesiennych miesięcy – *październik*, utworzonej od rzeczownika *paździerz* ‘skórka na lnne albo konopiach, która włókno pokrywa, a w międleniu odlatuje’ [SW] *Październik, bo październice baba z lnu cierlicą bierze* [NKP II 839].

Kilka przysłów odnosi się do czasu przędzenia nici, pracy wykonywanej głównie w ciągu jesiennych i zimowych miesięcy, kiedy kobiety nie były obciążone pracami polowymi [Ogrodowska 2001: 175]. Opisując polski rok obrzędowy, J.S. Bystron tak charakteryzuje czas adwentu (liczony od św. Marcina, czyli od 11 listopada):

w okresie tym praca w gospodarstwie skupia się przede wszystkim w obrębie czterech ścian domostwa; zaczynają się długie wieczory zimowe, w ciągu których zbierają się dziewczęta na wspólną pracę (przędzenie, tkanie, darcie pierza), przy czym śpiewa się pobożne pieśni i opowiada czarodziejskie baśnie. W dworach szlacheckich sama pani pilnowała zazwyczaj porządku na tych zebraniach, wydawała pracę i kierowała śpiewem; na wsi dziewczęta schodziły się same, każda z przęślicą i motowidłem. „Przędki” te, gdyż tak je najczęściej nazywano, trwały potem przez cały okres godnich świąt aż do mięso-pustu; poważny nastrój zebrania adwentowego stawał się stopniowo coraz to weselszy [Bystron 1994: 35].

Przysłowia odzwierciedlają opisane zwyczaje: *W listopadzie kobieciny przędą swe kądziele, a co święto, co niedziele, brzęczy gdzieś wesele* [NKP II 311]; *Na święty Jędrzej (30.11.) szukają baby przędzy* [NKP I 19]; *Nie jendrusić, a na koszule gnusić* [NKP I 19] ‘święto Andrzeja zamyka okres zabaw późniwnych, rozpoczynając roboty około

¹⁰⁷ Obecność tego i innych mitologizmów w XX-wiecznych opracowaniach leksykograficznych omawia M. Puda-Blokesz [Puda-Blokesz 2008].

przędzenia lnu'; *Od Godów do Nowego Roku siedź, prządko, jeno do zmroku, a od Nowego Roku do Trzech Króli do samej wieczery* [NKP I 140]¹⁰⁸.

Niejasna jest motywacja przysłowia *Dalej, prządki! bo Zofija motowidłem wywija* [NKP III 919]. W połowie maja, kiedy obchodzone są imieniny Zofii (15.05.) prządki już nie wykonywały swojej pracy, zajęte robotami polnymi. Jest to być może zatem obrazowe wskazanie, że należy już kończyć przędzenie – motowidło wskazuje, że produkt w postaci namotanej przędzy jest już gotowy.

Dwie paremie obrazują przesady związane z przędzeniem w konkretnym czasie: *W Nawrócenie świętego Pawła (25.01.) nie należy prząść, ażeby krety nie zryły pola* [NKP II 837]; *Kto przędzie na zapusty, temu się len nie uda* [NKP II 829].

Miejscowości

Sukiennictwo i płóciennictwo rozwijało się na terenie całego kraju.

[W XVI w.] obok wielu miast, w których pracowały pojedyncze lub nieliczne tylko warsztaty, istniały także ośrodki sukiennictwa o większym znaczeniu: w Małopolsce Biecz, w Wielkopolsce Brzeziny, Kościan i Szadek, w Prusach Królewskich Chojnice, Gdańsk i Malbork, na Śląsku zaś Góra i Koźuchów [EHGP II 348]. W XVII i XVIII wieku wyrób sukna rozwijał się szczególnie bujnie w Gdańsku i w Wielkopolsce, ale także w wielu innych ośrodkach lokalnych [HKMP IV 105].

Postrzeganie Wielkopolski jako rejonu kraju słynącego z produkcji sukna zostało odzwierciedlone w JF *wozi sukno do Wielkiej Polski* [NKP III 675] 'wykonuje pracę niepotrzebną'.

Płóciennictwo uprawiano głównie na wsiach, gdzie wyrabiano we własnym zakresie płótno z lnu i konopi uprawianych w gospodarstwach przydomowych [HKMP IV 101]. Zawodowa produkcja płótna najwcześniej rozwinęła się na Śląsku, w okresie późniejszym również w Małopolsce i w Wielkopolsce. Dużym ośrodkiem produkcyjnym i handlowym był Gdańsk [EHGP II 80]. Jedno z przysłów wyraża zadowolenie mieszkańców ziem Rzeczypospolitej z wystarczającej ilości surowców do produkcji płótna i sukna, obok innych stanowiących podstawę egzystencji *W naszej Koronie jest z łaski bożej: żyto do chleba, len do płótna, owce do sukna, stada do koni, kruszce do broni* [NKP II 144].

2.2. KRAWIECTWO

Krawiectwo to rzemiosło zajmujące się „wyroblem różnego rodzaju odzieży wierzchniej oraz jej naprawianiem i przerabianiem, [...] także szyciem szat liturgicznych oraz namiotów i nakryć końskich” [EHGP I 369]. Przygotowywanie odzieży

¹⁰⁸ *Gody*, inaczej święta Bożego Narodzenia [Grabka 2012: 37], przypadające 25 i 26.12, Trzech Króli – 6.01.

długo było wyłącznie domowym zajęciem, jako samodzielny zawód rozwinęło się w miastach od XIV wieku, a w późniejszym czasie, aż do współczesności, stało się jednym z najliczniej reprezentowanych rzemiosł, uprawianym zwłaszcza w miastach [HKMP IV 105]. Krawcy zrzeszeni byli w cechach krawieckich, często w jednym większym mieście powstawało ich nawet kilka, np. w Warszawie i Toruniu [EHGP I 370].

Mimo rozwoju w XIX i XX wieku fabrycznej produkcji odzieży krawiectwo tradycyjne, uprawiane w małych rzemieślniczych warsztatach, nie straciło na znaczeniu [tamże]. Proste czynności krawieckie, związane zwłaszcza z naprawą odzieży lub jej przeróbkami, wykonuje się często w przeciętnym domu.

Powszechna znajomość realiów związanych z krawiectwem sprawiła, że w polskiej frazeologii znalazło się dużo połączeń wyrazowych z komponentami nazywającymi różne elementy rzeczywistości związane z szyciem. 18 JF należy do korpusu tematycznie mocnego, pozostałych 60 zawiera komponenty nazywające rozmaite realia związane z szyciem i reperacją odzieży¹⁰⁹. Na podstawie wszystkich zgromadzonych w tym podrozdziale JF można zrekonstruować JOS w kategoriach: WYKONAWCA, ZAWODOWE CZYNNOCI, NARZĘDZIA I URZĄDZENIA oraz OBIEKTY PRACY I WYROBY.

Wykonawca

We frazeologii krawiec jest postrzegany jako osoba pracująca na cudzym materiale, co daje mu możliwość uzyskiwania dodatkowych dochodów *By nie cudze płatki, nie miałyby krawiec karwatki*¹¹⁰ [NKP II 194]; *Krawiec sługa boży: jednemu weźmie, drugiemu dołoży* [NKP II 195]¹¹¹, w jednym z wariantów *Szewc a krawiec – sługa boży, jednemu ukradnie, drugimu prziloży* [tamże].

Zależność efektów pracy krawieckiej od rozmiarów materiału przeznaczonego do szycia posłużyła jako podstawa motywacyjna silnie utrwalonego w polszczyźnie przysłowia ilustrującego przekonanie o konieczności dostosowania swoich wymagań do posiadanych środków *Tak krawiec kraje, jak (mu) materii/ sukna staje* [SFzP 187] ‘człowiek może dysponować tylko tym, co faktycznie posiada i do tego musi dostosować swoje wymagania’. Krawiec o wysokich umiejętnościach zawodowych był postrzegany jako osoba zdolna do dobrego wykonania swojej pracy nawet za pomocą nieodpowiednich narzędzi *Dobry krawiec, to i patykiem/ kołkiem zeszyje* [NKP II 195].

¹⁰⁹ W przypadku tej specjalności rzemieślniczej szczególnie trudno oddzielić sferę prywatną od zawodowej. Jak pisałam w części wstępnej, wzięłam pod uwagę te JF, które można traktować jako specyficzne dla zawodowej działalności krawców, oraz te, które mogą obrazować obie sfery.

¹¹⁰ *Karwatka* ‘suknia krótka, bez poły, z prostego płótna’ [SW].

¹¹¹ J. Słomka pisze w swoich pamiętnikach, że podejrzewania o kradzież materiału powodowały, iż krawcy pracowali prawie wyłącznie w domu klienta, gdzie byli pilnie obserwowani przez domowników [Słomka 2008: 60].

Zawarte w JF *Nie podług miary krawca, lecz Fidiasza* [NKP I 563] porównanie wyrobów krawca do prac starożytnego rzeźbiarza, znanego z tworzenia monumentalnych dzieł, jest wykładnikiem stereotypowego sądu na temat rzemieślniczej pracy, postrzeganej jako nieartystyczna, użytkowa, przeciętna, bez rozmachu (zob. *Rzemiosło i rzemieślnicy*). We współcześnie używanym wyrażeniu – ktoś/ coś *na fidiaszową miarę/ na miarę Fidiasza* [SFzP 239] ‘o kimś, o czymś niepospolitym, wyrastającym ponad przeciętność’ nie występuje nazwa zawodu, pozostał jednak komponent *miara* dotyczący jednej z zawodowych czynności krawieckich (zob. niżej).

Postrzeżenie krawiectwa jako pospolitego zawodu zostało odzwierciedlone również w wariacie przysłowia *Śmierć wszystko równa* [NKP III 459], w którym czeladnikowi krawieckiemu (krawczykowi) przeciwstawiony został sędzia jako reprezentant zawodu bardziej prestiżowego *Sędziego z krawczykiem, żołnierza z szewczykiem śmierć równa* [tamże]. Inna paremia ilustruje ironiczny stosunek do osób zajmujących się krawiectwem – *Będzie krawiec nad krawca, będzie tkacz nad tkacze* [NKP II 194], a kolejna – negatywną ich ocenę – *Szewcy, krawcy nie ludzie* [NKP III 394]. Źródłem ostatniego z cytowanych powiedzeń S. Adalberg upatruje w niesłowności i niepunktualności – cech, z jakich znani byli według niego rzemieślnicy, zwłaszcza szewcy i krawcy [Ad 540].

Fakt, że krawcy byli rzemieślnikami działającymi wraz z innymi specjalnościami rękodzielniczymi w obrębie ludzkich społeczności, sprawił, że zawód ten jest wymieniany jako jeden z wielu w wariantach przysłowia o braku sprawiedliwości *Krawca za kowala obiesić*¹¹² [NKP II 744] ‘skarać niewinnego’.

Specjalizacja w zawodzie krawieckim, podział na krawców męskich i „białogłowskich”, jaki dokonał się w XVI–XVII wieku [EHGP I 370], znalazła swe odzwierciedlenie w połączeniach wyrazowych *męski/ damski krawiec* [SFJP I 164]. Nazwa jednej z tych specjalności – *damski krawiec* [SFzP 187] jest używana we współczesnej polszczyźnie jako żartobliwe określenie mężczyzny, któremu rodzą się same córki.

Zawodowe czynności

Podstawową czynnością krawiecką jest szycie ubrań poprzedzone odpowiednim przygotowaniem materiału, m.in. zmierzeniem osoby, na którą mają być szyte. Postrzeżenie tej czynności jako etapu początkowego w cyklu prac związanych z wykonaniem odzieży odzwierciedla przysłowie *Jeden chodzi w mierze, drugi suknią dzierże* [NKP III 348], które S.B. Linde obrazowo wyjaśnia: „mnie obiecano, a drugiemu dano” [SL III 78]. Wyrabianie czegoś według pobranej miary dało podstawę motywacyjną żartobliwym połączeniom wyrazowym. Jedno z nich służy ekspresywnemu określeniu wysokiego wzrostu człowieka *Pan Bóg na kogoś miarę zgubił* [SFzP 240], drugie – zbyt skąpych strojów *Stół na wodzie, jak mu brali miare* [NKP II 441]. W szerszym kontekście zanotowanym u Knapskiego mocniej jest podkreślony zwią-

¹¹² Wariant ten odnotowany już przez Knapskiego [KnAd 363].

zek drugiego przysłowia z wyrobami krawieckimi *Nastały były w Polsce stroje tak podkasane, iż się zdało, jakoby w wodzie miarę brano* [KnAd 82].

Zwrot *brać/ przyjmować (właściwą) miarę* czego [SMN 389] mający prymarne znaczenie ‘dokonywać pomiarów w celu właściwego wykonania wyrobów krawieckich, stolarskich, kuśnierskich i in.’, metaforycznie oznacza ‘oceniać, przyjmując kryteria odpowiednie dla danej sprawy, rzeczy, osoby’. Odzwierciedlenia realiów rzemieślniczych różnych specjalności, głównie krawieckiej, związanych z przygotowaniem wyrobów według pobranej miary, możemy się dopatrywać również w zwrocie *ktos/ coś na miarę kogoś/ czegoś/ na jakąś miarę* [SFzP 239] ‘ktos lub coś odpowiada lub dorównuje komuś, czemuś pod jakimś względem, np. talentem, poziomem, znaczeniem, wielkością’, najczęściej stosowanym przy wydawaniu wartościujących sądów na temat czyjegoś talentu lub poziomu czegoś. Podobne skojarzenia wywołują zwroty *mierzyć kogoś/ coś jakąś miarą/ miarką; przykładać do kogoś/ do czegoś jakąś miarę* [SFzP 240] ‘oceniać kogoś lub coś w jakiś sposób, według jakichś kryteriów’; *brać/ przyjmować właściwą miarę* czegoś [SMN 389] ‘oceniać, przyjmując kryteria odpowiednie dla danej sprawy, rzeczy, osoby’.

Kolejny etap przygotowań do szycia, krojenie kawałków materiału według pobranej miary, został odzwierciedlony w kilkunastu nieswobodnych połączeniach wyrazowych. Najbardziej znane spośród nich jest cytowane wyżej przysłowie *Tak krawiec kraje, jak (mu) materii/ sukna staje* [SFzP 187] w swej metaforyce odwołujące się do ograniczeń w pracy krawieckiej polegającej na przycinaniu materiału dostosowanym do jego wielkości. Inne przysłowie, mające formę ostrzeżenia – *Dziesięć razy mierz, a raz utnij* [NKP II 461] ilustruje konieczność długiego namysłu przed podjęciem ostatecznej decyzji za pomocą sugestywnego obrazu wielokrotnego sprawdzania miary przed ukrojeniem materiału – czynnością nieodwracalną. O tym, że niestaranne przycięcie mogło znacznie skomplikować szycie, przypomina JF *Jak krajiesz, to śpiewasz, zacznij szyc – może zapłaczesz* [NKP II 186].

Zależność ostatecznego wyglądu szytej odzieży od skrojenia materiału posłużyła jako podstawa motywacyjna w kilku JF z komponentem *krój* ‘fason, według którego jest skrojone ubranie’ [SJPD]: *Jaki krój, taki strój* [NKP III 333]; *Byle strój, aby był krój* [tamże]; *Każdy strój ma swój krój* [tamże]; *jednego kroju i stroju* [tamże]. Stosowane przez rzemieślników krawieckich indywidualne sposoby kształtowania poszczególnych elementów szytego ubioru przez odpowiednie ich skrojenie obrazuje paremia *Każdy krawiec swoim krojem, każdy kiep swoim strojem* [NKP II 195].

W kilku zwrotach z komponentami *skroić, przyrznać* jako człony nominalne występują nazwy różnych części ubioru – obiektów pracy krawca. Wszystkie te JF wykształciły podobne metaforyczne znaczenia *skroić* komuś *kurtę* [SFzP 203] ‘rozprawić się z kimś, zaszkodzić, dokuczyć komuś’; *portki* komuś *skroić* [NKP II 1021] ‘obić kogoś, dać mu tęgę lanie’, a także *przyrznać/ przykroić* komu *kapturka* [NKP II 23]¹¹³

¹¹³ Spośród cytowanych frazeologizmów we współczesnych słownikach rejestrowany jest tylko *skroić* komuś *kurtę* [SFzP].

‘robić zarzuty, wymówki’. Wymienione zwroty wpisują się w grupę związków frazeologicznych realizujących podobny model przekształcenia semantycznego, omówiony przez A.M. Lewickiego w związku z analizą JF *sprawić manto*, ‘ktoś powoduje (kupując lub sporządzając), że ktoś ma i nosi jakąś odzież’ => ‘ktoś powoduje (robiąc coś), że ktoś inny jest w przykrej lub trudnej sytuacji’ [Lewicki 2009: 156-160]¹¹⁴. Ten sam model reprezentują również JF z komponentem *szyc*: *kaptur* komuś *szyc* [NKP II 23] ‘coś knuć przeciw komuś, sidła zastawiać’; *szyc* komuś *portki* [SMN 563] ‘oczerniać kogoś, intrygować przeciwko komuś, plotkować na czyjś temat’, ‘plotkować na czyjś temat, intrygować, oczerniać’, a także *szyc* komuś *buty*, związek wyrazowy omówiony w części poświęconej szewstwu.

O tym, że szycie, polegające na łączeniu nicią części skrojonego materiału, postrzegane było jako podstawowa czynność zawodowa krawca, przekonuje przysłowie *Dobry krawiec, to i patykiem/ kołkiem zeszyje* [NKP II 195]. Doszywanie bocznych, dodatkowych elementów (np. rękawa) do zasadniczej części garderoby wyzwało skojarzenia z luźnymi związkami pokrewieństwa, co legło u podłoża wyrażenia *przyszywany rękaw* [NKP III 42] ‘daleki krewny, wątpliwej koligacji’. Znaczenie to aktualizowane jest w wyrazie *przyszywany* w połączeniu z nazwą pokrewieństwa: *przyszywany kuzyn/ stryj/ wuj/ dziadek itp.*; *przyszywana babka/ ciotka/ kuzynka itp.* ‘bardzo daleki kuzyn, kuzynka itp.’, dawniej także *przyszywany mąż/ żona* ‘nieślubny (-a)’ i rzad. *przyszywany syn/ przyszywana córka* ‘przybrany (-a); wychowanek; wychowanka’ [SFJP I 782].

Frazeologia odzwierciedla różne techniki szycia, nazywane *ściegami* lub *szwami*, różnicowane na podstawie sposobu przewlekania nitki między jednym a drugim nakłuciem tkaniny¹¹⁵. Swoisty wygląd szwów ilustrowano we frazeologii za pomocą podobieństwa do zwierzęcych kroków – wilka: *szyje jak wilk przez pole* [NKP III 421] ‘prędko i dużymi skokami’, konia, zwanego *drygantem* [SJPD]; *drygantowskim szwem szyje* [NKP III 420] ‘nierównym i długim ścięciem’ lub zająca; *szyje to zyjyn-czym sztychem* [NKP III 421] ‘długim ścięciem’.

Do sposobu szycia nawiązuje również inny frazeologizm, wielokrotnie udokumentowany w różnego typu tekstach, notowany we współczesnej polszczyźnie w postaci: *coś jest szyte grubymi nićmi* [SFzP 132] ‘o grze, intrydze, manipulacji itp. prowadzonej nieudolnie, łatwej do zdemaskowania’. Podłożem metaforycznego obrazowania jest tu fakt, że przy szyciu ubrań dąży się zazwyczaj do ukrycia szwów łączących poszczególne fragmenty ubrań, co jest jednak prawie niemożliwe do osiągnięcia przy zastosowaniu grubych nici.

¹¹⁴ O rodzinie frazeologizmów z czas. *szyc* w znaczeniu ‘podstępne działanie przeciw komuś’ pisał również J. Krzyżanowski [MG I 506].

¹¹⁵ *Ścieg* ‘nitka przewleczona przy szyciu między jednym a drugim nakłuciem tkaniny igłą; sposób, w jaki ta nitka jest przewleczona, rodzaj szwu, haftu; także sposób robienia na drutach’ [SJPD], *szew* ‘miejsce zszycia tkaniny, futra itp. wraz z nićmi, którym materiał został zeszyty’ [SJPD].

Technika szycia polegająca na ukrywaniu szwów wyzwalała z kolei skojarzenia z tajemniczością działań, co ilustrują JF *szyto kryto* [NKP III 421]; *krytym ścięciem* coś *robić* [PMP II 23], obie mające znaczenie ‘robić coś skrycie, potajemnie’.

Kilka JF służy wyrażeniu sądów na temat jakości pracy rękodzielniczej. Niestaranny sposób szycia wynikający z pośpiechu ilustruje m.in. zwrot *szyc sobotnim sztychem* [NKP III 420], bardziej zrozumiały w wariantcie rozszerzonym *sobotnim ścięciem na niedzielny targ* [SFKr 112] ‘naprędce, w ostatniej chwili’. Jak pisze A. Krasnowolski, tak mówiono „o robocie partackiej, krawieckiej i każdej innej wykonanej «na kolanie»” [PMP II 23]. Tę samą wartość semantyczną mają zwroty *szyc gorącą igłą* [NKP III 420] i *szyc na patatajkę/ patatajkę* [tamże].

Negatywne wartościowanie zyskały także inne sposoby szycia *szyje jak na umarłego* [NKP III 421] ‘niedbale, słabo’; *szyje jak dziadowską torbę* [NKP III 420] ‘grubą nicią i wielkim ścięciem’; *szyc wór jedwabną nicią* [NKP III 766] ‘zbyt ozdobnie, ponosząc przy tym niepotrzebne wydatki’. Krytyczną ocenę czyjejś pracy zawierają wyrażenia porównawcze [*szyje*] *syje jak hiberla*¹¹⁶ [NKP III 421]; *szyje jak stara baba po miesiącu* [tamże].

Pozytywnie wartościowane było dokładne, równe szycie, co odzwierciedla silnie utrwalony w polszczyźnie frazeologizm służący metaforycznemu wyrażeniu precyzji w obliczeniach lub w innych czynnościach *jak obszył* [SFzP 301] ‘akurat tyle, ni mniej ni więcej, równo’.

Kolejną czynnością krawiecką odzwierciedloną we frazeologii, jest nicowanie, czyli wywrócenie odzieży lub jej części (np. kieszeni) na lewą stronę w celu dokonania koniecznych zmian, zabieg stosowany zwłaszcza przy reperacji odzieży. Skojarzenie tej czynności ze zdecydowanym działaniem polegającym na całkowitym zmienianiu czegoś legło u podstaw metaforycznego znaczenia frazeologizmu *przewrócić/ obrócić coś na nice* [SFzP 276] ‘zmienić coś radykalnie’. Dokładny ogląd odzieży możliwy dzięki przekręceniu na lewą stronę to element semantyczny, który miał wpływ na wykształcenie się innego znaczenia omawianego zwrotu ‘poddać zbyt surowej krytyce, zganić’¹¹⁷ [SFJP I 497]. Całkowita zmiana mogła także oznaczać zniszczenie czegoś [tamże].

¹¹⁶ Zwrot ten zarejestrował M. Federowski w dziele *Lud okolicy Żarek...* [LOŻ II 355], wyjaśniając, że jest to określenie złego szycia, ale nie objaśniając komponentu *hiberla*. Podobnie jest w Ad [545] i NKP [IV 191], gdzie zamieszczono tylko objaśnienie *hiberla* – *częst. o źle szyjącym*. Słowo to nie jest notowane w żadnym słowniku. Być może ma ono związek z niem. *Überläufer* ‘zbieg, dezterter’, ‘dwuletni dzik’ [WSNP II 620]. W takim przypadku zwrot *szyje jak hiberla* zawierałby element semantyczny ‘szybko, pospiesznie (jak zbieg)’ lub ‘prędko i długimi susami’ (jak dzik). W drugim przypadku byłaby to kolejna JF obrazująca sposób szycia poprzez podobieństwo do zwierzęcych kroków, por. *szyje jak wilk przez pole, drygantowskim szwem szyje, szyje to zyjnym sztychem*. Za wskazówkę dziękuję prof. zw. dr hab. Annie Tyrpie.

¹¹⁷ Takie same znaczenia prymarne i sekundarne miał czasownik *nicować* [Młynarczyk 2011a: 187–188].

Na skojarzeniu czynności nicowania z reparacją starej, zniszczonej odzieży opiera się obrazowość przysłowia *Kto da starą suknię nicować, musi na nową grosz gotować* [NKP III 349]. Postrzeganie wycinowanych części garderoby jako gorszych ilustruje priamel *Cztery rzeczy niepewne i odmienne: Żyd chrzczony, przyjaciel pojednany, suknia nicowana i wilk chowany* [NKP III 699], a także przysłowie *W nicowaną suknię piorun uderza* [NKP III 350].

Inny aspekt pracy krawieckiej – częste poprawianie gotowych części garderoby, dostosowanie ich do sylwetki i upodobań klientów – został zilustrowany w żartobliwym powiedzeniu przypisywanym nauczycielom, których uczniowie proszą o możliwość poprawienia ocen *Poprawiają u krawca, ale nie w szkole* [NKP II 1019].

W kilku JF odzwierciedlenie zyskała czynność prucia, czyli likwidowania szwów przez ich rozcinanie lub przerywanie. Postrzeganie tego zabiegu jako przeciwstawnego w stosunku do szycia dało podstawę motywacyjną bogato udokumentowanej w dawnej polszczyźnie JF *Jeden szyje, drugi porze* [NKP III 420], obrazowo wyrażającej sąd o krańcowo różnych sposobach i skutkach ludzkich działań – łączeniu i dzieleniu. Na takie znaczenie wskazuje dokumentacja zamieszczona w NKP – *Com ja zszył, toś rozpruł*, a także wyjaśnienie S.B. Lindego „jeden buduje, drugi psuje” [SL IV 473].

Przeciwstawienie tych dwóch czynności posłużyło także jako motywacja JF *ni szyć, ni spruć* [NKP III 420] oznaczającej brak dobrego wyjścia w sytuacji, kiedy dwie skrajne decyzje nie przynoszą zadowalających skutków.

Jedną z mocniej utrwalonych JF w dawnej polszczyźnie był zwrot *nie po szwie się porze* [NKP II 1097]¹¹⁸. Obraz rozpruwanych części odzieży w miejscu zeszycia lub poza nim, czyli niezgodnie z oczekiwaniem prującego, metaforycznie oznaczał ‘nie powodzi się komuś, sprawy nie idą zgodnie z oczekiwaniem’.

Prucie, łączące się z pociąganiem kawałków odzieży w stronę osoby wykonującej tę czynność, wyzwało również skojarzenia z dążeniem do pozyskania korzyści, pomnożenia zysków. Konotacje te ilustruje przysłowie *Każdy swe porze* [NKP II 1097], objaśnionym przez S.B. Lindego: „każdy w swą, każdy do swego dąży, na swoje koła ciągnie” [SL IV 473]¹¹⁹.

Narzędzia i urządzenia

Podstawowymi narzędziami krawca są igły, nożyczki i naparstek. Postrzeganie igły jako najważniejszego przyrządu krawieckiego obrazują JF, w których jego nazwa metonimicznie oznacza ‘zajęcie krawca, jego zawód’¹²⁰ *Igła krawca żywi* [NKP I 794];

¹¹⁸ W SL i SW umieszczono postać hasłową *po szwie się porze*, ale w cytatach wystąpił tylko wariant z zaprzeczeniem [SL IV 473; SW V 3].

¹¹⁹ Nie biorę pod uwagę JF, w którym czasownik *pruć* oznacza samoistne przerywanie się nitki w materiale, np. *Portki (gacie) mu się prują* [NKP II 1098]; *pruje się jak stare prześcieradło* [NKP II 1098]; *Co się rozpruło, zaszyj* [NKP II 419].

¹²⁰ Używanie rzeczownika *igła* jako synekdochy rzemiosła krawieckiego jest żywe do dziś, por. tytuł publikacji *Mistrzowie igły. Kilka kart z dziejów bocheńskiego cechu krawieckiego w XVI i XVII stuleciu* [Stachoń 2001].

igłą zarabiać na chleb, utrzymywać się z igły [SFJP I 285]; *pracownica igły* [SFKr 31] ‘szwaczka’; *Szwiec skóry, a krawiec igły pilnuje* [NKP III 395]. Obraz igły jako małego (łatwo gubiącego się), ale cennego dla krawca przedmiotu zawiera przysłowie metaforycznie oznaczające poniesienie wydatków niewspółmiernych do rzeczywistej wartości czegoś *Krawiec igły szukając, za grosz świec spalił* [NKP III 414].

Obserwacja czynności szycia wykonywanej za pomocą igły z nawleczoną nitką legła u podłoża przysłowia wyrażającego zależność czyjegoś postępowania od decyzji innych, hierarchicznie ważniejszych, *Gdzie idzie igła, tam i nie iść musi* [NKP I 794]. W innych JF elementem motywującym metaforyczne znaczenie jest konieczność dostosowania wymiarów igły i nitki *Nie każdą niteczkę w jedną igieleczkę* [NKP II 587]; *Ciężko przewlec powróż przez ucho od jigił* [NKP I 794].

Zasadniczą rolę igły w powstawaniu i ostatecznym wykańczeniu odzieży obrazuje przysłowie *Bez igły nie ubierze się, bez noża nie rozbierze się* [NKP III 565]. Znalazła ona także odzwierciedlenie w kilku silnie utrwalonych w języku frazeologizmach oznaczających ‘nowy, świeży, dopiero co ukończony’ *jak z igły zdjęty* [SFJP I 285]; coś (zwykle *jakieś ubranie*) *jest (prosto) z igły/ prosto spod igły/ jak z igły/ jak spod igły* [SFzP 141] ‘coś (zwykle ubranie) jest nowe, świeże’¹²¹. Przekonanie, że ubranie nowo uszyte jest także eleganckie, zawierają zwroty *ubierać się/ wyglądać jak z igły* [SFzP 141] ‘ubierać się, wyglądać elegancko’.

Drugim narzędziem kojarzonym z pracą krawcy są nożyce potrzebne do krojenia materiału, o czym przypomina przysłowie *Krawcy, kiedy się zejną, mówią o nożycach* [NKP II 195]. Do realiów krawieckich (stołu z łączącymi nożycami, często niewidocznymi, bo przykrytymi kawałkami materiału) odwołuje się również jedno z bardziej znanych, udokumentowane w licznych tekstach [NKP II 655] przysłowie *Uderz w stół, a nożyce się odezwą* [SFzP 582] metaforycznie oznaczające ‘osoba, która ma coś na sumieniu, doszukuje się aluzji do tego w wypowiedziach innych osób i gwałtownie reaguje, czym zwykle się zdradza’.

Pomocniczym narzędziem krawcy był napaśtek ‘niewielki, stożkowy ochraniacz na palec, z metalu lub jakiegokolwiek masy, używany przez osoby szyjące ręcznie, aby uchronić palec przed ukłuciami igły’ [SJPD]. Frazeologia odzwierciedla postrzeganie napaśotka jako przedmiotu niewielkich rozmiarów, zwłaszcza jeśli potraktowało się go jako naczynie *mały jak napaśtek* [NKP II 380]; *jak w napaśtku (przynieść czego)* [SFJP I 479] ‘bardzo mało’; *[Nie dam] nie dóm ani do napaśotka* [NKP I 407] ‘ts.’ Cecha ‘niewielka ilość czegoś’ została utrwalona również w przenośnym znaczeniu rzeczownika *napaśtek* ‘małeńki kieliszek; bardzo mała ilość czego (zwykle plynu), tyle, ile by się zmieściło w napaśtku’ [SJPD].

Jedno z przysłów cytowanych w NKP z gwarowego zbioru paremiograficznego oparte jest na obrazowym porównaniu igły i napaśotka (gw. *palecznik*, SG) do lancy

¹²¹ Zwrot *wyglądać jak z igły, jak spod igły* uznany został za „odchodzący” z polszczyzny współczesnej [Handke i in. 1996: 357], jednak słownikowe zapisy oraz przykłady z wyszukiwarki internetowej świadczą o tym, że cytowane połączenia wyrazowe są wciąż używane.

i hełmu (*szłom*) [Igła] *Igła i palecznik są tak dobre, jak lanca i szłom* [NKP I 794]. Podstawą porównania jest zbliżony kształt tych przedmiotów.

Obiekty pracy i wyroby

Jako obiekt prac krawieckich w polskiej frazeologii najczęściej są postrzegane spodnie, zwane też *portkami* [Borejszo 1990: 172]: *portki komu skroić* [NKP II 1021]; *szyć komu portki* [SMN 563]; *Krawiec bez spodni, szewc bez butów chodzi* [NKP II 195]. W innym przysłowiu jako nazwa wyrobu, którego według stereotypowego sądu brakuje wytwórcy, występuje komponent *suknia* ‘wierzchni strój kobiecy lub męski’ [Borejszo 1990: 180] *U krawca zawsze ma być dziurawa suknia, a u szewca dziurawy but* [NKP III 393].

Kolejnymi nazwami obiektów prac krawieckich utrwalonymi we frazeologii są: *kurtka/ kurta – skroić komuś kurtę* [SFzP 203] i *kaptur/ kapturek – kaptur komuś szyć* [NKP II 23]; *przyrznać/ przykroić komu kapturka* [tamże].

W kilku JF występuje rzeczownik *strój* jako ogólna nazwa efektów pracy krawieckiej (krojenia): *Byle strój, aby był krój* [NKP III 333]; *Jaki krój, taki strój* [tamże]; *Każdy strój ma swój krój* [tamże]; *jednego kroju i stroju* [tamże].

W polskiej frazeologii został odzwierciedlony również obraz wewnętrznej strony szytej odzieży – tkaniny przyszywanej od spodu, nazywanej *podszewką*. Jej umiejscowienie od strony zazwyczaj nieekspozowanej (niewidocznej, a więc mało znanej) w czasie noszenia odzieży stało się podstawą motywacyjną zwrotów *znać kogoś/ coś od podszewki* [SFzP 370] ‘znać kogoś, coś bardzo dobrze, w najdrobniejszych szczegółach’; *znać podszewkę czego* [SFJP I 705] ‘znać zakulisowe szczegóły jakiejś sprawy, ukrywane tło, źródło czego’. Przewracanie ubrania wewnętrzną stroną do góry postrzegane jako radykalna zmiana zostało zobrazowane w zwrocie *wywrócić podszewką do góry* [NKP II 987] oznaczającym ‘pokazać coś odwrotnie, inaczej’. Sytuacja, w której dodatek przewyższa jakością całość, ilustruje JF *Lepsza podszewka niż suknia* [NKP II 987].

2.3. Powroźnictwo

Powroźnictwo to specjalność wyodrębniona z rzemiosła włókienniczego, zajmująca się „wyrobem grubych nici lnianych i konopnych, sznurów, powrozów, lin okrętowych, sieci i knotów” [EHGP II 118]. Na wsiach chłopcy sami wytwarzali potrzebne sznury lub powrozy z włókna konopnego lub z łyka, w miastach powroźnictwo było uprawiane bardziej profesjonalnie i osiągnęło wyższy poziom technologiczny [Skuzza 2006: 173–174]. Dużymi ośrodkami tego rzemiosła były miasta, w których istniało zwiększone zapotrzebowanie na te wyroby, np. Gdańsk z mocno rozwiniętą żegluga, rybołówstwem i handlem [EHGP II 118]. Rzemiosło powroźnicze utrzymywało się aż do XX wieku.

We frazeologii specjalność ta pozostawiła językowy ślad w 10 JF, będących nośnikami znaczeń w 4 kategoriach: ZAWODOWE CZYNNOŚCI, SUROWCE I MATERIAŁY, OBIEKTY PRACY I WYROBY oraz CZAS PRACY. W żadnym multiwerbimie nie została utrwalona nazwa zawodowa.

Zawodowe czynności

Wyrabianie sznurów i powrozów polegało na łączeniu włókien w taki sposób, by były one odpowiednio grube i wystarczająco mocne:

Produkcja sznurka przebiegała następująco: włókno zawieszano gdziekolwiek, lewą ręką szczypano z pęczka pasemka włókna, prawą zaś kręcono kulką, do której przywiązane były pierwsze nitki surowca. Uwity w ten sposób sznurek, co jakiś czas nawijano na kulkę. Grubsze sznurki produkowano, używając dwu kulek [...]. Bardziej udoskonalonym przyrządem był kołowrotek powroźniczy [Skuza 2006: 174].

Obraz podstawowej czynności przy wyrobie sznurów i powrozów – skręcania włókien – odzwierciedlony w JF z czasownikiem *kręcić* i rzeczownikami oznaczającymi obiekty tej czynności – *bicz*, *bat*, *powróż* posłużył do konceptualizacji rozmaitych życiowych sytuacji: tworzenia większych całości z małych elementów *Nitki przykładając do nitki ukręca się powróż* [NKP II 587]¹²², wyolbrzymiania plotek *nie kręć z nici powrozów* [NKP II 587]¹²³, przyczyniania się swoim działaniem do własnego lub cudzego niepowodzenia *ukręcić/ kręcić na siebie/ na kogoś bat/ bicz* [SFzP 584].

Surowce i materiały

Materiałem do wyrobu sznurów i powrozów było włókno konopne lub lniane [zob. *Przędzalnictwo i tkactwo*] lub łyko [zob. *Koszykarstwo*].

Przysłowie *Nitki przykładając do nitki ukręca się powróż* [NKP II 587] zawiera obraz pojedynczych włókien (nitek) odpowiednio połączonych (skręconych) w powróż. Powstawanie różnej grubości wyrobów powroźniczych ilustruje jeden z wariantów cytowanej paremii *Z wielu nitek robią się nici, a z nici kręcą się powrozy* [tamże].

Ze względów oszczędnościowych powrozy wyrabiano również z łatwo dostępnego, ale nietrwałego materiału, jakim było łyko. Powrozy łyczane były jednak dość słabe, co ilustruje przysłowie: *Z łyka wątyły powróż na byka* [NKP II 356]. Wyrób łyczanych rzemieni został zobrazowany w JF, w której surowiec (składnik) przeciwstawiony został gotowemu wyrobowi (całości): *czyniąc z łyeczka rzemień* [NKP III 126] ‘robić z igły widły’. Językowym świadectwem wytwarzania różnego typu sznurów jest

¹²² S.B. Linde wyjaśnia: „mało do mała uczyni wiele” [SL III 347].

¹²³ Por. objaśnienie cytatu w SL „Żeby z nici nie kręcili powrozów” synonimicznym zwiazkiem wyrazowym: *żeby z muchy słonia nie robili* [SL IV 432].

przenośne znaczenie rzeczownika *łyko*, w liczbie mnogiej oznaczającego ‘więzy, troki, pęta, powrozy, kajdany, okowy, łańcuchy’ [SW].

Konieczność użycia do produkcji powrozów i biczów odpowiednich materiałów była podłożem motywacyjnym mocno utrwalonych w polszczyźnie, również współczesnej, jednostek *Z piasku bicza nie ukręci* [SFzP 584] ‘nie można czegoś zrobić, nie mając odpowiednich środków’ oraz *kręcić bicz/ bicze z piasku* [SFzP 191] ‘wykonywać pracę bezowocną, usiłować robić coś z niczego’.

Obiekty pracy i wyroby

Nazwa omawianej specjalności rzemieślniczej – *powroźnictwo* – zawiera w swej strukturze nazwę wyrobu – rzeczownik *powróż* ‘gruby sznur skręcony z włókna; lina, postronek’ [SJPD]. Komponent *powróż* wchodzi w skład kilku JF związanych z rzemieślniczą wytwórczością, m.in. cytowanego wyżej przysłowia *Nitki przykładając do nitki ukręca się powróż* [NKP II 587] oraz frazeologizmów porównawczych: *taki jak nieskręcony powróż* [NKP II 1044] ‘ociężały, nieporadny’, *zgrabny jak nieskręcony powróż* [NKP III 863] ‘niezgrabny’. Podstawą motywacyjną dwóch ostatnich multiwerbizmów był obraz splątanych w nieładzie włókien konopnych lub lnianych, którym dopiero odpowiednio silne skręcenie nadawało uładzony, regularny kształt.

W innych JF utrwalona została nazwa *bicz* ‘skręcony sznur lub rzemień służący do chłostania, przytwierdzony do biczyska; również całość złożona z rzemienia i biczyska; bat’ [SJPD]: *Z piasku bicza nie ukręci* [NKP I 84]; *kręcić bicz/ bicze z piasku* [SFzP 191]. Kojarzenie bicza z zadawaniem ciosów, zwłaszcza przy wymierzaniu komuś kary, jest czynnikiem motywującym znaczenie frazeologizmu *ukręcić/ kręcić na siebie/ na kogoś bat/ bicz* [SFzP 584] ‘ściągnąć, ściągać na siebie lub na kogoś skutki swego postępowania, zadziałać, działać na własną niekorzyść, przyczynić się, przyczynić się do własnego niepowodzenia, własnej zguby’.

W zarejestrowanych w NKP wariantach cytowanych JF komponentami są nazwy innych wyrobów powroźniczych: *sznur – sznur na siebie kręcić* [NKP I 84]; *Nitka do nitki a będzie sznur* [NKP II 587]; *z wiatru sznury pleść* [NKP I 85]; *batóg – Z plewy batoga nie ukręcisz* [tamże]; *różga – różgę na siebie podać* [NKP I 84]; *rzemień – płotą rzemień na własną skórę* [tamże].

Czas pracy

Czas wyrabiania powrozów został utrwalony w jednym z przysłów kalendarzowych: *Na święty Ambroży kręć dobrze powrozy, a na święty Maciej niech je porwą kaci* [NKP I 16]. Świętego Ambrożego czczono 7 grudnia, a świętego Macieja – 24 lutego. Trudno dociec, dlaczego przewidywano taki właśnie czas wyrobu i pozbywania się (czy też zniszczenia) powrozów.

3. Rzemiosła budowlane

W podrozdziale tym omówione zostaną JF odzwierciedlające obraz budownictwa drewnianego, mającego na ziemiach polskich długą tradycję (zob. niżej). Najwięcej JF dotyczy ciesielstwa, dużo mniej – dwóch wyodrębnionych z ciesielstwa specjalności – dekarstwa i tractwa. Osobną grupę stanowią JF tematycznie związane z rzemiosłami zajmującymi się budownictwem murowanym – murarstwem i ceglarsstwem.

3.1. Ciesielstwo

Na ziemiach polskich budownictwo bardzo długo posługiwało się drewnem jako podstawowym materiałem budowlanym.

Aż po przełom XVIII i XIX wieku zabudowa murowana skupiała się tylko w najznaczniejszych miastach; poza nimi występowała stosunkowo rzadko, ograniczona na ogół do budowli sakralnych, militarycznych i pałacowych. Do XIX wieku konstrukcje drewniane zaspokajały najpowszechniejsze społeczne potrzeby budowlane, na wsi przeważając nawet do lat pięćdziesiątych XX wieku [EHGP I 52].

Wobec częstego używania drewna jako budulca znajomość najważniejszych prac ciesielskich w Polsce była powszechna, proste budynki stawiano często we własnym zakresie [EHGP I 101], jednak wraz z rozwojem cywilizacji rosło zapotrzebowanie na specjalistów z zakresu rzemiosła ciesielskiego, którzy szerszą działalność w Polsce zaczęli już w okresie kolonizacji niemieckiej w XIII i XIV wieku, kiedy coraz powszechniejsza stawała się konstrukcja szkieletowo-ramowa wymagająca większej wiedzy i praktyki zawodowej [HKMP II 157]. Wtedy też ukonstytuowały się cechy ciesielskie. Wraz z rozwojem siedzib ludzkich rosła rola zawodowych cieśli, rzemieślnicy tej specjalności byli użyteczni szczególnie na wsi i w dworach szlacheckich [HKMP IV 96]. „W budownictwie wiejskim cieśiołka nie była podporządkowana organizacji cechowej, choć ją wykonywali wykwalifikowani rzemieślnicy stale osiadli lub zatrudniani sezonowo” [Tłoczek 1980: 27].

W XVIII wieku krąg osób posiadających umiejętności ciesielskie (zdobyte również poza organizacją cechową) znacznie się poszerzył, a w XIX wieku powstały już szkoły zawodowe kształcące budowniczych. Majstrowie cechowi często nie działali sami, ale zawiązywali zespoły robocze, w skład których wchodziłi rzemieślnicy różnych specjalności: „tracze (pilarze) do przecierania podłużnego pni drzew, topornicy, specjalizujący się w wyrabianiu toporami odpowiednich asortymentów drewna, a także stolarze i pomocnicy” [tamże: 26–27]. „W 1 połowie XX w. ciesielstwo utrzymało się prawie wyłącznie na wsi i w niektórych małych miastach, głównie we wschodnich częściach kraju; w mieście przekształciło się w specjalność pomocniczą przy pracach budowlanych” [EHGP I 102]. Zapotrzebowanie na prace ciesielskie za-

chowało się jednak długo ze względu na używanie drewna jako materiału budowlanego na obszarach wiejskich [Biernacka i in. 1976: 257].

Powszechna znajomość zajęć ciesielskich oraz możliwość bezpośredniej obserwacji zawodowych cieśli przyczyniły się do powstania wielu połączeń wyrazowych (77) utrwalających realia tej specjalności rzemieślniczej. Tylko 9 z nich należy do korpusu tematycznie mocnego. Wraz z pozostałymi JF pozwalają one na rekonstrukcję JOS w 6 kategoriach: WYKONAWCA, ZAWODOWE CZYNNOŚCI, SUROWCE I MATERIAŁY, OBIEKTY PRACY I WYROBY, PATRON oraz najbardziej rozbudowana – NARZĘDZIA I URZĄDZENIA.

Wykonawca

Frazeologia odzwierciedla przekonanie, że źródłem utrzymania cieśli były prace budowlane, symbolizowane w jednym z przysłów żartobliwie za pomocą prostych urządzeń i materiałów, którymi w dawnych realiach się posługiwano *Żeby nie klin i mech, to by cieśla zdechtł* [NKP I 324]. Dwie paremie stanowią utrwalenie stereotypowego sądu o niechęci, jaką darzą się osoby wykonujące ten sam zawód, zmuszone konkurować o odbiorcę usług *Garnrcarz zażrzy garnrcarzowi i cieśla cieśli* [NKP I 601]; *Zdun zażrzy zdunowi i cieśla jeden drugiemu* [NKP III 855].

W zgromadzonym materiale znalazła się również JF *Cieślom i budowniczym trudno widzieć Tatarzyna* [NKP III 510]¹²⁴, której motywacja nie jest jasna – być może stanowi ona odniesienie do realiów wojennych, kiedy osoby zajmujące się odbudowywaniem domów nie uczestniczą w bitwach i nie mają okazji widzieć wrogów.

Inne frazeologizmy z eksplicytnie wyrażoną nazwą zawodu zostały omówione poniżej, ponieważ odzwierciedlają zawodowe czynności cieśli.

Zawodowe czynności

Rzemieślnicy specjalności ciesielskiej zajmowali się przede wszystkim budową i naprawą drewnianych budynków, ale zakres ich prac był znacznie szerszy.

W okresie wzmoczonego budownictwa miejskiego w XVI i I połowie XVII wieku cieśle [...] byli twórcami nie tylko domów, ale drewnianych świątyń wszystkich obrządków, mostów zwodzonych, spichrzy, szop składowych, bud kramnych itp.; znajdowali także zajęcie przy wznoszeniu i konserwacji domów murowanych (ich dziełem były drewniane części ścian, wiązania dachowe, podłogi, schody itp.), murów miejskich, foluszy itp. obiektów [EHGP I 101].

Na wsiach i w dworach szlacheckich rzemieślnicy specjalności ciesielskiej często wykonywali też prace stolarskie – wyrabiali drzwi, ramy okienne i drewniane sprzęty [HKMP IV 96].

¹²⁴ W NKP zastosowano zapis błędny z punktu widzenia poprawności morfologicznej *Cieślą i budowniczym trudno widzieć Tatarzyna* [NKP III 510].

W świetle frazeologii cieśla był kojarzony z czynnością ciosania, rąbania drewna, o czym świadczą JF: *Gdzie cieśla rąbie, tam trzaski lecą* [PnGŚ 44]; *Któż by chciał po mądrym cieśli pociesywać?* [NKP I 324]. Postrzeganie tej czynności jako wstępnego etapu w przygotowaniu drewna do dalszej, bardziej precyzyjnej obróbki, przejawia się w metaforyce rejestrowanego w większości współczesnych słowników wyrażenia *z gruba/ grubo ciosany* [SFzP 48] ‘niemający ostatecznego, precyzyjnego wykończenia; prosty, prymitywny’, ‘prostacki, mało subtelny, niedelikatny’.

Najważniejsze zajęcie cieśli, budowanie domów, zostało odzwierciedlone w kilku JF. Jedna z nich pokazuje rzemieślnika ciesielskiego, który musi umiejętnie, z pewnością siebie, utrzymywać się na budowanym domu. Forma priamelu pozwoliła ukazać również inne sytuacje wymagające podobnej ostrożności: *Jeździec na koniu, cieśla na domu, rybak w czółnie – mają krzepko stać* [NKP I 862].

Początkowy i końcowy etap budowy domów, a także panujące przy tym zwyczaje, zostały przedstawione w przysłowiu: *Kiedy przyciesie zakładają, to jeść i pić dobrze dają, a kiej łączą, to diabłami płacą* [NKP II 1113] obrazującym, że na początku budowy domu, gdy cieśle zakładają przyciesie¹²⁵, czyli podwaliny (zob. niżej), osoby zamawiające tę usługę dbają o robotników, m.in. poprzez dawanie poczęstunków, ale gdy budowa się kończy, starają się ich jak najprędzej pozbyć, chcąc wykonać prace we własnym zakresie. Z tych powodów dochodziło często do nieporozumień obrazowo przedstawionych w przysłowiu jako „płacenie diabłami” [Krzyżanowski 1965: 144; MG II 306]. Końcowy etap prac został ukazany za pomocą czasownika *łacić* oznaczającego ‘podbijać krokwie łatami’ [SW]¹²⁶.

Kilka paremii nawiązuje w swym obrazowaniu do dawnych realiów związanych z budową i uszczelnianiem chałup chłopskich. Ze względów oszczędnościowych budowano w nich tylko drewniany szkielet, który następnie wypełniano plecionką, chrustem i gliną pomieszaną ze słomą [EHGP I 479; HKMP II 156] *Żeby nie klin i mech, to by cieśla zdechł* [NKP I 324]; *Chłopkiem, kołkiem i snopkiem buduje się chałupka: przyjdzie pan majster z gliną, to i szpary zginą* [NKP I 235]. Uszczelnianiem domów zajmowały się również same gospodynie domowe, powiedzenie *Przyjdzie baba z gliną, zaraz szpary zginą!* [NKP I 629], znane też w wariacie leksykalnym *Przyjdzie majster z gliną, a wnet szpary zginą* [tamże] było przymówką stosowaną wobec złych cieśli [Kolb 5: 173].

Poprzez wznoszenie ścian z desek można było zbudować dom, ale także zasłonić jakiś fragment przestrzeni lub otwory okienne i drzwiowe w budynku, tym samym

¹²⁵ Inny wariant pierwszego członu tego przysłowia *Kie spodki wiążą* obrazowo pokazuje, że założenie podwalin domu polegało na odpowiednim spojeniu („wiązaniu”) kilku belek.

¹²⁶ S. Adalberg interpretował to przysłowie nieco inaczej, uważając komponent *łąć* jako formę od czasownika *łatać*: „Jak spód zakładają, tj. zakładają pod nowy dom; jak krokiewiami łączą, tj. gdy ze starego co stawiają, gdy stare krokwie obcinają i na nowo używają do budowy” [Ad 516]. Wydaje się, że interpretacja J. Krzyżanowskiego (przedstawiona wyżej), wywodząca komponent *łąć* od czasownika *łacić* i podkreślająca charakterystyczną paralelność między członami przysłowia, jest bardziej trafna.

czyniąc te miejsca trudno dostępnymi. Ten aspekt rzeczywistości stał się podstawą mocno utrwalonego w polszczyźnie wyrażenia stosowanego wobec miejscowości oddalonych od dużych ośrodków cywilizacyjnych, takich, do których nie docierają żadne wieści: *świat zabity deskami/ pot. dechami; wieś/ dziura zabita deskami/ pot. dechami* [SFzP 660].

Narzędzia i urządzenia

Do najważniejszych narzędzi ciesielskich należały topory, siekiery, szczególnie tzw. cieśllice¹²⁷, świdry, strugi, dłuta, wzorniki, a także węgielnica i cykiel, które były symbolami mistrzowskiej godności w ciesielstwie [Tłoczek 1980: 25, 30].

Frazeologia przechowuje pamięć o dwóch spośród wymienionych narzędzi – siekierze i toporze, podobnych do siebie, różniących się jednak szerokością ostrza i długością trzonka [Jasiewicz 1963: 98¹²⁸]. Różnice między tymi przyrządami podkreślają definicje ich nazw w SW (przy obu dodano wyjaśnienie „narzędzie ciesielskie”): *siekiera* ‘narzędzie do rąbania, węższe od topora, na długim stylisku, ciosak, cieśllica’, *topór* ‘rodzaj siekiery z szerokim ostrzem i krótką rękojeścią’.

Oba przyrządy są we frazeologii kojarzone z cieślą. Nazwa jednej z nich użyta została nawet jako symbol pracy ciesielskiej w zwrotach *robić siekierą* [SFJP II 113]; *zarobkować siekierą* ‘zajmować się, zarabiać na życie robotą ciesielską’ [tamże].

Wielkość topora używanego przez cieślę odzwierciedla przysłowie ukazujące absurdalność użycia tego przyrządu do czynności nie wymagającej dużego wysiłku *Do zabicia komara nie trzeba topora ciesielskiego* [NKP II 107], podobne obrazowanie zawiera gwarowa JF *zagiyrzył sie siykiyróm na muche* [NKP III 188].

Używanie topora lub siekiery do wstępnej obróbki drewna zostało odzwierciedlone w związkach wyrazowych odnoszących się do rzeczy nieforemnych, niewykończonych ostatecznie *prosto spod siekiery* [NKP III 188]; *zrobiony (jak) od siekiery* [SMN 701]; *coś wygląda jak od/ spod topora* [SMN 813]; *jakby toporem wyrąbał* [SFKr 125]; *jak siekierą wyrąbał* [tamże]. Ostatnie dwie JF można było odnieść również do dosadnego, pozbawionego delikatności mówienia, natomiast wyrażenia *od siekiery* [SFKr 108] i *od topora* [SFJP II 378] stosowano na określenie człowieka prostego, nieokrzesanego, niezręcznego [tamże].

W polskim zasobie frazeologicznym występuje wiele frazeologizmów z komponentem *siekiera*, co wiąże się z przydatnością tak nazywanego przedmiotu w przecięt-

¹²⁷ Cieśllica to siekiera z ostrzami poprzecznymi w stosunku do styliska, służąca głównie do wykonywania wpustów (żłobków) w słupach budynków [Kopkowicz 1958: 101].

¹²⁸ Oba przyrządy opisane zostały w XIX-wiecznym podręczniku dla cieśli: „Siekiera i topór są pod względem użycia w ciesielstwie tak do siebie podobne, iż trudno oznaczyć ściśle różnicę między nimi w użyciu. W ogóle jednak przyjąć można na zasadę, że siekiera używa się do łupania drzewa, i do obrabiania tegoż z grubego, topór zaś do obrabiania powierzchni drzewa na czysto. Prócz tego siekiera jest zwykle większą od topora, lecz ma węższe ostrze, i na dłuższej rękojeści jest osadzoną. Nadto siekiera z obu stron ma ostrze zaostrzone, topór zaś z jednej tylko strony ma ścięcie” [Heurich 1871: 46].

nym gospodarstwie domowym, gdzie był on używany do rozmaitych prac. Kojarzono go jednak głównie ze ścinaniem drzew i obróbką drewna *Nie raz siekierą, gdy dąb chcesz zwalić* [NKP I 416]; *Na twarde drzewo twardej potrzeba siekiery* [NKP I 493]; *Z widłami do gnoju, z siekierą do drzewa* [NKP III 658]; *Nożykiem tniesz wiklinę, a toporem dęby* [NKP I 308]; *Krowa lasa nie zję, jyny siekiyra* [NKP II 274]; *dba o to jak o złą siekierę na natoniu*¹²⁹ [NKP III 187]; *Siekiera nie chce się jąc sęku* [NKP III 168]; *Koń bosy na mróz, but dziurawy na błoto, tępa siekiera na drwa – niepewni są* [NKP II 126].

Wyrazistą cechą siekiery była ostrość metalowej części, utrwalona w wyrażeniach porównawczych *ostrzy jak siekiera* [WSFL 471]; *jakby siekierą uciął* [SMN 701] ‘natychmiast, nagle, gwałtownie, w jednej chwili, od razu’.

Frazeologizmy przechowują także obraz toporzyska, drewnianej rękojeści (trzonka), na którym umocowana jest siekiera lub topór, jako niezbędnego elementu tego narzędzia [SW VII 83]: *Niestraszna siekiera bez toporzyska* [NKP III 187]. Skojarzenia pracy za pomocą siekiery z krótkim trzonkiem, co wiązało się z wykonywaniem szybkich, trochę nerwowych ruchów, legły u podstaw wyrażenia *na krótkim toporzysku* [NKP III 523] oznaczającego ‘naprędce, niestarannie’.

Bogate odzwierciedlenie we frazeologii mają także inne przyrządy używane do robót ciesielskich, m.in. prosty mechanizm składający się z kółka z rowkiem, nazywanym *ryzą* lub *karbem*, w którym umieszczano linkę, ułatwiającą windowanie przedmiotów, a także sprawdzanie pionu budowanej ściany¹³⁰. Mechanizm taki nazywano *klubą* (*kluba* ‘rolka, krążek obracający się w machinach wirujących, mający na obwodzie rowek na linkę albo na łańcuch’ SW). Konieczność utrzymania linki w rowku kojarzono z zachowywaniem dyscypliny, pilnowaniem właściwych ram czyjegoś lub swojego postępowania, co powodowało, że wymienione wyżej rzeczowniki w przenośnym znaczeniu ‘porządek, dyscyplina, granice zachowania’ stały się członami wymienialnymi związków wyrazowych połączonych relacjami derywacji¹³¹. Centralną pozycję zajmuje najmocniej utrwalona w polszczyźnie JF przedstawiająca trwanie pewnego stanu *trzymać kogoś w karbach/ w ryzach* [SFzP 570], dawniej również: *trzymać w ryzie/ w klubach* [PMP II 27]¹³² ‘utrzymywać w karności, w po-

¹²⁹ SW definiuje 3 znaczenia hasła *natonie*: ‘część lasu, gdzie drzewa spuszczaają’, ‘miejsce, na którym się drzewo ciosa albo obrabia’, ‘miejsce do rąbania drzewa, drwalnia’. Jest to zatem miejsce związane z wyrębem lasu.

¹³⁰ Współcześnie również używa się takiego urządzenia o nazwie *pion*: „Pion – sznur nawijany na szpulę, na końcu którego przytwierdzony jest ciężar z zaostrozonym końcem, służy do sprawdzania pionowego ustawienia słupów, ścian itp.” [Olczak i in. 1960: 92].

¹³¹ Takie połączenie rodziny frazeologicznej z szeregiem wariacyjnym A.M. Lewicki nazwał relacyjną siatką derywacyjną [Lewicki 1996]. W innym miejscu badacz ten omawia zwroty z componentami *ryzy, kluby, karby* jako przykład procesów derywacyjnych we frazeologii [Lewicki 2003: 81].

¹³² Na związek połączeń wyrazowych zawierających komponenty *kluba, ryza, karb* z pracami ciesielskimi zwrócił uwagę A. Krasnowolski [PMP II 27]. Przyrząd zwany *klubą* używany był

słuszeństwie'; *stać w klubie* [SL II 383] 'utrzymywać się w karności', inne wprowadzają znaczenie ingresywizacji, czyli początku stanu rzeczy *brać/ wziąć kogoś w karby/ w kluby/ w rzy* [SFzP 159] 'poddąć kogoś dyscyplinie'; *brać się w kluby* 'opanowywać się' [SFJP I 114]; *brać się/ wziąć się (mocno)/ zebrać się w karby* [SFzP 108] 'opanować się, przewyciężyć chwile słabości, zebrać siły, otrząsnąć się z przygnębienia, lenistwa, apatii'; *wejść w karby* [SFJP I 318] 'poddać się rygorowi'. Jeszcze inne JF zawierają semantyczny element finalizacji, czyli ustania jakiegoś stanu rzeczy *wpaść z kluby* [NKP II 77]; *wyjść z karbów* [SFJP I 318]; *z rzy wystąpić* [SFKr 105]; *przekroczyć kluby* [PMP II 27]. Niektóre połączenia mają aspekt kauzatywny: *z kluby wybić kogoś* [SL VI 451]; *wprawić/wstawić kogoś/coś w ryzę/w rzy* [NKP III 117]. JF *w dawne karby wrócić* [SFKr 35] oznacza powrót do wyjściowego stanu rzeczy, przy czym nie chodzi o dyscyplinę, a raczej o pewne przyzwyczajenia, zwłaszcza złe, jak poświadcza przykład użycia w SL: *Nałóg w karby swoje wraca; ni strach, ni wstyd go nie skraca* [SL II 316].

Składnik semantyczny 'porządek, utarty przebieg czegoś' stał się elementem motywującym w wyrażeniu *wedle dawnej rzy* [SL II 180], natomiast inny – 'dyscyplina, karność' – w połączeniach wyrazowych dotyczących mówienia *wziąć język w kluby* [SL II 383] i *trzymać gębę w ryzach* [SFJP I 235].

Wielość JF z komponentami *ryza, kluba, karb* i zjawiska derywacyjne z nimi związane świadczą o tym, że jest to jeden z bardziej utrwalonych obrazów rzemieślniczej pracy.

Bogatą ilustrację w polskiej frazeologii ma również inny prosty przyrząd używany głównie do prac ciesielskich, zwany *klinem* – 'kawałek drewna w postaci graniastosłupa trójściennego o jednej krawędzi ostrej, używanego do rozszczepiania twardych materiałów' [SJPD]. Wykonywanie prac z użyciem klina dobranego odpowiednio do podlegającego obróbce drzewa stało się podstawą obrazowania JF ilustrujących przekonanie o konieczności dopasowania środków do obiektu pracy i rodzaju materiału *Na grubą gałąź trzeba grubego klina* [NKP I 593]; *Jakie drzewo, taki klin, jaki ojciec, taki syn* [SFzP 84]; *Jaki klin, taka dziura, jaka matka, taka córka* [NKP II 406]; *Na twarde sęk twardego klina potrzeba* [NKP III 168]; *Gdzie sęk, tam klin* [tamże].

od dawna przede wszystkim do podnoszenia ciężarów, o czym świadczą tekstowe egzemplifikacje przytoczone w *Słowniku polszczyzny XVI wieku*: „Ergata, Wagá/ Klobá álbo koło nieyákíe/ którym ciężkie burdy á brzemoná wzgoré wściągaya/ żoraw náłzi zowá [Mącz. 107d]; á ná drugi koniec defki/ spuścili wielkie drzewo/ kthore klobá wznosiłi *BielSpr* 61v; Antlia – Kliuba, instrument ktorim wode wicziągá iakiefá kołowroti. *Calep* 78a” [SXVI X 369]. Jako kolejne znaczenie rzeczownika *kluba* SXVI podaje: 'dyscyplina, rygory, przepisy, zasady; ucisk, ciężkie położenie [znaczenie przenośne pochodzące od nie zaświadczonego u nas znac. 'przyrząd do krępowania, wiązania ludzi'] [tamże]. Drugie znaczenie jako jedyne podaje W. Kopaliński: *kluba, hist. kloba, blok torturowy do wyciągania stawów badanym; przen. porządek, rzy, miara, umiar, rygor, karby*' [SMiTK 490]. W literaturze językoznawczej przyjmuje się również wyłącznie znaczenie 'narzędzie tortur' [Pajdzińska 1988b: 480; Jędrzejko 2002a: 73; Kosek, Zawilska 2012]. Wydaje się, że znaczenia te się nie wykluczają: kluba jako proste i poręczne narzędzie mogło być używane do różnych celów: podnoszenia ciężarów, prac ciesielskich lub też jako narzędzie tortur.

Obraz wbijania klina w jakiś materiał (np. drzewo) celem rozszczepienia go na warstwy posłużył jako metafora ilustrująca rozmaite sytuacje związane z wprowadzaniem przeszkód lub dodatkowych elementów: *wbić klin/ klina między kogoś* [SFzP 170] ‘poróżnić, pokłócić kogoś’; *klinem wbić się gdzieś/ w środek czegoś* [SFKr 37] ‘wcisnąć się’; *wchodzić/ wbijać się w co/ w środek czego/ między co klinem* [SFJP I 329] ‘o ziemi, terenie, łące itp.: wchodzić, wciskać się’. Usuwanie czegoś za pomocą klina obrazuje frazeologizm *wybić co klinem* [SFJP II 633] ‘usunąć co energicznie, stosując gwałtowne środki’.

Kawałek drewna ostro wcinający się w jakąś powierzchnię kojarzył się również z czymś, co przeszkadza, doskwiera, nie daje spokoju. Podobne konotacje miał, stosowany wymiennie z rzeczownikiem *klin*, wyraz *ćwiek* ‘gwoźdź z szeroką, płaską lub wypukłą główką’ [SJPd]. Wbijanie tych dużych gwoździ w jakąś powierzchnię i pozostawianie ich tam kojarzyło się, podobnie jak w przypadku klina, z nieprzyjemnym odczuciem uwierania, przeszkadzania, czegoś, czego trudno się pozbyć. Konotacje te zostały utrwalone w całej rodzinie frazeologizmów z komponentami *ćwiek/ klin* o wspólnym elemencie znaczeniowym ‘zmartwienie, kłopot, natrętna myśl’. Podobnie jak w przypadku wyżej omawianej rodziny derywacyjnej mamy do czynienia z JF oznaczającymi różne etapy takiego stanu rzeczy: ingresywizację *wbić/ zabić komuś ćwieka/ klina (w głowę)* [SFzP 59] ‘sprawić komuś kłopot, zmuszając go do uporczywego myślenia o sobie’; *zabić/ wbić sobie ćwieka/ klina (w głowę)* [tamże] ‘nie móc się uwolnić od myślenia o czymś’, trwanie *mieć ćwieka w głowie* [tamże] ‘nie móc się pozbyć natrętnych myśli, uporczywie powracającej’, finalizację połączoną z kauzatywizacją *wybić komuś ćwieka z głowy* [tamże] ‘wyperswadować komu coś; odwieść kogoś od celu, do którego uparcie dążył, przy którym się upierał’, ‘przezwyżyć czyjąś natrętną myśl, manię’. W dwóch ostatnich JF usuwanie czegoś za pomocą klina stało się podstawą metaforycznej ilustracji pozbywania się zmartwienia w sposób radykalny. W innej jednostce natomiast podbijanie klina ponad miarę posłużyło jako obrazowa konceptualizacja sądu o podjudzaniu kogoś i stosowaniu nadmiernych pochwał *podbić klina* [NKP II 77] ‘podjudzić kogoś, także wbić w pychę’. Usuwanie klina poprzez wypchnięcie go drugim klinem skojarzone zostało natomiast z usuwaniem dolegliwości za pomocą tego, co było jej przyczyną (*wybić klin klinem* [SFzP 170]; *Klin mały wielkiemu ustępuje* [NKP II 76]). Ten sposób obrazowania stosowany jest szczególnie w odniesieniu do picia alkoholu – *Kto się co dzień upija, klin klinem wybija* [NKP II 853].

Wymieniony wyżej rzeczownik *ćwiek* stał się komponentem JF ilustrujących funkcję, jaką pełnił przedmiot tak nazwany – unieruchomienie czegoś poprzez przybicie do podłoża posłużyło do metaforycznego zobrazowania sytuacji, kiedy ktoś pozostaje długo w jednym miejscu *jakby go ćwiekiem przybił* [NKP I 400] lub przeciwnie – kiedy ktoś nie zagrzeje długo jednego miejsca *I ćwiekiem go nie przykujesz* [tamże]. Powiedzenie *Musi mieć ćwieczek świętego Ignacego w głowie* [NKP I 795] ‘głupi’ wzięło się, jak pisze S.B. Linde, „z przesądu, że kto od Jezuitów występował,

mieszał mu ś. Ignacy¹³³ rozum, czyli figurycznie zabijał mu ćwieczek w głowie” [SL I 333], co metaforycznie zostało przedstawione za pomocą ćwieka „uwierającego” w głowie, powodującego pomieszenie zmysłów.

Odzwierciedlenie we frazeologii zyskał także przyrząd zwany *kołkiem* – prosty, podłużny kawałek drewna, rodzaj drewnianego gwoźdźdza używany do różnych celów, m.in. do łączenia elementów w drewnianych budowlach. Ostrzenie kołków poprzez obciosywanie kawałków drewna zostało odzwierciedlone w żywym do dziś frazeologizmie ujmującym tę czynność w sposób absurdalny *ciosać komuś kołki na głowie!* [SFzP 48] ‘robić komuś ciągle wymówki, zadręczać kogoś psychicznie’. Podstaw metaforycznego znaczenia można za A. Krasnowolskim upatrywać w fakcie, że *ciosano kołki na pieńku*, uderzanym przy tej czynności mocno siekierą, co kojarzyło się z uporczywym dokuczaniem komuś, zamęczaniem kogoś [PMP II 29]. Na „ciesielską” genezę cytowanego frazeologizmu wskazują również jednostki o tym samym znaczeniu zarejestrowane w NKP jako wiązka wariantów z inwariantną postacią: *kliny komu na głowie ciosać/ strugać* [NKP I 646].

Jedno z przysłów ilustruje przeznaczenie innego jeszcze narzędzia używanego przez rzemieślników ciesielskich – świdra służącego do wiercenia otworów, m.in. w drewnie: *Jaki świder, taka dziura; jaki garbarz, taka skóra* [NKP I 596].

Surowce i materiały

Podstawowym materiałem dla rzemieślników ciesielskich było drewno. We frazeologii został odzwierciedlony obraz nie tyle samego drewna jako materiału budowlanego, ile odpowiednio obrobionych drewnianych elementów: desek, łąt, przyciesi. Ponieważ były one również efektem pracy ciesielskiej, JF zawierające te nazwy omawiam w ramach kategorii OBIEKTY PRACY I WYROBY.

Kilka przysłów ilustruje używanie dodatkowego materiału budowlanego, jakim była glina pomieszana ze słomą oraz mech [EHGP I 479; HKMP II 156]: *Żeby nie klin i mech, to by cieśla zdechł* [NKP I 324]; *Chłopkiem, kołkiem i snopkiem buduje się chałupka: przyjdzie pan majster z gliną, to i szpary zginą* [NKP I 235]; *Przyjdzie baba z gliną, zaraz szpary zginą!* [NKP I 629].

Obiekty pracy i wyroby

Ostatecznymi efektami prac ciesielskich były drewniane budowle, głównie domy, o czym przypomina cytowany wyżej priamel *Jeździec na koniu, cieśla na domu, rybak w czółnie – mają krzepko stać* [NKP I 862].

Wyrobami ciesielskimi były jednak również odpowiednio przygotowane drewniane części służące do dalszej obróbki i mające swoje przeznaczenie w całości budowanego obiektu. Z okorowanych i ociosanych kłoców wyrabiano elementy budynku: deski, belki, słupy, krokwie, łąty, futryny itp. [Skusza 2006: 26]. Nazwy niektórych czę-

¹³³ Chodzi o św. Ignacego Loyolę, założyciela Towarzystwa Jezusowego [Fros 1992: 152].

ści składowych drewnianego domu stały się komponentami kilku JF. Cytowane wyżej przysłowie *Kiedy przyciesie zakładają, to jeść i pić dobrze dają, a kiej łącz, to diabłami płacą* [NKP II 1113] zawiera rzeczownik *przycies* oznaczający w budownictwie drewnianym podwalinę, podstawę budynku wykonaną z odpowiednio spojonych belek, na której opiera się ściana [SJPD]. W wariantach tego przysłowia cytowanych w NKP pojawiają się synonimiczne (zapewne zróżnicowane regionalnie) nazwy: *Jak spód zakładają...*, *Kie spodki wiążają...* [NKP II 1113].

Rzeczownik *przycies* jest komponentem również dwóch innych JF obrazujących cechy kojarzone z podwalinami domu – trwałość porównaną do życia ludzkiego: *Dłużej będzie przyciesi niż pana naszego* [NKP II 1113] oraz siłę zilustrowaną w metaforycznym określeniu kapusty uważanej na wsi za posilny posiłek: *Kapusta – dębową przycies* [NKP II 24], w innej JF *Kapusta to siła* [tamże].

Nazwa kolejnego elementu budowy domu – *łata* ‘listwa drewniana większych rozmiarów używana do robót ciesielskich i stolarskich’ stała się komponentem dwóch JF o żartobliwym charakterze: urodzinowych życzeń *Sto lat, sto chat, a na każdej chacie po złotej łacie* [NKP III 67] oraz wymijającej odpowiedzi na pytanie *Ile masz lat? – Tyle, co na stodole łat* [NKP III 65].

Obraz jednego z elementów konstrukcyjnych domu – deski – został odzwierciedlony w dwóch wyrażeniach porównawczych, ukazujących, iż kojarzono go przede wszystkim z cechą cienkości *chudy jak deska* [NKP I 294] i *cienki jak deska* [NKP I 317]. O wykorzystywaniu desek do tworzenia ścian przypomina JF *świat zabity deskami/ pot. dechami; wieś/ dziura zabita deskami/ pot. dechami* [SFzP 660].

We frazeologii wyraziste odzwierciedlenie znalazło postrzeganie estetycznego aspektu wyrobów ciesielskich. Obróbka za pomocą topora lub siekiery, polegająca na odrąbywaniu kory i większych kawałków drewna, kojarzyła się z uzyskiwaniem przedmiotów nieforemnych, pozbawionych wyraźnych kształtów, brzydko zbudowanych. Takie konotacje, składające się na znaczenie przymiotnika derywowanego od rzeczownika *topór – toporny*, legły również u podłoża JF konceptualizujących wartościujące sądy o przedmiotach pozbawionych delikatności, bezkształtnych, niedokładnie wykonanych lub o dosadnym, niedelikatnym mówieniu: *jakby toporem wyrębał* [SFKr 125] ‘o rzeczy wyraźnie, lecz z grubsza tylko wykończonej, także o mowie dosadnej, lecz grubej’; *jak siekierą wyrębał* [tamże] ‘wyłożył dobitnie’; *prosto spod siekiery* [NKP III 188]; *zrobiony (jak) od siekiery* [SMN 701]; *coś wygląda jak od/ spod topora* [SMN 813]; *z gruba/ grubo ciosany* [SFzP 48] ‘niemający ostatecznego, precyzyjnego wykończenia; prosty, prymitywny’, ‘prostacki, mało subtelny, niedelikatny’. Frazeologizmy *od siekiery* [SFKr 108] i *od topora* [SFJP II 378] mogły odnosić się również do określenia człowieka prostego, nieokrzesanego, zwłaszcza kogoś roślego, silnego, ale niezbyt zgrabnego [tamże].

Patron

Jedno z przysłów przechowuje pamięć o patronie cieśli – świętym Józefie, opiekunie Chrystusa, który według tradycji wykonywał właśnie ten zawód – *Święty Józef patron cieśli: grzeszni go najwyżej wzniesli* [NKP I 877]. Do wyobrażeń postaci świętego jako cieśli posługującego się siekierą nawiązuje również paremia *Alboż to ja święty Józef, co to jak biczem machnął, to już siekierą nie miał po co ruszyć?* [NKP I 876].

3.2. Dekarstwo

Dekarstwo, jedno z rzemiosł budowlanych, zajmuje się sporządzaniem i reparacją dachów. W dawnych realiach prace dekarские wchodziły najczęściej w zakres ciesielstwa lub murarstwa, jako samodzielny zawód rozwinęło się dość późno [EHGP I 136], podział prac nastąpił w ciągu ostatnich dwóch stuleci [Skuzo 2006: 34].

W polskiej frazeologii specjalność dekarska zyskała odzwierciedlenie w jednej JF z korpusu tematycznie mocnego (kategoria WYKONAWCA) oraz w 14 JF zawierających składniki JOS w dwóch kategoriach SUROWCE I MATERIAŁY oraz OBIEKTY PRACY I WYROBY.

Wykonawca

Specyfika pracy dekarza została utrwalona w przysłowiu wykorzystującym konotacje związane z obiektem działań – dachem jako najwyżej (a więc najbliższej nieba) położoną częścią domu *I dekarzowi ciężko do nieba się dostać* [NKP I 418].

Niską ocenę umiejętności niektórych rzemieślników dekarskich zawiera zawołanie *Panie majstrze, zleż z dachu, nie psuj gontów* [NKP II 372] ‘nie bierz się za to, czego nie potrafisz’.

Surowce i materiały

Dachy w dawnej Polsce były wykonywane głównie ze słomy żytniej, a także z trzciny oraz z drewna [Skuzo 2006: 34].

W świetle frazeologii materiałem do sporządzenia dachu była przede wszystkim słoma, której przydatność ilustruje powiedzenie *Będzie słoma, będzie i nowa strzecha na chałupie* [NKP III 229]. Obraz słomianego dachu, nazywanego także *strzechą* lub synekdochicznie *słomą* (również w cytowanym wyżej przysłowiu) został utrwalony w JF, w których komponenty *słoma*, *strzecha*, *słomiany dach* metonimicznie oznaczają skromne, proste, lecz szczęśliwe życie, przeciwstawiane bogactwu (symbolizowanemu przez pałace), które według ludowej mądrości odbiera poczucie bezpieczeństwa *Rychlej mknie w dom słomą kryty sen niż na pałac obity* [NKP III 156]; *Lepsza swoja strzecha niż cudze pałace* [NKP I 470]; *Lepszy jest spokój pod słomianym dachem niżli fortuna z ustawicznym strachem* [NKP II 994]; *Pod dachem ze strachem, pod strzechom z uciechom* [NKP I 401]. Wiedza o tym, że strzecha jest dachem charakterystycznym

wyłącznie dla budownictwa drewnianego, stanowi presupozycję w przysłowiu *Panna bryżowana* [‘wystrojona’]¹³⁴ *bez cnoty – kamienica słomą przyodziana* [NKP II 813].

Powiedzenie *Tyle ma tatów, co na strzesze łątów* [NKP III 510] przypomina o drewnianych elementach konstrukcji dachowych, zwanych *łątami*, służących do rozkładania słomy [Skuzo 2006: 37].

Materiałem wykorzystywanym do sporządzenia dachów było także drewno w formie gontów lub dranic [Skuzo 2006: 40]. Obraz gontowego dachu zawarty został w cytowanym wyżej powiedzeniu *Panie majstrze, zleż z dachu, nie psuj gontów* [NKP II 372]. Charakterystyczny wygląd wąskich, odpowiednio wysuszonych deseczek do pokrywania dachów, zwanych *gontami*, odzwierciedlają wyrażenia porównawcze *chudy jak gont* [NKP I 295] i *suchy jak gont* [NKP III 346]. Gwarowa nazwa gontu, ciesz. *szyńdziol* (*szędziol*)¹³⁵ stała się komponentem powiedzenia ilustrującego pękanie drewnianych elementów dachu pod wpływem silnego mrozu *Mróz taki, że aż szyndzioly strzylajóm* [NKP II 543].

Ironiczny zwrot *chodzi na wysokóm szkole, aby dach terować* [NKP III 401] przypomina o pokrywaniu dachów substancją impregnującą, zwaną *terem* ‘mieszanina słomy, kalafonii i tłuszczu, używana do powlekania jakichś powierzchni dla ochrony przed zniszczeniem’ [SJPD].

Obiekty pracy i wyroby

Obiekt pracy dekarza – dach – jest postrzegany w świetle jednego z przysłów jako niezbędny element domu: *Zły kontusz bez rękawa, gorsza bez dachu chałupa* [NKP II 117].

We frazeologii najwyraźniej (spośród różnych typów pokryć dachowych) został utrwalony obraz słomianego dachu, nazywanego także *strzechą* (por. JF omówione w kategorii SUROWCE I MATERIAŁY). Wygląd strzechy wykonanej z prostej, sztywnej, równo przyciętej słomy – był podstawą porównania *włosy jak strzecha* [NKP III 726].

3.3. Tractwo

Tracze zajmowali się obróbką drewna, które na ziemiach polskich było długo najważniejszym surowcem wykorzystywanym jako materiał budowlany. W związku z rozbudową miast i wsi zapotrzebowanie na drewno przecierowe stale wzrastało [HKMP II 150, III 177]. Tracze przygotowywali drewno, piłując drzewo na deski za pomocą pił ręcznych albo wodnych, zakładanych w dużych majątkach ziemskich lub w zbudowanych osobno tartakach [HKMP IV 87]. Tartaczność często łączyło się z młynarstwem.

¹³⁴ Por. definicję czasownika *bryżować* w SL ‘pstro i kędzierzawo wystrajać’.

¹³⁵ Jest to wyraz notowany na Śląsku Cieszyńskim [SGP K].

Tartaki przeważnie nie przynosiły młynarzom dużego dochodu, zarazem zaś praca w nich wymagała ustawicznej uwagi, gdyż w każdej chwili można było się narazić na złamanie bardzo drogiej w tamtych czasach piły. Istniał więc pogląd, że dobry młynarz chcąc należycie prowadzić swe przedsiębiorstwo przemiałowe nie powinien zajmować się tartakiem. Stąd też „piły” istniały tylko przy niektórych młynach [Baranowski 1977: 51].

Nawet jeśli tartak był prowadzony przez młynarza, nadzór nad pracą piły oraz przenoszeniem gotowych desek sprawowali osobno zatrudnieni pracownicy [tamże]. Niektórzy rzemieślnicy traccy prowadzili wędrowny tryb życia, zatrudniając się przy budowach domów w różnych miejscowościach [Baranowski 1986: 86].

Do realiów rzemiosła trackiego nawiązuje 9 JF, 6 z komponentem *tracz* w dwóch znaczeniach: ‘osoba’ i ‘miejsce’¹³⁶, jedna z substancywizowanym przymiotnikiem *traczny* jako nazwą osobową oraz 3 z nazwą narzędzia *piła*. Zgromadzone połączenia wyrazowe są nośnikami elementów JOŚ w czterech kategoriach: WYKONAWCA, ZAWODOWE CZYNNOŚCI, MIEJSCE PRACY, NARZĘDZIA I URZĄDZENIA.

Wykonawca

W świetle frazeologii tracze byli postrzegani przez pryzmat zawodowych czynności, dających im podstawy bytu, co obrazuje przysłowie *Kiedy tracz trze, to i źrze* [NKP III 527]. Zależność między pracą rzemieślnika a dochodami zaspokajającymi jego potrzeby dosadniej została wyrażona w jednym z wariantów tej paremii *Kiedy tracz trze, to i źrze, a kiedy nie ma co trzeć, wtedy nie ma co źrzeć* [tamże].

Inna JF obrazowo przedstawia sytuację, kiedy tracze mogli liczyć na większe zarobki. Powiedzenie *Pszenica traczom plonuje* [NKP II 1145] było bowiem stosowane w sytuacji, gdy paliły się budynki¹³⁷. Pożary przyczyniały się do wzrostu zapotrzebowania na konieczne przy budowie nowych domów deski wyrabiane (ucinane) przez traczy, którym taka sytuacja zapewniała dobrobyt porównywalny do tego, jaki rolnikowi przynoszą obfite plony pszenicy.

Zawód tracza postrzegano jednak jako specjalność rzemieślniczą nieprzynoszącą dużych korzyści materialnych, co dobitnie zostało wyrażone w powiedzeniu *Z muzykanta, ze strzelca i ze traca nigdy nie będzie bogaca* [NKP II 554].

Zawodowe czynności

Zawodową czynnością tracza było tarcie drzewa, czyli stopniowe przecinanie drewnianych bali za pomocą miarowych ruchów piły¹³⁸. Nazywający tę czynność cza-

¹³⁶ SW pod hasłem *tracz* zamieszcza definicje aż 8 znaczeń, z których większość związana jest z realiami omawianego tu rzemiosła. W świetle słownikowych definicji rzeczownik *tracz* był m.in. nazwą osoby: ‘ten, co trze kloce na tarcice piłą ręczną, piłarz, pilarz, posp. piłat’, ‘rznący tarcice’, ‘ten, co trze pilnikiem’, miejsca ‘tartak, pilarnia, młyn do tarcia’ i narzędzia ‘piła wodna’.

¹³⁷ Takie objaśnienie w NKP II 1145.

¹³⁸ Tarcie za pomocą piły stanowiło pewne osiągnięcie cywilizacyjne w stosunku do wcześniej stosowanego rozdzierania drzewa: „Tarcie drewna, (tak ręczne, jak mechaniczne), było znacznie

sownik *trzeć* stał się podstawą słowotwórczą nazwy zawodu – *tracz* ‘ten, który trze’. Tarcie drzewa to jedyna czynność charakterystyczna dla osób tak nazywanych, zilustrowana w paremii – *Kiedy tracz trze, to i źrze* [NKP III 527].

Miejsce pracy

Miejsce pracy rzemieślników trackich i urządzenie do przycinania desek nazywane było tak samo jak nazwa zawodu – *tracz*¹³⁹. Obraz tracza, który podobnie jak młyn musiał być budowany nad rzeką o odpowiednio szybkim nurcie dającym energię [Baranowski 1977: 51] zawiera powiedzenie *Młyn i tracz na bystrej wodzie* [SL V 693].

Ilustracją przekonania, że prąd rzeczny, wprawiając w ruch piłę „pomaga” traczowi (podobnie jak młynarzowi) w pracy i w mnożeniu zysków jest powiedzenie udokumentowane w powieści *Komornicy* W. Orkana *Traczemu i młynarzowi sama woda pieniądze niesie* [NKP II 511].

Narzędzia i urządzenia

Narzędziem tracza była piła, jak wyjaśnia SW ‘wielka listwa żelazna lub stalowa zębata do piłowania, tarcia, to jest rozrzynania drzewa, metali, kości, poruszana przez dwoje ludzi lub przez odpowiedni przyrząd’. Piła służąca do cięcia drzewa na deski nosiła nazwę *piła tracka* [tamże; HKMP II 151].

Obraz piły jako narzędzia tracza zawiera żartobliwa paremia *Prosi tracz o kołacz, traczyna o spérkę, żeby miała czym smarować traczykowi piłkę* [NKP III 527]. Smarowanie piły tłuszczem było znanym zabiegiem ułatwiającym tarcie drewna, ilustruje go również inna JF *Namazejcie piłkę łojym, aby wóm szła ze spokojym* [NKP II 930].

Frazeologia odzwierciedla także postrzeganie pracy przy pile jako zajęcia wymagającego dużej tężyzny fizycznej, a zatem i dobrego odżywiania – *Do piły trzeba siły, do kosy trzeba rosy* [NKP II 930]; *Żere, jakby piłóm rzażoł* [NKP III 967]. Podobny składnik semantyczny zawiera cytowane wyżej przysłowie z komponentem *kołacz* nazywającym dobre luksusowe pieczywo, o które upomina się tracz – *Prosi tracz o kołacz, traczyna o spérkę, żeby miała czym smarować traczykowi piłkę* [NKP III 527].

3.4. Murarstwo

Murarstwo, jedno z rzemiosł budowlanych, zajmujące się wznoszeniem budynków murowanych z kamienia lub cegły, w Polsce znane jest od X wieku, gdy wraz z wprowadzeniem chrześcijaństwa zaczęły powstawać murowane budowle sakralne [EHGP I 571–572]. Rozwój cywilizacyjny spowodował wzrost zapotrzebowania na

wydajniejsze niż technika darcia, przyspieszało i udoskonalało obróbkę surowca. Przetarty materiał odznaczał się gładką i równą powierzchnią i nie wymagała tak jak dranie ociosywania ani wyrównywania, które dawało dużo odpadów – wiórów i drzazg” [HKMP II 153].

¹³⁹ Miejsce przygotowywania desek nazywane jest także *tartakiem*, ale wyraz ten nie stał się komponentem żadnej JF.

prace murarskie, zwłaszcza w dużych miastach, gdzie w końcu XIV i w XV w. zaczęły powstawać cechy murarzy, zajmujących się nie tylko murowaniem, ale również projektowaniem i organizowaniem robót budowlanych [tamże].

Pod koniec XVI i w XVII wieku pojawiły się nowe formy organizacji pracy w budownictwie. Rozwój mniejszych i większych przedsiębiorstw budowlanych nie zlikwidował działalności murarzy, pracujących na indywidualne zamówienia, zwłaszcza w małych miastach i na wsiach.

Realia związane z murarstwem zostały odzwierciedlone w 19 JF, z których 13 należących do korpusu tematycznie mocnego, zawiera nazwę zawodową w postaci *mularz* (9x) lub *murarz* (4x). Wszystkie zebrane JF dają podstawę odtworzenia JOS w trzech kategoriach: WYKONAWCA, ZAWODOWE CZYNNOŚCI oraz NARZĘDZIA I URZĄDZENIA.

Wykonawca

Budownictwo murowane wymagało dużych kwalifikacji, obejmowało szeroki zakres prac, przy czym nie zawsze zajęcia te były rozdzielone między specjalistami. Rzemieślnicy budowlani często łączyli umiejętności murarskie i kamieniarskie, a nawet pełnili funkcje architektów [HKMP II 173].

Jeszcze w XVII, a nawet w XVIII wieku mianem muratorów określano zarówno zwykłych rzemieślników-wykonawców, jak również budowniczych, architektów, projektantów i przedsiębiorców. W XIX w. murarstwo zostało ograniczone wyłącznie do rzemieślniczych umiejętności murowania z cegły lub kamienia, tracąc swój uprzedni charakter twórczy [EHGP I 572].

We frazeologii nie ma śladów opisywanej w cytowanym fragmencie wielostronności, zawód murarza był postrzegany w opozycji do zawodu architekta, jako prostszy, niewymagający dużego talentu czy kwalifikacji, co ilustruje paremia *Kto nie jest architektem, może być mularzem* [NKP I 26]. Jeden z wariantów zanotowany w NKP inaczej jednak ukazuje związek między tymi zawodami – doświadczenie w murarstwie jest konieczne w pracy architekta: *Nie będzie architektem, kto nie był mularzem* [tamże].

Pozostałe JF z komponentem *murarz* lub *mularz* ukazują inne aspekty wykonywania tak nazwanego zawodu. W świetle jednej z nich murarze żądali za swą pracę wysokiego zarobku *U murarza kosztuje kropla potu dukata* [NKP II 551]. Inne przysłowie odzwierciedla natomiast nierównomierność dochodów rzemieślników murarskich zależną od sezonowości prac. Zależność ta została ukazana w przysłowiu o charakterze dialogowym, przez wyrazisty w swej konkretności obraz konieczności dostosowania żywieniowych zwyczajów do uzyskiwanych zarobków *W lecie zwykli murarze rzeźników pytać: macie cielęcą ćwiartkę? w zimie zaś: macie to płucka?* [NKP II 551].

Zależność prac budowlanych od warunków atmosferycznych powodowała, że murarze pilnie je obserwowali, czego przejawem jest powiedzenie, przypisywane przez S. Adalberga rzemieślnikom tej specjalności *Święty Wojciech brodę rozwija* [NKP III 744], oznaczające niestałą pogodę na wiosnę.

We frazeologii zawód murarza postrzegany jest jako jeden z kilku, których wykonywanie przeszkadza w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Takie przekonanie, związane prawdopodobnie z częstym przemieszczaniem się murarzy wykonujących pracę w miejscu powstawania budowli, ilustruje przysłowie cytowane w NKP za „Słownikiem gwarowym” J. Karłowicza *Z muzyki a z mularza to nie będzie gospodarza* [NKP I 711] (w innych wariantach ocena ta odnosi się do młynarza, malarza, rybaka i myśliwego).

Niektóre JF odzwierciedlają społeczny osąd murarskich obyczajów: skłonność do lenistwa, marnowania czasu *Waserwoga pod pażóm, tak mulorze chacharzóm* [NKP II 551] ‘marnują czas’ oraz pijaństwa powodującego niestawienie się do pracy po nadużyciu alkoholu w dni wolne, co nazywano *murarskim* (w innym wariacie *szewskim*) *poniedziałkiem* [NKP II 1017].

Negatywnemu osądowi poddawano również zawodowe umiejętności murarzy, ponieważ postrzegano ich jako osoby, którym bardziej zależy na zarobku niż na porządnym ukończeniu pracy. Taką ocenę ilustruje żartobliwe powiedzenie przypisywane tym rzemieślnikom *Antek, trzymaj mur, ja lecę po pieniądze* [NKP II 550].

Źle wykonana robota murarska była określana innym ironicznym powiedzeniem *I do winkla, i do pionu, i robota spartaczona* [NKP III 53]. Komponenty cytowanej JF mogą oznaczać miejsca na budowanej powierzchni: narożnik i pionową ścianę (*winkel* ‘węgiel, narożnik, kąt prosty’, *pion* ‘kierunek pionowy; kierunek działania siły ciężkości’, SJPD) lub – metonimicznie – przyrządy używane w budownictwie do ich pomiaru (*winkel* ‘węgielnica, kątownik (stolarski), ekierka’, *pion* ‘ciężarek zawieszony na sznurku, służący jako przyrząd do ustalania kierunku prostopadłego, pionowego’, SJPD).

Z negatywnie ocenianymi zachowaniami i nie zawsze udanymi efektami pracy łączył się zapewne lekceważący, wręcz pogardliwy stosunek innych ludzi do rzemieślników murarskich odzwierciedlony w paremiach *Jak Pan Bóg mularzy stworzył, to trzy dni płakał* [NKP II 551]; *Mulorz a świnią – jedna rodzina* [tamże]. Z ironią traktowano aspiracje zawodowe potomków murarzy *Bywszy z ojca mularzem, zechciał też być pisarzem* [NKP II 942].

Rzeczownik *mularz* posłużył jako komponent żartobliwej zagadki (zob. *Garncarstwo i zdunstwo*) *Mularz, co piecem do izby łązi* [NKP II 551], która jest świadectwem dostrzeżenia podobieństwa między mularzem a zdunem: w zawodowych czynnościach (wznoszenie ścian domu i pieca) oraz w używaniu tego samego materiału – gliny. Na taką interpretację wskazują słownikowe objaśnienia hasła *mularz* w SW: ‘ten, co muruje, buduje, używając za materiał cegły, kamieni, gliny, wapna, cementu’, *prov.* ‘zdun’.

Zawodowe czynności

Proces wznoszenia budowli murowanych był wieloetapowy: po wytyczeniu planu budynku w terenie wykonywano fundamenty, następnie wznoszono ściany i sklepienia, łącząc kamienie lub cegły zaprawą z wypalanego na placach budowy wapna [HKMP II 160–165]. O właściwej kolejności poszczególnych etapów budowania domu przypomina przysłowie *Nie zaczynają stawiać domu od dachu, bo od fundamentów początek* [NKP I 469].

Czynnością kojarzoną z rzemiosłem murarskim jest murowanie, czyli wznoszenie ścian poprzez odpowiednie „zlepianie” poszczególnych elementów: cegieł lub kamieni. Podobieństwo tych czynności do budowania gniazd przez ptaki legło u podstaw obrazowości JF odnotowanej w SW [II 1070] *Murarza uczy murować jaskółka*, odwołującym się do faktu, że jaskółki wiją swoje gniazda pod dachami domów, dzięki czemu można łatwo obserwować ich pracę.

Przysłowie murarskie cytowane w NKP za Z. Glogerem – *Za zaskarpowanie wódkę piją, a za nadwieszanie w skórę biją* [NKP III 832] jest mało zrozumiałe we współczesnych realiach, gdyż leksemy będące jego komponentami należą raczej do historyzmów: *zaskarpowanie* od *zaskarpować*, *skarpować* ‘wzmacniać mur przez dostawianie skarp’ [SJPD] oraz *nadwieszanie* od *nadwiesić*, ‘wysunąć do przodu ścianę, gzyms, wyższą część budynku itp.; zbudować tak, aby górna część budowli wystawała’ [w SJPD oba wyrazy opatrzone zostały kwalifikatorem *budowlane*]¹⁴⁰. Cytowane przysłowie jest zatem świadectwem dawnych technik budowlanych oraz ich oceny przez usługoborców (skarpowanie „nagradzane”, nadwieszanie „karane”).

Narzędzia i urządzenia

W świetle frazeologii najbardziej charakterystycznym narzędziem murarza była kielnia, czyli „narzędzie murarskie w kształcie trójkątnej płytki stalowej z rękojeścią, służące do nabierania i rozprowadzania zaprawy murarskiej” [SW]. Kielnia była postrzegana jako symbol murarstwa, m.in. w powiedzeniu powstałym w okresie tworzenia kobiecych brygad murarskich po II wojnie światowej *Chłop do kielni, baba do patelni* [NKP I 261]. Obraz kielni jako narzędzia identyfikującego zawodowo murarza zawiera również przysłowie odnotowane przez S. Adalberga *Po furmanie bicz zostanie, po kowalu trypy, po mularzu kielnia, a po chłopie cépy* [NKP I 584].

Do sprawdzania poziomu i pionu poszczególnych elementów budowli rzemieślnicy budowlani, m.in. murarze¹⁴¹, używają także narzędzia, zwanego *poziomicą* (lub *poziomnicą*), in. *libellą* [Stadtmüller 1923: 13] ‘przyrząd w postaci rurki szklanej (umieszczonej w odpowiedniej oprawce) wypełnionej cieczą z pozostawieniem pę-

¹⁴⁰ Zob. też wyjaśnienia w SG: „*skarpować*, *szkarpować*, *szkarpuje mur* – u dołu jest szerzej założony, wychodzi z linii pionowej. Tak murować nazywa się «na szkap prowadzić». W przeciwnym wypadku mówi się, że mur nawisa” [SG V 141].

¹⁴¹ Przyrządu tego używają również cieśle [Olczak i in. 1960: 91].

cherzyka powietrza pływającego w cieczy do ustalania poziomego położenia jakiejś płaszczyzny (elementów budowlanych)' [SJPD]. Potoczna nazwa tego przyrządu – *waserwaga* została utrwalona w JF odnotowanej przez J. Ondrusza *Waserwoga pod pażóm, tak mulorze chacharzóm* [NKP II 551].

3.5. Ceglarstwo

Ceglarstwo to specjalność rzemieślnicza zajmująca się wyrobem cegieł, materiału budowlanego stosowanego na ziemiach polskich sporadycznie już od X wieku, ale na szerszą skalę wprowadzonego w wieku XIII. Wtedy też nastąpił rozwój ceglarstwa [EHGP I 84], które wykazywało w ciągu wieków stałą tendencję wzrostową wobec coraz większego rozpowszechnienia cegły w budownictwie mieszczańskim [HKMP IV 122].

Wyrób cegieł pochłaniał dużo czasu i pracy. Glinę umieszczano co najmniej na rok w kopcach, co jakiś czas przekopywanych. Następnie dawano ją do specjalnych dołów, zalewano wodą, mieszano, przewracano, po czym kilkakrotnie deptano. Właściwe wyrabianie cegieł w specjalnie skonstruowanych formach odbywało się na stole posypanym warstwą piasku, aby glina nie przywierała do podłoża. Gotowe cegły podsuszano, a następnie wypalano w piecach „polowych” – zbudowanych doraźnie lub stałych, funkcjonujących ciągle [Chorostkowski 1998: 66–68].

Polska frazeologia nie odzwierciedla skomplikowanego procesu wytwarzania cegieł, z ceglarstwem wiąże się 8 JF, z czego 6 zawiera obraz wyglądu gotowego produktu (kategoria OBIEKTY PRACY I WYROBY oraz MIEJSCOWOŚCI). Dwa przyśłowia z nazwą zawodową należą do kategorii WYKONAWCA.

Wykonawca

Przygotowanie gliny do wyrobu cegieł, choć czasochłonne i pracochłonne, nie wymagało specjalnych kwalifikacji, które były konieczne w końcowym etapie produkcji.

Glinę przygotowywali pracownicy – jak byśmy dziś powiedzieli – niewykwalifikowani, natomiast formowaniem i dalszym procesem wytwarzania zajmowali się „mistrzowie” – rzemieślnicy zwani ceglarzami lub strycharzami [...]. Ceglarze stanowili wyróżniającą się grupę organizującą się czasem w specjalny cech [Chorostkowski 1998: 68].

W polskiej frazeologii nie została odzwierciedlona opinia o wysokich zawodowych kwalifikacjach osób wyrabiających cegły. Dwie paremie, udokumentowane w zbiorach J. Ondrusza, z komponentem *ceglarz* są ilustracją raczej ironicznego stosunku do osób wykonujących ten zawód. Jedna z nich mówi o przejmowaniu przez dzieci umiejętności zawodowych od ojca *Rozumi celinie, bo ojciec jego był ceglorzym* [NKP III 89], gdzie komponent *celina* oznacza ‘glinę do wyrobu cegieł’ [SW].

Druga JF *Gdy cegły żeróm glisty, to ceglorza wszy* [NKP I 233] jest prawdopodobnie obrazową ilustracją ubożenia rzemieślników wyrabiających cegły z powodu braku popytu na ten materiał – cegły leżące w ziemi były narażone na różne czynniki, m.in. działanie drobnych żyjątek w glebie.

Obiekty pracy i wyroby

Na obiekt pracy zwraca uwagę nazwa zawodu (*ceglarz* <= *cegła*). Cegły to popularny materiał budowlany w kształcie niedużego prostopadłościanu o rozmiarach pozwalających na swobodne operowanie przy pomocy jednej dłoni, co przyczyniło się do ich rozpowszechnienia (były wygodniejsze niż kamień) [Chorostkowski 1998: 68].

W jednej z paremii zostało odzwierciedlone przeznaczenie cegły jako surowca wykorzystywanego przy budowie domu *Cegła do cegły, będzie dom* [NKP I 233]. Najbardziej jednak utrwaloną cechą cegieł jest ich charakterystyczny kolor – różne odcienie czerwieni zależne od użytej gliny, stopnia wypalenia i ewentualnych dodatków. Cecha ta jest podstawą porównania w wyrażeniach: *czerwony jak (toruńska) cegła* [NKP I 371; III 524], a także *cegła jak toruński piernik* [tamże], którego znaczenie ‘dobrze wypalona’ przywołuje obraz słynnych brązowoczerwonych toruńskich wypieków. Czerwony kolor cegieł stanowi również składnik motywujący frazeologizm [*pali*] *poli cegły* [NKP II 777] ‘rumieni się’ i w mającym to samo znaczenie, choć powierzchniowo wyrażonym w sposób przeciwstawny (ironicznie) *zbladł by toruńska cegła* [NKP III 524]. Trwałość zabarwienia cegieł to cecha stanowiąca podłoże motywacyjne powiedzenia *cegły nie wymyjesz/ nie wybielisz* [NKP I 233].

Miejscowości

Produkcja cegieł była rozproszona po całym kraju, znaczna jej koncentracja występowała wokół dużych miast, gdzie funkcjonowały cegielnie miejskie, klasztorne i prywatne [HKMP IV 122].

We frazeologii mamy odniesienie do jednego z miast – Torunia, gdzie znajdują się charakterystyczne, wybudowane z cegły budynki i mury obronne. Cytowane wyżej wyrażenie porównawcze *czerwony jak toruńska cegła* [NKP III 524] objaśnia A. Darowski:

Każdy wie, że Krzyżacy, którzy byli z rzeszy niemieckiej zebrani panowie, te które widzimy w Prusiech miasta i zamki pomurowali, które z niewypowiedzianą sztuką i aplikacją w wybornych materyach postawili, osobliwie w Toruniu mury ceglane tak twarde jako krzemień, a czerwone od kilkuset lat stoją, i to przysłowie twarzom czerwonym zostawiły [PPoN 191–192].

4. Rzemiosła skórnice

JF omówione w tym podrozdziale stanowią odzwierciedlenie realiów rzemiosł, dla których podstawowym surowcem była skóra, surowiec odgrywający na polskich ziemiach nader ważną rolę w wielu dziedzinach życia, służący do produkcji, m.in. odzieży, narzędzi, uzbrojenia, uprzęży [Turnau 1983: 7].

Spośród rzemiosł skórnicych najbardziej rozbudowany we frazeologii jest obraz szewstwa, sporą reprezentację mają także JF tematycznie związane z kuśnierstwem i garbarstwem. Najmniej JF dotyczy rymarstwa.

4.1. Szewstwo

Szewstwo, zajmujące się szyciem i naprawą obuwia, to jedna z najbardziej rozpowszechnionych specjalności rzemieślniczych [tamże: 70]. Już od średniowiecza szewcy stanowili bardzo liczną grupę rzemieślniczą, zarówno w mieście, jak i na wsi.

Po kilka warsztatów szewskich można było znaleźć w miasteczkach, średnie miasta miały ich po kilkanaście i więcej, w dużych szły w dziesiątki [...]. Tak pokaźna liczba szewców wiązała się z powszechnym i dużym zapotrzebowaniem na obuwie, które ze względu na stosunkowo cienkie podeszwy szybko się zużywało [HKMP II 142].

We wszystkich polskich miastach i w wielu wsiach istniały cechy szewskie, działało też dużo rzemieślników pozacechowych [EHGP II 355]. W dużych ośrodkach miejskich cechy szewskie były zróżnicowane zarówno pod względem zakresu czynności, jak również związanego z nim statusu materialnego i społecznego¹⁴². Osobne cechy tworzyli safiannicy – producenci obuwia z cienkiej skóry (safienu), szewcy „czarnej roboty” (wyrabiający obuwie z czarnej lub szarej skóry), pantoflarze, patenicy (wyrabiający patenki – rodzaj obuwia ochronnego, noszonego również do stroju dworskiego), naprawiacze [Turnau 1983: 70].

Na przełomie XIX i XX wieku rozpoczęła się w Polsce fabryczna produkcja obuwia. Nie zlikwidowało to jednak rzemiosła szewskiego, nadal zajmuje się nim wielu rzemieślników, pracując głównie na zamówienie i w charakterze usługowym (naprawy) [EHGP II 356].

Szerokie rozpowszechnienie rzemiosła szewskiego zarówno w mieście, jak i na wsi przyczyniło się do powstania wielu JF (92), których źródeł obrazowania należy szukać w realiach związanych z uprawianiem zawodu szewca, w tym 69 JF z korpusu

¹⁴² W XVI wieku szewcy dzielili się na polskich i niemieckich. „Nie miało to nic wspólnego z narodowością, ale wiązało się z formą obuwia. Szewcy «polscy» wyrabiali wykwintne obuwie z barwnych skór kozłowych, cielęcych lub baranich, używane przez szlachtę do stroju polskiego, natomiast szewcy «niemieccy» obsługiwali mieszczaństwo i zwolenników prostszego obuwia, szytego z ciemnych skór wołowych lub cielęcych według wzorów zachodnich” [HKMP III 186].

mocnego tematyczne – z nazwą zawodową w postaci współczesnej *szewc* lub archaicznej *szwiec*, a także z przymiotnikiem *szewski/ szwiecki*.

Wszystkie JF związane tematycznie z szewstwem pozwalają odtworzyć JOS w 7 kategoriach: WYKONAWCA, ZAWODOWE CZYNNOŚCI, NARZĘDZIA I URZĄDZENIA, SUROWCE I MATERIAŁY, OBIEKTY PRACY I WYROBY, PATRON oraz MIEJSCOWOŚCI.

Wykonawca

Obraz szewca w polskiej frazeologii jest rozbudowany i wielostronny. Na podstawie licznych JF możemy odtworzyć najważniejsze aspekty zawodowej działalności szewców: wykonywane przez nich czynności m.in. *Znać szewca po kroju* [NKP III 394], wytwarzane wyroby, m.in. *Nie chwałą szewca, który wielki but na małą nogę robi* [NKP III 393], używane narzędzia, m.in. *Po furmanie bicz zostanie, a po szewcu szydło* [NKP I 584], wykorzystywane materiały, m.in. *Szwiec skóry, a krawiec igły pilnuje* [NKP III 395]. Wszystkie te elementy, omówione szerzej w innych miejscach niniejszego podrozdziału, stanowią tylko jeden ze składników stereotypowego obrazu szewca, główną bowiem część zajmują aspekty niezwiązane bezpośrednio z wykonywaniem szewskiej profesji, ale raczej z obyczajami i charakterem osób ją wykonujących.

Szewc jest postrzegany przede wszystkim jako osoba skłonna do gniewu, łatwo wpadająca w złość, wszczynająca konflikty z innymi. Przyczyną niewłaściwych zachowań były m.in. wymogi konkurencyjności spowodowane dużą liczbą osób parających się szewstwem. „Ze względu na liczebność i także żywy temperament szewcy występowali często w księgach miejskich jako uczestnicy bójek, pyskówek czy stron w sporach majątkowych” [Turnau 1983: 71].

Zapalczywość oraz udział w bijatykach i kłótniach legły u podstaw JF *U szewca i zawadiaka natura jednaka* [NKP III 395]. Nieuczciwe praktyki związane ze zwalczaniem konkurencji zostały zilustrowane w przysłowiu *Szewc szewca i garncarz garncarza robotę gani i spotwarza* [NKP III 394].

Silnie odzwierciedlone we frazeologii zostało również przekonanie o niezwykłej skłonności szewców do wpadania w irytację, wyrażone we frazeologizmie porównawczym *zły jak szewc* [NKP III 905], ale przede wszystkim w mocno utrwalonym w polszczyźnie wyrażeniu *szewska pasja* [SFWP 544] ‘gwałtowna złość, wściekłość, całkowita utrata panowania nad sobą’, stanowiącym zazwyczaj składnik zwrotów *szewska pasja ogarnia/ ogarnęła kogoś* [tamże] ‘ktoś wpada, wpadł we wściekłość, traci, stracił panowanie nad sobą’; *doprowadzać/ doprowadzić kogoś do szewskiej pasji* [tamże] ‘rozjrzeć kogoś, wywoływać w nim gwałtowną złość, wściekłość, utratę panowania nad sobą’. Hiperbolizacyjny charakter przymiotnika *szewski* w omawianych JF (por. *pasja* => *szewska pasja*), świadczy o silnej stereotypizacji sądu ‘szewc jest szczególnie skłonny do gniewu’.

Znany we współczesnej polszczyźnie zwrot *kląć jak szewc* [SFWP 278] ‘szpetnie, dosadnie’ jest językowym świadectwem postrzegania kolejnej negatywnie ocenianej cechy szewców – niskiej kultury językowej.

Innym rysem obyczajowym przypisywanym szewcom jest w świetle frazeologii skłonność do nadużywania alkoholu. Cecha ta leży u podstaw motywacyjnych przysłów *Gdzie szewcy a furmani piją, tam najlepsze piwo* [NKP II 945]; *Szawc im lepszy majster, tym gorszy pijak* [NKP III 394], a także zwrotu porównawczego – *ktoś pije jak szawc* [SMN 771]¹⁴³. Konsekwencje picia alkoholu w dniu wolnym od pracy zostały odzwierciedlone natomiast w wyrażeniu *szawski poniedziałek* [SFZP 376] ‘niestawienie się do pracy, niechęć do pracy w poniedziałek, spowodowane nadużyciem alkoholu w niedzielę’.

W świetle frazeologii pijaństwo nie było jedynym nałogiem szawców. Przypisywano im także angażowanie się w gry hazardowe, o czym świadczą *JF zgrał się jak szawc* [NKP I 731] i *grać na szawskie słowo* [NKP I 729]. Drugi z cytowanych frazeologizmów oznacza ‘grać bez pieniędzy’ i jest wyrazem postrzegania szawców jako osób, którzy biorą udział w hazardzie, choć nie mają ku temu materialnych podstaw. Składnik ostatnio cytowanej *JF*, wyrażenie *szawskie słowo* [NKP III 395], to jeden z wykładników kolejnej stereotypowej cechy szawców. Byli oni bowiem uważani za ludzi mających skłonność do oszukiwania, kręcenia, niesłowności. Takie przekonanie wyrażone jest dobitnie w przysłowiu odnotowanym już przez S. Rysińskiego *Między rzemieślniki największy łgarze szawcy* [tamże], a także w zwrotach porównawczych *kręci jak szawc skórą/ kopytem/ butem* [NKP III 393] oraz *klamie jak szawc* [NKP II 79]. Jeden ze zwrotów porównawczych sugestywnie ukazuje różne sposoby unikania przez szawców bezpośredniego kontaktu z klientami zawiedzionymi być może niesłownością rzemieślnika *kryje się jak szawc za firankami* [NKP II 218].

Osoby parające się szawstwem podejrzewano również o swobodne dysponowanie materiałami przyniesionymi lub zakupionymi przez klientów, co żartobliwie ujmują paremie *Szawc a krawiec – sługa boży, jednemu ukradnie, drugimu prziloży* [NKP II 195]; *Tyle szawca zysku, co wyciągnie skóry w pysku* [NKP III 395].

Rozmowy szawców z osobami przychodzącymi do jego warsztatu dotyczyły zapewne nie tylko spraw zawodowych, skoro przypisywano im także ciekawość, czego językowym świadectwem jest frazeologizm *ciekawyy jak szawc* [NKP I 312].

Dwa inne wyrażenia porównawcze dotyczące wyglądu szawców: *garbi się jak szawc* [NKP I 597] i *blady jak szawc* [NKP I 109] są przypomnieniem warunków, w jakich wykonywali oni swój zawód: przyjmowanie pochylonej postawy przy wyrobie czy naprawie butów oraz praca zazwyczaj w małych, słabo oświetlonych warszta-

¹⁴³ Negatywny osąd obyczajów osób parających się szawstwem i innymi dziedzinami rzemiosła, a zwłaszcza skłonność do pijaństwa, jest mocno utrwalony w wyrażeniach porównawczych innych języków, m.in. czeskiego, rosyjskiego, serbskiego i chorwackiego [Radzik 1983: 173; Wysockańska 2005a: 451].

tach [Turnau 1983: 21]¹⁴⁴. Być może cytowane wyżej JF wiążą się również z faktem, że szewstwem, jako rzemiosłem niewymagającym wielkiej tężyzny fizycznej, często parali się osoby niezdolne do cięższej pracy, czasem niepełnosprawni. Z tego względu, jak pisze J.S. Bystron, „uważano ich za drugorzędnych obywateli społeczności wioskowej czy miałomiejskiej” [Bystron 1933: 107]. Ironiczny, wręcz pogardliwy stosunek do szewców, jest wyrażany w wielu JF: *Szewiec a świnia to jedna rodzina* [NKP III 395]; *Mówiąc o szewcu powinno się mówić wprzód: najśodsze imię Jezus, a potem szewc* (jak przed bluźnierstwem) [NKP III 393]; *Szewcy, krawcy nie ludzie* [NKP III 394], według S. Adalberga „przysłowie powstałe z powodu znanej niesłowności i niepunktualności rzemieślników w ogóle, a w szczególności szewców” [Ad 540].

Powiedzenie *Szewc to pierwszy po hylcu* [NKP III 394] ukazuje bardzo niską pozycję szewców w społecznej hierarchii, w której ostatnie miejsce zajmowały osoby parające się zajęciem uznawanym za hańbiące – łapaniem bezpańskich psów. Według J. Krzyżanowskiego przysłowie to wywodzi się ze zwyczaju łupienia przez szewców zdechłych koni (w celu uzyskania skóry) – czynność uważaną za podobną do tej wykonywanej przez hyclów [MG I 501]¹⁴⁵.

Ironia, połączona jednak raczej z pobłażliwością niż z pogardą, jest również dominującym składnikiem innych JF *leci jak szewc na Boże Ciało* [NKP I 137]; *wystroił się jak szewc na Boże Ciało* [NKP III 332]; *leci jak szewc z butami na jarmark* [NKP III 393]; *Jest szewc nad szewce* [NKP III 392]; *Szewca po napiętki dosyć* [NKP III 394]. Żartobliwy charakter ma zapisane już u S. Rysińskiego powiedzenie *Szewiec a drabiny – będą nowiny* [NKP II 653]. Według S. Adalberga jest to objaśnienie snu – „Gdy się przyśnią szewc i drabina, wróżą stąd mającą nastąpić kradzież” [Ad 344].

Postrzeżenie szewstwa jako zawodu pospolitego, mało prestiżowego, odzwierciedla przysłowie, w którym czeladnikowi szewskiemu (szewczykowi) przeciwstawiony został żołnierz *Sędziego z krawczykiem, żołnierza z szewczykiem śmierć równa* [NKP III 459].

Wobec złej opinii, jaką mieli szewcy w społeczeństwie, i ironicznego lub nawet pogardliwego stosunku do nich, nie może dziwić stereotypowy sąd wyrażony w jednym z kaszubskich przysłów *Ta baba woszëła* ‘oszałała’, *co szewcowi corkę da* [NKP I 43]¹⁴⁶.

¹⁴⁴ Prawdopodobnie ze względu na słabe oświetlenie pomieszczeń szewcy często pracowali przed domem, o czym świadczą ścinki skórzane znajdowane na ulicach i wokół zabudowań mieszkalnych [Turnau 1983: 21].

¹⁴⁵ Dla J. Krzyżanowskiego przysłowie to jest jednym z wielu świadectw odwiecznych antagonizmów zawodowych występujących we wszystkich ludzkich społecznościach. „Prawdopodobnie charakter wysiłku, którego wymagały zawody, sprawiał, że jedne z nich cieszyły się uznaniem, inne natomiast były lekceważone i wyśmiewane. Do tych ostatnich należało szewstwo” [Krzyżanowski 1965: 394]. Wyrazem lekceważącego stosunku do szewców są również prześmiewcze ludowe piosenki, których fragmenty przytacza J. Krzyżanowski: „Boże, bądź miłościwi! Nie daj mnie, Boże, / Na tych psów szewców złości!” oraz: „Chodzą szewcy po ulicy, / Noszą nożyk w rękawicy” [MG I 501].

¹⁴⁶ J. Treder zwrócił uwagę na błędny zapis w NKP komponentu werbalnego: *woszëła*, zam. *woszëła* ‘oszałała’ [Treder 2005: 40].

Część JF z eksplicytnie wyrażoną nazwą zawodu szewskiego realizuje jeden z mocniej utrwalonych we frazeologii sądów, który można ująć w formułę 'ktoś nie jest w stanie zapewnić sobie tego, co sam wytwarza/ czym sam się zajmuje'. Znaczenie to było realizowane w polszczyźnie poprzez trojaki obrazowanie: używanie własnych wyrobów gorszej jakości *U krawca zawsze ma być zdarta suknia, a u szewca dziurawy but* [NKP III 393], zupełnego ich braku *Szewc bez butów chodzi* [SFKr 7]; *U kowala brak siekiry, a u szewca butów* [NKP II 173] lub niezapewnienia ich swojej rodzinie i otoczeniu *Kowalowa kobyła, a szewcowa baba chodźóm jednako* [NKP II 172]. Spośród licznych wariantów i odrębnych JF we współczesnej polszczyźnie znaczenie to realizuje jedynie przysłowie *Szewc bez butów chodzi* [SFzP 530].

Dwie JF przechowały pamięć o czeladnikach w warsztacie szewskim, określanych mianem chłopców¹⁴⁷. Jedna z nich to zwrot porównawczy *pędzi jak szewski chłopak* [NKP III 393], druga stanowi żartobliwą odpowiedź na nazwanie kogoś *chłopcem*: *Chłopcy są tylko u szewca* [NKP II 273], współcześnie znana również w postaci rozszerzonej *Chłopcy/ chłopaki (to) (tylko) u szewca szpilki/ gwoździe prostują (!)* [SMN 113] 'proszę traktować mnie z szacunkiem i nie mówić do mnie *chłopiec*'.

Rzeczownik *szewc* występuje również jako nazwa jednego z kilku zawodów rzemieślniczych stanowiących komponenty wymienne w przysłowiu o niesprawiedliwości sądów na przykładzie miasteczka *Osiek Tylkoć to za kowala szwiec wiszał w Osieku* [NKP II 744].

Zawodowe czynności

Zakres prac wykonywanych przez szewców uzależniony był od wielkości skupisk ludzkich, w których działali. W małych miejscowościach zajmowali się oni nie tylko szyciem i naprawą obuwia, ale także garbowaniem skór. W dużych miastach z kolei następowała specjalizacja prac. Garbowaniem zajmowali się garbarze¹⁴⁸, rzemieślnicy zaś innych specjalności (rymarze, siodlarze itp.) trudnili się wytwarzaniem rozmaitych przedmiotów ze skóry, szewcy natomiast wyrabiali i naprawiali obuwie, a także organizowali sprzedaż gotowych wyrobów. To właśnie te podstawowe czynności zawodowe rzemiosła szewskiego zostały utrwalone w polskiej frazeologii.

Nabywanie zawodowego doświadczenia przez szewców obrazuje cytat z *Ekonomii* S. Petrycego przytoczony przez S.B. Lindego *Za częstym butów robieniem staje się człowiek szewcem* [SL V 584]. Kojarzenie szewskiej profesji z wyrobem obuwia zostało utrwalone również w przysłowiu *Nie chwałą szewca, który wielki but na małą nogę robi* [NKP III 393]. Obraz sporządzania dla kogoś butów posłużył jako podstawa motywacyjna znanego i często używanego w polszczyźnie od XVI wieku do

¹⁴⁷ W warsztatach rzemieślniczych zatrudniano jako uczniów-terminatorów dzieci od lat 9, wiek ten był wyższy w rzemiosłach wymagających większej tężyzny fizycznej. Uczniów traktowano jako stałych pracowników [HKMP III 211].

¹⁴⁸ Między garbarzami a szewcami i innymi specjalnościami skórnymi toczyły się spory kompetencyjne [Małecki 1963: 94; Turnau 1983: 41].

dziś frazeologizmu *szyć/ uszyć buty komuś*¹⁴⁹ [SFWP 53] ‘intrygować przeciw komuś; szkodzić komuś’ (zob. *Krawiectwo*). To samo znaczenie realizuje również JF z bardziej uszczegółowionym obrazem *Człowiek człowiekowi but bez szydła i dratwy uszyje* [NKP I 377].

Absurdalność sytuacji przedstawionej w zwrocie *psom buty uszyć* [NKP II 910] była natomiast sposobem wyrażenia dezaprobaty wobec czyjejs nieumiejętności wykonywania prac przynoszących wymierne korzyści. Znaczenie to szczególnie wyraźnie jest konceptualizowane we fragmencie *Kordiana* J. Słowackiego (w dokumentacji NKP): „Cóż ty umiesz? Psom szyć buty”.

Inne czynności związane z wyrobem obuwia również znalazły swe odzwierciedlenie we frazeologii, służąc obrazowej konceptualizacji rozmaitych ludzkich zachowań. Pierwszy etap pracy – wykrawanie kawałków skóry, z których następnie szyto buty, odzwierciedla przysłowie *Znać szewca po kroju* [NKP III 395] ‘poznajemy fachowca po efektach jego pracy’. Krojenie skóry, wobec konieczności oszczędzania tego drogiego materiału, było odpowiedzialnym i trudnym zadaniem. Czynności tej dokonywali zazwyczaj majstrowie lub najbardziej doświadczeni czeladnicy [Turnau 1983: 74]. Cytowana JF przypomina, jak ważny jest początkowy etap w ostatecznym wyglądzie wyrobu, stanowi także konceptualizację przekonania, że każde dzieło człowieka jest naznaczone jego indywidualnymi zdolnościami i przyzwyczajeniami.

Dalszym etapem szewskiej pracy było zszywanie poszczególnych części obuwia. Staranne szycie, dobór odpowiedniego ściegu, szczelne łączenie szwami poszczególnych (różnych gatunkowo) kawałków skóry decydowały o jakości końcowego efektu, wygodzie, a także estetyce butów [Turnau 1983: 74–75]. Dbłość w tym względzie o własne obuwie kojarzyła się z zapewnieniem sobie korzyści i wygody, może nawet kosztem innych, dlatego połączenie wyrazowe *On se dobrze podszył buty* [NKP I 218] obrazowo przedstawia duże zyski, jakie ktoś osiągnął w wyniku swoich działań.

Jeden z zabiegów ułatwiających szycie obuwia – smołowanie dratwy, dzięki czemu można było ją łatwiej przewlec przez małe otwory [Turnau 1983: 20, 75] – został odzwierciedlony w JF *Szewc dratwę smoli, a kto inny za niego szyje* [NKP III 394]. Przysłowie to prawdopodobnie obrazuje również podział pracy w warsztacie szewskim, w którym przeważnie mistrz wykonywał prace wymagające precyzji, m.in. wykrawanie ze skór poszczególnych części obuwia, czeladnicy zaś je zszywali [Turnau 1983: 74–75]. Zabieg smołowania oraz szycie butów przypomina także humorystyczne powiedzenie *Smól często, szyj gęsto, tak cię będą dziewczki chwalić, kiedy będziesz dobrze smolić* [NKP III 259].

¹⁴⁹ Wskazówka, że za najważniejsze zajęcie szewców uznawano szycie, została zawarta już w strukturze nazwy zawodu (psł. *šbvbcb ‘ten, kto szyje (odzież, obuwie)’, pol. *szwiec*, od XVIII w. z wtórną postacią mianownika *szewc*, SEBor).

Szewcy zajmowali się również naprawą obuwia, wykonywaną nieraz wielokrotnie w związku z wysokimi cenami tych wyrobów¹⁵⁰. Reperacja zniszczonej odzieży przez rzemieślników leży u podstaw obrazowania w przysłowiu ilustrującym różnice między dwoma specjalnościami rzemiosła skórniczego *Inszy szwiec, inszy kuszniarz, choć obadwa z skóry, tamten rzemieniem, a ten futry łąta dziury* [NKP III 392].

Jednym ze sposobów naprawy zniszczonych butów jest zelowanie, czyli podbijanie podeszwy kawałkiem gumy lub skóry [SJPD]. Czynność tę obrazowo przedstawia żartobliwe powiedzenie *Gęba nie but, nie trzeba jej zelować* [NKP I 614].

Zawodowe czynności szewskie były również podłożem humorystycznych wyrażen, w których szewca określa się przewrotnie inną nazwą zawodową *Muzykant, co kwinty do butów stroi* [NKP II 554]; *Zegarmistrz, co obcasy nakręca* [NKP III 856].

Innym zajęciem charakterystycznym dla szewskiej profesji była sprzedaż obuwia, o którą w dawnych realiach gospodarczych musieli zadbać sami wytwórcy. Tylko najbogatsi spośród szewców mieli swoje jatki, inni oferowali obuwie na placu targowym zwanym *tandeta*, lub sprzedawali je okazynie – w czasie jarmarków w pobliskich wsiach i miasteczkach [Turnau 1983: 71]. Duże skupiska ludności w czasie tych handlowych imprez pozwalały na większy zarobek. Te właśnie realia legły u podstaw JF *Na jarmark święty Idzi biegną szewcy, biegną Żydzi* [NKP I 793]; *leci jak szewc z butami na jarmark* [NKP III 393]. Wyjaśnienia słownikowe przy wariantach drugiej z nich (*bieży jak szwiec z butami* ‘nieprzystojnie, nazbyt prędko’ KnAd 24, *iść jak szewc z butami na jarmark* ‘śpieszno, gnać, cwałować’ SL I 148, *iść/ spieszyć się jak szewc z butami na jarmark* ‘iść spiesznie, bardzo się spieszyć’ SFJP I 121), jej ironiczny charakter oraz bardzo mocne utrwalenie w polszczyźnie świadczą o sile stereotypu szewców jako rzemieślników szczególnie mocno starających się o zbyt swoich wyrobów i wykazujących w tym względzie dużo gorliwości, co wynikało przede wszystkim z konieczności sprostania wymogom sporej konkurencji.

Narzędzia i urządzenia

W świetle frazeologii podstawowym narzędziem kojarzonym z szewcem było kopyto, czyli forma drewniana, na której szewc robi obuwie [SJPD]. Nazwa tego przyrządu oznacza synekdochicznie ‘rzemiosło szewskie’ w JF *Szewcze, pilnuj kopyta* [NKP III 394], konceptualizującej przekonanie, że każdy powinien zajmować się tym, do czego jest powołany, co jest jego zawodem, bez wtrącania się do spraw leżących w kompetencjach kogoś innego. Jak objaśnia S.B. Linde „czego się kto uczył, to niech robi” [SL V 584]. W kilku rejestrowanych w NKP wiązках wariantywnych tego przysłowia rzemiosło szewskie jest synekdochicznie przedstawiane za pomocą komponentów oznaczających inne atrybuty szewskie: *buty/ szydło/ dratwa: Szewcze*

¹⁵⁰ W niektórych miastach wyodrębniła się grupa tzw. łątaczy, szewców specjalizujących się w naprawianiu butów [HKMP II 142].

patrzaj butów/ szydła/ dratwy [NKP III 394] lub przez komponent uogólniający *rzemiosło: Szewcze, patrzaj swego rzemiosła* [tamże].

Najmocniej utrwalonym składnikiem językowego obrazu szewskiego kopyta jest jego funkcja – nadawanie odpowiedniego kształtu butom. Przeciętny warsztat szewski był wyposażony nawet w kilkadziesiąt kopyt na wszystkie rodzaje obuwia, w różnych rozmiarach [Turnau 1983: 75]. Umiejętność ich dopasowania służyła jako kryterium oceny fachowych umiejętności szewca, co ilustruje powiedzenie *Co by to był za szewc, co by na jednym kopycie wszystkim ludziom buty robił* [NKP III 392]. Modelowanie obuwia poprzez naciągnięcie na odpowiednie kopyto dało podstawę metaforycznego obrazowania w kilku JF, w których nazwa tego narzędzia ma znaczenie ‘wzór, model, sposób ukształtowania’. Najbardziej utrwalonym w polszczyźnie frazeologizmem z tym komponentem jest wyrażenie *na jedno kopyto* [SFWP 297] ‘jednakowo, tak samo’. Jego motywacji możemy doszukiwać się w realiach dawnej wytwórczości, kiedy szyto buty jednakowo na prawą i na lewą nogę, a „tylko dłuższe noszenie pozwalało rozróżnić obuwie na skutek jego odkształceń” [Turnau 1983: 21–22]¹⁵¹. Doskonalenie techniki szewskiej spowodowało zniwelowanie tej metody wyrobu obuwia, nadal jednak zasadnicza część produkcji podlegała standaryzacji, od której odstępowano tylko na indywidualne zamówienie dla bogatszych klientów¹⁵².

Metaforyczne znaczenie komponentu *kopyto* stanowi podstawę motywacyjną innego znanego do dziś frazeologizmu – *przerobić kogoś na swoje/ na własne kopyto* [SFWP 297] ‘przekabacić, zmienić kogoś na swój sposób, według własnego upodobania’, w sposób obrazowy wyrażające przekonanie, że można zmienić czyjeś przyzwyczajenia, ukształtować jego charakter według własnego wzorca, upodobnić go do siebie. Za pomocą frazeologizmu z komponentem *kopyto* można było również przedstawić postępowanie człowieka według pewnych stereotypowo postrzeganych modeli – *człowiek na małe/ inne/ stare itp. kopyto; człowiek małego/ innego/ starego itp. kopyta* [SFJP I 341] ‘człowiek mały (mierny) inny, staroświecki itp.’ Element znaczeniowy ‘wzorzec, sposób ukształtowania’ stanowi również składnik znaczeniowy paremii wyrażającej przekonanie, że każdy człowiek ma własny model życia, dostosowany do jego indywidualnych cech i możliwości – *Każdemu się trzeba swym kopytem mierzyć* [NKP II 142].

Drugim ważnym narzędziem kojarzonym z pracą szewca było szydło, czyli gruba igła, a właściwie kolec metalowy (prosty lub zakrzywiony), osadzony w trzonku, służący do robienia dziurek, ułatwiających zszywanie materiałów, np. skóry, brezentu [SWJP]. „Szydła były najważniejszym narzędziem szewskim. [...] Obuwie szyto, nakłuwając skórę szydłem i przeciągając przez te otworki dratwę” [Turnau 1983: 20].

¹⁵¹ Obuwie dopasowane osobno do każdej nogi zaczęto szyc w XVIII wieku [EHGP I 484].

¹⁵² Miary na obuwie były ustalane co najmniej od XVI wieku. Skóry krojono według jednego szablonu dla danego numeru [Turnau 1983: 74].

Choć szydło było używane przy wielu innych pracach¹⁵³, postrzegano go przede wszystkim jako charakterystyczne narzędzie szewców, co obrazuje przysłowie *Po furmanie bicz zostanie, a po szewcu szydło* [NKP I 584]. Konieczność użycia szydła przy szyciu butów wyraża przewrotnie JF o metaforycznym znaczeniu ‘intrygować’ *Człowiek człowiekowi but bez szydła i dratwy uszyje* [NKP I 377].

W świetle frazeologii głównymi cechami szydła były: cienki, podłużny kształt oraz ostrość, kojarzona z możliwością ukłucia *cienki/ ostry jak szydło* [SFJP II 291]; *jakby go kto szydłem ukłuł* [NKP III 421]. Ostrość połączona z możliwością łatwego przebicia każdego materiału to cechy, które legły u podstaw metaforycznego obrazu jednego z mocniej utrwalonych w dawnej i współczesnej polszczyźnie połączeń wyrazowych *Wyszło/ wylazło szydło z worka* [SFzP 536] ‘okazało się, zostało ujawnione coś, co było ukrywane, niewiadome’.

Typowo szewskim przyrządem jest *gnyp* – ostry nóż szewski, potrzebny przy krojeniu skór, z których szyto buty. Do każdej części obuwia potrzebny był inny rodzaj noża: „podeszwy krajano nożem o łukowatym, a cholewki o okrągłym ostrzu” [Turnau 1983: 74]. Nazwy tego charakterystycznego przyrządu użyto synekdochicznie w znaczeniu ‘rzemiosło’ w przysłowiu ilustrującym przekonanie, że dzięki rzemieślniczej pracy można sobie zapewnić materialne podstawy bytu *Szewski gnyp kraje chleb* [NKP III 395].

Jedno z ironicznych określeń szewca *mistrz od dratwy i pocięgła* [SFKr 18] zawiera komponent nazywający narzędzie ułatwiające szycie butów – *pocięgiel* ‘skórzany pasek, który pomagał w przymocowaniu naciągniętego na kopyto buta do kolana szewca’ [Turnau 1983: 75].

Surowce i materiały

Podstawowym materiałem wykorzystywanym w pracy szewców była skóra. Od jej selekcji i właściwego dostosowania do poszczególnych części składowych butów zależała jakość końcowego wyrobu. „Każda część obuwia wymagała innych właściwości, różnej grubości i jakości skóry. Inaczej wyprawiano skóry podeszwowe, inaczej wierzchy z lepszej skóry niżeli licówka” [Turnau 1983: 74].

Kojarzenie zawodu szewca ze skórą ilustruje kilka JF: *Smolarz smołą, szewc skórąmi śmierdzi* [NKP III 259]; *Szwiec skóry, a krawiec igły pilnuje* [NKP III 395]; *Szewc do skóry, a rzeźnik do mięsa* [NKP III 394]; *kręci jak szewc skórą* [NKP III 392]; *ciągnąć jak szewc skórę* [SMN 771]; *Jeszcze skóra na baranie, już szewc pije na nią* [NKP III 214].

Obraz skóry jako materiału potrzebnego do uszywania butów jest składnikiem kilku innych JF: *Jeszcze skóra na wole, a już buty szyją* [NKP III 214]; *Nie będą ze psiej skóry jałowicze buty* [NKP I 218]; *Skórka na buty, język na podeszwy* [NKP III 218];

¹⁵³ W związku z tym leksem *szydło* jest komponentem wielu JF. Wzięłam jednak pod uwagę tylko takie, których obrazowość ilustruje wygląd tego narzędzia lub posługiwanie się nim w pracy rękodzielniczej.

Wszak mi z mej własnej skóry wolno sobie but i co chcę uczynić [tamże], a także eufemistycznego wyrażenia *skóra/ skórka na buty* [SMN 93] ‘nicpoń’.

Jedno z przysłów zawiera obraz delikatnej, cienkiej skóry – safianu, z której robiono wygodne, ale drogie obuwie, przeciwstawione gorszym jakościowo butom zrobionym z grubej skóry *Safian skrzypi, a nędza trze* [NKP III 138].

Niektóre JF odzwierciedlają ważny aspekt działalności rzemieślników specjalności szewskiej – konieczność zaopatrzenia się w odpowiednią ilość materiału. Obraz spieszącego w tym celu szewca zawiera zwrot porównawczy *leci jak szwiec po skórze* [NKP III 393], a także frazeologizmu *od szewca skórę kupować* [NKP II 250] wyrażającego krytyczny osąd czyjegoś bezmyślnego działania polegającego na nabywaniu towaru od kogoś, kto sam musiał go kupić.

Skóry były drogim materiałem, dlatego zdarzało się kupować je na kredyt, o czym przypomina uprzysłowiony fragment *Zwierciadła M. Reja Szwiec, który się na skóry zadłuży, tedy podeszwami wyplaca* [NKP III 395]. Inne JF z kolei obrazują fakt, że rzemieślnicy stosowali rozmaite sposoby w celu jak najlepszego wykorzystania zakupionego materiału *Tyle szewca zysku, co wyciągnie skóry w pysku* [NKP III 395]; *ciągnąc jak szewc skórę* [SMN 771] ‘mówić bardzo wolno albo opowiadać zbyt obszernie’. W zwrocie tym wykorzystano dwuznaczność czasownika *ciągnąc* ‘wydłużać, rozciągać coś’, ale także ‘wydłużać coś w czasie, kontynuować (zwłaszcza mówienie)’ [SWJP].

Do zszycia kawałków skóry była potrzebna odpowiednia nić, nie można było używać materiałów nietrwałych, o czym przypomina JF *Łykami butów nie szyją* [NKP II 356]. Wyrób obuwia wiązał się z koniecznością użycia dratwy – specjalnych, grubych i mocnych nici lnianych lub konopnych [Turnau 1983: 75]. Skojarzenie szewca z dratwą było podstawą omawianych wyżej JF: *mistrz od dratwy i pocięgła* [SFKr 18] oraz *Szewc dratwę smoli, a kto inny za niego szyje* [NKP III 394]. Używanie dratwy przy robieniu butów było też ilustrowane w JF: *Człowiek człowiekowi but bez szydła i dratwy uszyje* [NKP I 377]. Dratwa kojarzyła się z mocnym przyszyciem *siedzieć jak dratwą przyszyty* [SFJP I 187].

Materiałem wykorzystywanym w rzemiośle szewskim była również, jak wspomniano wyżej, smoła (zwana *szewską smołą*), używana do wzmacniania dratwy oraz do smarowania obuwia celem zwiększenia jego nieprzemakalności [Turnau 1983: 9]. W świetle frazeologii smoła używana przez szewców¹⁵⁴ kojarzyła się z przylepnością *Szewską smołą gęby jej nie zalepi* [NKP I 621]; *przylepił się jak szewcka smoła* [NKP II 302], a także ze specyficznym zapachem *Od dziada czuć zawsze szewską smołą* [NKP I 524]. Cecha ta stanowiła również podstawę motywacyjną JF o charakterze przestrogi *Pijaj i dobrze jadaj, ale z szewcem nie zasiadaj* [NKP III 393], zrozumiałej w pełni w szerszym kontekście *Pijaj i dobrze jadaj, ale z szewcem nie zasiadaj, bo choć zadek zapcha wiechciem, przecię zawsze śmierdzi dziegiem* [tamże]. Komponent

¹⁵⁴ Pełniejszy językowy obraz jako substancji został przedstawiony w podrozdziale poświęconym smolarstwu (zob. *Rzemiosła drzewne*).

dziegieć ma znaczenie ‘gęsta, ciemnobrunatna ciecz, smoła o swoistej woni, otrzymywana podczas suchej destylacji kory i drewna brzoźowego, używana w przemyśle skórzanym’ [SJPD]. Charakterystyczny, dość uciążliwy, zapach dziegiu był trudny do zniwelowania.

Obiekty pracy i wyroby

Wyroby szewców – obuwie – to jedna z najbardziej potrzebnych części odzieży pozwalających chronić nogi przed zimnem i mechanicznymi urazami. Brak butów lub ich zniszczenie kojarzono z koniecznością skorzystania z usług rzemieślników wykonujących szewską profesję, co w jednej z paremii zostało ujęte w żartobliwy sposób *Zaś szewcowi chodzi po karku* [NKP III 395] ‘chodzi w podartych butach’.

Przysłowie *Nóg nie kupić, a za buty trzeba szewcowi płacić* [SL I 150] obrazuje realia związane z wysoką ceną butów [HKMP II 142]. S.B. Linde podaje synonimiczne połączenie wyrazowe *lepsze, co człowiek sam sobie robi, bo tego nie kupuje* [SL I 150] i wyjaśnia: „Obadwa przysłowia stosują się do zwyczaju ubóstwa wiejskiego, które więcej niżli nóg ochrania obuwia, a do parafii idzie boso, niosąc je na lasce, żeby się przed kościołem dopiero obuć” [tamże].

Cytowane przysłowie zostało udokumentowane częściej w wariantach bez nazwy zawodowej, ale dobitniej ukazującej sposoby oszczędzania butów *Nogi drze, a buty na kiju nosi* [NKP II 634]¹⁵⁵.

Cechą wyrobów szewskich mocno utrwaloną we frazeologii był ich właściwy rozmiar dopasowany do nóg właściciela. Umiejętność wyrobu butów właściwych rozmiarów była podstawą oceny zawodowych kompetencji szewca *Nie chwałą szewca, który wielki but na małą nogę robi* [NKP III 393]; *Co by to był za szewc, co by na jednym kopycie wszystkim ludziom buty robił* [NKP III 392]¹⁵⁶.

W dwóch frazeologizmach komponentem jest nazwa jednego z elementów obuwia, *podeszwa* ‘zewnętrzną część spodu obuwia (warstwa skóry, gumy itp.), do której z tyłu przymocowany jest obcas’ [SJPD]: *Szwiec, który się na skóry zadłuży, tedy podeszwami wyplaca* [NKP III 395]; *Skórka na buty, język na podeszwy* [NKP III 218]. A. Krasnowolski definiuje znaczenie drugiego z cytowanych połączeń ‘człowiek wygadany, wykrętny’ [SFKr 79], według Krzyżanowskiego jest to powiedzenie o charakterze eufemistycznym [MG II 297].

¹⁵⁵ Te same realia legły u podstaw JF *Szkodniej trzewika niż nogi, mówi skąpy i ubogi* [NKP III 541]; *Starych trzewików nie wyrzucaj, póki nowych nie masz* [tamże].

¹⁵⁶ Przekonanie, że każda rozbieżność w rozmiarze butów powoduje dużą niewygodę, zostało utrwalone w JF: *Trzewik na nodze większy krok myli, a zaś ciasny gniece* [SL V 728]; *Nie na moją to nogę trzewik* [NKP II 632]. Niewygodą spowodowaną zbyt małym rozmiarem buta w stosunku do nogi posłużyła do ukazywania sytuacji, w której mała rzecz może przeszkodzić w sprawach wielkich *Darmo ci świat szeroki, kiedy ci trzewik ciasny* [NKP III 541]; *Wielka noga ciasny trzewik poczuje* [NKP II 637].

Patron

W świetle jednego z porównań szewcy kierowali swoje modlitwy do świętego Jacka *modli się jak szewc do świętego Jacka* [NKP I 812].

Za patrona zawodu szewskiego uznawano jednak świętego Kryspina. Imieniny świętego obchodzone 25 października świętowano pićm alkoholu *W świętego Kryspiniana każda szewczyna pijana* [NKP II 219]. Inna paremia wskazuje święto patrona jako dzień, w którym do wykonywania pracy nie wystarczało już naturalne światło słoneczne *Na świętego Kryspina szewc przy świecy poczyna* [tamże].

Miejscowości

Szewstwo należy do specjalności szeroko rozpowszechnionych w całym kraju. O liczebności przedstawicieli tego zawodu świadczą warianty *JF leci jak szewc z butami na jarmark* [NKP III 393], w których występują komponenty w postaci nazw małych miejscowości ze zróżnicowanych regionalnie okolic: *spiesz jak szewc z Zakliczyna*; *leci jak pleszewski szewc na jarmark*; *leci jak szewc z Gardeja/ z Łókna/ z Wysockiego/ z Izbicy/ do Kurowa/ do Lipnicy/ do Klinkowic* [tamże].

Nazwy miejscowe w cytowanych wariantach przysłowia przypominają o miejscowościach, w których pracowali szewcy albo takich, w których odbywały się jarmarki lub targi, gdzie mogli oni sprzedawać swoje wyroby.

4.2. Kuśnierstwo

Kuśnierstwo, jedna ze specjalności wyodrębnionych ze skórnictwa, to dział rzemiosła, zajmujący się handlem i obróbką skór futerkowych. Odzież futrzana, szyta od najdawniejszych czasów ze względów klimatycznych, stanowiła także element zdobniczy, podkreślający bogactwo stroju [Młynarczyk 2012c]. Zapotrzebowanie na futra zwiększało się zatem wraz ze wzrostem zamożności społeczeństwa [Turnau 1983: 23; HKMP II 289]. Kuśnierze prowadzili bardzo szeroką działalność rzemieślniczą, handlową i usługową:

zajmowali się [...] handlem skórami futerkowymi, sprowadzanymi z Rosji i Litwy, a sprzedawanymi po części do Europy Zachodniej. Uszlachetniali oni nieraz ten towar umiejętnymi czynnościami wykończalniczymi, jak np. farbowaniem. Poza tym trudnili się wyprawą skór importowanych i krajowych oraz szyciem z nich odzieży, podszyc do wierzchnich okryć, nakryć głowy, rękawic i innych wyrobów [Turnau 1983: 59].

Kuśnierstwo było rzemiosłem bardzo popularnym w wiekach XV–XVII, głównie w miastach, ale także na wsiach, gdzie przedstawiciele tej profesji zaopatrywali chłopów w proste okrycia futrzane i czapki. „W XVII wieku dokonał się podział kuśnierzy na producentów kozuchów (dla uboższych odbiorców) i producentów futer (dla odbiorców bogatych i na wywóz)” [EHGP I 399].

Rzemiosło kuśnierskie podupadło w XVIII wieku, kiedy handel futrami przejęli kupcy [Turnau 1983: 60, 111–112], ale rękodzielniczy wyrób futer i kożuchów utrzymał się do czasów współczesnych [EHGP I 399].

Frazeologizmy związane tematycznie z kuśnierstwem (8 z korpusu tematycznie mocnego i 25 ze słabszego) odzwierciedlają postrzeganie tej specjalności rzemieślniczej głównie przez pryzmat surowców i gotowych wyrobów – najczęściej JF należy do kategorii: OBIEKTY PRACY I WYROBY oraz SUROWCE I MATERIAŁY, mniej licznie reprezentowane są natomiast kategorie WYKONAWCA i ZAWODOWE CZYNNOŚCI. W zebranych materiale znalazły się również dwie JF z kategorii MIEJSCOWOŚCI.

Wykonawca

Kuśnierze, jako producenci drogich futer – towaru luksusowego, przez długi czas należeli do miejskiej elity, gdzie konkurowali o prymat ze złotnikami¹⁵⁷.

We frazeologii nie znalazła odzwierciedlenia ich wysoka pozycja społeczna, rzemieślnicy zajmujący się kuśnierstwem byli postrzegani wyłącznie przez pryzmat realiów związanych z ich pracą: materiałem (skórą) *Prędzej czy później lisia skóra musi iść do kuśnierza* [NKP II 309]; *Jeszcze skóra na baranie, a już kuśnierz pije na nią* [NKP III 213]; *skupili się by liszki do kuśnierza* [NKP III 224] i z zawodowymi czynnościami *Inszy szwiec, inszy kusznierz, choć obadwa z skóry, tamten rzemieniem, a ten futry lata dziury* [NKP III 392]; *ciągnąc jak kuśnierz futro/ skórę* [SMN 342] ‘opowiadać długo i nudnie; ociążać się z wypowiedzeniem ważnej informacji’; *trząść jak kuśnierz kożuchem* [NKP III 538].

W uprzysłowionym fragmencie *Facecji polskich z roku 1624*, wydanych przez A. Brücknera, został utrwalony rzeczownik *szubarz*, nienotowany w słownikach. Prawdopodobnie (sądząc po strukturze) była to nazwa jednej ze specjalności kuśnierskich ‘rzemieślnik szyjący szuby’ *Prócz byś obłupił szubarza ze skóry, toż by nie znalazł wykrętom dziury* [NKP III 413].

Zawodowe czynności

W polskiej frazeologii zostały odzwierciedlone nie tyle zawodowe czynności kuśnierskie, co pewne ich etapy, wybrane elementy długotrwałego procesu wyrobienia odzieży futrzanej, na tyle charakterystyczne, że stały się podstawą metaforycznego obrazowania. Jednym z takich zajęć jest zabieg rozciągania skóry, konieczny do przeprowadzenia po jej garbowaniu¹⁵⁸, zilustrowany w zwrocie porównawczym *ciągnąc*

¹⁵⁷ W Krakowie kuśnierze walczyli z cechem złotniczym, m.in. o przywilej zajmowania pierwszego miejsca w czasie procesji Bożego Ciała, dochodziło przy tym do gorszących scen [Lepszy 1898: 166].

¹⁵⁸ Wyprawianie skór futerkowych wymagało szczególnej staranności, przebiegało trochę inaczej niż w przypadku skór pozbawianych sierści. Wygładzanie przez ciągnięcie należało do czynności wykończeniowych, obok czyszczenia i czesania włosa, strzyżenia, a także farbowania [Turnau 1983: 62].

jak kuśnierz futro/skórę [SMN 342]. Znaczenie ‘opowiadać długo i nudnie; ociągać się z wypowiedzeniem ważnej informacji’ jest oparte na dwuznaczności czasownika *ciągnąć* oznaczającego ‘wydłużać, rozciągać coś’, ale także ‘wydłużać coś w czasie, kontynuować (zwłaszcza mówienie)’ [SWJP].

Obraz kolejnej czynności – trzepania skór futerkowych, czyszczonych wcześniej za pomocą trocin lub piasku, legł zapewne u podłoża zwrotu porównawczego *trząść jak kuśnierz kozuchem* [NKP III 538]. Oba zabiegi, rozciąganie i trzepanie, obok innych, m.in. natłuszczania i farbowania, należały do czynności wykończalniczych w procesie przygotowywania skór futerkowych do szycia odzieży [HKMP II 138].

Jedna z paremii, przypominająca poprzez wyraźne przeciwstawienie rozdział kompetencji między dwiema specjalnościami skórniczymi (szewstwem i kuśnierstwem), jest językowym świadectwem czynności związanych z reperacją odzieży futrzarskiej *Inszy szwiec, inszy kuszniierz, choć obadwa z skóry, tamten rzemieniem, a ten futry łata dziury* [NKP III 392].

Surowce i materiały

Materiałem do wyrobów kuśnierskich były skóry zwierząt futerkowych: soboli, gronostajów, popielic, kun, wiewiórek, różnych gatunków lisów. Do wyrobu kozuchów używano skór baranich [Turnau 1983: 24]. O przeznaczeniu skór na wyroby futrzarskie mówi powiedzenie *dobra skórką na futerko* [NKP III 212]

W zasobie polskich frazeologizmów związanych z pracą kuśnierza najwięcej jednostek odnosi się do łatwo dostępnej na terenie Polski skóry z lisów *Prędeż czy później lisia skóra musi iść do kuśnierza* [NKP II 309]; *Gonią lisa nie dla mięsa, ale dla skóry* [NKP II 307]; *Umrze lis, a skóra zostanie* [NKP II 310]; *Gdzie lwiej skóry nie staje, lisią nadstawić* [NKP II 307]; *skupili się by liszki do kuśnierza* [NKP III 224]; *chciałby mieć z jednego lisa dwie skóry* [NKP II 306]; *lisem podszyty* [NKP II 307]. Nazwy innych rodzajów skór futerkowych zostały utrwalone w pojedynczych JF *tchórzem podszyty* [NKP III 513]; *zajęcza skórką* [NKP III 820]; *Z jednego barana nigdy dwóch skór nie drą* [NKP I 60]. O tym, że kuśnierze wykonywali swe wyroby ze skóry baraniej, przypomina również połączenie wyrazowe *Jeszcze skóra na baranie, a już kuśnierz pije na nią* [NKP III 213] odpowiadające współczesnemu zwrotowi *dzielić skórę na niedźwiedziu* [SFzP 93] ‘robić przedwczesne plany, przewidując najbardziej korzystną wersję rozwoju wypadków’.

Między poszczególnymi rodzajami skór istniały duże różnice cenowe. Najdroższe były sprowadzane z zagranicy sobole, gronostaje i popielice [Turnau 1983: 39]. Przypomnieniem tego, że najczęściej kupowano je na Rusi, jest zwrot porównawczy zamieszczony przez Ł. Górnickiego w *Dworzaniu polskim: Czeka na to, jak Moskwa czasu na przedanie soboli* [NKP II 525]¹⁵⁹.

¹⁵⁹ W NKP zamieszczono wyjaśnienie: „Rzadkie przysłowie Górnickiego wiąże się z mało znanymi stosunkami handlowymi Polski z W. Ks. Moskiewskim, które już w XVI w. eksportowało

Zróznicowanie wartości skóry w zależności od jej gatunku zostało zilustrowane w przysłowiu *Na sobola więcej ważą niż na tchórza, bo lepszą skórę ma* [NKP III 264]. Chęć zysku i duża konkurencja wśród rzemieślników kuśnierskich były przyczyną fałszowania skór różnymi zabiegami, by można je było drożej sprzedać. O nieuczciwych praktykach świadczy m.in. wydawanie zakazów „wyprawiania skór kocich i psich w ten sposób, aby naśladowały droższe futra” [Turnau 1983: 61]. Takie zwyczaje stały się podstawą obrazowania kilku JF: *Nie będzie soból z czarnego kota* [NKP III 264]; *Psi pysk sobolim ogonem lamowany* [NKP II 908]; *Nie ujdzie kuna za sobola* [NKP II 247].

Wykonywane w celach fałszerskich zabiegi barwienia skór, wzbudzające uzasadnioną nieufność wśród nabywców wyrobów kuśnierskich, znalazły swoje odzwierciedlenie we frazeologii, m.in. w znanym do dziś wyrażeniu *farbowany lis* [SFzP 214], metaforycznie oznaczającym człowieka fałszywego, nieszczerzego, udającego podstępnie kogoś innego niż jest naprawdę, oszusta. Cytowane wyrażenie jest również składnikiem zwrotu *znać się/ poznać się na farbowanych lisach* ‘nie dać się oszukać’ [SL II 643]. Synonimiczne znaczenie miał również zwrot *znam się na kopconych sobolach* [NKP III 265], mający źródło w tych samych realiach.

Zwrot *Zobaczymy się u kuśnierza na kołku* [NKP III 663] oznaczający ‘zobaczymy się po śmierci’ nawiązuje do pozbawiania życia zwierząt celem uzyskania z nich skóry jako materiału do szycia wyrobów kuśnierskich.

Obiekty pracy i wyroby

Efektami pracy kuśnierskiej były rozmaite wyroby futrzarskie: szuby, kozuchy, kołnierze, a także rękawice i nakrycia głowy [HKMP III 281–282; Turnau 1983: 59]. Kojarzenie kuśnierza z wyrobami obrazują cytowane wyżej JF: *ciągnąć jak kuśnierz futro/ skórę* [SMN 342]; *trząść jak kuśnierz kozuchem* [NKP III 538].

Dwie JF obrazują sposób szycia kozuchów oraz ich reperacji, koniecznej ze względu na wysoki koszt nowych okryć związany z długim cyklem produkcyjnym: *Futer na futer, to będzie kozuch* [NKP I 585]; *Do starego kozucha nowe rękawy* [NKP II 182]. Jak podają opracowania historyczne, „najbiedniejsi użytkownicy chodzili w łatanym kozuchu nieraz przez całe swe życie, a w każdym razie kilkanaście lat” [Turnau 1983: 39]¹⁶⁰.

kosztowne skóry zwierzęce, zwłaszcza soboli. Nic więc dziwnego, że kupcy moskiewscy czekali niecierpliwie na okresowe targe futrzane” [NKP II 525].

¹⁶⁰ Realia te w warunkach wiejskich opisuje również J. Słomka w *Pamiętnikach włościanina*: „Kuśnierstwem trudnili się żydzi, ale tylko naprawiali stare kozuchy. Mianowicie przez lato skupowali stare kozuchy i łatali je u siebie, a pod zimę wynosili na miasto i sprzedawali [...]. Rzadziej się praktykowało, że starego kozucha nie sprzedawali, ale dawali go kuśnierzowi do reperacji albo kuśnierza wzywali do siebie do domu i zostawali przy swoim kozuchu. Kuśnierze naprawiali też sukmany, żupany [...]. Odzież była nieraz bardzo połatana, łata na łacie, w tym chodzili, aż się zupełnie zdarła, a do nowego się nie brali” [Słomka 2008: 61].

Część JF ilustruje specyficzny sposób wykańczania i zdobienia wyrobów kuśnierskich.

W dawnej Polsce okrycia futrzane noszono zawsze pod wierzch z tkaniny. Wyjątek stanowiły jedynie kozuchy baranie, noszone mizdrą¹⁶¹ na wierzch. Kołnierz, wyłogi, czyli bramowania i mankiety wykonywano zawsze z lepszych gatunków skór futerkowych aniżeli całe podbicie [Turnau 1983: 63]¹⁶².

Rodzaj futrzanego podbicia zależał od zamożności właściciela, biedniejsi podbijali swe okrycia wierzchnie skórąmi mniej szlachetnymi, z lisów krajowych lub królików. Podobne zabiegi stosowano przy czapkach, szytych przeważnie z droższych futer [HKMP III 280–281]. Takie zwyczaje są podłożem frazeologizmów *lisem podszyty* [NKP II 307] i *tchórzem podszyty* [NKP III 513]. Postać zapisana przez O. Kolberga zawiera pełniejszy obraz kuśnierskiego wyrobu: *Czapka sobola tchórzem podszyta, szabla przy boku nigdy nie dobyta* [Kolb 12: 305].

Dzięki stereotypowym cechom przypisywanym zwierzętom cytowane wyrażenia zyskały metaforyczne znaczenie: *lisem podszyty* [NKP II 307] ‘chytry, sprytny’ i *tchórzem podszyty* [NKP III 513] ‘łekliwy, tchórzliwy’. Podobne procesy towarzyszyły metaforyzacji wyrażenia *zajęcza skórka* [NKP III 820] oznaczającego osobę tchórzliwą. Na zasadzie żartobliwej analogii został utworzony frazeologizm *wiatrem podszyty* [SFzP 610] utrwalony w współczesnej polszczyźnie jako określenie lekkiej, lichej odzieży, przepuszczającej zimno¹⁶³. Metafora osadzona w dawnych realiach kuśnierskich okazała się na tyle trafna, że powstała cała seria związków wyrazowych o strukturze coś (*jest*) czymś *podszyte* [SFzP 370], które konceptualizują wartościujący sąd o ukrytych (niewidocznych od razu) cechach człowieka lub rzeczy, przy czym człon nominalny może być wyrażony metaforycznie: *diabłem podszyty* [NKP I 429] ‘zły’; ktoś (*jest*) *podszyty tchórzem/ dzieckiem itp.* [SFzP 370] ‘ktoś ma cechy tchórze, dziecka itp.’ lub dosłownie (przez nazwę uczucia) ktoś (*jest*) *łękiem/ strachem podszyty* [tamże] ‘o kimś łekliwym, tchórzliwym’.

Stereotypowe cechy przypisywane zwierzętom wykorzystane zostały również w innych JF obrazujących sposób szycia odzieży futrzarskiej *Gdzie lwiej skóry nie staje, lisią nadstawić* [NKP II 307] ‘czego nie można zdobyć siłą, trzeba nadrobić sprytem’, a także *mina jest zucha, z tchórze opucha* [NKP II 489]. *Opucha*, inaczej *opuszka* oznacza rodzaj bramowania, wyłogi, którymi wykończano czapki i inne ubiory. Ozdoba ta często szyta z droższego niż cały ubiór futra, była postrzegana jako

¹⁶¹ *Mizdra* ‘spodnia powierzchnia skóry wyprawnej’ [SW].

¹⁶² Wykonywanie odzieży z materiału i podbijanej futrem powodowało spory kompetencyjne między kuśnierzami a krawcami, którzy trudnili się szyciem ubiorów. Kuśnierze starali się wprowadzać przepisy zabraniające krawcom podszywania szat futrem [HKMP II 144]. Ponieważ częścię czynność tę wykonywali kuśnierze, JF z leksemem *podszyty* omawiam w tym rozdziale.

¹⁶³ W dawnej polszczyźnie wyrażenie to miało szerszą łączliwość. Wskazuje na to dokumentacja w SL [VI 272]: „te wiatrem szyte powieści, ustać i w niwecz obrócić się muszą”.

cenny dodatek, czasem przewyższający wartością resztę ubioru [Turnau 1983: 64], co znalazło odzwierciedlenie w JF *opucha droższa kożucha* [NKP II 183]; *Godna czapka opuszki, czapki opuszka* [NKP I 350].

Miejscowości

W zgromadzonych JF zostały utrwalone nazwy miejscowości ze wschodnich części Polski, słynących z wyrobów kuśnierskich: Brzestownica z okolic Grodna, gdzie można było się zaopatrzyć w rękawice: *Do Różanki po obwarzanki, do Brzestownicy po rękawicy, do Indury po kury* [NKP III 96], a także Zwiąhel i Ostrog, miasta na Wołyniu, które wyspecjalizowały się w wytwarzaniu i handlu odzieżą futrzarską *Zwiąhelskie kożuchy, tuczyńskie warneczki, ostrogskie spodki* [NKP III 921]. Jak wyjaśnia A. Darowski, mieszkańcy miejscowości Zwiąhel zajmowali się kuśnierstwem, a w Ostrogu, gdzie były bogate składy towarów futrzarskich, wyrabiano spodki, czyli okrągłe czapeczki z czarnego aksamitu okładane sobolowymi smuszkami, żydowskie szabasówki. Trzecia z wymienionych miejscowości, Tuczyn, „słynął pieczywem placzków hreczanych z serem, zwanych warneczkami” [PPoN 204].

4.3. Garbarstwo

Garbarstwo jest rzemiosłem zajmującym się wyprawianiem i obróbką skór. Jako odrębna grupa rzemieślników garbarze zaczęli działać na ziemiach polskich ok. XIV wieku, m.in. w Gdańsku i w Poznaniu, prowadząc warsztaty na obrzeżach miast [EHGP I 184]. W późniejszych wiekach, wobec zwiększonego popytu, w dużych ośrodkach miejskich nastąpiła dalsza specjalizacja – wyodrębniło się czerwonoskórnictwo, kordybanictwo, safianictwo i zamszownictwo, dość wcześnie zaczęły powstawać pierwsze manufaktury garbarskie (pierwsza już w drugiej połowie XVII wieku). Długo utrzymywały się jednak drobne zakłady garbarskie [tamże].

W polskiej frazeologii realia związane z tą dziedziną rzemiosła zostały zobrazowane w 20 JF, z czego najwięcej buduje składniki JOS w kategorii ZAWODOWE CZYNNOŚCI oraz SUROWCE I MATERIAŁY, trochę mniej w kategorii OBIEKTY PRACY I WYROBY. Tylko dwa przysłowia należą do korpusu tematycznie mocnego (kategoria WYKONAWCA), jedno przysłowie (z korpusu najsłabszego tematycznie) reprezentuje kategorię MIEJSCOWOŚCI.

Wykonawca

W dwóch JF z eksplicytnie wyrażoną nazwą zawodu *garbarz* postrzegany jest przez przyrządek obiektu swojej pracy – skóry. Jedna z nich jest ilustracją przekonania, że jakość wyrobu zależy od umiejętności jego wykonawcy *Jaki świder, taka dziura; jaki garbarz, taka skóra* [NKP I 596]. Drugie połączenie wyrazowe obrazuje, jak dużą wartość miała skóra dla osób zajmujących się garbarstwem – *Chcecie skórę zanieść do garbarza, podczas gdy niedźwiedź jeszcze w lesie* [NKP III 213]. Jest to jedna z wie-

lu jednostek realizujących znaczenie ‘robić przedwczesne plany, przewidując najbardziej korzystną wersję rozwoju wypadków’, współcześnie wyrażane frazeologizmem *dzielić skórę na niedźwiedziu* [SFzP 93].

Zawodowe czynności

Na czynność nazywaną garbowaniem składają się „różne rozwiązania technologiczne prowadzące do zabezpieczenia skóry surowej przed gniciem” [Turnau 1983: 7]. Proces ten w dawnych realiach składał się z kilku etapów, m.in. płukania, wapnienia, oczyszczenia z tkanki podskórnej i sierści, odwapnienia i wytrawienia skór, a następnie przełożenia ich do kadzi z wodą i garbnikami. Po tym etapie, trwającym od kilku miesięcy nawet do kilku lat, skóry były poddawane zabiegom wykończalniczym, m.in. natłuszczeniu i wygładzaniu, mającym na celu nadanie jej pożądaney miękkości, elastyczności i gładkości [tamże: 46]. Zwartość i gęstość skóry (np. przeznaczonej na podeszwy) uzyskiwano przez uderzanie (kucie) jej drewnianym lub żelaznym młotkiem na płaskim kamieniu [HKMP II 136–137].

Cały ten długotrwały, wymagający wiele wysiłku proces, w polskiej frazeologii został utrwalony przede wszystkim w znanym do dziś frazeologizmie *wygarbować* komuś *skórę* [SFWP 747] ‘zbić, pobić kogoś dotkliwie’. U podłoża metaforycznego obrazu tej JF leży podobieństwo uderzania w ludzką skórę do podobnych, uciążliwych zabiegów, jakim była poddawana skóra zwierząt w procesie przygotowywania jej do użytku. O tym, że *garbowaniem skóry* nazywano silne, dotkliwe ciosy, świadczy szereg synonimiczny zamieszczony w SL [II 486] *wygarbować* komu *skórę*/ *wygarbować* kogo/ *wydebić*/ *wybić*/ *wyćwiczyć*/ *wychłostać*, w SW [VII 859] *wydebić*/ *wytrzepać*/ *wybić*/ *wychłostać*/ *wyćwiczyć*/ *wyłoić*/ *wylatać*/ *wyjuchtować*/ *wymacerować*/ *wygrzmocić*/ *wyłomocić* i w NKP *skórę wygarbować*/ *wytrzepać*/ *wyprawić*/ *wyczesać*/ *wyłupić*/ *skrajac* [NKP III 217].

Niektóre z wymienionych czasowników można również odnieść do zabiegów związanych z garbowaniem skóry, m.in. *wyjuchtować* – ‘wyprawić na juchtę, czyli skórę z młodych bydła, szczególnie starannie garbowaną, o odpowiednim natłuszczeniu dającym wytrzymałość i odporność na wodę, przeznaczoną na obuwie z cholewami’ [Turnau 1983: 48]. Czasownik ten stał się komponentem zwrotu *wyjuchtować* kogo [SL VI 502] o znaczeniu ‘zbić kogoś’ – synonimicznym do *wygarbować skórę*.

Czynności prowadzące do uzyskania skóry o odpowiednim stopniu miękkości i elastyczności obrazują dwie inne JF, metaforycznie odnoszące się do zadawania ciosów *bić aż się skóra spaździerzy* [NKP I 85]; *Przez klepani skóra zgynśnie* ‘zgęstnieje’ [NKP III 216].

Ważnym etapem procesu garbowania skóry było poddawanie jej wpływom garbników roślinnych. W tym celu najczęściej używano garbników „uzyskiwanych z kory drewna dębu, świerku, rzadziej brzozy i wikliny. Najlepszym surowcem była kora z młodych dębów” [Turnau 1983: 44]. O garbnikach z kory drzewnej przypomina fragment jednego z dzieł W. Potockiego cytowany w SL [V 291] i SW [IV 170]:

Trzeba skóry z drzewa, żeby z bydlęcej była do buta cholewa, kto by rzekł, że wyprawić miała skóra skórę?

Przydatność roślin w procesie garbowania skóry została utrwalona w ich nazwach: *garbarskie ziele, garbarska kora* [SL II 22].

Wysokie koszty odpowiedniego wyprawienia skóry oraz czasochłonność tego procesu były podstawą motywacyjną mocno utrwalonego w polszczyźnie przysłowia *Nie opłaci się skórka za wyprawkę* [NKP III 215], współcześnie rejestrowanego w postaci (*Nie staje*) *skórka za wyprawkę* ‘coś się nie opłaca, nie jest warte włożonych starań’ [SFzP 481].

Surowce i materiały

Obiektem pracy garbarzy była skóra uzyskiwana ze zwierząt pochodzących z rodzimych hodowli, z łowiectwa lub importowana z innych krajów. „Proporcjonalnie najwięcej używano skóry bydlęcej, następnie owczej i koźlej, dalej końskiej i zwierząt łownych, natomiast nieznaczny tylko procent stanowiła skóra świńska, wyjątkowo trudna do obróbki wskutek porastającej ją szczeciny” [HKMP II 131].

Polska frazeologia utrwaliła fakt pozyskiwania skóry z niektórych zwierząt hodowlanych – wołów, cieląt i baranów¹⁶⁴: *Od wołu niczego spodziewać się nie można prócz skóry i mięsa* [NKP III 761]; *Z jednego wołu dwóch skór nie drą* (w wariacie: *z barana*) [NKP III 218]; *Tak wiele skór wołowych, jak cielęcych przychodzi na rynek* [NKP III 763]; *Jaki wół, taka skóra, jak mać, taka córka* [SFzP 49], a także *zuch z baraniej skóry* [NKP III 919].

Obiekty pracy i wyroby

Efektem pracy garbarzy była odpowiednio przygotowana skóra, którą dalszej obróbce poddawali rzemieślnicy innych specjalności, przede wszystkim szewcy szyjący buty i kuśnierze trudniący się szyciem odzieży futrzanej. Językowy obraz tych wyrobów został opisany w rozdziałach poświęconych szewstwu i kuśnierstwu, w tym miejscu zostaną omówione JF będące świadectwem wytwarzania innych przedmiotów ze skóry.

Jedna z paremii przypomina o wyrabianiu ze skóry instrumentów muzycznych, m.in. bębnów [Turnau 1983: 29] *Po śmierci osła skórę na bęben obrócą* [NKP III 216], natomiast zwrot *słuchać psiej skóry* [SL V 291], używany w znaczeniu ‘być żołnierzem’, ilustruje fakt, że wojskowe bębny wykonywano z psiej skóry. Zwrot ten stał się składnikiem przysłowia *Kto nie słucha ojca, matki, ten posłucha psiej skóry* [SFzP 490] ‘kto nie słucha rodziców, ten nauczy się posłuchu w wojsku’.

Innym skórzanym wyrobem był pergamin używany do przepisywania ksiąg i dokumentów. Rzadka specjalność skórnicza, jaką było pergaminnictwo, rozwinęła

¹⁶⁴ Rodzaje skór używanych do wyrobów futrzarskich omawiam w rozdziale poświęconym kuśnierstwu.

się w XIV i XV wieku w dużych miastach: Krakowie, Wrocławiu, Gdańsku i Poznaniu. Skórę cielęcą, kozłą lub baranią wyprawiano tak, aby była „odpowiednio cienka, ale zwarta, mocna i twarda” [HKMP II 138]. Wyrób pergaminu ze skóry stał się składnikiem obrazowości w przysłowiach: *Biada skórze, na której się pisać uczą* [NKP III 211] i *Lepszy jest zawsze żywy głos niż zdechła skóra, co ją na pergamin wyprawują* [NKP I 634]. Drugie z cytowanych przysłów S.B. Linde objaśnia: „lepszy łyczany żywot niż jedwabna śmierć” [SL V 291]. Wytwarzanie materiału piśmienniczego ze skóry przypomina znane również współcześnie połączenie wyrazowe, w którym najważniejszym elementem znaczeniowym jest wielkość wyrobu *na wołowej skórze by nie spisał* [SFzP 480] ‘czegoś jest tak dużo, że trudno wszystko wymienić, spisać’¹⁶⁵. Zarejestrowane w dokumentacji NKP warianty przymiotnikowego członu paremii notowanej tam w postaci *Nie spisałby tego na wołowej skórze* [NKP III 215] nazywają różne gatunki skór używanych w tym celu: *bawola/ bycza/* oraz żartobliwie *psia* [tamże].

Miejscowości

Nazwa jednej z miejscowości, gdzie mieszkało wielu garbarzy, stała się komponentem powiedzenia *koń ze Skotnik* [NKP III 211], którym według A. Darowskiego określano starego, przeznaczonego na zabicie konia, ponieważ w Skotnikach, podkrakowskiej wsi, mieszkali garbarze kupujący takie zwierzęta na skórę [PPoN 186].

4.4. Rymarstwo

Rymarstwo to gałąź rzemiosła skórniczego zajmująca się „wyrobem i naprawą uprzęży, skórzanych części do rynsztunku wojennego, biczów, kagańców, smyczy, w nowszych czasach waliz, tek, pasów pędnych itp.” [EHGP II 226]. Rymarze byli rzemieślnikami najliczniej reprezentowanymi w miastach, na wsiach ich wyroby były również potrzebne, jednak ze względu na wysokie ceny „wieś pokrywała zapotrzebowanie na proste rzemienie we własnym zakresie, wyrabiając uprzęż czy może nawet najprostsze siodła” [Turnau 1983: 64]¹⁶⁶. Poza tym na wsi często posługiwano się sukiennymi derkami zamiast siodel [HKMP IV 205].

Obraz rzemiosła rymarskiego w polskiej frazeologii jest bardzo ubogi. Zaledwie jedna paremia z komponentem *rymarz* należy do kategorii WYKONAWCA, a 5 JF z komponentem *rzemień* – do kategorii OBIEKTY PRACY I WYROBY.

¹⁶⁵ J. Krzyżanowski uważa, że zwrot ten ma charakter żartobliwy, ponieważ pergamin wyrabiano ze skóry cienkiej i delikatnej, np. oślej, baraniej, świńskiej, cielęcej, ale nie z wołowej, która jako zbyt gruba nie nadawała się na materiał piśmienniczy [Krzyżanowski 1965: 266].

¹⁶⁶ Jak wspomina J. Słomka: „Rymarze byli przeważnie tylko po dworach, gdzie robili uprzężę na konie, siodła, kanapy itp. Prócz tego byli wędrowni, którzy robili uprzęż, tj. chomąta, po domach chłopskich” [Słomka 2008: 63].

Wykonawca

Nazwa zawodowa *rymarz* wystąpiła w jednostce o niejasnej motywacji *Rymarz – jak rznie w pysk, nie wytrzymasz* [NKP III 117]. Być może obrazowość tej JF nawiązuje do bardzo dotkliwego uderzenia za pomocą wyrobów rymarskich – rzemienia lub skórzanego pasa.

Obiekty pracy i wyroby

Kilka JF przechowuje pamięć o obiekcie pracy rymarskiej – rzemieniu, czyli po dłużnym kawałku skóry, pasku skórzanym [SJPD]. We frazeologii rzemień postrzegano przede wszystkim jako małą część większej całości – skóry *Nie idzie o rzemień, ale o całą skórę* [NKP III 216] ‘nie o drobiazg, ale o rzecz ważną’ [SFKr 106].

Jeden z frazeologizmów utrwała obraz wyrobu rzemienia poprzez wykrawanie go ze skóry *Z cudzego się szeroko kraje rzemień* [NKP I 342]. Rozszerzony wariant tej paremii, zarejestrowany przez S.B. Lindego *Z cudzego się szeroko kraje rzemień, ze swego szczupło* [SL V 191], jeszcze dobitniej wyraża znaczenie ‘łatwo przychodzi ponosić koszty, jeśli rozporządza się cudzą własnością’.

Elastyczność i sprężystość jako pożądane cechy skóry przeznaczonej na wyroby rymarskie [Turnau 1983: 26] składają się na znaczenie frazeologizmu charakteryzującego człowieka elokwentnego – *ma gębę z dobrego rzemienia* [NKP I 618] ‘wyprawną, wygadaną’.

Konieczność ostrożnego postępowania z wyrobami rymarskimi, których nie można było nadmiernie rozciągać ani poddawać wpływowi wysokiej temperatury, stała się podstawą motywacyjną JF metaforycznie obrazujących ludzkie zachowanie: *Tak ciągni rzymyk, żeby się nie zerwał* [NKP III 127] ‘wykorzystuj sytuację, ale tak, by nie popsuć całej sprawy’ i *poprawił się jak rzemień w ogniu* [NKP III 127] ‘popsuł się zupełnie’.

5. Rzemiosła metalurgiczne

Kolejna grupa JF jest tematycznie związana z rzemiosłami, których przedstawiciele zajmowali się obróbką metali. Najwięcej JF dotyczy kowalstwa, jednej z najbardziej rozpowszechnionych specjalności rzemieślniczych, sporo mniej – złotnictwa. Dwie pozostałe specjalności, zegarmistrzostwo i ślusarstwo, są reprezentowane zaledwie przez kilka JF.

5.1. Kowalstwo

Kowalstwo, wyodrębnione jako jedna z pierwszych dziedzin rzemieślniczych, zajmuje się produkcją i naprawą wyrobów z kutego żelaza. W średniowieczu obejmowało szeroki zakres prac związanych z obróbką metali, łącznie z przygotowywaniem

(wytopem) surowca, czym w późniejszych wiekach zajmowali się kuźnicy w specjalnych warsztatach hutniczych, zwanych *kuźnicami* [EHGP I 362, 400]. Wraz z postępem cywilizacyjnym i wzmożonym zapotrzebowaniem na wyroby metalowe nastąpiła specjalizacja i rozbieżność rzemiosła metalurgicznego na kilka dziedzin, m.in. ślusarstwo, iglarstwo, nożownictwo, miecznictwo [HKMP II 73–83]. Kowale wyspecjalizowali się w wyrobie siekier, okuć do skrzyń i powozów, podków, gwoździ (z czasem wyodrębniła się również grupa gwoździarzy), a także w działalności usługowej – podkuwaniu koni, naprawie i ostrzeniu narzędzi metalowych, m.in. pługów, bron, wideł, sierpów [EHGP I 362; HKMP IV 96]. Wyroby kowalskie, niezwykle potrzebne w codziennym życiu, w prowadzeniu gospodarstwa rolnego, również w urządzaniu warsztatów rzemieślniczych, nie mogły być wytwarzane w warunkach domowych, kowale byli więc niezbędni zarówno w mieście, jak i na wsiach. Zakres prac kowalskich na wsi i w małych miastach był szerszy niż w dużych ośrodkach miejskich. Taki stan utrzymywał się długo, jeszcze w XIX wieku na wsiach „obok siekier i podków kowale produkowali [...] (i naprawiali) proste narzędzia rolnicze, gwoździe, haki, łańcuchy, rygle, zawiasy, i wykonywali niektóre roboty ślusarskie”, w miastach natomiast znaczenie tej dziedziny życia malało wraz z rozwojem przemysłu. W XX wieku kowalstwo odgrywało dużą rolę na wsi jako rzemiosło usługowe [EHGP I 362–363].

Kowale stanowili jedną z najliczniejszych i najbardziej wyodrębnionych grup zawodowych spośród rzemieślników [HKMP IV 95]. Fakt ten znalazł językowe odzwierciedlenie w 89 JF, których obrazowanie wiąże się z rzemiosłem kowalskim. Aż 57 JF należy do korpusu tematycznie mocnego, wraz z pozostałymi tworzą one składniki JOS w 7 kategoriach: WYKONAWCA, ZAWODOWE CZYNNOŚCI, MIEJSCE PRACY, NARZĘDZIA I URZĄDZENIA, SUROWCE I MATERIAŁY, OBIEKTY PRACY I WYROBY, CZAS PRACY.

Wykonawca

Rzemieślnicy kowalscy mogli zdobywać fachową wiedzę w cechach zorganizowanych w miastach lub przez długoletnią praktykę w kuźni.

Niektórzy kowale starali się, aby ich synowie odbyli praktyki w mieście i zdobyli czeladniczy dyplom. Pewna ich część należała nawet do istniejących w sąsiednim mieście cechów kowalskich. Większość jednak zajmowała się tym rzemiosłem, nie mając ku temu odpowiednich uprawnień, a tylko legitymujących się dużą praktyczną znajomością swego fachu [Baranowski 1969: 32–33].

W polskiej frazeologii jedno z przysłów utrwala przekonanie, że zawodowe umiejętności zdobywa się dzięki praktyce – *Kując, zostaje się kowalem* [NKP II 172], inne natomiast wyraźnie przeczy zwyczajowi przejmowania warsztatu przez potomków rzemieślnika – *Syn kowala rzadko kowalem* [NKP II 173]. Przysłowie to, użyte przez A.M. Fredrę w rozszerzonej postaci *Syn kowala rzadko kowalem, bo nie wie, że świat twardszy od kowadła* [tamże], należy chyba jednak traktować jako ostrzeżenie

o charakterze dydaktycznym dla potomków niechętnie podtrzymujących rodzinną tradycję.

W świetle innych JF kowalstwem trudnili się często Cyganie *Co Cygan, to kowal* [NKP I 343]¹⁶⁷.

Przedstawiciele tej profesji, podobnie jak inni rzemieślnicy, rywalizowali między sobą, co było powodem społecznego przekonania o wzajemnej niechęci osób wykonujących ten sam zawód *Nikt równego sobie nie lubi: kowal kowala, zdun garncarza, a rymopis nie lubi pisoryma* [NKP III 93].

Frazeologia utrwaliła również negatywne aspekty rzemiosła kowalskiego. Jednym z nich jest możliwość oparzeń związana z koniecznością kucia mocno rozgrzanego żelaza *Trudno, aby się kowal nie sparzył, a rybak nie zmaczał* [NKP II 173]. Kojarzenie kowala z pracą przy ogniu i gorącym metale, z którego pod wpływem uderzeń sypały się iskry, motywowało także inne JF: *Iskry dzieci kowala nie przestraszają* [NKP I 800]; *plecie/ bredzi jak kowal w gorączce* [NKP I 704] ‘pod wpływem gorąca’, a także ironicznego wyrażenia *robota od zimnego kowola* [NKP III 55] ‘nieudana’. Zawodową dolegliwością osób zajmujących się rzemiosłem kowalskim, w świetle jednego z przysłów, był ból rąk *Koń na nogi, kowal na ręce, białołowa na oczy na starość chorują częściej* [NKP II 128]. Innym charakterystycznym i uciążliwym aspektem pracy w kuźni było narażanie się na nieustanne ubrudzenia od węgla i sadzy, stąd w tekstach folklorystycznych często pojawia się motyw kowala, wziętego nocą za diabła [Baranowski 1969: 34]. Pokłosiem tych skojarzeń jest wariant frazeologizmu *Trafił swój na swego* [NKP III 362] zapisany w kaszubskim słowniczku F. Cejnowy *Trafiel swój na swêho, rzekł diábêł do kòwála* [tamże].

Praca w warsztacie kowalskim łączyła się również z hałasem spowodowanym uderzeniem ciężkiego młota w metalowe podłoże. Hałas jako charakterystyczny składnik obrazu kowalstwa został utwalony w dwóch JF: *Pełne miasto kowala, kiedy tłucze młoty, a z takiego hałasu za szóstak roboty* [NKP II 173]; *Złotnik w cichości tysiączne kształtuje klejnoty, u kowala pełno huku, roboty za szostak* [NKP III 894]¹⁶⁸. Poruszony w tych paremiach materialny aspekt kowalskiej pracy został również zobrazowany w innych JF. Jedna z nich pozostaje w sprzeczności do cytowanych wyżej, w obrazowy bowiem sposób ukazuje postrzeganie kowalstwa jako rzemiosła przynoszącego duże zyski *Co kowal kowadłem uderzy, to szóstak* [NKP II 171]. Przekonanie to jest również źródłem przysłowia, w świetle którego praca kowala, przedstawiona synekdochicznie jako kucie młotem, daje możliwość godziwego zarobku, pozwalającego zrezygnować z uprawy roli *Kto młotem kuje, cepa nie potrzebuje* [NKP II 508].

¹⁶⁷ Cyganie, wędrujący od wsi do wsi, trudnili się różnymi zajęciami, m.in. kowalstwem, leczeniem zwierząt gospodarskich, handlem końmi i bydłem [Baranowski 1986: 234–238]. Z materiałów gwarowych wynika, że na wsi Cyganów kojarzono z wyrobem przedmiotów z metalu, m.in. kotłów, tygli i gwoździ [Tyrpa 2011: 78].

¹⁶⁸ *Szóstak* to nazwa srebrnej monety, wartości 6 groszy, wprowadzona w 1528 r. podczas reform monetarnych Zygmunta I, bita przez niemal wszystkich królów polskich [EHGP II 368].

O tym, że niektórzy kowale prowadzili jednak gospodarstwa rolne, przypomina żartobliwy zwrot *rozigrał się jak kowalowe prosię* [NKP I 796]¹⁶⁹.

Według przysłowia zanotowanego w zbiorze paremiograficznym ze Śląska Cieszyńskiego praca przy pomocy młota (gw. *perlik*) daje gwarancję długiego życia, być może dzięki osiągniętej w ten sposób tężyznie fizycznej [Kto] *Gdo perlikym bije, tym długo żyje* [NKP II 508].

Efekty pracy kowalskiej – gwoździe, podkowy czy proste narzędzia – miały spełniać przede wszystkim rolę użyteczną, mniej ważny był ich wygląd, przez co pejoratywny aspekt zyskało wyrażenie *robota kowalska* odnotowane przez A. Krasnowolskiego [PMP II 32] z definicją ‘robota gruba, niezbyt wykwinna w przeciwieństwie do delikatniejszej roboty ślusarza albo złotnika’. Podobne objaśnienie zamieszcza S. Skorupka ‘wykonanie masywne, toporne’ [SFJP I 351]. Zawarte w definicji A. Krasnowolskiego postrzeganie kowalstwa jako dziedziny rzemiosła porównywanej do złotnictwa, zajmującego się również obróbką metali (szlachetnych) zostało utrwalone w kilku JF. Różnice między nimi, w sposobach uprawiania rzemiosł i ich efektach, obrazuje przysłowie *Złotnik w cichości tysiączne kształtuje klejnoty, u kowala pełno huku, roboty za zostak* [NKP III 894]. O tym, że kowalstwo postrzegano jako zajęcie podobne do złotnictwa, ale prostsze, nieartystyczne, niewymagające kunsztu i dużych umiejętności¹⁷⁰, przekonuje JF *Kto nie może być złotnikiem, więc kowalem* [NKP III 894], bardziej zrozumiała w wariantcie *Kto nie może być złotnikiem, może być kowalem* [SL VI 1085], a także inne, podobne w treści, lecz wyrażone powierzchniowo w odmienny sposób *Możeszli być złotnikiem, nie bądź kowalem* [NKP III 894]. Wyjaśnienie Lindego „to dobre, tamto lepsze” [SL VI 1085] eksplicytnie wyraża wartościowanie tych dwóch zawodów, leżące również u podstaw innej JF, wyrażającej przekonanie o większej liczbie osób wykonujących zawód o praktycznym profilu, jak kowale, niż podobne zawody o bardziej artystycznym charakterze, do których zaliczano profesję złotnika (analogicznie: gajda¹⁷¹ i organista) *Więcej kowalów niż złotników, gajdów niż organistów* [NKP II 173].

¹⁶⁹ B. Baranowski, opisując życie codzienne wsi w środkowej Polsce w XIX wieku, stwierdza: „Kowale najczęściej posiadali gospodarstwa małorolne. Wielu z nich w ogóle nie miało ziemi. Zdarzali się jednak potentaci kowalscy, którzy za zarobione pieniądze skupywali «morgi» i stawali się posiadaczami dużych gospodarstw. Sami, zatrudnieni w kuźni, ciężar prac rolnych składali na wynajętych parobków” [Baranowski 1969: 33]. O użytkowaniu ziemi i hodowli zwierząt domowych przez kowali pisze również Z. Jasiewicz [1963: 162]. J. Słomka wspomina, że darowanie gospodarstwa rolnego było sposobem na pozyskanie kowala dla wioski: „Żadna wieś nie była bez kowala. W każdej też prawie gminie była kuźnia gminna, do której należał dom i kawałek pola pod ziemniaki i kapustę, ażeby ułatwić osiedlenie się kowalowi” [Słomka 2008: 63].

¹⁷⁰ O takich konotacjach świadczy również przenośne użycie rzeczowników *kowal* i *jubiler* w jednej z egzemplifikacji tekstowych przytoczonych w SW: „Wielki to mistrz formy, jubiler pomiędzy kowalami współczesnej noweli”.

¹⁷¹ *Gajda* ‘kobziarz, dudziarz, duda’ [SW].

Opozycja *kowal – złotnik* stała się również składnikiem JF obrazującej myśl, że każdy powinien wykonywać tylko to, co należy do jego profesji, starając się przy tym nie wkraczać w dziedziny wymagające innych kompetencji *Jeśliś kowal, nie chce być konowalem lub złotnikiem* [NKP III 894]. Komponent *konował* o znaczeniach ‘weterynarz’ i ‘pogardliwie o lekarzu’ [SJPD] przypomina o często występującym na wsiach zjawisku łączenia zawodowej działalności kowalskiej z praktyką weterynaryjną i lekarską, zwłaszcza dentystryczną. W niektórych rodzinach kowalskich spisywano nawet specjalne poradniki z tego zakresu [Baranowski 1969: 33; 1971: 111].

Z JF utrwalającymi obraz kowalstwa jako rzemiosła wytwarzającego dość proste wyroby, niezdobione artystycznie, łączy się ironiczne powiedzenie *Gut, bon, Sagalas London, de kowal de Bałabanówka* [NKP I 55]. S. Adalberg cytuje w wyjaśnieniu obszerny komentarz z „Gazety Warszawskiej” z 1853 r.: „Stosuje się do lichych wyrobów krajowych, zwłaszcza do ognistej broni, jeśli ją kto udaje za angielską. Datuje to przysłowie od jakiegoś Biemachera z Bałabanówki [wieś w dawnym województwie braclawskim, NKP], który takim napisem zrobioną przez siebie strzelbę przyozdobił” [Ad 11].

Powiedzenia tego, w krótszym wariacie i z innym wyjaśnieniem, użył A. Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*, w wypowiedzi Rejenta przechwalającego się swoją strzelbą, z której strzelał w czasie polowania na niedźwiedzia:

Tęga strzelba, prawdziwa to Salagasówka
Napis: ‘Sagalas London à Bałabanówka’
(Sławny tam mieszkał ślusarz Polak, który robił
Polskie strzelby, ale je po angielsku zdobił).

[PT, ks. IV, w. 738–741].

Wspomniany w cytowanym fragmencie epopei zawód – ślusarz – to jedna ze specjalności wyodrębnionych z szeroko pojmowanego w średniowieczu kowalstwa [HKMP II 82]. Nazwy obu bliskich sobie zawodów rzemieślniczych zostały użyte w innych JF, również o ironicznym charakterze, *Kowalowi pomogło, ślusarza zabiło* [NKP II 172]; *Sprawa jak w Osieku: kowal zawinił, a ślusarza powieszono* [NKP II 743], z tym że w wariantach drugiego z nich rzeczownik *kowal* występuje w korelacji z kilkoma innymi nazwami zawodów, m.in. *stalmach, krawiec, kołodziej*, a także z nazwą narodowości *Kowal zgrzeszył, Cygana powieszono* [tamże]. Cytowane jednostki nie wzbogacają JOS kowalstwa o istotne składniki, są tylko językowym świadectwem postrzegania przedstawicieli różnych rzemioł jako wyrazistych członków lokalnych społeczności, a także ironicznego do nich stosunku.

Podobne nacechowanie przejawia się także w JF dotyczących rodziny kowala, zwłaszcza żony: *Jest kowal, kowalicha, to będzie tego licha* [NKP II 171] ‘będzie dużo dzieci’; *Kowalowa drziśla, po cożeś tu przziśla?* [NKP II 172] ‘o kobiecie gadatliwej’; *Nie widziała kowalicha ćwioczka* [NKP II 173] ‘o czymś niewiarygodnym’.

Ironiczny charakter mają również rymowanki o niejasnej już dziś etymologii: *Sowa skubie mech, bodaj kowal zdechł* [NKP III 270], jedno z wielu powiedzeń ilustrujących mocno utrwalony w polskim folklorze stereotyp sowy jako posłańca i wróżki śmierci [Wisła XIII: 611–615; Biernacka i in. 1981: 109; Krzyżanowski 1965: 385], a także *Proszę na te flaki z kowalowej waki*¹⁷² [NKP II 1087] – humorystyczna oracja ludowa przy zapraszaniu na wesele.

Kowalom, podobnie jak innym rzemieślnikom, przypisywano nadużywanie alkoholu. Przyczyniała się do tego zapewne zwyczajowa forma odwiedzania się za wykonaną usługę butelką trunku.

Szeroko rozpowszechniony był w tamtych czasach [XVII i XVIII w.] zwyczaj, że przybывая do kowala lub też do innego rzemieślnika z jakimś większym obstalunkiem lub reperacją, należało niezależnie od umówionej zapłaty wypić z nim odpowiednią porcję piwa lub gorzałki. Zapraszano więc kowala do miejscowej karczmy lub też przynoszono ze sobą butelkę wódki lub garnek piwa i wypijano z nim tzw. poczesne [Baranowski 1971: 111].

Odzwierciedleniem alkoholowych skłonności kowalskich rzemieślników są paremie: *Wtenczas kowal młotem bije, kiedy gorzałki napije* [NKP II 173]; *Kędy wioska, tam i woda, kowal pijak i gospoda* [NKP III 683].

Popularne potoczne powiedzenie (nienotowane jednak w słownikach): *Za dziękuję kowal konia nie podkuje* [zasłyszane] jest językowym świadectwem przekonania, że usługi kowalskie drogo kosztują.

Inna cecha przypisywana wszystkim rzemieślnikom – niedbałość w zaopatrzeniu we własne wyroby siebie, swojej rodziny i gospodarstwa – ilustrowana była za pomocą obrazu kowala mającego siekiere bardzo złej jakości *Najgorsza siekiera u kowala* [NKP II 173] lub nieposiadającego jej wcale *U kowala brak siekiery, a u szewca butów* [tamże]. Przysłowie *Kowalowa kobyła, a szewcowa baba chodźm jednako* [NKP II 172] jest zrozumiałe na tle innych JF jako ilustrujące stereotypową cechę o braku swoich wyrobów na własny użytek za pomocą obrazu niepodkutego kowalskiego konia i nieobutej żony szewca (zob. *Szewstwo*).

Zawodowe czynności

Najbardziej wyrazistym w polskiej frazeologii elementem rzeczywistości kojarzonym z kowalstwem jest czynność kucia, polegająca na „poddaniu nagrzanego kawałka metalu uderzeniom młota w tym celu, aby przybrał on pożądaną kształt” [Jasiewicz 1963: 62]. Przekonanie, że jest to podstawowa czynność związana z profesją kowala, konceptualizowane już w strukturze nazwy zawodu pochodzącej od czasownika *kować* ‘kuć’ [SEBor], znalazło odzwierciedlenie w kilku JF z leksemem *kuć*, m.in. *Kując, zostaje się kowalem* [NKP II 172]; *Stolarz hebluje, kowal kuje, a kiep kpi* [NKP III 323]; *Kowal niech kuje* [NKP II 172]. Do kowalstwa odnoszą się również

¹⁷² *Waka*, wielk. ‘gąsienica’, przen. ‘suka’ [Urbańczyk 1953: 51].

JF bez komponentu zawodowego, w których kucie zostało przeciwstawione klepaniu – czynności podobnej, ale wykonywanej z mniejszą siłą *Ni się kuje, ni się klepie* [NKP II 242]; *Nie kuje się, to się sklepie* [NKP II 242]. Najbardziej utrwaloną w języku, udokumentowaną dawniej [NKP III 940] i znaną również współcześnie JF z czasownikiem *kuć*, jest przysłowie *Kuć żelazo, póki gorące* [SFzP 200]¹⁷³. Podłożem motywacyjnym tej paremii była konieczność formowania kruszcu wyłącznie wtedy, gdy jest on mocno rozgrzany, dzięki czemu staje się odpowiednio plastyczny. Rozgrzane w ogniu żelazo dość szybko stygnie, a wtedy kształtowanie go jest niemożliwe. Ten sugestywny obraz posłużył do konceptualizacji sądu o konieczności wykorzystywania sprzyjających okoliczności: ‘intensywnie działać w jakiejś sprawie, wykorzystując sprzyjającą sytuację’ [tamże]. Takie samo znaczenie miało znane dawniej przysłowie *Kowal klepie, póki ciepłe* [NKP II 171].

Druga zawodowa czynność kojarzona z zawodem kowala to podkuwanie koni, czyli przybijanie żelaznych podków na kopyta, aby nie ślizgały się po gładkiej powierzchni. Praca ta wymagała sporych umiejętności i narażała kowala na niebezpieczeństwo ze strony silnego i zdenerwowanego zwierzęcia. Żartobliwie przedstawiono obraz tej czynności w powiedzeniu [Kowal] *Kowol kobyłę kuł, kobyła kowola kopta, kowol klón* [NKP II 172]. Językowym świadectwem przykuwania podków do kopyt końskich specjalnymi gwoźdźmi, zwanymi *hufnale/ ufnale* [SJPD], jest połączenie słowne *dla ufnala konia zepsować* [NKP II 118] objaśnione przez Lindego „dla małej rzeczy wielką utracić” [SL VI 106]. To samo znaczenie można było wyrazić w przysłowiu, w swej obrazowości związanym również z podkuwaniem koni *Dla gwoździa ginie podkowa* [NKP I 774].

Podkucie kopyt końskich, zwłaszcza wszystkich czterech, zwiększało siłę zwierzęcia, dawało mu możliwość stabilnego poruszania się nawet po śliskim gruncie. Skojarzenie tego faktu z człowiekiem, który potrafi zapewnić sobie większe możliwości dzięki pewności siebie zostało metaforycznie ujęte we frazeologizmie *kuty na cztery nogi* [SFzP 333] ‘sprytny, przebiegły, zaradny, doświadczony życiowo’, rejestrowany również w szerszym wariantcie *kuty na wszystkie cztery nogi/ kopyta* [NKP II 261]. Podobne konotacje utrwalone zostały w powiedzeniu stosowanym jako rada dla kogoś, komu brakuje życiowej mądrości *Idź do kowala i daj się podkuć* [NKP II 981].

Czynność podkuwania koni ilustrowana jest również w mocno utrwalonym w dawnej polszczyźnie i znanym również współcześnie przysłowiu *Konia kują, żaba nogę podstawia* [SFzP 179] stosowanym wtedy, gdy ktoś stwarza pozory, że uczestniczy w ważnej pracy wykonywanej przez kogoś innego lub odbiera niezасłużone nagrody.

Zakładanie podków było zabiegiem stosowanym wyłącznie u koni. Absurdalność wykonywania tej czynności w stosunku do innych zwierząt zilustrowana została żartobliwie w wyrażeniu porównawczym *zgrabny jak krowy do podkowy* [NKP III

¹⁷³ Jest to jeden z internacjonalizmów frazeologicznych [Bystroń 1933: 18].

863] oraz w powiedzeniu *Jak kozy kuli, a psy tyłkami czekały* [NKP II 174] konceptualizującym pojęcie ‘nigdy’ w odpowiedzi na nachalne dopytywanie „Kiedy to było?” To samo przekonanie posłużyło do ironicznego sposobu wyrażania negatywnego sądu na temat mieszkańców jakiejś miejscowości, np. *jak w Osieku, gdzie kozy kują* [NKP II 743]; *W Pacanowie, gdzie kozy kują* [NKP II 177]. *Pacanów* jest jedną z wielu nazw miejscowych występujących wariantywnie jako główny komponent drugiego powiedzenia, utrwaloną jednak mocno w świadomości użytkowników polszczyzny dzięki serii bajek K. Makuszyńskiego o Koziołku Matołku.

Miejsce pracy

Miejscem pracy kowala jest kuźnia, budynek z paleniskiem, w którym rozpalano ogień, aby rozgrzewać metal podlegający obróbce. Palenie ognia w kuźni w pośredni sposób ilustruje przysłowie *Iskry dzieci kowala nie przestraszają* [NKP I 800]. Podtrzymywanie ognia w warsztacie kowalskim wiązało się z koniecznością posiadania stałych zapasów węgla. Do tych realiów odwołuje się zwrot *od kowala węgle kupować* [NKP II 250] ilustrujący absurdalność postępowania osoby kupującej towar od kogoś, komu jest on niezbędny i kto sam musiał go nabyć¹⁷⁴.

Z powodu wysokiej temperatury panującej w kuźni pracujące tam osoby były zmuszone chodzić w butach na grubych drewnianych spodach izolujących nogi od rozgrzanego podłoża, tzw. *trepach* [SGP K]¹⁷⁵. O tym aspekcie kowalskiej pracy przypomina przysłowie – *Po furmanie bicz zostanie, po kowalu trypy, po mularzu kielnia, a po chłopie cępy* [NKP I 584].

Obraz kuźni jako miejsca pracy kowala zawarty jest również w mocno utrwalonym w dawnej polszczyźnie ironicznym powiedzeniu *Kowalowi kuźnia gorzała, nie poszedł bronić, aż zjadł* [NKP I 853]. Przeświadczenie, że wiadomość o pożarze miejsca pracy mogła nie wyrzucić na kowalu oczekiwanego wrażenia, brała się z faktu, że ogień płonął tam prawie nieustannie.

Innym składnikiem obrazu kuźni odzwierciedlonym w polskiej frazeologii są zabrudzenia terenu wokół tego budynku spowodowane sadzą powstającą przy spalaniu węgla. Czarne ślady były szczególnie widoczne zimą na śniegu, co stało się podstawą motywacyjną frazeologizmów porównawczych, w których komponent „kowalski” każe odczytywać znaczenie przeciwne do wyrażonego powierzchniowo *biały jak*

¹⁷⁴ Tak interpretuje to i podobne zachowania W. Potocki w *Moraliach*: „Chcieć rozbójnika z kija, chcieć z węgla kowala/ Zwłaszcza które kupuje, że sam nie wypala,/ Chcieć przewoźnika z laski, którą łódź odpycha,/ Dziada z pacierzy obrać, z brewiarza mnicha,/ Sroga niedyskrecya” [Pot. Mor. II 427].

¹⁷⁵ Buty, zwane *trepami*, o skórzanym wierzchu i drewnianym spodzie, były noszone przez chłopów do prac polowych i używane w kuźnicach – nazywano je *trepami kuźniarskimi* [ASL V 12: 62]. Obuwie to nosili również robotnicy fabryczni, których od nazwy obuwia przezywano *trepkarzami*. Obie nazwy zanotowano na Kielecczyźnie. Informacje te podają za kartoteką Pracowni Słownika Gwar Polskich, za udostępnienie zbiorów dziękuję prof. zw. dr hab. Annie Tyrpie oraz dr hab. prof. IJP PAN Renacie Kucharzyk.

śnieg koło kowala [NKP I 83] ‘czarny’; *bieli sie jak łóński śniyg wedle kuźnie* [NKP I 104] ‘czerni się’; *mosz czystóm koszule jak śniyg kole kuźnie* [NKP II 153] ‘brudną’.

Innego typu konotacje: postrzeganie kuźni jako miejsca, gdzie wykuwa się różne przedmioty, przetwarzając bezkształtną masę kruszczową w konkretne formy, legły u podłoża metaforycznego znaczenia wyrazu *kuźnia* w wyrażeniu *kuźnia talentów* [SMN 798] ‘instytucja kształcąca; środowisko, z którego wywodzi się wiele utalentowanych osób’. Historycznie udokumentowane zostały natomiast frazeologizmy motywowane podobieństwem przedmiotów wyrabianych w jednym warsztacie, a odnoszonym do ludzi lub rzeczy w jakiś sposób do siebie podobnych *jednej to kuźni ludzie* [NKP II 261]; *jednej kuźni mince*¹⁷⁶ [NKP II 261]. Rzeczownik *minca* ‘moneta’ wskazuje jednak, że *kuźnia* występuje tu w znaczeniu ‘mennica, miejsce, gdzie bije się monety’ [SXVI]. Na podobne znaczenie wskazuje także inna JF *Nie będzie z tej kuźni groszy* [NKP II 261].

Jedno z przysłów *Luty wygania czasem kowalów z huty* [NKP II 324] zawiera komponent przypominający o innym miejscu pracy kowala, rzeczownik *huta* odnosi się bowiem do upowszechnionego na terenie Polski od XIII wieku zakładu hutniczego, w którym wytapiano i obrabiano żelazo. W zakładach tych, będących odrębnym przedsiębiorstwem prowadzonym przez kuźnika, zatrudniano, obok robotników innych specjalności, również kowali. Miejsca te były nazywane także *kuźnicą*, *hamrem* lub *hamernią*, a także *rudą* [EHGP I 400]. Jedna z tych nazw – *hamernia* – została utrwalona w egzemplifikacjach tekstowych zwrotu *wiatr dmie jak w kuźni* [NKP III 656]: *wiatr wieje jak w hamerni* [tamże].

Narzędzia i urządzenia

Obróbka metali w warsztacie kowalskim wymagała użycia wielu specjalistycznych sprzętów: kowadła, młota, kleszczy, pilników, przebijaków [HKMP II 76]. Warsztat kowalski – kuźnia musiała być także wyposażona w miech, za pomocą którego rozniecano i podtrzymywano ogień potrzebny do rozgrzewania żelaza [Karpowski 1929: 7].

W świetle frazeologii narzędziem kojarzonym jednoznacznie z pracą kowala są kleszcze, czyli prosty przyrząd, złożony z dwóch dźwigni ze szczękami, służący w kuźni do chwytania przedmiotów z ognia i obracania kruszca w czasie kucia [Jasiewicz 1963: 40]: *Kowala od kleszczów, a zduna od garnców trudno odwieść* [NKP II 172]; *Kowale, gdy się zejda, mówią więc o kleszczach* [tamże]; *O kowalać mi tylko idzie, nie o kleszcze* [NKP II 173], jak objaśnia S.B. Linde „nie tyś mi straszny” [SL II 375]. Ochronna funkcja kleszczy, za pomocą których kowal trzymał silnie rozgrzany kawałek żelaza poddawany obróbce, legła u podłoża motywacji przysłowia *Na to ma kowal kleszcze, żeby sobie ręk nie parzył* [NKP II 172]. Kojarzący się z kleszczami mocny uścisk, pozwalający utrzymać jakiś przedmiot w jednej pozycji, stał się podstawą motywacyjną frazeologizmów oznaczających zdyscyplinowanie – *kogoś w klesz-*

¹⁷⁶ *Minca, menica, mynica*, starop. ‘moneta bita w mennicy, pieniądz’ [NKP IV 211].

cze ująć [SL II 37] lub uporczywe trzymanie kogoś – *trzymać kogoś jak w kleszczach* [WSFL 473] ‘trzymać kogoś bardzo mocno, z determinacją’.

Kolejnym narzędziem kojarzonym z rzemiosłem kowalskim jest ciężki młot¹⁷⁷, za pomocą którego kowal formował rozgrzany kruszec, uderzając go z dużą siłą i powodując tym samym duży hałas *Pełne miasto kowala, kiedy tłucze młoty, a z takiego hałasu za szóstak roboty* [NKP II 173]. Praca tym narzędziem (*kucie młotem*, gw. *bicie perlikiem*) stała się w dwóch paremiach metonimicznym obrazem kowalskiego rzemiosła: *Kto młotem kuje, cepa nie potrzebuje* [NKP II 508]; [*Kto*] *Gdo perlikym bije, tyn długo żyje* [tamże].

Rytmiczne uderzenia młota wraz z charakterystycznymi odgłosami wyzwały skojarzenia z biciem serca, co zostało utrwalone w zwrocie porównawczym *serce/ puls itp. bije/ wali (jak) młotem/ jak młot* [SFzP 252] ‘serce bije mocno, gwałtownie, puls jest przyspieszony, wyraźnie wyczuwalny’. Jak poświadczą dokumentacja w NKP, cytowany frazeologizm występował także w wariantie rozszerzonym o komponent przymiotnikowy *kowalski*, m.in. *serce ci mu bije jak kowalskim młotem* [NKP III 164]. Siła uderzeń, uzależniona również od ciężkości młota, posłużyła do metaforycznej ilustracji przekonania, że energię można wykorzystać w diametralnie różnych celach, zarówno do destrukcji, jak i tworzenia nowych form *Ciężki młot szkło kruszy, a stal kuje* [NKP II 508].

Do kształtowania odpowiednich form konieczne było twarde, stabilne podłoże, na którym można kłaść rozgrzany kruszec, by następnie wykuwać go ciężkimi uderzeniami młota. Rolę tę spełniało kowadło¹⁷⁸, narzędzie zrobione z żelaza lub stali, odpowiednio uformowane, z szeroką, wygładzoną powierzchnią. W polskiej frazeologii został utrwalony obraz dwóch narzędzi, kowadła i młota, postrzeganych wspólnie jako dwa, bliskie i dopełniające się składniki rzeczywistości, czego ilustracją jest m.in. przysłowie oznaczające ‘konieczne uzupełnienie czegoś’, sformułowane w postaci kategorięcznego stwierdzenia *Kowadłu młot się należy* [NKP II 171]. W innej JF oba przedmioty stanowiły podstawę motywacyjną porównania pozwalającego obrazowo opisać negatywnie wartościowane relacje małżeńskie polegające na zdominowaniu mężczyzny przez kobietę *Diabeł wicherzy takim stadłem: żona młotem, mąż kowadłem* [NKP III 303]. Najbardziej jednak znaną JF z tymi dwoma komponentami jest zwrot *być/ znaleźć się/ znajdować się między młotem a/ i kowadłem* [SFWP 307]¹⁷⁹. Obraz materiału poddawanego obróbce, leżącego z jednej strony na twardym metalowym podłożu, z drugiej zaś uderzanego ciężkim młotem posłużył do konceptualizacji sądu na temat trudnej sytuacji, w której z każdej strony grozi niebezpieczeństwo lub jakiś

¹⁷⁷ Cięższe dwuręczne młoty kowalskie mogą ważyć nawet 10 kg, jednoręczne są lżejsze [Jasiewicz 1963: 36].

¹⁷⁸ Kowadła, należące do tzw. narzędzi biernych, różnią się wielkością, wagą oraz kształtem – mogą być bezrożne, dwurożne i jednoróżne [Jasiewicz 1963: 37].

¹⁷⁹ Funkcjonowaniu tego frazeologizmu we współczesnej polszczyźnie poświęcił artykuł S. Bąba [Bąba 1996].

rodzaj trudności, a także takiej, w której żadne rozwiązanie nie jest do końca korzystne. Sugestywność tego obrazu oraz możliwość wyrażenia za jego pomocą subtelnych, trudnych do opisanego odczuć, sprawiła, że jednostka ta jest jednym z bardziej znanych frazeologizmów utrwalonych w polszczyźnie i w wielu innych językach¹⁸⁰.

Kowadło jest postrzegane we frazeologii również jako przyrząd, na który padają uderzenia, jest „tłuczone”: *jedno kowadło tłuc* [NKP II 171] ‘mieć taki sam los’. Żartobliwe i bardzo dosadne powiedzenie *Kiedy żona szpetna, to jakby kto liznął kowadła* [NKP III 955] odwołuje się natomiast do nieprzyjemnych odczuć, jakie towarzyszyłyby zetknięciu delikatnej części ciała z metalową powierzchnią kowadła, chłodną lub rozgrzaną pod wpływem uderzeń.

Innym niezbędnym elementem wyposażenia kuźni był miech kowalski, czyli przyrząd do wytwarzania sztucznego poddmuchu powietrza, potrzebnego do rozniecania i podtrzymywania ognia [Jasiewicz 1963: 43]. Podobieństwo pracy tego przyrządu do wdychania i wydychania powietrza przez człowieka stanowiło genezę zwrotu porównawczego *sapać jak miech kowalski* [SFzP 241] ‘sapać bardzo głośno, oddychać z wielkim wysiłkiem’. Jak ukazuje dokumentacja zgromadzona w NKP [III 447], pierwszy człon cytowanego zwrotu był zastępowany innymi czasownikami z pola semantycznego ‘oddychać’: *dyszeć/chrapać/fuczeć*. Podobne znaczeniowo leksemy stały się komponentami innych zwrotów: *dmucha jak miech* [NKP I 442]; *nadyma się jak miech kowalski* [PnGŚ 83]; *dmie jak kowal w miech* [NKP II 442].

Dwie porównawcze JF są językową ilustracją ubocznych skutków pracy miecha kowalskiego: podmuchów powietrza odczuwalnych w całej kuźni *wiatr dmie jak w kuźni* [NKP III 656] i hałasu wytwarzanego przez to urządzenie – *huczy jak w miechu kowalskim* [NKP II 447].

Surowce i materiały

Dwa przysłowia zawierają informację, że obiektem czynności kucia było żelazo, uważane w ludowym wyobrażeniu za „metal typowy i najpowszechniej używany” [SSiSL, z. 4: 333]: *Kuj żelazo, póki gorące* [NKP III 940]; *Żelazo kują, aby mocne było* [NKP III 941]. Wyrazistą cechą żelaza jest twardość powodująca konieczność rozgrzania go w ogniu, by stał się bardziej plastyczny [SSiSL, z. 4: 333, 338–339]. Ten ważny etap przygotowania metalu do obróbki został utrwalony we frazeologizmie *moje żelazo w ogniu* [NKP III 941] użytym przez W. Potockiego w znaczeniu ‘moja sprawa się toczy’, a także w ironicznym powiedzeniu *Gdy kowal głupi, i żelazo spali* [NKP II 171]. Dwie JF ukazują także formę kruszcu przed obróbką – jednolitą szynę¹⁸¹, z której po rozgrzaniu wykonywano odpowiednie wyroby: *Kiedy się rozgrzeje szyna, rób z niej gwóźdź, póki nie zastygnie* [SL V 632]; *Wasza w ogniu szyna* [NKP III 941].

¹⁸⁰ Frazeologizm ten (wraz z innojęzycznymi odpowiednikami) podaje J. Maćkiewicz jako przykład międzynarodowej kalki frazeologicznej [Maćkiewicz 1993: 526].

¹⁸¹ Jednym ze składników ludowego obrazu żelaza w prozie ludowej jest to, że występuje ono w postaci szyn lub sztab [SSiSL, z. 4: 339].

Konotacje związane z tym właśnie etapem pracy – wykuwaniem konkretnych form z bezkształtnej masy rozgrzanego kruszcu legły u podstaw bardzo mocno utrwalonego do dziś w polszczyźnie przysłowia *Każdy jest kowalem swojego losu* [SFzP 185], znanego również w postaci *Każdy jest kowalem swojego szczęścia* [SFJP II 268], konceptualizującego przeświadczenie o samodzielnym kształtowaniu własnego życia przez każdego człowieka, podejmującego samodzielne decyzje i ponoszącego ich konsekwencje.

Inne JF zawierają również aspekt formowania, wykuwania pewnych kształtów, ale wskazują na ograniczenia w możliwościach uzyskania pożądanych efektów w zależności od przedmiotu obróbki. Sąd ten odnoszono zarówno do konkretnego surowca – kamienia *Z kamienia i dobry kowal nic nie wykuje* [NKP II 18], jak i metaforycznie – do abstrakcyjnego „materiału”, jakim są ludzkie myśli nie dające się okiełznać czy uformować *Myśli okuć się nie dają* [NKP II 564]. Podobne konotacje były podstawą metaforycznego obrazu służącego konceptualizacji przekonania o ograniczonych możliwościach zmiany czyjegoś wyglądu albo charakteru, jako cech wrodzonych, danych przez naturę lub Boga: *Kowal nie ukuje, czego natura nie dała* [NKP II 172]; *Komu Bóg rozumu nie da, kowal mu go nie ukuje* [tamże]. S.B. Linde w wyjaśnieniu tego przysłowia podaje synonimiczne powiedzenie: *Kto z przyrodzenia głupi i w Paryżu sobie rozumu nie kupi* [SL V 146]. W licznych wariantach tego przysłowia jako niemożliwe do zmiany ukazywane są przede wszystkim zdolności intelektualne człowieka.

Obiekty pracy i wyroby

Kowalstwo dostarczało przedmiotów codziennego użytku. Były to wykonane z żelaza (w całości lub w części) narzędzia potrzebne w gospodarstwie, m.in. pługi, siekiery, sierpy, kosy, młotki, widły, gwoździe, podkowy końskie, również narzędzia i sprzęty domowe, m.in. garnki, kłódki, noże, klucze, piece, a także metalowe części rozmaitych urządzeń, pojazdów czy wyposażenia warsztatów rzemieślniczych¹⁸². Wyroby te, potrzebne w każdym gospodarstwie rolnym i domowym, określano wyrażeniem *roboty kowalskiej* [SFJP I 351], w znaczeniu przenośnym, jak wspomniano wyżej, nacechowanym pejoratywnie.

Wyroby kowalskie są składnikiem rzeczywistości w niewielkim stopniu odzwierciedlonym w polskiej frazeologii. Jedno z cytowanych wyżej przysłów – *Kiedy się rozgrzeje szyna, rób z niej gwoździe, póki nie zastygnie* [SL V 632] przypomina o podsta-

¹⁸² Wielorakie zastosowanie żelaznych przedmiotów, w większości wykonanych przez kowali wiejskich, ukazuje materiał zgromadzony w SSiSL. W ramach hasła *żelazo* kulturowe wyobrażenia wielu żelaznych przedmiotów zostały omówione w odrębnych podhasłach ze względu na „szczególnie złożoną semantykę” i uwikłanie „w różnorodne konteksty gatunkowe”, m.in. żelazny pług, żelazna brona, żelazny sierp, żelazna kosa, żelazna siekiera, żelazny gwoździe, żelazny łańcuch, żelazny garnek, żelazny nóż, żelazny klucz, żelazna kłódka, żelazny zamek [SSiSL, z. 4: 341–387].

wowym artykule wytwarzanym przez kowali – gwoździach, produktach potrzebnych zarówno w mieście, jak i na wsi [HKMP II 81].

Obraz innego wyrobu kowalskiego, przydatnego w każdym gospodarstwie domowym – siekiery z wykuwanym w kuźni metalowym ostrzem, został zilustrowany w paremiach utrwalających stereotypowe przekonanie o tym, że wytwórca nie jest w stanie zapewnić sobie własnych wyrobów *U kowala brak siekiery, a u szewca butów* [NKP II 173]; *Najgorsza siekiera u kowala* [tamże].

Wiedza o tym, że wyrobami kowalskimi były podkowy, na które zapotrzebowanie wzrasta w czasie zimy, gdy konie ścierają je szybciej na śliskiej zmarzniętej powierzchni, jest konieczna do prawidłowego rozumienia przysłowia *Jak na drodze lód, to kowalom miód* [NKP II 171].

Czas pracy

Zapotrzebowanie na wyroby i usługi kowalskie, wobec ich różnorodności, trwało cały rok. Informacje o okresach przestojów w pracy lub jej intensyfikacji przekazują tylko dwie JF. Cytowana wyżej JF zawiera informację o zwiększonym zapotrzebowaniu (a tym samym dużych zarobkach kowali) na jedną z usług kowalskich – kuciu koni – w czasie zimy, kiedy zmarznięta ziemia przyczynia się do szybkiego ścierania podków *Jak na drodze lód, to kowalom miód* [NKP II 171].

Druga paremia ilustruje zależność prac związanych z wytopem i obróbką żelaza od zjawisk atmosferycznych *Luty wygania czasem kowalów z huty* [NKP II 324]. Przerwy w pracy w ostatnim z zimowych miesięcy mogły być spowodowane silnym mrozem lub przeciwnie – roztopami. Na taką interpretację przysłowia pozwala jego rozwinięcie podane przez S. Wallisa w zbiorze paremiograficznym z Górnego Śląska *Luty wygania kowoli z huty – jak nie zimą, to wodą* [PnGŚ 73].

5.2. Złotnictwo

Złotnictwo, „zajmujące się wyrobem ozdób i kosztownych przedmiotów codziennego użytku z metali i kamieni szlachetnych oraz innych drogocennych surowców” [EHGP II 558], wyodrębniło się z rzemiosł metalowych w okresie od XIII do XV wieku [HKMP II 89]. Wtedy też nastąpiła koncentracja złotników w większych ośrodkach miejskich, głównie w Krakowie, Poznaniu, Gdańsku, Wrocławiu, Warszawie i w Toruniu.

Największy rozkwit złotnictwa nastąpił w XVI i I połowie XVII wieku [EHGP II 558]. Ze względu na wyrób przedmiotów luksusowych, dostępnych tylko dla bogatej klienteli złotnictwo należało do rzemiosł elitarnych, a przedstawiciele tej specjalności wyróżniali się wśród pozostałych zamożnością i wysoką pozycją społeczną – członkowie cechów złotniczych piastowali wysokie stanowiska w radach miejskich,

zajmowali zaszczytne pierwsze miejsca w czasie obchodów uroczystości religijnych [Lepszy 1898: 166]. Przedstawiciele tej profesji odgrywali także znaczną rolę w życiu gospodarczym Polski dzięki utrzymywaniu rozległych kontaktów z całym krajem i wieloma ośrodkami zagranicznymi [HKMP III 163].

Specyfika pracy złotniczej – drogie surowce, specjalna technika ich obróbki, elitarny charakter zbytu – powoduje, że ta dziedzina rzemiosła niewiele się zmienia, a produkcja nie jest nastawiona na umasowienie [HKMP III 163]. W związku z tym rozpoczęta w końcu XVIII wieku produkcja manufakturowa, a w XIX – fabryczna, nie spowodowała zaniku małych warsztatów złotniczych, prowadzących do dziś swoją działalność, często wciąż w ramach cechów [Samek 1993: 5–6].

Realia związane z rzemiosłem złotniczym znalazły odzwierciedlenie w 37 JF (w tym 8 z korpusu tematycznie mocnego) pozwalających na odtworzenie JOS w pięciu kategoriach: WYKONAWCA, ZAWODOWE CZYNNOŚCI, SUROWCE I MATERIAŁY, OBIEKTY PRACY I WYROBY, MIEJSCE PRACY.

Wykonawca

We frazeologii zostało utrwalone postrzeżenie złotników jako przedstawicieli lepszej specjalności rzemieślniczej, mających wyższe dochody i lżejszą pracę uznaną za zajęcie artystyczne¹⁸³. Taki społeczny osąd został odzwierciedlony przede wszystkim w JF z komponentem *złotnik* występującym w opozycji do nazwy innego rzemieślnika branży metalowej – *kowala*. U podstaw tych paremii leży przekonanie, że do wykonywania zawodu złotnika są potrzebne większe umiejętności niż przy zawodzie kowala: *Kto nie może być złotnikiem, więc kowalem* [NKP III 894]; *Jeśliś kowal, nie chciej być konowalem lub złotnikiem* [NKP III 894]; *Możeszli być złotnikiem, nie bądź kowalem* [NKP III 894]. Wyjaśnienie S.B. Lindego przy ostatnim z cytowanych połączeń wyrazowych: „to dobre, tamto lepsze” [SL VI 1085] wyraźnie ilustruje aksjologiczny aspekt porównania tych dwóch zawodów. Dostrzegano nie tylko różnicę w umiejętnościach wymaganych w wykonywaniu każdego z nich, ale także w specyfice prac oraz w uzyskiwanych dochodach, co najpełniej oddaje przysłowie *Złotnik w cichości tysiacyjne kształtuje klejnoty, u kowala pełno huku, roboty za szostak* [NKP III 894].

Przysłowie *Nie możeszli być złotnikiem, nie bądź kominnikiem*¹⁸⁴ [NKP III 894] jest ilustracją stereotypowego postrzegania złotnika jako osoby zamożnej, której się dobrze powodzi, w przeciwieństwie do innych, wykonujących mniej elitarny (i mniej

¹⁸³ Z. Głoger, pisząc o złotnictwie, stwierdza: „Złotnictwo ze wszystkich rękodzieł najbardziej pokrewne sztuce, owszem niekiedy nawet urastające w sztukę, samym faktem istnienia i rozwoju swego świadczy o cywilizacji społeczeństwa, a w historii jego smaku niezawodnie znaczną odgrywa rolę” [ES IV 502].

¹⁸⁴ W SW drugi człon nominalny tego przysłowia zastąpiono rzeczownikiem *kamiennik*, co wydaje się uzasadnione podobieństwem zawodów złotnika i snycerza obrabiającego drewno i drogie kamienie, nazywanego *kamiennikiem* [SW].

popłatny) zawód kominiarza, zwanego również *kominnikiem* [SXVI]. Biorąc pod uwagę zamieszczony przez G. Knapskiego przy tej parerii odsyłacz do innej – *O jutro nie dbam, gdy się dziś dobrze mam* [KnAd 624], przysłowie to można interpretować jako wyraz przekonania, że należy używać życia, nie przejmując się przyszłością.

Inna JF *Więcej kowalów niż złotników, gajdów*¹⁸⁵ *niż organistów* [NKP II 173] ilustruje stereotypowe przekonanie, że więcej osób wykonuje zawody praktyczne, nastawione na zaspokajanie prostych ludzkich potrzeb (kowali, dudziarzy, zwanych *gajdami*), niż zawody artystyczne, oferujące bardziej elitarne usługi, jak złotnicy lub organiści.

Uprzysłowiony fragment *Zwierciadła* M. Reja *Gdy się najbarziej złotarze kokoszą, tam najmniej wszego używają z roszkoszą* [NKP III 894] jest wyrazem postrzegania złotników jako osób cechujących się pychą i wysokim mniemaniem o sobie, na co wskazuje komponent *kokoszyć się*, w XVI w. używany prymarnie w znaczeniu ‘pysznić się, wynosić się, być pewnym siebie; udawać kogoś ważniejszego’ [SXVI].

Zawodowe czynności

Na pracę złotnika składały się różne czynności: kucie, odlewanie, szlifowanie, grawerowanie i wiele innych, specjalistycznych zabiegów [Gradowski 1984]. W świetle frazeologii zajęcie złotnika postrzegano jako cierpliwe cyzelowanie¹⁸⁶ pożądaných kształtów w drogocennych przedmiotach, praca odbywająca się w ciszy w przeciwieństwie do pracy kowala, której towarzyszy nieustanny hałas, co ilustruje cytowane wyżej przysłowie *Złotnik w cichości tysiadcze kształtuje klejnoty, u kowala pełno huku, roboty za szostak* [NKP III 894].

Przysłowie *Złoto biją, żeby było lepsze* [NKP III 898] odnosi się prawdopodobnie do mechanicznej obróbki metali i ich stopów polegającej m.in. na kuciu przyczyniającym się do zwiększenia wytrzymałości materiału [Gronkowski i in. 2011: 23].

Różne techniki wyrobu przedmiotów z metali szlachetnych stały się podstawą motywacyjną przysłowia odnotowanego przez A.M. Fredrę *Niektórych sprawy podobne do złotników, co dęto, nie odlewano, robią* [NKP III 286]. Wyjaśnienie podane przez słownikarza: „tak owych zawody w pozorze są coś, lubo w rzeczy są nic” [Fredro 1855: 45] pozwala stwierdzić, że za technikę „dętą” uważano wykonanie przedmiotów pustych w środku, co kojarzono ze stwarzaniem pozorów, udawaniem, przeciwstawiając je przedmiotom odlewanych w całości i wypełnianym kruszcem [Gradowski 1984: 55]¹⁸⁷.

¹⁸⁵ *Gajda* ‘kobziarz, dudarz, duda’ [SW].

¹⁸⁶ W złotnictwie funkcjonuje termin *cyzelowanie*, w znaczeniu „opracowywanie i wykańczanie elementów odlewanych lub repusowanych [wykuwanych na zimno]” [Gradowski 1984: 48, 64].

¹⁸⁷ Technika złotnicza, zwana *odlewaniem*, w literaturze specjalistycznej opisywana jest jako: „wykonywanie przedmiotów metalowych przez wlewanie roztopionego surowca do odpowiedniej formy [...] W celu wykonania odlewów pustych w środku wprowadza się do formy tzw. duszę. Jest

We frazeologizmach bez nazwy zawodowej odzwierciedlone zostały dwie złotnicze czynności – kucie, czyli wyklepywanie przedmiotu, celem uzyskania odpowiedniego kształtu¹⁸⁸, a także złocenie, czyli ozdabianie przedmiotów wykonanych ze srebra lub miedzi przez przykrycie ich powierzchni cienką warstewką złota [tamże: 68]¹⁸⁹. Obraz tych dwóch czynności, które mogła wykonywać jedna osoba, zawierają JF *Sam ukuł, sam ozłocił* [NKP II 242] ‘sam bajkę, płotkę zmyślił, sam rozpowszechnił’; *Jeden odkuł, a drugi pozłocił* [NKP III 885]¹⁹⁰.

Samo złocenie zilustrowane zostało w kilku JF. W jednej z nich fakt, że pozłaczano przedmioty wykonane z innego, mniej cennego niż złoto, metalu, wykorzystano do ukazania bezsensowności działań *Złoto pozłaczać, a liliję malować równie śmieszna, jak i nieużyteczna* [NKP III 899]. Pokrywanie złotem przedmiotów niemających dużej wartości stało się podstawą motywacyjną wielokrotnie udokumentowanego w polszczyźnie aż do czasów współczesnych wyrażenia *głowa do pozłoty* [SFzP 390] ‘o kimś niezbyt roztropnym, bezmyślnym’, w którym komponent *pozłota* ma znaczenie czynnościowe ‘pozłocenie, pozłacanie, złocenie’ [SW]¹⁹¹. W SL [III 353] wyrażenie to zostało zapisane w wariantie rozszerzonym *głowa do pozłoty norymberskiej roboty* z wyjaśnieniem „głowa dla kształtu tylko, czcza, choć kształtna głowa jak u lalki norymberskiej”.

Wysoka wartość, jaką w wyniku złocenia zyskiwał przedmiot, spowodowała, że czasownik *ozłocić* wykształcił metaforyczne znaczenie w zwrocie *ozłocić kogoś* [SFzP 333] ‘hojnie kogoś za coś wynagrodzić’.

Skojarzenie z inną złotniczą czynnością – oprawianiem w złoto szczególnie cennych kamieni lub innych przedmiotów – było motywacją frazeologizmu *wart, aby go w złoto oprawić* [NKP III 897], odnoszonej do człowieka, którego zalety należy szczególnie docenić.

Kolejna JF odnosi się do technik stosowanych w celu określenia tzw. próby, czyli zawartości metalu szlachetnego w stopie, którą oznaczano zazwyczaj na kamieniu probierczym. W razie konieczności dokładniejszego badania stosowano próbę

to odpowiedniego kształtu trzpień, zrobiony z drewna lub gliny, który następnie można wykruszyć z gotowego odlewu” [Gradowski 1984: 55, 58].

¹⁸⁸ Kucie i klepanie poprzez uderzenia młotkiem (na gorąco lub na zimno) to najstarsze sposoby kształtowania wyrobów złotniczych [Gronkowski i in. 2011: 42].

¹⁸⁹ Złocenie i srebrzenie to zabiegi wykonywane w kilku celach: „aby przedmioty sporządzone z metali nieszlachetnych uodpornić na wpływy zewnętrzne i nadać im większą wartość, a przy wyrobach z metali szlachetnych – aby im użyczyć ładniejszego wyglądu zewnętrznego” [Zastawniak 1946: 185].

¹⁹⁰ Znaczenie tej jednostki jest niejasne – NKP cytuje ją za Z. Glogerem, który również nie podał żadnego szerszego kontekstu ani wyjaśnienia.

¹⁹¹ Rzeczownik ten może oznaczać również wytwór pracy ‘to, czym pozłacają, warstewka złota pokrywająca coś, powłoka złota, złocenie’ [SW] aktualizowanego w cytowanym niżej przysłowiu *Zna on, co jest pozłota, zna, co szczere złoto* [NKP III 897].

ogniową [Zastawniak 1946: 271]¹⁹². W przysłowiu *Złoto ogniem, a człowieka złotem próbują* [NKP III 898], znanym również w wariacie *Kamień próbuje złota, złoto cnoty*, wykorzystano dwuznaczność komponentów *próba* ‘zawartość metalu szlachetnego w stopie z innymi metalami’ i ‘okoliczności stające się sprawdzianem czego’ oraz *złoto* ‘metal szlachetny’ i ‘złote pieniądze, monety’ [SJPD]. Dzięki temu cytowane przysłowie konceptualizuje sąd ‘sprawdzianem uczciwości człowieka jest pokusa bogactwa’¹⁹³.

Surowce i materiały

Surowcami do wyrobu przedmiotów złotniczych są przede wszystkim metale szlachetne – złoto i srebro, a również miedź, cyna, ołów – oraz ich stopy¹⁹⁴ [HKMP II 88–89]. Struktura nazwy zawodu rzemieślniczego, *złotnik* (<- *złoto*), wskazuje, że osoby parające się tą specjalnością postrzegano jednak przede wszystkim jako rzemieślników wykonujących wyroby ze złota, metalu uznawanego za najbardziej szlachetny [SSiSL, z. 4: 163]¹⁹⁵.

Jednym z najważniejszych składników kulturowego obrazu złota jest jego wysoka wartość [tamże: 167, 174, 180], która sprawia, że metal ten stanowi swoisty miernik oceny innych metali, w związku z czym w przysłowiaach komponent *złoto* występuje w opozycji „lepszy : gorszy” z komponentami *srebro, ołów, miedź, żelazo* [tamże: 169]: *Podlejsze srebro od złota, nad złoto zaś droższa cnota* [NKP III 293]; *Znam ja,*

¹⁹² Oznaczanie próby podlega unormowaniom prawnym. Zarządzenia w tym względzie wydawały niegdyś cechy złotników lub władze miejskie bądź państwowe. Cechowaniem metali obecnie zajmuje się Główny Urząd Miar [Gronkowski i in. 2011: 27].

¹⁹³ Jak mocno utrwalone w języku jest to przekonanie, świadczą liczne JF z komponentem *złoto* w znaczeniu ‘bogactwo, pieniądze, dobrobyt’ oraz ‘środek ułatwiający zdobycie wielu przywilejów’, m.in. *Jako ryba wędą, a ptak jagodą, tak człowiek rad się da złotem ułowić* [NKP III 894]; *Kto ma złoto, ma prawo po sobie* [tamże]; *Nie ma nic tak mocnego, czego by złoto nie zwojowało* [NKP III 895]; *Złotą łopatą torować sobie drogę* [NKP III 897]; *Złotą wędą łowić* [tamże]; *Złoto cnotcie nieprzyjaciół* [NKP III 898]; *Kto ma złoto, ma prawo po sobie* [NKP III 894]; *Nie masz nic tak mocnego, czego by złoto nie zwojowało* [NKP III 895]. Te i inne przysłowia, obok innych tekstów, są świadectwem postrzegania złota jako zagrożenia dla moralności człowieka [SSiSL, z. 4: 163, 174–175].

¹⁹⁴ W 4. zeszytce I tomu *Słownika stereotypów i symboli ludowych* [SSiSL] zostały omówione ludowe wyobrażenia metali i przedmiotów z nich wykonanych, m.in. złota [163–278], srebra [279–321] i miedzi [322–332]. W tym miejscu ograniczę się zatem do omówienia wyłącznie kilku utrwalonych we frazeologii cech złota jako kruszcu, ważnych ze względu na możliwość użycia go jako materiału do obróbki złotniczej. Ograniczam również materiał egzemplifikacyjny do jednostek wyraźnie ilustrujących daną cechę.

¹⁹⁵ Obraz złota, będącego w kulturze ludowej „znakiem bogactwa, władzy i świętości”, oraz wielu złotych przedmiotów jest bardzo bogaty i rozbudowany, pełen metaforycznych znaczeń i odniesień [SSiSL, z. 4: 163–278].

co miedź, co ołów, a co drogie złoto [NKP III 897]; *Lepszy funt złota niż cetnar ołowiu* [NKP III 895]; *Złotą pięścią żelazny mur stłucze* [tamże]¹⁹⁶.

W związku z wysoką wartością złota jest ono swoistym odniesieniem przy wartościowaniu ludzi i ich cech *Lepszy funt złota niż rozumu cetnar* [tamże]; *ktos/ coś (jest) na wagę złota* [SFzP 694] ‘o kimś bardzo poszukiwanym, bardzo cenionym, o czymś rzadkim, mającym wielką wartość, bardzo kosztownym’, *ktos/ coś (jest) jak złoto/ szczerze złoto* [tamże] ‘o kimś lub o czymś wysoko cenionym’; *Złoto, nie człowiek* [tamże] ‘o człowieku odznaczającym się pozytywnymi cechami charakteru, serdecznością, uczynnością’¹⁹⁷.

Najbardziej charakterystyczną cechą złota jako kruszcu jest jego barwa – kolor żółty nazywany jako *złoty, złocisty, złotawy* [SSiSL, z. 4: 172]. Wyrazistą właściwością tego kruszcu jest także błyszcząca powierzchnia [tamże], odzwierciedlona m.in. w JF: *błyszczec jak złoto* [SFJP II 849]; *Złoto i w popiele się świeci* [NKP III 898].

O wartości złota decyduje m.in. jego trwałość i niezmienność [SSiSL, z. 4: 172], co obrazują JF *Złota nigdy rdza nie chwyci* [NKP III 897]; *I złota się ukruszy* [NKP III 894] ‘nie martw się niepotrzebnie małą stratą’; *Złoto złotem, choć w plugawej skrzyni* [NKP III 899].

Ze względu na wysoką cenę złotych wyrobów często używano tańszych podróbek. Prawdziwość złota określają wyrażenia: *szczerze złoto, samo złoto* [SSiSL, z. 4: 172], istnienie zaś podróbek ilustrują JF: *Nie leżało to nawet przy złocie* [NKP III 895] ‘o rzeczy pozornie kosztownej’; *umie złoto od szychu odróżnić* [NKP III 897], gdzie *szych* oznacza ‘fałszywe złoto lub srebro, używane do wyrobu galonów, haftów i ozdób rozmaitych’ [SW] oraz *Zna on, co jest pozłota, zna co szczerze złoto* [NKP III 897], gdzie komponent *pozłota* ma znaczenie ‘to, czym pozłacają, warstewka złota pokrywająca coś, powłoka złota, złocenie’ [SW].

Nakładanie warstwy złota na wyrób z innego, mniej cennego kruszcu, m.in. ołowiu, legło u podstaw metaforycznego obrazu ilustrującego przekonanie, że zewnętrzne ozdoby są tylko blichtrzem, pozorem, w związku z czym nie zdołają ukryć prawdziwego, o wiele mniej wartościowego, wnętrza *Zna Bóg ołów pod pozłotą* [SL IV 443]. Podobne znaczenie ‘to, co atrakcyjne zewnętrznie, może być w rzeczywistości bezwartościowe’ ma mocno utrwalone w polszczyźnie, również współczesnej, przysłowie *Nie wszystko złoto, co się świeci* [SFzP 694]. Jego motywacją są także realia związane z próbami zastąpienia złota innymi materiałami podobnymi do tego kruszcu tylko jedną, ale bardzo wyrazistą cechą, jaką jest bijący od niego blask [SSiSL, z. 4: 172].

¹⁹⁶ W innych połączeniach wyrazowych z wymienionymi komponentami złoto „tworzy drabinę kruszców wartościowych, w której zawsze zajmuje pozycję najwyższą” [SSiSL, z. 4: 170]: *Ser na rano złoto, na południe srebro, na wieczór ołów* [NKP III 157]; *Masło przed obiadem złoto, po obiedzie srebro, a po wieczery ołów* [NKP III 401]; *Gość na pierwszy dzień złoto, na drugi srebro, na trzeci miedź i z domu wyjedź* [NKP I 716].

¹⁹⁷ W kulturze ludowej wiele duchowych wartości jest ukazywanych jako lepsze od złota, m.in. cnota, dobre imię, dobra rada, rozum, przyjaźń, zdrowie, ochota, miłość, Bóg, przyjaźń, czas, dowcip [SSiSL, z. 4: 170].

Obiekty pracy i wyroby

Wyrobami złotniczymi były biżuteria i ozdobne, metalowe części strojów, ale także elementy zastawy stołowej, przedmioty służące sprawowaniu kultu religijnego czy insygnia władzy i funkcji [Gradowski 1984: 107–148]¹⁹⁸.

W JF z nazwą zawodową jako wyrób złotniczy utrwalony został jedynie hiperonim *klejnoty* ‘biżuteria’ *Złotnik w cichości tysięcy kształtuje klejnoty, u kowala pełno huku, roboty za szostak* [NKP III 894]. Inne przysłowie zawiera obraz drogiej biżuterii wykonywanej przez złotnika: *Piękny sam z siebie diament, ale we złocie osadzony jeszcze będzie ozdobniejszy* [NKP III 897].

Jeden z frazeologizmów z komponentem *złoto* zawiera obraz nadmiernie ozdobionych przedmiotów *aż kapie od złota* [tamże], używanym kiedyś, jak świadczy dokumentacja w NKP, w odniesieniu do bogato zdobionych ubrań („Z kapiącego złotem munduru”, „Ubrania aż kapią od złota”). Współcześnie jednostka ta rozszerzyła znacznie swoją łączliwość, jest używana z nazwami pomieszczeń, budynków, sprzętów. Człon nominalny podlega wymianie, ale pozostaje wciąż w polu wyrazowym ‘ozdoby’: *coś (aż) kapie od złota/ drogich kamieni/ ozdób itp.* [SFzP 159] ‘o czymś zrobionym, urządzonym ze zbyt dużym przepychem, przeładowanym ozdobami’.

Miejsce pracy

Miejscem pracy złotnika był warsztat nazywany *złotarnią* [SL]. Nazwa ta stała się komponentem uprząsłowionego fragmentu *Zwierciadła M. Reja* *Jak w aptece, tak w złotarni ni do czego się nie garni, bo tam tego wnet zawstydzą, kogo być natrętem widzą* [NKP I 25]. W ujęciu M. Reja zatem warsztat złotniczy należał do miejsc, w których należało zachowywać się szczególnie ostrożnie.

5.3. Zegarmistrzostwo

Zegarmistrzostwo, zajmujące się wytwarzaniem, naprawą i konserwacją zegarów, było rzadką specjalnością rzemieślniczą, uprawianą zazwyczaj łącznie ze ślusarstwem, złotnictwem lub innymi specjalnościami [HKMP III 164]¹⁹⁹. Rozwinęło się ono w XVI i XVII wieku w dużych miastach, ponieważ radom miejskim zależało na tym, by zapewnić należyte działanie zegarów publicznych i ich konserwację [Siedlecka 1974: 37]. Znany ośrodkiem zegarmistrzowskim był Gdańsk, a także Kraków,

¹⁹⁸ Wśród przedmiotów, których ludowe wyobrażenia zostały omówione w SSiSL, znajdują się również takie, które stanowią wytwór pracy złotników, m.in. złote ozdoby, złoty łańcuszek, złote naczynia, złoty krzyż, złoty i srebrny pierścionek, srebra/ srebrne naczynia, złoty i srebrny kielich, srebrny dzban, złoty i srebrny klucz [SSiSL, z. 4: 207–278, 303–321].

¹⁹⁹ W Krakowie cech zegarmistrzów wyodrębnił się z łącznego cechu ze ślusarzami dopiero w 1797 r. [Kiryk 1972: 397].

Lwów, Toruń [EHGP II 552]. Zmiany w działalności zegarmistrzów przyniosła przemysłowa produkcja zegarków.

W pierwszej połowie XIX w. nastąpiło w Polsce ostateczne przestawienie rzemiosła zegarmistrzowskiego z produkcji na działalność usługową lub handlową. Upowszechnienie zegarów i zegarków, bez których trudno już było obyć się w życiu codziennym, spowodowało zwiększoną potrzebę usług naprawczych, a także sprawniejszego zaopatrzenia nabywców w precyzyjne i tanie wyroby [Siedlecka 1974: 131].

Obraz rzemiosła zegarmistrzowskiego w polskiej frazeologii jest bardzo ubogi. Składają się na niego 3 JF z eksplicytnie wyrażoną nazwą zawodu (kategoria WYKONAWCA i ZAWODOWE CZYNNOŚCI) i 4 ilustrujące podstawowe elementy budowy obiektu pracy zegarmistrzowskiej – zegarów (OBIEKTY PRACY I WYROBY).

Wykonawca

Nazwa zawodu *zegarmistrz* występuje jako komponent tylko jednego nieswobodnego połączenia wyrazowego – powiedzenia stanowiącego żartobliwe określenie szewca – *zegarmistrz, co obcasy nakręca* [NKP III 857]. Podstawę metaforycznego znaczenia stanowi podobieństwo zawodowych (raczej drugorzędnych) czynności obu rzemieślników – przymocowywanie obcasa do reszty buta za pomocą okrężnych ruchów ręki, podobnych do ruchów wykonywanych przy nakręcaniu zegara.

Dwie JF zarejestrowane w słowniku J. Ondrusza zawierają komponent w postaci innej nazwy zawodu – *godziniorz*. Składnikiem motywującym znaczenie powiedzenia *w tym się ani godziniorz nie wyzno* [NKP III 856] było prawdopodobnie przekonanie, że osoby zajmujące się naprawą zegarków cechuje precyzja i dążność do dokładnego rozeznania w każdej sprawie. Wyrażenie porównawcze *fusaty jak godziniorz* [NKP I 584] to żartobliwe określenie wyglądu niektórych zegarmistrzów.

Zawodowe czynności

Mimo iż zegarmistrze zajmowali się konstrukcją i obsługą zegarów, jedyną czynnością zawodową odzwierciedloną we frazeologii jest nakręcanie (w domyśle: zegarków), utrwalone w cytowanej wyżej JF żartobliwie „definiującej” szewca *zegarmistrz, co obcasy nakręca* [NKP III 857].

Obiekty pracy i wyroby

Obiektami pracy zegarmistrzów były rozmaite zegary: wieżowe, stołowe (tzw. kafilowe) i budziki [HKMP III: 164]. Zajmowali się oni także wykonywaniem i naprawą zegarków ozdobnych.

W przysłowiach został utrwalony obraz budowy zegara, w którym niezbędne są dwa składniki – wskazówka i koła – *By nie skazówka, nic by zegar nie znaczył* [NKP III 855]; *Dzwon bez serca, zegar bez kół, róża bez ciernia, chleb bez kwasu, człowiek bez kłopotów – nic nie waży* [NKP I 550].

Komponentami dwóch JF stały się nazwy innych elementów konstrukcyjnych zegara: *cyferblat* ‘tarcza zegara’ [SJPD] i *wahadło* ‘ciało zawieszona na osi, wykonujące ruchy około położenia pod wpływem ciężkości; ma zastosowanie w pomiarach siły, przyspieszenia, czasu (np. w zegarach, wagach itp.)’ [tamże]. We frazeologizmie porównawczym *ma pysk jak cyferblat* [NKP II 1160] podstawą porównania jest okrągły kształt przypominający owal twarzy. Metaforyczne znaczenie ‘twarz’ zyskał również sam rzeczownik *cyferblat* [SJPD].

W kolejnej JF *chodzi jak wahadło* [NKP I 277] motywację stanowi jednostajny ruch wykonywany w zegarze przez wahadło (w innym wariantcie komponentem nominalnym jest rzeczownik *automat*: *chodzi jak automat*).

5.4. Ślusarstwo

Ślusarstwo to jedna z dziedzin rzemiosła metalurgicznego, wyodrębniona w miastach z kowalstwa w XIII wieku. Głównym zajęciem ślusarzy była obróbka metali na zimno oraz naprawa, konserwacja i regulacja mechanizmów i urządzeń [EHGP II 375].

Ślusarstwo rozwinięte w dużych miastach (Kraków, Wrocław, Toruń, Poznań) w XV, XVI i XVII wieku, zaczęło się zmniejszać od końca XVIII wieku w związku z wprowadzaniem maszyn do obróbki metali. Rozwój przemysłu spowodował ograniczenie roli ślusarzy do działalności usługowej, głównie naprawy i konserwacji zamków [tamże: 376].

We frazeologii zawód ślusarza został utrwalony tylko w dwóch JF. Mimo, iż obie JF należą do korpusu tematycznie mocnego, żadna z nich nie wnosi elementów, na podstawie których można by zbudować obraz pracy ślusarza.

Wykonawca

W dwóch JF nazwa zawodu *ślusarz* występuje obok innej – *kowal* – nazywającej główną specjalizację zawodową w ramach rzemiosł metalowych [EHGP II 235]: *Kowalowi pomogło, ślusarza zabiło* [NKP II 172]; *Sprawa jak w Osieku: kowal zawinił, a ślusarza powiesili* [NKP II 743]. Drugie z cytowanych przysłów udokumentowane zostało również w innych wariantach *Ślusarz zawinił, a kowala powieszono*; *Ślusarz zgrzeszył, a kowala wieszają*; *Często się tak w świecie zdarza, wisi kowal za ślusarza* [tamże]. Komponentami licznych wariantów tego przysłowia są nazwy innych zawodów²⁰⁰, ale nazwy *kowal* i *ślusarz* są poświadczane najczęściej. Ich wspólne występo-

²⁰⁰ W tym miejscu podaję przykładowo te warianty, które zawierają komponent *ślusarz*. Przysłowie o braku sprawiedliwości w miejscowości Osiek cytuję w różnych miejscach niniejszego opracowania [zob. *Kołodziejstwo, Kowalstwo, Krawiectwo, Młynarstwo, Rzeźnictwo, Szewstwo*]. O nazwach *Osiek* i *Pacanów* jako nazwach miejscowości ośmieszanych w przysłowia, zob. Krzyżanowski 1965: 287.

wanie w przysłowiu wynika być może z bliskości obu zawodów, należących do jednej dziedziny rzemiosł.

6. Rzemiosła drzewne

Kolejna grupa JF tematycznie wiąże się ze specjalnościami rzemieślniczymi, w których obiektem pracy było drewno i inne surowce pochodzące z obszarów leśnych, jak wiklina, łyko, korzenie drzew. Najliczniej reprezentowane są JF składające się na językowy obraz koszykarstwa i bednarstwa, mniej licznie – JF budujące JOS stolarstwa, smolarstwa, kołodziejstwa i sitarstwa. Tylko 2 JF związane są tematycznie z wąską specjalnością rękodzielniczą – miotlarstwem.

6.1. Koszykarstwo

Koszykarstwo, rzemiosło zajmujące się wytwarzaniem wyrobów plecionych głównie z wikliny, uprawiano przede wszystkim na wsiach, choć rozwijało się także w miastach, szczególnie tam, gdzie wyroby tego typu były potrzebne w transporcie i w handlu, m.in. w Gdańsku, Toruniu i Wschowie [EHGP I 346]. Na niektórych terenach (np. w powiecie włodawskim) zajęcie to stało się zawodem dającym możliwość uzyskania zarobku dla biednej ludności [Skuza 2006: 94].

Bardzo rozpowszechnioną formą uprawiania tego rzemiosła, nazywanego także ze względu na podstawową zawodową czynność *plecionkarstwem* [Skuza 2006; Prokopak 1988: 97] lub *wikliniarstwem* [EHGP I 346], było chałupnictwo utrzymujące się aż do czasów współczesnych [Biernacka i in. 1976: 262].

Tylko jedna JF (z komponentem *łyczarz*) należy do korpusu tematycznie mocnego, została ona omówiona w ramach kategorii WYKONAWCA, pozostałe 24 JF zawiera składniki JOS w 5 kategoriach: ZAWODOWE CZYNNOSCI, SUROWCE I MATERIAŁY, NARZĘDZIA I URZĄDZENIA, OBIEKTY PRACY I WYROBY oraz MIEJSCOWOSCI.

Wykonawca

Osoby zajmujące się wyplataniem koszy i innych opakowań nazywano w polszczyźnie *plecionkarzami* [SJPD] lub *koszykarzami* [SL; SJPD]. We frazeologii nie znalazła się żadna z tych nazw (być może przyczynił się do tego fakt uprawiania plecionkarstwa głównie w ramach indywidualnych gospodarstw rolnych), natomiast w jednym ze zwrotów komponentem jest nienotowany w słownikach rzeczownik *łyczarz* (gw. *łyczarz*) zawierający w swej strukturze odniesienie do wyrazu *łyko* nazywającego popularny surowiec używany w plecionkarstwie i powroźnictwie. Rzeczownik *łyczarz*, oznaczający prawdopodobnie 'kogoś, kto zajmuje się zdobywaniem łyka jako surowca i/ lub wyplataniem łyczanych wyrobów, m.in. butów', stał się komponentem tylko jed-

nego zwrotu porównawczego *pomoże jak łycarz rokitynie* [NKP II 1014] ‘zaszkodzi’. Ironiczny charakter frazeologizmu wynika z faktu, że rokitinę, krzew z rodziny wierzbowatych, o cienkich płozących się pędach, rosnący w miejscach wilgotnych [SJPD], najczęściej odzierano z łyka, co było zabiegiem szkodliwym dla tej rośliny.

Zawodowe czynności

Podstawową zawodową czynnością związaną z plecionkarstwem jest wyrób różnych przedmiotów poprzez tworzenie odpowiednio gęstego splotu pojedynczych elementów giętkiego materiału. We frazeologii czynność tę ilustrują JF z komponentami w postaci czasowników, prymarnie oznaczających rękodzielniczą czynność, sekundarnie – mówienie: *pleść*²⁰¹ ‘łączyć pasma czego, przekładając jedno przez drugie, trzecie itd.; splatać, zaplatać’ i ‘mówić bez sensu, nie zastanawiając się, gadać, paplać o czym; bajać, bzdurzyć’ [SJPD] oraz *kręcić* ‘zwijać, skręcać’ i ‘kłamać, oszukiwać, wyłgiwać się, wykręcać się’ [tamże].

Komponent *pleść* w znaczeniu prymarnym występuje w przysłowiach ilustrujących wyrób obuwia jako przydatną umiejętność, której należało się wyuczyc: [*Bez Przez nauki i łapciów nie uplecie* [NKP II 580]; *Kto dobrze korpie wyplata, to mu starco na trzy lata* [NKP II 258].

Metaforyczne znaczenie ‘mówić głupstwa, niedorzeczności’ zyskały natomiast połączenia wyrazowe *koszałki opałki pleść/ prawić i in.* [NKP II 150] i *pleść duby smalone* [WSFL 80], zwrot *kręcić wici* [NKP III 657] ma również znaczenie przenośne ‘kłamać, wyłgiwać się’.

We frazeologii znalazła swoje odzwierciedlenie także czynność pozyskiwania surowca – darcie łyka²⁰². Pozbawianie młodych drzew cienkiej warstwy kory stało się podstawą obrazu, za pomocą którego konceptualizowano wartościujący sąd o wykorzystywaniu innych z wyjątkową chciwością²⁰³ – zwrot *drzeć łyko* [NKP II 354] oznaczał ‘bez skrupułów wyszukiwać kogo, wykorzystywać’. Te same konotacje zawierają JF *Łakomiec myśli o tym, aby darł i z dębu łyka* [NKP II 330]; *Skąpiec i z dębu rad by odarł łyka* [NKP III 206]; *Drze łyka, kędy może, i z drzewa suchego* [SL II 686].

Ze względu na to, że łyko należało pozyskiwać w okresie, kiedy drzewa rosły, zajęcie to stało się jednym z zaleceń kalendarzowych na maj w paremii *Gonić wilka*,

²⁰¹ Omawiając nazwy mówienia w języku polskim, A. Pajdzińska wymienia leksem *pleść* jako jeden z wielu czasowników przenośnie oznaczających mówienie i ujemnie wartościujących wypowiedź (np. jako nieistotną). Podobne konotacje noszą frazeologizmy *pleść koszałki opałki* albo *duby smalone* [Pajdzińska 1991: 62]. O kształtowaniu się frazeologizmów z czasownikiem *pleść*, zob. też Pajdzińska 1994: 36.

²⁰² Frazeologizmy związane z pozyskiwaniem łyka jako surowca omawia A. Nowakowska w ramach jednostek obrazujących pozyskiwanie i wykorzystywanie drewna [Nowakowska 2005: 136].

²⁰³ Tak opisuje te skojarzenia A. Krasnowolski: „Łyko, otaczające młode pnie, nie jest bez pożytku dla człowieka; zwłaszcza łyko lipowe służyło na różne plecionki, a łyko dębowe dostarcza garbnika, ale zdzierając łyko na swój użytek, niszczymy drzewko bezpowrotnie; czynimy drzewku taką krzywdę, jak gdybyśmy człowieka obdzierali ze skóry” [SFKr 18].

a drzeć łyka [NKP III 688]. Wybranie właściwego czasu dla zbierania łyka posłużyło jako cecha motywacyjna przysłowia obrazującego myśl, że należy korzystać z nadarzającej się okazji – *Kiedy się łyka drą, wtenczas je drzyj* [NKP II 355]²⁰⁴. Linde jako synonimiczne podaje *żelazo kuć, póki rozpalone; chwytaj okazją z czoła, bo z tyłu łyśa* [SL II 686].

Ostrożne odzieranie drzewa z łyka celem uzyskania jak najdłuższych pasów potrzebnych do wyplatania stało się metaforycznym obrazem ilustrującym powściągliwość zalecaną w przysłowiu *Tak ciągnij łyczko, żeby się nie zerwało* [NKP II 356] ‘korzystaj z czegoś ostrożnie’.

Surowce i materiały

Materiałem do wyrobów plecionkarskich były surowce łatwo dostępne na terenach wiejskich:

Surowiec do plecienia w formie praktycznie gotowej dostarczała sama natura. Najważniejszym były pędy wierzby wiciowej, zwanej od kształtu liści konopianą, oraz wierzby purpurowej, tzw. amerykańki, korzenie sosny i jałowca oraz słoma żytnia. W wierzbę zaopatrywano się początkowo nad brzegami rzek, a w XX wieku także na specjalnych plantacjach. Korzenie pozyskiwano w lasach, poszukując ich często w miejscach wyrębu [...]. Słoma żytnia była naturalnym produktem pozostającym po wymłóceniu zboża [Skuza 2006: 97].

Frazeologia odzwierciedla wykorzystywanie tylko niektórych surowców do prac plecionkarskich, m.in. gałązek drzew. Przypomina o tym zwrot *kręcić wici* [NKP III 657], gdzie komponent *wić* ma znaczenie ‘długa, cienka gałązka, zwykle wierzbowa lub brzozowa, witka, pręt’ [SJPD]. Obraz przygotowywania innych materiałów, wikliny i sitowia, do robót koszykarskich zawierają JF: *Nożykiem tniesz wiklinę, a toporem dęby* [NKP I 308] oraz *sęku w sitowiu szukać* [NKP III 415] ‘szukać błędów, usterek tam, gdzie ich nie ma’.

O jednym z surowców używanych w koszykarstwie informuje prawdopodobnie także frazeologizm *pleść duby smalone* [NKP I 497]. Jego genezę wyjaśnia J. Krzyżanowski, omawiając frazeologizmy i przysłowia użyte przez A. Mickiewicza:

Zwrot o pleceniu dubów smalonych [...] brzmi tak samo jak „pleść koszałki opałki” i pozostaje w niewątpliwym związku z czynnościami sporządzania najrozmaitszych sprzętów domowych, koszy i opalek oraz ogrodzeń, płotów, furtek czy wrót. Wszystko to jednak wyplatano z gałęzi sosnowych, brzozowych, wierzbowych, ale nie dębowych, zbyt twarde, kruche czy grube. By dębinie nadać elastyczność, trzeba ją było poddać niełatwym zabiegom technicznym, smalić czy prażyć świeżo ścięte drzewo nad płomieniem. Zawily ten proceder opłacał się tylko wyjątkowo, niewłaściwe więc stosowanie go traktowano jako czynność bezsensowną i tutaj zapewne szukać należy kolebki omawianego zwrotu [MG II 57].

²⁰⁴ Jest to jedno z najdawniej zanotowanych przysłów polskich [Bystroń 1933: 33].

Na dowód słuszności tego rozumowania J. Krzyżanowski przytacza fragment dzieła S. Klonowica *Roxolania*, w którym zostały przedstawione różne sposoby użytkowania drewna, w tym przygotowanie gałęzi dębowych do prac rękodzielniczych [tamże]²⁰⁵.

Spośród materiałów plecionkarskich największe odzwierciedlenie we frazeologii ma surowiec nazywany *łykiem*, czyli ‘włóknista warstwa, leżąca między białym drzewa a jego korą’ [SW II 830]. W świetle frazeologii łyko pozyskiwano z rokitnicy, na co wskazuje zwrot porównawczy *pomoże jak łykarz rokitnicie* [NKP II 1014]. Dwie inne JF zawierają natomiast informację, że łyka nie zbierano z dębu: *Łakomicz myśli o tym, aby darł i z dębu łyka* [NKP II 330]; *Skąpiec i z dębu rad by odarł łyka* [NKP III 206].

Oprócz odpowiedniego gatunku drzewa liczyła się także jego wilgotność w chwili darcia łyka: *Drze łyka, kędy może, i z drzewa suchego* [SL II 686]. Do cechy wilgotności nawiązuje również przysłowie *Sucho się to łyko nie odrze* [NKP II 356] metaforycznie wyrażające sąd ‘sprawa nie ujdzie bezkarnie’.

Narzędzia i urządzenia

Jedynym narzędziem kojarzonym z pracą koszykarską jest nożyk, którym ścinano pędy wikliny. Ucinanie małym nożem cienkiej wikliny przeciwstawione ścinaniu drzew za pomocą topora to obraz służący metaforycznemu wyrażeniu znaczenia ‘do każdej pracy należy dobrać odpowiednie narzędzie dostosowane do wielkości obiektu działań’ *Nożykiem tniesz wiklinę, a toporem dęby* [NKP I 308].

Obiekty pracy i wyroby

Wyrobami plecionkarskimi były różnego rodzaju pojemniki (kosze, opałki, kołbaki, misy), sprzęt rybacki (tzw. *wiersze* służące do łowienia ryb i kosze do ich przechowywania), elementy wozów konnych (wiklinowe półkoszki i wasągi wyplatane z korzeni), części ubiorów (słomiane kapelusze, obuwie z łyka). Technika plecionkarską posługiwano się także w budownictwie (ogrodzenia, słomiane uszczelnianie), do dziś popularne są wiklinowe meble lub ich części [Skuzka 2006: 94–97; Prokopek 1988: 97].

Stosunkowo najbogatszą ilustrację we frazeologii zyskał wyrób prostego chłopskiego obuwia wyplatane z łyka. Ten aspekt rzeczywistości metaforycznie oddaje powiedzenie cytowane w jednym z opracowań etnograficznych: *Chłop włożył na lipę boso, a schodził obuty* [Skuzka 2006: 97]. Nazwy butów wyplatanych z łyka, *kurpie*²⁰⁶, *łapcie*, *chodaki*, stały się komponentami kilku przysłów ukazujących realia związane z wyrobem tego obuwia: *Kto dobrze korpie wyplata, to mu starco na trzy lata* [NKP II

²⁰⁵ J. Krzyżanowski uważa, że zwrot ten powstał na wschodnich terenach dawnej Rzeczypospolitej [Krzyżanowski 1965: 89].

²⁰⁶ Od tej nazwy łyczanych butów nazwano mieszkańców puszczy narwiańskiej [Malec 1998: 184].

258]; [Bez] *Przez nauki i łapciów nie uplecie* [NKP II 580]; *Gdy nam zabraknie łyka na chodaki, będziemy robić przetaki* [NKP II 355].

Obuwie wplecione z łyka, nietrwałe i pozbawione walorów estetycznych, było symbolem biedy, co ilustrują przysłowia: *Nie wstydz się chodzić we własnych łapciach, kiedy na skórznie nie masz* [NKP III 787]; *Łykiem człowieka nie mierz* [NKP II 356] ‘nie sądz człowieka z łyczanych kapci, z pozorów’ i *Szlachcic oszmiański: jedna noga w bucie, druga w łapciu* [NKP II 754] ‘biedny’. Symboliczny aspekt tego prostego obuwia zyskał swój językowy wykładnik także w wyrażeniu *szlachcic chodaczkowy* ‘ubogi szlachcic, szlachcic na zagrodzie, szlachcic szaraczkowy, zagonowy’ [SW I 288].

W przysłowiu *Kto chodzi na łykach, musi je drzeć* [NKP II 355] wykorzystano dwuznaczność czasownika *drzeć* ‘odzierać z czegoś (łyko z drzewa)’ i ‘zdzierać, niszczyć (buty)’, co było aluzją do słabej jakości butów łyczanych w stosunku do ich skórzanych odpowiedników. Pogardliwy stosunek do wyplatane go z łyka obuwia wyraża JF *trzymać jako o starych kurpiach* [NKP II 258] ‘lekceważyć’.

Popularnymi wyrobami plecionkarskimi były różnego rodzaju kosze. Nazwy dwu z nich stały się komponentami ustabilizowanych połączeń wyrazowych: *koszałka* ‘rodzaj plecionego koszyka z pokrywką’ [SJPD] i *opałka* ‘rodzaj koszyka bez pałaka, o owalnym kształcie, plecionego z wikliny, używanego w gospodarstwie wiejskim do materiałów sypkich (ziarna, sieczki), czasem też zamiast kołyski’ [tamże]. Połączenie tych dwóch rymujących się rzeczowników zyskało przenośne znaczenie ‘banialuki, głupstwa’, co w połączeniu z czasownikiem *pleść* tworzy zwrot *koszałki opałki pleść/prawić i in.* [NKP II 150] ‘mówić głupstwa’.

Z łyka lub sitowia wyplatano także maty używane do wyściełania podłóg. Nazwę tego wyrobu, *rogóż* [SL], zawiera JF ilustrująca postrzeganie go jako mniej wartościowego w stosunku do ozdobnego dywanu, zwanego *kobiercem*: *Z kobierca na rogóż* [NKP II 86] ‘zamiast poprawić, zaszkodzili sobie’ (Linde w objaśnieniu podaje synonimiczne JF *poprawili się z pieca na łeb/ z deszczu pod rynną*, SL V 61).

Miejscowości

Przysłowie *Derażnia na garnki, Klewań na dziady, Ołyka na łyka* [NKP I 419] przypomina o trzech wołyńskich miasteczkach. A. Darowski w wyjaśnieniu daje cytata z T. Lipińskiego: „Miasteczka blisko siebie na Wołyniu leżące, pierwsze słynie garnkami, drugie znaczną ilością dziadów, zgromadzających się na święta i odpusty, a trzecie łykami, i rodzajem obuwia łapciami zwanego, które pakownemi wozami dowożą z Polesia na jarmarki” [PPoN 130].

6.2. Bednarstwo

Bednarstwo to rzemiosło zajmujące się wytwarzaniem naczyń i pojemników drewnianych służących do przechowywania i transportu cieczy lub ciał stałych. Ze

względu na słaby rozwój metalurgii i małą trwałość wyrobów garncarskich zapotrzebowanie na wyroby bednarskie było bardzo duże, głównie w browarach, garbarniach, kopalniach soli, w dużych ilościach nabywali je również kupcy [EHGP I 31]. Rozwój bednarstwa wiąże się zatem z rozwojem innych rzemiosł, głównie piwowarstwa, piekarstwa i garbarstwa, a także z rozwojem handlu [HKMP III 179]. Największymi ośrodkami bednarstwa w Polsce były zatem duże miejskie ośrodki handlowe, m.in. Gdańsk²⁰⁷, Kraków, Lwów, Poznań, Toruń i Wrocław oraz miejscowości, w których odbiorcami wyrobów bednarskich były żupy solne m.in. Bochnia, Bydgoszcz, Drohobycz, Stara Sól, Wieliczka [EHGP I 31; HKMP III 179].

W XIX wieku wyrobem beczek i innych drewnianych pojemników zajęli się przemysł drzewny, jednak na wsi długo utrzymywało się bednarstwo ręczne, zaspokajające lokalne potrzeby [EHGP I 31].

W polskiej frazeologii utrwalał się obraz wyrobów bednarskich (16 JF omówionych w ramach kategorii OBIEKTY PRACY I WYROBY). Prócz tego w zebranych materiale znalazły się tylko 2 JF należące do korpusu tematycznie mocnego, zawierające składniki JOS w kategorii WYKONAWCA.

Wykonawca

Obraz osób uprawiających specjalność bednarską jest bardzo ubogi. Jedną z dwóch paremii z eksplicytnie wyrażoną nazwą zawodową jest konceptualizacją myśli, iż rzemiosła należy się uczyć u właściwego specjalisty, zilustrowanej obrazem osoby postępującej w tym względzie niewłaściwie *U bednarza uczyć się garnków robić* [NKP I 73]. Drugie przysłowie – *Do mokrego statku bednarza, a do zdrowego człowieka lekarza nie potrzeba* [NKP III 318] – jest niejasne. Ilustruje ono postrzeganie bednarza jako osoby zajmującej się naprawianiem statków, komponent *statek* może jednak oznaczać ‘urządzenie transportowe, rodzaj pojazdu poruszającego się po wodzie’ lub ‘naczynie domowe, zwane niegdyś potocznie *statkiem*’²⁰⁸. W obu przypadkach chodzi o różnych rozmiarów konstrukcje zbudowane z elementów drewnianych, a więc takie, które były obiektami pracy bednarzy.

Obiekty pracy i wyroby

Wyrabiane przez bednarzy pojemniki beczkowe, jak balie, cebry, beczki, zastąpiły używane powszechnie we wczesnym średniowieczu łągwie wytwarzane przez innych rzemieślników – łągiewników, prowadzących spory kompetencyjne z bednarzami. Wyroby bednarskie różniły się od łągwi rozmiarami (były większe) oraz pięknym kształtem uzyskiwanym przez gięcie klepek, a także wzmocnieniem w postaci

²⁰⁷ W XVI i XVII wieku w Gdańsku było tak dużo bednarzy, że nawet wykształciły się odrębne specjalności (m. in. kiprowie i wiadroownicy) [HKMP III 179].

²⁰⁸ *Statek, statki* ‘naczynia domowe’ [SL], jako potoczny i przestarzały jest notowany również przez współczesne słowniki [PSWP].

żelaznych obręczy, podczas gdy łagwie wykonywano z prostych klepek i opasywano drewnianymi obręczami [HKMP II 189–190].

W kilku bogato udokumentowanych w polszczyźnie frazeologizmach została utrwalona nazwa najprostszego elementu konstrukcyjnego wyrobów bednarskich – *klepka* ‘krótka deska dębowa, szczególnie deszczułka albo deska szczególnie wygięta, używana na ściany wyrobów bednarskich’ [SW]. Obszerną dokumentację we wszystkich zbiorach frazeograficznych ma JF *brakuje/ brak komuś piątej klepki* [SFWP 279] i *nie mieć piątej klepki* [tamże]. Znaczenie ‘ktoś jest głupi, niespełna rozumu’ ma u swych podstaw metaforyczny obraz głowy, stereotypowo uznawanej za siedlisko rozumu [Krawczyk-Tyrpa 1987: 130], jako pewnego naczynia, budowli lub mechanizmu, zbudowanego z elementów tworzących całość. Konstrukcja taka pełni swą funkcję tylko wtedy, gdy wszystkie konieczne elementy są w wystarczającej ilości, porządku oraz odpowiedniej jakości²⁰⁹. W licznych wariantach omawianej JF wymienne komponenty werbalne oznaczają brak, nadmiar lub uszkodzenie jakiegoś elementu konstrukcji, a komponentami nominalnymi są leksemy nazywające te elementy, m.in. *krokiew* ‘nazwa cienkich belek, rozstawionych w kształcie litery A, na których utrzymuje się pokrycie dachu, belka dachowa’ [SW] *piątej mu w rozumie krokwie nie dostaje* [SL II 499]; *krokiewka mu się w głowie złamała* [NKP I 636]; *klapka* ‘klepka’²¹⁰: *brak mu piątej klapki w głowie* [tamże]; *sprężynka: w głowie pękła sprężynka* [NKP I 636]; *kółko: ma jedno kółko więcej w głowie* [tamże]; *belka: belki mu w głowie popękały* [tamże]. W jednym z wariantów odnotowanych w SL zmiana komponentu przenosi motywację tej JF z realiów rzemieślniczych w dziedzinę anatomii: *w głowie mu błonka pękła* [tamże]. Obraz wariantywności omawianej JF dopełnia zwrot o synonimicznym znaczeniu ‘głupi’, odnotowany w SFJP: *klepki mu się pomieszały/ poprzewracały* [SFJP I 328].

We współczesnej polszczyźnie udokumentowany jest tylko wariant z komponentem „bednarskim” *brakuje/ brak komuś piątej klepki* [SFWP 279]. W SFzP [169] zarejestrowano również dwie inne JF oparte na opisanym metaforycznym obrazie: synonimiczna wobec wyżej cytowanych: *nie mieć wszystkich klepek (na swoim miejscu)* ‘być niespełna rozumu, być głupim’ oraz antonimiczna wobec niej *mieć wszystkie klepki (w głowie/ na miejscu)* ‘być rozsądnym, zdrowo myślącym’.

Rzeczownik *klepka* stał się również komponentem innego udokumentowanego w wielu słownikach frazeologizmu *majster klepka* [NKP II 372], wyrażenia wartościującego, używanego w dwóch znaczeniach o przeciwstawnym nacechowaniu aksjologicznym, co najpełniej wyraził S. Skorupka zamieszczając dwie definicje tej JF: ‘o człowieku bez przygotowania fachowego zabierającym się do pracy, a nie

²⁰⁹ Podobny obraz wyłania się z grupy somatyzmów gwarowych analizowanych w pracy A. Krawczyk-Tyrpy: „W niektórych frazeologizmach mózg ludzki traktowany jest jak jakiś mechanizm, konstrukcja. Wtedy usterki w niej tłumaczą złe funkcjonowanie umysłu, a nadmiar elementów – wyróżniające się zdolności umysłowe” [Krawczyk-Tyrpa 1987: 132].

²¹⁰ Taką postać jako wariantywną wyrazu *klepka* podaje SW.

umiejącym jej dobrze wykonać' lub 'o człowieku wykonującym różne prace zręcznie, sprytnie' [SFJP I 416]. Wyłącznie pozytywne wartościowanie wyrażenia *majster klepka* podkreślają w swych opracowaniach O. Kolberg [Kolb 8: 255] i J.S. Bystron ('człowiek do wszystkiego, zwinny, obrotny', Bystron 1933: 106). Podobną definicję znajdziemy w SW [II 356] – „człowiek zmyslny, zręczny w małych rzeczach”. Pejoratywne nacechowanie dokumentuje natomiast A. Krasnowolski, definiując znaczenie omawianego frazeologizmu 'lichy rzemieślnik' [SFKr 37] lub 'cieśla lada jaki' [PMP II 31]. Genezy wyrażenia *majster klepka* A. Krasnowolski upatruje w realiach rzemiosła ciesielskiego, wywodząc wyraz *klepka* od czasownika *klecić* (z zastrzeżeniem, że to etymologia ludowa). Omawiany frazeologizm oznaczał w jego interpretacji „majstra, który nie budował, tylko ladajako «klecił». Być także może, że dawniej cieśle robili i kleпки” [PMP II 31]. Łączenie komponentu *klepka* z *klecić*, a tym samym z cieślą jest jednak odosobnione, zazwyczaj kojarzy się go z bednarstwem [por. Bystron 1933: 106]. O sile tego skojarzenia świadczy m.in. odnotowany w SW zwrot (jako mało używany) *zajmować się klepką* [SW II 357] w znaczeniu 'bednarstwo'.

W kilku JF komponentem została nazwa innej części wyrobów bednarskich – *obręcz* 'opaska z drzewa giętego albo metalowa, ściągająca kleпки naczynia bednarskiego' [SW]. Utrwaloną we frazeologii cechą tego elementu jest zaokrąglony kształt, co stało się podstawą motywacyjną ironicznego porównania o znaczeniu przeciwnym do wyrażonego powierzchniowo *prosty jak obręcz* [NKP II 1090], np. „interes prosty jak obręcz z beczki” [NKP I 799]. Inną cechą obręczy odzwierciedloną we frazeologii była jej funkcja – *otoczyć/ opasać kogo/ co obręczą* 'dookoła, w krąg' [SFJP I 538].

Sytuacja, w której ktoś został uderzony przez przypadkowo nadepniętą obręcz, została utrwalona w przysłowiu *I obręcz uderzy, kiedy się na nią nastąpi* [NKP II 674] oznaczającym, że każda rzecz może okazać się niebezpieczna pod wpływem ludzkich działań (Linde podaje synonimiczny frazeologizm *I biedna mucha się odejmuje*, SL III 411).

W polskiej frazeologii zostały utrwalone również charakterystyczne cechy wyglądu wyrobów bednarskich: obły kształt i duże rozmiary, odzwierciedlone w porównaniach: ktoś *gruby jak beczka/ pot. jak beka* [SFzP 133]; *brzuch jak antał/ baryła/ beczka/ putnia*²¹¹ [NKP I 207]; *talijka jak balijka* [NKP III 501] 'o kobiecie tęgiej'; *głowę ma jak ceber* (w jednym z wariantów *spuchniętą jak ceber*) [NKP I 642] 'dużą', a także w ironicznym powiedzeniu *ma nogi prostowane na beczce* [NKP II 631] 'krzywe'. Niezbędność dna jako elementu umożliwiającego przechowywanie czegoś w beczce ilustruje powiedzenie *beczka bez dna* [SFzP 69] 'o kimś lub o czymś, w co

²¹¹ Zarejestrowane w NKP warianty leksykalne tego wyrażenia to nazwy różnych wyrobów bednarskich: *antał* 'beczułka na wino, piwo itp. objętości 18 garnców, ćwierć dużej beczki', *baryła* 'duża, pękata baryłka', *baryłka* 'mała beczka, antałek do przechowywania i przewożenia towarów, zwłaszcza cieczy', *putnia* 'duże naczynie z klepek, z jednym lub dwoma uchami, używane na wsi, zwłaszcza do noszenia wody nosidłami; cebrzyk, szaflik' [SJPd].

wkłada się dużo pracy, pieniędzy bez widocznego efektu', 'o niewyczerpanej obfitości, ilości czegoś'.

6.3. Smolarstwo

Smolarstwo to dziedzina rzemiosła zajmująca się wytwarzaniem smoły, substancji uzyskiwanej przez suchą destylację drzewa, potrzebnej w wielu dziedzinach życia, m.in. w szkutnictwie do impregnacji drewna i lin oraz do uszczelniania kadłubów w statkach [EHGP II 298], w budownictwie do konserwacji drewnianych budynków, w transporcie do smarowania drewnianych osi wozów [HKMP IV 89].

Uzyskiwaniem smoły z drzewa zajmowali się smolarze, organizujący swoje miejsca pracy w pobliżu dużych obszarów leśnych zapewniających surowiec, a także niedaleko rzek ułatwiających wywóz gotowego towaru [HKMP III 177]. Tryb pracy smolarzy przez długi czas się nie zmieniał. „Smołę pędzono w dołach o kształcie odwróconego stożka, wylepionych gliną lub wyłożonych kamieniami, sposobem znany już w średniowieczu” [HKMP IV 89]. „Smolarstwo zaczęło stopniowo zanikać w XIX wieku w związku z rozpowszechnianiem się przemysłowych metod uzyskiwania smoły” [EHGP II 298].

We frazeologii realia związane z rzemiosłem smolarskim zostały odzwierciedlone w dwóch JF z nazwą zawodu oraz w 12 z komponentem *smoła*. Pozwala to na odwołanie obrazu rzemiosła w trzech kategoriach: WYKONAWCA, ZAWODOWE CZYNNOŚCI oraz OBIEKTY PRACY I WYROBY.

Wykonawca

Smolarstwo, jako rzemiosło mało popłatne i wymagające dużego wysiłku, było zajęciem biedoty wiejskiej. „Smolarstwem zajmowali się bezrolni lub małorolni, którzy na okres wypalania smoły przenosili się w pobliże miejsca wytopu, zazwyczaj w głębi lasu” [Biernacka i in. 1976: 260].

Jedynym aspektem pracy smolarza utrwalonym we frazeologii jest nieprzyjemny zapach, na który był on narażony: *Smolarz smołą, szewc skórami śmierdzi* [NKP III 259].

Zawodowe czynności

Żadna JF nie obrazuje sposobu wyrabiania smoły. Jedno z wyrażen porównawczych jest natomiast językowym świadectwem dodatkowych czynności wykonywanych przez smolarza – wywozu gotowego produktu *jedzie jak smolarz ze smołą* [NKP I 838]. Smołę wywożono nieraz w odległe miejsca, gdzie można ją było sprzedać, był to nawet jeden z polskich produktów eksportowych [HKMP III 177, IV 89].

Obiekty pracy i wyroby

Obie przytoczone wyżej JF *Smolarz smołą, szewc skórami śmierdzi* [NKP III 259] oraz *jedzie jak smolarz ze smołą* [NKP I 838] ilustrują fakt, że efektem pracy smolarza była smoła, co znalazło odniesienie już w strukturze nazwy zawodowej (*smolarz* <= *smoła*). Pierwsza z cytowanych JF przypomina o nieprzyjemnym i silnym zapachu wydzielanym przez tę substancję.

Przeznaczenie smoły, jej wykorzystanie w innych dziedzinach rzemiosł, m.in. w szewstwie, ilustrują JF: *szewską smołą gęby jej nie zalepi* [NKP I 621]; *przyklepił się jak szewcka smoła* [NKP II 302]; *Od dziada czuć zawsze szewską smołą* [NKP I 524]. W innych frazeologizmach zostały utrwalone właściwości smoły jako substancji, m.in.²¹² *przylepność* *lgnie jak smoła* [NKP II 302]; (*przy*)*czepił się jak smoła (podeszwy)* [NKP I 368]; *[chwyta się] chwátá sã jak smoła pálca* [NKP I 303]; *Kto się dotyka smoły, zmaże się od niej* [NKP III 260]; *Nie trzeba lepić smoły, sama przylgnie* [NKP III 260]; czarny kolor *czarny jak smoła* [NKP I 352]; *szcerniał od złości jak smoła* [NKP III 893]; iron. *czysty jak smoła* [NKP I 398] ‘brudny’, ciągliwość *wlecze się jak ze smołą* [NKP III 720].

6.4. Stolarstwo

Stolarstwo to rzemiosło zajmujące się wytwarzaniem mebli i innych przedmiotów z drewna [EHGP II 344]. Wyodrębniło się ono ok. XVI wieku spośród innych zajęć związanych z obróbką drzewa. Produkcja mebli lepszej jakości (rzeźbione i lakierowane szafy oraz inne meble, często zdobione safianem lub aksamitem) była zajęciem ekskluzywnym ze względu na wąski krąg odbiorców i rozwinęła się tylko w kilku dużych ośrodkach miejskich [HKMP III 179]. Większą rolę odgrywali stolarze wyrabiający proste, niewymyślne meble – stoły, zydle, skrzynie [EHGP II 344]. Na wsi rzadko korzystano z usług stolarza, ponieważ „niemal każdy chłop potrafił zmajstrować najpotrzebniejsze narzędzia i sprzęty gospodarskie, dysponując jedynie prymitywnym warsztatem” [Baranowski 1969: 34].

Prawdopodobnie z tego powodu stolarstwo w małym stopniu zaznaczyło swoje miejsce w polskiej frazeologii. W korpusie tematycznie mocnym wystąpiły 4 JF (3 z komponentem zawodowym *stolarz*, jedna z przymiotnikiem *stolarski*). Taka sama liczba JF należy do korpusu tematycznie słabszego. Na podstawie wszystkich zgromadzonych jednostek można odtworzyć składniki JOS w 5 kategoriach: WYKONAWCA, ZAWODOWE CZYNNOŚCI, SUROWCE I MATERIAŁY, NARZĘDZIA I URZĄDZENIA, OBIEKTY PRACY I WYROBY.

²¹² Spośród wielu JF z komponentem *smoła* rejestrowanych w NKP wzięłam pod uwagę te, które w wyrazisty sposób ukazują właściwości nazywanej tak substancji.

Wykonawca

Rzemieślnik nazwany *stolarzem* kojarzony był z tym, co stanowiło istotę jego pracy – z odpowiednimi czynnościami zawodowymi *Stolarz hebluje, kowal kuje, a kiej kpi* [NKP III 323]. W świetle frazeologii umiejętność robienia mebli stolarz zdobywał poprzez praktykę *Za częstym stołów robieniem człowiek staje się stolarzem* [SL V 457].

Jedna z paremii ukazuje uboczne skutki pracy stolarza, uciążliwe, ale dające mu możliwość zapewnienia materialnych podstaw bytu *Gdyby nie klej, nie piłowiny, nie jadłby stolarz słoniny* [NKP III 322].

Zawodowe czynności

Jedno z cytowanych wyżej połączeń wyrazowych nazywa zawodowe zajęcia stolarza w sposób bardzo ogólny *robieniem stołów* – *Za częstym stołów robieniem człowiek staje się stolarzem* [SL V 457], inne natomiast zawiera komponent odnoszący się do jednej konkretnej czynności stolarskiej – heblowania, czyli wygładzania drewna za pomocą przyrządu zwanego *heblem* [SW]. Zajęcie to postrzegano jako charakterystyczne dla stolarza, wyróżniające go spośród innych *Stolarz hebluje, kowal kuje, a kiej kpi* [NKP III 323] ‘każdy popisuje się tym, co umie’.

Surowce i materiały

Frazeologia przechowuje pamięć o jednym tylko materiale potrzebnym stolarzowi – kleju *Gdyby nie klej, nie piłowiny, nie jadłby stolarz słoniny* [NKP III 322]. Charakterystyczną cechą kleju był jego intensywny, nieprzyjemny zapach, co zostało utrwalone w żartobliwym powiedzeniu stosowanym w sytuacji, gdy ktoś „zepsuł powietrze” *To jyny stolarski klyj zasmerdziol* [NKP III 461].

Narzędzia i urządzenia

Jeden ze zwrotów porównawczych *wylecioł jak z raszple* [NKP II 282] ‘szybko’ zawiera komponent będący nazwą narzędzia używanego m.in. w pracy stolarza²¹³ – *raszpla* ‘stalowy pilnik o grubych trójkątnych nacięciach, używany do obróbki miękkich metali, drewna, mas plastycznych itp.; tarnik’ [SJPD]. Podstawą porównania w cytowanym zwrocie jest szybkość, z jaką wylatują wiórki drewna (lub innego materiału) w czasie obróbki.

Obiekty pracy i wyroby

Struktura nazwy zawodowej – *stolarz* – nawiązuje do nazwy jednego z wyrobów – *stołu*. O tym meblu jako najpospolitszym sprzęcie domowym mówi też cytowane wyżej połączenie wyrazowe *Za częstym stołów robieniem człowiek staje się stolarzem*

²¹³ Pilników i raszpli używał także cieśla.

[SL V 457]. Stolarze trudnili się jednak także wyrobem innych mebli: skrzyń ubraniowych, szaf, krzeseł itp. Nazwy tych mebli są składnikami wielu JF obrazujących ich użytkowanie lub przydatność, ale nie wytwórczość²¹⁴.

Kilka JF utrwaliło konotacje związane z pobocznymi wyrobami stolarskimi – drobnymi okruszkami i kawałkami drewna pozostałymi po heblowaniu, zwanych *trocinami* lub *heblowinami*, które kojarzyły się z odpadkami, bezużyteczną i bezkształtną masą *ma trociny w głowie/ we łbie* (w jednym z wariantów *heblowiny*) [NKP I 650] ‘jest głupi’ i *każ się wypchać trocinami/ sianem* [NKP III 804] ‘odczep się’; *trociny się z niego sypią* [NKP III 532] ‘o osobie starej’.

6.5. Kołodziejstwo i stelmastwo

Kołodziejstwo i stelmastwo²¹⁵ to bliskie sobie specjalności rzemieślnicze, zwykle zrzeszone w jednym cechu. Kołodzieje zajmowali się wyrobem kół i wozów, stelmachowie – powozów i bryczek oraz ich części, ale podział ten nie był do końca przestrzegany [HKMP III 178, IV 96]. Działalność kołodziei i stelmachów związana jest ściśle z rozwojem transportu i komunikacji, zwłaszcza z przewożeniem towarów.

Mimo iż rzemiosło kołodziejskie było bardzo rozpowszechnione, szczególnie na wsi [HKMP IV 96], we frazeologii jest bardzo skąpo odzwierciedlone, podobnie jak stelmastwo. Korpus mocny tematycznie obejmuje tylko 4 JF: 3 z komponentem *kołodziej* i 1 z komponentem *stelmach*. Do korpusu słabszego należą tylko 2 JF. JF zawierają składniki JOS w kategorii WYKONAWCA oraz OBIEKTY PRACY I WYROBY.

Wykonawca

Obie nazwy zawodowe, *kołodziej* i *stelmach*, występują jako człony wymienne w wielowariantowej JF obrazującej niesprawiedliwość wyroków sądowych *Osieckie prawo: kowal zgrzeszył, a kołodzieja obieszono* [NKP II 744]; *Kowal kradł, stelmach wisi* [NKP II 744]. Cytowane JF nie wnoszą żadnych treści, które mogłyby budować językowy obraz tych dwóch zawodów, wskazują jedynie, że ich przedstawiciele byli identyfikowani jako rzemieślnicy stanowiący, wraz z innymi, grupę zawodową w małomiasteczkowej społeczności.

²¹⁴ Leksem *stół*, który wykształcił w polszczyźnie kilka znaczeń metaforycznych, jest komponentem wielu połączeń wyrazowych odzwierciedlających rozbudowany obraz tego prostego mebla niezbędnego w każdym przeciętnym gospodarstwie domowym [Dźwigoł 2012].

²¹⁵ Zapożyczona z niemieckiego nazwa rzemieślnika zajmującego się wyrobem powozów i ich części jest rejestrowana w historycznych słownikach języka polskiego w postaciach – *stelmach*, *stelmach* [SL], a także *sztelmach* [SW]. Od rzeczowników tych została utworzona nazwa rzemiosła występująca w postaciach *stalmastwo* [SL], *stelmastwo* i *sztelmastwo* [SW]. W cytacie z NKP występuje postać *stalmach*, w komentarzu odautorskim używam jednak postaci *stelmach* jako bardziej utrwalonej w polszczyźnie [SJPD] oraz utworzonej od niej nazwy rzemiosła *stelmastwo*.

Leksem *kołodziej* jest komponentem dwóch innych JF. Jedna z nich jest świadectwem ironicznego, wręcz pogardliwego stosunku innych ludzi do rzemieślników tej specjalności oraz negatywnej oceny ich obyczajowości *Ożenił się kołodziej, pojął murwę, sam złodziej* [NKP III 945]. Druga JF, cytowana przez O. Kolberga, nawiązuje do legendarnego władcy polskiego – Piasta, który w świetle podań miał być rzemieślnikiem wyrabiającym koła *Dla kołodzieja Piasta nie każda niewiasta* [NKP II 847].

Obraz pracy kołodzieja i jego rodziny posłużył jako żartobliwa ilustracja sposobu roznoszenia plotek *Pierdoła robi koła, pierdolina osi, a to małe pierdołatko po wsi roznosi* [NKP II 881].

Obiekty pracy i wyroby

Na obiekt pracy kołodziejów wskazuje struktura nazwy zawodowej: *kołodziej* (psł. złożenie **kolo* ‘koło’ i **dějb* ‘ten, kto coś robi, wykonuje’, SBor). Budowę i sposób funkcjonowania koła w pojeździe ilustruje częściowo JF *Kręci się jak koło na osi* [NKP II 202].

6.6. Sitarstwo

Sitarstwo to jedna z wąskich specjalności rzemieślniczych, zajmująca się wyrobem różnego rodzaju sit. Uprawiali ją chłopi-rzemieślnicy, którzy z gotowymi wyrobami wędrowali od miasta do miasta [Ihnatowicz i in. 2005: 521]. „Rozwój sitarstwa jako rzemiosła nastąpił prawdopodobnie w XVII lub XVIII w. W XIX w. wyrób różnego rodzaju sit staje się przemysłem nakładczym; angażując znaczną ilość kobiet z rodzin bezrolnych i małorolnych” [Biernacka i in. 1976: 262].

We frazeologii o rzemiośle sitarskim przypomina jedna JF z korpusu tematycznie mocnego oraz 5 jednostek z korpusu tematycznie słabszego. Są one nośnikami pojedynczych składników JOS w czterech kategoriach: WYKONAWCA, SUROWCE I MATERIAŁY, OBIEKTY PRACY I WYROBY oraz MIEJSCOWOŚCI.

Wykonawca

Na podstawie jedynej JF z nazwą zawodu można sądzić, iż wytwórcy sit nie cieszyli się szacunkiem społecznym, cytowane bowiem w NKP (za S. Adalbergiem) powiedzenie jest raczej ilustracją pogardliwego stosunku do tego zawodu *Ty siciarzu z Biłgoraja!* [NKP I 107]²¹⁶. J.S. Bystrzeń widzi w tym połączeniu wyrazowym wyraz ironicznego stosunku przede wszystkim do mieszkańców miejscowości Biłgoraj, i stawia je obok innych, o podobnym nacechowaniu ekspresywnym, m.in. *fujara z Modliborzyc/ z Bełżyc; Izbica, żydowska stolica; leci jak szewc do Izbicy na jarmark* [Bystrzeń 1933: 194].

²¹⁶ S.B. Linde rejestruje hasło *sitarz* ‘co sita robi’ [SL].

Surowce i materiały

Jedno z przysłów zawiera informację o tym, że sita (przetaki) robiono z łyka (zob. *Koszykarstwo*): *Gdy nam zabraknie łyka na chodaki, będziem robić przetaki* [NKP II 355]²¹⁷. Pasma łyczane potrzebne do wyrobu sit były krótsze niż te używane do wyplatania obuwia.

Obiekty pracy i wyroby

Wyrobami siciarzy były sprzęty potrzebne w każdym przeciętnym gospodarstwie domowym – różne rodzaje sit, czyli naczyń w kształcie płytkiego bębna z dnem z siatki włosianej lub drucianej przeznaczone do przesiewania lub cedzenia czegoś [SJPD]. W świetle frazeologii wyroby te były postrzegane głównie poprzez charakterystyczny wygląd, co obrazuje używane do dziś wyrażenie porównawcze *dziurawy/ podziurawiony jak rzeszoto/ jak sito* [SFzP 461]²¹⁸ ‘bardzo podziurawiony, zniszczony’. Komponent *rzeszoto* oznacza ‘rodzaj sita z dużymi otworami; krata do sortowania, przesiewania czego (zwykle ziarna)’ [SJPD]. W licznych wariantach zgromadzonych w dokumentacji tego hasła w NKP występuje również komponent *przetak* oznaczający ‘rodzaj sita z większymi otworami, służącego do oczyszczania ziarna’ [SJPD]. Wszystkie trzy nazwy podobnych wyrobów sitarskich stały się komponentami żartobliwego, rymowanego powiedzenia stosowanego w sytuacji, gdy ktoś stara się coś odgadywać *Sito – nie to; przetak – nie tak; rzeszoto – to, to, to* [NKP III 197]. O tym, że wyroby sitarskie były używane w większości gospodarstw domowych i musiały być często wymieniane na nowe, świadczą JF *Trzeba dać na korytko i na sitko, i na wszy(s)tko* [NKP II 145] oraz *Nowe sitko na kotek/ na kołku* [SFzP 477] notowane dawniej również w postaci *Nowe sito na kolek, a stare pod ławę/ w gnój* [NKP III 197], ‘ktoś znalazł sobie jakiś nowy obiekt zainteresowania i przestał się interesować dotychczasowym’ [SFzP 477].

Miejscowości

Cytowane wyżej powiedzenie *Ty siciarzu z Biłgoraja!* [NKP I 107] zawiera cenną informację historyczną – mieszkańcy Biłgoraja znani byli z wyrobu sit [Biernacka i in. 1976: 262; Ichnatowicz i in. 2005: 521]. Jak pisze J.S. Bystron: „miasteczko to istotnie było głównym centrum wyrobu sit, które jeszcze niedawno wędrowni kupcy roznosili po całym Królestwie, sięgając czasem wcale daleko w głąb Rosji, i dorabiali się pieniędzy” [Bystron 1933: 194].

²¹⁷ Z łyka produkowano także rzeszoto, por. wyjaśnienia O. Kolberga: „rzeszoto, sito okrągłe z łyeczka (czasami z włosia) do skuliwania grochu, do gotowania, do odsiewania siemienia lnianego itp.” [Kolb IX: 96].

²¹⁸ Cecha ta była również podstawą porównania w licznych frazeologizmach: *ma gębę jak rzeszoto* [NKP I 618]; *głowa jak rzeszoto* [NKP I 640]; *plótno jak rzeszótka* [NKP II 967]; *Kawalerów jak w przetaku dziurek* [NKP II 47]; *Tyle przewrotów, co w przetaku dziur* [NKP II 1110]; *W prawie tyle wybiegów, ile dziur w przetaku* [NKP II 1078].

6.7. Miotlarstwo

Wąska specjalność rzemieślnicza, jaką było miotlarstwo, czyli wyrób mioteł – sprzętu potrzebnego w przeciętnym gospodarstwie domowym, znalazła swoje odzwierciedlenie w 2 JF, z których jedna zawiera nazwę zawodową. Obie JF zostały zarejestrowane w zbiorach paremiograficznych ze Śląska Cieszyńskiego. Utrwały one pojedyncze składniki JOS w dwóch kategoriach: WYKONAWCA i MIEJSCOWOŚCI.

Wykonawca

Nazwa zawodowa w postaci zdrobniałej *mietlarzyczek* stała się komponentem żartobliwego powiedzenia o kandydacie na męża *Jaki taki rzemieślniczek, chociaż jeny mietlárzyczek* [NKP III 128]. Intencjonalnie wyrażone lekceważenie świadczy o tym, że zawodu miotlarza nie ceniono wysoko.

Miejscowości

Powiedzenie zarejestrowane przez J. Ondrusza – *Po mietle – do Gródka* [NKP I 749] przypomina nazwę miejscowości na Śląsku Cieszyńskim – *Gródek*, znanej z wyrobu mioteł.

7. Rzemiosła ceramiczne i szklarskie

Spśród rzemiosł, dla których materiałem jest glina, rozbudowany obraz we frazeologii ma garncarstwo i zduństwo, specjalności długo działające wspólnie. W ramach tego podrozdziału omówione zostaną również JF dotyczące szklarstwa.

7.1. Garncarstwo i zduństwo

Wyrobem przedmiotów z gliny, m.in. kafli piecowych, płyt posadzkowych, dachówek, naczyń glinianych, które przez długi czas stanowiły podstawowe wyposażenie przeciętnego gospodarstwa domowego, a także stawianiem i naprawianiem pieców, zajmowali się rzemieślnicy, zwani *garncarzami* lub *zdunami*. Dopiero w XIX wieku zduństwo stało się odrębną specjalnością rzemieślniczą [EHGP I 185].

Garncarstwo jako gałąź rzemiosła wyodrębniło się w wiekach średnich, ale prymitywne garnki wyrabiano na własny użytek w domach dużo wcześniej. Po wynalezieniu koła garncarskiego wytwórczość tę na szerszą skalę zaczęli prowadzić garncarze [Reinfuss 1955: 7–9]. „Między połową XV a połową XVI wieku garncarstwo osiągnęło szczyt rozwoju technologicznego: upowszechniło się stosowanie koła noż-

nego, umożliwiającego toczenie naczyń z jednej bryły, [...] szeroko stosowano pokrywanie wyrobów różnokolorowymi polewami ołowiowymi” [EHGP I 185].

W późniejszych wiekach produkcja garncarska na terenie Polski była bardzo zróżnicowana – wyrabiano zarówno proste naczynia przeznaczone do codziennego użytku, jak i ozdobne naczynia glazurowane i malowane, w ich produkcji specjalizowały się ośrodki miejskie, położone w zachodniej i środkowej Polsce [Reinfuss 1955: 13–14].

Wraz z upowszechnianiem się naczyń z innych tworzyw (metalowych i szklanych) zapotrzebowanie na wyroby garncarskie systematycznie się zmniejszało. Z początkiem XVIII wieku zaczęły funkcjonować na ziemiach polskich pierwsze manufaktury ceramiczne, a od końca XIX wieku rzemiosło garncarskie ustępowało stopniowo produkcji przemysłowej, oferującej tanie garnki blaszane oraz seryjne wyroby fajansowe i porcelanowe. W wyniku tych zjawisk sytuacja garncarzy, dawniej zamożnych i szanowanych, bardzo się pogorszyła [tamże: 17–19].

Realia związane z rzemiosłem garncarskim i zduńskim stały się podłożem motywacyjnym 23 JF, z czego 12 należy do korpusu tematycznie mocnego. Część z nich pozwala zrekonstruować niektóre składniki stereotypowego obrazu osób zajmujących się tą specjalnością (kategoria WYKONAWCA), zajęć przez nich wykonywanych (ZAWODOWE CZYNNOCI), materiałów i efektów pracy (SUROWCE I MATERIAŁY, OBIEKTY PRACY I WYROBY). Kilka JF zawiera nazwy miejsc słynących z wyrobów garncarskich (MIEJSCOWOCI), a jeden ze zwrotów pokazuje, że prace zduńskie uważano za sezonowe (CZAS PRACY).

Wykonawca

Frazeologia potwierdza synonimiczność dwóch nazw *garncarz* i *zdun*²¹⁹. Występują one jako komponenty wymienne w wariantach JF *chodzi jakby go teraz zdun z gliny ulepił* (w wariantcie: *garncarz*) [NKP I 282], a także jako nazwy osób uprawiających tę samą dziedzinę rzemiosła w przysłowiu ilustrującym stereotypowe przekonanie o wzajemnej niechęci i zazdrości rzemieślników jednej specjalności *Nikt równego sobie nie lubi: kowal kowala, zdun garncarza, a rymopis nie lubi pisoryma* [NKP III 93]. Ten sam społeczny osąd zawarty został również w innych JF *Szewc szewca i garncarz garncarza robotę gani i spotwarza* [NKP III 394]; *Garncarz garncarza nienawidzi* [NKP I 601]; *Zdun zażrzy zdunowi i cieśla jeden drugiemu* [NKP III 855]. Utrwaleniu stereotypu o rywalizacji między rzemieślnikami na przykładzie garncarzy służyła duża liczba osób zajmujących się tą dziedziną rzemiosła, co powodowało ostre walki konkurencyjne [Reinfuss 1955: 13].

Inna stereotypowa cecha przypisywana wszystkim rzemieślnikom – brak własnych wyrobów (zob. *Szewc bez butów chodzi*) – jest ilustrowana w jednej z paremii

²¹⁹ O synonimiczności nazw świadczą ich definicje w SW: *garncarz* ‘ten, co garnki robi, zdun’, ‘ten, co garnki sprzedaje’, *zdun* ‘rzemieślnik robiący garnki z gliny, garncarz, albo stawiający piec’.

sugestywnym obrazem garncarza przygotowującego posiłki w rozbitym garnku, zwanym *czerepem* ('kawał rozbitego garnka, skorupa', SW) – *Garncarz w czerepie jeść warzy* [NKP I 601].

Konieczność szczególnie delikatnego obchodzenia się z kruchymi wyrobami wykonanymi z gliny stała się podstawą motywacyjną JF *Zdun największy pan, bo jak co upuści, to się nie schyli i nie podniesie* [NKP III 855], żartobliwie ujmującą fakt, iż gliniany przedmiot upuszczony przez zduna ulegnie natychmiast zniszczeniu [Milewska 1901: 370].

Zwrot porównawczy *klnie jak zdun* [NKP II 73] utrwała sąd na temat niskiej kultury językowej rzemieślników (por. *klnie jak szewc*). O soczystym języku zdunów, wykorzystującym „zawodowe” obrazowanie, świadczy przypisywane im powiedzenie cytowane przez J. Tuwima w *Słowniku pijackim: Zasuń szyber, bo zaczadzieję* [NKP III 419] 'o pijaku, by zamknął gębę', gdzie komponent *szyber* oznacza 'zasuwę blaszaną w kominie, w rurze piecowej' [SW].

Niejasna jest motywacja zwrotu porównawczego *chodzi jak śmierć za garncárzem* [NKP I 281].

Zawodowe czynności

Wyrób glinianych przedmiotów rozpoczął się od odpowiedniego przygotowania surowca. Glinę, przechowywaną przez pewien czas w dole wykopanym w ziemi, kilkakrotnie mieszano i zalewano wodą. Przed formowaniem naczyń wykonywano zabieg, zwany *klusowaniem*, polegający na wyrabianiu gliny w rękach i deptaniu jej nogami. „Z wyrobionej należyte gliny garncarz formuje gruby wałek i tnie go na grudki, tzw. klusy, których wielkość zależy od rozmiarów zamierzonego naczynia” [Reinfuss 1955: 23].

Początkowo wyrabiano naczynia ręcznie, a później toczono je za pomocą koła garncarskiego. Ten długotrwały proces nie znalazł odzwierciedlenia w polskiej frazeologii, został w niej utrwalony tylko cząstkowy obraz rękodzielniczej pracy.

Czynnością kojarzoną z garncarzem (zdunem) jest lepienie z gliny – *chodzi jak-by go teraz zdun z gliny ulepił* [NKP I 282]; *Nie z każdej gliny garncarz garnek ulepi* [NKP I 629]. Obraz tej właśnie czynności, często wykonywanej w prymitywny sposób w indywidualnych gospodarstwach chłopskich [Reinfuss 1955: 23] zawarty został w mocno utrwalonym w polszczyźnie przysłowiu *Nie święci garnki lepią* [SFzP 107] oznaczającym 'nic nie jest tak trudne, by było niemożliwe do wykonania'.

Jedna z paremii przypomina o końcowym etapie produkcji garnków – wypalaniu ich po uprzednim ulepieniu i wysuszeniu: *Garniec dobrze wypalony lepiej trwa niżli namoczony* [NKP I 602].

Praca zduna została także żartobliwie zobrazowana w powiedzeniu *Mularz, co piecem do izby łązi* [NKP II 551]. W NKP zamieszczono wyjaśnienie: *zdun* albo *kominarz*, jednak podobieństwo pracy osoby zajmującej się stawianiem pieców do pracy murarza (zwanego również *mularzem*) – używanie kielni, budowanie ścian (domów

lub pieców) – wskazuje, że cytowana JF dotyczy raczej zduna. Taką interpretację potwierdza fakt, że nazwy te były regionalnie używane jako synonimy, jak poświadcza SW, podając przy haśle *mularz* objaśnienia: ‘ten, co muruje, buduje, używając za materiał cegły, kamieni, gliny, wapna, cementu’ oraz z kwalifikatorem *prowinjonalny* ‘zdun’.

Surowce i materiały

Jedynym materiałem, którym posługiwali się garncarze, była glina uzyskiwana zazwyczaj ze złóż znajdujących się w pobliżu ich miejsca zamieszkania. Gatunek wykorzystywanej gliny i rodzaj domieszek miały bezpośredni wpływ na wygląd i jakość końcowego wyrobu [Reinfuss 1955: 21–22].

Obraz gliny jako surowca koniecznego przy wyrabianiu garnków jest składnikiem semantycznym motywującym znaczenie dwóch JF: *chodzi jakby go teraz zdun z gliny ulepił* [NKP I 282]; *Nie z każdej gliny garncarz garnek ulepi* [NKP I 629].

Przekonanie, że wyrób garnków, przedmiotów potrzebnych w codziennym życiu, wiąże się z realnymi kosztami, m.in. surowca, stanowi składnik obrazowania w paremii *Grzecznością nawet garnka nie ulepisz* [NKP I 761].

Obiekty pracy i wyroby

Choć rzemieślnicy garncarscy (zduni) zajmowali się wyrobem rozmaitych przedmiotów z gliny: naczyń, dachówek, kafli, figur glinianych [Reinfuss 1955: 13], we frazeologii zawód garncarza/ zduna kojarzony był jedynie z garnkami, o czym świadczą JF: *Nie z każdej gliny garncarz garnek ulepi* [NKP I 629]; *Kowala od kleszczów, a zduna od garnców trudno odwieść* [NKP II 172].

Frazeologia utrwaliła charakterystyczne elementy wyglądu tych najbardziej znanych wyrobów garncarskich: zaokrąglony uchwyt, zwany metaforycznie, ze względu na kształt, *uchem* – *Baba bez brzucha, jak garnek bez ucha* [NKP I 30]; *I małe garnki mają uszka* [NKP I 602] oraz zdobienia naczyń glinianych – *malowane garnki* [NKP I 602]²²⁰. Podstawą motywacyjną cytowanego wyrażenia, użytego kilkakrotnie przez E. Orzeszkową jako językowy wykładnik wartościującego sądu o ludziach zepsutych, ale dbających o pozory przyzwoitości, stał się prawdopodobnie wyłącznie estetyczny charakter zabiegu ozdabiania naczyń, który w żaden sposób nie miał wpływu na ich użyteczność²²¹.

²²⁰ Malowanie naczyń glinianych rozpoczęto na ziemiach polskich już w okresie renesansu. Wyroby tak ozdobione stawały się coraz popularniejsze w zamożnych kręgach społeczeństwa, zwłaszcza wśród małomieszczaństwa i bogatszych chłopów, gdzie naczynia te traktowano jako element dekoracji wnętrza. Ubożsi poprzestawali na prostych naczyniach, ceniąc przede wszystkim ich walory użytkowe [Reinfuss 1955: 14–17].

²²¹ Większą dokumentację w tożsamym znaczeniu ma wyrażenie *pobielane groby* [NKP I 748].

Czas pracy

Jedną z prac zduńskich, stawianie pieców, była postrzegana jako sezonowa, wiązała się bowiem z przygotowaniem domu na okres niskich zimowych temperatur. Powiedzenie *potrzebny jak zdun w lipcu* [NKP II 1037] jest ironicznie wyrażonym przekonaniem o braku pracy dla specjalistów rzemiosła zduńskiego w miesiącach letnich.

Miejscowości

Duże zapotrzebowanie na wyroby gliniane sprawiało, że nawet do dużych ośrodków produkcyjnych przywożono naczynia z innych miast i miasteczek. Garncarstwo było również dodatkowym zajęciem wielu mieszkańców wsi [HKMP IV 99].

Nazwy niektórych miejscowości (lub przymiotniki od nich derywowane) znanych z wyrobów garncarskich stały się komponentami kilku JF. Jedną z tych nazw jest Iłża, miasteczko koło Radomia, słynące z produkcji naczyń glinianych, wysyłanych nawet za granicę [Reinfuss 1955: 14]. Odnotowane już przez G. Knapskiego wyrażenie *iłżeckie drzwi podobno* [NKP I 796] było ironicznym sądem na temat źle wykonanych drzwi („jakby z gliny zdziałane, a tem samem słabe i nietrwałe”, PPON 139)²²².

Porównawczy frazeologizm *nadął się jak słucki dzbanek* [NKP III 249] przypomina o Słucku, mieście koło Mińska na Białorusi, zamieszkałym przez parających się garncarstwem Szkotów. Ze względu na charakterystyczną pękatą formę ich wyrobów cytowane wyrażenie stosowano, jak pisze A. Darowski, „do ludzi niekształtnie otyłych lub też próżnych, a zarozumiałych” [PPON 186].

W przysłowiu *Derażnia na garnki, Klewań na dziady, Ołyka na łyka* [NKP I 419] znalazły się trzy nazwy wołyńskich miasteczek, z których pierwsze słynęło z wyrobów garncarskich [PPON 130].

7.2. Szklarstwo

Szklarstwo jest dziedziną wytwórczości i usług związaną z wyrobem oraz użytkowaniem szkła jako materiału potrzebnego do wyrobu szyb okiennych, naczyń szklanych, lusterek itp. Termin *szklarstwo* jest używany w dwojakim znaczeniu: „rzemiosło, a potem przemysł, zajmujące się wytopem masy szklanej i formowania z niej naczyń, szyb, ozdób” oraz „rzemiosło, w dawnej Polsce zwane także błoniarstwem, zajmujące się szkleniem okien, ozdabianiem naczyń szklanych rysunkiem, grawerunkiem, szlifowaniem, malowaniem, wyrobem lusterek, wykonywaniem malowideł na szkle” [EHGP II 357–358].

²²² Sławę iłżeckich wyrobów wykorzystał także K. Opaliński w porównaniu użytym w jednej z satyr: „Bo któżby się dla Boga strzymał w tym żelaznym/ Wieku, gdy dawno złote minęły, a ledwo/ Gliniany nam dziś został, i to nie Iłżecki” [cyt. za PPON 136].

Wyrób szkła odbywał się w hutach szklanych zakładanych w lasach, w których dostępne były podstawowe surowce (drewno, popiół, potaż), i w pobliżu wodnych lub lądowych szlaków komunikacyjnych, aby uniknąć trudności ze zbytem gotowych wyrobów [HKMP IV 89].

O wiele bliższe przeciętnemu człowiekowi jest rzemiosło szklarskie w drugim znaczeniu – usługi szklarskie związane z wstawianiem szyb do okien i drzwi lub z wyrobem luster upowszechniały się w Polsce już od późnego średniowiecza. W większych miastach powstawały odrębne cechy szklarzy [tamże]. Szklarstwo jako rzemiosło usługowe istnieje do dziś.

Obraz tej specjalności rzemieślniczej został odzwierciedlony w 15 nieswobodnych połączeniach wyrazowych, z czego 4 należą do korpusu tematycznie mocnego. Są one nośnikami JOS w 3 kategoriach: WYKONAWCA, ZAWODOWE CZYNNOSCI oraz OBIEKTY PRACY I WYROBY.

Wykonawca

W świetle frazeologii najważniejszym zajęciem szklarza było wprawianie szyb w okna. Ironiczne wyrażenie *potrzebny jak szklarz w obozie* [NKP II 1037] jest obrazową ilustracją przekonania, że osoba wprawiająca szyby nie znajdzie pracy w miejscu, gdzie brak okien.

Zawodowe czynności

Jedną z usług szklarskich – wprawianie nowych szyb w miejsce rozbitych lub uszkodzonych – jest elementem wiedzy presuponowanej w powiedzeniu *Szklarz się rozśmiał* [NKP III 397], bardziej zrozumiałym w wariacie *Szyby lecą, szklarz się śmieje* [tamże]. Taką podstawę motywacyjną ma również wyrażenie porównawcze *cieszy się jak szklarz na grad/ po gradzie* [tamże], ilustrujące fakt, że szklarze mogą liczyć na zwiększone dochody m.in. w sytuacjach spowodowanych zjawiskami atmosferycznymi.

Obraz najbardziej znanego zajęcia szklarza – wstawiania szyb w ramy okienne i drzwiowe – został utrwalony w JF z nazywającym tę czynność komponentem *szklić*. W świetle frazeologii czynność ta kojarzyła się z kłamstwem, zmyśleniem. Takie znaczenie ma zwrot *szklić komuś oczy* [SFzP 531] oraz drugi – *szklić bez kitu*²²³ [NKP III 397] przypominający, że mocowanie szyby bez specjalnej masy plastycznej – kitu – (zob. niżej) jest działaniem pozornym. Skojarzenie czynności szklenia z kłamstwem było na tyle silne w polszczyźnie, że utrzymało się jako wtórne znaczenie czasownika *szklić* ‘błagować, okłamywać, zmyślać’ [SW; SWJP]. Nie do końca jest jasna podstawa takich skojarzeń – być może zasadnicze znaczenie ma fakt, że szyba stanowi swoistą, przezroczystą i ozdobną, przegrodę między dwoma częściami przestrzeni, tak jak

²²³ Frazeologizm ten jest jedną z wielu jednostek leksykalnych nazywających mówienie i zawierających jednocześnie informację o nieprawdziwości mówionych informacji [Pajdzińska 1991: 61].

kłamstwo (nierozpoznane) stanowi niewidoczną, zazwyczaj upiększającą rzeczywistość, przeszkodę w dotarciu do prawdy.

Dekoracyjny, lśniący wygląd oszklonych rzeczy to cecha motywacyjna innego metaforycznego znaczenia czasownika *szklić* ‘pochlebiać, świecić bakę, nadskakiwać’ [SW]. Taką wartość semantyczną przypisano w NKP również omówionej wyżej JF *oczy komu szklić* [NKP III 719] ‘schlebiać komuś’. Znaczenia te: ‘kłamać, zmyślać’ oraz ‘schlebiać’ są bardzo bliskie – pochlebstwo jest właściwie ładnym kłamstwem.

Skojarzenia z oszukiwaniem wywołuje również inna czynność szklarza, utrwalona w JF *wcisnąć kit*²²⁴ [SFWP 275] ‘wmawiać coś komuś, przekazywać nieprawdziwe, nieprawdopodobne lub bezsensowne informacje’. Zwrot ten, używany we współczesnej polszczyźnie potocznej, cechuje duża wymiennosc członu nominalnego – *wcisnąć ciemnotę/ głupoty/ bajer/ bajery* [SFzP 604], świadcząca o wykształceniu się przełożonego znaczenia rzeczownika *kit* ‘coś zmyślonego’.

Obiekty pracy i wyroby

Kojarzenie szklarza z obiektem jego pracy – szkłem – jest zawarte już w nazwie zawodowej: *szklarz* (<= *szkło*). Najbardziej zauważalna cecha tego materiału, jaką jest ‘przezroczystość’ to składnik semantyczny motywujący powiedzenie *Czy ojca szklarza miałeś?* [NKP III 397], stosowane w sytuacji, gdy ktoś zasłania światło. Cecha ta jest również podstawą porównania w wyrażeniu *czysty jak szkło/ szklanka* [NKP I 398].

Innymi właściwościami szkła są: ‘gładkość’ *gładki jak szkło* [NKP I 630] oraz ‘kruchość’ *krucho jak szkło/ porcelana* [NKP II 215] – cecha będąca również podstawą motywacyjną multiwerbizmów ilustrujących konieczność ostrożnego postępowania z tym materiałem: *jechać jak ze szkłem* [NKP I 837]; *ostrożnie jak ze szkłem* [NKP III 397]; *Szczęście jak szkło: aby upadło, to i przepadło* [NKP III 385].

Komponentem nieswobodnych połączeń wyrazowych stała się także nazwa materiału pomocniczego stosowanego przez szklarzy – *kit* ‘masa kleista twardniejąca, używana do sklejanego (spajania) ciał twardych lub do zalepiania szpar, spoiwo, lepiszcze’ [SW II 353]. O przydatności kitu w różnych rzemiosłach świadczą wymieniane w SW określenia: *kit szklarski (mieszanina kredy i oleju lnianego), kit porcelanowy, żywiczny, gumowy, gipsowy, wapienny, cementowy, kit żelazny, kit stolarski, olejny, zimowy, kit do zębów, kit do maszyn*. Kit szklarski, składający się z kredy szlamowanej i oleju lnianego lub pokostu, służy do mocowania płyt szklanych w otworach okiennych [Olczak i in. 1960: 70, 345].

Mimo iż kit pełni bardzo ważne funkcje w prawidłowym wykonaniu i użytkowaniu okien, jego obraz we frazeologii jest zabarwiony pejoratywnie, o czym świadczy utrwalony we współczesnej polszczyźnie zwrot *coś jest do kitu* [SFWP 275] ‘o czymś

²²⁴ Jest to jedna z wielu jednostek języka wartościująca ujemnie czyjaś wypowiedź z powodu jej nieprawdziwości [Pajdzińska 1991: 62].

nieudanym, do niczego się nienadającym, nic niewartym²²⁵. Podobne znaczenie ma powiedzenie zanotowane w zbiorze paremiograficznym J. Ondrusza *To je wszystko jedyn kit* [NKP I 842].

Wymienione JF, wraz z cytowanym wyżej zwrotem *wcisnąć kit* oraz znaczeniem przenośnym rzeczownika *kit* ‘coś bezwartościowego, bubel’ [SWJP] pozwalają sądzić, że na językowym obrazie nazywanej tak substancji zaważyły konotacje ‘bezsztaltność’, ‘brak wyrazistości’ oraz ‘masa wypełniająca puste przestrzenie’.

8. Rzemiosła usługowe

Omówione w tym podrozdziale JF zawierają składniki JOS rzemiosł zajmujących się usługami w zakresie: higieny (balwierstwo i fryzjerstwo), bezpieczeństwa (kominiarstwo) i naprawy sprzętu domowego (druciarstwo i szlifierstwo). 2 JF stanowią przypomnienie realiów związanych z wyrobem i sprzedażą dewocjonaliów (obraźnictwo).

Najwięcej JF dotyczy balwierstwa i fryzjerstwa, na obraz pozostałych specjalności składa się zaledwie po kilka JF.

8.1. Balwierstwo i fryzjerstwo

Balwierstwo należy do usługowych specjalności rzemieślniczych, tworzących w większych miastach odrębne cechy. Nazwa *balwierz* była w pewnym zakresie synonimiczna z nazwą *cyrulik* (zob. niżej). Rzemieślnicy tak nazywani zajmowali się usługami higienicznymi i medycznymi: goleniem bród i stryżeniem włosów oraz puszczeniem krwi, stawianiem baniek i pijawek, opatrywaniem ran, leczeniem chorých [ES I 103]. Wykonywali oni również poważniejsze zabiegi chirurgiczne, choć te z czasem przyjmowali wykwalifikowani lekarze²²⁶.

Cyrulicy i balwierze prowadzili swą działalność m.in. w łaźniach miejskich, z których korzystanie było przez długi czas podstawowym zabiegiem higienicznym

²²⁵ Nie biorę pod uwagę innej JF używanej potocznie jako wyzwiska *kij, kit (ci, jej itd.) w oko; kij, kit (ci, jej itd.) w ucho* ‘wyrażenia odzwierciedlające negatywny, lekceważący stosunek do osoby, która nie spełniła pewnych oczekiwań’ [SFzP]. Komponent *kit* jest używany prawdopodobnie na zasadzie adideacji zamiast rzeczownika *kij*.

²²⁶ W XV i w XVI wieku w niektórych miastach wyodrębnił się cech chirurgów, operujących wewnętrzne schorzenia, balwierze i cyrulicy natomiast mieli wykonywać zabiegi powierzchniowe (złamania, zwichnięcia itp.). Podział ten jednak nie był przestrzegany, co było przyczyną konfliktów [HKMP III 407].

mieszkańców miast i miasteczek [HKMP II 350, III 397]²²⁷. W późniejszym czasie usługi związane z goleniem i strzyżeniem ludzi przejęli fryzjerzy.

W polskiej frazeologii zawód balwierza i cyrulika znalazł odzwierciedlenie w 31 JF, z czego 9 należy do korpusu tematycznie mocnego (w 5 JF komponentem jest *cyrulik*, w 3 JF – *balwierz*, w jednej – *fryzjer*). Pozwalają one odtworzyć JOS w 3 kategoriach: WYKONAWCA, ZAWODOWE CZYNNOCI, NARZĘDZIA I URZĄDZENIA.

Wykonawca

W świetle frazeologii oba zawody, cyrulik i balwierz, były związane z goleniem ludzi, ale z zabiegami medycznymi kojarzono wyłącznie cyrulika. Różnice w używaniu obu nazw zawodowych podkreślają definicje w SL: *balwierz*, *barwierz* ‘co brodę goli, golibroda’, *cyrulik* ‘lekarz chorób zewnętrznych’, w użyciu pospolitym ‘barwierz, golibroda’.

Jedna z paremii ukazuje, że cyrulik może zastąpić lekarza *Dobry cyrulik za medyka stanie* [NKP I 347], inna natomiast uwypukla różnice w stopniu zawodowego przygotowania przedstawicieli obu profesji *Kto nie jest architektem, może być mularzem; może być cyrulikiem, kto nie jest lekarzem* [NKP I 26]. Przekonanie o tragicznych konsekwencjach nieodpowiednich zawodowych umiejętności cyrulików zostało zobrazowane porównaniem tej profesji do kata w JF *Cyrulik niedoszły jak kat doskołały*²²⁸ [NKP I 347]. Inne przysłowie ilustruje społeczny osąd, według którego usługi medyczne lub higieniczne nie są potrzebne osobom mającym apetyt, pijącym alkohol *Nie potrzeba cyrulika, kiedy gardło dobrze łyka* [NKP I 599].

Tylko jedno przysłowie, w formie priamelu, jest świadectwem postrzegania cyrulika jako osoby zajmującej się goleniem ludzi *Bić cyrulika przed goleniem, woźnicę w drodze, kucharza przed obiadem – niebezpiecznie* [NKP I 347]. Skojarzenie z usługą golenia stanowi natomiast składnik JOS we wszystkich trzech JF z komponentem *balwierz*. Ukazują one jednocześnie stosunek innych do przedstawicieli tak nazwanego zawodu i relacje między nimi. Przysłowie *Balwierz balwierza goli* [NKP I 54], wykorzystujące dwuznaczność czasownika *golić* ‘usuwać włosy, zarost twarzy brzytwą lub żyletką’ i potocznie ‘oszukiwać kogo, pozbawiać pieniędzy’ [SJPD], jest językowym świadectwem rywalizacji między osobami tej samej profesji.

Dwie JF ukazują ironiczny stosunek innych do osób wykonujących zawód balwierza: *Nie kpij, duda, z balwierza ni kucharz z kucharza* [NKP I 54]; *Nie kpij, duda, z balwierza, bo ci dudy ogoli* [tamże]. Komponent *duda* ma trojakię znaczenie ‘lichy grajak (in. dudarz)’, ‘dudek, kiep, głupiec, niedołęga, cymbał, fujara, rura’ oraz

²²⁷ Łącznie były otwarte dla wszystkich, niektórzy obywatele (członkowie cechów, osoby mieszkające w przytułkach i szpitalach, uczniowie szkół miejskich) byli wręcz zobowiązani odpowiednimi przepisami do korzystania z nich [Chwalba (red.) 2008: 54].

²²⁸ Ten sam osąd wyrażony podobnym obrazowaniem dotyczy lekarzy: *Niepewny doktor, pewny zabójca* [NKP I 463].

w l. mn. 'skóra, pośladek' [SW]. Zwrot *dudy ogoli* oznacza przenośnie 'skórę obje' [tamże], ale stanowi również odniesienie do usług wykonywanych przez balwierzy.

Współcześnie strzyżeniem i goleniem ludzi zajmują się fryzjerzy, stąd powiedzenie *Fryzjer ci się kłania* [NKP I 582] stosuje się wobec osoby mającej długie włosy, wymagające podcięcia.

Zawodowe czynności

W cytowanych wyżej JF zawodową czynnością kojarzoną z balwierzem i cyrulikiem jest golenie ludzi, czyli pozbawianie zarostu za pomocą brzytwy: *Balwierz balwierza goli* [NKP I 54]; *Bić cyrulika przed goleniem, woźnicę w drodze, kucharza przed obiadem – niebezpiecznie* [NKP I 347]. Do bliżej nieokreślonego balwierza według A. Darowskiego [PPoN 49] odnosi się powiedzenie *Gól, panie Malinowski, lekką rękę masz* [NKP II 376]. O tym, że golenie jest usuwaniem zarostu, przypomina przysłowie wyrażające bezsensowność jakiegoś działania *Próżno tysego golić* [NKP II 358]. Z poetyckiego objaśnienia tego zwrotu w *Moraliach* W. Potockiego wynika, iż również w tej paremii (podobnie jak w cytowanej wyżej *Balwierz balwierza goli*) czasownik *golić* oprócz znaczenia dosłownego ma drugie, metaforyczne 'łupić z pieniędzy, odbierać' – w tym przypadku chodzi o zabieranie biednemu [Pot. Mor. II 521]²²⁹. Kojarzenie golenia z oszukiwaniem, działaniem na czyjąś niekorzyść jest również podstawą porównania w zwrocie *goli go jak błazna* [NKP I 697] 'oszukuje, ośmiesza'.

W kilku JF z komponentem *golić* negatywne konotacje związane z niewłaściwym wykonaniem usługi posłużyły do ekspresywnego zobrazowania nagannych zachowań: *golić bez brzytwy* [NKP I 696] 'oszukać'²³⁰; *golić bez mydła* [tamże] 'ogolącać, pozbawić wszystkiego'²³¹ i *golić na sucho* [tamże] 'nudzić'²³². Pejoratywne nacechowanie ma również zwrot z *kąta golić* [SW I 867] 'obmawiać kogo pokątnie'.

²²⁹ W. Potocki przedstawia obrazowo sytuacje, których może dotyczyć zwrot *tysego ogolić*: „Łysy podobniejszą ma głowę do kolana:/ Nie ostoi się na niej wesz, choćby kowana/ Mógłby młynarz narobić jagiel na niej z prosa,/ Przecię golisz, ba łupisz z skóry miasto włosa./ Ubogi kmieć w gąsiorze, bywają i łysi,/ Lecz bardziej na kalecie, niż na głowie, wisi/ U niebacznego pana; goli go na mrozie/ W twardym, i mydło mając i brzytwę, powrozie. / Przysięga, że nie ma nic, tylko duszę w ciele,/ Goli przecię, choć kasze z niego już namiele. / Stąd zwykłe na dłoń dmucha, kto hołusza znaczy,/ Że tyle ma, co włosów na dłoni obaczy” [Pot. Mor. II 522].

²³⁰ S.B. Linde objaśnia: 'oszwabić, oćwiczyc, mydlíc oczy' [SL I 188].

²³¹ W SL podano objaśnienie 'gołocić, ogołacać, gołym czynić, obnażać'. Potwierdza je także egzemplifikacja tekstowa: „Za jeden nocleg musi tak zapłacić, jak gdyby cały tydzień stał; oj będę golił bez mydła” (będę zdzierał); „Goli Pan Bóg bez mydła” [SL II 86]. Żartobliwe anegdoty związane z wyjaśnianiem zwrotów *zamydlíc oczy* i *golić bez mydła* przytacza J. Krzyżanowski [MG I 572–574].

²³² Przy tym zwrocie również przydatne są informacje zamieszczone przez S.B. Lindego, który definicją 'męczy mnie, nudzi' wyjaśnił cytat z W. Potockiego: „Na sucho mię goli, kto ze mną przy stole siedzi bez żartu” [SL II 86].

Podobne obrazowanie, ale zupełnie inne konotacje związane z usługiwaniem komuś (m.in. przy goleniu), zawiera zwrot zarejestrowany jako dawny przez S. Skorupkę: *golić komu bez brzytwy* [SFJP I 252] ‘szczęścić, dawać, dodawać komu’.

Pozytywne skojarzenia z zabiegiem golenia zawiera zwrot *mądrze golić* [NKP I 698] ‘ostrożnie, roztropnie postępować, trafiać do celu’.

Obraz pracy osób zajmujących się dawniej zabiegami higienicznymi zawiera również mocno utrwalony w dawnej polszczyźnie frazeologizm *I strzyże, i goli* [NKP I 697] ‘nieszczery, obłudny’. J. Krzyżanowski, objaśniając tę jednostkę, pisze:

W zakładzie średniowiecznego golibrody czynności były najpewniej zróżnicowane, podobnie jak u dzisiejszego fryzjera damskiego, gdzie „panna Jasia” tylko myje i suszy włosy, strzyże je zaś i układa specjalista „pan Józio”. Osobnik, który umiał równie sprawnie golić podbródki, jak strzyc włosy, budził podejrzenie swą wielostronnością i ono to właśnie doszło do głosu w przysłowiu, przeniesione na inne sprawy i uogólnione [MG II 89].

Opisana (jako domyślna) organizacja pracy zakładów balwierskich nie znalazła potwierdzenia w żadnym z historycznych źródeł. Bardziej prawdopodobna jest pierwsza interpretacja J. Krzyżanowskiego, łącząca cytowaną jednostkę z inną, synonimiczną – *siecze i grabi razem* [NKP III 176]²³³. Wydaje się, że u podstaw obu jednostek legło przekonanie o niemożności prawidłowego wykonania równocześnie dwóch czynności i wyraźnego ich rozgraniczenia przez odbiorcę usług, co może wzbudzać nieufność i podejrzenie o nieszczerłość. G. Knapski włącza opisywane powiedzenie w szerszy kontekst: „nieszczery, obłudny, insze mówi, insze myśli, i strzyże, i goli” [KnAd 658].

Zasowniki nazywające czynności balwierskie, *golić* i *strzyc*, występują wspólnie jako komponenty dwóch innych JF. Przysłowie zapisane już przez S. Rysińskiego *A golono? Golono. A strzyżono? Strzyżono* [NKP I 696] jest jednym z kilku obrazujących w formie krótkiego dialogu postawę oportunistyczną, por. *A biało? Biało. A czarno? Czarno* [NKP I 351]; *Młynarzu, są tu ryby? – Są, panie mój. – Wieręc nie wiem, by były. – Wieręc nie wiem, mój panie* [NKP III 107].

Druga JF *Golono, strzyżono* [SFzP 520] jest aluzją do znanej w całej Europie, spularyzowanej m.in. przez Adama Mickiewicza, bajki o kłótni męża i żony na temat tego, czy psa im ogolono, czy ostrzyżono [Krzyżanowski 1965: 124; MG II 89]. Powiedzenie to znane jest również we współczesnej polszczyźnie i stosowane w sytuacji, gdy dwie osoby trwają przy swoich racjach i żadna z nich nie chce ustąpić [SFzP 520].

Narzędzia i urządzenia

W świetle frazeologii z goleniem kojarzony jest ostry, zwykle składany nóż, zwany *brzytwą* [SJPD]. JF z tym komponentem ilustrują najważniejszą cechę brzytwy – ostrość: *ostrzy jak brzytwa* [SFzP 26]; *ma język jak brzytwę* [NKP I 869]; *Trafi się przytępić i najostrzej brzytwie* [NKP I 212]. Z ostrością brzytwy wiąże się konieczność ostrożnego postępowania: *ostrożnie jako po brzytwach* [NKP II 750]; *chodzi jak po*

²³³ Te dwie jednostki z objaśnieniem ‘obłudny’ zestawia już J. Wereszczyński [MG II 89].

brzytwach [NKP I 280]; *stąpa jak po brzytwach* [NKP III 319]; *Z prochem a brzytwą ostrożnie się obchodź* [NKP II 1083].

Konieczność utrzymania odpowiedniej ostrości brzytwy, którą należało ostrzyć za pomocą specjalnego kamienia, zwanego *osłą* lub *osełką* [SL] odzwierciedla powiedzenie *cóż po brzytwie bez osły?* [NKP I 212].

W kilku JF podstawą obrazowania jest absurdalność użycia do golenia innego ostrego narzędzia – szydła, którego kształt uniemożliwiał wykonanie tej czynności. Przekonanie o czymś nadzwyczajnym powodzeniu było konceptualizowane za pomocą zwrotu *szydła mu gołą* [SL II 87] ‘powodzi mu się nadzwyczajnie’, będącego również składnikiem przysłów: *Jednemu szydła gołą, a drugiemu brzytwy nie chcą* [NKP I 697] ‘jeden ma nadzwyczajne szczęście, innemu nie powodzi się nawet w zwykłych rzeczach’; *Nie psuj sobie czasu, póki szydła gołą* [NKP I 698] ‘chwytaj okazję, póki ci się dobrze powodzi’.

8.2. Kominiarstwo

Kominiarstwo to działalność usługowa, polegająca na „utrzymywaniu przewodów kominowych w takim stanie, aby mogły należycie odprowadzać spaliny od podłączonych do nich palenisk” [Kaczkowska 2008: 13].

Powstanie kominiarstwa związane jest z rozwojem budownictwa, w którym na przełomie XII i XIII wieku zaczęto stosować kominę, aby wyprowadzić dym z palenisk domowych. Zapalanie się sadzy w kominach będące przyczyną wielu groźnych pożarów stworzyło konieczność regularnego ich czyszczenia. Pierwsi kominarze zaczęli swoją działalność na przełomie XIII i XIV wieku, w XVIII wieku w Warszawie powstał cech kominiański, zlikwidowany jednak przez władze zaborcze. Kominiarstwo, w bardziej lub mniej sformalizowanym kształcie, rozwijało się i rozwija się nadal, dostosowując się do coraz bardziej nowoczesnych technologii [tamże: 11–12]. Kominarze, dzięki specyficznemu ubiorowi (czarny mundur i cylinder) są jedną z najbardziej rozpoznawalnych grup zawodowych.

We frazeologii zawód kominarza został odzwierciedlony w 9 JF, z czego większość (8) należy do korpusu tematycznie mocnego. Wszystkie jednostki są nośnikami składników JOS w kategorii WYKONAWCA.

Wykonawca

Najmocniej utrwalonym składnikiem językowego obrazu kominarza jest wyrazista cecha jego wyglądu – czarny kolor ubioru i zabrudzenia, jakie powstają w czasie wykonywania przez niego pracy polegającej na czyszczeniu kominów z gromadzącej się tam sadzy. Cecha ta leżała u podstaw frazeologizmów porównawczych, gdzie została wyrażona eksplicytnie: *czarny jak kominarz* [SMN 311] lub implicytnie, stanowiąc składnik domyślny: *wygląda jak kominarz* [NKP III 794] ‘jest czarny, osmolony’.

Ta sama cecha stanowi element motywujący przysłowie w formie priamelu, którego obrazowanie opiera się na odwrotności stereotypowych cech kilku zawodów (zajęć): *Mokry strzelec, suchy rybak, czarny młynarz a biały kominiarz to wszystko diabła warte* [NKP III 113].

Z efektem zabrudzenia kojarzono zawodową czynność kominiarzy – wymiatanie sadzy z komina, co utrwała powiedzenie stosowane wobec brudnego, umorusanego człowieka, najczęściej dziecka: *Jakby sadze w kominie wymiatał* [NKP III 137]

Czarny kolor przyczyniał się zapewne do tego, że kominiarz, pojawiający się (jak inni domokrażcy) w wiejskich społecznościach rzadko i zazwyczaj niespodziewanie, wzbudzał strach wśród dzieci i młodzieży, o czym przypomina przysłowie: *Małyś – boisz się Cygana, podrośniesz – miśkarza i kominiarza, w sile wieku – diabła i baby, a na starość śmierci i grabarza* [NKP I 48]. Zupełnie przeciwstawne konotacje ma powiedzenie obrazujące silnie utrwalony społeczny przesąd *Kominiarz przynosi szczęście* [NKP II 109].

Zajęcie kominiarza (zwanego też *kominnikiem*, por. SXVI X 499) postrzegano jako mało prestiżowe, czego językowym świadectwem jest przysłowie oparte na przeciwstawieniu tego zawodu elitarnemu, przynoszącemu spore dochody, zawodowi złotnika *Nie możesz być złotnikiem, nie bądź kominnikiem* [NKP III 894].

W świetle innego przysłowia zawód kominiarza nie wymagał wysiłku: *Kominiarczyk – stan milutki, wytrze komin, golnie wódki* [NKP II 109]. Cytowana JF przypomina równocześnie, że przedstawiciele profesji kominiarskiej, podobnie jak kilku innych specjalności rzemieślniczych (por. *Kowalstwo, Szewstwo*), widziano jako tych, którzy łączą pracę z piciem alkoholu. Prawdopodobnie do tych zwyczajów nawiązuje również wyrażenie *pociąg kominiarski* [NKP II 974].

8.3. Druciarstwo

Druciarstwo to rzemiosło zajmujące się reperowaniem garnków. Było to zajęcie wykonywane przez ubogich rzemieślników domokrażców, niemających własnego warsztatu, a niekiedy nawet stałego miejsca zamieszkania [Ihnatowicz i in. 2005: 519]. Usługami druciarskimi zajmowali się często Słowacy [Tyrpa 2011: 120].

Pracę druciarzy i ich obyczajowość barwnie opisuje J. Słomka w swoich pamiętnikach:

Dużo po wsiach chodziło druciarzy. Nie było prawie dnia, żeby który przez wieś nie przeszedł, podczas gdy teraz rzadko się ich spotyka. Drutowali oni garnki, robili łapki na myszy i szczury, potem siatki druciane do młynków zbożowych itp. Zarobek był lichej, toteż żyli przytem z żebraniny, bo gdzie drutowali, tam zwyczajnie — prócz paru centów — dostawali coś jedzenia, a gdzie zatrzymali się na nocleg, tam zwykle dawano im kolację. Byli to górale od Zakopanego, Szczawnicy. Mówili, że u nich bieda, że nie ma chleba, jednak nigdy nie zatrzymywali się w nizinach stale, ale do gór wracali. Byli licho

odziani: w guni, spodniach opiętych, kapeluszu filcowym, chodakach, mieli drut i torbę przewieszoną przez ramię, a gdzie przechodzili, rozlegał się ich głos: „Garnki drutować!” [Słomka 2008: 70].

W zebranych materiale znalazły się 3 JF z korpusu tematycznie mocnego (kategoria: WYKONAWCA) oraz 2 JF z komponentem nazywającym naprawiane naczynia (kategoria: OBIEKTY PRACY I WYROBY).

Wykonawca

Wędrowny tryb pracy rzemieślników trudniących się drutowaniem garnków stanowi wiedzę presuponowaną w żartobliwym powiedzeniu *Druciorz w czas rano, bydzie wodziönka na obiod* [NKP I 487], ilustrującego przekonanie, że przyjsie druciarza odpowiednio wcześniej, w godzinach rannych, pozwoli przygotować na obiad zupę, zwaną *wodziönką*²³⁴, w naprawionym przez niego garnku.

Zwrot *wyszedeł jak druciarz na katarynce* [NKP I 807] jest prawdopodobnie językowym świadectwem poszukiwań przez druciarzy dodatkowych źródeł dochodu, nie zawsze przynoszących spodziewany zysk.

Niejasne jest znaczenie przysłowia *Ucz sie jak druciorz; jakżeś pojętny – siedem roków, jak słaby – aż do śmierci* [NKP III 578]. Być może stanowi ono żartobliwy wyraz przekonania, że jest to zawód, w którym biegłość osiąga się przez długie lata praktyki, a niektórzy nie osiagają jej wcale.

Obiekty pracy i wyroby

Obiektem pracy druciarzy były dziurawe gliniane garnki, których naprawa pozwalała uchronić właściciela przed sporym wydatkiem na nowe naczynia. Dwie JF ilustrują fakt używania drutowanych garnków w domowych gospodarstwach, ukazują one zarazem dwa odmienne wartościujące sądy na ich temat. Przysłowie *Drutowany garnczek to zawsze już skorupa* [NKP I 602] obrazowo ukazuje przekonanie, że naprawa nie niweluje całkowicie uszkodzeń, naprawiany przedmiot nie jest tak użyteczny jak nowy. Inne przysłowie natomiast *Garnka nadtluczonego najdlużej* [tamże] (w wariantach: *Nie pęknie garnek drutowany; Garnek drutowany trwa najdlużej*) ilustruje sąd o dużej wytrzymałości naprawianych przedmiotów.

8.4. Szlifierstwo

Szlifierstwo to specjalność osób zajmujących się ostrzeniem noży, pilników i innych ostrych narzędzi lub przyborów domowych. Szliferze, podobnie jak druciarze, wykonywali swoją pracę jako domokrażcy [Ihnatowicz i in. 2005: 519].

²³⁴ *Wodzionka, wodziönka, wodzianka* – ‘zupa z czerstwego albo suchego chleba, cebuli, czosnku i skwarek zalanych wrzątkiem’, ‘licha, cienka, rzadka, wodnista zupa’ (SGŚ).

W NKP zarejestrowano dwie JF, obie udokumentowane w zbiorach J. Ondrusza ze Śląska Cieszyńskiego, z nazwą zawodową *szlifierz* (w gwarowych postaciach *szli-friyrz* i *szlajfiyrz*). Na ich podstawie można odtworzyć pojedyncze składniki językowego obrazu tej specjalności rzemieślniczej w dwóch kategoriach: WYKONAWCA oraz NARZĘDZIA I URZĄDZENIA, do którego należy również jedno z przysłów z komponentem *żelazo*.

Wykonawca

Zwrot porównawczy [*lata*] *loce jak szliyfiryz po piekle* [NKP II 281] jest językowym świadectwem ironicznego (może nawet pogardliwego) stosunku do osób parających się szlifierstwem.

Drugi z zarejestrowanych przez J. Ondrusza frazeologizmów porównawczych [*gęba*] *gymba mu jedzie jak szlajfiyrzów tragacz* [NKP I 614] obrazuje niektóre realia zawodu szlifierza. Osoby zajmujące się ostrzeniem narzędzi wykonywały zazwyczaj swoje zajęcie, jeżdżąc wśród siedlisk ludzkich z prowizorycznym warszatem na kółkach – rodzajem tacek [*tragacz* ‘taczki’, SW] z przymocowanym kamieniem szlifierskim i pojemnikiem z wodą potrzebną do jego przemywania i studzenia. Rzadko zmieniana woda w pojemniku powodowała, że wokół szlifierskiego warsztatu unosił się nieprzyjemny zapach, co stało się podstawą motywacyjną cytowanego porównania, w którym wykorzystano dwuznaczność czasownika *jechać* ‘poruszać się na łądzie za pomocą środków lokomocji’ i ‘wydzielać niemiłą woń; śmierdzieć, cuchnąć’ [SWJP].

Narzędzia i urządzenia

W omówionym wyżej frazeologizmie *gymba mu jedzie jak szlajfiyrzów tragacz* [NKP I 614] komponent *tragacz* nazywa swoiste miejsce i narzędzie pracy szlifierza – warsztat na kółkach, dzięki któremu rzemieślnik ten mógł się przemieszczać wśród ludzkich skupisk, oferując swoje usługi.

Przysłowie *Żelazo żelazem ostrzą* [NKP III 941] zawiera natomiast obraz ostrzenia żelaznych noży przez narzędzia wykonane z tego samego metalu. W wariacie tej paremii znalazła się nazwa stalowego narzędzia szlifierskiego *musat* [SW].

Znaczenie przysłowia poetycko wyjaśnia W. Potocki:

Żelazo żelazem ostrzą

Dwie rzeczy się przeciwne sobie dzieją razem:

I ostrzy się i tępi żelazo żelazem.

Wiedzieć jako obrócić, jak mus atu zażyć!

Kto nie wie, lepiej by koszt na kowala ważyć.

I nóż ostrzą na nożu; jeśli nazbyt cienki,

W żelaznych zwinie, porznie skórzane nożenki

[Pot. Mor. I 223].

8.5. Obrażnictwo

Obrażnictwo to zajęcie osób roznoszących po wsiach dewocjonałia, m.in. „święte” obrazy, malowane przez nich samych, przez ich rodziny lub wykonane w drukarniach [Baranowski 1986: 94–95]. Obrażnicy byli więc przede wszystkim wędrownymi kramarzami, ale ze względu na fakt, że sami trudnili się wytwarzaniem sprzedawanych towarów, uznawano ich za wędrownych rzemieślników. Tak właśnie opisuje obraźników B. Baranowski w pracy *Ludzie gościńca w XVII–XVIII w.*, podkreślając, że rytm ich pracy zależał od pór roku: „Rodziny takich rzemieślników pracowały przeważnie cały rok, oni natomiast tylko w miesiącach zimowych, w letnich zaś odbywali wędrowki z towarem” [tamże: 94].

Klientelę obraźników stanowili chłopci, których prymitywną religijność wykorzystywali sprzedawcy dewocjonałiów, nie tylko umiejętnie reklamując swój towar, ale także udając swoim zachowaniem i strojem status „sług kościelnych”: „Ubierali się mniej więcej tak jak organści lub inni funkcjonariusze kościelni, na piersiach nosili duże krzyże, do pobożnego powitania wplatali łańciskie zwroty. Wszystko to napawać musiało chłopów odpowiednim dla nich szacunkiem” [tamże: 95].

W polskiej frazeologii obraźnictwo pozostawiło ślad w postaci dwóch JF z korpusu tematycznie mocnego niosących składniki JOS w dwóch kategoriach: WYKONAWCA i MIEJSCOWOŚCI.

Wykonawca

W NKP zarejestrowano 2 JF z komponentem *obraźnik*: *Nie jestem synem obraźnika* [NKP II 674] i *obraźnik ze Skulska* [NKP III 224]. W obydwu połączeniach wyrazowych wykorzystano grę słów, poprzez skojarzenie komponentu *obraźnik* nie tylko z rzeczownikiem *obraz*, ale też z czasownikiem *obrazić się*, dzięki czemu zyskuje on podwójne znaczenie ‘osoba zajmująca się malowaniem i sprzedażą obrazów’ i ‘człowiek łatwo obrażający się’. Te żartobliwe określenia nie charakteryzują zatem rzemieślnika, ale przypominają jego nazwę, której struktura wskazuje, czym się zajmował.

Miejscowości

Na terenie Polski było kilka ośrodków słynących z wyrobów obraźniczych, m.in. w Pławnie (obok miejscowości Gidle – znanego miejsca odpustowego), w Bolimowie i w Skulsku [Baranowski 1986: 94]. To właśnie nazwa tej ostatniej miejscowości²³⁵, znajdującej się obecnie w powiecie konińskim, na pograniczu Wielkopolski i Kujaw, stała się komponentem cytowanego wyrażenia *obraźnik ze Skulska* [NKP III 224].

²³⁵ Do tradycji wyrobu dewocjonałiów, zwanego także *ochweśnictwem*, nawiązuje współcześnie hasło promujące tę miejscowość: *Skulsk – tam, gdzie kminili po ochweśnicku*, por. źródło internetowe: <http://www.skulsk.pl/> [wejście 29.11.2012]. Tajny profesjolekt handlarzy dewocjonałiami opisała W. Budziszewska [1957].

V. Rzemiosło i rzemieślnicy

Osobną grupę stanowią JF odzwierciedlające całościowy sposób postrzegania rzemiosła jako jednej z dziedzin życia oraz rzemieślników jako grupy społecznej wyodrębnianej spośród innych na podstawie swoistości prac, które wykonują. Znalazły się tu też JF ilustrujące realia wspólne dla wszystkich specjalności. Obraz taki został utrwalony w 47 JF z korpusu tematycznie mocnego (z komponentem *rzemiosło* i *rzemieślnik*) oraz 40 z korpusu tematycznie słabszego z komponentami: *majster*, *warsztat*, *fuszer*, *partacz*, *cech*, *cechowy*, *czeladnik*, *uczeń*, *król kurkowy*. Do korpusu tematycznie najsłabszego należy jeden frazeologizm – *złota rączka*.

Zgromadzone JF składają się na obraz rzemiosła i osób je wykonujących w 6 kategoriach: RZEMIEŚLNIK, CECH RZEMIEŚLNICZY, PRACA RZEMIEŚLNICZA, NARZĘDZIA, MIEJSCE PRACY, KRAJE I NARODOWOŚCI.

Rzemieślnik

W świetle frazeologii rzemieślnicy postrzegani są jako osoby kojarzone z pracą fizyczną, nazywaną potocznie *robotą*¹. Zajęcie to jest ich głównym źródłem utrzymania, co ilustruje przysłowie *Chłop rolę, kupiec zyskiem, rzemieślnik robotą, żołnierz łupem* [NKP I 263], bardziej zrozumiałe w jednym z wariantów *Chłop rolę, kupiec zyskiem, rzemieślnik robotą żyją*. Inne przysłowie, także w postaci priamelu, ukazuje pracę jako obiekt pragnień rzemieślników: *Wieśniak pragnie pola, szlachcic godności, żołnierz wojny, kupiec pieniędzy, gospodarz pokoju, rzemieślnik roboty, malarz piękności, a kobieta – całego świata* [NKP II 89]. Frazeologizmy utrwały również społeczne przekonanie o tym, że rzemieślnicy szukają możliwości najmniejszego nawet zarobku: *Kupcy, rzemieślnicy grosza groszem gonią* [NKP II 251]; *Dla zysku sporego leda kto się dobrym rzemieślnikiem ozwie* [NKP III 128].

W świetle jednej z paremii osoby parające się rzemiosłem są usługodawcami zależnymi od nabywców ich usług lub wyrobów *Rzemieślnik niewolnik u tego, co mu robi* [NKP III 128].

¹ Por. definicję słownikową hasła *robota*: 'robienie, zajęcie, zatrudnienie, praca, **szczeg. fizyczna** [podkreślenie E.M.], pracowanie' [SW].

Praca rzemieślników, ich wyroby, ale też zachowania, podlegały surowej społecznej ocenie, których wyrazem są liczne JF. Część z nich ilustruje fakt, że rzemieślnicze umiejętności zawodowe oceniano na podstawie efektów pracy: *Z roboty można rzemieślnika poznać* [PnGŚ 128]; *Jaki rzemieślnik, taka robota* [NKP III 53]; *Dobry rzemieślnik roboty się swojej nie wstydzi* [NKP III 128]; *Nie ten majster, co zaczął, ale ten, co skończył* [NKP III 815]; *Mistrza dobrego z małej sztuki poznać* [NKP II 495]. Korespondują one z internacjonalizmem odnoszonym do wielu dziedzin życia *Z dzieła poznaje się mistrza/ człowieka* [NKP I 535].

Ocena efektów pracy rzemieślniczej łączyła się z przekonaniem, że dobry specjalista zna się najlepiej na swojej dziedzinie i należy mu w tym względzie zaufać *Każdy w swym rzemiośle biegły* [NKP III 129]; *Każdemu w swym rzemiośle wierzyć trzeba* [tamże].

Mianem *dobrego rzemieślnika* w świetle frazeologii obdarza się kogoś, kto: oszczędnie gospodaruje surowcem *Dobry rzemieślnik mało ucinków/ okrawków czyni* [NKP III 128], zna się na swojej pracy, co pozwala mu być pewnym siebie, nie musi zasięgać cudzych opinii *Rzemieślnik dobry na swym zdaniu poprzestaje* [tamże], potrafi wykonać jakiś wyrób przy niewielkich środkach *Dobry rzemieślnik leda z czego uczyni co dobrego* [tamże] i przy użyciu dostępnych narzędzi *Dobremu rzemieślnikowi każde naczynie dobre* [tamże]. Inne przysłowie wyraża jednak sąd przeciwny – rzemieślnik powinien mieć narzędzia dostosowane do swoich umiejętności *Dobry rzemieślnik dobrego naczynia potrzebuje* [tamże]. Przekonanie, że ceniony rzemieślnik nie musi się bać o pracę i zarobek, obrazowo przedstawia JF *Choćby dobry rzemieślniczek siedział w lesie, to mu i tak świat prziniesie* [NKP III 127]. Wysoka ocena rękodzielniczych zdolności zyskała językową ilustrację w przysłowiu *U rzemieślnika złota ręka* [NKP III 129], a także we współcześnie używanym, nie tylko w stosunku do rzemieślników, wyrażeniu *złota rączka* [SFzP 437] ‘o kimś, kto umie wszystko zrobić, kto ma wrodzone zdolności techniczne’.

Paremie o przeciwstawnym biegunie aksjologicznym ukazują złego rzemieślnika, nazywanego także *partaczem* lub *fuszere*m – synonimami oznaczającymi prymarnie ‘rzemieślnika nienależącego do cechu, pracującego pokątnie’, a sekundarnie ‘człowieka niedouczonego, marnego wykonawcę’ [SXVI; SL; SW]². Słowem *partacz* nazywano również kogoś, kto przerabiał stare obuwie, odzienie (Stp; SL).

Źródeł niskich zawodowych umiejętności rzemieślników upatrywano m.in. w podejmowaniu się prac z kilku specjalności, co zawsze jest obciążone ryzykiem, że żadnej z nich nie wykona się dobrze. Takie przekonanie ilustrują jednostki *Partaczem taki rzemieślnik, który wiele rzemiosł umie* [NKP III 128] oraz *Siedm rzemiosł, czternaście nieszczęścia* [NKP III 130]. Myśl, że można być dobrym fachowcem (maj-

² Sposób wartościowania, na którym zaważył stosunek majstrów cechowych mających silną pozycję zawodową i społeczną do rzemieślników spoza cechu, przejawia się także w innych wyrażach i ich połączeniach [Młynarczyk 2008b].

strem) tylko w jednej dziedzinie znalazła wyraz również w jednym z gwarowych przysłów *Wszystkiego [!] uczyni, ale niczego majster* [NKP III 574].

Przysłowia utrwaliły także niektóre zachowania rzemieślnika starającego się usprawiedliwić lub ukryć swoje niskie umiejętności rękodzielnicze: wskazywanie nieodpowiednich narzędzi jako źródła niepowodzenia *Złemu rzemieślnikowi albo robotnikowi każde naczynie złe* [NKP III 129], a także maskowanie własnej niekompetencji odpowiednim wyrazem twarzy *Fuszer miną nadrabia, czego rękoma nie potrafi* [NKP I 585].

Kilka JF służy wyrażeniu negatywnej oceny bez konkretyzacji, na czym polega zła jakość pracy rzemieślniczej *fuszer przez dwa f* [tamże]; *majster zepsuj* [NKP II 372], notowany również w wariacie rozszerzonym *majster psuj, majster popsuj* [SFJP I 416]; *majster klepka* (zob. *Bednarstwo*); *majster łatka* [NKP II 372]; *z niego majster jak z koziej dupy trąbka* [NKP II 174]; *tyś je taki majster pyłok*³ [NKP II 372]; *Majster Hugo robi nie na długo* [NKP II 371]. Negatywną ocenę zawiera także przysłowie *majster z Mira* [NKP II 494] ‘marny rzemieślnik’, zanotowane przez A. Darowskiego, który wyjaśnia, że dotyczy ono rzemieślników z miejscowości Mir w dawnym województwie nowogródzkim, sławnej z dużych jarmarków, nie podaje jednak, czym umotywowany jest ich surowy osąd [PPoN 160]⁴.

Przekonanie, że zły rzemieślnik może wykonywać tylko nikomu niepotrzebne prace, zostało utrwalone w JF *Lichy majster niech psu buty robi* [NKP II 371]. Inna paremia przypomina natomiast, że dobrzy fachowcy są doceniani szczególnie w porównaniu z tymi, których cechuje brak odpowiednich umiejętności *Nie byłoby dobrze, nie bywszy partacza* [NKP I 456].

Istotnym aspektem stereotypowego obrazu rzemieślników jest rywalizacja między osobami uprawiającymi tę samą specjalność, rywalizacja prowadząca do wzajemnej niechęci i zazdrości, o czym przypominają paremie: *Nieprzyjaciółmi sobie wszyscy rzemieślnicy* [NKP III 128]; *Majster majstrowi kole* [NKP II 372] ‘wytyka błędy’.

W kilku JF została utrwalona stereotypowa cecha rzemieślników, jaką była skłonność do nadużywania alkoholu⁵: *Czym lepszy rzemieślnik, większy pijanica* [NKP III 127]; *U każdego majstra złote ręce, ale wilcze garło* [NKP II 372]; *Na nasy ulicy same rzemieślnicy, jeżeli nie syjo, to jedzo i pijo* [NKP III 585], a także *cechowy pijak* [NKP II 923]. Do rozpijania rzemieślników przyczyniał się zapewne obyczaj wynagradzania ich usług alkoholem, o czym pisze m.in. J. Słomka w swoich wspomnieniach:

Był zwyczaj, że jak się oddawało rzemieślnikowi robotę, to naprzód trzeba go było wódką poczęstować i on temu najpierw zrobił, kto się na tej grzeczności lepiej rozumiał i lepiej go uraczył. Toteż który rzemieślnik był lepszy, to zwyczajnie większy był pijak, bo więcej do niego nieśli roboty i więcej go poili [Słomka 2008: 70].

³ *Pyłok*, ciesz. ‘partacz, niezdara’ [NKP IV 233].

⁴ A. Darowski cytuje to przysłowie w wariacie *Majster z Mira, czto ciau, to dzira* [PPoN 160].

⁵ Por. także *Szewstwo, Murarstwo, Kowalstwo*.

Niezbyt chlubne obyczaje rzemieślników, a także różne efekty ich pracy zależne od umiejętności zawodowych sprawiły zapewne, że wykazywano dużą ostrożność w przekazywaniu zapłaty za wykonane usługi, co odzwierciedlają priamele w formie ostrzeżeń: *Gościowi stacje, rzemieślnikowi zapłaty, najemnikowi myta – nazbyt nie dawaj* [NKP I 715]; *Rzemieślnikowi przed czasem nie płać, koni na bóróg nie przedawaj, żony bez posagu do domu nie bierz* [NKP III 129].

Kolejnym zwyczajem przypisywanym rzemieślnikom była nieumiejętność zapewnienia sobie własnych wyrobów. Znaczenie to realizują połączenia wyrazowe dotyczące kilku specjalności (zob. *Szewstwo, Kowalstwo, Krawiectwo, Garncarstwo*), a także przysłowie uogólniające tę cechę dzięki użyciu komponentu o znaczeniu hiperonimicznym – *Rzemieślnik w najgorszej sukni chodzi* [NKP III 129].

Dwie JF są oparte na porównaniu osoby parającej się rzemiosłem do rolnika (oracza). Różnice między nimi zostały ukazane poprzez obraz pożywienia, którym zadowoli się każdy z nich. Rzemieślnikowi w świetle przysłów wystarczą delikatne, słodkie wypieki (pierniki), podczas gdy rolnik musi jeść bardzo pożywne potrawy, co wiązało się z postrzeganiem pracy rzemieślniczej jako lżejszej, wymagającej mniejszej energii *Dla rzemieślnika sykuj piernika, a dla chłopów jajów kopa* [NKP III 128]; *Rzemieślniczek zje pierniczek i skacze, a oracz zje kołacze i jeszcze płacze* [tamże].

Uzupełnieniem obrazu rzemieślników w polskiej frazeologii są składniki dotyczące ich roli w społeczeństwie. Duży udział rzemiosła w rozwoju miast został odzwierciedlony w cytowanym we wstępie przysłowiu *Rzemieślnikami miasta/ rzeczypospolite stoją* [NKP III 129]. Paremię tę zamieścił G. Knapski w swoim zbiorze wydanym w pierwszej połowie XVII wieku [KnAd 1019], a więc w okresie bujnego rozwoju rzemiosł na ziemiach polskich [EHGP II 235; HKMP III 200–205]. Współcześnie cytowane przysłowie jest z przyczyn pozajęzykowych całkowitym archaizmem.

Przekonanie, że osoby parające się rzemiosłem powinny poprzestać na wykonywaniu swojej pracy i nie wkraczać w cudze kompetencje, zostało utrwalone w przysłowiu *Niechby każdy pilnował swego rzemiosła* [NKP III 129]. Lekceważący stosunek innych do wiedzy rzemieślników na tematy pozazawodowe, m.in. polityczne, odzwierciedla powiedzenie *Polityka, panie majster, to nie smoła ani kłajster* [NKP II 1001], w którym nazwy prostych materiałów (*smoła, kłajster*) metonimicznie oznaczają 'rzemiosło' ukazane jako zajęcie nieskomplikowane, niewymagające rozległej wiedzy.

Cech rzemieślniczy

U podstaw kilku JF leży dawne realia związane z organizacją cechową (zob. rozdz. I). Przynależność do cechu w świetle jednego z przysłów skazywała na przyjęcie zasad tam panujących, narzucała określone zachowania *W jakim cechu siedzisz, takim sam będziesz* [NKP I 232]. Uprzysłowiony fragment poematu *Flis* F. Klonowica *Każde rzemiosło ma swoje zwyczaje* [NKP III 129] jest poetyckim ujęciem specyfiki

specjalności rzemieślniczych, zarówno w nazewnictwie (por. dalszy ciąg cytowanego fragmentu – *Każde rzemieślnictwo ma swoje zwyczaje i swe przezwiska*), jak i w narzędziach, pracach oraz obyczajach związanych z przyjmowaniem nowych członków. Przekonanie, że każdy powinien dbać o własną pozycję w społeczności, której jest członkiem, wyrażało przysłowie *W który się kto cech wpisze, tego niech pilnuje* [NKP I 232].

Niektóre połączenia wyrazowe odzwierciedlają wyrazistą hierarchię cechową wynikającą z pozycji zawodowej i starszeństwa. Służbowe zależności były szczególnie widoczne w czasie zebrań członków cechu, tzw. *schadzek*⁶. Jak pisze Z. Gloger, „przy obradach cechowych nikt obcy znajdować się nie mógł, więc piwo nalewali starszym bracia młodszy, czyli później do cechu przyjeżdżali” [ES I 223]. Echtem tych zwyczajów jest paremia *Młodszy się w cechach posługują* [NKP I 232] oraz dwie inne, zawierające obraz różnych czynności wykonywanych przez młodzież rzemieślniczą *Najmłodszy w cechu świeczki gasi* [tamże]; *Najmłodszy w cechu drzwi pilnują* [tamże].

Nierównorzędne relacje między członkami cechu odzwierciedla również przysłowie *Lepiej się udać do majstra niż do czeladnika* [NKP II 371]. Dwa komponenty cytowanego przysłowia nazywają podstawowe stopnie w rzemieślniczej hierarchii: *majster* (zwany inaczej *mistrzem*⁷) ‘najwyższy stopień, przyznawany przez cech rzemieślnikowi; rzemieślnik, który samodzielnie warsztat prowadzić może, kierujący robotą, przełożony nad czeladnikami i terminatorami’ [SW] i *czeladnik* ‘pracownik fachowo wykwalifikowany i zapisany do danego cechu, podmajstry’ [SW]. Majster miał obowiązek dbać o dyscyplinę podległych mu uczniów, nieraz jednak i on dawał przyzwolenie na niewłaściwe zachowanie, o czym przypomina JF *Kiedy by majster kostek przy sobie nie nosił, tedy by czeladź w nie nie grał* [NKP II 371]. Przysłowie to jest zarazem świadectwem zwyczajów panujących wśród rzemieślników – umilania sobie życia grami towarzyskimi i innymi formami zabawy, mimo iż przepisy cechowe wyraźnie im tego zabraniały⁸.

Zatrudniony w warsztacie mistrza uczeń nie tylko uczył się zawodu, ale również mieszkał u niego, pomagając w pracach domowych i wykonując polecenia innych członków rodziny [Mączak i in. 1954: 32]. Do tych realiów odnosi się ironiczne powiedzenie czeladnicze *Warsztat to rodzinna chatka: majster to ojciec, majstrowa to*

⁶ Leksyka dotycząca zwyczajów cechowych, m.in. *schadzek*, to jedno z wyrazistych i bogato reprezentowanych pól tematycznych charakterystycznych dla statutów cechowych [Żurawska-Chaszczewska 2007; Wiśniewska 1975: 109–112, 2003a; Pihan-Kijasowa 2010; Młynarczyk 2010b, 2011b].

⁷ Oba wyrazy, mające to samo źródło – łac. *magister* [SEBor], w słownictwie rzemieślniczym są synonimami [por. *mistrz rzemieślniczy* ‘majster’ SW].

⁸ Por. fragmenty krakowskich statutów cechowych: „Item cisz słodownicy aby w słodowniach czeladzi kaczmarskiej albo piwowarów u siebie nie zabawiali, pijaństwa, kosterstwa, noclegów i wszelakich zbytków im nie odpuszczali, czego *serio* i z wielką pilnością przestrzegać mają pod winą pół kamienia wosku winy nieodpuszczonej” [PrKr II 680]; „Item aby się żaden nie śmiał opijać, kart, grać, pod winą czterech wochlonów winy nieodwłocznej i nieodpuszczonej” [PrKr II 682].

matka [NKP III 618] oraz przysłowie, u podstaw którego leży obraz relacji panujących w domu majstra *Kto majstrowej dokuczy, rozumu go nauczy* [NKP II 372]. Warunki bytowe uczniów rzemieślniczych uzależnione były od ich możliwości finansowych, co obrazuje paremia *Nie cnie sobie czeladnik na myto, kiedy ma syte jelito* [NKP II 567]. Zdolność do wyrzeczeń celem zdobycia odpowiedniej pozycji zawodowej żartobliwie ilustruje przysłowie *Roz dnia żyć, a majstrem być* [NKP II 372].

Nierównorzędność relacji między majstrem a czeladnikiem, zwanym inaczej *towarzyszem* [SW] posłużyła do obrazowego wyobrażenia niejednolitego traktowania kogoś w różnych sytuacjach życiowych *Od wszystkiego towarzysz, a od chleba majster* [NKP III 526].

Zwyczaj nazywania *majstrem* różnych pracowników⁹, nie tylko osób posiadających ten tytuł, ilustruje JF, będąca zarazem wyrazem sądu, że sama nazwa nie przydaje wiedzy *Nie każdy mądry, co go majstrem zowią* [NKP II 372].

Konieczność długotrwałego przygotowania do zawodu¹⁰ odzwierciedlają przysłowia *Nie zaraz się rzemieślnik z ucznia stanie* [NKP III 128]; *Nikt się majstrem nie urodzi* [NKP II 372]. Jedno z przysłów zaprzecza jednak pozostałym *Rzemieślnika nie trzeba uczyć* [NKP III 129].

Niedoskonałość wyrobów uczniowskich zobrazowana została w żartobliwym zwrocie stosowanym przy krojeniu chleba *Nóż uczeń robił, bo ucieka do chleba* [NKP II 657]. Wyrazem wysokiej oceny wyrobów majstra jest natomiast wyrażenie zanotowane w SFJP [I 416] *po majstersku* ‘po mistrzowsku, świetnie wykonane’.

W jednym z przysłów zanotowanym przez A. Darowskiego i powtórzonym przez O. Kolberga odnajdujemy odniesienie do najbardziej znanego, obchodzonego do dziś, zwyczaju cechowego, jakim był wybór króla kurkowego: *Stanisław Poniatowski – ostatni król polski, Stanisław Piątkowski – ostatni król kurkowy* [NKP II 1017].

Praca rzemieślnicza

Frazeologia odzwierciedla społeczne przekonanie o tym, że umiejętności rękodzielnicze dają godziwy zarobek i niezależność finansową¹¹: *Kto ma w ręku rzemiosło i niepusto w główce, obejdzie świat o złotówce* [NKP III 129]; *Rzemiosło ma złote dno* [NKP III 129]; *Rzemiosło stoi za folwark* [NKP III 130]; *Pracowite rzemiosło, ale też*

⁹ Por. definicję jednego ze znaczeń leksemu *majster* w SW: „(przez grzeczność) rzemieślnik, nawet niecechowy; wykonawca jakiejś roboty, robotnik, który się sam podjął roboty”.

¹⁰ Nauka rzemiosła była kilkusetletnia. Najpierw majster przyjmował ucznia na kilka lat „na termin”, następnie uczeń zostawał czeladnikiem i mógł poznawać zawodowe tajniki danego rzemiosła, pracując w warsztacie mistrza i posługując się jego narzędziami. Aby zostać mistrzem cechowym, musiał zdać egzamin wobec starszych cechu (najczęściej wykonać tzw. *sztukę*), a w niektórych cechach odbyć także roczną lub kilkuletnią wędrowkę [Mączak i in. 1954: 32–35]. W obawie o zbyt dużą liczbę samodzielnych rzemieślników przyjęcie nowego mistrza było ponadto obwarowane różnymi dodatkowymi warunkami [Samsonowicz 1984: 553].

¹¹ Obraz rzemiosła jako zawodu w polskich paremiach jest w znacznym stopniu zbieżny z obrazem utrwalonym w czeskich i ukraińskich paremiach [Даниленко 2007: 179–182].

zyskowne [NKP III 129]; *Niechby rzemiosło, byle co przyniosło* [NKP III 129]. Sytuację rzemieślnika należącego do cechu i pracującego w swoim warsztacie oceniano jako bardziej korzystną niż sytuację ubogiego szlachcica *Lepszy cechowy przy swoim warsztacie, niż lichy szlachcic, co wiatry goni* [NKP I 233]. Jedno z przysłów obrazuje fakt, że nie zawsze praca rzemieślnicza zapewniała dobre materialne podstawy bytu: *Rzemiosło – niewiele przyniosło* [NKP III 129].

Pozytywne wartościowanie pracy rzemieślniczej utrwaliło się w przenośnym znaczeniu rzeczownika *rzemiosło* ‘umiejętność, sztuka, kunszt’, w którym tworzy on we współczesnej polszczyźnie połączenia z przymiotnikami oznaczającymi dziedzinę sztuki, np. *rzemiosło aktorskie, kompozytorskie, literackie*, lub też ‘fach, zawód, profesję’, np. *rzemiosło nauczycielskie, żołnierskie* [SWJP]. Opanowanie techniki wykonywania czegoś jest także nazywane *sprawnym rzemiosłem* [SMN 685], a zwrot *znać swoje rzemiosło* [tamże] oznacza ‘znać się na czymś, na wykonywaniu czegoś; być fachowcem’. U podłoża tych jednostek leży przekonanie o wysokim stopniu opanowania zasad i metod pracy nad daną dziedziną, tzw. *warsztatu*, wyrazu o proweniencji rzemieślniczej, prymarnie oznaczającego ‘miejsce pracy rzemieślnika’ [SJPD].

Pracę rzemieślniczą postrzegano jako ciężką, lecz dość prymitywną, mającą dostarczyć przedmiotów o dużej wartości użytkowej, ale bez walorów artystycznych. Takie konotacje, utrwalone w niektórych JF z nazwą specjalności rzemieślniczej (zob. *Kowalstwo*), stały się podstawą przenośnego znaczenia rzeczownika *rzemieślnik*. Z jednej strony nazwanie kogoś rzemieślnikiem w jakiejś dziedzinie to pochwała za profesjonalizm, ale z drugiej – wskazanie na brak polotu, finezji, talentu, zwłaszcza w odniesieniu do zawodów artystycznych, szczególnie wyraźne w użyciach przeciwstawnych *dobry rzemieślnik, ale nie artysta*. Takie konotacje wskazuje już SW w definicji przymiotnika *rzemieślniczy* ‘robiony jak wyrób rzemieślnika, mechaniczny, nie odznaczający się artystem ani twórczością’.

Rzemieślnicy, podobnie jak przedstawiciele innych zawodów, chętnie rozmawiają o specyfice swojej pracy. Przyzwyczajenie to obrazuje przysłowie *Każdy rad o swoim rzemiośle prawi* [NKP III 129].

Narzędzia

Charakterystycznym atrybutem rzemieślników są używane przez nich narzędzia, w świetle przysłów postrzegane jako niezbędne: *Żołnierz bez broni, rzemieślnik bez narzędzi, uczeń bez książki nic nie wskórają* [NKP III 951]; *Głupim jest majster bez narzędzi* [NKP II 371].

Narzędzia charakterystyczne dla każdej specjalności rzemieślniczej stanowią niejako jej element rozpoznawczy, świadczą o profesjonalizmie ich właściciela, co ilustruje przysłowie *Poznać rzemieślnika po narzędziach* [NKP III 128]. O tym, że sposób wykorzystania narzędzi zależy jednak w głównej mierze od umiejętności posługujących się nimi osób, przypominają cytowane wyżej paremie *Złemu rzemieślnikowi abo robotnikowi każde naczynie* [‘narzędzie’] *złe* [NKP III 129]; *Dobremu rze-*

mieślnikowi każde naczynie dobre [NKP III 128]; *Dobry rzemieślnik dobrego naczynia potrzebuje* [tamże].

Miejsce pracy

Miejsce pracy rzemieślników nazywane jest *warsztatem* ‘pomieszczenie, w którym pracuje rzemieślnik, zakład rzemieślniczy, pracownia rzemieślnicza’ [SW VII 465]. Warsztat był własnością majstra, zatrudniającego często swoją rodzinę i przyjmującego uczniów. Obraz takiego właśnie miejsca pracy zawiera powiedzenie czeladnicze *Warsztat to rodzinna chatka: majster to ojciec, majstrowa to matka* [NKP III 618]

Warsztatem nazywano także rodzaj stołu [SW], stanowisko pracy rzemieślnika wraz ze znajdującymi się na nim urządzeniami, np. imadłem. Obraz warsztatu jako miejsca właściwej obróbki materiałów i wykonywania zawodowych czynności stał się podstawą motywacyjną frazeologizmów *brać/ wziąć coś na warsztat* [SFzP 601] ‘zabierać się, zabrać się do jakiejś pracy’ i *mieć coś na warsztacie* [tamże] ‘pracować nad czymś’.

Kraje i narodowości

Rzemiosło jest zajęciem uprawianym na całym świecie, język utrwała jednak stereotypowe, bardzo wybiórcze, postrzeżenie również tego aspektu rzeczywistości. Świadczą o tym dwa rozbudowane priamele, z których jeden ukazuje większe możliwości zarobkowe dla rzemieślników w Niemczech¹² – *W Hiszpanii praktyk, we Włoszech doktor, we Francji fryjerz, w Niemczech rzemieślnik, w Danii, w Anglii, w Szkocji kupiec, w Wołoszech złodziej, w Turczach żołnierz, w Polsce prokurator, w Moskwie łgarz, w Prusiech gospodarz: pożywią się* [NKP I 785]. Drugi priamel ilustruje pogląd, że rzemiosłem często zajmowali się Włosi – *Co Polak, to szlachcic, co Niemiec, to kupiec, co Włoch, to rzemieślnik, co Hiszpan, to żołnierz, co Francuz, to doktor, co Węgrzyn, to zdrajca, co Mazur, to wojewoda, co Cygan, to łazęga* [NKP II 1002].

¹² Materiał gwarowy potwierdza postrzeżenie Niemców jako ludzi o dużych zdolnościach rękodzielniczych [Tyrpa 2011: 158].

VI. Językowy obraz rzemiosła – wnioski

W niniejszej pracy omówieniu został poddany korpus 1177 JF¹, na podstawie których możliwe było odtworzenie składników JOS 36 specjalności rzemieślniczych, a także ogólnego obrazu rzemiosła. Opis JOS w ramach 8 dużych dziedzin związanych z zaspokajaniem podstawowych ludzkich potrzeb (rzemiosła spożywcze, włókiennicze, budowlane, skórnicze, metalurgiczne, drzewne, ceramiczne i szklarskie oraz usługowe) ukazał, że w każdej z nich najmocniej został odzwierciedlony obraz dużych specjalności rzemieślniczych, o szerokim zakresie prac i wyrobów, zazwyczaj takich, z których wyodrębniły się węższe specjalności.

Najwięcej połączeń wyrazowych wiąże się tematycznie z rzemiosłami spożywczymi dostarczającymi produktów żywnościowych. Bogato reprezentowane jest zwłaszcza młynarstwo (158 JF) rozwijane na ziemiach polskich w związku z szeroko rozposzechnioną uprawą zbóż, trochę mniej, choć też bardzo licznie – dziedziny związane bezpośrednio z przygotowywaniem wyrobów spożywczych: piekarnictwo (85), piwowarstwo (51), a także rzeźnictwo (40) dostarczające mięso i jego przetwory. Wąskie specjalności, jak krupiarstwo, uprawiane indywidualnie lub w ramach młynarstwa, i piernikarstwo, wytwarzające wyroby luksusowe dla wąskiego kręgu odbiorców, mają słabszą ilustrację w nieswobodnych połączeniach wyrazowych (po 8 JF).

Bogatą reprezentację w polskiej frazeologii zyskały również bardzo rozposzechnione na ziemiach polskich dziedziny rzemiosł zajmujące się wyrobem odzieży. Szczególnie dużo jednostek ilustruje realia związane z przędzalnictwem i tkactwem (121), dziedzinami uprawianymi w przeciętnych gospodarstwach domowych. Podobny charakter miało krawiectwo, zobrazowane w 78 JF. Niewiele połączeń wyrazowych (10) dotyczy wyodrębnionej z włókiennictwa specjalności – powroźnictwa.

¹ Ponieważ niektóre jednostki zawierają składniki obrazu dwóch, a nawet trzech specjalności rzemieślniczych, podana liczba nie jest prostą sumą liczb JF podawanych przy każdej specjalności. Zdaję sobie sprawę z faktu, że liczba omówionych JF mogłaby być znacznie niższa przy przyjęciu innych założeń gromadzenia materiału – rezygnacji z JF związanych z innymi dziedzinami, a zawierających pojedyncze składniki JOS jednej ze specjalności rzemieślniczych, głównie z kategorii OBIEKTY PRACY I WYROBY oraz NARZĘDZIA I URZĄDZENIA (np. *śluchać psiej skóry; kosiorem zapisać w kominie*). Zdecydowałam się na tak szerokie ujęcie, aby ukazać jak najpełniejszy obraz rzemiosła odzwierciedlony w ustabilizowanych połączeniach wyrazowych.

Rozbudowany obraz we frazeologii mają rzemiosła związane z budownictwem, zwłaszcza drewnianym. Szczególnie dużo JF wiąże się z ciesielstwem (77), dziedziną, z której wydzielone zostały mniejsze specjalności, mające też słabszą ilustrację w języku – dekarstwo (15) i tractwo (9). Odbicie we frazeologii zyskały także realia związane z budownictwem murowanym – murarstwa dotyczy 19 JF, a ceglarstwa 8.

Kolejną obszerną grupę stanowią JF ilustrujące pracę rzemiosł zajmujących się wyrobem przedmiotów wykonanych ze skóry. Szczególnie bogaty obraz mają specjalności wytwarzające elementy odzieży, jak buty, futra, czapki itp. Wśród nich wyróżnia się przede wszystkim szewstwo (92 JF), 33 JF dotyczy kuśnierstwa, 20 – garbarstwa. Zdecydowanie skromniej reprezentowane są JF związane z węższą specjalnością skórniczą – rymarstwem (6).

Wśród rzemiosł metalurgicznych najbardziej rozbudowany obraz we frazeologii ma kowalstwo (89 JF) – rzemiosło rozpowszechnione zarówno w mieście, jak i na wsi. Złotnictwo, którego przedstawiciele mieli wysoki status w miejskich społecznościach, zostało zilustrowane w 37 JF. Pozostałe wąskie specjalności metalurgiczne – zegarmistrzostwo i ślusarstwo zostały zobrazowane w bardzo niewielkim stopniu (odpowiednio: 7 i 2 JF).

Sporą grupę stanowią JF odzwierciedlające realia rzemiosł związanych z obróbką drewna i innych materiałów łatwych do zdobycia na zalesionych terenach, jak wiklina, лыko, gałązki dębowe, korzenie drzew. Najwięcej JF dotyczy szeroko uprawianego na wsiach koszykarstwa (25) oraz bednarstwa (18) dostarczającego potrzebnych w wielu dziedzinach życia drewnianych pojemników. 14 JF wiąże się tematycznie ze smolarstwem zajmującym się wyrobem smoły, materiału wykorzystywanego przez innych rzemieślników. W niewielkim stopniu zostały zilustrowane węższe specjalności – stolarstwo (8), sitarstwo (6), kołodziejstwo i stelmastwo (6), miotlarstwo (2).

Przysłowia i frazeologia utrwaliły także realia związane z wyrobem przedmiotów z gliny i szkła. Najwięcej JF dotyczy garncarstwa/ zduństwa (23), dostarczającego potrzebne w każdym gospodarstwie garnki, zajmującego się także budową i naprawą pieców. Trochę mniej połączeń wyrazowych (15) obrazuje składniki rzeczywistości związane ze szklarstwem.

W polskiej frazeologii zostały także zilustrowane rzemiosła typowo usługowe, najbardziej – rozpowszechnione dawniej w środowisku miejskim balwierstwo (31). 9 JF dotyczy kominiarstwa. Ubogie odzwierciedlenie znalazły specjalności, których przedstawiciele pracowali jako domokrażcy: druciarstwo (5) i szlifierstwo (3), a także obraźnictwo (2).

Odrębna grupa 88 JF składa się na ogólny obraz rzemiosła i rzemieślników odzwierciedlony w polskiej frazeologii. W grupie tej wiele jednostek zawiera wyrażone ogólnie składniki JOS zilustrowane na większym poziomie konkretyzacji w ramach JOS poszczególnych specjalności, np. *Każdy rad o swoim rzemiośle prawi – Kowale, gdy się zejda, mówią więc o kleszczach.*

Na językowy obraz rzemiosł składają się zarówno cechy specyficzne dla poszczególnych specjalności, jak i cechy powtarzalne, składające się na stereotypowy obraz rzemiosła i osób parających się pracą rękodzielniczą, ukazujące przy tym podobne sposoby metaforyzacji.

Różnice w sposobie postrzegania poszczególnych dziedzin rzemiosł ujawniają się m.in. w stopniu rozbudowania i strukturze JOS każdej z nich. Najpełniejszy obraz (7 kategorii) zyskało młynarstwo, przędzalnictwo i tkactwo, kowalstwo, piekarnictwo, piwovarstwo i szewstwo. Większość wydzielonych na podstawie zebranych JF kategorii zbieżna jest z tymi, które służą klasyfikacji i opisowi zawodów w naukach socjologicznych, np. T. Tomaszewski, charakteryzując zawody, uwzględnia aspekty: rodzaj wyrobów i usług, surowców i materiałów, narzędzi i maszyn, procesów produkcyjnych i warunków pracy [Tomaszewski 1965: 24]. Charakterystyczne dla ludowego widzenia świata są kategorie: PATRON, MIEJSCOWOŚCI, CZAS PRACY, a także treści wypełniające poszczególne kategorie.

Wykonawca

Znaczne zróżnicowanie występuje w kategorii WYKONAWCA. Najbardziej rozbudowany jest obraz szewca i młynarza, a także kowala. W obrazie szewca widoczne są przede wszystkim elementy obyczajowe, m.in. skłonność do kłótni, zapalczliwość, pijaństwo, kłamliwość, kręctwo, w obrazie zaś młynarza – aspekty zawodowe (profesjonalizm, zmęczenie, nieustanny dozór młyna) łączące się jednak z obyczajowością i stylem życia – uzyskiwanie dodatkowych korzyści z przemiału mąki, wygodne i dostatnie życie całego otoczenia. W pracy kowala natomiast społeczność językowa dostrzegała głównie wysiłek, często niewspółmierny do osiągniętych efektów, zwłaszcza w porównaniu do innej profesji – złotnika. Językowy obraz większości osób wykonujących prace rękodzielnicze jest mało rozbudowany, niektórych wręcz ledwo zarysowany za pomocą kilku składników – tych, które oddają istotę pracy rzemieślniczej (np. *Kiedy tracz trze, to i źre*), nawiązując do niej w bliższy lub dalszy sposób (np. *pomoże jak łycarz rokicinie, I dekarzowi ciężko do nieba się dostać*) lub zawierają obraz zupełnie marginalnych i współcześnie niezrozumiałych cech albo zachowań (np. *Rymarz – jak rznie w pysk, nie wytrzymaśz*). Część JF obrazuje stereotypowe wyobrażenie na temat wyglądu osób uprawiających dane rzemiosło, np. *spasły/ tłusty jak piwovar niemiecki; mo nogi jak piekora*, przy czym niektóre cechy są konsekwencją wykonywanego zawodu, np. *czarny jak kominiarz*. W obrazie kilku rzemieślników dominuje wartościowanie i emocjonalny stosunek do osób zajmujących się rękodzielnictwem, np. *Jak je synek piernikorzém, musi skokać jak mu kozom*.

Najmocniej utrwalonym stereotypowym sądem na temat rzemieślników jest przekonanie, że osoba zajmująca się jakąś dziedziną wytwórczości nie jest w stanie zapewnić sobie i swoim bliskim własnych wyrobów w odpowiedniej ilości i jakości. Znaczenie to konceptualizowano poprzez trojaki obrazowanie. Najczęstszym sposobem było ukazanie wyrobów gorszej jakości używanych przez rzemieślników:

U krawca zawsze ma być zdarta suknia, a u szewca dziurawy but; Szewc bez butów, krawiec w podartym ubraniu chodzi; Najgorsza siekiera u kowala; Garncarz w czerepie jeść warzy; Rzemieślnik w najgorszej sukni chodzi. W drugim typie obrazowania wskazuje się brak wyrobów u ich wytwórców: *Krawiec bez spodni, szewc bez butów chodzi; U kowala brak siekiery, a u szewca butów; Szewc bez butów chodzi.* Trzeci sposób obrazowania wiąże się z sytuacją, w której rzemieślnik nie potrafi zapewnić własnych wyrobów rzemieślniczych rodzinie i otoczeniu: *Kowalowa kobyła a szewcowa baba chodzą jednak*² (tzn. kobyła bez podkucia, a żona szewca bez odpowiedniego obuwia). Ten stereotypowy sąd, wyrażany również w JF z innymi niż rzemieślnicze zawodami, np. *Każda praczka bez koszuli* [Jędrzejko 2002a: 72], współcześnie realizuje jedynie przysłowie *Szewc bez butów chodzi.*

Drugi silnie utrwalony składnik językowego obrazu rzemieślników wiąże się z rywalizacją osób zajmujących się tą samą dziedziną rzemiosła. W świetle frazeologii pałali oni wobec siebie głęboką niechęcią i zazdrościli sobie nawzajem. W sposób uogólniony sąd taki zawiera paremia *Nieprzyjaciółmi sobie wszyscy rzemieślnicy*, a na bardziej skonkretyzowanym poziomie realizują go JF z nazwami zawodowymi: *Garncarz ząrzy garncarzowi i cieśla cieśli; Garncarz garncarza nienawidzi; Zdun ząrzy zdunowi i cieśla jeden drugiemu; Nikt równego sobie nie lubi: kowal kowala, zdun garncarza, a rymopis nie lubi pisoryma; Szewc szewca i garncarz garncarza robotę gani i spotwarza; Balwierz balwierza goli.* Podobny sąd zawiera przysłowie *Kupiec kupcowi wrogiem* [Jędrzejko 2002a: 72].

Ważnym, utrwalonym we frazeologii, składnikiem JOS jest obyczajowość osób zajmujących się rzemiosłem. U większości z nich dostrzegano skłonność do nadużywania alkoholu, który czasem był nawet traktowany jako forma wymaganej zapłaty za usługi: *Wtenczas kowal młotem bije, kiedy gorzałki napije; Kędy wioska, tam i woda, kowal pijak i gospoda; pije jak szewc; szewski lub murarski poniedziałek; Szewc im lepszy majster, tym gorszy pijak; Gdzie szewcy a furmani piją, tam najlepsze piwo;*

² Podobna konceptualizacja poprzez trojaki obrazowanie występuje w wielu innych językach, np. czes. *Nejhorší boty u ševce* 'najgorsze buty u szewca', ukr. *На те вин і кравець, щоб подертий жупан носити* 'przecież i krawiec podarty żupan nosi', ros. *Портнй вез кафтана сапожник без сапогов* 'szewc bez butów, krawiec bez spodni', niem. *Der Schuster trägt immer die schlechtesten Schuhe* 'szewc nosi zawsze najgorsze buty', ang. *It is a case of a cobbler without shoes* 'szewc bez butów', hiszp. *En casa del herrero, cuchillo de palo* 'kowal ma drewniany nóż', franc. *Les cordonniers sont toujours les plus mal chaussés* 'szewcy są zawsze najgorzej obuci', czes. *Kovářova kobyła a ševcova žena chodí boso*, 'kowalowa kobyła i żona szewca chodzą boso', ang. *The shoemaker's wife is the worst shod* 'żona szewca jest najgorzej obuta', ang. *None more bare than the shoemaker's wife and the smith's mare* 'nikt nie jest bardziej boso niż żona szewca i klacz kowala', ang. *The tailor's wife's worst clad* 'żona krawca jest najgorzej ubrana', niem. *Die Frau des Schusters trägt selten ganze Schuhe* 'żona szewca rzadko nosi całe obuwie' [Riazanowski 2004: 123; Даниленко 2007: 181; Młynarczyk 2011c: 239]. Jest to zatem jeden z internacjonalizmów frazeologicznych, których podobieństwo opiera się zarówno na kontaktach między narodami, jak i (lub przede wszystkim) „na wspólnocie logiczno-metaforycznych procesów myślenia różnych narodów” [Basaj 1985: 73; por. też: Maćkiewicz 1988: 488].

Gdyby młynarz był wiedział, jak dobrze woda smakuje, toby młyn był miał; Kominarczyk – stan milutki, wytrze komin, golnie wódki; Czym lepszy rzemieślnik, większy pijanica; U każdego majstra złote ręce, ale wilcze gardło; cechowy pijak. Niektórym rzemieślnikom przypisywano także skłonności do spędzania czasu na rozmaitych rozrywkach: Waserwoga pod pażóm, tak mulorze chacharzőm; Na nasy ulicy same rzemieślnicy, jeżeli nie syjo, to jedzo i pijo; Kiedy by majster kostek przy sobie nie nosił, tedy by czeladź w nie nie grał; zgrał się jak szewc.

Innym rysem obyczajowym odzwierciedlonym we frazeologii jest niska kultura językowa rzemieślników przejawiająca się w przekleństwach używanych zapewne w czasie wykonywania usług: *kląć jak szewc/ jak zdun; Kowol kobyłe kuł, kobyła kowola kopta, kowol klón*. Przekleństwa mogły być objawem złości, tzw. *szewskiej pasji*.

Analizowane JF ukazują również stosunek innych ludzi do rzemieślników jako osób wytwarzających rozmaite przedmioty lub wykonujących usługi. W świetle frazeologii ceniono w nich profesjonalizm, uważano, że dobry fachowiec poradzi sobie z każdą pracą bez względu na narzędzia, którymi dysponuje, a jego umiejętności stanowią gwarancję udanych wyrobów: *Dobremu rzemieślnikowi każde naczynie dobre; Dobry krawiec, to i patykiem/ kołkiem zeszyje; Dobry młynarz wszystko zmiele; Lepsze zrobi płótno dobry tkacz na złym warsztacie niżeli zły na dobrym; Dobrej prządce nie braknie koszuli; Nie mielą walce, lecz młynarza palce; Jaka prządka, takie płótno; Dobry cyrulik za medyka stanie*. Równocześnie jednak rozumiano, że każdy fachowiec może mieć gorszy dzień: *Najlepszemu piwowarowi czasem piwo się nie uda; Najlepszemu piekarzowi czasem chleb się nie uda*.

Negatywnie oceniano rzemieślnika o niskich umiejętnościach: *Złemu rzemieślnikowi abo robotnikowi każde naczynie złe; Fuszer miną nadrabia, czego rękoma nie potrafi; Majster Hugo robi nie na długo; Lichy majster niech psu buty robi*.

Istotnym składnikiem JOS rzemiosła jest lekceważący stosunek innych ludzi do osób parających się rzemiosłem, przejawiający się w dużej liczbie JF nacechowanych ironicznie. Dotyczy to jednak tylko niektórych specjalności, głównie szewstwa: *wystroił się jak szewc na Boże Ciało; leci jak szewc na Boże Ciało; leci jak szwiec po skórę; leci jak szewc z butami na jarmark; Gdzie burmistrzem szynkarz, rajcą miasta piekarz, rzeźnik i krupiarz ławnikami, tam nędza między mieszczanami; Kowalowi kuźnia gorzała, nie poszedł bronić, aż zjadł; Sowa skubie mech, bodaj kowal zdechł*.

Część multiwerybizmów obrazuje wręcz pogardliwe traktowanie rzemieślników: *Szewcy, krawcy nie ludzie; Szewiec a świnia to jedna rodzina; Szewc to pierwszy po hyc-lu; Mówiąc o szewcu powinno się mówić wprzód: najśłodsze imię Jezus, a potem szewc; Jak Pan Bóg mularzy stworzoł, to trzy dni płakał; Mulorz a świnia – jedna rodzina*.

Rzemieślnicy byli także postrzegani jako ci, którzy dążą do najmniejszego nawet zarobku: *Kupcy, rzemieślnicy grosza groszem gonią; Dla zysku sporego leda kto się dobrym rzemieślnikiem ozwie; U murarza kropla potu kosztuje dukata*.

Zebrany materiał frazeologiczny ilustruje także stereotypowe wyobrażenie o dodatkowych, nie zawsze legalnych, korzyściach, jakie rękodzielnicy czerpali z pracy:

Młynarze i piekarze nie kradną, sami im ludzie znoszą; Krawiec sługa boży: jednemu weźmie, drugiemu dołoży; By nie cudze płatki, nie miałby krawiec karwatki; Tyle szewca zysku, co wyciągnie skóry w pysku. W świetle przysłów szczególnie wysokie korzyści z uprawianego zawodu czerpał młynarz, na czym korzystało całe jego otoczenie, zwłaszcza zwierzęta tuczone odpadami z mielenia mąki, co obrazuje paremia *Młynarskie wieprze rozkurzem się tuczą.*

Wiele JF ilustruje postrzeganie specyfiki różnych rzemiosł poprzez uboczne, ale bardzo charakterystyczne i łatwo zauważalne skutki ich uprawiania, np. uciążliwy dla otoczenia zapach: *Smolarz smołą, szewc skórami śmierdzi, zabrudzenie odzieży: Młynarz nie umączony – rzadka rzecz; czarny jak kominiarz, uszkodzenia ciała: Trudno, aby się kowal nie sparzył, a rybak nie zmaczał; Poznać młynarza po obtartych uszach.*

Frazeologia odzwierciedla też widzenie różnych zawodowych zajęć w perspektywie porównawczej. Dostrzegano, że niektóre prace wykonują osoby, dla których niedostępne są zawody oceniane jako lepsze, wymagające większych umiejętności i wykształcenia, np. *Kto nie jest architektem, może być mularzem, może być cyrulikiem, kto nie jest lekarzem; Kto nie może być złotnikiem, więc kowalem; Mozeszli być złotnikiem, nie bądź kowalem.* Złe przygotowanie do zawodu oceniano negatywnie *Cyrulik niedoszły jak kat doskonały*³.

Zebrane JF świadczą także o dostrzeganiu przez społeczność językową różnic w stopniu zamożności przedstawicieli różnych specjalności rzemieślniczych. Za rzemiosła przynoszące dochód uznawano młynarstwo, czego ilustracją są liczne JF zawierające obraz zadowolonych i sytych zwierząt z inwentarza młynarskiego, np. *syty jak młynarska kura; tyje jak młynarska świnia.* Duże dochody – w myśl frazeologii – przynosiło murarstwo *U murarza kosztuje kropla potu dukata* i złotnictwo *Złotnik w cichości tysięcy kształtuje klejnoty, u kowala pełno huku, roboty za szostak.* Kowalstwo postrzegano dwojako – w porównaniu do złotnika (w cytowanej paremii) jako rzemiosło mało zyskowne, ale w innej – jako przynoszące spory dochód *Co kowal kowadłem uderzy, to szostak.* W świetle przysłów mało zyskowne było zajęcie *tracza Z muzykanta, ze strzelca i ze traca nigdy nie będzie bogaca.*

Możemy także się domyślać, że ironiczny stosunek do przedstawicieli niektórych rzemiosł spożywczych, wyrażony w paremii *Gdzie burmistrzem szynkarz, rajcą miasta piekarz, rzeźnik i krupiarz ławnikami, tam nędza między mieszczanami* wynikał z ich niskiego statusu materialnego.

Z charakterystycznym dla stereotypowego obrazu uproszczonym widzeniem świata wiąże się zapewne fakt, że we frazeologii nie znalazło odbicia zróżnicowanie majątkowe w ramach poszczególnych rzemiosł.

³ Przekonanie o szkodliwej działalności osób niedouczonej dotyczy zwłaszcza lekarzy, czego językowym wyrazem są paremie: *Nieuk ksiądz, doktor, kucharz siebie i ludzi w zdrowiu zawodzą; Niepewny doktor, pewny zabójca.*

Ważnym elementem obrazu rzemieślników było postrzeganie ich jako specjalistów w jednej dziedzinie. Jest to składnik semantyczny kilku JF: paremii obrazujących przekonanie, że nie można równocześnie znać się na wielu pracach – *Siedm rzemiosł, czternaście nieszczęścia*; *Partaczem taki rzemieślnik, który wiele rzemiosł umie*, zwrotu porównawczego ukazującego brak wystarczającej wiedzy na jakiś temat – *wyzno sie na tym jak piekora na hawierni*, powiedzenia przypominającego, że naukę zawodu należy pobierać u właściwego specjalisty – *U bednarza uczyć się garnków robić*, a także przysłów wyrażających przekonanie, że każdy powinien zajmować się swoją dziedziną i nie wypowiadać się na tematy związane z pracą lub działalnością innych – *Szewcze, pilnuj kopyta*; *Szewca po napiętki dosyć*; *Jeśliś kowal, nie chciej być konowalem lub złotnikiem*. Myśl tę w sposób uogólniony wyraża powiedzenie *Niechby każdy pilnował swego rzemiosła*.

Jednym ze stereotypowych sądów odzwierciedlonych we frazeologii jest przekonanie, że wykonywania niektórych zawodów nie da się z powodzeniem łączyć z uprawą roli⁴: *Z muzyki⁵ i młynarza to nie będzie gospodarza*; *Z muzyki a z mularza to nie będzie gospodarza⁶*; *Młynarze rzadko są dobrzy gospodarze*.

Kilka JF o żartobliwym charakterze jest świadectwem dostrzegania przez językową społeczność zaskakujących podobieństw między różnymi zawodami: *zegarmistrz, co obcasy nakręca* ‘szewc’; *Muzykant, co kwinty do butów stroi* ‘szewc’; *mularz, co piecem do izby wchodzi* ‘zdun’.

Niektóre zawody były oceniane jako praktyczne, bardziej potrzebne w społecznościach ludzkich w porównaniu z podobnymi, ale mającymi bardziej artystyczny charakter, czego przejawem były różnice w liczbie osób uprawiających dane zajęcia – *Więcej kowalów niż złotników, gajdów niż organistów*.

Sposób postrzegania osób wytwarzających przedmioty codziennego użytku został utrwalony w przerośnych znaczeniach leksemów *rzemieślnik* ‘twórca posiadający umiejętności warsztatowe, znający technikę, ale pozbawiony talentu’ i *rzemiosło* ‘umiejętności warsztatowe artysty, znajomość formy, opanowanie techniki, sztuka, kunszt; czasem pogardliwie o twórczości pozbawionej większych wartości artystycznych’. Rzemieślnik zatem to profesjonalista w danej dziedzinie, ale – zwłaszcza w porównaniu z artystami – człowiek bez polotu, talentu (*dobry rzemieślnik, ale nie artysta*).

Pozytywne wartościowanie pracy rzemieślniczej przejawia się w przerośnym znaczeniu rzeczownika *rzemiosło* ‘fach, zawód, profesja’ (*rzemiosło aktorskie, autorskie, kompozytorskie, literackie, pisarskie, żeglarskie*) oraz w JF *sprawne rzemiosło i znać swoje rzemiosło*.

⁴ O powszechności takiego sądu świadczy również cytat zamieszczony w SL pod hasłem warsztat ‘rzemiosło, cech’: „Co siedzą nad warszatem do oraczej pracy niesposobni”.

⁵ Komponent *muzyka* oznacza tu ‘muzykanta’ [NKP I 711].

⁶ W wariantach tej paremii znalazły się również inne nazwy zawodów: *Z rybaka, myśliwego, młynarza nie będzie dobrego gospodarza* [NKP I 711].

Zawodowe czynności

Istota poszczególnych specjalności rzemieślniczych oddawana jest we frazeologii poprzez charakterystyczne zajęcia, których obraz składa się na kategorię ZAWODOWE CZYNNOSCI, m.in. przędzenie nici przez prądkę *Póty prądka nić ciągnie, póki ma przędziwo*, mielenie zboża przez młynarza *Nie mielą walce, lecz młynarza palce*, lepienie garnków przez garncarzy *Nie z każdej gliny garncarz garnek ulepi*, kucie (żelaza) przez kowali *Kowal niech kuje*, golenie ludzi przez balwierza lub cyrulika *Bić cyrulika przed goleniem, woźnicę w drodze, kucharza przed obiadem – niebezpiecznie*; heblowanie drewna przez stolarza *Stolarz hebluje, kowal kuje a kiej kpi*.

Systematyczne wykonywanie zajęć swoistych dla danej dziedziny stanowiło w świetle frazeologii najlepsze przygotowanie zawodowe rzemieślników⁷: *Za częstym stołów robieniem człowiek staje się stolarzem; Za częstym butów robieniem staje się człowiek szewcem; Kując, zostaje się kowalem*.

Na podstawie zebranego materiału możemy odtworzyć (w ramach kilku specjalności) obraz niemal całego cyklu produkcyjnego, na który składają się pojedyncze czynności, np. w krawiectwie – pobieranie miary *brać/ przyjmować właściwą miarę* czego; krojenie *Tak krawiec kraje, jak (mu) materii/ sukna staje*; szycie *Dobry krawiec, to i patykiem/ kołkiem zeszyje*, poprawianie *Poprawiają u krawca, ale nie w szkole*, a w ramach reperacji odzieży – prucie *Jeden szyje, drugi porze* i nicowanie *przewrócić/ obrócić coś na nice*.

Obraz wielu zawodowych czynności ilustrują JF genetycznie związane z włókiennictwem, obejmującym kilka dziedzin, przede wszystkim przędzalnictwo i tkactwo: przędzenie nici *Póty prądka nić ciągnie, póki ma przędziwo*; motanie na motowidle *Nie motaj przędzy na cudzym motowidle*; tkanie płótna *skupiać/ trzymać w (swoich) rękach/ w (swoim) ręku (wszystkie) nici* czegoś; stępowanie *Jak stępowane sukno bywa na nadragi, tak zrazu huczają, potem kurczą się posagi*; farbowanie *Toż sukno w inszej farbie*. Paremie zawierają także obraz czynności związanych z przygotowaniem włókna: moczenie lnu *Zła to gospodyni, która lnu z wody nie wyczyni* i miedlenie *Październik, bo paździerze baba z lnu cierlicą bierze*.

Niektóre jednostki ilustrują czynności drugorzędne z punktu widzenia całego procesu wytwórczego, na tyle jednak charakterystyczne i łatwo zauważalne, by stać się podstawą motywacyjną nieswobodnych połączeń wyrazowych, np. *trząść jak kusznicz kożuchem; Szewc dratwę smoli, a kto inny za niego szyje*. W obrazie szewca odzwierciedlone zostały realia związane z handlem wyrobami rzemieślniczymi – *leci jak szewc z butami na jarmark*.

Kilka JF jest dokumentacją myślenia magicznego związanego z przygotowaniem wyrobów – *Nie mień octu, piwo warząc; Kto przędzie na zapusty, temu się len nie uda; W Nawrócenie świętego Pawła nie należy prząć, ażeby krety nie zryły pola*.

⁷ Taki sposób postrzegania rzemiosła pokrywa się z pojęciem zawodu jako systemu regularnie wykonywanych czynności (zob. rozdział *Historyczne tło rozwoju frazeologii rzemieślniczej*).

Miejsce pracy

Kategoria MIEJSCE PRACY została odzwierciedlona w obrazie kilku dziedzin rzemiosł, najbardziej rozbudowana jest jednak w obrazie młynarstwa (młyn), kowalstwa (kuźnia) i rzeźnictwa (jatką). Każde z tych miejsc postrzegano poprzez swoje cechy.

Młyn kojarzono przede wszystkim z hałasem i zamieszaniem: *jak we młynie ‘głośno’; tarkoce mu we łbie jak w młynie; mieć młynek w głowie; huczy jako we czterech młynach przed Gody; jak w kieracie; Dla grzmotu do młyna nie iść, wymówka leniwych; W młynie dwa razy się mówi; cicho jak we młynie przy marzielcu.*

Analizowane połączenia wyrazowe odzwierciedlają obraz wszystkich typów urządzeń młynnych (napędzanych wodą, wiatrem lub siłą zwierząt), ale najmocniej został w nich utrwalony obraz młyna wodnego: *Co po młynie, gdy woda w nim nie płynie; Podług wody młyn; Próźnuje młynarz, skoro woda zbieży; Na świętego Prokopa wyschnie młynarzowi przykopa.*

Na podstawie zgromadzonych JF można odtworzyć również organizację pracy w młynarskim „przedsiębiorstwie”: przywożenie zboża *Jakie kto zboże do młyna zawiezie, taką też mąkę do domu powiezie*, oczekiwanie na mąkę *Kto pierwszej do młyna zajędzie, temu pierwszej zmielą*, zapłata tzw. miary *Odpust bez ofiary a młyn bez miary nie lubią czekać.*

Z miejscem pracy kowala – kuźnią – kojarzono wyraziste cechy: czarne zabrudzenia wokół budynku *bieli sie jak łóński śniyg wedle kuźnie ‘czerni się’, płonący nieustannie ogień Iskry dzieci kowala nie przestraszają*, podmuchy powietrza wywołwane miechem kowalskim *wiatr dmie jak w kuźni*, hałas *Pełne miasto kowala, kiedy tłucze młoty, a z takiego hałasu za szóstak roboty; Złotnik w cichości tysiączne kształtuje klejnoty, u kowala pełno huku, roboty za szostak; huczy jak w miechu kowalskim.*

Jatkę, miejsce pracy rzeźnika, postrzegano jako miejsce, gdzie przyprowadza się zwierzęta na ubój: *W jatce wszystkie krowy są woły; Więcej cieląt w jatkach bywa niż starych wołów.* Otoczenie jatek kojarzono z psami poszukującymi mięsnych odpadków: *chodzi jak pies po jatkach; zagłąda jak pies do jatki; włóczą się jako psi od jatki do jatki.*

We frazeologii odzwierciedlenie zyskało również wyposażenie miejsc pracy: pieca piekarskiego (*prosto z pieca; z niejednego pieca chleb jeść/jadać; z jednego pieca chleb jadalni*) kadzi potrzebnych do warzenia piwa (*Póki piwo na kadzi, pić go nie zawadzi*), miecha kowalskiego (*huczy jak w miechu kowalskim; nadyma się jak miech kowalski*).

Narzędzia i urządzenia

Frazeologia obrazuje postrzeganie specyfiki poszczególnych dziedzin rzemiosł poprzez charakterystyczne narzędzia, co w sposób uogólniony ujmują paremia *Poznać rzemieślnika po narzędziach*, a obrazowo przedstawiają te JF, w których nazwa narzędzia metonimicznie oznacza dane rzemiosło: *Igła krawca żywi; Szewski gnyp*

kraje chleb; robić siekierą; igłą zarabiać na chleb, utrzymywać się z igły; pracownica igły; Rośnie dło cywki, a nie dło dziewczki; Szewcze, patrzaj kopyta; Kto młotem kuje, cepa nie potrzebuje; [Kto] Gdo perlikym bije, tyn długo żyje; Chłop do kielni, baba do patelni.

W innych JF narzędzia kojarzone są z konkretnym zawodem: *Kowala od kleszców, a zduna od garnców trudno odwieść; Kowale, gdy się zejdą, mówią więc o kleszczach; Po furmanie bicz zostanie, po kowalu trypy, po mularzu kielnia, a po chłopie cépy.*

Kojarzenie narzędzi z pracą wykonywaną za ich pomocą szczególnie silnie zostało utrwalone w JF z rzeczownikiem *kądział* metonimicznie oznaczającym 'przędzenie nici': *Niewieścia rzecz kądziel; Chłop do cepów, baba do kądzieli; Nie przystoi mężowi kądziel, a białogłowie miecz; Koń chłopu, kądziel babie, łąka bydłu, a chrap żabie.* W wyniku stereotypowego postrzegania prac domowych przez pryzmat ról społecznych przypisywanych kobietom w rzeczowniku *kądział* wykształciło się znaczenie metaforyczne 'kobieta; płeć żeńska', aktualizowane w paremiach *Złe gospodarstwo, gdzie kądziel przewodzi nad mieczem; Gdzie kądziel rządzi, tam rozum błądzi*, a także w wyrażeniach określających rodzaj pokrewieństwa *krewny/ przodek itp. po kądzieli; pochodzi z chłopski kóńdziele.*

Kojarzenie dziedziny rzemiosła z konkretnymi atrybutami zaowocowało wieloma (w skali całego materiału) JF, w których komponentami są nazwy narzędzi charakterystycznych dla poszczególnych specjalności, m.in. *przędalnictwa – kądziel, przęślica, motowidło, cierlica, międlica, kołowrotek; tkactwa – krosna, warsztat 'krosna'; szewstwa – kopyto, szydło, pociągiciel, gnyp; kowalstwa – młot, kowadło, kleszcze, miech; ciesielstwa – topór, siekiera, ryzy, karby, kluby, kolek, klin, ćwiek.* Niektóre narzędzia były używane przez kilku różnych specjalistów, ale frazeologia ilustruje kojarzenie ich z jednym rzemieślnikiem, np. *szydło z szewcem Po furmanie bicz zostanie, a po szewcu szydło*, *topór i siekiera z cieślą*, np. *robić siekierą; topór ciesielski.*

Dostrzeganie istotnej roli narzędzi w powstawaniu gotowych wyrobów ilustrują JF, w których nazwy narzędzi metonimicznie oznaczają ich wytwarzanie: *jak z igły zdjęty; coś (zwykle jakieś ubranie) jest (prosto) z igły/ prosto spod igły/ jak z igły/ jak spod igły; zrobiony (jak) od siekiery/ od topora.*

Wiele JF ilustruje dostrzeganie przez językową społeczność wyrazistych cech niektórych narzędzi. Cechy te, nazywane wprost w wyrażeniach porównawczych, np. *ostry jak siekiera; cienki/ ostry jak szydło; ostry jak brzytwa; wielki jak kamień młyński; mały jak naparstek; wysoki jak ożóg*, w innych jednostkach stanowią niewyraźną eksplicytnie podstawę obrazowania *Tylko młyńskie kamienie i gorące żelazo są od złodzieja bezpieczne* (ciężar i wielkość kamieni młyńskich); *Kiedy żona szpetna, to jakby kto liźnął kowadła* (gładka powierzchnia – metalicznie zimna lub rozpalona); *kosiorem zapisać w kominie* (czarny kolor, osmolenie węglem); *Do zabicia komara nie trzeba topora ciesielskiego* (wielkość); *ma dupę jak żarna* (wielkość i obły kształt).

W obrazie niektórych narzędzi najbardziej wyraziście został zilustrowany sposób ich działania oraz (ewentualnie) towarzyszące mu odgłosy: *sapać jak miech kowalski; serce/ puls itp. bije/ wali (jak) młotem/ jak młot; sceká jak międlica; miele językiem jak w żarnach/ jak pytel; huczy gdyby żarna; gęba lata jak pytel we młynie; trajkocze jak pytel/jak wiatrak (we młynie); kręci się jak wrzeciono; gęba jej lata jak kołowrotek; kręci się jak w kołowrotku; kręci jak baba wrzecionem.*

Frazeologia obrazuje także postrzeganie narzędzi przez pryzmat ich przeznaczenia, np. *Z widłami do gnoju, z siekierą do drzewa; Nożykiem tniesz wiklinę, a toporem dęby* oraz wykonywanych dzięki nim czynnościom ukazanych metaforycznie w odniesieniu do człowieka, np. *trzymać kogoś w karbach/ w ryzach/ w ryzie/ w klubach; brać/ wziąć kogoś w karby/ w kluby/ w ryzy; klinem wbić się gdzieś/ w co/ w środek czegoś; wbić klin/ klina między kogoś; zabić/ wbić sobie ćwieka/ klina (w głowę); w kleszcze ująć; trzymać kogoś jak w kleszczach; Każdy wije na swoje motowidło.*

Wyobrażenie prac wykonywanych za pomocą narzędzi było podstawą metaforyzacji JF: *być pomiotłem/ w pomiotle* (wymiatanie kątów); *być/ znaleźć się/ znajdować się między młotem a/ i kowadłem* (uderzanie); *na jedno kopyto* (nadawanie odpowiedniego kształtu).

Surowce i materiały

Ważnym składnikiem rzeczywistości rzemieślniczej są surowce i materiały, stanowiące podstawę wyodrębnienia specjalności rzemieślniczych i ich klasyfikacji na metalurgiczne, skórnice, drzewne, spożywcze, ceramiczne i szklarskie. Liczne JF w ramach kategorii SUROWCE I MATERIAŁY ilustrują konieczność użycia właściwych surowców przy sporządzaniu poszczególnych wyrobów, np. *Trudno piec chleb, gdzie mąki nie będzie; Z samej wody nie nawarzysz piwa; Piwo bez chmielu, masło bez soli, koń bez ogona, kobieta bez cnoty – jednakową mają wartość; Dzwon bez serca, zegar bez kół, róża bez ciernia, chleb bez kwasu, człowiek bez kłopotów – nic nie waży; Z pajęczyny nic nie uprzedzisz.*

Frazeologia odzwierciedla także wartościujący sąd na temat zróżnicowania jakościowego materiałów, od którego zależała jakość wyrobów, np. *Nie z każdej gliny garncarz garnek ulepi; Z tej mąki chleba nie będzie; Jaka mąka, taki chleb; Z plewy kaszy nie zrobi; Jaka przędza, takie płótno; Z słabej przędzy lichej watek; Gdzie nic złe, tam się rwie; Nie będą ze psiej skóry jałowicze buty.*

W ramach kategorii SUROWCE I MATERIAŁY szczególnie bogatą ilustrację zyskała skóra, będąca obiektem pracy kilku specjalności rzemieślniczych: kuśnierstwa – *Prędzej czy później lisia skóra musi iść do kuśnierza*; garbarstwa – *Jaki świder, taka dziura; jaki garbarz, taka skóra*; szewstwa – *Szwiec skóry, a krawiec igły pilnuje; Inszy szwiec, inszy kusznierz, choć obadwa z skóry, tamten rzemieniem, a ten futry lata dziury.*

Postrzeganie skóry jako niezwykle cennego materiału zostało odzwierciedlone m.in. w procesie kształtowania się popularnego zwrotu *dzielić skórę na niedźwiedziu*

(w NKP przyjęto inwariant *Jeszcze skóra na niedźwiedziu/ baranie*). Znaczenie ‘dzie-lic przedwcześnie zyski’ było w dawnej polszczyźnie konceptualizowane w bardziej rozbudowanych połączeniach wyrazowych (zazwyczaj dwuczłonowych, np. *Jeszcze skóra na baranie, a już kuśnierz pije na nią*) i na większym poziomie konkretności, przejawiającym się w użyciu nazw zawodów, w których skóra służyła jako surowiec lub obiekt pracy, była więc źródłem dochodów. W drugim członie wymiennie pojawiły się komponenty: *szewc, rzeźnik, masarz, garbarz* oraz inne, m.in. *chłop, owczarz*.

O dużej wartości skóry świadczą również JF ilustrujące próby zastępowania tego drogiego materiału tańszym odpowiednikiem: łykiem, którego używano do wyrobu łapci, rzemieni itp. Rozbudowany obraz pozyskiwania (tzw. *darčia*) łyka z drzew świadczy o powszechnej znajomości takich prac, np. *drzeć łyko; Kiedy się łyka drą, wtenczas je drzyj; Skąpiec i z dębu rad by odarł łyka; Drze łyka, kędy może, i z drzewa suchego*.

Paremie odzwierciedlają także fakt pozyskiwania skór ze zwierząt hodowlanych: wołów, cieląt, baranów, lub dzikich: lisa, tchórza, zająca, sobola: *Tak wiele skór wołowych, jak cielęcych przychodzi na rynek; Z jednego wołu/ barana dwóch skór nie drą; Gonią lisa nie dla mięsa, ale dla skóry; tchórzem/ lisem podszyty; zającza skórka*. Dostrzeganie różnic w wartości skóry w zależności od jej gatunku zostało zilustrowane w przysłowiu *Na sobola więcej ważą niż na tchórza, bo lepszą skórę ma*. Z dużym zróżnicowaniem cenowym skór wiążą się liczne zabiegi fałszerskie, których obraz został utrwalony w polskiej frazeologii: *Nie będzie soból z czarnego kota; Psi pysk sobolim ogonem lamowany; Nie ujdzie kuna za sobola; farbowany lis; znam się na kopconych sobolach*.

JOS obejmuje również składniki ilustrujące używanie dodatkowych materiałów, np. mchu, którym cieśla utykał dziury w drewnianych domach *Żeby nie klin i mech, to by cieśla zdechł, kleju używanego przez stolarza Gdyby nie klej, nie piłowiny, nie jadłby stolarz słoniny*.

O dostrzeganiu istotnego wpływu surowców na jakość, wygląd i wartość gotowych wyrobów świadczą użycia nazwy materiału jako synekdochy (‘materiał’ : ‘wyrób z tego materiału’) w JF: *Safian skrzypi, a nędza trze; Chmiel pijany czyni pany; łykiem człowieka nie mierz; słuchać psiej skóry; na wołowej skórze by nie spisał*.

Bardziej skomplikowane relacje semantyczne zachodzą w JF: *farbowany lis; lisem/ tchórzem podszyty; ktoś (jest) czymś podszyty*. Synekdocha ‘skóra’ : ‘materiał’ nakłada się tu na metaforę ‘zwierzę (a właściwie stereotyp zwierzęcia)’ : ‘człowiek, któremu przypisuje się stereotypowe cechy zwierzęcia’.

Obiekty pracy i wyroby

W sposobie postrzegania i oceniania przez językową społeczność pracy rzemieślniczej istotną rolę pełniły jej efekty – gotowe wyroby, których wygląd i jakość były świadectwem profesjonalizmu wykonawcy. Taki sąd w sposób uogólniony był konceptualizowany w przysłowia z komponentami *mistrz* i *rzemieślnik*: *Z dzieła*

poznaje się mistrza/ człowieka; Z roboty można rzemieślnika poznać; Jaki rzemieślnik, taka robota; Dobry rzemieślnik roboty się swojej nie wstydzi; Mistrza dobrego z małej sztuki poznać. Inny sposób konceptualizacji przejawia się w JF z komponentami w postaci nazw zawodowych: *Jaka prządka, takie płótno; Znać szewca po kroju; Nie chwałą szewca, który wielki but na małą nogę robi; Co by to był za szewc, co by na jednym kopycie wszystkim ludziom buty robił; Lepsze zrobi płótno dobry tkacz na złym warsztacie niżeli zły na dobrym.*

W kategorii OBIEKTY PRACY I WYROBY znalazły się JF, które odzwierciedlają zarówno podstawowe efekty pracy rękodzielniczej (mąka, chleb, piwo, płótno, garnki, buty itp.), jak i uboczne, wartościowane pejoratywnie: wyczeski lnu i konopi przy wytwarzaniu nici na płótno: *Natkałem się w swym życiu i jedwabiołów, i zgrzebni-ny; Cierpliwość i czas zmieniają pakłak w atlas; Postaw z bławatu, a wątek pacześny; chodzi by na pakulach; coś (jest) niewarte/ nie jest warte funta kłaków; otręby i szrot przy mieleniu zboża na szrot puścić/ wydać; spytłował go na drobne otręby, trociny przy wyrobach stolarskich każ się wypchać trocinami/ heblowinami; ma trociny/ heblowiny w głowie/ we łbie; trociny się z niego sypią.*

Obraz wyrobów rzemieślniczych to także obraz kryteriów, jakie przyjmowali użytkownicy, oceniając efekty pracy rękodzielniczej. W zależności od rodzaju produktów był to: wygląd – *taki jak nieskręcony powróż; zgrabny jak nieskręcony powróż; nie świeci się przez ciebie jak przez miechowską kukielkę; płótno jak rzeszótka, smak – zle/ kwaśne piwo warzyć; zaprosić kogo na kwaśne piwo, odpowiedni dobór i jakość składników – cienkie piwo; dobry tobie cienkusz; (To) nie przelewki; z łyka wątlę powróż na byka.* Ocenie podlegały także walory estetyczne niektórych wyrobów rzemieślniczych: widziano je jako proste, nieartystyczne, bez polotu – *robota kowalska; ktoś/coś na fidaszową miarę/ na miarę Fidiasza.*

Postrzeżenie wyrobów ciesielskich jako nieforemnych, z grubsza wykończonych przejawia się w używaniu wobec przedmiotów niedokładnie wykonanych, mających prymitywny wygląd połączeń wyrazowych: *prosto spod siekiery; coś wygląda jak od/ spod topora; zrobiony (jak) od siekiery; z gruba/ grubo ciosany.*

We frazeologii, zwłaszcza w konstrukcjach porównawczych, językową ilustrację zyskały również pojedyncze, uważane za najbardziej charakterystyczne, cechy wyrobów: kolor – *czzerwony jak toruński piernik; czerwony jak (toruńska) cegła; czarny jak smoła, kształt – gruby jak beczka/ beka; prosty jak obręcz; talijka jak balijka; głowę ma (spuchniętą) jak ceber, części składowe I małe garnki mają uszka; beczka bez dna, ozdoby – malowane garnki; właściwości – lgnie jak smoła.*

Czas pracy

Kategorie CZAS i MIEJSCOWOŚCI należą do mniej rozbudowanych w językowym obrazie rzemiosła. Czas wykonywania robót rękodzielniczych lub pewnych ich etapów powiązanych z pracami gospodarskimi był określany w przysłowiaach kalendarzowych, np. *Na Matkę Boską Siewną zła to gospodyni, która lnu z wody nie*

wyczyni. Inne frazeologizmy natomiast odzwierciedlają postrzeganie sezonowości niektórych prac, np. *potrzebny jak zdun w lipcu*; *W lecie zwykli murarze rzeźników pytać: macie ciełącą ćwiartkę? w zimie zaś: macie to płucka?*

Kilka jednostek wskazuje na uzależnienie intensywności robót od uwarunkowań atmosferycznych: *Luty wygania czasem kowalów z huty*; *Jak na drodze lód, to kowalom miód*; *Próżnuje młynarz, skoro woda zbieży*; *cieszy się jak szklarz na grad/ po gradzie*. Okresem wzmożonej pracy dla młynarza był czas przedświąteczny *huczy jako we czterech młynach przed Gody*.

Patron

Obraz dwóch specjalności rzemieślniczych – ciesielstwa i szewstwa – został wzbogacony jednostkami należącymi do kategorii PATRON. Paremiologia utrwaliła postać św. Józefa jako patrona cieśli *Święty Józef patron cieśli: grzeszni go najwyżej wzniesli* oraz św. Kryspina – opiekuna szewców, którego święto obchodzono w swoisty sposób *W świętego Kryspiniana każda szewczyzna pijana*.

Miejscowości

JF z nazwami miejscowymi ilustrują wysoką ocenę jakości niektórych wyrobów rzemieślniczych wytwarzanych w określonych miejscowościach, wśród których są miejsca słynące na całą Polskę jako ośrodki produkcyjne, np. Toruń (pierniki), Iłża (garnki), Marymont (mąka), jak również znane raczej lokalnie ośrodki wytwórczości, np. *Do Różanki po obwarzanki, do Brzostownicy po rękawicy, do Indury po kury* (miejscowości koło Grodna). Liczne warianty leksykalne frazeologizmu *leci jak szewc z butami na jarmark*: *z Gardeja/ z Łókna/ z Wysokiego/ z Iźbicy/ do Kurowa/ do Lipnicy/ do Klinkowic* itp. świadczą o szerokim rozpowszechnieniu przedstawicieli rzemiosła szewskiego, którzy na lokalnych rynkach starali się o zbyt swoich towarów.

Miejscowości peryferyjne, oddalone od centrów handlowych, kojarzono z wyrobami niskiej jakości – *Czarny chleb, cienkie piwo, bardzo długie mile*.

W opisie JOS konieczna okazała się wiedza z zakresu kultury materialnej, nieraz bardzo szczegółowa dotycząca poszczególnych dziedzin rzemiosł. Jak pisze A. Pajdzińska, analiza nieswobodnych połączeń słownych mająca na celu rekonstrukcję fragmentu językowego obrazu świata musi uwzględniać nie tylko znaczenia podstawowe, leksykalne poszczególnych składników związku, ale także konotacji, obejmujących cechy drugorzędne lub „przypisywane referentowi przez społeczność językową zgodnie z określonym systemem kulturowym i wiedzą pragmatyczną” [Pajdzińska 2006: 50]. Składniki JOS, wyrażane w niektórych JF wprost, w innych stanowią element wiedzy presuponowanej, oczywistej, ale koniecznej do pełnego odczytania znaczeń. M. Kornacka pisze nawet o paradoksie wynikającym z kulturologicznego opisu języka: „z jednej strony pewna wiedza, będąca składową kultury, jest tym, co

najczęściej powtarza się w tekstach i jest w nich wyrażane *expressis verbis*, z drugiej strony jest tym, co jest najczęściej przemilczane i konieczne do odtworzenia w celu zrozumienia tekstu” [Kornacka 2008: 111].

Porównując pod tym kątem zebrane i analizowane JF, można stwierdzić różnorodności w sposobach wyrażania składników JOS, np. cech narzędzi lub wyrobów rękodzielniczych, wyrażonych eksplicytnie w JF *czerwony jak cegła; cienki/ ostry jak szydło* itp. lub implicytnie – *baba jak dzieża* (niska, o obłych kształtach); *ma pysk jak cierlica* (‘otwarte usta, wydawanie dźwięków’); *mieć gębę jak młynarski pytel* (‘nieustanny ruch, wydawanie dźwięków’).

Innym przykładem omawianego zjawiska może być sposób wyrażania jednego z mocniej utrwalonego składnika JOS młynarstwa – konieczność budowania młyna obok cieku wodnego, wyrażana wprost, np. *Podług wody młyn; Co po młynie, gdy woda w nim nie płynie* lub stanowiąca składnik wiedzy presuponowanej, np. *Na świętego Prokopa wyschnie młynarzowi przykopa; Próżnuje młynarz, skoro woda zbieży; Młynarzu, są tu ryby? – Są, panie mój. – Wierzę nie wiem, by były. – Wierzę nie wiem, mój panie.*

Szeroki kontekst kulturowy i pragmatyczny jest potrzebny do prawidłowej rekonstrukcji znaczenia genetycznego wielu JF [Kowalikowa 1997; 2001: 114–115; Szpila 2003], np. w interpretacji powiedzenia *Pszenica traczom plonuje* niezbędne jest odtworzenie elementów pragmatycznych (powiedzenie stosowane, gdy palą się budynki) i kulturowych (obfity plon pszenicy przynosi duże zyski) oraz połączenie ich z wiedzą na temat głównego zajęcia traczy (ucinięcie desek, m.in. na nowe budynki). Składniki semantyczne przemilczane, ale konieczne do prawidłowego zrozumienia, są zawarte w wielu JF, m.in. *słuchać psiej skóry* (wyrób wojskowych bębnow z psiej skóry); *Druciorz w czas rano, będzie wodziónka na obiad* (wędrorny tryb pracy druciarzy, którzy naprawiali garnki potrzebne do gotowania zupy); *[gęba] gymba mu jedzie jak szlajfiyrzów tragacz* (specyficzny zapach unoszący się nad warsztatem szlifiarza). Przy niektórych JF konieczna jest znajomość stereotypowych sądów na temat pewnych społecznych relacji, np. paremia *Kobyła ze młyna nie godzi się do gazdy* jest zrozumiała w kontekście innych jednostek będących wykładnikiem stereotypowego wyobrażenia dobrobytu panującego w gospodarstwie młynarskim i ciężkiej pracy zwierząt w gospodarstwie chłopskim. Znaczenie paremii *Gdy nie masz kucharza, nie trza ci młynarza* zasadza się na przekonaniu, że przeciętny człowiek prowadzący samodzielnie gospodarstwo domowe (bez zatrudniania służby, m.in. kucharza) nie musi też korzystać z drogich usług młynarskich.

Niektóre JF są w pełni zrozumiałe na tle całej grupy jednostek realizujących jeden model metaforyzacyjny. Jest to m.in. model opisany przez A.M. Lewickiego ‘ktoś powoduje (kupując lub sporządzając), że ktoś inny ma i nosi jakąś część odzieży’ => ‘ktoś powoduje, że ktoś inny jest w trudnej sytuacji albo jest bity’. Realizują go JF mające u swych podstaw motywacyjnych realia krawieckie lub szewskie: *skroić komuś kurtę* ‘rozprawić się z kimś, zaszkodzić, dokuczyć komuś’; *portki komuś skroić*

‘obić kogoś, dać mu tęgę lanie’; *przyrznać/ przykroić* komu *kapturka* ‘robić zarzuty, wymówki’; *szyć* komuś *portki* ‘oczerniać kogoś, intrygować przeciwko komuś, plotkować na czyjś temat’; *szyć/ uszyć buty* komuś ‘intrygować przeciw komuś; szkodzić komuś’ [Lewicki 2009: 156–160].

Inny model metaforyzacyjny realizują JF konceptualizujące przekonanie, że niektórym ludziom wyjątkowo sprzyjają okoliczności, wyrażane za pomocą przeciwstawienia: ‘jednemu (bogatemu) zyski przynosi nawet praca wykonana prymitywnymi (lub nietypowymi) narzędziami, a inny (biedny) nie osiąga żadnych efektów, wykonując pracę za pomocą przeznaczonego do tego narzędzia’ => ‘jeden ma szczęście, wszystko mu sprzyja, a drugi ma pecha, źle mu się wiedzie’: *Bogatemu i na drzazdze się przędzie, a biednemu i na wrzecionie nie chce; Jednemu trzaseczka przędzie, drugiemu i wrzeciono nie będzie; Jednemu szydła gołą, drugiemu i brzytwy nie chcą*. Podobne znaczenie, bez członu przeciwstawnego, zawiera powiedzenie *Jemu i bez drożdży ciasto rośnie*, a także paremia *Jednemu się zmiele, drugiemu się skrupi*. Z cytowanymi wyżej jednostkami łączy je element znaczeniowy ‘powodzenie jest niezależne od człowieka’, w ostatniej JF ilustrowany obrazem wyrobów młynarskich, których jakość zależała od samoczynnie zmieniającej się odległości między żarnami.

Kilka JF konceptualizuje znaczenie ‘robić głupstwa’ poprzez obraz niewłaściwie wykonanych czynności rękodzielniczych, ze względu na: zły dobór składników i materiałów *Piwo z siczki warzy, młyn bez wody zakłada; szklić bez kitu; kręcić bicz/ bicze z piasku; Chleb upiecze bez mąki i masło robi bez śmietany*, wykonywanie zabiegów niepotrzebnych *sęku w sitowiu szukać; Złoto pozłacać, a liliję malować równie śmieszna, jak i nieużyteczna*, nieodpowiednie przygotowanie urządzeń *w zimny piec chleb sadzać*, niewłaściwych odbiorców *psom szyć buty*. Bezsensowność działań została wyrażona również w jednostkach *od kowala węgle kupować; od szewca skórę kupować, wozi sukno do Wielkiej Polski realizujących model znany z innych połączeń słownych, np. drwa do lasu nosić*.

VII. Frazeologia rzemieślnicza w perspektywie chronologicznej

Przyjęta w opisie perspektywa panchroniczna pozwoliła ukazać powtarzające się w polszczyźnie sposoby widzenia różnych dziedzin rzemiosł oraz mechanizmy językowej interpretacji tego fragmentu rzeczywistości, zebrany materiał daje jednak także możliwość uchwycenia, chociaż w części, tendencji rozwojowych w ramach jednej ze składowych tematycznych polskiej frazeologii. Opis wszystkich zmian zachodzących w dłuższej perspektywie czasowej nie jest w pełni możliwy ze względu na ograniczoność i różny charakter źródeł z poszczególnych etapów rozwoju języka, niemniej próba chronologicznej stratyfikacji zebranego materiału pozwoli ukazać zasadnicze zmiany w zasobie frazeologii motywowanej realiami rzemieślniczymi i ukazać jej część stabilną, trwającą w polszczyźnie od dawna we względnie stałej postaci i w tożsamym znaczeniu¹.

Analizując omówione JF pod względem chronologicznym, można stwierdzić, że znaczna część jednostek została odnotowana wyłącznie w największym zbiorze o charakterze diachronicznym – NKP, gdzie ich egzemplifikacja kończy się przeważnie w pierwszej połowie XX wieku². Słownikowa rejestracja wielu innych JF zamyka się na wydanym po raz pierwszy w 1967 r. słowniku pod red. S. Skorupki [SFJP], który z dzisiejszego punktu widzenia jest leksykonem w dużej mierze historycznym.

Jako warstwę współczesnych frazeologizmów można traktować grupę JF udokumentowanych w zbiorach frazeograficznych i paremiograficznych wydanych na przełomie XX i XXI wieku (SFWP, SMN, SFzP, WSFL)³, a więc uwzględniających leksykę, na którą wpływ miały zjawiska ekonomiczne, społeczne i kulturowe związane z ogólnoswiatowym postępem cywilizacyjnym i technologicznym oraz z transformacją gospodarczo-polityczną w naszym kraju. Zdając sobie sprawę z różnic między

¹ Zasadnicze zmiany w zasobie frazeologicznym polszczyzny XX wieku omawia W. Chlebda [2001a, 2001b, 2003b].

² S. Bąba, podejmując w 1979 r. próbę wydzielenia innowacji frazeologicznych na podstawie NKP, zestawiał 26 jednostek powstałych w czasie wojny i ponad 250 jednostek z okresu powojennego [Bąba 1989].

³ Rejestrowane w tych słownikach jednostki w układzie tematycznym omówiłam w jednym z artykułów [Młynarczyk 2012b].

poszczególnymi słownikami (również w stosunku do NKP i SFJP) w doborze haseł, w dokumentacji oraz w opisie leksykograficznym⁴, podjęłam próbę zestawienia rejestrowanych w nich JF i porównania jej z materiałem ekscerpowanym ze słowników o charakterze historycznym⁵, gdyż daje to szansę ukazania najbardziej stabilnej warstwy frazeologii o genezie rzemieślniczej. Przyjmuję przy tym za S. Bąbą podział frazeologizmów na ekspansywne, stabilne i recesywne [Bąba 2009: 11].

Za grupę frazeologizmów o największej stabilności⁶ w polszczyźnie można uznać jednostki rejestrowane we współczesnych słownikach⁷ będące zarazem kontynuantami połączeń wyrazowych odnotowanych w zbiorach o charakterze diachronicznym, mających dokumentację co najmniej z 1 połowy XX w., przy czym wiele z nich zostało poświadczonych jeszcze wcześniej – w Rys, Kn, SL i SW. W grupie tej znalazły się JF genetycznie związane z:

– CIESIELSTWEM: *ciosać komuś kołki na głowie/ posp. na łbie; trzymać kogoś w karbach/ w ryzach; brać/ wziąć kogoś w karby/ w kluby/ w ryzy; wbić/ zabić komuś ćwieka/ klina (w głowę); mieć ćwieka w głowie; wybić komuś ćwieka z głowy; (wybić) klin klinem; jakby siekierą uciął; ostry jak siekiera; świat zabity deskami/ pot. dechami; Jakie drzewo, taki klin, jaki ojciec, taki syn;*

– KRAWIECTWEM: *brać/ przyjmować właściwą miarę czegoś; coś jest szyte grubymi nićmi; coś (zwykle jakieś ubranie) jest (prosto) z igły/ prosto spod igły/ jak z igły/ jak spod igły; ubierać się/ wyglądać jak z igły⁸; jak obszył; skroić komuś kurtę; przewrócić/ obrócić coś na nice; damski krawiec; Tak krawiec kraje, jak (mu) materii/*

4 Problematyka opisu frazeograficznego była podejmowana w pracach wielu wybitnych polskich frazeologów i frazeografów [m.in. Bogusławski 1976, 1989; Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993; Balowski, Chlebda (red.) 2001; Chlebda 1997a, 2003a; Dziamska-Lenart 2009, 2010; Ignatowicz-Skowrońska 2004b; Ignatowicz-Skowrońska, Szyntor-Bykowska 2009; Bąba 2012].

⁵ Zdaję sobie sprawę z tego, że materiał słownikowy nie w pełni odzwierciedla stan współczesnego zasobu frazeologicznego. Trochę inne dane można uzyskać, sprawdzając korpusy tekstowe oraz korzystając z wyszukiwarki internetowej. Występuje też odwrotna niewspółmierność – słowniki rejestrują jednostki niepoświadczone w tekstach. Szczególnie często dotyczy to JF odnotowanych w SMN, np. *trząść jak kuśnierz kożuchem, wsadzić chleb do pieca, wysadzić chleb z pieca* itp. Są to być może regionalizmy znane wyłącznie w odmianie mówionej określonej grupy użytkowników języka. Trudno rozstrzygnąć te wątpliwości, zwłaszcza w sytuacji, gdy w SMN dokumentacja jest preparowana.

⁶ Chodzi o stałość JF w rozumieniu W. Chlebdy: „Stażność inwariantu frazeologicznego jest więc względna, jest to bowiem twór historycznie zmienny, nieustannie się kształcący, i to w kilku płaszczyznach (strukturalnej, semantycznej, funkcjonalnej) naraz. Inwariant wyrasta z różnorodności użycia tekstowych; jednocześnie i tym samym wzbogaca się on też i przekształca w wymienionych trzech płaszczyznach” [Chlebda 1994: 107–108]. Postać inwariantów rejestrowanych w słownikach jest, jak wiadomo, nie tylko wypadkową różnorodnych użycia tekstowych, ale i przyjętych w danym leksykonie zasad opracowania leksykograficznego.

⁷ JF rejestrowane we współczesnych słownikach są w indeksie wyróżnione pogrubioną czcionką.

⁸ Zwrot *wyglądać jak z igły, jak spod igły* został uznany w jednym z opracowań za odchodzący z polszczyzny współczesnej [Handke i in. 1996: 357].

sukna staje; Uderz w stół, a nożyce się odezwą; ktoś/ coś na fidiaszową miarę/ na miarę Fidiasza; Pan Bóg na kogoś miarę zgubił;

– SZEWSZTWE: ktoś pije jak szewc; szewska pasja; szewski poniedziałek; skóra/ skórka na buty; szyć/ uszyć buty komuś; na jedno kopyto; przerobić kogoś na swoje/ na własne kopyto; ciągnąć jak szewc skórę; Szewc bez butów chodzi; Wyszło/ wylazło szydło z worka; czepiać się jak smoła podeszwy;

– WŁÓKIENICTWE: cienko prząść; skupiać/ trzymać w (swoich) rękach/ w (swoim) ręku (wszystkie) nici czegoś; wiązać koniec z końcem; zgubić/ gubić, stracić/ tracić wątek; wątek się rwie/ urywa/ wikła; coś (jest) niewarte/ nie jest warte funta kłaków; krewny/ przodek itp. po kądzieli; Gdzie cienko/ krótko, tam się rwie; Baba o szydle, dziad o motowidle; prząść kądziel;

– MŁYNARSTWE: kamień młyński; woda na młyn; mleć/ pytlować językiem/ jęzorem/ ozorem; Na jednym się mełło, na drugim się skrupi; chodzić jak (koń) w kieracie; być (jak) w kieracie;

– KOWALSTWE: być/ znaleźć się/ znajdować się między młotem a/ i kowadłem; kuty na cztery nogi; sapać jak miech kowalski; trzymać kogoś jak w kleszczach; Kuć żelazo, póki gorące; Każdy jest kowalem swojego losu/ szczęścia; Konia kują, a żaba nogę podstawia; serce/ puls bije/ wali (jak) młotem/ jak młot;

– ZŁOTNICTWE: głowa do pozłoty; coś (aż) kapie od złota/ drogich kamieni/ ozdób itp.; ktoś/ coś (jest) na wagę złota; ktoś/ coś (jest) jak złoto/ szczerze złoto; ozłocić kogoś, Nie wszystko złoto, co się świeci; Złoto, nie człowiek;

– PIWOWARSTWE: pić/ wypić piwo, którego się nawarzyło/ które ktoś nawarzył; nawarzyć sobie/ komuś piwa; Młodość musi się wyszumieć; (To) nie przelewki;

– GARBARSTWE: wygarbować komuś skórę; (Nie staje) skórka za wyprawkę; na wołowej skórze by nie spisał; Jaki wół, taka skóra, jak mać, taka córka; Kto nie słucha ojca, matki, słucha psiej skóry;

– POWROŹNICTWE: Z piasku bicza nie ukręci; kręcić bicz/ bicze z piasku; ukręcić/ kręcić na siebie/ na kogoś bat/ bicz;

– KUŚNIERSTWE: ciągnąć jak kuśnierz futro/ skórę; ktoś jest podszyty tchórzem; wiatrem podszyty; farbowany lis;

– PIEKARNICTWE: być z jednej/ z tej samej mąki; z tej mąki chleba nie będzie; z niejednego pieca chleb jeść/ jadać; Jaki bochen, taka skórka, jaka matka, taka córka;

– BEDNARSTWE: brakuje/ brak komuś piątej klepki; ktoś gruby jak beczka/ jak beka; beczka bez dna;

– SITARSTWE: Nowe sitko na kolek/ na kołku; dziurawy/ podziurawiony jak rzeszoto/ jak sito;

– BALWIERSTWE: golono, strzyżono; golić bez brzytwy; ostry jak brzytwa;

– KOSZYKARSTWE: pleść duby smalone;

– GARNCARSTWE: Nie święci garnki lepią;

– SZKLARSTWE szklić komuś oczy;

– KOMINIARSTWE: czarny jak kominiarz.

Z różnymi dziedzinami rzemiosł wiąże się geneza JF *dzielić skórę na niedźwie-dziu*, której znaczenie ‘dzielić przedwcześnie zyski’ było realizowane w historii pol-szczyzny w dłuższej formie, z komponentami nawiązującymi do realiów rzemieśl-nicznych, m.in.: *Jeszcze skóra na baranie, a już kuśnierz/ rzeźnik/ szewc pije na nią; Jeszcze skóra na wole, a już buty szyją*.

Przeglądając współczesne zbiory frazeograficzne, można dostrzec również jed-nostki na tyle stabilne i utrwalone w polszczyźnie, że stają się podstawą derywacyjną nowych jednostek⁹, opartych na tym samym obrazowaniu, ale o zmienionym skła-dzie leksykalnym i z dodatkowym elementem znaczeniowym, np. bogato udokumen-towana w dawnej polszczyźnie JF *brakuje/ brak* komuś *piątej kleпки* i rejestrowane we współczesnych słownikach JF: *mieć wszystkie kleпки (w głowie/ na miejscu); nie mieć wszystkich klepek (na swoim miejscu); nie mieć piątej kleпки*; podobnie: *szewska pasja* i: *doprowadzać/ doprowadzić* kogoś do *szewskiej pasji*; *szewska pasja ogarnia/ ogarnęła* kogoś; *wiązać koniec z końcem* i: *nie móc związać końca z końcem; ledwie/ ledwo/ z trudem wiązać/ móc związać koniec z końcem; wbić/ zabić* komuś *ćwieka/ klina (w głowę)* i *zabić/ wbić* sobie *ćwieka/ klina (w głowę)*; *tchórzem podszyty*; *wia-trem podszyty* i coś *(jest)* czymś *podszyte; mleć/ pyłtować językiem/ jęzorem/ ozorem* i *namleć językiem/ ozorem*.

Spośród cytowanych JF 11 należy do korpusu tematycznie mocnego. Najwięcej jednostek przetrwało z komponentami *szewc, szewski*, co wiąże się z prototypowym postrzeganiem szewca jako rzemieślnika¹⁰, o czym świadczy największa liczba JF (69) z nazwą zawodową (*szewc/ szwiec, szewski/ szwiecki*) w całym materiale, a także fakt, że niektóre z połączeń wyrazowych przetrwały jako kontynuanty wielu synonimicz-nych i wariantywnych jednostek poświadczonych w różnych okresach dziejów polsz-czyzny. Najbardziej wyrazistym przykładem jest przysłowie *Szewc bez butów chodzi*, będące obecnie jedynym multiwerbizmem konceptualizującym stereotypowe prze-konanie o nieumiejętności zadbania o własne sprawy, mimo iż w przeszłości udoku-mentowano wiele jednostek w tym znaczeniu, w zróżnicowanych postaciach słow-nych i w trojakim sposobie obrazowania (zob. *Językowy obraz rzemiosła – wnioski*).

Przykładem omawianego zjawiska jest także zwrot porównawczy: *ktos pije jak szewc*, ustabilizowany w takiej postaci we współczesnej polszczyźnie, mający jednak swe chronologicznie zróżnicowane odpowiedniki z innymi komponentami zawodo-wymi, m.in. *pije jak myśliwy* [NKP II 856]; *pije jak flis/ dobosz* [tamże]. Należy dodać, że językowe świadectwa kształtowania się stereotypu szewca jako osoby nadużywa-

⁹ O derywacji frazeologicznej jako sposobie wzbogacania zasobu stałych połączeń wyrazowych, zob. m.in.: Bąba 2009; Buttler 1981; Fliciński 2010; Lewicki 2003: 71–90, 214–231. Frazeologizmy stanowią również podstawę derywacyjną dla pojedynczych leksemów, które we współczesnej polszczyźnie „przechowują” pamięć o dawnych związkach wyrazowych, np. *skrupić, pyłtować, wynicować* [Buttler 1981; Janowska 2000; Kleszczowa 1994; Młynarczyk 2011a; Pajdzińska 1994; Treder 2004].

¹⁰ Już A. Krasnowolski pisał w *Przenośniach mowy potocznej*: „Rzemieślnikiem par excellence jest szewc. Zapytany, czym jest, szewc zwykle odpowiada: rzemieślnikiem” [PMP: 19–20].

jącej alkoholu mają bogatą i dawną dokumentację: *Gdzie szewcy a furmani piją, tam najlepsze piwo* [Rys]; *Był celnik, który nie kradł, szewc, który nie pijał* [I. Krasicki, cyt. za NKP].

Wyrażenie *szewski poniedziałek* oznaczające ‘absencję w pracy po dniu wolnym, kiedy nadużyło się alkoholu’ przetrwało również jako jedyne spośród innych jednostek będących językowym świadectwem zwyczaju nieprzychodzenia do pracy w poniedziałki¹¹, jak pokazują JF odnotowane w NKP : *murarski poniedziałek; Poniedziałek pierwszy dzień, nic nie trzeba robić weń; Trzeba poniedziałkować, kto się spił w niedzielę; Kto poniedziałkuje, tego pies okuje* (*poniedziałkować* ‘obchodzić poniedziałek, pić, próżnować w poniedziałek’ SW).

Dopiero w drugiej połowie XX wieku utrwalił się frazeologizm porównawczy *kląć jak szewc*¹². Jak pokazują JF zgromadzone pod hasłem *kląć* w NKP, w ramach członu porównawczego używano nazw różnych zawodów, m.in. *kląć jak furman, jak flis, stary hawiryz* [‘górnik’], *jak zdun, jak rybak na wodzie, jak dorożkarz* lub leksemów określających człowieka pod innym względem, np. *kląć jak niechrześcijanin, jak góral*. Niektóre współczesne zbiory leksykograficzne podają również jako człony wymienne *jak dorożkarz* i *jak furman*. Wszystkie słowniki jako podstawową lub jedyną postać notują jednak *kląć jak szewc* [SFzP, SMN, SFWP, WSFL].

Oprócz JF z komponentem *szewc, szewski* do korpusu tematycznie mocnego należą jednostki z 4 nazwami zawodowymi – *kowal* (i przymiotnik *kowalski*), *krawiec*, *kominiarz* i *kuśnierz*.

W przysłowiu *Każdy jest kowalem swojego losu/ szczęścia* rzeczownik *kowal* występuje w przenośnym znaczeniu ‘ten, kto coś kształtuje, formuje’, nawiązującym do zawodowych czynności – każdy kształtuje swój los, tak jak kowal formuje różne przedmioty z bezkształtnej masy.

W przypadku wyrażenia *damski krawiec* związek znaczenia genetycznego (‘krawiec obsługujący kobiety’) i metaforycznego (‘mężczyzna mający same córki’) opiera się głównie na członie przymiotnikowym. Inne paremie w swej obrazowości wiążą się wciąż z realiami rzemieślniczymi: pracą urzędzenia używanego w kuźni *sapać jak miech kowalski*; czynności zawodowych *Tak krawiec kraje, jak mu materii/ sukna sta-*

¹¹ Piętnowany przez mistrzów zwyczaj nieprzychodzenia do pracy w poniedziałki (a także w inne dni powszednie) dotyczył rzemieślników wszystkich specjalności, o czym świadczą fragmenty statutów cechowych, por. m.in.: „My mistrzowie [...] cechu i rzemiosła kaletniczego, miechowicznego, taszniczego, farbierskiego [...] takąśmy uchwałę, porządek i postanowienie strony towarzyszy albo czeladziej naszej tych wszystkich rzemiosł uczynili [...] chcąc [...] ich swawolność pohamować i uskromić, a to z strony święcenia poniedziałków i inszych dni powszednich okrom niedziele i świąt” [PrKr II 623]; „jeśliby który towarzysz w poniedziałki u mistrza swego nie robił, to jest żeby święcił, gdzieby zakazane od kościoła nie było, tedy takowy ma być karany dwiema funtoma wosku” [PrKr II 716] – fragment statutu cechu bednarskiego.

¹² W NKP [II 73] w dokumentacji hasła *kląć jak szewc* jako pierwszy przytoczono cytata z 1900 r.: „Szewskie przekleństwo splamiło usta” (*Żeromski*, LB, I 132). Postać zwrotu porównawczego podano jako znany redakcji NKP (skrót „red.” z datą 1957 r.).

je; *ciągnąć jak kuśnierz futro/ skórę*, wyglądu będącego konsekwencją wykonywanej pracy *czarny jak kominiarz*.

Najwięcej JF odnotowanych we współczesnych słownikach należy (podobnie jak w całym materiale) do korpusu tematycznie słabszego. Korpus tematycznie najslabszy (bez wyrazistego komponentu rzemieślniczego) wśród stabilnej części FRZ jest reprezentowany przez 2 JF, których genetyczne znaczenie dotyczy przedzalnictwa: *Gdzie cienko, tam się rwie; wiązać koniec z końcem*.

Porównując dawny i współczesny zasób FRZ, należy stwierdzić, że nastąpiło poważne zubożenie tej składowej tematycznej polskiej leksyki. Ilościowa redukcja łączy się ze znacznym uproszczeniem językowego obrazu rzemieślniczej pracy utrwalonego w nieswobodnych połączeniach wyrazowych¹³. Kategorie składające się na JOS poszczególnych specjalności są o wiele mniej rozbudowane. Rejestrowane we współczesnych słownikach JF przechowują obraz:

– ZAWODOWYCH CZYNNOŚCI – *prząść, (ob)zyć, skroić (kurtę), brać miarę, kuć (żelazo), nawarzyć (piwa), lepić (garnki), przewrócić/ obrócić coś na nice, wyprawka (skóry), miara (u krawca), szklić, ozłocić, pozłota, kręcić (bicz), ciosać (kołki), wygarbować (skórę);*

– NARZĘDZI I URZĄDZEŃ – *siekiera, nożyce, igła, kołek, klin, karb, ryzy, kłuby, ćwiek, kamień młyński, kierat, młot, kowadło, kopyto, szydło, kądziel, motowidło, kleszcze, brzytwa;*

– OBIEKTÓW PRACY I WYROBÓW – *klepka, lis 'futro', sitko, przelewki, kłaki, deska, garnek, chleb, piwo, bicz, beczka, duby smalone, ceber, trociny;*

– SUROWCÓW i MATERIAŁÓW – *mąka, skóra, nić, złoto, kit;*

– MIEJSC – *młyn i piekarnia*.

Nieobecne w dzisiejszej polszczyźnie są JF z kategorii MIEJSCOWOŚCI, CZAS PRACY i PATRON.

Współcześnie rejestrowane jednostki przechowują zatem pamięć o wielu, nieraz już zapomnianych, elementach rzeczywistości związanych z pracą rękodzielniczą, ale do ich identyfikacji potrzebna jest językowo-kulturowa kompetencja użytkowników języka obejmująca wiedzę o rękodzielniczej technice wytwórczości. Rozwój cywilizacyjny sprawił, że dla niektórych, zwłaszcza młodszych użytkowników polszczyzny, przytoczone związki są czytelne jedynie w warstwie przenośnej, a ich motywacja została zatarta¹⁴.

¹³ Opis zmian zachodzących w zasobie frazeologizmów to jeden z ważnych aspektów badań JOS w ujęciu diachronicznym [Pajdzińska 2004a: 32–34; Chlebda 2003b]. O potrzebie badań zmian historycznych w JOS pisał również J. Bartmiński [Bartmiński 2009: 21].

¹⁴ Przekonałam się o tym, przeprowadzając w kilku grupach studenckich krótką ankietę na temat znajomości JF *na jedno kopyto*; *Wyszło szydło z worka* i *szewski poniedziałek*. Większość studentów przyznała, że nieznanie jest im wyrażenie *szewski poniedziałek*, natomiast JF *na jedno kopyto* i *wyszło szydło z worka* znają w znaczeniu globalnym, ale prawie nikt nie potrafił wyjaśnić poprawnie ich motywacji: wyraz *kopyto* kojarzono wyłącznie ze znaczeniem 'zrogowaciała część nogi niektórych zwierząt, np. koni', tylko 1 osoba знаła znaczenie 'przyrząd szewski'.

Wiele z analizowanych w niniejszej pracy JF to jednostki recesywne, dawne i przestarzałe [Bąba 2009: 11]. Niektóre jednostki z tej grupy miały jednak już w zbiorach historycznych ubogą dokumentację. Przykładem są m.in. niektóre uprzsłowane fragmenty pieśni, dłuższe cytaty z dzieł M. Reja lub W. Potockiego, a także przysłowia z komponentem toponimicznym wskazującym miejsce słynące z produkcji określonych towarów, pochodzące zazwyczaj z opracowania A. Darowskiego [PPoN], cytowane zarówno przez S. Adalberga, jak i redakcję NKP, w większości niemające szerszej dokumentacji tekstowej.

Do grupy jednostek recesywnych należą jednak także jednostki szerzej udokumentowane w NKP i w słownikach historycznych, niemające poświadczenia nie tylko we współczesnych słownikach, ale już nawet w SFJP. Są to m.in. JF¹⁵ zawierające składniki JOS:

– MŁYNARSTWA: *Kto pierwiej do młyna zajedzie, temu pierwiej zmielą; na szrot puścić/ wydać; Młynarzu, są tu ryby? – Są, panie mój. – Wieręc nie wiem, by były. – Wieręc nie wiem, mój panie; Z muzyki i młynarza to nie będzie gospodarza; Młynarska świnią, księża gospodynią, ekonomski koń – to jedno; Diabeł nie chciał być kucharzem, furmanem i mamką, ale chciał być młynarskim wieprzem, urzędniczym koniem i księżą kucharką; Dla grzmotu do młyna nie iść, wymówka leniwych; Kto miele we młynie, umączy się; W karczmie, w łaźni, w młynie i w kościele nie znać pana/ bogacza;*

– KOWALSTWA: *Kowal nie ukuje, czego natura nie da; Na to ma kowal kleszcze, żeby sobie rąk nie poparzył; Kowalowi kuźnia gorzała, nie poszedł bronić, aż zjadł; O kowalać mi tylko idzie, nie o kleszcze;*

– KRAWIECTWA: *Krawiec igły szukając, za grosz świec spalił; Dziesięć razy mierz, a raz utnij; By nie cudze płatki, nie miałby krawiec karwatki; kaptur komuś szyć; przyrznać/ przykroić komu kapturka; Każdy krawiec swoim krojem, każdy kiej swoim strojem; Jeden chodzi w mierze, drugi suknią dzierże; Bez igły nie ubierze się, bez noża nie rozbierze się;*

– PIEKARNICTWA: *w nowinę mu biały chleb; W Żurawicy jest chleb na policy, w Łani jest chleb na kopani, w Ogorzelewie jest go niewiele; to jak bułka za grosz; Staroście z chlewka, wojewodzie z piekarni; Najlepszemu piekarzowi czasem chleb się nie uda; Chłop stokłosny chleb tak smaczno je jak piernik toruński;*

– PRZĘDZALNICTWA I TKACTWA: *Niewieścia rzecz kądziel; miele językiem jak na kołowrotku; Postawy dosyć, wátku mało; Jaka przędza, takie płótno; W naszej Koronie jest z łaski bożej: żyto do chleba, len do płótna, owce do sukna, stada do koni, kruszce do broni; Znalazło szydło motowidło;*

– RZEŹNICTWA: *Lepiej posłać po rzeźnika niż po doktora; jak goza do rzeźnika idzie; patrzy jak krowa/ wół/ goza/ byk na rzeźnika; wadzą się jak w jatkach; włóczą się jako psi od jatki do jatki;*

– PIWOWARSTWA: *Póki piwo na kadzi, pić go nie zawadzi; Znać piwo po occie; Najlepszemu piwowarowi czasem piwo się nie uda; Piwo młode czop wysadza; Nie mien octu, piwo warząc;*

¹⁵ Przytaczam tu tylko wybrane przykłady.

– SZEWSZWA: *Szewc im lepszy majster, tym gorszy pijak; leci jak szewc na Boże Ciało; Każdemu się trzeba swym kopytem mierzyć; Nie chwałą szewca, który wielki but na małą nogę robi; Gdzie szewcy a furmani piją, tam najlepsze piwo;*

– ZŁOTNICTWA: *Kto nie może być złotnikiem, więc kowalem; Więcej kowalów niż złotników, gajdów niż organistów; wart, aby go w złoto oprawić; I złota się ukruszy;*

– RYMARSTWA: *Z cudzego się szeroko kraje rzemień; Tak ciągni rzemyk, żeby się nie zerwał; poprawił się jak rzemień w ogniu;*

– KUŚNIERSTWA: *Gdzie lwiej skóry nie staje, lisią nadstawić; znam się na kopconych sobolach; Na sobola więcej ważą niż na tchórza, bo lepszą skórę ma;*

– GARNCARSTWA: *Garncarz garncarza nienawidzi;*

– BALWIERSTWA: *I strzyże, i goli;*

– KOSZYKARSTWA: *Tak ciągnij łyeczko, żeby się nie zerwało.*

Szczególnie dużo jednostek recesywnych spośród tych, które stosunkowo bogato zostały udokumentowane w materiale historycznym, to przysłowia dotyczące ogólnie rzemiosła i rzemieślników: *Jaki rzemieślnik, taka robota; Każdy w swym rzemiośle biegły; Siedm rzemiośł, czternaście nieszczęścia; Dobremu rzemieślnikowi każde naczynie dobre; Dobry rzemieślnik dobrego naczynia potrzebuje; Dobry rzemieślnik leda z czego uczyni co dobrego; Dobry rzemieślnik mało ucinków/ okrawków czyni; Poznać rzemieślnika po narzędziach; Rzemieślnik dobry na swym zdaniu poprzestaje; Rzemieślnik niewolnik u tego, co mu robi; Rzemieślnika nie trzeba uczyć; Rzemieślnikami miasta/ rzeczypospolite stoją; Rzemieślnikowi przed czasem nie płac, koni na bóg nie przedawaj, żony bez posagu do domu nie bierz; Złemu rzemieślnikowi abo robotnikowi każde naczynie złe; Niechby każdy pilnował swego rzemiosła; Czym lepszy rzemieślnik, większy pijanica; Rzemiosło stoi za folwark; Nie ten majster, co zaczął, ale ten, co skończył.*

W chronologicznej stratyfikacji na odrębną uwagę zasługują JF mające dokumentację historyczną i odnotowane przez S. Skorupkę w SFJP, ale nierejestrowane już w słownikach współczesnych. Wiele z nich należy zapewne do czynnego słownictwa starszego pokolenia użytkowników polszczyzny¹⁶. Są to m.in.

– *mieć gębę jak młynarski pytel; elegancik/ delikacik/ paniczyk z marymonckiej mąki; puścić język na pytel; trajkotać jak wiatrak; puścić język na pytel; Póty młyn miele, póki wody staje; lać/ pędzić/ kierować/ obracać wodę na czyj/ na swój młyn;*

¹⁶ Świadczą o tym przykłady znalezione dzięki wyszukiwarce internetowej: cytaty z tekstu A. Fąfary, dziennikarza „Rzeczypospolitej” z 22.12.2009 r.: *Dlatego apeluję do redaktora Smokowskiego: pilnuj, szewcze, kopyta*, <http://blog.rp.pl/fafara>, [wejście 11.01.2011]. Inną jednostkę zawiera natomiast wypowiedź z forum internetowego: *Zrobiło mi się jakoś tak smutno podczas wczorajszego koncertu, nie chcąc jednak obrazić nikogo, przytoczę jedynie powiedzenie mojej babki, które powinno oddać moje wrażenia: to było szyte sobotnim ścięciem na niedzielny targ. Szkoda...*, za <http://www.kofta.pl/?p=119> [wejście 28.12.2012]. Obie jednostki: *pilnuj, szewcze, kopyta* i *szyć sobotnim ścięciem na niedzielny targ* nie są rejestrowane we współczesnych słownikach frazeologicznych.

– *plecie/ bredzi jak kowal w gorączce; kowalska robota; Kowal klepie, póki ciepłe; Kowal zawinił, a ślusarza powieszono (Ślusarz zawinił, a kowala powiesili); Najgorsza siekiera u kowala;*

– *sobotnim ściegiem na niedzielny targ; jednego kroju i stroju; Szewc skóry, a krawiec igły pilnuje; Jaki krój, taki strój; igłą zarabiać na chleb; utrzymywać się z igły;*

– *leci jak szewc z butami na jarmark; Szewcze, pilnuj kopyta; człowiek na małe/ inne/ stare itp. kopyto; człowiek małego/ innego/ starego itp. kopyta; Jednemu szydła golą, a drugiemu brzytwy nie chcą;*

– *wypaść/ wyjść/ wystąpić z korbów/ z klubów/ z rzy; klinem wchodzić/ wbić się/ wbić się gdzieś/ w co/ w środek czego/ między co;*

– *wydać na mięsne jatki; Więcej cieląt w jatkach bywa, niż starych wołów; skóra na baranie, a już kuśnierz/ rzeźnik/ szewc pije na nią;*

– *Kto ma chleb, szuka bułki; Dobra i bułka przy chlebie;*

– *drzeć łyko; Kiedy się łyka drą, wtenczas je drzyj;*

– *zajęcza skórka; lisem podszyty; coś idzie jak z kłębka;*

– *piwo z sieczki warzyć¹⁷;*

– *majster psuj, majster popsuj.*

W zasobie SFJP część jednostek należy do innowacji powstałych w okresie powojennym: *zagłada jak pies do jatki; znarović się jak pies do jatki; szklić bez kitu; I do winkla, i do pionu, i robota spartaczona; murarski poniedziałek; Chłop do kielni, baba do patelni; Nie jestem synem obraźnika; Chłopcy są tylko u szewca* [Bąba 1979].

Zmiany w zasobie jednostek motywowanych pracą rzemieślniczą są spowodowane różnymi czynnikami. Zanik przysłów, stanowiących znaczną część omawianego materiału, jest obserwowaną od dawna w polszczyźnie tendencją [Chlebda 2001a: 160], której przyczyną upatruje się m.in. w migracjach ludności powodujących rozbitcie małych, stabilnych, w znacznej mierze zamkniętych wspólnot, jakimi były wiejskie i małomiasteczkowe społeczności stanowiące naturalne społeczno-kulturowe podłoże powstawania i utrwalania tych krótkich obrazowych tekstów o charakterze dydaktycznym funkcjonujących głównie w spontanicznych familiarnych wypowiedziach potocznych [Buttler 1989: 333–334]. Do zanikania paremii przyczyniają się również oficjalne, sformalizowane relacje między ludźmi, używanie innego typu połączeń wyrazowych w środkach masowego przekazu [tamże], a także przemiany w obyczajach językowych użytkowników polszczyzny, w sposobach formułowania sądów i przekonań [Szpiła 2003: 109]¹⁸. Niektóre typy przysłów, bardzo popularne w pewnym okresie, później zaniknęły – tak stało się z przysłowiami dialogowymi, znanymi do XVIII wieku [Krzyżanowski 1980: 40; Szpiła 2003: 74]. Istnieją także językowe powody kurczenia się aktywnego zasobu przysłów: obecność dialektyzmów

¹⁷ S. Bąba wymienia tę JF wśród powojennych ubytków [Bąba 1989: 11].

¹⁸ Stopień znajomości przysłów, ich funkcje i miejsce we współczesnej komunikacji językowej są często obiektem zainteresowań językoznawców [Kowalikowa 2001; Wyżkiewicz-Maksimow 2001; Głowacka 2003; Szpiła 2002].

albo wulgaryzmów, archaiczna lub przestarzała postać leksykalna i/ lub składniowa [Buttler 1989: 335–336; Szpila 2003: 109], chociaż w języku funkcjonuje wiele paremii, w których występuje ten rodzaj nieregularności niemający wpływu na znaczenie globalne¹⁹, w odniesieniu do frazeologizmów uważany za ich integralną cechę [Lewicki, Pajdzińska 1993: 307], dzięki czemu frazeologia uznawana jest za stałą, konserwatywną część leksyki.

Na uszczuplenie niektórych grup tematycznych w obrębie zasobu paremicznego i frazeologicznego zasadniczy wpływ miały jednak zmiany realiów, które legły u podstaw ich motywacji. Zjawisko to dotyczy wielu przysłów, m.in. zawierających obraz dawnej obyczajowości, stosunków społecznych, warunków życia na wsi i połączeń wyrazowych o tematyce przyrodniczej [Buttler 1989: 334; Bajerowa 1980: 50]²⁰.

Czynniki społeczno-polityczno-gospodarcze miały niewątpliwie duży wpływ na zasób nieswobodnych połączeń wyrazowych o genezie rzemieślniczej. Niektóre JF odnoszą się bowiem do dawnych, historycznych realiów, np. roli rzemieślników w miejskich społecznościach *Rzemieślnikami miasta/ rzeczypospolite stoją*, organizacji cechowej *Młodszy się w cechach posługują; W jakim cechu siędziesz, takim sam będziesz; W który się kto cech wpisze, tego niech pilnuje*, dawnych technik wytwórczości, np. *Przyjdzie baba z gliną, zaraz szpary zginą!; trząść jak kuśnierz kozuchem; Szewc dratwę smoli, a kto inny za niego szyje*, organizacji pracy, np. *Jakie kto zboże do młyńca zawiezie, taką też mąkę do domu powiezie; W święto Wawrzyńca śpieszą do młyńca; leci jak szewc z butami na jarmark*, form zapłaty *Ziarno do ziarnka dla młynarza miarka; Kiedy przyciesie zakładają, to jeść i pić dobrze dają, a kiej łacą, to diabłami płacą*; zmiany obyczajowości *Niewieścia rzecz kądziel*, narzędzi służących do wykonywania niektórych prac, np. brzytw, szydeł, kołowrotków.

Zmieniło się także zapotrzebowanie na usługi oferowane przez specjalistów domokrażców, np. naprawę garnków przez druciarzy czy ostrzenie noży przez wędrownych szlifierzy. Niektóre wyroby są znane raczej jako elementy sztuki ludowej niż przedmioty codziennego użytku, np. wyroby z łyka czy gliniane garnki. W związku ze zmianą zapotrzebowania na produkty i usługi znikły niektóre zawody i ich nazwy, np. *druciarz, szlifierz, cyrulik, balwierz, obraźnik, stelmach*.

Zmiana wytwórczości rękodzielniczej na przemysłową spowodowała nieznaną, powszechnie dawniej znanych, realiów związanych m.in. z obróbką lnu (*Zła*

¹⁹ Archaizmy i wyrazy osobliwe we frazeologizmach są omawiane m.in. w pracach Piela 2009a; Kosek, Zawilska 2012.

²⁰ Zjawisko zanikania przysłów i frazeologizmów łączy się z procesem powstawania nowych jednostek, związanych m.in. z nowoczesną techniką i cywilizacją, np. *łeb na tranzystorach; idzie jak traktor, czołg* itp. [Tambor 1991]. Zmiany w zasobie paremiologicznym przejawiają się także w licznych modyfikacjach i żartobliwych przekształceniach przysłów w polszczyźnie potocznej, w publicystyce (m.in. w nagłówkach prasowych) czy w literaturze pięknej. Powstają w ten sposób mniej lub bardziej trwałe jednostki świadczące jednak o żywotności tej formy we współczesnej komunikacji językowej [zob. m.in. Pajdzińska 1988c; Wyżkiewicz-Maksimow 2001: 121–122; Koziół-Chrzanowska 2012; Węgiel 2012].

to gospodyni, która lnu z wody nie wyczyni), przygotowywaniem przędzy (przyszła do nas z kądzielą), mieleniem zboża (Kto więcej nasypie, ten też i więcej zmiele), wypiekiem chleba (wysoki jak ożóg; dałby i ciasto z dzieżką) czy wyrobem kasz (chodził jako stępa).

Zmiany językowe i pozajęzykowe przyczyniły się również do tego, że zasób FRZ w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat w niewielkim stopniu jest uzupełniany o nowe jednostki.

Za ekspansywną grupę możemy uznać połączenia wyrazowe, które po raz pierwszy zostały zarejestrowane w SFJP i są udokumentowane również współcześnie: *grubo/ z gruba ciosany; wbić klin/ klina między kogo; brać się/ wziąć się (mocno)/ zabrać się w karby/ w kluby; trzymać głębę w ryzach; coś jest do kitu; znać kogoś/ coś od podszewki; ktoś/ coś na miarę kogoś/ czegoś/ na jakąś miarę; brać/ wziąć coś na warsztat; mieć coś na warsztacie; Chłopcy/ chłopaki (to) tylko u szewca szpilki/ gwoździe prostują.*

W SFJP odnotowano także połączenia z komponentem *rzemiosło* w znaczeniu przenośnym 'umiejętność, sztuka, kunszt': *rzemiosło aktorskie, autorskie, kompozytorskie, literackie, pisarskie, żeglarskie*, a także *rzemiosło rycerskie, wojenne i żołnierskie* jako 'sztuka wojowania'. W tym znaczeniu leksem *rzemiosło* występuje w połączeniach wyrazowych rejestrowanych współcześnie: opanowanie techniki wykonywania czegoś jest nazywane *sprawnym rzemiosłem*, a zwrot *znać swoje rzemiosło* oznacza 'znać się na czymś, na wykonywaniu czegoś; być fachowcem'.

Wyłącznie we współczesnych słownikach zostały udokumentowane JF: *(To) nie piekarnia; wciskać kit; coś sprzedaje się/ idzie/ rozchodzi się/ poszło itp. jak ciepłe/ świeże bułeczki; złota rączka*. Nazwa miejsca pracy kowala – *kuźnia* zyskała metaforyczne znaczenie 'miejsce, gdzie coś się kształtuje' w wyrażeniu *kuźnia talentów*.

Podsumowując, można stwierdzić, że w zasobie współczesnej polszczyzny wciąż funkcjonuje sporo połączeń wyrazowych, których znaczenie genetyczne związane jest z tradycyjną pracą rękodzielniczą, wiele z nich jednak zaginęło lub ich związek z dawnymi realiami jest nieczytelny. Wydaje się, że zmiany ilościowe i jakościowe w obrębie FRZ są wynikiem ogólnych tendencji w języku, ale także stanowią egzemplifikację omawianego w literaturze językoznawczej zjawiska wymiany materiału językowego spowodowanego postępowaniem cywilizacyjnym [Bajerowa 1980: 38–51].

Zakończenie

Analiza całej grupy nieswobodnych połączeń wyrazowych wydzielonych ze względu na bliskość znaczeniową tworzących je komponentów dała możliwość wysnuwania wniosków na temat sposobów postrzegania przez społeczność językową określonego fragmentu rzeczywistości.

Zebrany materiał jest świadectwem tego, że świat rzemiosła w dawnych wiekach był bliski i znany przeciętnemu człowiekowi. Frazeologizmy i przysłowia, których znaczenie genetyczne dotyczy, w sposób mniej lub bardziej bezpośredni, realiów związanych z tradycyjną rękodzielniczą pracą, pokazują, że obserwacja tej dziedziny życia społecznego stanowiła dla społeczności językowej podstawę wieloaspektowych porównań, analogii i konotacji, które stały się podłożem motywacyjnym wielu połączeń wyrazowych. Za ich pomocą ukazywano rozmaite relacje międzyludzkie, m.in. *wybić komuś ćwieka z głowy; trzymać kogoś w karbach/ w ryzach; wygarbować komuś skórę; skroić komuś kurtę; uszyć komuś buty*, opisywano trudne sytuacje życiowe, m.in. *cienko prząść; być między młotem a kowadłem; nie móc związać końca z końcem*; dawano wskazówki, jak radzić sobie w życiu, m.in. *Kuć żelazo, póki gorąca; Nie święci garnki lepią; Tak krawiec kraje, jak (mu) materii/ sukna staje; (wybić) klin klinem; Każdy jest kowalem swojego losu* czy wyrażano wartościujące sądy na temat człowieka, jego wyglądu lub charakteru i zachowania, m.in. *kuty na cztery nogi; brakuje/ brak komuś piątej klepki; głowa do pozłoty; farbowany lis; skórka na buty; ubierać się/ wyglądać jak z igły; grubo ciosany*. Inne JF służyły ocenianiu różnych elementów rzeczywistości: *świat zabity deskami/ dechami; wieś/ dziura zabita deskami/ dechami; jak obszył; coś (jest) niewarte/ nie jest warte funta kłaków; (Nie staje) skórka za wyprawkę; (To) nie przelewki; coś (jest) czymś podszyte*.

Spora JF w znaczeniu metaforycznym odnosi się do komunikacji międzyludzkiej, np. JF genetycznie związane z młynarstwem i przędzalnictwem nazywające mówienie, zazwyczaj zbyt szybko i nadmierne: *trajkocze jak wiatrak/ jak pytel/ jak kołowrotek; gęba mu jak wiatrak miele; mieć gębę jak młynarski pytel; miele językiem jak we młynie/ wiatrakiem/ jak w żarnach/ jak pytel/ jak kołowrotek; mleć/ pytlować językiem/ jęzorem/ ozorem*. Do działań językowych w aspekcie treściowym odnoszą się natomiast JF mające u podstaw motywacyjnych realia związane z przygotowywaniem płótna, zawierające komponent *wątek* – *wątek się rwie, urywa, wikła; zgubić/ gubić/ stracić/ tracić watek; watek przerywa się/ przewija się/ snuje się/ wyczerpuje się;*

wątki łączą się/ mieszają/ przeplatają się/ wiążą się; Postawa nie zgodzi się z wątkiem; Postawy dosyć, wątku mało.

Umiejętność porozumiewania się m.in. dzięki komunikacji językowej wyrażają JF: *Golono, strzyżono; Ja o szydle, on o motowidle; Baba o szydle, dziad o motowidle.* Okłamywanie kogoś nazywają zwroty *oczy komuś szklić; szklić bez kitu; wciskać kit.* Świadectwem etykiety językowej jest powiedzenie *Chłopcy/ chłopaki (to) (tylko) u szewca szpilki/ gwoździe prostują,* o używaniu zaś dosadnego słownictwa mówią zwroty *kląć jak szewc i kląć jak zdun.*

W kształtowaniu się frazeologizmów i przysłów genetycznie związanych z rzemiosłem niebagatelną rolę odgrywała możliwość obserwacji pracy rękodzielniczej lub bezpośredni w niej udział. Tak było w przypadku wykonywanych głównie w warunkach domowych, jak przędzalnictwa, tkactwa, piekarnictwa, a także piwowarstwa. W dawnych realiach istniała także możliwość bezpośredniej obserwacji pracy młynarzy, zwłaszcza w czasie długiego oczekiwania na mąkę z przywiezionego do młyna zboża. Podobne obserwacje można było czynić w zbudowanych obok drogi kuźniach, w których, ze względu na wysoką temperaturę panującą wewnątrz, prace wykonywano prawie zawsze przy drzwiach otwartych na oścież. Charakterystyczne, że to właśnie obraz tych dwóch miejsc – młyna i kuźni oraz ich wyposażenia – został mocno utrwalony w polskiej frazeologii.

W ustabilizowanych połączeniach słownych odzwierciedlenie znalazły zwłaszcza dziedziny związane z wytwórczością wyrobów zaspokajających podstawowe ludzkie potrzeby: pożywienia (rzemiosła spożywcze), ubioru (rzemiosła włókiennicze i większość skórniczych) i mieszkania (rzemiosła budowlane). Znaczące miejsce zajmują również dziedziny wytwarzające metalowe narzędzia i ozdoby (rzemiosła metalurgiczne), sprzęt domowy i rolniczy (rzemiosła drzewne, garncarskie i szklarskie). W każdej z dużych dziedzin najbardziej rozbudowany obraz zyskała specjalność o najszerszym zakresie czynności i usług, wąskie specjalności mają słabszą ilustrację w języku, co wiąże się również ze stopniem znajomości poszczególnych dziedzin oraz kręgiem odbiorców danych wyrobów. Odrębne miejsce znalazły także rzemiosła usługowe, których przedstawiciele wykonywali głównie czynności naprawcze, zazwyczaj jako domokrądcy.

Odczytanie składników JOS na podstawie genetycznego znaczenia frazeologizmów i przysłów związanych z rzemiosłem ukazało, że są one znakomitym źródłem wiedzy o historii kultury materialnej oraz o postrzeganiu wielu jej składników przez naszych przodków. Zachowane współcześnie połączenia słowne wciąż stanowią językowe świadectwo roli, jaką rzemieślnicza wytwórczość pełniła w życiu społecznym.

Summary

This monograph deals with idiomatic compounds of words that are founded on the realities of handicrafts. Such compounds have not been described comprehensively so far despite the fact that they are culturally important topical elements of the Polish lexicon.

The material basis of this monograph comprises widely understood phrasal units (phrases, proverbs, sayings, proverb-like parts of folk songs) registered both in old and present phrasal and paremiographic collections. The biggest part of units are excerpts from J. Krzyżanowski (ed.) *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* (NKP). The rest are excerpts from historical dictionaries of Polish, the works of Antoni Krasnowolski, the dictionary edited by S. Skorupka as well as from some ethnographical papers. The contemporary state of handicraft phraseology was described on the basis of phraseographic works published at the turn of the 21st century.

The whole material comprises 1177 phrasal units divided into three groups:

– a topically strong corpus (a corpus of the 1st degree) that comprises phrasal units with a handicraft component in either a form of a name of a profession or a form of an adjective derived from the name; in general, the corpus comprises 390 units the most of which (69) with components *szewc*, *szewski*, a little less (57) with components *kowal*, *kowalski*, 47 with hypernyms *rzemieślnik* and *rzemiosło*, 43 with *młynarz*, *młynarski*, *młynarka*

– a topically weaker corpus (a corpus of the 2nd degree) with a handicraft component meaning an element of reality joined with handicraft work (e.g. names of tools, activities, places) comprises over 817 phrasal units the most of which refers to flour-milling and textile industry

– the topically weakest corpus (a corpus of the 3rd degree) without handicraft component but with reference to realities connected with handicraft production – 21 phrasal units.

An index of all analysed compounds with division into three corpuses and with marks indicating compounds recorded in contemporary dictionaries is at the back of this work.

Description of the collected linguistic material belongs to the cultural and cognitive stream of linguistic study the basic notional and interpretative category of which is a *linguistic image of the world*. Such methodology enables to discover the rich historical and cultural content fixed in genetic meaning of the collected word compounds. On this basis the author of this monograph makes an attempt to recreate linguistic images of 36 handicraft specialities divided into 8 big branches connected with supplying people's fundamental needs: food, textile, building, leather, metallurgical, wood, ceramic, and glass handicrafts as well as services (also provided by pedlars). In each branch the most strongly reflected image shows large handicraft specialities of a wide scope of jobs and

producing various goods. Narrow specialities separated from wider branches, less known or producing luxurious goods for a small circle of consumers, are weakly reflected in phrases.

In succeeding chapters components of a linguistic image of the world are shown in the following categories specified on the basis of common and repeated features that illustrate aspects associated with doing handicraft jobs and can be observed in the collected phrasal material: PERFORMER, PROFESSIONAL ACTIVITIES, PLACE OF WORK, RAW MATERIALS AND STUFF, TOOLS AND DEVICES, PRODUCTS AND OBJECTS OF WORK, WORKING TIME, PATRON, TOWNS AND VILLAGES. Differences in ways of perceiving particular handicraft branches manifest themselves among other things in the number of units being carriers of a linguistic image of the world, the number of categories and the degree of their development. The structure of an image is joined with a wealth of cultural content fixed in analysed word compounds for besides units that allow to recreate elements of reality connected with handicraft work, there are also ones that complete a linguistic image to a small degree, they are only evidence that craftsmen were distinct members of people's communities. The most complete images (7 categories) refer to flour-milling, textile industry, smithing, baking, brewing, and shoemaking.

A linguistic image of handicrafts consists of both features specific for particular specialities and repeated ones that create a stereotypic image of handicrafts and people doing handiwork as well as show similar ways of metaphorization.

A separate group of phrasal units creates a general image of handicrafts and craftsmen reflected in Polish phrases. The units were described in a separate subsection where, considering the specificity of linguistic material, slightly different categories were distinguished: CRAFTSMAN, HANDICRAFT GUILDS, HANDICRAFT WORK, TOOLS, PLACE, COUNTRIES AND NATIONALITIES.

A separate problem discussed in this work is chronological stratification of the collected phrases. On the basis of dictionary data they were divided into expansive, stable, and recessive units. The smallest group comprises expansive units: recorded in S. Skorupka's dictionary for the first time and also evidenced at the present time as well as recorded only in dictionaries published at the turn of the 21st century.

The group of stable phrases comprises recorded in contemporary dictionaries continuants of word compounds evidenced at least in the early part of the 20th century while many of them were evidenced much earlier.

The biggest group comprises recessive units recorded only in diachronic lexicographic collections.

Comparing old and contemporary sets of phrases founded on handicrafts one should state a serious reduction of this topical part of the Polish lexis. Quantitative reduction joins considerable simplification of a linguistic image of handicraft work fixed in idiomatic word compounds. Categories creating linguistic images of particular specialities are far less developed at the present time while some (PATRON, TOWNS AND VILLAGES) are not represented at all. The crucial influence on the reduction of phrases founded on handicrafts had changes in realities that were bases of their foundation: development of civilization, disappearance of traditional forms of production, industrialization and technologization of productive processes as well as changes in the way of functioning handicrafts in the public sphere.

Wykaz skrótów

- ASL – A. Jacher-Tyszkowa, *Atlas strojów ludowych*, t. V, z. 12, *Strój kielecki*, Wrocław 1977.
- Ad – S. Adalberg, *Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich*, Warszawa 1889–1894.
- EHGP – A. Mączak (red.), *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. I i II, Warszawa 1981.
- EWJP – S. Urbańczyk (red.), *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.
- ES – Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. I–IV, Warszawa 1900–1903.
- HKMP – W. Hensel, J. Pazdura, (red.), *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. I, *Od VII do XII wieku*, red. M. Dembińska, Z. Podwińska, t. II, *Od XIII do XV wieku*, red. A. Rutkowska-Płachcińska, t. III, *Od XVI do połowy XVII wieku*, red. A. Keckowa, D. Molenda, t. IV, *Od połowy XVII do końca XVIII wieku*, red. Z. Kamińska i B. Baranowski, t. V, *Od 1795 do 1870 roku*, red. E. Kowecka, oprac. M. Różycka-Glassowa, E. Kowecka, t. VI, *Od 1870 do 1918 roku*, red. B. Baranowski, J. Bartyś, T. Sobczak, Wrocław 1978.
- KnAd – G. Knapski, *Thesaurus polono-latino-graecus. Adagia polonica*, Kraków 1932.
- Kolb – O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 1–60, Warszawa–Wrocław–Poznań 1961–1967.
- LOŻ – M. Federowski, *Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy, jego zwyczaje, sposób życia, obrzędy, podania, gusła, zabobony, pieśni, zabawy, przysłowia, zagadki i właściwości mowy*, t. I–II, Warszawa 1888–1889.
- MG – J. Krzyżanowski, *Mądrzej głowie dość dwie słowie*, t. I, *Trzy centurie przysłów polskich*, t. II, *Dwie nowe centurie przysłów polskich*, Warszawa 1960.
- NKP – J. Krzyżanowski (red. t. I–III), S. Świrko (red. t. IV), *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I–IV, Warszawa 1969–1978.
- PMP – A. Krasnowolski, *Przeñośnie mowy potocznej*, cz. 1–2, Warszawa 1905–1906.
- PnGŚ – S. Wallis, *Przysłowia i „pogodki” ludowe na Górnym Śląsku z przedmową Stanisława Bąka*, Wrocław 1960.
- PPoN – A. Darowski, *Przysłowia polskie odnoszące się do nazwisk szlacheckich i miejscowości*, Poznań 1874.
- PrKr – F. Piekosiński, S. Krzyżanowski (oprac.), *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa (1507–1795)*, t. I–II, Kraków 1885–1909.
- PSDP – S. Reczek, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.
- PSWP – H. Zgółka, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1–50, Poznań 1994–2005.
- Rys – S. Rysiński, *Proverbiorum polonicorum a Salomone Rysinio collectorum. Centuriae decem et octo*, Lubeka 1618.
- SEBor – W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.

- SFJP – S. Skorupka (red.), *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I i II, wyd. V, Warszawa 1987.
- SFKr – H. Galle, A. Krasnowolski, *Słownik frazeologiczny. Poradnik dla piszących*, wyd. III, uzupełnione, Warszawa 1928.
- SFWP – S. Bąba, J. Liberek, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2002.
- SFzP – A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, Warszawa 2005.
- SG – J. Karłowicz (red.), *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.
- SGP – *Słownik gwar polskich (A–Gibliwy)*, *Źródła* i t. I, M. Karaś, J. Reichan (red.), t. II–V, J. Reichan, S. Urbańczyk (red.), t. VI, J. Okoniowa, J. Reichan (red.), t. VII–VIII, J. Okoniowa, J. Reichan, B. Grabka (red.), t. I–III, Wrocław, t. IV–VIII, Kraków 1977–2012.
- SGP K – *Kartoteka Słownika gwar polskich*, Kraków (IJP PAN).
- SGŚ – B. Wyderka (red.), *Słownik gwar śląskich*, t. I–XII (*A–jużyneczki*), Opole 2000–2012.
- SJPD – W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.
- SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 1807–1814.
- SMiTK – W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985.
- SMN – P. Müldner–Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego: wyrażenia, zwroty, frazy*, Warszawa 2004.
- SPP – J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa–Wrocław 1996.
- SSiSL – J. Bartmiński (red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. I, *Kosmos*, z. 1, *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, z. 2, *Ziemia, woda, podziemie*, z. 3., *Meteorologia*, z. 4., *Świat, światło, metale*, Lublin 1996–2012.
- SW – J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.
- SWJP – B. Dunaj (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1996.
- SXVI – M.R. Mayenowa (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–XXXV, Warszawa 1956–2011.
- WSFL – R. Lebda, *Wielki słownik frazeologiczny*, Kraków 2009.
- WSNP – J. Piprek, J. Ippoldt, *Wielki słownik niemiecko-polski*, t. I–II, Warszawa 1977.

Bibliografia

Prace z zakresu historii i etnografii

- Adamczewski J., 2005, *Młynarstwo magiczne*, Wrocław.
- Baranowski B., 1969, *Życie codzienne wsi między Wartą a Pilicą w XIX wieku*, Warszawa.
- Baranowski B., 1971, *Kultura ludowa XVII i XVIII w. na ziemiach Polski Środkowej*, Łódź.
- Baranowski B., 1972, *Tradycyjny terminarz prac gospodarczych w południowej części woj. łódzkiego*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Etnograficzna” nr 16, s. 43–63.
- Baranowski B., 1977, *Polskie młynarstwo*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Baranowski B., 1986, *Ludzie gościńca w XVII–XVIII wieku*, Łódź.
- Barowicz T., 2006, *Pieczenie chleba*, Warszawa.
- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., 1976, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa.
- Bartyś J., 1970, *Zmiany w technice urządzeń mielących od XVII do początków XX wieku*, Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego, z. 1, s. 101–180.
- Biernacka M., Kopczyńska-Jaworska B., Kutrzeba-Pojnarowska A., Paprocka W. (red.), 1976, *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. I, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Biernacka M., Frankowska M., Paprocka W. (red.), 1981, *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. II, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Biskup M. (red.), 2003, *Historia Torunia*, t. III, *W czasach zaboru pruskiego (1793–1920)*, Toruń.
- Bogucka M., 1991, *Dzieje kultury polskiej do 1918 roku*, Wrocław.
- Bogucka M., 2008, *Kultura, naród, trwanie*, Warszawa.
- Bogucka M., Samsonowicz H., 1986, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław.
- Brzozowska-Krajka A., 1994, *Symbolika dobowego cyklu powszedniego w polskim folklorze tradycyjnym*, Lublin.
- Bystrzeński J.S., 1994, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. I i II, Warszawa.
- Chorostkowski J., 1998, *Od cegły glinianej do współczesności*, Wrocław 1998.
- Chwalba A. (red.), 2008, *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa.
- Czubala D., 1974, *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia garncarzy polskich*, „Lud”, t. 58, s. 181–196.

- Dembińska M., 1973, *Przetwórstwo zbożowe w Polsce średniowiecznej X–XIV wiek*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Dryja S., 2009, *Technologia produkcji słodowniczej i piwowarskiej w średniowieczu i na początku ery nowożytnej w Krakowie*, „Archaeologia Historica Polona”, t. 18, *Wytwórczość w Polsce średniowiecznej i nowożytnej*, s. 185–207.
- Fros H., 1992, *Wspomnienie świętych na każdy dzień roku. Martyrologium*, Kraków.
- Fryś-Pietraszkowa E., Kunczyńska-Iracka A., Prokopek M., 1988, *Sztuka ludowa w Polsce*, Warszawa.
- Gloger Z., 1900, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Warszawa.
- Gradowski M., 1984, *Dawne złotnictwo. Technika i terminologia*, Warszawa.
- Gronkowski M., Kowalkowski R., Małysz P., Tyro-Niezgoda A., 2011, *Niezbędnik złotnika. Zestaw podstawowych informacji teoretycznych i praktycznych*, Warszawa.
- Herbst S., 1933, *Toruńskie cechy rzemieślnicze*, Toruń.
- Heurich J., 1871, *Przewodnik dla cieśli, obejmujący cały zakres ciesielstwa*. Warszawa.
- Horn M. 1971, *Wyroby rzemieślnicze w Polsce w XIV–XVIII wieku*, Wrocław.
- Ihnatowicz I., Mączak A., Zientara B., Żarnowski J., 2005, *Spółeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa.
- Janicka-Krzywda U., 2002, *Pod opieką świętych Apostołów*, „Wychowawca. Miesięcznik Nauczycieli i Wychowawców Katolickich”, nr 6 (114); http://www.wychowawca.pl/miesiecznik/6_114/13.htm [wejście 19.03.2013].
- Jasiewicz Z., 1963, *Studia historyczno-etnograficzne nad kowalstwem wiejskim w Wielkopolsce*, Poznań.
- Jastrzębski J., 1961, *Sitarstwo biłgorajskie*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 18, z. 1, Wrocław, s. 139–244.
- Kaczkowska A., 2008, *Podstawy kominiarstwa*, Krosno.
- Kamińska J., Turnau I. (red.), 1966, *Zarys historii włókiennictwa na ziemiach polskich do końca XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Karpowski R., 1929, *Kowal. Praktyczne wiadomości dla pracowników zawodu kowalskiego*, Łódź.
- Kiryk F., 1972, *Cechowe rzemiosło metalowe. Zarys dziejów do 1939 r.*, Kraków.
- Kończakowski J., 1881, *Wiadomości o fabrykach i rękodzielach w dawnej Polsce*, Warszawa.
- Kopkowicz F., 1958, *Ciesielstwo polskie*, Warszawa.
- Kowalski P., 2000, *Chleb nasz powszedni: o pieczywie w obrzędach, magii, literackich obrazach i opiniach dietetyków*, Wrocław.
- Kubiak I., Kubiak K., 1981, *Chleb w tradycji ludowej*, Warszawa.
- Kuchowicz Z., 1961, *Warunki zdrowotne wsi i miasteczek województwa łęczyckiego i sieradzkiego w XVIII wieku*, Łódź.
- Kuchowicz Z., 1967, *Spożycie alkoholu i zagadnienie jego wartości w XVIII wieku*, [w:] J. Leskiewiczowa, M. Dembińska (red.), *Pożywienie w dawnej Polsce*, Warszawa, s. 131–150.

- Kuchowicz Z., 1975, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź.
- Kutrzeba S., 1898, *Produkcja piwa w średniowiecznym Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, t. I, Kraków.
- Kwapień M., Maroszek J., Wyrobisz A., 1976, *Studia nad produkcją rzemieślniczą w Polsce (XIV–XVIII w.)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Lepszy L., 1898, *Cech złotniczy w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, t. I, s. 135–268.
- Łuczak C., 1950, *Technika przemysłu spożywczego w Poznaniu w XVIII w.*, „Roczniki Dziejów Spożywczych i Gospodarczych”, t. XII, s. 69–104.
- Małecki J., 1963, *Studia nad rynkiem regionalnym Krakowa w XVI wieku*, Warszawa.
- Maroszek J., 1976, *Rzemiosło w miastach polskich w XVI–XVIII w.*, [w:] M. Kwapień, J. Maroszek, A. Wyrobisz, *Studia nad produkcją rzemieślniczą w Polsce (XIV–XVIII w.)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 79–195.
- Mączak A., 1955, *Sukiennictwo wielkopolskie od XIV do XVII w.*, Warszawa.
- Mączak A., Samsonowicz H., Zientara B., 1954, *Z dziejów rzemiosła w Polsce*, Warszawa.
- Milewska J., 1901, *Przysłowia ludowe zbierane w powiecie ciechanowskim w gub. płockiej*, „Wiśła” XV, s. 206–216, 358–371.
- Moszyński K., 1967, *Kultura ludowa Słowian*, t. I, *Kultura materialna*, Warszawa.
- Ogrodowska B., 2001, *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce*, Warszawa.
- Olczak S., Jędrejek W., Wiater W., 1960, *Roboty ciesielskie, stolarskie i dekarские. Poradnik cieśli wieskiego*, Warszawa.
- Olszewski A., 1984, *Atlas historycznych i współczesnych form obuwia*, t. I i II, Radom.
- Orgelbrand S., 1865, *Encyklopedia powszechna*, Warszawa.
- Prokopek M., 1988, *Zdobnictwo w drewnie – snycerstwo, zabawki, plecionkarstwo*, [w:] E. Fryś-Pietraszkowa, A. Kunczyńska-Iracka, M. Prokopek, *Sztuka ludowa w Polsce*, Warszawa, s. 73–97.
- Reinfuss R., 1955, *Garncarstwo ludowe*, Warszawa.
- Rutkowski J., 1956, *Studia z dziejów wsi polskiej XV–XVIII wieku*, Warszawa.
- Samek J., 1993, *Dzieje złotnictwa w Polsce*, Warszawa.
- Samsonowicz H., 1954, *Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV–XVI w.*, Warszawa.
- Samsonowicz H., 1984, *Cechy rzemieślnicze w średniowiecznej Polsce. Mity i rzeczywistość*, „Przegląd Historyczny”, t. 75, s. 555–568.
- Samsonowicz H., 2006, *Życie miasta średniowiecznego*, Poznań.
- Seweryn T., Szewczyk Z., Woleńska M., 1954, *Ludowa kultura materialna. Przewodnik po wystawie w Muzeum Etnograficznym w Krakowie*, Kraków.
- Siedlecka W., 1974, *Polskie zegary*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Skuza Z., 2006, *Ginące zawody w Polsce*, Warszawa.
- Słomka J., 2008, *Pamiętniki włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, wyd. V, Tarnobrzeg.

- Stachoń A., 2001, *Mistrzowie igły. Kilka kart z dziejów bocheńskiego cechu krawieckiego w XVI i XVII stuleciu*, Bochnia.
- Stadtmüller K., 1921–1923, *Słownictwo rzemieślnicze*, t. I, *Dział drzewny. Ciesielstwo, stolarstwo, bednarstwo i kołodziejstwo*, t. II, *Dział metalowy. Blacharstwo, kłódkarstwo, kotlarstwo, kowalstwo, ślusarstwo, tokarstwo, zegarmistrzostwo, złotnictwo i wyrażenia wspólne*, 1922, t. IV, *Dział skórniczy. Garbarstwo, kuśnierstwo, rękawicznictwo, rymarstwo i szewstwo*, 1922, t. V, *Dział włókienniczy. Introligatorstwo, powroźnictwo, przędzalnictwo, tapicerstwo i tkactwo*, 1922, t. VI, *Dział zbożowy. Młynarstwo, piekarstwo*, t. VII, *Dział ceramiczny. Ceglarstwo, garncarstwo i zdunstwo*, t. X, *Dział budowlany. Kamieniarstwo, malarstwo, murarstwo, szklarstwo i ogólny*, 1923.
- Suchodolski B., 1980, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa.
- Szczepański J., 1965, *Czynniki kształtujące zawód i strukturę zawodową*, [w:] A. Sarapata (red.), *Socjologia zawodów*, Warszawa, s. 11–22.
- Szyller E., 1960, *Historia ubiorów*, Warszawa.
- Tłoczek I., 1980, *Polskie budownictwo drewniane*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Tomaszewski T., 1965, *O porównywalności zawodów*, [w:] A. Sarapata (red.) *Socjologia zawodów*, Warszawa, s. 23–51.
- Turnau I., 1967, *Pożywienie mieszkańców Warszawy w epoce Oświecenia*, [w:] *Pożywienie w dawnej Polsce*, Warszawa, s. 115–130.
- Turnau I., 1983, *Polskie skórnictwo*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Wesołowska H., 1969, *Młynarstwo wiejskie Opolszczyzny od XVIII do XX wieku*, Opole.
- Wiech S., 1995, *Stereotyp małomiasteczkowego rzemieślnika z Królestwa Polskiego w drugiej połowie XIX wieku na przykładzie guberni kieleckiej*, „Kieleckie Studia Historyczne”, t. 13, s. 73–86.
- Wilke Z., 1997, *Dzieje młynarstwa*, Szreniawa.
- Wyczański A. 1969, *Studia nad konsumpcją żywności w Polsce w XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa.
- Zambrzycka-Kunachowicz A., 1974, *Rzemieślnik w społeczności rolników*, Warszawa–Wrocław–Kraków–Gdańsk.
- Zastawniak F., 1946, *Złotnictwo i probiernictwo. Podręcznik dla złotników, srebrników, jubilerów, rytowników oraz dla państwowych urzędów probierczych*, Kraków.
- Zawistowicz-Adamska K., 1965, *Zawody pozarolnicze w wiejskiej kulturze tradycyjnej*, [w:] A. Sarapata (red.), *Socjologia zawodów*, Warszawa, s. 331–348.
- Zientara B., 1954, *Dzieje małopolskiego hutnictwa żelaznego XIV–XVII wiek*, Warszawa.

Praca językoznawcza

- Anusiewicz J., 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
- Anusiewicz J., 1999, *Językowo-kulturowy obraz kota w polszczyźnie*, „Etnolingwistyka” 3, s. 95–141.

- Anusiewicz J., 2004, *Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, wyd. III popr., Lublin, s. 261–289.
- Apresjan J.D., 1972, *Definiowanie znaczeń leksykalnych jako zagadnienie semantyki teoretycznej*, [w:] A. Wierzbicka (red.), *Semantyka i słownik*, Wrocław, s. 39–75.
- Apresjan J.D., 1982, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, tłum. Z. Kozłowska, A. Markowski, Wrocław.
- Apresjan J.D., 1994, *Naiwny obraz świata a leksykografia*, „Etnolingwistyka” 6, s. 5–12.
- Bajerowa I., 1980, *Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego*, Kraków.
- Balowski M., Chlebda W. (red.), 2001, *Frazeografia słowiańska*, Opole.
- Bartmiński J., 1974, *Jaś koniki poił. Uwagi o stylu erotyku ludowego*, „Teksty”, nr 2.
- Bartmiński J., 1984, *Definicja leksykograficzna a opis języka*, [w:] K. Polański (red.), *Słownictwo w opisie języka*, Katowice, s. 9–21.
- Bartmiński J., 1985, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, [w:] M. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej III*, Wrocław, s. 25–53.
- Bartmiński J., 1988a, *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji słowa*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Konotacja*, Lublin, s. 169–183.
- Bartmiński J., 1988b, *Słownik ludowych stereotypów językowych. Założenia ogólne*, „Etnolingwistyka” 1, s. 11–34.
- Bartmiński J., 2001, *O językowym obrazie świata Polaków końca XX wieku*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa, s. 27–54.
- Bartmiński J. (red.), 2004, *Językowy obraz świata*, wyd. III popr., Lublin.
- Bartmiński J., 2006, *Niektóre pojęcia i problemy etnolingwistyki lubelskiej*, „Etnolingwistyka” 18, s. 77–90.
- Bartmiński J., 2008, *Etnolingwistyka, lingwistyka kulturowa, lingwistyka antropologiczna? „Język a Kultura”*, t. 20, A. Dąbrowska (red.), *Tom jubileuszowy*, Wrocław, s. 15–33.
- Bartmiński J., 2009, *Językowe podstawy obrazu świata*, wyd. 3, Lublin.
- Bartmiński J., Chlebda W., 2008, *Jak badać językowo-kulturowy obraz świata Słowian i ich sąsiadów?*, „Etnolingwistyka” 20, s. 11–27.
- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., 1998, *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin.
- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., 2004, *Dynamika kategorii punktu widzenia w języku, tekście i dyskursie*, [w:] J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz (red.), *Punkt widzenia w języku i w kulturze*, Lublin, s. 321–358.
- Bartmiński J., Panasiuk J., 1993, *Stereotypy językowe*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II, J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wrocław, s. 321–358.
- Bartmiński J., Tokarski R., 1986, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] T. Dobrzyńska (red.), *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, Wrocław, s. 65–81.

- Bartmiński J., Tokarski R. (red.), 1993, *O definicjach i definiowaniu*, Lublin.
- Basaj M., 1985, *Z problematyki europeizmów frazeologicznych*, [w:] M. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej II*, Wrocław, s. 73–82.
- Basaj M., 1988, *Rozwój frazeologii staropolskiej w świetle słowników*, [w:] M. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej IV*, Wrocław, s. 184–191.
- Bąba S., 1979, *Najnowsza warstwa frazeologii w świetle „Nowej księgi przysłów polskich”*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 2, s. 151–157.
- Bąba S., 1986, *Stanisław Skorupka jako badacz polszczyzny*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 11–12, s. 73–83.
- Bąba S., 1989, *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań.
- Bąba S., 1996, *Być między młotem a kowadłem*, „Język Polski” LXXVI, z. 4–5, s. 398–400.
- Bąba S., 1998, *Materiały do bibliografii frazeologii polskiej. Prace opublikowane w latach 1945–1995*, Poznań.
- Bąba S., 2002, *Łać wodę na czyjś młyn – woda na młyn. Komentarz leksykograficzny*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny”, t. I, Szczecin, s. 11–23.
- Bąba S., 2003, *Materiały do bibliografii frazeologii polskiej. Prace opublikowane w latach 1996–2000*, Poznań.
- Bąba S., 2008, *Materiały do bibliografii frazeologii polskiej. Prace opublikowane w latach 2001–2005*, Poznań.
- Bąba S., 2009, *Frazeologia polska. Studia i szkice*, red. nauk. P. Fliciński, K. Skibski, Poznań.
- Bąba S., 2012, *Komentarze frazeograficzne*, Poznań.
- Bąba S., Liberek J., 1994, *Zmiany znaczeń frazeologizmów*, [w:] Z. Zagórski (red.), *Język a współczesne społeczeństwo polskie*, Poznań, s. 9–18.
- Bąba S., Żmuda-Trzebiatowski K., 1999, *Z dziejów polskiej frazeografii. O dziele Antoniego Krasnowolskiego Słowniczek frazeologiczny. Poradnik dla piszących z 1899 roku*, [w:] M. Borejszo, S. Mikołajczak (red.), *Silva rerum. Księga poświęcona Profesorowi Markowi Kornaszewskiemu w 70. rocznicę urodzin*, Poznań, s. 102–112.
- Bogusławski A., 1976, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy”, nr 8, s. 356–364.
- Bogusławski A., 1978, *Jednostki języka a produkty językowe. Problem tzw. orzeczeń peryfrastycznych*, [w:] M. Szymczak (red.), *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Wrocław, s. 15–30.
- Bogusławski A., 1989, *Uwagi o pracy nad frazeologią*, [w:] Z. Saloni (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, Białystok, t. 3, s. 13–30.
- Bogusławski A., 1994, *Sprawy słowa. Word Matters*, Warszawa.
- Bogusławski A., Wawrzyńczyk J., 1993, *Polshczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa*, Warszawa.
- Borejszo M., 1990, *Nazwy ubiorów w języku polskim do roku 1600*, Poznań.

- Bralewski D., 1995, *Tekstowe wyznaczniki frazeologii*, Rozpr. Komis. Jęz. ŁTN, t. 40, s. 19–60.
- Bralewski D., 2005, *Czy przysłowie jest jednostką języka?*, [w:] A.M. Lewicki (red.), *Problemy frazeologii europejskiej VII*, Lublin, s. 9–24.
- Budziszewska W., 1957, *Żargon ochweśnicki*, Łódź.
- Buchowski M. (red.), 1993, *Amerykańska antropologia kognitywna. Poznanie, język, klasyfikacja i kultura*, Warszawa.
- Buttler D., 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
- Buttler D., 1981, *O zjawiskach derywacji we frazeologii*, „Poradnik Językowy” 1981, z. 5, s. 229–237.
- Buttler D., 1982, *Pojęcie wariantów frazeologicznych*, [w:] A.M. Lewicki (red.), *Stalość i zmienność związków frazeologicznych*, Lublin, s. 27–35.
- Buttler D., 1989, *Dlaczego zanikają przysłowia w dwudziestowiecznej polszczyźnie?*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 332–337.
- Bystron J.S., 1933, *Przysłowia polskie*, Kraków.
- Chlebda W., 1991, *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Opole.
- Chlebda W., 1993, *Frazematyka*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II, J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wrocław, s. 327–334.
- Chlebda W., 1994, *Pogoda dla bogaczy, czyli o inwariancie i wariantach we frazeologii raz jeszcze*, [w:] M. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej VI*, Warszawa, s. 93–108.
- Chlebda W., 1997a, *Biblizmy języka polskiego i rosyjskiego. Koncepcje opisu leksykograficznego* [w:] A. Bogusławski, J. Mędelska (red.), *Współczesny język polski i rosyjski. Konfrontacja przekładowa*, Warszawa, s. 23–66.
- Chlebda W., 1997b, *W stronę frazeologii pragmatycznej*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 1–10.
- Chlebda W., 2000a, *Płaszczyny oglądu językowego obrazu świata w opisie semantycznym języka*, [w:] S. Gajda (red.), *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich*, Opole, s. 163–178.
- Chlebda W., 2000b, *Król bywa nagi. Między cytatem a skrzydlatym słowem*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio FF Philologiae, vol. XVIII, Lublin, s. 85–92.
- Chlebda W., 2001a, *Frazeologia polska minionego wieku*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Poliszczyna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa, s. 155–165.
- Chlebda W., 2001b, *Frazeologia*, [w:] S. Gajda (red.), *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, Opole, s. 178–206.
- Chlebda W., 2002, *Polak przed mentalną mapą świata*, „Etnolingwistyka” 14, s. 9–26.
- Chlebda W., 2003a, *Frazeografia polska przełomu wieków XX na XXI*, [w:] S. Gajda, A. Vido-
vić-Muha (red.), *Współczesna polska i słoweńska sytuacja językowa*, Opole, s. 251–279.
- Chlebda W., 2003b, *Frazeologia polska okresu „przemiany” i „przełomu”*, [w:] S. Gajda, A. Vi-
dović-Muha (red.), *Współczesna polska i słoweńska sytuacja językowa*, Opole, s. 151–190.
- Chlebda W., 2005, *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole.

- Chlebda W., 2007, *Mały prywatny katalog pilnych zadań frazeologicznych*, [w:] A.M. Lewicki (red.), *Problemy frazeologii europejskiej VIII*, Lublin, s. 15–31.
- Chlebda W. (red.), 2007, *Frazeologia a językowe obrazy świata przełomu wieków*, Opole.
- Chlebda W., 2010a, *Skrzydlate słowa a frazeologia*, [w:] S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, Poznań, s. 9–20.
- Chlebda W. (red.), 2010b, *Na tropach reproduktów. W poszukiwaniu wielowyrazowych jednostek języka*, Opole.
- Chlebda W., 2010c, *W poszukiwaniu językowo-kulturowego obrazu świata Słowian*, [w:] W. Chlebda (red.), *Etnolingwistyka a leksykografia. Tom poświęcony Profesorowi Jerzemu Bartmińskiemu*, Opole, s. 7–20.
- Chlebda W., 2011, *Szkice do językowego obrazu pamięci. Pamięć jako wartość*, „Etnolingwistyka” 23, s. 83–98.
- Daszczyńska I., 1983, *Z zagadnień frazeologii*, Słupsk.
- Delewska R., 2009, *Pojęcie słowa i frazeologizmu w świetle współczesnych rosyjskich koncepcji lingwistycznych*, „Acta Universitatis Lodziensis”, „Folia Linguistica Rossica”, z. 5, s. 31–41.
- Długosz K., 2001, *Językowy obraz chleba w Biblii i przysłowiacz*, „Prace Filologiczne”, t. 46, s. 153–163.
- Dynak W., 1993, *Łowy, łowcy i zwierzyzna w przysłowiacz polskich*, Wrocław.
- Dynak W., 2012, *Łowiectwo w kulturze polskiej*, Wrocław.
- Dziamska-Lenart G., 2008, *Frazeologizmy określające wiek człowieka w tematycznych słownikach frazeologicznych języka polskiego*, [w:] M. Aleksiejenko, M. Hordy (red.), *Słowo. Tekst. Czas IX. Człowiek w przestrzeni słownika i tekstu*, Szczecin 2008, s. 121–128.
- Dziamska-Lenart G., 2009, *O tematycznych słownikach frazeologicznych języka polskiego*, [w:] A. Piotrowicz, K. Skibski, M. Szczyszek (red.), *Kształtowanie się wzorów i wzorców językowych*, Poznań, s. 187–198.
- Dziamska-Lenart G., 2010, *110 lat polskiej frazeografii*, [w:] S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, Poznań, s. 163–193.
- Dźwigoł R., 2011, *Gdzie diabeł nie może, tam babę posle: o diable i komunikacji między ludźmi (na podstawie polskich przysłów i frazeologizmów)*, [w:] E. Komorowska, K. Kondzioła-Pich (red.), *Komunikacja międzyludzka. Leksyka. Semantyka. Pragmatyka II*, Szczecin, s. 73–86.
- Dźwigoł R., 2012, *Obraz stołu w polszczyźnie*, „Język Polski” XCII, s. 301–311.
- Eder M., 2008, *U źródeł aforystyki polskiej. Studium o „Przysłowiacz...” Andrzeja Maksymiliana Fredry*, Wrocław.
- Engelking A., 1991, *Magiczna moc słowa w polskiej kulturze ludowej*, „Język a Kultura”, t. 1, J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), *Podstawowe pojęcia i problemy*, Wrocław, s. 157–165.

- Fliciński P., 2010, *Sposoby pomnażania współczesnego zasobu frazeologicznego polszczyzny*, [w:] S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, Poznań, s. 21–32.
- Fredro A.M., 1855, *Przysłowia mów potocznych albo przestrogi obyczajowe, radne, wojenne na fawor polskiego języka, ku głębokiej uwadze czytelnika poważnego na widok podane przez wiernego ojczyźnie anonima*, wyd. J. Turowskiego, Sanok.
- Gajda S., 1998, *Językoznawstwo na rozdrożu*, [w:] E. Jędrzejko (red.) *Nowe czasy, nowe języki, nowe (i stare) problemy*, Katowice, s. 11–19.
- Grabka B., 2012, *Obrzędowość roku kościelnego w gwarach polskich. Od adwentu do zapustów*, Kraków.
- Giulimanc K., 1977, *Odmianki frazeologiczne w polskim języku literackim*, „Prace Filologiczne” XVII, s. 299–307.
- Głowacka E., 2003, *Przysłowie we współczesnych wypowiedziach językowych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, „Prace Językoznawcze”, z. 121, s. 41–47.
- Greń Z., 2010, *Słowniki przedmiotowe jako źródło w badaniach porównawczych językowego obrazu świata*, [w:] W. Chlebda (red.), *Etnolingwistyka a leksykografia. Tom poświęcony Profesorowi Jerzemu Bartmińskiemu*, Opole, s. 57–66.
- Grochowski M., 1982, *Zarys leksykologii i leksykografii*, Toruń.
- Grzegorzczkova R., 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Grzegorzczkova R., 2004, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, wyd. III popr., Lublin.
- Grzegorzczkova R., 2009, *Punkty dyskusyjne w rozumieniu pojęcia językowego obrazu świata – widziane z perspektywy badań porównawczych*, „Etnolingwistyka” 21, s. 15–29.
- Grzegorzczkova R., 2011, *Jeszcze o rozumieniu JOS-u w perspektywie badań porównawczych*, „Etnolingwistyka” 23, s. 217–225.
- Handke K., Popowska-Taborska H., Galsterowa I., 1996, *Nie dajmy zginąć słowom. Rzecz o odchodzącym słownictwie*, Warszawa.
- Hołówka T., 1986, *Myślenie potoczne. Heterogeniczność zdrowego rozsądku*, Warszawa.
- Ignatowicz-Skowrońska J., 2003, *Recenzja: Piotr Müldner-Nieckowski, Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, „Studia Językoznawcze”, z. 2, s. 460–472.
- Ignatowicz-Skowrońska, 2004a, *Współczesna frazeografia polska*, [w:] J. Liberek (red.), *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną. Prace dedykowane Profesorowi Stanisławowi Bąbie w 65-lecie urodzin*, Poznań, s. 109–120.
- Ignatowicz-Skowrońska J., 2004b, *Kto czyta słowniki, czyli o innowacjach frazeologicznych raz jeszcze*, „Studia Językoznawcze”, t. 3, s. 189–202.
- Ignatowicz-Skowrońska J., Szyntor-Bykowska A., 2009, *Polisemia frazeologizmów w świecie współczesnej praktyki leksykograficznej*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 9, s. 77–97.
- Jakubowska A., 2005, *Kłamstwo i fałsz w górnołużyckiej frazeologii*, „Prace Filologiczne”, t. 50, s. 35–41.

- Janowska A., 2000, *Związki frazeologiczne w funkcji podstaw słotwórczych*, [w:] K. Kleszczowa, L. Selimski (red.), *Słotwórstwo a inne sposoby nominacji*, Katowice, s. 191–196.
- Janus E., 1981, *Wykładniki intensywności cechy (na materiale polskim i rosyjskim)*, Wrocław.
- Jawór A., 2008, *Homo scribens i homo legens w polskim słownictwie i frazeologii*, Katowice.
- Jędrzejko E., 2000, *Frazeologia w przestrzeni lingwistyki „integralnej” (Uwagi o wieloaspektowości badań frazeologicznych)*, „Annales UMCS”, s. 99–120.
- Jędrzejko E., 2001, *Człowiek miarą wszechrzeczy. Antropocentryzm i historycznokulturowe aspekty staropolskiej frazeologii somatycznej*, „Prace Filologiczne”, t. XLVI, s. 233–245.
- Jędrzejko E., 2002a, *Obrazki z dziejów Polski – czyli jeszcze o historyczno-kulturowym aspekcie frazeologii i paremiologii*, [w:] A.M. Lewicki (red.), *Problemy frazeologii europejskiej V*, Lublin, s. 60–78.
- Jędrzejko E., 2002b, *Przeszłość szlachecko-włościańska w języku przechowana*, [w:] H. Synowiec (red.), *W kręgu zagadnień dydaktyki języka i literatury*, Katowice, s. 604–613.
- Jędrzejko E., 2007a, *Na frasunek dobry trunek (a uczonym z ksiąg rachunek!?). Frazeologia biesiadna w językowym obrazie polskiej kultury narodowej*, [w:] W. Chlebda (red.), *Frazeologia a językowe obrazy świata przelomu wieków*, Opole, s. 243–265.
- Jędrzejko E., 2007b, *O polskiej kulturze kulinarno-biesiadnej z perspektywy etnoparemiologii*, [w:] K. Łęska-Bąk (red.), *Pokarmy i jedzenie w kulturze. Tabu, dieta, symbol*, Opole, s. 13–33.
- Jędrzejko E., 2009, *W stronę etnoparemiologii słowiańskiej: Kultura narodowa w przysłowiach utrwalona*, [w:] E.N. Rudenko (red.), *Славянские языки: аспекты исследования*, Mińsk, s. 65–72.
- Kleszczowa K., 1994, *Leksykalne i frazeologiczne archaizmy w polskich derywatach*, „Prace Językoznawcze” 22, „Studia Historycznojęzykowe”, (red.) A. Kowalska, Katowice, s. 20–27.
- Kobylińska J., 2002, *Nazwy rzemieślników w Księgach gromadzkich Kasiny Wielkiej XVI–XVIII w.*, [w:] M. Skarżyński, M. Spiczakowska (red.), *Rozmaitości językowe*, Kraków, s. 111–122.
- Kobylińska J., 2013, *Studia nad językiem ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka 1513–1804*, Kraków.
- Kornacka M., 2008, *Czy możliwa jest formalizacja opisu kulturologicznego*, „Języki specjalistyczne”, t. 8, Ł. Karpiński (red.), *Kulturowy i leksykograficzny obraz języków specjalistycznych*, Warszawa, s. 108–115.
- Kosek I., 2010, *Fleksja i składnia związków frazeologicznych – stan badań, problemy opisu i perspektywy*, [w:] S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, Poznań, s. 57–76.
- Kosek I., Zawilska K., 2012, *Osobliwości leksykalne w składzie związków frazeologicznych (na wybranych przykładach)*, „Język Polski” XCII, s. 260–267.
- Kostka-Szymańska M., 2003, *Złożoność językowa przysłów a ich rozumienie przez dzieci*, [w:] B. Kaczmarek, K. Markiewicz (red.), *Komunikowanie się we współczesnym świecie*, Lublin, s. 111–121.

- Kowalikowa J., 1997, *Świat wyobrażeń i doświadczeń człowieka w przysłowiaach polskich i koreańskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, „Prace Językoznawcze”, z. 118, s. 37–46.
- Kowalikowa J., 2001, *Przysłowia jako komunikaty*, [w:] G. Habrajska (red.), *Język w komunikacji*, t. 2, Łódź, s. 112–117.
- Kozarzewska E., 1969, *Typy alternacji w związkach frazeologicznych*, „Prace Filologiczne” XIX, s. 179–184.
- Koziara S., 2001, *Frazeologia biblijna w języku polskim*, Kraków.
- Koziara S., 2007, *Obrazy świata biblijnego utrwalone w polskiej frazeologii*, [w:] W. Chlebda (red.), *Frazeologia a językowe obrazy świata przełomu wieków*, Opole, s. 183–190.
- Kozioł-Chrzanowska E., 2012, *Frazemy, hece i reproduktury – w poszukiwaniu rozstrzygnięć terminologicznych do opisu wybranych konstrukcji wielowyrazowych*, „Język Polski” XCII, s. 249–259.
- Krajewski L., 1982, *Postać gramatyczna porównań czasownikowych w języku polskim*, [w:] M. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej I*, Wrocław, s. 113–123.
- Krawczyk A., 1989, *Język źródłem wiedzy o człowieku*, „Etnolingwistyka” 2, s. 29–38.
- Krawczyk-Tyrpa A., 1987, *Frazeologia somatyczna. Związki frazeologiczne o znaczeniach motywowanych cechami części ciała w gwarach polskich*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Krawczyk-Tyrpa A., 1999, *Atrybuty mężczyzn i kobiet utrwalone w polszczyźnie*, [w:] J. Adamowski, S. Niebrzegowska (red.), *W zwierciadle języka i kultury*, Lublin, s. 427–433.
- Krzyżanowski J. (red.), 1965, *Słownik folkloru polskiego*, Warszawa.
- Krzyżanowski J., 1980, *Z zagadnień przysłowioznawstwa*, [w:] J. Krzyżanowski, *Szkice folklorystyczne*, Warszawa, t. III, s. 58–67.
- Kubicka E., 2009, *Odbicie języka czy jego projekcja?: kilka uwag o „Wielkim słowniku frazeologicznym języka polskiego” Piotra Müldnera-Nieckowskiego*, „LingVaria” IV, nr 2, s. 33–46.
- Kurcz I., 2000, *Język stereotypów na tle ich zmiany*, [w:] M. Grabska (red.), „Słowa, słowa, słowa...” w komunikacji językowej, Gdańsk, s. 16–30.
- Kurdyła T., 2003, *Ludowe terminologie rzemieślnicze (na przykładzie słownictwa kowali i kołodziejów jaśliskich)*, „Język Polski” LXXXIII, s. 50–54.
- Lewicki A.M., 1974, *Aparat pojęciowy frazeologii*, [w:] L. Ludorowski, W. Magnuszewski (red.), *Z badań nad literaturą i językiem*, Warszawa, s. 135–151.
- Lewicki A.M., 1982, *Problemy metodologiczne wariantywności związków frazeologicznych*, [w:] A.M. Lewicki (red.), *Stalość i zmienność związków frazeologicznych*, Lublin, s. 37–46.
- Lewicki A.M., 1987, *Problemy opracowania słownika frazeologicznego*, [w:] A.M. Lewicki, A. Pajdzińska, B. Rejakowa, *Z zagadnień frazeologii*, Warszawa, s. 5–38.

- Lewicki A.M., 1996, *Relacyjna siatka derywacyjna jako czynnik onomazjologicznego opisu zasobu frazeologicznego*, [w:] A.M. Lewicki (red.), *Problemy frazeologii europejskiej I*, Warszawa, s. 9–14.
- Lewicki A.M., 1999, *Od przysłowia do frazeologizmu*, [w:] W. Boryś, L. Bednarczuk (red.), *Studia lingwistyczne ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Polańskiemu na 70-lecie Jego urodzin*, Katowice, s. 157–163.
- Lewicki A.M., 2003, *Studia z teorii frazeologii*, Łask.
- Lewicki A.M., 2007, *Rozwój frazeologii polskiej w ostatnim ćwierćwieczu*, [w:] A.M. Lewicki (red.), *Problemy frazeologii europejskiej VIII*, Lublin, s. 9–14.
- Lewicki A.M., 2009, *Studia z polskiej frazeologii*, Łask.
- Lewicki A.M., Pajdzińska A., 1993, *Frazeologia*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II, J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wrocław, s. 307–326.
- Liberek J., 2010, *Zmiany w zasobie frazeologicznym współczesnej polszczyzny*, [w:] S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, Poznań, s. 33–56.
- Lukszyn J., Zmarzer W. (red.), 2007, *Polsko-rosyjski tezaurus konstant kulturowych*, Warszawa.
- Łozowski P., 1999, *Panchronia, czyli językoznawstwo bez synchronii*, [w:] A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski (red.), *Przeszłość w językowym obrazie świata*, Lublin, s. 25–50.
- Maćkiewicz J., 1988, *Internacjonalizmy frazeologiczne a językowy obraz świata (na przykładzie frazeologizmów morskich)*, „Poradnik Językowy”, z. 7 (456), s. 488–496.
- Maćkiewicz J., 1993, *Wyrazy międzynarodowe (internacjonalizmy)*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II, J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wrocław, s. 525–532.
- Maćkiewicz J., 1999, *Co to jest „językowy obraz świata”*, „Etnolingwistyka” 11, s. 7–24.
- Majewska-Grzegorzyczkova R., 1956, *Nowa księga przysłów. Na marginesie zamierzonej edycji*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 134–135.
- Malec M., 1988, *Etonimy. Nazwy narodowości. Nazwy mieszkańców*, [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Warszawa–Kraków, s. 181–188.
- Młynarczyk E., 2008a, *Z dawnego słownictwa rzemieślniczego*, [w:] L. Bednarczuk, W. Smoczyński, M. Wojtyła-Świerżowska (red.), *Językoznawstwo historyczne i typologiczne. W 100-lecie urodzin Profesora Tadeusza Milewskiego*, Kraków, s. 627–637.
- Młynarczyk E., 2008b, *Zawodowość jako podstawowa kategoria wartościowania osób w siedemnastowiecznych statutach cechów krakowskich*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis, Folia 51. Studia Linguistica III”, Kraków, s. 243–252.
- Młynarczyk E., 2008c, *Dawne zwyczaje handlowe utrwalone w polskiej frazeologii*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Folia 62. Studia Linguistica IV”, Kraków, s. 292–301.
- Młynarczyk E., 2010a, *Polskie słownictwo handlowe XVI i XVII wieku (na materiale krakowskich ksiąg praw miejskich i lustracji królewskich)*, Kraków.

- Młynarczyk E., 2010b, *Statuty cechowe jako źródło słownictwa rzemieślniczego*, [w:] B. Dunaj, M. Rak (red.), *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy*, Kraków, s. 279–286.
- Młynarczyk E., 2011a, *Czasowniki motywowane frazeologizmami o tematyce rzemieślniczej*, [w:] E. Komorowska, K. Kondziola-Pich (red.), *Komunikacja międzyludzka. Leksyka. Semantyka. Pragmatyka II*, Szczecin, s. 180–189.
- Młynarczyk E., 2011b, *Słownictwo odzwierciedlające dawne zwyczaje rzemieślników (na podstawie statutów cechowych XVI i XVII wieku)*, [w:] I. Kęпка, L. Warda-Radys (red.), *Nasz język w przeszłości – nasza przeszłość w języku*, Gdańsk, s. 211–221.
- Młynarczyk E., 2011c, *Od kiedy szewc bez butów chodzi? – tradycyjne zawody rzemieślnicze w polskiej frazeologii i paremiologii*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Folia 107. Studia Linguistica VI”, Kraków, s. 233–243.
- Młynarczyk E., 2012a, *Wybrane historycznokulturowe aspekty frazeologii rzemieślniczej*, „Studia Językoznawcze”, t. 11, Szczecin, s. 137–150.
- Młynarczyk E., 2012b, *Frazeologia rzemieślnicza we współczesnej polskiej frazeografii*, [w:] L. Mrovčová (red.), *Parémie národů slovanských. 6. sborník příspěvků z mezinárodní konference konané v Ostravě ve dnech 9.–10. října 2012*, Ostrava, s. 149–162.
- Młynarczyk E., 2012c, *Znać pana po cholewach, czyli utrwalony w przysłowiaach obraz ubioru jako symbolu hierarchii społecznej*, „LingVaria” VII, z. 2 (14), s. 55–64.
- Mokijenko W., Walter H. (red.), 2008, *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich. Frazeologia*, Opole.
- Nowakowska A., 2002, *Frazeologizmy i przysłowia z nazwami roślin w „Słowniku języka polskiego” Samuela Bogumiła Lindego*, [w:] A.M. Lewicki (red.), *Problemy frazeologii europejskiej V*, Lublin, s. 35–42.
- Nowakowska A., 2005, *Świat roślin w polskiej frazeologii*, Wrocław.
- Nowakowska A., 2006, *Staropolskie frazeologizmy „naturalne” w świadomości językowej współczesnych Polaków*, [w:] E. Koniusz, S. Cygan (red.), *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, t. II, Kielce, s. 57–63.
- Nowakowska A., 2007, *Językowy obraz miasta w polskiej frazeologii*, [w:] W. Chlebda (red.), *Frazeologia a językowe obrazy świata przełomu wieków*, Opole, s. 303–308.
- Nowakowska A., 2010, *Porównania frazeologiczne (zarys problematyki)*, [w:] S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, Poznań, s. 77–86.
- Nowakowska-Kempna I., 1998, *Fakt językowy w kognitywizmie*, [w:] E. Jędrzejko (red.), *Nowe czasy, nowe języki, nowe (i stare) problemy*, Katowice, s. 28–41.
- Pajdzińska 1982, *Elementy motywujące znaczenie w składzie związków frazeologicznych*, [w:] M. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej I*, Wrocław, s. 81–87.
- Pajdzińska A., 1988a, *Udział konotacji leksykalnej w motywacji frazeologizmów*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Konotacja*, Lublin, s. 67–82.
- Pajdzińska A., 1988b, *Frazeologia a zmiany kulturowe*, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 480–487.

- Pajdzińska A., 1988c, *Przysłowia we współczesnym utworze literackim*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio FF, vol. 6, s. 333–342.
- Pajdzińska A., 1991, *Nazwy mówienia w języku polskim*, „Język a Kultura”, t. 2, J. Puzynina, J. Bartmiński (red.), *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, Wrocław, s. 53–64.
- Pajdzińska A., 1994, *Derywacja frazeologiczna czy derywacja od frazeologiczna?*, [w:] M. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej VI*, Warszawa, s. 33–40.
- Pajdzińska A., 1996, *Znaczenie związku frazeologicznego*, [w:] Z. Krążyńska, Z. Zagórski (red.), *Poznańskie spotkania językoznawcze*, I, Poznań, s. 168–173.
- Pajdzińska A., 2001, *O znaczeniu związku frazeologicznego (raz jeszcze)*, [w:] A.M. Lewicki (red.), *Problemy frazeologii europejskiej IV*, Lublin, s. 11–18.
- Pajdzińska A., 2004a, *Wielonurtowość współczesnych badań frazeologicznych*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 27–38.
- Pajdzińska A., 2004b, *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, wyd. II, Lublin, s. 83–101.
- Pajdzińska A., 2006, *Studia frazeologiczne*, Łask.
- Pajdzińska A., 2010, *Przydatność frazeologizmów w badaniach językowego obrazu świata*, [w:] S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, Poznań, s. 87–97.
- Pajdzińska A., 2011, *Wariancja we frazeologii*, „Prace Filologiczne”, t. LX, s. 216–223.
- Pajdzińska A., Krzyżanowski P. (red.), 1999, *Przeszłość w językowym obrazie świata*, Lublin.
- Parowenko R., *Frazeologia jako część składowa opisu kulturologicznego*, „Komunikacja Specjalistyczna” 1, s. 59–68.
- Pawelec R., 2003, *Historia sztuki: leksemy i pojęcia*, Warszawa.
- Piasecka A., 2005, *Rozważania o motywacji jednostek frazeologicznych*, „Studia Słowianoznawcze”, t. 5, s. 295–322.
- Piela A., 2003, *W poszukiwaniu inwariantów związków frazeologicznych*, [w:] J. Opoka, A. Oskiera (red.), *Język–Literatura–Dydaktyka*, t. 1, Łódź, s. 99–107.
- Piela A., 2006, *Wariancja i synonimia we frazeologii historycznej*, [w:] E. Koniusz, S. Cygan (red.), *Staropolszczyzna piękna i interesująca. Zbiór studiów*, t. 2, Kielce, s. 47–57.
- Piela A., 2007, *Od frazeologizmu do derywatu*, „LingVaria” II, nr 1 (3), s. 41–48.
- Piela A., 2009a, *Paleosemantyzmy w związkach frazeologicznych*, „Poradnik Językowy”, nr 4, s. 65–74.
- Piela A., 2009b, *O badaniach polskiej frazeologii historycznej*, [w:] M. Hawrysz (red.), *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2006–2007*, Zielona Góra, s. 57–67.
- Pihan-Kijasowa A., 2010, *Wileńskie słownictwo rzemieślnicze XVI–XVIII wieku. Rekonesans badawczy*, [w:] J. Mędelka, Z. Sawaniewska-Mochowa (red.), *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy*, Bydgoszcz, s. 334–341.

- Piotrowicz A., 2004, *Obraz gościnności w polskiej frazeologii*, [w:] J. Liberek (red.), *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną. Prace dedykowane Profesorowi Stanisławowi Bąbie w 65-lecie urodzin*, Poznań, s. 247–256.
- Piotrowski T., 2010, *Słowniki w badaniach językowego obrazu świata*, [w:] W. Chlebda (red.), *Etnolingwistyka a leksykografia. Tom poświęcony Profesorowi Jerzemu Bartmińskiemu*, Opole, s. 49–56.
- Pluskota D., 1997, *Recesywne związki frazeologiczne współczesnej polszczyzny: próba oceny funkcjonowania wybranych jednostek w świadomości dzisiejszych użytkowników*, „*Slavia Occidentalis*”, t. 54, s. 73–84.
- Puda-Blokesz M., 2008, *Mitologizmy frazeologiczne w wybranych źródłach leksykograficznych*, „*Język Polski*” LXXXVIII, s. 329–340.
- Puda-Blokesz M., 2010, *Frazeologizmy pochodzenia mitologicznego w języku polskim (zasób, stan i perspektywy opisu)*, [w:] S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, Poznań, s. 121–141.
- Przybylska R., 1984b, *Problem opisu i klasyfikacji słownictwa fachowego*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*”, DCCLIX, „*Prace Językoznawcze*”, z. 79, s. 159–172.
- Przybylska R., 1984a, *Wyrazy zapożyczone w języku zawodowym (na przykładzie leksyki profesjonalnej szewców krakowskich)*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*”, DCCLIX, „*Prace Językoznawcze*”, z. 79, s. 175–182.
- Radzik A., 1983, *O pewnych typach frazeologizmów bachicznych w języku polskim i rosyjskim*, „*Przegląd Rusycystyczny*”, r. VI, z. 3–4, s. 167–174.
- Rak M., 2007, *Językowo-kulturowy obraz zwierząt utrwalony w animalistycznej frazeologii gwar Gór Świętokrzyskich i Podtatrza*, Kraków.
- Siemiński T., 1991, *Problematyka relacji między językiem a kulturą w pracach językoznawców amerykańskich*, „*Język a Kultura*”, t. 1, J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), *Podstawowe pojęcia i problemy*, Wrocław, s. 73–82.
- Skorupka S., 1969, *Podstawy klasyfikacji jednostek frazeologicznych*, „*Prace Filologiczne*”, t. XIX, s. 219–226.
- Smerčko A., 2009, *O typologii centrum obrazowo-znaczeniowego związków frazeologicznych (w języku ukraińskim, rosyjskim i polskim)*, „*Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku*”, „*Rozprawy Humanistyczne*”, t. 10, s. 229–238.
- Spagińska-Pruszek A., 1998, *Kreatywna rola leksyki w motywacji semantycznej frazeologizmów na przykładzie języków słowiańskich*, [w:] M. Grabska, J. Korzeniewska-Berczyńska (red.), *Leksyka w komunikacji językowej. Materiały Konferencji Międzynarodowej (Gdańsk-Łączęno, wrzesień 1998)*, Gdańsk.
- Spagińska-Pruszek A., 2000, *Leksyka jako kreatywny komponent w tworzeniu semantyki frazeologizmów (na przykładzie języków słowiańskich)*, [w:] M. Grabska (red.), „*Słowa, słowa, słowa...*” w komunikacji językowej, Gdańsk, s. 243–249.
- Spagińska-Pruszek A., 2003, *Intelekt we frazeologii polskiej, rosyjskiej i chorwackiej (z problemów językowego obrazu świata)*, Gdańsk.

- Szpila G., 2002, *Minimum paremiologiczne języka polskiego – badanie pilotażowe*, „Język Polski” LXXXII, s. 36–42.
- Szpila G., 2003, *Krótko o przysłowiu*, Kraków.
- Szpila G., 2005, *Metonimia i synekdocha w przysłowiaach polskich*, [w:] *Parémie národů slovanských II. Sborník příspěvků z mezinárodní konference konané v Ostravě ve dnech 10.–11.11.2004*, Ostrava, s. 129–135.
- Świącicka M., 1984, *Charakterystyka słownictwa zawodowego rzemieślników*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 294–298.
- Świącicka M., 1986, *Z badań nad współczesną frazeologią rzemieślniczą*, „Studia Polonistyczne” XIV, Poznań, s. 293–303.
- Tambor J., 1991, *Słownictwo i frazeologia odbiciem tendencji cywilizacji technicznej*, „Język a Kultura”, t. 2, J. Puzynina, J. Bartmiński (red.), *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, Wrocław, s. 65–70.
- Tokarski R., 1992, *Obraz wsi utrwalony w języku*, „Prace Filologiczne”, t. XXXVII, Warszawa, s. 269–280.
- Tokarski R., 1993, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II, J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wrocław, s. 335–362.
- Tokarski R., 1998, *Językowy obraz świata a niektóre założenia kognitywizmu*, „Etnolingwistyka” 9/10, s. 7–24.
- Tokarski R., 1999, *Przeszłość i współczesność w językowym obrazie świata*, [w:] A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski (red.), *Przeszłość w językowym obrazie świata*, Lublin, s. 9–23.
- Tokarski R., 2001, *Typy racjonalności w językowym obrazie świata*, [w:] A. Pajdzińska, R. Tokarski (red.), *Semantyka tekstu artystycznego*, Lublin, s. 231–245.
- Tołstaja S.M., 2004, *Znaczenie symboliczne a punkt widzenia: motywacja znaczeń symbolicznych (kulturowych)*, [w:] J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz (red.), *Punkt widzenia w języku i w kulturze*, Lublin, s. 177–184.
- Tołstoj N.I., 1992, *Język a kultura (niektóre zagadnienia słowiańskiej etnolingwistyki)*, „Etnolingwistyka” 5, Lublin, s. 15–25.
- Treder J., 2004, *Frazeologizm jako podstawa słowotwórcza*, [w:] J. Bartoszevska, W. Mokijsenko, H. Walter (red.), *Frazeologia słowiańska i inne płaszczyzny systemu językowego*, Gdańsk, s. 139–145.
- Treder J., 2005, *Nazwy ptaków we frazeologii i inne studia z frazeologii i paremiologii polskiej*, Gdańsk.
- Tyrpa A., 2011, *Cudzoziemcy i obce kraje w dialektach polskich*, Kraków.
- Urbańczyk S., 1953, *Zarys dialektologii polskiej*, Warszawa.
- Walczak B., 1999, *Zarys dziejów języka polskiego*. Wrocław.
- Węgiel M., 2012, *Co ma Nike do przysłowia, czyli prowerbia we współczesnych tekstach literackich*, „Język Polski” XCII, s. 269–276.
- Wierzbicka A., 1999, *Język, umysł, kultura*, wybór prac pod red. J. Bartmińskiego, Warszawa.
- „Wisła. Miesięcznik geograficzno-etnograficzny”, t. I–XX, Warszawa 1887–1905.

- Wiśniewska H., 1975, *Polszczyzna przemyska wieków XVII–XVIII*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Wiśniewska H., 2000, *Rozkwit paremiologii w XVII w.*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, „Sectio FF. Philologiae”, s. 289–297.
- Wiśniewska H., 2003a, *Leksyka specjalistyczna w księgach przemyskich rymarzy (XVII–XVIII w.)*, „Rocznik Przemyski”, z. 1, s. 155–164.
- Wiśniewska H., 2003b, *Trybować, trybowny i trybowka – zapomniane nazwy kary cechowej w Przemysłu (XVII w.)*, [w:] W. Książek-Bryłowa, H. Duda (red.), *Język polski. Współczesność. Historia IV*, Lublin, s. 355–366.
- Wiśniewska H., 2004a, *Wyrazy socjolektu rzemieślników robić, robotą i pochodne w XVII i XVIII wieku*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Folia 19. Studia Linguistica II”, Kraków, s. 533–541.
- Wiśniewska H., 2004b, *Porządek cechowy a „wyrządzanie nieuczciwości” przez mistrzów rzemieślników w Przemysłu (XVII–XVIII w.)*, „Rocznik Przemyski” XL, z. 3, s. 109–118.
- Wysoczański W., 2005a, *Nazwy zawodów i zajęć w porównaniach (na materiale frazeologii i paremiologii)*, [w:] M. Sarnowski, W. Wysoczański (red.), *Wyraz i zdanie w językach słowiańskich 5. Opis, konfrontacja, przekład*, Wrocław, s. 443–452.
- Wysoczański W., 2005b, *Językowy obraz świata w porównaniach zleksykalizowanych. na materiale wybranych języków*, Wrocław.
- Wyżkiewicz-Maksimow R., 2001, *Funkcje przysłów w komunikacji*, [w:] G. Habrajska (red.), *Język w komunikacji*, t. 2, Łódź, s. 118–123.
- Zajda A., 1999, *Z historii polskiego słownictwa rzemieślniczego. Nazwy narzędzi stolarskich w kilku tekstach z okresu od początku XVII do początku XX wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” MCCXXVI, „Prace Językoznawcze”, z. 19, s. 153–171.
- Zajda A., 2010, *O kilku staropolskich nazwach rzemieślników i ich historii w języku polskim*, [w:] R. Przybylska, J. Kąś, K. Sikora (red.), *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, s. 171–182.
- Zakrzewski P., 2002a, *Definicja przysłowia w wybranych opracowaniach francuskich, niemieckich i polskich oraz próba konfrontatywnej analizy problemu*, „Annales Universitatis Lodzensis”, Folia Linguistica 42, s. 3–18.
- Zakrzewski P., 2002b, *W sprawie definicji idiomu*, „Annales Universitatis Lodzensis”, Folia Linguistica 42, s. 19–23.
- Żmigrodzki P., 2009, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, wyd. III, Katowice.
- Żurawska-Chaszczewska J., 2007, *Obyczaje rzemieślnicze i ich odbicie w polszczyźnie historycznej*, [w:] *Język. Religia. Tożsamość*, t. I, Głogów, s. 77–89.
- Żurawska-Chaszczewska J., 2010, „Słownictwo rzemiosł skórzanych w polszczyźnie historycznej”, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Elżbiety Skorupskiej-Raczyńskiej, Repozytorium Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań.
- Żurawski J., 1982, *Wpływy niemieckie we współczesnej gwarze szewskiej*, „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 41–49.

Teksty literackie

Pot. Mor. – W. Potocki, *Moralia*, t. I–III, wyd. T. Grabowski, J. Łoś, Kraków 1915–1918.

PT – A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie*, (tekst oparty na wydaniu dzieł A. Mickiewicza z 1949 r.), Warszawa 1984.

Literatura obcojęzyczna

Арутюнова Н.Д., (red.) 1999, *Образ человека в культуре и языке*, Москва.

Даниленко Л. 2007, *Концепт ремесло в чеських і українських пареміях*, [w:] W. Chlebda (red.), *Frazeologia a językowe obrazy świata przełomu wieków*, Opole, s. 179–182.

Kotova M., 2005, *Руско-болгарско-чешское ядро частотных славянских пословиц (на материале паремиологического социолингвистического эксперимента)*, [w:] *Parémie národů slovanských II. Sborník příspěvků z mezinárodní konference konané v Ostravě ve dnech 10.–11.11.2004*, Ostrava, s. 192–200.

Mlacek J., 2005, *Paremiológia – frazeológia – idiomatyka*, [w:] *Parémie národů slovanských II. Sborník příspěvků z mezinárodní konference konané v Ostravě ve dnech 10.–11.11.2004*, Ostrava, s. 5–13.

Mlacek J., 2007, *Jazykové principy a frazeologický obraz světa*, [w:] W. Chlebda (red.), *Frazeologia a językowe obrazy świata przełomu wieków*, Opole, s. 67–74.

Мокиенко В.М., 1989, *Славянская фразеология*, Москва.

Мокиенко В.М., 2000, *Украинская фразеология (res. пареміологія) и русская картина мира*, [w:] M. Aleksiejenko (red.), *Słowo. Tekst. Czas IV*, Szczecin, s. 25–33.

Мокиенко В.М., 2007, *Языковая картина мира в зеркале фразеологии*, [w:] W. Chlebda (red.), *Frazeologia a językowe obrazy świata przełomu wieków*, Opole, s. 49–66.

Рязановский Л.М., 2004, *Названия профессий в составе фразеологических единиц. На примере немецких названий Schuster, Schneider (на фоне русских эквивалентов «сапожник», «портной»)*, [w:] J. Bartoszewska, W. Mokijenko, H. Walter (red.), *Frazeologia słowiańska i inne płaszczyzny systemu językowego*, Gdańsk, s. 123–132.

Indeks jednostek frazeologicznych

Indeks odzwierciedla kolejność omawiania JF w części analitycznej. W ramach każdej grupy JF zastosowano podział na 3 korpusy, wyróżnione na podstawie składu leksykalnego:

- korpus I stopnia (korpus tematycznie najmocniejszy) – z komponentem w postaci nazwy zawodu lub wyrazu od niej derywowanego;
- korpus II stopnia (tematycznie słabszy) – z komponentem nazywającym realia związane z poszczególnymi specjalnościami rzemieślniczymi;
- korpus III stopnia (tematycznie najslabszy) – bez komponentu rzemieślniczego, ale z obrazowością nawiązującą do rękodzielniczej pracy.

W korpusie II stopnia wskazywane są główne komponenty świadczące o przynależności JF do FRZ.

Pogrubionym drukiem wyróżnione zostały JF notowane we współczesnych słownikach.

Po każdym haśle JF są cytowane w dwóch ciągach alfabetycznych: najpierw frazeologizmy, następnie przysłowia i powiedzenia.

1. RZEMIOSŁA SPOŻYWCZE

1.1. MŁYNARSTWO

KORPUS I STOPNIA

czujny jak uszy młynarskie [Wesołowska 1969: 200] 38

delikatny jak młynarski pies [NKP I 419] 36

głodny jak młynarska kura [NKP I 632] 36

klóć się o wiatr jak młynarz z ogrodnikiem [NKP III 652] 44

majóm głód, jak młynarzowa gowiydź [NKP I 666] 36

ma młynarskie suchoty [NKP III 347] 36

mieć gębę jak młynarski pytel [SFJP I 452] 51, 220, 229, 233

mizerny jak koń młynarski [NKP II 495] 36

podobny jak pudel do młynarza [NKP II 985] 39

suknia/ kiecka jak u młynarki [Baranowski 1977: 116] 36

syty jak młynarska kura [NKP III 367] 36, 211

śpi jak młynarz na worku [NKP III 278] 38

tłusta jak młynarka [Baranowski 1977: 116] 36

tyje jak młynarska świnia [NKP III 555] 36, 211

wystroila się jak młynarka [Baranowski 1977: 116] 36

Babusina wnuczka, młynarska suczka, ekonomski koń mają wygody/ dobrze się mają [NKP I 33] 36

Diabeł nie chciał być kucharzem, furmanem i mamką, ale chciał być młynarskim wieprzem, urzędniczym koniem i księżą kucharką [NKP I 427] 36, 228
Dobry młynarz wszystko zmiele [Baranowski 1977: 118] 210
Gdyby młynarz był wiedział, jak dobrze woda smakuje, toby młyn był miał [PnGS 44] 39, 210
Gdy nie masz kucharza, nie trza ci młynarza [NKP II 240] 47, 220
Każdy młynarz na swoje koło wodę prowadzi [SFJP I 336] 25, 43
Kto ukradnie młynarzowi powróż, sprowadzi sobie szczury [NKP II 510] 38
Łączycanie piskorze, Kujawiacy młynarze, Dobrzyniaci jazgarki [NKP II 345] 54
Mamuleńku, był tu młynarz, dopiru był – już go ni mas [NKP II 510] 54
Młynarecka w łóżku leży, a miarecka na nią bieży [Wesołowska 1969: 200] 37
Młynarska świnią, księżą gospodynią, ekonomski koń – to jedno [NKP II 510] 36, 228
Młynarskie wieprze rozkurzem się tuczą [Wesołowska 1969: 201] 36, 211
Młynarze i piekarze nie kradną, sami im ludzie znoszą [NKP II 511] 37, 58, 211
Młynarze rzadko są dobrzy gospodarze [NKP II 511] 36, 212
Młynarz nie umączony – rzadka rzecz [NKP II 510] 39, 211
Młynarzowi przerwie się spanie, gdy mu młyn/ koło stanie [NKP II 511] 38, 46, 50
Młynarzu, są tu ryby? – Są, panie mój. – Wieręc nie wiem, by były. – Wieręc nie wiem, mój panie [NKP III 107] 42, 192, 220, 228
Mokry strzelec, suchy rybak, czarny młynarz a biały kominiarz to wszystko diabła warte [NKP III 113] 39
Na świętego Prokopa wyschnie młynarzowi przykopa [NKP II 1084] 53, 214, 220
Nie mielą walce, lecz młynarza palce [NKP II 496] 38, 210, 213
Poznać młynarza po obtartych uszach [Adamczewski 2005: 170] 38, 211
Próżnuje młynarz, skoro woda zbieży [NKP II 511] 42, 53, 214, 219, 220
Taki sobie młynarz dobry jak i wojewoda: wojewodzie robią ludzie, młynarzowi woda [NKP II 511] 37, 42
Tracznemu i młynarzowi sama woda pieniądze niesie [NKP II 511] 37
Utopić młynorza [NKP II 511] 54
Ziarnko do ziarnka dla młynarza miarka [Wesołowska 1969: 200] 37, 231
Z muzyki i młynarza to nie będzie gospodarza [NKP I 711] 36, 212, 228
Żabè młènarzowi wódę wèpiłè [NKP II 511] 42

KORPUS II STOPNIA

MŁYN

cicho jak we młynie przy marzielcu [NKP I 310] 53, 214
coś jest wodą na czyjś młyn [SFzP 624] 25, 43
huczy jako we czterech młynach przed Gody [NKP I 789] 46, 53, 214, 219
jak we młynie [NKP II 509] 46, 214
łać/ pędzić/ kierować/ obracać wodę na czyj/ na swój młyn/ na swoje koło [SFKr 53, 139; SFJP I 452; NKP III 733] 25, 43, 50, 229
miec młynek w głowie [NKP I 649] 46, 214
tarkoce mu we łbie jak w młynie [NKP III 528] 46, 214

woda na młyn/ koło [SFWP 395; SFJP I 336] 25, 43, 224
zarobił jak Boczarski na młynie w Lublinie [NKP II 320] 54
Boskie młyny pomału mielą, ale dobrze [NKP I 147] 41
Choć młyn miele, ale mąki niewiele [NKP II 509] 52
Co po młynie, jak w nim woda nie płynie? [NKP II 509] 42, 214, 220
Czas płynie jak woda na młynie [NKP I 357] 42
Dla grzmotu do młyna nie iść, wymówka leniwych [SL V 621] 46, 214, 228
Dobry młyn wszystko zmiela [NKP II 509] 52
Do kościoła późno, a do młyna wczas, to prędko powróci [NKP II 155] 47
Dziennikarskie młyny mielą dla dziennikarzy mąkę, a dla nas otręby [NKP I 535] 52
Jaka woda, taki młyn [NKP III 732] 42
Jakie kto zboże do młyna zawiezie, taką też mąkę do domu powiezie [NKP III 844] 46, 51, 214, 231
Jak nasz młynek skacze, to cała wieś płacze [NKP II 509] 42
Każdy na swój młyn/ na swoje koło wodę obraca/ ciągnie/ prowadzi [NKP III 733] 25, 43
Klejnot rozumu w cichym siedzi sklepie, młyn wietrzny, chociaż nie ma co mleć, trzepie [NKP III 81] 44
Kobyła ze młyna nie godzi się do gazdy [NKP II 90] 36, 220
Kto miele we młynie, umączy się [NKP II 509] 39, 228
Kto pierwszej do młyna zajędzie, temu pierwszej zmielą [NKP II 509] 47, 214, 228
Kto w młynie pracuje, ten z młyna żyje [Wesołowska 1969: 200] 36
Który się owies nie wysypie na święty Wawrzyniec, nie pójdzie już na młyniec [NKP III 624] 52
Małej wody na moc młynów nie można gnać [PnGŚ 76] 42
Mięsopusty nie zapusty: cicho, chudo po popielcu jak we młynie przy marzielcu [NKP II 470] 46, 53
Młynowi i pannie młodej zawsze coś brakuje, bo młyn trzeba ustawnie naprawiać, a pannie młodej do stroju [NKP II 510] 38
Młyn się spalił, pytel został [NKP II 510] 50
Na starym do młyna (na starym ze młyna) [NKP III 310] 47
Nie może zasnąć w młynie, bo mu komar brzęczy nad uchem [NKP III 276] 46
Odpust bez ofiary a młyn bez miary nie lubią czekać [NKP II 685] 37, 214
Piwo z siewki warzy, młyn bez wody zakłada [NKP II 948] 42, 74, 221
Podług wody młyn [NKP III 736] 42, 214, 220
Póty młyn miele, póki wody staje [NKP II 510] 42, 229
To woda na młyn, co to miele mąkę, z której placki upieką się w piekle [PnGŚ 116] 44
Tyle młyn zmiela, ile do młyna przywiozą [NKP II 509] 46, 51
W Dorohuczcy woda huczy, młyn miele, chleba niewiele [NKP I 473] 52, 54
W karczmie, w łaźni, w młynie i w kościele nie znać pana/ bogacza [NKP II 29] 47, 228
W młynie dwa razy się mówi [NKP II 510] 46, 214
Woda młynem, wiatr śmigami, a złą babą diabeł obraca [NKP I 43] 44

W święto Wawrzyńca śpieszą do młyńca [NKP III 625] 52, 231

Żynie wodę na dwa młyny [NKP III 740] 42

MLEĆ

gęba mu jak wiatrak miele [NKP I 614] 41, 44, 233

już się nie swoja miele [NKP II 496] 39

już się to z nim miele [NKP II 496] 41

miele językiem jak we młynie/ jak wiatrakiem/ jak w żarnach/ jak pytel [NKP I 870, 871] 40, 41, 44, 48, 51, 216, 233

miele się komu [NKP II 496] 39

mleć/ pytlować językiem/ posp. **jęzorem/ ozorem** [SFzP 153] 41, 224, 225, 233

namleć językiem/ posp. **ozorem** [SFzP 153] 41, 225

on temu rad, jak kieby mu na Gody zemleł [NKP III 7] 53

Gdzie się miele, tam się dobrze dzieje [NKP II 495] 39

Jak sie z mojigo nie miele, niech sie i do wody sypie [NKP II 495] 39

Jednemu się zmiele, drugiemu się skrupi [NKP II 495] 40, 221

Kto więcej nasypie, ten też i więcej zmiele [NKP II 496] 51, 232

Miel, kiedy dostatnia woda [NKP II 496] 42

Na jednym się mełło, na drugim się skrupi [SFzP 251] 40, 224

Na świętego Jana Krzyciela ostatek żyta na chleb mielą [NKP I 827] 52

Nie może być szczebietliwy, by zawždy miał być prawdziwy, co jako korzecznik miele, nie przestanie do niedziele [NKP III 375] 44

Próżna rzecz mleć mąkę z kąkolu [NKP II 53] 52

Przyjmijcie mało za wiele, aż się wam więcej namiele [NKP II 379] 39

Śmierć wszystko zmiecie i zęby zmiele na otręby [NKP III 459] 52

KAMIEŃ (MŁYŃSKI)

być komuś/ stać się dla kogoś kamieniem (młyńskim) u szyi [SFzP 157] 49

ciężki jak kamień młyński [NKP I 325] 49

ciężyc kamieniem młyńskim [SW II 1015] 50

jakby mu kamień młyński spadł z piersi [NKP II 16] 49

kamień młyński [SFzP 157] 50, 224

kamień młyński na głowie [SFJP I 315] 49

kamień młyński na sercu [SFKr 53] 49

kamień młyński u szyi [SFJP II 292] 49

lepiej kamień (młyński) sobie u szyi uwiązać [NKP II 17] 49

wielki jak kamień młyński [SFJP I 315] 49, 215

Ciężki, ciężki kamień młyński, jeszcze cięższy stan małżeński [NKP II 381] 49

Dwa twarde kamienie nie mielą miałko [NKP II 12] 48

Kamień młyński wodą płynie, stan małżeński nie zaginie [PnGŚ 58] 49

Każdy wodę na swój kamień puszcza [SFJP I 316] 25, 43

Tylko młyńskie kamienie i gorące żelazo są od złodzieja bezpieczne [NKP III 891] 49, 215

PYTEL

- gęba lata jak pytel we młynie* [NKP I 613] 51, 216
język jak pytel [NKP I 871] 51
przepuścić (dzieło) przez pytel [SFJP I 788] 51
przez pytel coś przepuścić [SFKr 98] 50
puścić język na pytel [SFJP I 788] 51, 229
(robić co) na pytel [SFJP I 788] 50
słowo jak z pytla [NKP III 240] 51
sypie się jak z pytla [NKP III 366] 50

WIATRAK

- machać/ wywijać ramionami jak wiatrak* [SFJP II 541] 44
przystroił się jak wiatrak w płócienny łachman [NKP III 331] 44
trajkocze jak wiatrak/ jak pytel (we młynie) [NKP III 528] 44, 46, 51, 216, 229, 230, 233
wiatrak salonowy [SFJP II 541] 44
wpaść mimochodem po śmigło do wiatraka [NKP II 769] 44
Jak jedna baba stanęła między wiatrakiem a wodnym młynem i zaczęła gadać – wiatrak ustał, młynowi wody zabrakło, a baba jeszcze gadała [NKP I 37] 45
Na Woli wiatraków/ wszystkiego do woli [NKP III 753] 53

ŻARNA

- huczy gdyby żarna* [NKP I 789] 48, 216
ma dupę jak żarna [NKP I 505] 48, 215
Kiedy wrzesień przyniósł jesień, to i zboże młóć; jedni sobie trą na żarnach, drudzy na targ włóczę [NKP III 779] 48, 53
Komu droga miarka, temu młynkiem żarnka [NKP III 935] 47
Niech ta Pan Jezus i Matka Najświętsza, i wszyscy święci pomogą, bo mogą, i niech ziarna na żarna dają, bo mają [NKP I 861] 50

KOŁO

- Jakie koło, taki młyn* [PnGŚ 54] 50
Mucha młyńskiego nie zatrzyma koła [NKP II 548] 50
Szumi koło, gdy ma wodę [NKP II 510] 50

MĄKA

- elegancik/ delikacik/ paniczyk z marymonckiej mąki* [NKP II 396; SFJP I 475] 53, 229
marymontczyk z razowej mąki/ z jęczmiennych otrąb [NKP II 396] 54
Kto koło mąki chodzi, ten powalać się musi [NKP II 429] 39

PYTLOWAĆ

- pytluje jak we młynie* [NKP II 1165] 41
spytlował go na drobne otręby [NKP II 1165] 52, 218
Mazury kpów pytlują na otręby [NKP II 419] 52
Woda jest, będziemy pytlować [NKP III 737] 41

KIERAT

być (jak) w kieracie [SMN 298] 45, 224

chodzić jak (koń) w kieracie [SFzP 165] 45, 224

jak w kieracie [NKP II 60] 45, 214

Koniowi pole, kierat a pług nie bardzo folgują radzi [NKP II 126] 45

PAPRZYCA

ma język jak paprzyca [NKP I 869] 51

SZROT

na szrot puścić/ wydać [NKP III 411] 52, 218, 228

1.2. KRUPIARSTWO

KORPUS I STOPNIA

Gdzie burmistrzem szynkarz, rajcą miasta piekarz, rzeźnik i krupiarz ławnikami, tam nędza między mieszczanami [NKP I 215] 55, 58, 79, 210, 211

Na Mostowej ulicy mieszkają krupnicy [NKP III 617] 55

KORPUS II STOPNIA

STĘPA

chodził jako stępa [NKP I 283] 56, 232

nosi się jak dureń ze stępą [NKP II 614] 56

Baby i w stępie nie dołtuce [NKP I 34] 56

Nie poradzi z nim, choćby go na stępie tłukł [NKP III 321] 56

Tak hardy, że go i sam diabeł w stępie nie ubije [NKP I 779] 56

KRUPY, KASZA

Z plewy kaszy nie zrobi [NKP II 954] 56, 216

1.3. PIEKARNICTWO

KORPUS I STOPNIA

mo nogi jak piekora [NKP II 630] 58, 208

wyzno się na tym jak piekora na hawirni [NKP III 911] 58, 212

Gdzie burmistrzem szynkarz, rajcą miasta piekarz, rzeźnik i krupiarz ławnikami, tam nędza między mieszczanami [NKP I 215] 55, 58, 79, 210, 211

Kiedy Piotr i Paweł deszczem częstują, piekarz dwakroć więcej wody potrzebuje [NKP II 937] 62

Lepiej dać piekarzowi niż doktorowi [NKP II 864] 63

Młynarze i piekarze nie kradną, sami im ludzie znoszą [NKP II 511] 37, 58, 211

Najlepszemu piekarzowi czasem chleb się nie uda [NKP II 864] 58, 63, 210, 228

Staroście z chlewka, wojewodzie z piekarni [NKP III 306] 58, 60, 228

(To) nie piekarnia [SFzP 352] 59, 232

Zna i głupi, czemu rzeźnik lepszy od piekarza [NKP III 132] 63, 81

KORPUS II STOPNIA

CHLEB

czarny chleb [SMN 111] 63, 64, 75

śmieje się jak Rusin do białego chleba [NKP III 102] 63

w nowinę mu biały chleb [NKP I 259] 63, 223, 228
wsadzić chleb do pieca [SMN 112] 59, 60, 223
wysadzić chleb z pieca [SMN 112] 59, 60, 223
w zimny piec chleb sadzać [NKP II 861] 59, 60, 221
z jednego pieca chleb jadal [NKP II 861] 60, 214
z niejednego pieca chleb jeść/ jadać [SFzP 351] 57, 60, 214, 224
Chleb, co myszy pod skórką łążą [NKP I 245] 63
Chleb, gdy długo w piecu siedzi, to się odsiedzi [NKP I 246] 60
Chleb stracił, a bułki nie znalazł [NKP I 253] 64
Chleb upiecze bez mąki i masło zrobi bez śmietany [NKP I 248] 62, 221
Chlebuś biały doskonały, czarny niecnota, choć będzie, sposobniejsza po nim robota [NKP I 248] 63
Chleb zgubisz, a kukielki nie znajdziesz [NKP I 253] 65
Chłop stokłosny chleb tak smaczno je jak piernik toruński [NKP I 263] 64, 67, 228
Choćby chleb był rżany, byle leżany [NKP I 248] 64
Czarny chleb, cienkie piwo, bardzo długie mile [NKP I 249] 64, 75, 219
Dobra i bułka przy chlebie [SFJP I 120] 64, 230
Dobry chleb, gdy kołacza nie masz [NKP I 249] 65
Dobry chleb i z ości, jak się kto wypości [NKP I 249] 64
Dobry chleb i z otrębami, ale trzeba go gryźć zębami [NKP I 249] 64
Dobry chléb i z owsa, jak innego nie ma [NKP I 249] 64
Dzwon bez serca, zegar bez kół, róża bez ciernia, chleb bez kwasu, człowiek bez kłopotów – nic nie waży [NKP I 550] 62, 166, 216
Jaka mąka, taki chleb [NKP II 429] 62, 216
Jest chleb, na cóż mi buły? [NKP I 251] 64
Jest łąka, będzie mąka, jest mąka, będzie chleb [NKP II 339] 61
Jęczmienny chleb nie głód, zgrzebna koszula nie nagota [NKP I 251] 64
Kiedy się chlebem nie naje, to bułką nie nasyci [NKP I 251] 64
Kołacza pragnij, lecz chleba nie porzucaj [NKP II 103] 65
Komu Bóg źle chce, to mu się chleb w piecu spali [NKP I 171] 60
Kto ma chleb, niech nie szuka kołaczów [NKP I 253] 65
Kto ma chleb, szuka bułki [NKP I 253] 64, 230
Kto szuka placków, chleb straci [NKP I 253] 65
Kto ze mną chleba jeść nie chce, ja z nim i kołaczów nie będę [NKP I 253] 65
Lepszy własny chleb niż pożyczona bułka [NKP I 254] 64
Najwyższy czas iść z tym chlebem do pieca [NKP I 255] 59, 60
Nie bydzie z tego zimnego ciasta podarzony chlyb [NKP I 307] 59
Pomocna bułka chlebowi [NKP I 257] 64
Pódź, chlebiczku, zjém cie, a nie zarobiem cie [NKP I 257] 58
Szkoda psu białego chleba [NKP I 258] 63
Tam chleb tylko w niedzielę jeść można [NKP I 258] 64
Tegoż pieczywa chlebem oddać [NKP I 258] 63

Trudno piec chleb, gdzie mąki nie będzie [NKP I 258] 61, 216
Tu chleb, a podle obwarzanki pieką [NKP I 258] 65
W Żurawicy jest chleb na policy, w Łani jest chleb na kopani, w Ogorzelewie jest go niewiele [NKP III 969] 65, 228
Zjadłszy kołacz do chleba [NKP II 103] 65
Z tej mąki chleba nie będzie [SFzP 236] 62, 216, 224

DZIEŻA

baba jak dzieża [NKP I 30] 60, 220
dałby i ciasto z dzieżą [NKP I 403] 60, 232
wyniosła jak dzieża [NKP III 803] 60
Kto duższy z dzieżą bierze drugiemu ciasto [SL I 290] 60
Małym kwasem nakwasi całą dzieżę [NKP II 262] 60, 62
Nie z kozdy dzizy dobry chlib [NKP I 543] 60
Stara dzieża nowe wieko [NKP I 543] 60

OŻÓG, KOSIOR

kosiosem zapisać w kominie [NKP II 940] 30, 61, 206, 215
wysoki jak ożóg [NKP III 806] 61, 215, 232
Kto w piecu lega, ten drugiego ożogiem maca [NKP II 860] 61
Nie leż babie w drogę, kiedy placki piecze, bo cię żgnie ożogiem, aż z ciebie pociecze [NKP I 38] 61

KOŁACZ

Chowaj się na kołacz [NKP II 103] 65
Dobry i owsiany placek, jak nie ma kołacza [NKP II 103] 65
Jak kołacz jest rzadko, to lepiej smakuje [NKP II 103] 65
Kołącze muszą béc, chòc chleba ni ma [NKP II 103] 65

BUŁKA, ŻEMŁA

coś sprzedaje się/ idzie/ rozchodzi się/ poszło itp. jak ciepłe/ świeże bułeczki [SFzP 144] 65, 232
rozśmiał się by Mazur na żemłę [NKP II 419] 64
to jak bułka/ obwarzanek/ kukielka za grosz [NKP I 744] 65, 228
Krakowski trzewik, poznańska panna, wislicka żemła, przemysłskie piwo [NKP II 188] 30, 65, 77

KUKIELKA, OBWARZANEK, WARNECZKI

nie świeci się przez ciebie jak przez miechowską kukielkę [NKP II 447] 66, 218
Do Różanki po obwarzanki, do Brzestownicy po rękawicy, do Indury po kury [NKP III 96] 65, 143, 219
Zwiahelskie kozuchy, tuczyńskie warneczki, ostrogskie spodki [NKP III 921] 66, 143

DROŻDŻE

rosnąć jak na drożdżach [SFzP 82] 62
Jemu i bez drożdży ciasto rośnie [NKP I 487] 62, 221

BOCHEN

Jaki bochen, taka skórka, jak matka, taka córka [SFzP 49] 63, 224

MAKA

być z jednej/ z tej samej mąki [SFzP 236] 62, 224

PIEC

prosto z pieca [SMN 522] 59, 60, 214

POMIOTŁO

być pomiotłem/ w pomiotle [NKP II 1015] 61, 216

1.4. PIERNIKARSTWO

KORPUS I STOPNIA

Jak je synek piernikorzém, musi skokać jak mu kozóm [NKP III 505] 67, 208

KORPUS II STOPNIA

PIERNIK

cegła jak toruński piernik [NKP III 524] 67, 126

czzerwony jak toruński piernik [NKP III 524] 67, 218

Chłop stokłośny chleb tak smaczno je jak piernik toruński [NKP I 263] 64, 67, 228

Gdańska gorzałka, toruński piernik, krakowska panna, warszawski trzewik [NKP I 607] 67

Jaki piernik, taká dziurka, jaká matka, taká córka [NKP II 406] 67

Jego i na toruński piernik nie zwabi [NKP III 524] 67

Panna krakowska, polityka lwowska, trzewik gdański, piernik toruński [NKP II 188] 67, 230

1.5. PIWOWARSTWO

KORPUS I STOPNIA

spasły/ tłusty jak piwowar niemiecki [NKP II 604] 69, 208

Każdy piwowar swoje piwo chwali [NKP II 949] 69, 75

Najlepszemu piwowarowi czasem piwo się nie uda [NKP II 949] 69, 75, 210, 228

KORPUS II STOPNIA

PIWO

nawarzyć (sobie/ komuś) piwa [SFzP 273] 70, 224

pić/ wypić piwo, którego się nawarzyło/ które ktoś nawarzył [SFzP 273] 70, 224

piwo z siczki/ z doszków [NKP II 948] 74, 230

zaprosić kogo na kwaśne piwo [NKP II 948] 75, 218

złe/kwaśne piwo warzyć [NKP II 946] 70, 75, 218

Chmielu w piwie, a rozumu w głowie gdy za mało – źle, gdy za wiele – niedobrze [NKP I 276] 75

Chrzci ksiądz dziecko, a Żyd piwo i gorzałkę [NKP I 293] 76

Czarny chleb, cienkie piwo, bardzo długie mile [NKP I 249] 64, 75, 219

Czart z babą piwo warzył i słodzin się odrzekł [NKP I 40] 76

Dobra Matiaszowi rzeczka, dla panów wino, dla woźniców brzeczka [NKP II 361] 74

Gdzie piwo warzą, tam się chleb nie upiecze [NKP II 945] 69

Gdzie się piwo warzy, tam się dobrze darzy [NKP II 945] 69
Jakie kto warzy, takie pije piwo [SFKr 134] 70
Jak z samej wody nie nawarzysz piwa, tak z lichej paszy lichej gnój bywa [NKP II 827] 74
Krakowski trzewik, poznańska panna, wiślicka żemła, przemyskie piwo [NKP II 188] 30, 65, 77, 230
Kto sieje jęczmień na Urbana, będzie pił piwo ze dzbana [NKP III 597] 74
Miejska przyjaźń: konwie na piwo a różna na pieczeniu nie bronić [NKP II 442] 73
Młode piwo dojdzie starego [NKP II 946] 72
Na Łysicy piwo robią [NKP II 357] 72, 73
Na Wniebowstąpienie Pan Bóg w niebo, robak w mięso, kwas w piwo, a diabeł w babę [NKP III 727] 77
Niech cię piwo angielskie ruszy [NKP II 947] 77
Niedźwiedzie piwo warzą [NKP II 601] 72, 73
Nie mień octu, piwo warząc [NKP II 947] 72, 213, 228
O święty Jan kwas w piwo, robak w mięso, diabeł w babę wstępuje [NKP I 829] 77
Panny w znowie, piwa z kadzi podczas skosztować nie wadzi [NKP II 814] 73
Piwo bez chmielu, masło bez soli, koń bez ogona, kobieta bez cnoty – jednakową mają wartość [NKP II 947] 75, 216
Piwo młode czop wysadza [NKP II 948] 71, 73, 228
Póki piwo na kadzi, pić go nie zawadzi [NKP II 948] 73, 214, 228
Uchyl czopu, wnet będzie po piwie [NKP II 948] 72, 73
W Amsterdamie, gdzie kwaśne piwo robią [NKP I 18] 77
W Czersku na złym piwsku [NKP I 369] 30, 77
Znać piwo po occie/ po zakwasie/ po zadatku/ po zakwasowości/ po drożdżach/ z brzezki [NKP II 949, SL III 795] 74, 228
Z samej wody nie nawarzysz piwa [NKP II 948] 74, 216

BROWAR

jak w browarze [NKP I 201] 73
kurzy mu się z głowy jak z browaru [Ad 140] 73
w browarze przesiaduje [NKP I 201] 73
Kto w karczmie służy, temu w browarze płacą [NKP II 29] 73
W browarze się urodził, w karczmie go ochrzczono [NKP I 201] 73

CHMIEL

Chmiel pijany czyni pany [NKP I 276] 75, 217
Nie lubi chmiel za stołem cicho siedzieć [NKP I 276] 75
O chmielu, chmielu, czynisz głupich wielu [NKP I 276] 75

CZOP

czopem się często żegnał [NKP I 389] 73
czopowy brat [NKP I 389] 73

NAWARZYĆ

Czego panowie nawarzą, tym się poddani poparzą [NKP II 781] 70
Nawarzył z ochotą, ale wypił z przymusem [NKP III 623] 70

CIENKUSZ

dobry tobie cienkusz [NKP I 318] 76, 218

PRZELEWKI

(To) nie przelewki [SFzP 412] 76, 218, 224, 233

WYSZUMIEĆ SIĘ

Młodość musi się wyszumieć [SMN 403] 71, 224

1.6. RZEŹNICTWO/ MASARSTWO

KORPUS I STOPNIA

gruby/ tłusty jak rzeźnik [NKP I 749] 79

jak koza do rzeźnika idzie [NKP I 805] 79, 228

patrzy jak krowa/ byk/ koza/ owca/ wół na rzeźnika [NKP II 832] 79, 228

rzeźnik, co mieszki rzeże [NKP III 132] 78

spaśny jak byk na masorza [NKP II 828] 79

Gdzie burmistrzem szynkarz, rajcą miasta piekarz, rzeźnik i krupiarz ławnikami, tam nędza między mieszczanami [NKP I 215] 55, 58, 79, 210, 211

Jeszcze skóra na baranie, a już rzeźnik/ masarz pije na nią [NKP III 214] 80, 217, 230

Każde ciele znajduje rzeźnika [NKP I 313] 79

Lepiej posłać po rzeźnika niż po doktora [NKP III 132] 81, 228

Na jednym haku rzeźnik dziesięciu wieprzów wiesza [NKP III 132] 79, 81

Nie chcę ja pisarza ani studenta, wołę ja masarza/ rzeźnika, co wozi cieleta [NKP II 942] 79

Nierada by koza do rzeźnika, ale musi [NKP III 508] 79

Pewniejsza kielbasa w rynce niżli szynka u rzeźnika [NKP II 58] 82

Szewc do skóry, a rzeźnik do mięsa [NKP III 394] 82, 135

Tego wołu do rzeźnika, którego krowa zbije [NKP III 760] 79

W lecie zwykli murarze rzeźników pytać: macie cielecą ćwiartkę? w zimie zaś: macie to płucka? [NKP II 551] 81, 122, 219

Wiedzą rzeźnicy o dobrej jałowicy [NKP I 823] 79

Woda wre, kura pre, świnia kwiczy, a masorza ni ma [NKP III 737] 79

Wołu do rzeźnika, a krowę do byka [NKP III 764] 79

Zna i głupi, czemu rzeźnik lepszy od piekarza [NKP III 132] 63, 81

KORPUS II STOPNIA

JATKA

chodzi jak pies po jatkach [NKP I 280] 80, 214

krwawa jatka [SFJP I 306] 81

przywykła jak suczka do jatek [NKP II 1140] 80

trafimy się u jatek [NKP I 835] 80

uczynić/ urządzić jatkę/ jatki z kogo [SFJP I 306] 81

wadzą się jako w jatkach [NKP III 611] 80, 228

włóczą się jako psi od jatki do jatki [NKP III 720] 80, 214, 228

wydać na mięsne jatki [NKP I 835] 80, 230

zagłąda jak pies do jatki [NKP III 817] 80, 214, 230
znarowił się jak pies do jatki [NKP III 916] 80
Ptaszku, leć do klatki albo do jatki [NKP II 1150] 80
Więcej cieląt w jatkach bywa niż starych wołów [NKP I 314] 79, 80, 81, 214, 228, 230
W jatce wszystkie krowy są woły [NKP I 835] 79, 80, 214

RZEŻ

dać się jak baran prowadzić na rzeź [SFJP II 84] 79
powiązać kogo jak bydło na rzeź [SFJP II 84] 79
prowadzony na rzeź (baran)/ prowadzona na rzeź (owieczka) [SFJP II 84] 79

RZEŹNICA

wietrzy jak pies koło rzeźnicy [NKP III 685] 81

SZLACHTUZ

Więcej cieląt na szlachtuzie jako krów, więcej młodych na cmentarzu jako starych
[NKP I 314] 81

KORPUS III STOPNIA

Bodajbyś był lepiej kozie łopatki przedawał [NKP II 173] 82
Po tuste cielę i do domu trafią, a chudego i na targu nie kupią [NKP I 314] 79

2. RZEMIOSŁA WŁÓKIENNICZE I ODZIEŻOWE

2.1. PRZĘDZALNICTWO I TKACTWO

KORPUS I STOPNIA

Będzie krawiec nad krawca, będzie tkacz nad tkacze [NKP II 194] 85, 100
Dalej, prządki! bo Zofija motowidłem wywija [NKP III 919] 98
Dobre prządce nie braknie koszuli [NKP II 1099] 85, 210
Jaka prządka, takie płótno [NKP II 967] 93, 210, 218
Lepiej być przy tkaczu jak przy rębaczu [NKP III 516] 85
Lepsze zrobi płótno dobry tkacz na złym warsztacie niżeli zły na dobrym [NKP III 516] 84, 93, 210, 218
Nie masz ci to jako tkaczom, gdy on siedzi, nogi skaczą [NKP III 516] 84, 93
Od Godów do Nowego Roku siedź, prządko, jeno do zmroku, a od Nowego Roku do Trzech Króli do samej wieczery [NKP I 140] 98
Póty prządka nić ciągnie, póki ma przędziwo [NKP II 1099] 85, 86, 89, 213
Taki z niego tkacz, jak z rabina tracz [NKP III 516] 84

KORPUS II STOPNIA

PRZAŚĆ

cienko prząć [SFzP 405] 30, 87, 224, 233
dobrych nici nie przędzie [NKP II 1099] 87
próżno tę nić przędą [NKP II 588] 87
przać kądziel [SFzP 163] 85, 224
Dawniej matka gospodyni nauczała prząć, dziś z córkami próby czyni, żeby ładnie się prząć [NKP II 405] 85
Jak prządł, tak miał [NKP II 1099] 87

Każdy cienko nitki przędzie, kiedy mu kto na kark wsiędzie [NKP I 317] 87
[Kto] Gdo nie szanuje, cienko przędzie [NKP III 372] 87
Kto przędzie na zapusty, temu się len nie uda [NKP II 829] 98, 213
Która źle przędzie, męża mieć nie będzie [NKP II 1099] 85
Która żona kądziel przędzie, tej dziatki i mąż w koszulach chodzić będzie [NKP III 956] 85
Łatwiej cienko śpiewać, niżli cienko prząć [NKP II 1099] 87
Niech już i tak będzie, jak stara baba naprędzie [NKP I 225] 85
Niech pies przędzie, a koszula będzie [NKP II 1099] 87
W listopadzie kobieciny przędą swe kądziele, a co święto, co niedziele, brzęczy gdzieś w wesele [NKP II 311] 97
W Nawrócenie świętego Pawła nie należy prząć, ażeby krety nie zryły pola [NKP II 837] 98, 213
Z pajęczyny nic nie uprzedzisz [NKP II 770] 89, 216

KĄDZIEL

krewny/ przodek itp. po kądzieli [SFzP 163] 86, 90, 215, 224
plecie jak baba pod kądzielą [NKP II 952] 86
pochodzi z chłopski kóńdziele [NKP II 974] 86, 215
przyszła do nas z kądzielą [NKP II 52] 86, 90, 232
Baby sobie troje niewidy pod kądzielą bają [NKP II 621] 86, 90
Chłop do cepów, baba do kądzieli [NKP I 260] 86, 215
Gdzie kądziel rządzi, tam rozum błądzi [NKP III 120] 86, 215
Koń chłopu, kądziel babie, łąka bydłu, a chrap żabie [NKP II 127] 86, 215
Nie przystoi mężowi kądziel, a białogłowie miecz [NKP II 52] 86, 215
Niewieścia rzecz kądziel [NKP II 52] 86, 215, 228, 231
Obrus na nici rozebrany na kądziel może być obrócony [NKP II 675] 90
Od świanty Katarzyny schodzo się z kondzielamy dziewczyny [NKP II 45] 86, 90
Źłe gospodarstwo, gdzie kądziel przewodzi nad mieczem [NKP II 52] 86, 215

WĄTEK

osnuć coś na wątku jakimś/ czegoś [SMN 860] 96
wątek przerywa się/ przewija się/ snuje się/ wyczerpuje się; wątki łączą się/ mieszają/ przeplatają się/ wiążą się [SFJP II 515, SMN 861] 96, 234
wątek się rwie/ urywa/ wikła [SMN 861] 96, 224, 233
rozwijąć/ snuć/ łapać wątek [SFJP II 515, SMN 861] 96, 234
zgubić/ gubić/ stracić/ tracić wątek [SFzP 688] 96, 224, 234
Droższy wątek niż postawa [NKP III 628] 95
I najmędrszemu czasem urwie się wątku [NKP II 422] 96
Nie z jednej przędzie bywa osnowa i wątek [NKP II 1111] 95
Postawa nie zgodzi się z wątkiem [NKP III 628] 95, 234
Postawy dosyć, wątku mało [NKP III 628] 96, 228, 234
Postaw z bławatu, a wątek pacześny [NKP III 628] 94, 218
To je jeha wątk é pòstawa [NKP III 628] 95

Trzeba tam po wątek, gdzie dużo dziewczątek [NKP III 628] 85
Z słabej przędzy lichej wątek [NKP II 1111] 95, 216

MOTOWIDŁO

szykowny jak motowidło [NKP III 424] 91
Baba o szydle, dziad o motowidle [SMN 55] 92, 224, 234
Dobry chłop: ma igły, szydła, motowidła [NKP I 267] 91
Ja o szydle, on o motowidle [NKP III 421] 92, 234
Każdy wije na swoje motowidło [NKP II 526] 91, 216
Niech będą szydła za motowidła [NKP III 422] 92
Nie motaj przędzy na cudzym motowidle [NKP II 1111] 87, 91, 213
Świecie, świecie, tyś kulaty jako motowidło [NKP III 477] 91
Znalazło szydło motowidło [NKP III 422] 92, 228

KOŁOWROTEK

gada jak kołowrotek [NKP I 587] 91
gęba jej lata jak kołowrotek [PnGŚ 46] 91, 216
kreńci mu się w głowie jak w kołowrocie [NKP I 660] 91
kręci się jak w kołowrotku [NKP II 204] 91, 216
miele językiem jak na kołowrotku [NKP I 870] 41, 91, 228
na kołowratku trzepiesz, bracie [NKP II 107] 91
Przy robocie czas upływa jak przy kołowrocie [PnGŚ 102] 91

KŁAKI, PAKUŁY, ZGRZEBIE, ZGRZEBNINA

chodzi by na pakułach [NKP I 277] 94, 218
coś (jest) niewarte/ nie jest warte funta kłaków [SFzP 282] 95, 218, 224, 233
umotał się jak kot w zgrzebiach [NKP III 589] 94
włosy jak pakuły [NKP III 726] 94
wplątał się jak kokosz/ kot w zgrzebie [NKP II 950] 94
wypchaj się pakułami [NKP III 804] 95
Natkałem się w swym życiu i jedwabiu, i zgrzebniny [NKP III 516] 94, 218
Saskie lale pakułami wypchane [NKP III 138] 95
Taki to doktor jak z kłaków batog [NKP I 464] 95
Z chłystka i kłaka nic nigdy nie będzie [NKP I 276] 95

NIĆ, KŁĘBEK

ciągnąć nić/ nitkę [SMN 443] 86, 96
coś idzie jak z kłębka [NKP II 83] 97, 230
skupiać/ trzymać w (swoich) rękach/ w (swoim) ręku (wszystkie) nici czegoś [SFzP 276] 88, 213, 224
snuć się jak nić [SFJP II 159] 96
Gdzie nić zła, tam się rwie [NKP II 587] 30, 87, 96, 216
Jak jest nić na kłębku, to się snuje [NKP II 587] 97
Jak się człowiek czym zniechyci, to ani z jedwabiu nici nie ukryci [NKP III 916] 89
Niech się jedna nić przerwie, to się wszystko popsuje [NKP II 587] 30, 87, 96

WRZECIONO

kręci jak baba wrzecionem [NKP II 202] 90, 216

kręci się jak wrzeciono [NKP II 204] 90, 216

po wrzecionie [SW VII 729] 90

Bogatemu i na drzazdze się przędzie, a biednemu i na wrzecionie nie chce [NKP I 125] 90, 221

Jednemu trzaseczka przędzie, drugiemu i wrzeciono nie będzie [NKP II 1099] 90, 221

PŁÓTNO

plótno jak rzeszótka [NKP II 967] 93, 181, 218

Cenci plótno i cenci kochanie prędko się rwią [NKP II 967] 94

Jaka przędza, takie plótno [NKP II 967] 93, 216, 228

To je rzádki plótno, jedna nić się drugij nie dowoła [NKP II 967] 93

W naszej Koronie jest z łaski bożej: żyto do chleba, len do plótna, owce do sukna, stada do koni, kruszce do broni [NKP II 144] 98, 228

CIERLICA, MIĘDLICA

ma pysk jak cierlica [NKP II 1160] 92, 220

[szczeka] sceká jak międlica [NKP III 376] 92, 216

Skoro słońce w Gromniczkę, sprawiaj drugą cierliczkę [NKP II 412] 92

PRZĘDZA

Jaka przędza, taki motacz, jakie drzewo, taki potaż [NKP II 1111] 87

Na święty Jędrzej szukają baby przędzy [NKP I 19] 97

Równa przędza: jedna nitka jak włos, druga jak kłos [NKP II 1111] 95

SUKNO

wozi sukno do Wielkiej Polski [NKP III 675] 98, 221

Jak stępowane sukno bywa na nadragi, tak zrazu huczą, potem kurczą się posagi [NKP II 1024] 89, 94, 213

Toż sukno w inszej farbie [NKP III 351] 89, 94, 213

LEN

(Na Matkę Boską Siewną) zła to gospodyni, która lnu z wody nie wyczyni [NKP II 415] 89, 97, 213, 218, 231

Październik, bo październik baba z lnu cierlicą bierze [NKP II 839] 89, 92, 97, 213

PRZĘŚLICA

Jasny dzień podczas gromnice lnu przyczynia na przęślicę [NKP II 412] 90

Niżbym siedzieć miała pod przęślicą, wolim się dorabiać prochownicą [NKP II 1083] 90

PAKŁAK, PACZEŚ

Cierpliwość i czas zmieniają pakłak w atlas [NKP I 322] 94, 218

Wszak karmazyn w małej cenie, gdy w pakłaku złe sumienie [NKP II 33] 94

KROSNA

Kto ma krosieńca, to ma ususeńca [NKP II 207] 93

CEWKA

Rośnie dło cywki, a nie dło dziywki [NKP III 70] 93, 215

KONOPIE

zapali mu konopie w moczydło [NKP II 115] 88

KORPUS III STOPNIA

nie móc związać końca z końcem; ledwie/ ledwo/ z trudem wiązać/ móc związać koniec z końcem [SFzP 177] 88, 225, 233

wiązać koniec z końcem [SFWP 292] 88, 224, 225, 227

Czerwiec się czerwieni – będzie dość w kieszeni [NKP I 369] 89

Gdzie cienko/ krótko, tam się rwie [SFzP 457] 30, 87, 224, 227

Nie jendrusić, a na koszule gnusić [NKP I 19] 97

2.2. KRAWIECTWO

KORPUS I STOPNIA

damski krawiec [SFzP 187] 100, 223, 226

Będzie krawiec nad krawca, będzie tkacz nad tkacze [NKP II 194] 85, 100

By nie cudze płatki, nie miałyby krawiec karwatki [NKP II 194] 99, 211, 228

Dobry krawiec, to i patykiem/ kołkiem zeszyje [NKP II 195] 99, 102, 210, 213

Igła krawca żywi [NKP I 794] 104, 214

Każdy krawiec swoim krojem, każdy kiep swoim strojem [NKP II 195] 101, 228

Krawca za kowala obiesić [NKP II 744] 100

Krawcy, kiedy się zejdą, mówią o nożycach [NKP II 195] 105

Krawiec bez spodni, szewc bez butów chodzi [NKP II 195] 106, 209

Krawiec igły szukając, za grosz świec spalił [NKP III 414] 105, 228

Krawiec sługa boży: jednemu weźmie, drugiemu dołoży [NKP II 195] 99, 211

Nie podług miary krawca, lecz Fidiasza [NKP I 563] 100

Poprawiają u krawca, ale nie w szkole [NKP II 1019] 104, 213

Sędziogo z krawczykiem, żołnierza z szewczykiem śmierć równa [NKP III 459] 100, 130

Szewcy, krawcy nie ludzie [NKP III 394] 100, 130, 210

Szwiec skóry, a krawiec igły pilnuje [NKP III 395] 105, 128, 135, 216, 230

Tak krawiec kraje, jak (mu) materii/ sukna staje [SFzP 187] 99, 101, 213, 223, 226, 233

U krawca zawsze ma być dziurawa suknia, a u szewca dziurawy but [NKP III 393] 106, 131, 209

KORPUS II STOPNIA

SZYĆ, PRZYSZYĆ

coś jest szyte grubymi nićmi [SFzP 132] 29, 102, 223

drygantowskim szwem szyje [NKP III 420] 102, 103

jak obszył [SFzP 301] 103, 223, 233

kaptur komuś szyć [NKP II 23] 102, 106, 228

ni szyć, ni spruć [NKP III 420] 104

przyszywany rękaw [NKP III 42] 102

szyć gorącą igłą [NKP III 420] 103

szyć komuś portki [SMN 563] 102, 106, 221
szyć na patatajkę/ patalajkę [NKP III 420] 103
(szyć) *sobotnim sztychem/ ścięciem (na niedzielny targ)* [SFKr 59, 112; NKP III 420] 103, 229, 230
szyć wór jedwabną nicią [NKP III 766] 103
szyje jak dziadowską torbę [NKP III 420] 103
szyje jak na umarłego [NKP III 421] 103
szyje jak stara baba po miesiącu [NKP III 421] 103
szyje jak wilk przez pole [NKP III 421] 102, 103
[szyje] *syje jak hiberla* [NKP III 421] 103
szyje to zyjynczym sztychem [NKP III 421] 102, 103
szyto kryto [NKP III 421] 103
Jeden szyje, drugi porze [NKP III 420] 104, 213

MIARA

brać/ przyjmować właściwą miarę czegoś [SMN 389] 101, 213, 223
ktos/ coś na fidiaszową miarę/ na miarę Fidiasza [SFzP 239] 100, 218, 224
ktos/ coś na miarę kogoś/ czegoś/ na jakąś miarę [SFzP 239] 101, 232
mierzyć kogoś/ coś jakąś miarą/ miarką; przykładać do kogoś/ do czegoś jakąś miarę [SFzP 240] 101
Dziesięć razy mierz, a raz utnij [NKP II 461] 31, 101, 228
Jeden chodzi w mierze, drugi suknią dzierze [NKP III 348] 100, 228
Pan Bóg na kogoś miarę zgubił [SFzP 240] 100, 224
Stoł na wodzie, jak mu brali miare [NKP II 441] 100

IGŁA

coś (zwykle jakieś ubranie) jest (prosto) z igły/ prosto spod igły/ jak z igły/ jak spod igły [SFzP 141] 105, 215, 223
igłą zarabiać na chleb, utrzymywać się z igły [SFJP I 285] 105, 215, 230
jak z igły zdjęty [SFJP I 285] 105, 215
pracownica igły [SFKr 31] 105, 215
ubierać się/ wyglądać jak z igły [SFzP 141] 105, 223, 233
Bez igły nie ubierze się, bez noża nie rozbierze się [NKP III 565] 105, 228
Ciężko przewlec powróż przez ucho od jiglë [NKP I 794] 105
Gdzie idzie igła, tam i nić iść musi [NKP I 794] 105
Nie każdą niteczkę w jedną igieleczkę [NKP II 587] 105

KRÓJ

jednego kroju i stroju [NKP III 333] 101, 106, 230
Byle strój, aby był krój [NKP III 333] 101, 106
Jaki krój, taki strój [NKP III 333] 101, 106, 230
Każdy strój ma swój krój [NKP III 333] 101, 106

PODSZEWKA

znać kogoś/ coś od podszewki [SFzP 370] 106, 232
znać podszewkę czego [SFJP I 705] 106

wywrócić podszewką do góry [NKP II 987] 106

Lepsza podszewka niż suknia [NKP II 987] 106

NICE, NICOWAĆ

przewrócić/ obrócić coś na nice [SFzP 276] 103, 213, 223, 227

Cztery rzeczy niepewne i odmiennie: Żyd chrzczony, przyjaciel pojednany, suknia nicowana i wilk chowany [NKP III 699] 104

Kto da starą suknię nicować, musi na nową grosz gotować [NKP III 349] 104

W nicowaną suknię piorun uderza [NKP III 350] 104

NAPARSTEK

jak w napařtku (przynieść czego) [SFJP I 479] 105

mały jak napařtek [NKP II 380] 105, 215

[Igła] *Igła i palecznik są tak dobre, jak lanca i szłóm* [NKP I 794] 106

[Nie dam] *Nie dóm ani do napařtka* [NKP I 407] 105

SKROIĆ, PRZYKROIĆ, KROIĆ

portki komu skroić [NKP II 1021] 101, 106, 220

przyrznąć/ przykroić komu kapturka [NKP II 23] 101, 106, 221, 228

skroić komuś kurtę [SFzP 203] 101, 106, 220, 223, 233

Jak krajesz, to śpiewasz, zacznij szyć – może zapłaczesz [NKP II 186] 101

PRUĆ

nie po szwie się porze [NKP II 1097] 104

Każdy swe porze [NKP II 1097] 104

ŚCIEG

krytym ściegiem coś robić [PMP II 23] 103

NOŻYCE

Uderz w stół, a nożyce się odezwą [SFzP 582] 105, 224

2.3. POWROŹNICTWO

KORPUS II STOPNIA

POWRÓZ

nie kręć z nici powrozów [NKP II 587] 107

taki jak nieskręcony powróż [NKP II 1044] 108, 218

zgrabny jak nieskręcony powróż [NKP III 863] 108, 218

Na święty Ambrozy kręć dobrze powrozy, a na święty Maciej niech je porwą kaci [NKP I 16] 108

Nitki przykładając do nitki ukręca się powróż [NKP II 587] 107, 108

Z łyka wątły powróż na byka [NKP II 356] 107, 218

BICZ

kręcić bicz / bicze z piasku [SFzP 191] 108, 221, 224

ukręcić/ kręcić na siebie/ na kogoś bat/ bicz/ sznur/ batóg/ różgę/ rzemień [SFzP 584, NKP I 84] 27, 107, 108, 224

Z piasku bicza nie ukręci [SFzP 584] 108, 224

RZEMIEŃ

czyniąc z łyeczka rzemień [NKP III 126] 107

3. RZEMIOSŁA BUDOWLANE

3.1. CIESIELSTWO

KORPUS I STOPNIA

Cieślom i budowniczym trudno widzieć Tatarzyna [NKP III 510] 110

Do zabicia komara nie trzeba topora ciesielskiego [NKP II 107] 112, 215

Garncarz zázrzy garncarzowi i cieśla cieśli [NKP I 601] 110, 209

Gdzie cieśla rąbie, tam trzaski lecą [PnGŚ 44] 111

Jeździec na koniu, cieśla na domu, rybak w czółnie – mają krzepko stać [NKP I 862] 111, 116

Któż by chciał po mądrym cieśli pociesywać? [NKP I 324] 111

Święty Józef patron cieśli: grzeszni go najwyżej wzniesli [NKP I 877] 118, 219

Zdun zażrzy zdunowi i cieśla jeden drugiemu [NKP III 855] 110, 183, 209

Żeby nie klin i mech, to by cieśla zdechł [NKP I 324] 110, 111, 116, 217

KORPUS II STOPNIA

SIEKIERA

dba o to jak o złą siekierę na natoniu [NKP III 187] 113

jakby siekierą uciął [SMN 701] 113, 223

jak siekierą wyrąbał [SFKr 108] 112, 117

od siekiery [SFKr 108] 112, 117

ostrzy jak siekiera [WSFL 471] 113, 215, 223

prosto spod siekiery [NKP III 188] 112, 117, 218

robić siekierą [SFJP II 113] 29, 112, 215

zagiyrzył sie siykiyróm na muche [NKP III 188] 112

zarobkować siekierą [SFJP II 113] 112

zrobiony (jak) od siekiery [SMN 701] 112, 117, 215, 218

Alboż to ja święty Józef, co to jak biczem machnął, to już siekierą nie miał po co ruszyć? [NKP I 876] 118

Koń bosy na mróz, but dziurawy na błoto, tępą siekiera na drwa – niepewni są [NKP II 126] 113

Krowa lasa nie zję, jyny siekiyra [NKP II 274] 113

Na twarde drzewo twardej potrzeba siekiery [NKP I 493] 113

Nie raz siekierą, gdy dąb chcesz zwalić [NKP I 416] 113

Siekiera nie chce się jąc sęku [NKP III 168] 113

Z widłami do gnoju, z siekierą do drzewa [NKP III 658] 113, 216

RYZY, KARBY, KLUBY

brać się/ wziąć się (mocno)/ zebrać się w karby/ kluby [SFzP 108, SFJP I 114] 114, 232

brać/ wziąć kogoś w karby/ w kluby/ w ryzy [SFzP 159] 26, 27, 114, 216, 223

przekroczyć kluby [PMP II 27] 114

stać w klubie [SL II 383] 114

trzymać gębę w ryzach [SMN 232] 114, 232
trzymać kogoś w karbach/ w ryzach/ w ryzie/ w klubach [SFzP 570, PMP II 27] 26, 27, 113, 216, 223, 233
w dawne karby wrócić [SFKr 35] 114
wedle dawnej rzy [SL II 180] 114
wejść w karby [SFJP I 318] 114
wprawić/ wstawić kogoś/ coś w ryzę/ w rzy [NKP III 117] 26, 27, 114
wyjść/ wypaść/ wystąpić z karbów/ z kluby/ z rzy [SFKr 105; SFJP I 318; NKP II 77] 114, 230
wziąć język w kluby [SL II 383] 114
z kluby wybić kogoś [SL VI 45] 114

KLIN

klinem wchodzić/ wbić się/ wbijać się gdzieś/ w co/ w środek czegoś/ między co [SFKr 37; SFJP I 329] 115, 216, 230
podbić klina [NKP II 77] 115
wbić klin/ klina między kogoś [SFzP 170] 115, 216, 232
wybić co klinem [SFJP II 633] 115
(wybić) klin klinem [SFzP 170] 115, 223, 233
Gdzie sęk, tam klin [NKP III 168] 114
Jakie drzewo, taki klin, jaki ojciec, taki syn [SFzP 84] 114, 223
Jaki klin, taka dziura, jaka matka, taka córka [NKP II 406] 114
Klin mały wielkiemu ustępuje [NKP II 76] 115
Kto się co dzień upija, klin klinem wybija [NKP II 853] 115
Na grubą gałąź trzeba grubego klina [NKP I 593] 114
Na twardego sęka twardego klina potrzeba [NKP III 168] 114

ĆWIEK

jakby go ćwiekiem przybił [NKP I 400] 115
mieć ćwieka w głowie [SFzP 59] 115, 223, 233
wbić/ zabić komuś ćwieka/ klina (w głowę) [SFzP 59] 115, 223, 225
wybić komuś ćwieka z głowy [SFzP 59] 115, 223, 233
zabić/ wbić sobie ćwieka/ klina (w głowę) [SFzP 59] 115, 216, 225
I ćwiekiem go nie przykujesz [NKP I 400] 115
Musi mieć ćwieczek świętego Ignacego w głowie [NKP I 795] 115

DESKA

chudy jak deska [NKP I 294] 117
cienki jak deska [NKP I 317] 117
świat zabity deskami/ pot. dechami; wieś/ dziura zabita deskami/ pot. dechami [SFzP 660] 112, 117, 223, 233

PRZYCIEŚ

Kiedy przyciesie/ spód/ spodki zakładają/ wiążą, to jeść i pić dobrze dają, a kiej łącz, to diabłami płacą [NKP II 1113] 111, 117, 231
Dłużej będzie przyciesi niż pana naszego [NKP II 1113] 117
Kapusta – dębowa przycieś [NKP II 24] 117

TOPÓR

- coś wygląda jak od/ spod topora* [SMN 813] 112, 117, 218
jakby toporem wyrąbał [SFKr 108] 112, 117
od topora [SFJP II 378] 112, 117, 215
Nożykiem tniesz wiklinę, a toporem dęby [NKP I 308] 113, 170, 171, 216

ŁATA

- Ile masz lat? – Tyle, co na stodole lat* [NKP III 65] 117
Sto lat, sto chat, a na każdej chacie po złotej łacie [NKP III 67] 117

TOPORZYSKO

- na krótkim toporzysku* [NKP III 523] 113
Niestraszna siekiera bez toporzyska [NKP III 187] 113

CIOSAĆ

- ciosać komuś kołki na głowie/ posp. na łbie* [SFzP 48] 116, 223
z gruba/ grubo ciosany [SFzP 48] 111, 117, 218, 232, 233

ŚWIDER

- Jaki świder, taka dziura; jaki garbarz, taka skóra* [NKP I 596] 116, 143, 216

KORPUS III STOPNIA

- Chłopkiem, kołkiem i snopkiem buduje się chałupka: przyjdzie pan majster z gliną, to i szpary zginą* [NKP I 235] 111, 116
Przyjdzie baba/ majster z gliną, zaraz szpary zginą! [NKP I 629] 111, 116, 231

3.2. DEKARSTWO

KORPUS I STOPNIA

- I dekarzowi ciężko do nieba się dostać* [NKP I 418] 118, 208

KORPUS II STOPNIA

STRZECHA

- włosy jak strzecha* [NKP III 726] 119
Będzie słoma, będzie i nowa strzecha na chałupie [NKP III 229] 118
Lepsza swoja strzecha niż cudze pałace [NKP I 470] 118
Pod dachem ze strachem, pod strzechóm z uciechóm [NKP I 401] 118
Tyle ma tatów, co na strzesze łatów [NKP III 510] 119

DACH

- chodzi na wysokóm szkole, aby dach terować* [NKP III 401] 119
Lepszy jest spokój pod słomianym dachem niżli fortuna z ustawicznym strachem [NKP II 994] 118
Panie majstrze, zleż z dachu, nie psuj gontów [NKP II 372] 118, 119
Zły kontusz bez rękawa, gorsza bez dachu chałupa [NKP II 117] 119

GONT, SZYNDZIOŁ

- chudy jak gont* [NKP I 295] 119
suchy jak gont [NKP III 346] 119
Mróz taki, że aż szyndzioły strzylajóm [NKP II 543] 119

SŁOMA

Panna bryżowana bez cnoty – kamienica słomą przyodziana [NKP II 813] 119

Rychlej mknie w dom słomą kryty sen niż na pałac obity [NKP III 156] 118

3.3. TRACTWO

KORPUS I STOPNIA

Kiedy tracz trze, to i źrze [NKP III 527] 120, 121, 208

Młyn i tracz na bystrej wodzie [SL V 693] 121

Prosi tracz o kołacz, traczyna o spérkę, żeby miała czym smarować traczykowi piłkę [NKP III 527] 121

Pszemica traczom plonuje [NKP II 1145] 120, 220

Tracznemu i młynarzowi sama woda pieniądze niesie [NKP II 511] 121

Z muzykanta, ze strzelca i ze traca nigdy nie będzie bogaca [NKP II 554] 120, 211

KORPUS II STOPNIA

PIŁA

Do piły trzeba siły, do kosy trzeba rosy [NKP II 930] 121

Namazejcie piłkę łojym, aby wóm szła ze spokojym [NKP II 930] 121

Żere, jakby piłóm rzażoł [NKP III 967] 121

3.4. MURARSTWO

KORPUS I STOPNIA

murarski poniedziałek [NKP II 1017] 123, 209, 226, 230

Bywszy z ojca mularzem, zechciał też być pisarzem [NKP II 942] 123

Jak Pan Bóg mularzy stworzoł, to trzy dni płakał [NKP II 551] 123, 210

Kto nie jest architektem, może być mularzem [NKP I 26] 122, 211

Mularz, co piecem do izby łązi [NKP II 551] 123, 184, 212

Mulorz a świnia – jedna rodzina [NKP II 551] 123, 210

Murarza uczy murować jaskółka [SW II 1070] 124

Nie będzie architektem, kto nie był mularzem [NKP I 26] 122

Po furmanie bicz zostanie, po kowalu trypy, po mularzu kielnia, a po chłopie cępy [NKP I 584] 124, 154, 215

U murarza kosztuje kropla potu dukata [NKP II 551] 122, 210, 211

Waserwoga pod pażóm, tak mulorze chacharzóóm [NKP II 551] 123, 125, 210

W lecie zwykli murarze rzeźników pytać: macie cielęcą ćwiartkę? w zimie zaś: macie to płucka? [NKP II 551] 81, 122, 219

Z muzyki a z mularza to nie będzie gospodarza [NKP I 711] 123, 212

KORPUS II STOPNIA

MUR

Antek, trzymaj mur, ja lecę po pieniądze [NKP II 550] 123

KIELNIA

Chłop do kielni, baba do patelni [NKP I 261] 124, 215, 230

FUNDAMENTY

Nie zaczynają stawiać domu od dachu, bo od fundamentów początek [NKP I 469] 124

KORPUS III STOPNIA

I do winkla, i do pionu, i robota spartaczona [NKP III 53] 123, 230

Święty Wojciech brodę rozwija [NKP III 744] 123

Za zaskarpowanie wódkę piją, a za nadwieszanie w skórę biją [NKP III 832] 124

3.5. CEGLARSTWO

KORPUS I STOPNIA

Gdy cegle żeróm glisty, to ceglorza wszy [NKP I 233] 126

Rozumi celinie, bo ojciec jego był ceglorzym [NKP III 89] 125

KORPUS II STOPNIA

CEGŁA

cegła jak toruński piernik [NKP III 524] 67, 126

cegły nie wymyjesz/ nie wybielisz [NKP I 233] 126

czerwony jak (toruńska) cegła [NKP I 371, III 524] 126, 218, 220

[pali] poli cegle [NKP II 777] 126

zbladł by toruńska cegła [NKP III 524] 126

Cegła do cegły, będzie dom [NKP I 233] 126

4. RZEMIOSŁA SKÓRNICZE

4.1. SZEWSSTWO

KORPUS I STOPNIA

blady jak szewc [NKP I 109] 129

ciągnąć jak szewc skórę [SMN 771] 135, 136, 224

ciekawy jak szewc [NKP I 312] 129

doprowadzać/ doprowadzić kogoś do szewskiej pasji [SFWP 544] 128, 210, 225

garbi się jak szewc [NKP I 597] 129

grać na szewskie słowo [NKP I 729] 129

kląć jak szewc [SFWP 809] 129, 210, 226, 234

kłamie jak szewc [NKP II 79] 129

kręcić jak szewc skórą/ kopytem/ butem [NKP III 393] 129, 135

kryje się jak szewc za firankami [NKP II 218] 129

ktoś pije jak szewc [SMN 771] 129, 209, 224, 225

leci jak szewc na Boże Ciało [NKP I 137] 130, 210, 229

leci jak szewc z butami na jarmark [NKP III 393] 130, 133, 138, 210, 213, 219, 230, 231

leci jak szewc po skórze [NKP III 393] 136, 210

modli się jak szewc do świętego Jacka [NKP I 812] 138

od szewca skórę kupować [NKP II 250] 136, 221

pędzi jak szewski chłopak [NKP III 393] 131

przyklepił się jak szewcka smoła [NKP II 302] 136

szewska pasja [SFWP 544] 128, 210, 224, 225

szewska pasja ogarnia/ ogarnęła kogoś [SFWP 544] 128, 225

szewskie słowo [NKP III 395] 129

szewski poniedziałek [SFzP 376] 129, 209, 224, 226, 227
 wystroił się jak szewc na Boże Ciało [NKP III 332] 130, 210
 zgrał się jak szewc [NKP I 731] 129, 210
 zły jak szewc [NKP III 905] 128
Chłopcy/ chłopaki (to) (tylko) u szewca szpilki/ gwoździe prostują (!) [SMN 113]
 131, 230, 232, 234
 Co by to był za szewc, co by na jednym kopycie wszystkim ludziom buty robił [NKP III 392] 134, 137, 218
 Gdzie szewcy a furmani piją, tam najlepsze piwo [NKP II 945] 129, 209, 226, 229
 Inszy szwiec, inszy kuszniarz, choć obadwa z skóry, tamten rzemieniem, a ten futry
 łata dziury [NKP III 392] 133, 140, 216
 Jest szewc nad szewce [NKP III 392] 130
 Jeszcze skóra na baranie, już szewc pije na nią [NKP III 214] 135, 225, 230
 Kowalowa kobyła, a szewcowa baba chodzóm jednako [NKP II 172] 131, 152, 209
 Miedzy rzemieślniki największy łgarze szewcy [NKP III 395] 129
 Mówiąc o szewcu powinno się mówić wprzód: najśodsze imię Jezus, a potem szewc
 [NKP III 393] 130, 210
 Na jarmark święty Idzi biegną szewcy, biegną Żydzi [NKP I 793] 133
 Na świętego Kryspina szewc przy świecy poczyna [NKP II 219] 138
 Nie chwałą szewca, który wielki but na małą nogę robi [NKP III 393] 128, 131, 137,
 218, 229
 Nóg nie kupić, a za buty trzeba szewcowi płacić [SL I 150] 137
 Od dziada czuć zawsze szewską smołą [NKP I 524] 136, 177
 Pijaj i dobrze jadaj, ale z szewcem nie zasiadaj [NKP III 393] 136
 Po furmanie bicz zostanie, a po szewcu szydło [NKP I 584] 128, 135, 215
 Sędzięgo z krawczykiem, żołnierza z szewczykiem śmierć równa [NKP III 459] 100,
 130
 Smolarz smołą, szewc skórąmi śmierzdi [NKP III 259] 135, 176, 177, 211
 Szewca po napiętki dosyć [NKP III 394] 130, 212
 Szewc a krawiec – służa boży, jednemu ukradnie, drugimu prziloży [NKP II 195] 99,
 129
Szewc bez butów chodzi [SFzP 530] 31, 131, 183, 209, 224, 225
 Szewc do skóry, a rzeźnik do mięsa [NKP III 394] 82, 135
 Szewc dratwę smoli, a kto inny za niego szyje [NKP III 394] 132, 136, 213, 231
 Szewc im lepszy majster, tym gorszy pijak [NKP III 394] 129, 209, 229
 Szewc szewca i garniarz garniarza robotę gani i spotwarza [NKP III 394] 128, 183, 209
 Szewc to pierwszy po hyciu [NKP III 394] 130, 210
 Szewcy, krawcy nie ludzie [NKP III 394] 100, 130, 210
 Szewcze, pilnuj/ patrz/ patrzaj kopyta/ butów/ szydła/ dratwy/ rzemiosła [NKP III
 394] 133, 134, 212, 215, 229, 230
 Szewiec a świnia to jedna rodzina [NKP III 395] 130, 210
 Szewską smołą gęby jej nie zalepi [NKP I 621] 136, 177

Szewski gnyp kraje chleb [NKP III 395] 135, 214
Szwiec a drabiny – będą nowiny [NKP II 653] 130
Szwiec, który się na skóry zadłuży, tedy podesziami wypłaca [NKP III 395] 136, 137
Szwiec skóry, a krawiec igły pilnuje [NKP III 395] 105, 128, 135, 216, 230
Ta baba woszéła, co szewcowi corkę da [NKP I 43] 130
Tyle szewca zysku, co wyciągnie skóry w pysku [NKP III 395] 129, 136, 211
Tylkoć to za kowala szwiec wiszał w Osieku [NKP II 744] 131
U kowala brak siekiery, a u szewca butów [NKP II 173] 131, 152, 159, 209
U krawca zawsze ma być dziurawa suknia, a u szewca dziurawy but [NKP III 393] 106, 131, 209
U szewca i zawadiaka natura jednaka [NKP III 395] 128
W świętego Kryspiniana każda szewczyna pijana [NKP II 219] 138, 219
Za częstym butów robieniem staje się człowiek szewcem [SL V 584] 131
Zaś szewcowi chodzi po karku [NKP III 395] 137
Znać szewca po kroju [NKP III 394] 128, 132, 218

KORPUS II STOPNIA

BUT

psom buty uszyć [NKP II 910] 132, 221
skóra/ skórka na buty (język na podeszwy) [NKP III 218; SMN 93] 135, 136, 137, 224, 233
szyć/ uszyć buty komuś [SFWP 53] 29, 132, 221, 224, 233
Człowiek człowiekowi but bez szydła i dratwy uszyje [NKP I 377] 132, 135, 136
Gęba nie but, nie trzeba jej zelować [NKP I 614] 133
Jeszcze skóra na wole, a już buty szyją [NKP III 214] 135, 225
Łykami butów nie szyją [NKP II 356] 136
Muzykant, co kwinty do butów stroi [NKP II 554] 133, 212
Nie będą ze psiej skóry jałowicze buty [NKP I 218] 135, 216
On se dobrze podszył buty [NKP I 218] 132
Wszak mi z mej własnej skóry wolno sobie but i co chcę uczynić [NKP III 218] 136

KOPYTO

człowiek na małe/ inne/ stare itp. kopyto; człowiek małego/ innego/ starego itp. kopyta [SFJP I 341] 134, 230
na jedno kopyto [SFWP 297] 134, 216, 224, 227
przerobić kogoś na swoje/ na własne kopyto [SFWP 297] 134, 224
Każdemu się trzeba swym kopytem mierzyć [NKP II 142] 134, 229

SZYDŁO

cienki/ ostry jak szydło [SFJP II 291] 135, 215, 220
jakby go kto szydłem ukłuł (NKP III 421) 135
wyszło/ wylazło szydło z worka [SFzP 536] 135, 224

DRATWA

mistrz od dratwy i pocięła [SFKr 18] 135, 136
siedzieć jak dratwą przyszyty [SMW 184] 136

OBCAS

Zegarmistrz, co obcasy nakręca [NKP III 856] 133, 166, 212

KORPUS III STOPNIA

Safian skrzypi, a nędza trze [NKP III 138] 136, 217

Smół często, szyj gęsto, tak cię będą dziewczki chwalić, kiedy będziesz dobrze smolić [NKP III 259] 132

4.2. KUŚNIERSTWO

KORPUS I STOPNIA

ciągnąć jak kuśnierz futro/ skórę [SMN 342] 139, 141, 224, 227

skupili się by liszki do kuśnierza [NKP III 224] 139, 140

trząść jak kuśnierz kozuchem [NKP III 538] 139, 140, 141, 213, 223, 231

Inszy szwiec, inszy kusznierz, choć obadwa z skóry, tamten rzemieniem, a ten futry lata dziury [NKP III 392] 139, 140, 216

Jeszcze skóra na baranie, a już kuśnierz pije na nią [NKP III 213] 139, 140, 217, 225, 230

Prędzej czy później lisia skóra musi iść do kuśnierza [NKP II 309] 139, 140, 216

Prócz byś obłupił szubarza z skóry, toż by nie znalazł wykretom dziury [NKP III 413] 139

Zobaczymy się u kuśnierza na kołku [NKP III 663] 141

KORPUS II STOPNIA

SKÓRA

chciałby mieć z jednego lisa dwie skóry [NKP II 306] 140

dobra skórka na futerko [NKP III 212] 140

zajęcza skórka [NKP III 820] 140, 142, 217, 230

Gdzie lwiej skóry nie staje, lisią nadstawić [NKP II 307] 140, 142, 229

Gonią lisa nie dla mięsa, ale dla skóry [NKP II 307] 140, 217

Umrze lis, a skóra zostanie [NKP II 310] 140

Z jednego barana nigdy dwóch skór nie drą [NKP I 60] 140

SOBÓL ‘skóra z sobola’

znam się na kopconych sobolach [NKP III 265] 141, 217, 229

Czeka na to, jak Moskwa czasu na przedanie soboli [NKP II 525] 140

Na sobola więcej ważą niż na tchórza, bo lepszą skórę ma [NKP III 264] 141, 217, 229

Nie będzie soból z czarnego kota [NKP III 264] 141, 217

Nie ujdzie kuna za sobola [NKP II 247] 141, 217

Psi pysk sobolim ogonem lamowany [NKP II 908] 141, 217

PODSZYTY

coś (jest) czymś podszyte [SFzP 370] 142, 225, 233

ktoś (jest) podszyty tchórzem [SFzP 370] 140, 142, 217, 224, 225

lisem podszyty [NKP II 307] 140, 142, 217, 230

wiatrem podszyty [SFzP 610] 142, 224

OPUCHA

mina jest zucha, z tchórza opucha [NKP II 489] 142

opucha droższa kozucha [NKP II 183] 143

Godna czapka opuszki, czapki opuszka [NKP I 350] 143

KOŻUCH

Do starego kożucha nowe rękawy [NKP II 182] 141

Futer na futer, to będzie kożuch [NKP I 585] 141

Zwiahelskie kożuchy, tuczyńskie warneczki, ostrogskie spodki [NKP III 921] 66, 143

LIS ‘skóra z lisa’

farbowany lis [SFzP 214] 141, 217, 224, 233

RĘKAWICA

Do Różanki po obwarzanki, do Brzestownicy po rękawicy, do Indury po kury [NKP III 96] 65, 143, 219

4.3. GARBARSTWO

KORPUS I STOPNIA

Chciecie skórę zanieść do garbarza, podczas gdy niedźwiedź jeszcze w lesie [NKP III 213] 143

Jaki świder, taka dziura; jaki garbarz, taka skóra [NKP I 596] 116, 143, 216

KORPUS II STOPNIA

SKÓRA

bić aż się skóra spaździerzy [NKP I 85] 144

dzielić skórę na niedźwiedziu [SFzP 93] 140, 144, 216, 225

na wołowej skórze by nie spisał [SFzP 480] 30, 146, 217, 224

śluchać psiej skóry [SL V 291] 145, 206, 217, 220

wygarbować komuś skórę [SFWP 747] 144, 224, 233

zuch z baraniej skóry [NKP III 919] 145

Biada skórze, na której się pisać uczą [NKP III 211] 146

Jaki wół, taka skóra, jak mać, taka córka [SFzP 49] 145, 224

Kto nie słucha ojca, matki, słucha psiej skóry [SFzP 490] 145, 224

Lepszy jest zawsze żywy głos niż zdechła skóra, co ją na pergamin wyprawują [NKP I 634] 146

(Nie staje) skórka za wyprawkę [SFzP 481] 145, 224, 233

Od wołu niczego spodziewać się nie można prócz skóry i mięsa [NKP III 761] 145

Po śmierci osła skórę na bęben obróć [NKP III 216] 145

Przez klepani skóra zgynśnie [NKP III 216] 144

Tak wiele skór wołowych, jak cielęcych przychodzi na rynek [NKP III 763] 145, 217

Z jednego wołu dwóch skór nie drą [NKP III 218] 145, 217

WYJUCHTOWAĆ

wyjuchtować kogo [SL VI 502] 144

KORPUS III STOPNIA

koń ze Skotnik [NKP III 211] 30, 146

4.4. RYMARSTWO

KORPUS I STOPNIA

Rymarz – jak rznie w pysk, nie wytrzymaś [NKP III 117] 147, 208

KORPUS II STOPNIA

RZEMIEŃ

- ma gębę z dobrego rzemienia* [NKP I 618] 147
poprawił się jak rzemień w ogniu [NKP III 127] 147, 229
Nie idzie o rzemień, ale o całą skórę [NKP III 216] 147
Tak ciągni rzymyk, żeby się nie zerwał [NKP III 127] 147, 229
Z cudzego się szeroko kraje rzemień [NKP I 342] 147, 229

5. RZEMIOSŁA METALURGICZNE

5.1. KOWALSTWO

KORPUS I STOPNIA

- biały jak śnieg koło kowala* [NKP I 83] 154
dmie jak kowal w miech [NKP I 442] 157
huczy jak w miechu kowalskim [NKP II 447] 157, 214
nadyma się jak miech kowalski [PnGŚ 83] 157, 214
od kowala węgle kupować [NKP II 250] 154, 221
plecieł bredzi jak kowal w gorączce [NKP I 704] 149, 230
robotą kowalską [PMP II 32] 150, 158, 218
robotą od zimnego kowola [NKP III 55] 149
rozegrał się jak kowalowe prosię [NKP I 796] 150
sapać jak miech kowalski [SFzP 241] 157, 216, 224, 226
Co Cygan, to kowal [NKP I 343] 149
Co kowal kowadłem uderzy, to szóstak [NKP II 171] 149, 211
Gdy kowal głupi, i żelazo spali [NKP II 171] 157
Gut, bon, Sagalas London, de kowal de Bałabanówka [NKP I 55] 151
Idź do kowala i daj się podkuć [NKP II 981] 153
Iskry dzieci kowala nie przestraszają [NKP I 800] 149, 154, 214
Jak na drodze lód, to kowalom miód [NKP II 171] 159, 219
Jest kowal, kowalicha, to będzie tego licha [NKP II 171] 151
Jeśliś kowal, nie chciej być konowalem lub złotnikiem [NKP III 894] 151, 160, 212
Każdy jest kowalem swojego losu/ szczęścia [SFJP II 268; SFzP 185] 158, 224, 226, 233
Kędy wioska, tam i woda, kowal pijak i gospoda [NKP III 683] 152, 209
Komu Bóg rozumu nie da, kowal mu go nie ukuje [NKP II 172] 158
Koń na nogi, kowal na ręce, białogłowa na oczy na starość chorują częściej [NKP II 128] 149
Kowala od kleszców, a zduna od garnców trudno odwieść [NKP II 172] 155, 185, 215
Kowale, gdy się zejdą, mówią więc o kleszczach [NKP II 172] 155, 207, 215
Kowal klepie, póki ciepłe [NKP II 171] 153, 230
[Kowal] Kowol kobyłę kuł, kobyła kowola kopta, kowol klón [NKP II 172] 131, 153, 210
Kowal niech kuje [NKP II 172] 152, 213
Kowal nie ukuje, czego natura nie dała [NKP II 172] 158, 228
Kowalowa drziśla, po cożeś tu przziśla? [NKP II 172] 151
Kowalowa kobyła, a szewcowa baba chodzóm jednako [NKP II 172] 131, 152, 209

Kowalowi kuźnia gorzała, nie poszedł bronić, aż zjadł [NKP I 853] 154, 210, 228
Kowalowi pomogło, ślusarza zabiło [NKP II 172] 151, 167
Kto nie może być złotnikiem, więc kowalem [NKP III 894] 150, 160, 211, 229
Kując, zostaje się kowalem [NKP II 172] 148, 152, 213
Luty wygania czasem kowalów z huty [NKP II 324] 155, 159, 219
Możeszli być złotnikiem, nie bądź kowalem [NKP III 894] 150, 160, 211
Najgorsza siekiera u kowala [NKP II 173] 152, 159, 209, 230
Na to ma kowal kleszcze, żeby sobie ręk nie parzył [NKP II 172] 155, 228
Nie widziała kowalicha ćwioczka [NKP II 173] 151
*Nikt równego sobie nie lubi: kowal kowala, zdun garncarza, a rymopis nie lubi pisory-
 ma* [NKP III 93] 149, 183, 209
O kowalać mi tylko idzie, nie o kleszcze [NKP II 173] 155, 228
Pełne miasto kowala, kiedy tłucze młoty, a z takiego hałasu za szóstak roboty [NKP
 II 173] 149, 156, 214
Po furmanie bicz zostanie, po kowalu trypy, po mularzu kielnia, a po chłopie cępy
 [NKP I 584] 124, 154, 215
Proszę na te flaki z kowalowej waki [NKP II 1087] 152
Sowa skubie mech, bodaj kowal zdechł [NKP III 270] 152, 210
Sprawa jak w Osieku: kowal zawinił, a ślusarza powieszono [NKP II 743] 151, 167
Stolarz hebluje, kowal kuje, a kiep kpi [NKP III 323] 152, 178, 213
Syn kowala rzadko kowalem [NKP II 173] 148
Trafiał swój na swęho, rzekł diabeł do kowála [NKP III 362] 149
Trudno, aby się kowal nie sparzył, a rybak nie zmaczał [NKP II 173] 149, 211
U kowala brak siekiery, a u szewca butów [NKP II 173] 131, 152, 159, 209
Więcej kowalów niż złotników, gajdów niż organistów [NKP II 173] 150, 161, 212, 229
Wtenczas kowal młotem bije, kiedy gorzałki napije [NKP II 173] 152, 209
Za dziękuję kowal konia nie podkuje [zastyszane] 152
Z kamienia i dobry kowal nic nie wykuje [NKP II 18] 158
*Złotnik w cichości tysiącnie kształtuje klejnoty, u kowala pełno huku, roboty za szo-
 stak* [NKP III 894] 149, 150, 160, 161, 165, 211, 214

KORPUS II STOPNIA

KUĆ

jak w Osieku, gdzie kozy kują [NKP II 743] 154
kuty na cztery nogi [SFWP 333] 153, 224, 233
Jak kozy kuli, a psy tyłkami czekały [NKP II 174] 154
Konia kują, żaba nogę podstawia [SFzP 179] 153, 224
Kuć żelazo, póki gorące [SFzP 200] 153, 157, 224, 233
Mysli okuć się nie dają [NKP II 564] 158
Nie kuje się, to się sklepie [NKP II 242] 153
Ni się kuje, ni się sklepie [NKP II 242] 153
W Pacanowie, gdzie kozy kują [NKP II 177] 154
Żelazo kują, aby mocne było [NKP III 941] 157

KUŹNIA

bieli sie jak łóński śniyg wedle kuźnie [NKP I 104] 155, 214
jednej to kuźni ludzie [NKP II 261] 155
mosz czystóm koszule jak śniyg kole kuźnie [NKP II 153] 155
wiatr dmie jak w kuźni/ hamerni [NKP III 656] 155, 157, 214

KOWADŁO

być/ znaleźć się/ znajdować się między młotem a/i kowadłem [SFWP 307] 31, 156, 216, 224, 233
jedno kowadło tłuc [NKP II 171] 157
Diabeł wicherzy takim stadłem: żona młotem, mąż kowadłem [NKP III 303] 156
Kiedy żona szpetna, to jakby kto liźnął kowadła [NKP III 955] 157, 215
Kowadłu młot się należy [NKP II 171] 156

MŁOT

serce/ puls itp. bije/ wali (jak) młotem/ jak młot [SFzP 252] 156, 216, 224
Ciężki młot szkło kruszy, a stal kuje [NKP II 508] 156
[Kto] Gdo perlikym bije, tyn długo żyje [NKP II 508] 150, 156, 215
Kto młotem kuje, cepa nie potrzebuje [NKP II 508] 149, 156, 215

KLESZCZE

trzymać kogoś jak w kleszczach [WSFL 473] 156, 216, 224
w kleszcze ująć [SL II 37] 155, 216

SZYNA

Kiedy się rozgrzeje szyna, rób z niej gwóźdź, póki nie zastygnie [SL V 632] 157, 158
Wasza w ogniu szyna [NKP III 941] 157

MIECH

dmucha jak miech [NKP I 442] 157

UFNAL

dla ufnala konia zepsować [NKP II 118] 153

PODKOWA

zgrabny jak krowa do podkowy [NKP III 863] 153
Dla gwoździa ginie podkowa [NKP I 774] 153

ŻELAZO

moje żelazo w ogniu [NKP III 941] 157

5.2. ZŁOTNICTWO

KORPUS I STOPNIA

Gdy się najbarziej złotarze kokoszą, tam najmniej wszego używą z roskoszą [NKP III 894] 161
Jeśliś kowal, nie chcej być konowalem lub złotnikiem [NKP III 894] 151, 160, 212
Kto nie może być złotnikiem, więc kowalem [NKP III 894] 150, 160, 211, 221, 229
Możeszli być złotnikiem, nie bądź kowalem [NKP III 894] 150, 160, 211

Niektórych sprawy podobne do złotników, co dęto, nie odlewano, robią [NKP III 286] 161

Nie możeszli być złotnikiem, nie bądź kominnikiem [NKP III 894] 160, 161, 194

Więcej kowalów niż złotników, gajdów niż organistów [NKP II 173] 150, 161, 212, 229

Złotnik w cichości tysiączne kształtuje klejnoty, u kowala pełno huku, roboty za szostak [NKP III 894] 149, 150, 160, 161, 165, 211, 214

KORPUS II STOPNIA

ZŁOTO

błyszcząć jak złoto [SFJP II 849] 164

coś (aż) kapie od złota/ drogich kamieni/ ozdób itp. [SFzP 159] 165, 224

któs, coś (jest) jak złoto/ szczere złoto [SFzP 694] 164, 224

któs, coś (jest) na wagę złota [SFzP 694] 164, 224

umie złoto od szychu odróżnić [NKP III 897] 164

wart, aby go w złoto oprawić [NKP III 897] 162, 229

I złota się ukruszy [NKP III 894] 164, 229

Lepszy funt złota niż cetnar ołowiu [NKP III 895] 164

Lepszy funt złota niż rozumu cetnar [NKP III 895] 164

Nie leżało to nawet przy złocie [NKP III 895] 164

Nie wszystko złoto, co się świeci [SFzP 694] 29, 164, 224

Piękny sam z siebie diament, ale we złocie osadzony jeszcze będzie ozdobniejszy [NKP III 897] 165

Podlejsze srebro od złota, nad złoto zaś droższa cnota [NKP III 293] 29, 163

Złota nigdy rdza nie chwyci [NKP III 897] 164

Złotą pięścią żelazny mur stłucze [NKP III 895] 164

Złoto biją, żeby było lepsze [NKP III 898] 161

Złoto i w popiele się świeci [NKP III 898] 164

Złoto, nie człowiek [SFzP 694] 164, 224

Złoto ogniem, a człowieka złotem próbują [NKP III 898] 163

Złoto pozłacać, a liliję malować równie śmieszna, jak i nieużyteczna [NKP III 899] 162, 221

Złoto złotem, choć w plugawej skrzyni [NKP III 899] 164

Znam ja, co miedź, co ołów, a co drogie złoto [NKP III 897] 163

Zna on, co jest pozłota, zna co szczere złoto [NKP III 897] 162, 164

OZŁOCIĆ

ozłocić kogoś [SFzP 333] 162, 224, 233

Jeden odkuł, a drugi pozłocił [NKP III 885] 162

Sam ukuł, sam ozłocił [NKP II 242] 162

POZŁOTA

głowa do pozłoty [SFzP 390] 162, 224, 233

Zna Bóg ołów pod pozłotą [SL IV 443] 164

ZŁOTARNIA

Jak w aptece, tak w złotarni ni do czego się nie garni, bo tam tego wnet zawstydzą, kogo być natrętem widzą [NKP I 25] 165

5.3. ZEGARMISTRZOSTWO

KORPUS I STOPNIA

fusaty jak godziniorz [NKP I 584] 166

w tym się ani godziniorz nie wyzno [NKP III 856] 166

zegarmistrz, co obcasy nakręca [NKP III 857] 133, 166, 212

KORPUS II STOPNIA

ZEGAR

chodzi jak wahadło [NKP I 277] 167

ma pysk jak cyferblat [NKP II 1160] 167

By nie skazówka, nic by zegar nie znaczył [NKP III 855] 166

Dzwon bez serca, zegar bez kół, róża bez ciernia, chleb bez kwasu, człowiek bez kłopotów – nic nie waży [NKP I 550] 62, 166, 216

5.4. ŚLUSARSTWO

KORPUS I STOPNIA

Kowalowi pomogło, ślusarza zabiło [NKP II 172] 151, 167

Sprawa jak w Osieku: kowal zawinił, a ślusarza powiesili [NKP II 743] 151, 167, 230

6. RZEMIOSŁA DRZEWNE

6.1. KOSZYKARSTWO

KORPUS I STOPNIA

pomoże jak ły czarz rokitynie [NKP II 1014] 169, 171, 208

KORPUS II STOPNIA

ŁYKO

drzeć łyko [NKP II 354] 169, 217, 230

Derażnia na garnki, Klewań na dziady, Ołyka na łyka [NKP I 419] 172, 186

Drze łyka, kędy może, i z drzewa suchego [SL II 686] 169, 171, 217

Gdy nam zabraknie łyka na chodaki, będziem robić przetaki [NKP II 355] 172, 181

Gonić wilka, a drzeć łyka [NKP III 688] 169

Kiedy się łyka drą, wtenczas je drzyj [NKP II 355] 170, 217, 230

Kto chodzi na łykach, musi je drzeć [NKP II 355] 172

Łakomiec myśli o tym, aby darł i z dębu łyka [NKP II 330] 169, 171

Łykkiem człowieka nie mierz [NKP II 356] 172, 217

Skąpiec i z dębu rad by odarł łyka [NKP III 206] 169, 171, 217

Sucho się to łyko nie odrze [NKP II 356] 171

Tak ciągnij łyeczko, żeby się nie zerwało [NKP II 356] 170, 229

PLEŚĆ, WYPLATAĆ

koszałki opałki pleść/ prawić i in. [NKP II 150] 169, 170, 172

pleść duby smalone [WSFL 80] 169, 170, 224

[Bez] *Przez nauki i łapciów nie uplecie* [NKP II 580] 169, 172

Kto dobrze korpie wyplata, to mu starco na trzy lata [NKP II 258] 169, 171

CHODAKI, ŁAPCIE, KURPIE

trzymać jako o starych kurpiach [NKP II 258] 172

Nie wstydź się chodzić we własnych łapciach, kiedy na skórznie nie masz [NKP III 787] 172

Szlachcic oszmiański: jedna noga w bucie, druga w łapciu [NKP II 754] 172

WIĆ

kręcić wici [NKP III 657] 169, 170

ROGÓŻ

Z kobierca na rogóż [NKP II 86] 172

WIKLINA

Nożykiem tniesz wiklinę, a toporem dęby [NKP I 308] 119, 170, 171, 216

SITOWIE

sęku w sitowiu szukać [NKP III 415] 170, 221

KORPUS III STOPNIA

Chłop włożył na lipę bosa, a schodził obuty [Skuzo 2006: 97] 171

6.2. BEDNARSTWO

KORPUS I STOPNIA

Do mokrego statku bednarza, a do zdrowego człowieka lekarza nie potrzeba [NKP III 318] 173

U bednarza uczyć się garnków robić [NKP I 73] 173, 212

KORPUS II STOPNIA

KLEPKA

brakuje/ brak komuś piątej kleпки [SFWP 279] 174, 224, 225, 233

kleпки mu się pomieszały/ poprzewracały [SFJP I 328] 174

majster kleпка [NKP II 372] 174, 175, 200

mieć wszystkie kleпки (w głowie/ na miejscu) [SFzP 169] 174, 225

nie mieć piątej kleпки [SFWP 279] 174, 225

nie mieć wszystkich klepek (na swoim miejscu) [SFzP 169] 174, 225

zajmować się klepką [SW II 357] 175

BECZKA

beczka bez dna [SFzP 69] 175, 218, 224

brzuch jak antał/ baryła/ beczka/ putnia [NKP I 207] 175

któs gruby jak beczka/ pot. jak beka [SFzP 133] 175, 218, 224

ma nogi prostowane na beczce [NKP II 631] 175

OBRĘCZ

otoczyć/ opasać kogo/ co obręczą [SFJP I 538] 175

prosty jak obręcz [NKP II 1090] 175, 218

I obręcz uderzy, kiedy się na nią nastąpi [NKP II 674] 175

CEBER

głowę/ łeb ma (spuchniętą) jak ceber [NKP I 642; SMN 369] 175, 218

BALIA

talijka jak balijka [NKP III 501] 175, 218

6.3. SMOLARSTWO

KORPUS I STOPNIA

jedzie jak smolarz ze smołą [NKP I 838] 176, 177

Smolarz smołą, szewc skórami śmierdzi [NKP III 259] 135, 176, 177, 211

KORPUS II STOPNIA

SMOŁA

[chwytą się] chwátá sã jak smoła pálca [NKP I 303] 177

czarny jak smoła [SMN 722] 177, 218

czysty jak smoła [NKP I 398] 177

łgnie jak smoła [NKP II 302] 177, 218

(przy)czepił się jak smoła (podeszwy) [NKP I 368; SMN 722] 177, 224

przylepił się jak szewcka smoła [NKP II 302] 136

szczerniał od złości jak smoła [NKP III 893] 136, 177

szewską smołą gęby jej nie zalepi [NKP I 621] 136, 177

wlecze się jak ze smołą [NKP III 720] 177

Kto się dotyka smoły, zmaże się od niej [NKP III 260] 177

Nie trzeba lepić smoły, sama przylgnie [NKP III 260] 177

Od dziada czuć zawsze szewską smołą [NKP I 524] 136, 177

6.4. STOLARSTWO

KORPUS I STOPNIA

Gdyby nie klej, nie piłowiny, nie jadtby stolarz słoniny [NKP III 322] 178, 217

Stolarz hebluje, kowal kuje, a kiej kpi [NKP III 323] 152, 178, 213

To jyny stolarski klyj zasmerdził [NKP III 461] 178

Za częstym stołów robieniem człowiek staje się stolarzem [SL V 457] 178, 213

KORPUS II STOPNIA

TROCINY

każ się wypchać trocinami/ sianem [NKP III 804; SFzP 646] 95, 179, 218

ma trociny/ heblowiny w głowie/ we łbie [NKP I 650; SMN 819] 179, 218

trociny się z niego sypią [SFzP 525] 179, 218

RASZPLA

wyleciół jak z raszple [NKP II 282] 178

6.5. KOŁODZIEJSTWO i STELMASTWO

KORPUS I STOPNIA

Dla kołodzieja Piasta nie każda niewiasta [NKP II 847] 180

Kowal kradł, stalmach wisi [NKP II 744] 179

Osieckie prawo: kowal zgrzeszył, a kołodzieja obieszono [NKP II 744] 179

Ożenił się kołodziej, pojął murwę, sam złodziej [NKP III 945] 180

KORPUS II STOPNIA

KOŁO

kręci się jak koło na osi [NKP II 202] 180

Pierdoła robi koła, pierdolina osi, a to małe pierdolutko po wsi roznosi [NKP II 881] 180

6.6. SITARSTWO

KORPUS I STOPNIA

Ty siciarzu z Biłgoraja! [NKP I 107] 180, 181

KORPUS II STOPNIA

SITO

dziurawy/ podziurawiony jak rzeszoto/ jak sito [SFzP 461] 181, 224

Gdy nam zabraknie łyka na chodaki, będziem robić przetaki [NKP II 355] 172, 181

Nowe sitko na kolek/ na kołku [SFzP 477] 181, 224

Sito – nie to; przetak – nie tak; rzeszoto – to, to, to [NKP III 197] 181

Trzeba dać na korytko i na sitko, i na wszy(s)tko [NKP II 145] 181

6.7. MIOTLARSTWO

KORPUS I STOPNIA

Jaki taki rzemieśniczek, chociaż jeny mietlárzyczek [NKP III 128] 182

KORPUS II STOPNIA

MIOTŁA

Po mietle – do Gródka [NKP I 749] 182

7. RZEMIOSŁA CERAMICZNE I SZKLARSKIE

7.1. GARNCARSTWO I ZDUŃSTWO

KORPUS I STOPNIA

chodzi jakby go teraz zdun/ garnarz z gliny ulepił [NKP I 282] 183, 184, 185

chodzi jak śmierć za garncárzem [NKP I 281] 184

klnie jak zdun [NKP II 73] 184, 210, 226, 234

potrzebny jak zdun w lipcu [NKP II 1037] 186, 219

Garncarz garncarza nienawidzi [NKP I 601] 183, 209, 229

Garncarz w czerepie jeść warzy [NKP I 601] 184, 209

Kowala od kleszczów, a zduna od garnców trudno odwieść [NKP II 172] 155, 185, 215

Nie z każdej gliny garncarz garnek ulepi [NKP I 629] 184, 185, 213, 216

Nikt równego sobie nie lubi: kowal kowala, zdun garncarza, a rymopis nie lubi pisoryma [NKP III 93] 149, 183, 209

Szewc szewca i garncarz garncarza robotę gani i spotwarza [NKP III 394] 128, 183, 209

Zdun największy pan, bo jak co upuści, to się nie schyli i nie podniesie [NKP III 855] 184

Zdun zażrzy zdunowi i cieśla jeden drugiemu [NKP III 855] 110, 183, 209

KORPUS II STOPNIA

GARNEK

malowane garnki [NKP I 602] 29, 185, 218

Baba bez brzucha, jak garnek bez ucha [NKP I 30] 29, 185
Derażnia na garnki, Klewań na dziady, Ołyka na łyka [NKP I 419] 172, 186
Garniec dobrze wypalony lepiej trwa niżli namoczony [NKP I 602] 184
Grzecznością nawet garnka nie ulepisz [NKP I 761] 185
I małe garnki mają uszka [NKP I 602] 29, 185, 218
Nie święci garnki lepią [SFzP 107] 184, 224, 233

KORPUS III STOPNIA

iłżeckie drzwi podobno [NKP I 796] 186
nadął się jak słucki dzbanek [NKP III 249] 186
Mularz, co piecem do izby lazi [NKP II 551] 123, 184, 212
Zasuń szyber, bo zaczadzieję [NKP III 419] 184

7.2. SZKLARSTWO

KORPUS I STOPNIA

ciesz się jak szklarz na grad/ po gradzie [NKP III 397] 187, 219
potrzebny jak szklarz w obozie [NKP II 1037] 187
Czy ojca szklarza miałeś? [NKP III 397] 188
Szyby lecą, szklarz się śmieje [NKP III 397] 187

KORPUS II STOPNIA

SZKLIĆ

szklić bez kitu [NKP III 397] 187, 221, 230, 234
szklić komuś oczy [SFzP 531] 187, 224

SZKŁO

czysty jak szkło/ szklanka [NKP I 398] 188
gładki jak szkło [NKP I 630] 188
jechać jak ze szkłem [NKP I 837] 188
kruche jak szkło/ porcelana [NKP II 215] 188
ostrożnie jak ze szkłem [NKP III 397] 188
Szczęście jak szkło: aby upadło, to i przepadło [NKP III 385] 188

KIT

coś jest do kitu [SFWP 275] 188, 232
wcisnąć kit [SFWP 275] 188, 189, 232, 234
To je wszystko jedyn kit [NKP I 842] 189

8. RZEMIOSŁA USŁUGOWE

8.1. BALWIERSTWO

KORPUS I STOPNIA

Balwierz balwiera goli [NKP I 54] 190, 191, 209
Bić cyrulika przed goleniem, woźnicę w drodze, kucharza przed obiadem – niebezpiecznie [NKP I 347] 190, 191, 213
Cyrulik niedoszły jak kat doskonały [NKP I 347] 190, 211
Dobry cyrulik za medyka stanie [NKP I 347] 190, 210
Fryzjer ci się kłania [NKP I 582] 191

Kto nie jest architektem, może być mularzem; może być cyrulikiem, kto nie jest lekarzem [NKP I 26] 190, 211

Nie kpij, dudo, z balwierza, bo ci dudy ogoli [NKP I 54] 190

Nie kpij, dudo, z balwierza ni kucharz z kucharza [NKP I 54] 190

Nie potrzeba cyrulika, kiedy gardło dobrze łyka [NKP I 599] 190

KORPUS II STOPNIA

GOLIĆ

golić bez brzytwy [SMN 90] 26, 27, 191, 224

golić bez mydła [NKP I 696] 26, 27, 191

goli go jak błazna [NKP I 697] 191

golić komu bez brzytwy [SFJP I 252] 192

golić na sucho [NKP I 696] 26, 27, 191

mądrze golić [NKP I 698] 192

szydła mu golą [SL II 87] 193

z kąta golić [SW I 867] 191

A golono? Golono. A strzyżono? Strzyżono [NKP I 696] 192

Golono, strzyżono [SFzP 520] 192, 224

Gól, panie Malinowski, lekką rękę masz [NKP II 376] 191

I strzyże, i goli [NKP I 697] 192, 229

Jednemu szydła golą, a drugiemu brzytwy nie chcą [NKP I 697] 193, 221, 230

Nie psuj sobie czasu, pókić szydła golą [NKP I 698] 193

Próżno tysego golić [NKP II 358] 191

BRZYTWIA

chodzi/ stąpa jak po brzytwach [NKP I 280, III 319] 192, 193

cóż po brzytwie bez osły? [NKP I 212] 193

ma język jak brzytwę [NKP I 869] 192

ostrożnie jako po brzytwach [NKP II 750] 192

ostrzy jak brzytwa [SFzP 26] 192, 215, 224

Trafi się przytępić i najostrzej brzytwie [NKP I 212] 192

Z prochem a brzytwą ostrożnie się obchodzić [NKP II 1083] 193

8.2. KOMINIARSTWO

KORPUS I STOPNIA

czarny jak kominiarz [SMN 311] 193, 208, 211, 224, 227

pociąg kominiarski [NKP II 974] 194

wygląda jak kominiarz [NKP III 794] 193

Kominiarczyk – stan milutki, wytrze komin, golnie wódki [NKP II 109] 194, 210

Kominiarz przynosi szczęście [NKP II 109] 194

Małyś – boisz się Cygana, podrośniesz – miśkarza i kominiarza, w sile wieku – diabła i baby, a na starość śmierci i grabarza [NKP I 48] 194

Mokry strzelec, suchy rybak, czarny młynarz a biały kominiarz to wszystko diabła warte [NKP III 113] 39, 194

Nie możeszli być złotnikiem, nie bądź kominnikiem [NKP III 894] 160, 194

KORPUS II STOPNIA

KOMIN

Jakby sadze w kominie wymiatał [NKP III 137] 194

8.3. DRUCIARSTWO

KORPUS I STOPNIA

wyszedł jak druciarz na katarynce [NKP I 807] 195

Druciorz w czas rano, bydzie wodziónka na obiod [NKP I 487] 195, 220

Ucz sie jak druciorz; jakżeś pojętny – siedem roków, jak słaby – aż do śmierci [NKP III 578] 195

KORPUS II STOPNIA

(DRUTOWANY/ NADTŁUCZONY) GARNEK

Drutowany garnczek to zawsze już skorupa [NKP I 602] 29, 195

Garnka nadtluczonego najdlużej [NKP I 602] 195

8.4. SZLIFIERSTWO

KORPUS I STOPNIA

[gęba] *gymba mu jedzie jak szlajfiyrzów tragacz* [NKP I 614] 196, 220

[lata] *loce jak szliyfyrz po piekle* [NKP II 281] 196

KORPUS II STOPNIA

Żelazo żelazem ostrzą [NKP III 941] 196

8.5. OBRAŹNICTWO

KORPUS I STOPNIA

OBRAŹNIK

obraźnik ze Skulska [NKP III 224] 197

Nie jestem synem obraźnika [NKP II 674] 197, 230

9. RZEMIOSŁO OGÓLNE

KORPUS I STOPNIA

sprawne rzemiosło [SMN 685] 204, 212, 232

znać swoje rzemiosło [SMN 685] 204, 212, 232

Chłop rolę, kupiec zyskiem, rzemieślnik robotą, żołnierz łupem [NKP I 263] 198

Choćby dobry rzemieślniczek siedział w lesie, to mu i tak świat prziniesie [NKP III 127] 199

Co Polak, to szlachcic, co Niemiec, to kupiec, co Włoch, to rzemieślnik, co Hiszpan, to żołnierz, co Francuz, to doktor, co Węgrzyn, to zdrajca, co Mazur, to wojewoda, co Cygan, to łazęga [NKP II 1002] 205

Czym lepszy rzemieślnik, większy pijanica [NKP III 127] 200, 210, 229

Dla rzemieślnika sykuj pirnika, a dla chłopów jajów kopa [NKP III 128] 201

Dla zysku sporego leda kto się dobrym rzemieślnikiem ozwie [NKP III 128] 198, 210

Dobremu rzemieślnikowi każde naczynie dobre [NKP III 128] 199, 204, 210, 229

Dobry rzemieślnik dobrego naczynia potrzebuje [NKP III 128] 199, 205, 218, 229

Dobry rzemieślnik leda z czego uczyni co dobrego [NKP III 128] 199, 229

Dobry rzemieślnik mało ucinków/ okrawków czyni [NKP III 128] 199, 229
Dobry rzemieślnik roboty się swojej nie wstydzi [NKP III 128] 199, 218
Gościowi stacje, rzemieślnikowi zapłaty, najemnikowi myta – nazbyt nie dawaj [NKP I 715] 201
Jaki rzemieślnik, taka robota [NKP III 53] 199, 218, 229
Jaki taki rzemieślniczek, chociaż jeny mietlárzyczek [NKP III 128] 182
Każdemu w swym rzemiośle wierzyć trzeba [NKP III 129] 199
Każde rzemiośle ma swoje zwyczaje [NKP III 129] 202
Każdy rad o swoim rzemiośle prawi [NKP III 129] 204, 207
Każdy w swym rzemiośle biegły [NKP III 129] 31, 199, 229
Kto ma w rękę rzemiośle i niepusto w główce, obejdzie świat o złotówce [NKP III 129] 203
Kupcy, rzemieślnicy grosza groszem gonią [NKP II 251] 198, 210
Na nasy ulicy same rzemieślnicy, jeżeli nie syjo, to jedzo i pijo [NKP III 585] 200, 210
Niechby każdy pilnował swego rzemiosła [NKP III 129] 201, 212, 229
Niechby rzemiośle, byle co przyniosło [NKP III 129] 204
Nieprzyjaciółmi sobie wszyscy rzemieślnicy [NKP III 128] 200, 209
Nie zaraz się rzemieślnik z ucznia stanie [NKP III 128] 203
Partaczem taki rzemieślnik, który wiele rzemiosł umie [NKP III 128] 199, 212
Poznać rzemieślnika po narzędziach [NKP III 128] 204, 214, 229
Pracowite rzemiośle, ale też zyskowne [NKP III 129] 203
Rzemieślniczek zje pierniczek i skacze, a oracz zje kołacze i jeszcze płacze [NKP III 128] 201
Rzemieślnikami miasta/ rzeczypospolite stoją [NKP III 129] 7, 201, 229, 231
Rzemieślnika nie trzeba uczyć [NKP III 129] 203, 229
Rzemieślnik dobry na swym zdaniu poprzestaje [NKP III 128] 199, 229
Rzemieślnik niewolnik u tego, co mu robi [NKP III 128] 198, 229
Rzemieślnikowi przed czasem nie płać, koni na bórę nie przedawaj, żony bez posagu do domu nie bierz [NKP III 129] 201, 229
Rzemieślnik w najgorszej sukni chodzi [NKP III 129] 201, 209
Rzemiośle ma złote dno [NKP III 129] 31, 203
Rzemiośle – niewiele przyniosło [NKP III 129] 204
Rzemiośle stoi za folwark [NKP III 130] 203, 229
Siedm rzemiosł, czternaście nieszczęścia [NKP III 130] 199, 212, 229
U rzemieślnika złota ręka [NKP III 129] 199
W Hiszpanii praktyk, we Włoszech doktor, we Francji fryjerz, w Niemczech rzemieślnik, w Danii, w Anglii, w Szkocji kupiec, w Wołoszech złodziej, w Turczach żołnierz, w Polsce prokurator, w Moskwie łgarz, w Prusiech gospodarz: pożywią się [NKP I 785] 205
Wieśniak pragnie pola, szlachcic godności, żołnierz wojny, kupiec pieniędzy, gospodarz pokoju, rzemieślnik roboty, malarz piękności, a kobieta – całego świata [NKP II 89] 198

Złemu rzemieślnikowi abo robotnikowi każde naczynie złe [NKP III 129] 200, 204, 210, 229

Z roboty można rzemieślnika poznać [PnGŚ 128] 199, 218

Żołnierz bez broni, rzemieślnik bez narzędzi, uczeń bez książki nic nie wskórają [NKP III 951] 204

KORPUS II STOPNIA

MAJSTER, MISTRZ, MAJSTROWA

majster klepka [NKP II 372] 174, 175, 200

majster latka [NKP II 372] 200

(majster psuj) majster zepsuj [SFJP I 416; NKP II 372] 200, 230

majster z Mira [NKP II 494] 200

po majstersku [SFJP I 416] 203

tyś je taki majster pyłok [NKP II 372] 200

z niego majster jak z koziej dupy trąbka [NKP II 174] 200

Głupim jest majster bez narzędzi [NKP II 371] 204

Kiedy by majster kostek przy sobie nie nosił, tedy by czeladź w nie nie grali [NKP II 371] 202, 210

Kto majstrowej dokuczy, rozumu go nauczycy [NKP II 372] 203

Lepiej się udać do majstra niż do czeladnika [NKP II 371] 202

Lichy majster niech psu buty robi [NKP II 371] 200, 210

Majster Hugo robi nie na długo [NKP II 371] 200, 210

Majster majstrowi kole [NKP II 372] 200

Mistrza dobrego z malej sztuki poznać [NKP II 495] 199, 218

Nie każdy mądry, co go majstrem zowią [NKP II 372] 203

Nie ten majster, co zaczął, ale ten, co skończył [NKP III 815] 199, 229

Nikt się majstrem nie urodzi [NKP II 372] 203

Od wszystkiego towarzysz, a od chleba majster [NKP III 526] 203

Polityka, panie majster, to nie smoła ani kłajster [NKP II 1001] 201

Roz dnia żyć, a majstrem być [NKP II 372] 203

U każdego majstra złote ręce, ale wilcze garło [NKP II 372] 200, 210

Warsztat to rodzinna chatka: majster to ojciec, majstrowa to matka [NKP III 618] 202, 205

Wszystkiego [!]uczyn, ale niczego majster [NKP III 574] 200

Z dzieła poznaje się mistrza/ człowieka [NKP I 535] 199, 217

CECH, CECHOWY

cechowy pijak [NKP II 923] 200, 210

Lepszy cechowy przy swoim warsztacie, niż lichy szlachcic, co wiatry goni [NKP I 233] 204

Młodszymi się w cechach posługują [NKP I 232] 202, 231

Najmłodsi w cechu drzwi pilnują [NKP I 232] 202

Najmłodszy w cechu świeczki gasi [NKP I 232] 202

W jakim cechu siędziesz, takim sam będziesz [NKP I 232] 201, 231

W który się kto cech wpisze, tego niech pilnuje [NKP I 232] 202, 231

FUSZER, PARTACZ

fuszer przez dwa f [NKP I 585] 200

Fuszer miną nadrabia, czego rękoma nie potrafi [NKP I 585] 200, 210

Nie byłoby dobrego, nie bywszy partacza [NKP I 456] 200

WARSZTAT

brać/ wziąć coś na warsztat [SFzP 601] 205, 232

mieć coś na warsztacie [SFzP 601] 205, 232

CZELADNIK, UCZEŃ

Nie cnie sobie czeladnik na myto, kiedy ma syte jelito [NKP II 567] 203

Nóż uczeń robił, bo ucieka do chleba [NKP II 657] 203

KRÓL KURKOWY

Stanisław Poniatowski – ostatni król polski, Stanisław Piątkowski – ostatni król kurkowi [NKP II 1017] 203

KORPUS III STOPNIA

złota rączka [SFzP 437] 198, 199, 232

Spis treści

Wstęp.....	7
I. Historyczne tło rozwoju frazeologii rzemieślniczej	11
II. Metodologiczne podstawy opisu	19
III. Zakres, zasady ekscerpcji i porządkowania materiału.....	26
IV. Językowy obraz poszczególnych specjalności rzemieślniczych	34
1. Rzemiosła spożywcze	34
1.1. Młynarstwo.....	34
1.2. Krupiarstwo.....	54
1.3. Piekarnictwo.....	56
1.4. Piernikarstwo	66
1.5. Piwovarstwo	68
1.6. Rzeźnictwo / masarstwo	78
2. Rzemiosła włókiennicze i odzieżowe	82
2.1. Przędzalnictwo i tkactwo.....	82
2.2. Krawiectwo	98
2.3. Powroźnictwo	106
3. Rzemiosła budowlane	109
3.1. Ciesielstwo	109
3.2. Dekarstwo.....	118
3.3. Tractwo	119
3.4. Murarstwo	121
3.5. Ceglarstwo	125
4. Rzemiosła skórnicze	127
4.1. Szewstwo	127
4.2. Kuśnierstwo.....	138
4.3. Garbarstwo	143
4.4. Rymarstwo.....	146
5. Rzemiosła metalurgiczne.....	147
5.1. Kowalstwo	147
5.2. Złotnictwo	159
5.3. Zegarmistrzostwo	165
5.4. Ślusarstwo	167

6. Rzemiosła drzewne.....	168
6.1. Koszykarstwo	168
6.2. Bednarstwo	172
6.3. Smolarstwo	176
6.4. Stolarstwo	177
6.5. Kołodziejstwo i stelmastwo	179
6.6. Sitarstwo.....	180
6.7. Miotlarstwo	182
7. Rzemiosła ceramiczne i szklarskie.....	182
7.1. Garncarstwo i zduństwo	182
7.2. Szklarstwo	186
8. Rzemiosła usługowe	189
8.1. Balwierstwo i fryzjerstwo.....	189
8.2. Kominiarstwo.....	193
8.3. Druciarstwo	194
8.4. Szlifierstwo.....	195
8.5. Obrażnictwo	197
V. Rzemiosło i rzemieślnicy.....	198
VI. Językowy obraz rzemiosła – wnioski	206
VII. Frazeologia rzemieślnicza w perspektywie chronologicznej.....	222
Zakończenie.....	233
Summary.....	235
Wykaz skrótów.....	237
Bibliografia.....	239
Indeks jednostek frazeologicznych.....	257

Rozprawa Ewy Młynarczyk jest pełną monografią tytułowego tematu. Jej kompozycja została gruntownie przemyślana. Na pewno niełatwą sprawą było uporządkowanie wynotowanego głównie z *Nowej księgi przysłów* bardzo obfitego materiału. Przystudiowanie odpowiedniej literatury historycznej i etnograficznej pozwoliło Autorce przyporządkować jednostki frazeologiczne trzydziestu sześciu rzemiosłom, a te – ośmiu nadrzędnym grupom rzemiosł. Wybraną grupę frazeologizmów i przysłów Autorka przeanalizowała wszechstronnie i dokładnie (pod kątem językowego obrazu rzemiosł, pod kątem funkcjonowania tej frazeologii we współczesnej polszczyźnie, pod kątem znaczeń, które wyraża). Praca powinna zainteresować historyków języka, badaczy frazeologii, etnolingwistów, ale także etnologów i historyków.

Anna Tyrpa

Najważniejszym zadaniem, jakie postawiła sobie Autorka, było zrekonstruowanie językowego obrazu świata, wyłaniającego się ze zgromadzonego materiału frazeologicznego. [...] Monografia zawiera mnóstwo informacji historycznych, historycznoliterackich, etnograficznych, socjologicznych i geograficznych na temat rozwoju poszczególnych rzemiosł na ziemiach polskich. Ta interdyscyplinarność, wymagająca wielkiej erudycji, jest niezaprzeczalnym walorem tej pracy.

Alicja Nowakowska

Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie
Prace Monograficzne nr 662

ISSN 0239-6025

ISBN 978-83-7271-819-8